

REGIONALNE TOWARZYSTWO KULTURY
IM. J. M. GOSLARA W KOLBUSZOWEJ

ROCZNIK
KOLBUSZOWSKI

NR 16

KOLBUSZOWA 2016

„Rocznik Kolbuszowski” ukazuje się od 1986 r.

RADA NAUKOWA

ks. Włodzimierz Bielał, Maria Dębowska, Jacek Chachaj, Agnieszka Januszek-Sieradzka,
Jolanta Lenart, Beata Lorens, ks. Tomasz Moskał, ks. Roman Nir, Grzegorz Ostasz,
Kazimierz Ożóg (przewodniczący), Krzysztof Ożóg, Waldemar Pałęcki MSF, ks. Stanisław
Ludwik Piech, Rusłana Popp, Józef Półćwiartek, ks. Józef Szymański, Waław Wierzbieniec,
ks. Waldemar Witold Żurek SDB

REDAKCJA

Grażyna Bołcun (zastępca redaktora naczelnego), ks. Rafał Flał,
Andrzej Dominik Jagodziński, Zbigniew Lenart, Wojciech Mroczał, ks. Marcin Nabożny,
Marian Piórek, Barbara Szafraniec, Bartosz Walicki, ks. Sławomir Zych (redaktor naczelny)

REDAKTOR JĘZYKOWY, TŁUMACZENIA OBCOJĘZYCZNE

Aneta Kiper

RECENZENCI

ks. prof. dr hab. Jan Walkusz
ks. dr hab. Dominik Zamiatąła CMF, prof. UKSW

PROJEKT OKŁADKI

Laura Rokicka

FOTOGRAFIE

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej oraz zbiory prywatne autorów

ADIUSTACJA I KOREKTA

Ewa Kleczek-Walicka

REDAKCJA TECHNICZNA

Marta Kośmider

ISSN 0860-4584

WYDAWCA

Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej
przy wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej

Wydanie numeru zostało dofinansowane przez Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej
oraz Urząd Miejski w Kolbuszowej

Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma

REDAKCJA „ROCZNIKA KOLBUSZOWSKIEGO”

ul. J. Piłsudskiego 7, 36-100 Kolbuszowa
tel. 17 227 51 99, e-mail: red.rocz.kol@wp.pl
www.rtk.kolbuszowa.pl/rocznik-kolbuszowski/

DRUK

Zakład Poligraficzny Z. Gajek
39-300 Mielec, ul. Korczaka 23
www.drukarnia.mielec.pl

Od Redakcji

Bieżący – 16. numer „Rocznika Kolbuszowskiego” – wzorem lat ubiegłych przynosi szereg artykułów dotyczących historii Kolbuszowej i regionu – zostały one zgrupowane w dziale „Między Wisłą a Sanem”. Warto zaznaczyć, że nasze pismo posiada, co prawda, profil regionalny, lecz otwiera swe łamy również na opracowania odnoszące się do historii Polaków w kraju i na emigracji.

Dopełnieniem artykułów są materiały. Należy podkreślić, że po raz pierwszy w dziejach „Rocznika Kolbuszowskiego” na jego łamach pojawił się autoreferat. Jest to autoreferat rozprawy doktorskiej kolbuszowskiego nadleśniczego Bartłomieja Pereta. Bieżący tom zawiera również szkice historyczne, sprawozdania oraz informacje o książkach i recenzje.

Niewątpliwie napawa radością fakt, że na łamach rocznika pojawiły się teksty Autorów tego formatu co bp prof. dr hab. Mariusz Leszczyński z Zamościa czy słynny archiwista i historyk polonijny ks. prałat dr Roman Nir z Chicago. Wydanie 16. tomu „Rocznika Kolbuszowskiego” nie byłoby możliwe bez życzliwości kolbuszowskich władz samorządowych szczebla powiatowego i gminnego, dlatego też pragnę złożyć serdeczne podziękowanie za stałą troskę o periodyk na ręce panów: starosty Józefa Kardysia i burmistrza Jana Zuby.

ks. Sławomir Zych

ARTYKUŁY

Między Wisłą a Sanem



KOLBUSZOWA. Ul. 3-go Maja.

Realizacja koncepcji „trójkąta bezpieczeństwa” między Sanem a Wisłą w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego 1936-1939

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku możliwości jej rozwoju gospodarczego były niewielkie. Gospodarka przeżywała duże trudności, wzrastało bezrobocie. Okres ożywienia gospodarczego nastąpił dopiero w latach 1926-1928 i zaowocował koncepcją rozbudowy polskiego przemysłu zbrojeniowego w tzw. „trójkącie bezpieczeństwa”¹, zlokalizowanym między Sanem a Wisłą.

Na przeszkodzie rozwinięcia tej koncepcji stanął wielki kryzys gospodarczy, który rozpoczął się w październiku 1929 roku i trwał w państwach o silnej gospodarce do 1933 roku, a w państwach takich jak Polska – praktycznie do 1935 roku². Kryzys ów ujemnie odbił się na rozwoju polskiego przemysłu zbrojeniowego. Nastąpił wówczas znaczny spadek zamówień wojskowych, a tym samym spadek produkcji i zatrudnienia³.

Rok 1935 przyniósł wiele zmian. Następowwała systematyczna poprawa finansów państwa. W kwietniu 1935 roku prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki podpisał sygnowaną wcześniej przez Marszałka Józefa Piłsudskiego konstytucję. Po śmierci Marszałka sytuacja obozu rządzącego

¹ Dziś trudno jednoznacznie wskazać autora (pomysłodawcę) koncepcji i określenia „trójkąt bezpieczeństwa”. Jeden z badaczy dziejów przemysłu wojennego II Rzeczypospolitej J. Gołębiowski uważa, iż powodem tej trudności był fakt, że opracowanie to jest zbiorowym wysiłkiem zespołu oficerów pracujących często w zaciszu gabinetów sztabowych, a prezentowany był jedynie już gotowy materiał, bardzo często z podpisem najwyższego przełożonego. Wynika to z hierarchicznej struktury armii.

² M. Maciejewski, *Powszechna historia gospodarcza czasów nowożytnych*, Wrocław 1996, s. 199.

³ *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 546.

znacznie się skomplikowała. Między przywódcami sanacji rozpoczęła się walka o władzę. Jednakże w wyniku uzgodnień między nimi prezydentem pozostał Ignacy Mościcki, zaś stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych powierzono gen. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu. W maju następnego roku powołano Komitet Obrony Rzeczypospolitej – najważniejsze ciało kolegialne, mające zająć się szeroko pojętą obronnością Polski.

Rosnące zagrożenie międzynarodowe spowodowało, że na przełomie 1935 i 1936 roku władze wojskowe podjęły studia porównawcze gotowości obronnej Polski z potencjałem militarnym Niemiec i Związku Radzieckiego. Wykazały one, że stan uzbrojenia wojska II Rzeczypospolitej znacznie odbiega od jednostek niemieckich i radzieckich i to głównie pod względem wyposażenia technicznego. Modernizacja armii nie była więc możliwa bez rozwoju przemysłu wojennego⁴.

W 1936 roku rząd opracował program rozwoju gospodarczego nazwany 4-letnim planem inwestycyjnym. Obejmował on okres od 1 lipca 1936 r. do 30 czerwca 1940 r. Twórcą programu był Eugeniusz Kwiatkowski⁵, wicepremier i minister skarbu. Celem programu, oprócz wzmocnienia przemysłu zbrojeniowego, była rozbudowa przemysłu przetwórczego i rozszerzenie rynku wewnętrznego.

Równoległe z 4-letnim planem rozwoju gospodarczego Ministerstwo Spraw Wojskowych rozpoczęło prace nad 6-letnim planem rozwoju i modernizacji polskich sił zbrojnych⁶. Zacołanie techniczne armii polskiej w stosunku do armii innych krajów było tak wielkie, że opracowanie takiego planu stało się koniecznością. Wobec niemożności zakupu, z powodów finansowych, odpowiedniego sprzętu za granicą, konieczna stała się budowa własnego przemysłu zbrojeniowego. W trakcie opracowywania tego planu ponownie zwrócono uwagę na „trójkąt bezpieczeństwa”.

Prace związane z budową polskiego przemysłu zbrojeniowego zostały zintensyfikowane, gdy na czele ówczesnego Ministerstwa Spraw Wojskowych stanął gen. Kazimierz Sosnkowski. Koncepcję rozbudowy przemysłu dla potrzeb wojska opracowała grupa naukowców pod kierun-

⁴ W dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce przemysł wytwarzający uzbrojenie i sprzęt wojskowy oraz materiały zaopatrzeniowe dla wojska określano mianem „wojenny”.

⁵ Eugeniusz Kwiatkowski (1888-1974), polityk, działacz gospodarczy, inżynier chemik. W czasie I wojny światowej żołnierz Legionów Polskich. W II Rzeczypospolitej pełnił wiele funkcji w przemyśle i rządzie, m.in. w latach 1926-1930 był ministrem przemysłu i handlu, a w latach 1935-1939 – wicepremierem i ministrem skarbu. Był ściśle związany z budową Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego.

⁶ E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Dzieje oręża polskiego 1794-1938*, Warszawa 1973, s. 524.

kiem Władysława Kosieradzkiego⁷. Opracowano wówczas plan budowy podstawowych wytwórni sprzętu wojskowego. Przyjęto zasadę, że nowo budowane zakłady mieścić się będą w obszarze środkowym i centralnie-południowym kraju, tj. na obszarze „trójkąta bezpieczeństwa”, który nazwano Centralnym Okręgiem Przemysłowym (dalej: COP).

Określając lokalizację poszczególnych zakładów produkcyjnych COP, kierowano się dwoma podstawowymi względami: gospodarczym i strategiczno-obronnym. Budowano je wśród lasów i wzgórz, co ułatwiało ich maskowanie i organizowanie biernej obrony przeciwlotniczej. Inwestycje te przede wszystkim służyły realizacji celów wojskowych.

Budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego należało rozpocząć od rozbudowy zasobów energetycznych. Wynikało to z konieczności uniezależnienia się od niedogodnie położonych pokładów węgla kamiennego, głównie na Śląsku przy granicy Polski z Niemcami. Nizina Sandomierska wraz z Podkarpaciem, dzięki zasobom ropy naftowej, gazu ziemnego oraz energii rzek górskich, stawała się bazą energetyczną dla oddalonych od Śląska uprzemysłowionych rejonów centralnych.

Równocześnie z rozbudową przemysłu zbrojeniowego tworzono zaplecze surowcowo-energetyczne. W związku z tym Komitet Obrony Rzeczypospolitej podjął wstępne prace nad określeniem rodzaju i ilości surowców posiadanych w kraju. Poddał analizie stopień zaspokojenia przez nie potrzeb zmobilizowanego przemysłu, jaką maksymalną ilość surowców i gdzie można pozyskać za granicą, jakie to surowce, skąd i jakimi drogami należało je sprowadzać do kraju. Jednocześnie dokonano ich podziału na cztery grupy: metale, kopaliny, artykuły chemiczne i artykuły roślinno-włókniste⁸.

Na podstawie uchwały Komitetu Obrony Rzeczypospolitej w sprawie wytycznych polityki i gospodarki surowcowej kraju oraz na mocy uchwały Rady Ministrów o organizacji pracy w zakresie polityki i gospodarki surowcami z 22 lipca 1938 r., powołano do życia Biuro Surowcowe (w ramach Ministerstwa Przemysłu i Handlu), które miało zająć się problemami surowcowymi kraju⁹.

⁷ Docent Władysław Kosieradzki był jednym z twórców koncepcji budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Memoriał złożony jesienią 1936 roku uznano za najlepszy z serii opracowań na temat budowy okręgu. W oparciu o ten dokument w lutym 1937 roku plan COP został ostatecznie zatwierdzony.

⁸ Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], sygn. I.303.13.226. Praca zadana przez Szefa Sztabu Głównego w dniu 6 kwietnia 1936 roku w sprawie surowców, bns.

⁹ CAW, sygn. I.303.13.203. Uchwała Komitetu Obrony Rzeczypospolitej z 1938 roku w sprawie wytycznych polityki i gospodarki surowcowej kraju, bns.

Znaczna odległość od zagłębia węglowego i groźba zajęcia Śląska przez Niemców w ewentualnej wojnie powodowały, że dla potrzeb COP opracowano plan gazyfikacji i wykorzystania karpackich złóż ropy naftowej, początkowo z Zagłębia krośnieńsko-jasielskiego. W 1939 roku ukończono budowę rurociągu z Roztocza do Lublina oraz bocznych ciągów do Rzeszowa, Mielca, Niska, Starachowic i Skarżyska. W dalszych pracach planowano realizację kolejnego etapu łączącego Zagłębie krośnieńsko-jasielskie z polskim wówczas Zagłębiem drohobycko-borysławskim (dzisiejsza Ukraina).

Konieczne stawało się również stworzenie bazy aprowizacyjnej, którą starano się oprzeć o pszeniczne uprawy Sandomierszczyzny, wschodniej Kielecczyny oraz urodzajne rejony ziemi lubelskiej, aż po Wołyń i Polesie (obecnie Ukraina i Białoruś).

Jednym z głównych problemów, jakie należało również rozwiązać, były zagadnienia komunikacji i transportu. W tej kwestii rozważano problemy regulacji Wisły i Sanu, co nie tylko miało stworzyć dogodne warunki dla komunikacji, ale również chronić ziemie nadbrzeżne od strat powodowanych corocznie przez powódź.

Niekorzystne położenie Polski między Niemcami i Związkiem Radzieckim stwarzało potrzebę zapewnienia maksymalnej samowystarczalności oraz rozwiązywanie bardzo złożonych problemów tranzytu z zagranicy¹⁰.

Tak więc kolejnym priorytetem stawało się także usprawnienie odziedziczonej po zaborcach trakcji kolejowej, która nie gwarantowała połączenia Kielecczyny i Lubelszczyzny z województwami południowymi. Istniała więc pilna potrzeba budowy nowych linii kolejowych łączących COP z Małopolską Środkową oraz ze stolicą¹¹.

O wyborze tego regionu zadecydowały więc następujące względy: bezpieczna odległość od granic z Niemcami i Związkiem Radzieckim, nadwyżka wolnej siły roboczej oraz nadzieja, że COP stanie się chłonnym rynkiem dla artykułów przemysłowych produkowanych głównie w zachodniej części kraju i żywnościowych, wytwarzanych we wschodnich regionach. Tereny COP stanowiły obszar słabo uprzemysłowiony. Szczególnie niski był stan uprzemysłowienia na terenie regionu sandomierskiego. Zaś najmniej-

¹⁰ W czasie działań wojennych 1920 roku strona czechosłowacka często bez uzasadnienia przetrzymywała transporty z zaopatrzeniem dla polskiej armii. Zob. T. Grabowski, *Inwestycje zbrojeniowe w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa 1963, s. 22.

¹¹ P. Stawecki, *Polski potencjał wojenny*, w: *Wojna obronna Polski 1939*, Warszawa 1979, s. 94-96.

szą ilość zatrudnionych w przemyśle notowano w powiecie brzozowskim oraz kolbuszowskim¹².

Centralny Okręg Przemysłowy powstawał na terenie województw: kieleckiego, lwowskiego, krakowskiego i lubelskiego, a jego powierzchnia stanowiła około 15% terytorium kraju. Granice ścisłego obszaru COP określiła Rada Ministrów w 1938 roku, ustalając je następująco: od północy: linia kolejowa Nasiłów – Wojszyn – Oblasy – Janowien – Mszadło Stare – Mszadło Nowe – Rudki – Mierzączka do granicy powiatu Iłża i dalej do przecięcia z drogą Zwoleń – Ciepiałów; od zachodu: droga Ciepiałów – Chotyzie – Jawor Solecki – Rzeczników – Sienno – Ostrowiec – Opaków – Okalina do przecięcia z granicą powiatu Sandomierz, zachodnia granica powiatów Sandomierz i Mielec; od południa: granica południowa powiatów Mielec i Kolbuszowa do przecięcia z drogą Trzeboś – Węgliska, drogą Węgliska – Rakszawa – Zołotyńia – Giedlarowa, rzeczka Błotna do ujścia do Sanu; od wschodu: San do ujścia rzeczki Złota, rzeczka Złota do miejscowości Końska Ulica, droga Końska Ulica – Tarnogród – Biłgoraj – Frampol – Goraj – Łada do przecięcia z granicą wschodnią powiatu Janów Lubelski, wschodnia granica powiatu Janów Lubelski do przecięcia się z drogą Wilkołak – Sobieszczany, droga Sobieszczany – Niedrzewica Duża – Konopnica¹³.

Tereny COP zostały podzielone na trzy regiony: region A – radomsko-kielecki (tworzyw i surowców)¹⁴, region B – lubelski (aprowizacyjny)¹⁵ i region C – rzeszowski (nazywany również sandomierskim) w widłach Wisły i Sanu – (przetwórczy).

Region rzeszowski (sandomierski) stanowił trzon powstającego okręgu COP. Lokalizowano w nim większość nowo budowanych zakładów zbrojeniowych¹⁶. Tworzyło go aż 27 powiatów, tj. z ówczesnego województwa kieleckiego: pińczowski, sandomierski i stopnicki; z lubelskiego: powiat biłgorajski i janowski; z krakowskiego: powiat brzeski, dąbrowski, dębicki,

¹² *Centralny Okręg Przemysłowy. Komentarz wystawy. Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Rzeszów 1987.*

¹³ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], sygn. 5896. *Projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie ustalenia granic ścisłego obszaru COP z 1938 roku*, w: T. Grabowski, s. 146.

¹⁴ Rejon radomsko-kielecki, określaný jako rejon tworzyw podstawowych, powstał w latach dwudziestych i był systematycznie rozbudowywany. W latach 1936-1939 nowych inwestycji zbrojeniowych tam nie podejmowano.

¹⁵ Rejon lubelski, określaný jako aprowizacyjny oraz przemysłów mieszanych, w stosunku do pozostałych miał znaczenie drugorzędne, stanowił zaplecze aprowizacyjne.

¹⁶ CAW, sygn. I.300.1.645, Protokół z posiedzenia specjalnej komisji ds. miast na terenie COP, bns, w: W. Włodarkiewicz, *Centralny Okręg Przemysłowy 1937-1939*, „Przegląd Wojsk Łądowych”, 1999, nr 10, s. 122.

gorlicki, jasielski, mielecki, nowosądecki i tarnowski oraz z województwa lwowskiego: powiat brzozowski, dobromilski, jarosławski, kolbuszowski, krośnieński, leski, lubaczowski, łańcucki, przemyski, przeworski, rzeszowski, niżański, tarnobrzesci i sanocki. W przyszłości planowano utworzenie jednego województwa, którego stolicą, ze względu na centralne położenie, miał zostać Sandomierz.

Twórca szczegółowej koncepcji Centralnego Okręgu Przemysłowego, wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski uważał, że Polska, mając aspiracje znalezienia się w grupie państw nowoczesnych, musi zbudować silny przemysł. Powszechnym stawał się pogląd, że państwo o zacofanej infrastrukturze staje się bezbronne. Doświadczenia z pierwszej wojny światowej wyraźnie wskazywały, że przyszła wojna będzie mieć charakter wybitnie techniczny, a o możliwościach sił zbrojnych nie decyduje liczba żołnierzy i koni, lecz stan nasycenia techniką bojową. Dlatego utrzymanie armii na średnim poziomie europejskim, bez rozbudowy rodzimego przemysłu zbrojeniowego, stawało się niemożliwe¹⁷.

Generalnie należy więc stwierdzić, że zadaniami priorytetowymi planu 4-letniego, wdrożonego przez rząd w 1936 roku, było zwiększenie potencjału militarnego, stworzenie podstaw do systematycznego uprzemysłowienia kraju oraz zaktywizowanie zacofanych gospodarczo regionów, głównie na wschodzie kraju.

4-letni plan inwestycyjny został zrealizowany w szerszym zakresie niż początkowo zamierzano. Wpływ na to miała znaczna poprawa koniunktury gospodarczej i systematycznie rosnące zagrożenie militarne. Należy przy tym wspomnieć, że plan ten był realizowany równocześnie z 6-letnim planem rozbudowy i modernizacji sił zbrojnych.

Jak wynika z założeń planu 4-letniego, inwestycje COP miały stworzyć 107.000 miejsc pracy, w tym: 55.000 – w wielkich, państwowych zakładach przemysłowych, 36.000 – w zakładach średnich i drobnych oraz 16.000 – w handlu i rzemiośle¹⁸. Należy również podkreślić, że COP miał stać się łącznikiem między uprzemysłowionym zachodem, a rolniczym wschodem. Zakładano, że będzie rynkiem zbytu zarówno dla płodów rolnych ze wschodu, półfabrykatów i surowców z zachodu, jak również odbiorcą energii elektrycznej, produkowanej głównie z wykorzystaniem siły wodnej oraz energii gazów ziemnych skoncentrowanych na Podkarpaciu.

¹⁷ Z. Landau, *Koncepcje polityki przemysłowej Eugeniusza Kwiatkowskiego i ich realizacja w latach 1936-1939*, „Studia Historyczne”, 1987, zeszyt 4, s. 608.

¹⁸ J. Klusek, *Centralny Okręg Przemysłowy w gospodarce i obronności II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 25.

Zgodnie z założeniami planu przystąpiono do budowy 30 zakładów przemysłowych. Kiedy padły pierwsze ściegi w Puszczy Sandomierskiej sosny, była wiosna 1937 roku. W ten sposób, po decyzji Sejmu Rzeczypospolitej z 5 lutego tegoż roku, projekt budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego został wprowadzony w życie. Według tego planu w widłach Wisły i Sanu, w okolicach wsi Pławo k. Niska, miała powstać sztandarowa inwestycja COP – Zakłady Południowe, protoplasta późniejszej Huty Stalowa Wola. Lokalizacja ta uwzględniała zarówno duże zasoby wody w przepływającym przez te tereny Sanie, jak i duże zasoby siły roboczej w przeludnionych wsiach, bliskość linii komunikacyjnych oraz tanie tereny pod budowę przemysłowe. W 1938 roku nowo powstającemu wokół Zakładów miastu nazwę Stalowa Wola (zapropionowaną przez gen. Tadeusza Kasprzyckiego) nadał minister spraw wewnętrznych, gen. Felicjan Sławoj Składkowski¹⁹.

W ramach projektu Centralnego Okręgu Przemysłowego rozpoczęto budowę wielu zakładów przemysłowych i osiedli wokół nich: Mielca, Rzeszowa, Sarzyny, Dębicy czy Nowej Dęby, ale sztandarową inwestycją były Zakłady Południowe. Miała to być największa w Polsce huta stali szlachetnych i zbudowana wraz z nią fabryka armat. Budowę Zakładów Południowych rozpoczęto 20 marca 1937 r., a już w grudniu tegoż roku uruchomiono pierwszą obrabiarkę w pierwszym wydziale Zakładów – w narzędziowni. W rekordowo krótkim czasie zbudowano drogi dojazdowe, ułożono sieć kolejową i drogową. Przełomowy dla Zakładów był rok 1938, w którym wiosną zmontowano dla Wojska Polskiego pierwsze haubice kaliber 100 mm, a we wrześniu tegoż roku wytopiono pierwszą stal szlachetną w piecu elektrycznym o wysokiej częstotliwości. Do wytopu stali w piecach martenowskich huty po raz pierwszy w Europie wykorzystano gaz ziemny. 3 maja 1939 r., w święto Konstytucji, przekazano Wojsku Polskiemu dar załogi – baterię dział.

Oficjalnego otwarcia i poświęcenia Zakładów Południowych z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, dokonano 14 czerwca 1939 r. W tym czasie pełną parą pracowały już wszystkie wydziały nowo wybudowanego zakładu. W budowie uczestniczył praktycznie cały krajowy przemysł. W tym samym czasie, z inicjatywy kół rządowo-wojskowych, w Stalowej Woli rozpoczęto budowę huty aluminium, z której

¹⁹ Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 31 stycznia 1938 roku o nadaniu nazwy „Stalowa Wola” osiedlu w gromadzie Pławo w powiecie niżańskim, województwie łwowskim, „Monitor Polski” 1938 r., 11 lutego, nr 33.

lekkie stopy miały zaopatrywać przemysł lotniczy. Do wybuchu wojny inwestycji tej jednak nie udało się ukończyć²⁰.

W Zakładach Południowych znalazło pracę 3600 osób. We wrześniu 1939 roku bombardowania niemal zupełnie ominęły Zakłady i osiedle, jako że Niemcy zdawali sobie sprawę z ich wartości i planowali przejęcie fabryki w jak najlepszym stanie.

Kolejnymi, nie mniej ważnymi inwestycjami COP były zakłady przemysłu lotniczego. Finansował je głównie skarb państwa, częściowo z pożyczki francuskiej²¹. Powstały dwie fabryki. Pierwsza z nich, Państwowe Zakłady Lotnicze Wytwórnia Płatowców nr 2 w Mielcu, miała docelowo wytwarzać 450 samolotów, druga – Państwowe Zakłady Lotnicze Wytwórnia Silników nr 2 w Rzeszowie, posiadała moc produkcyjną do 420 silników na jedną zmianę lub 720 na dwie zmiany²². Nie były to jednak zakłady samodzielne, powstały jako filie Państwowych Zakładów Lotniczych w Warszawie.

Wytwórnię Płatowców nr 2 w Mielcu zaczęto budować w 1937 roku w regionie gospodarczo zacofanym. O lokalizacji tej zdecydowały głównie dwa czynniki: odległość od granicy, która na wypadek wojny zapewniała ciągłość produkcji oraz ukształtowanie terenu, zapewniające szybką budowę lotniska. Prace należało więc rozpocząć od uzbrojenia terenu, budowy sieci komunikacyjnej i telekomunikacyjnej oraz doprowadzenia gazu ziemnego, wody pitnej i przemysłowej. Wybudowano obiekty produkcyjne, magazyny i budynki administracyjne. W ich pobliżu powstało niewielkie, nowoczesne osiedle pracownicze. Zakład wyposażono w nowoczesne maszyny, początkowo pochodzące z Niemiec. Napięta sytuacja międzynarodowa spowodowała jednak anulowanie zamówień z Niemiec. Dalsze dostawy płynęły już z Francji i Stanów Zjednoczonych.

W marcu 1939 roku w Zakładach Lotniczych w Mielcu rozpoczęto produkcję samolotów bombowych PZL-37 „Łoś”. Faktycznie był to jedynie montaż z części dostarczonych przez Państwowe Zakłady Lotnicze w Warszawie (Wytwórnia Płatowców nr 1 i Wytwórnia Silników nr 1).

Najwięcej problemów nowemu zakładowi sprawiły problemy z zatrudnieniem wykwalifikowanych pracowników. Problem ten starano się rozwiązać wspólnie z Państwowymi Zakładami Lotniczymi w Warszawie, gdzie szkolono nowe kadry i kierowano je do Mielca. Wytwórnia Płatowców

²⁰ AAN, sygn. 1429, *Krótki opis Zakładów Południowych w Stalowej Woli*, w: J. Gołębiowski, *Przemysł zbrojeniowy Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Pionki 1993, s. 244-245.

²¹ CAW, sygn. I.303.4.225, Pismo szefa Sztabu Głównego gen. W. Stachewicza do II wiceministra spraw wojskowych gen. A. Litwinowicza z 23 listopada 1936 roku, bns.

²² J. Gołębiowski, s. 248.

nr 2 w Mielcu pracowała do 2 września 1939 r., kiedy to została zbombardowana przez Luftwaffe. Do tego czasu zmontowano tylko sześć samolotów „Łoś”. Dnia 6 września 1939 r. ewakuowano znaczną część pracowników, po wcześniejszym podpaleniu niektórych obiektów, w tym głównie magazynów materiałowych. Zakłady zostały zajęte przez Niemców 13 września. Okupanci dostosowali je do swoich potrzeb wojennych²³.

Podobne problemy, głównie kadrowe, miały Państwowe Zakłady Lotnicze Wytwórnia Silników nr 2 w Rzeszowie. Większość z nich starano się rozwiązać przy pomocy Państwowych Zakładów Lotniczych - Wytwórni Silników nr 1 w Warszawie.

Należy zwrócić uwagę na to, że według opinii wielu znawców przedmiotu, produkcja silników wymagała większego zespołu wysoko wykwalifikowanych specjalistów oraz użycia większej liczby precyzyjnych maszyn, niż produkcja płatowców.

Budowę Państwowych Zakładów Lotniczych – Wytwórni Silników nr 2 w Rzeszowie rozpoczęto w 1937 roku. Wyposażono je w około 400 nowoczesnych obrabiarek. W 1938 roku przystąpiono do wytwarzania szkolnych silników „Walter Junior”, które wcześniej na podstawie czechosłowackiej licencji produkowano w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych w Warszawie. Przed wybuchem wojny znacznie zaawansowano prace przygotowawcze do przejścia produkcji silników marki „Pegaz” z Państwowych Zakładów Lotniczych z Warszawy – Wytwórni Silników nr 1²⁴.

W połowie 1939 roku moc produkcyjna wytwórni sprzętu lotniczego w Mielcu i Rzeszowie wykorzystywana była zaledwie w około 40%. Głównymi przyczynami tego stanu rzeczy były braki kadrowe, głównie pracowników z wyższym i średnim wykształceniem technicznym oraz niedobory w maszynach i obrabiarkach, jak również trudności z zaopatrzeniem, zwłaszcza w blachy duralowe z importu i silniki lotnicze²⁵.

Również w Rzeszowie, w 1937 roku, w obiektach dawnej fabryki kuchni polowych „Mars”, podjęto produkcję obrabiarek. Nowopowstająca Fabryka Obrabiarek w Rzeszowie była inwestycją firmy Hipolit Cegielski S.A. z Poznania. Adaptowano i modyfikowano istniejące już obiekty po przejętej fabryce i rozpoczęto budowę nowej hali produkcyjnej. W bardzo krótkim czasie zaczęto wytwarzać, na podstawie licencji angielskich i ame-

²³ T. Grabowski, s. 147.

²⁴ T. Sołtyk, *Polska myśl techniczna w lotnictwie 1919-1939 i 1945-1965*, Warszawa 1983, s. 58-59.

²⁵ A. Glass, *Utworzenie polskiego przemysłu lotniczego i jego produkcja*, w: *Historia polskiej techniki wojskowej 1914-1939*, red. A. Rzepniewski, Warszawa 2001, s. 80.

rykańskich oraz własnych opracowań, wiertarki promieniste, automaty wielowrzecionowe i tokarki rewolwerowe.

W dziedzinie produkcji wojskowej Fabryka Obrabiarek w Rzeszowie specjalizowała się w produkcji dwóch rodzajów nowoczesnych dział na licencji szwedzkiej, tzn. armat przeciwpancernych kalibru 37 mm oraz armat przeciwlotniczych kalibru 40 mm. Łączna miesięczna zdolność produkcyjna obu tych typów dział wynosiła w marcu 1939 roku około 45 egzemplarzy. Niestety, z powodu braku funduszy z Ministerstwa Spraw Wojskowych na zakup krajowy, dużą część produkcji przeznaczono na eksport do Wielkiej Brytanii i Holandii²⁶.

Bardzo ważnym przedsięwzięciem realizowanym w ramach inwestycji zbrojeniowych COP była budowa zakładów amunicyjnych. W wioskach Sanu i Wisły, nieopodal miejscowości Dęba, wznoszono Wytwórnię Amunicji nr 3. Ze względu na stan zainstalowanych tam maszyn była ona jednym z nowocześniejszych zakładów. Jej budowę rozpoczęto w 1937 roku. Do 1 września 1939 r. uruchomiono produkcję spłonek i zapalników. Kosztowała ona skarb państwa 28 mln złotych (według cen z 1938 roku).

W czasie działań wojennych Niemcy zorganizowali na tym terenie m.in. wojskowy obóz szkoleniowy i wybudowali w tym celu wiele baraków. Wywieźli również zdecydowaną większość maszyn i urządzeń. Po zakończeniu działań wojennych rejon ten zajęła Armia Czerwona.

Do wybuchu wojny nie ukończono budowy fabryki amunicji w Majdanie Królewskim. Jako że budowa tego typu fabryk była niemożliwa bez odpowiedniego zaplecza wytwarzającego artykuły chemiczne, zadanie to miały wypełniać wytwórnie artykułów chemicznych w Mościcach, Pionkach, Kielcach, Bliżynie i Krasnymstawie. Z kolei komponenty do produkcji tych artykułów chemicznych zabezpieczyć miała fabryka celulozy budowana w Niedomicach k. Tarnowa. Planowano również budowę fabryk chemicznych w Stryju i Mostach (dzisiejsza Ukraina) oraz w Pustkowie k. Dębicy.

W ramach COP, w 1937 roku, przy dużym udziale wojska, powstały Zakłady Chemiczne „Dębica” S.A., które, m.in. miały produkować sztuczny kauczuk według polskiej technologii, zwany kerem.

Również tegoż roku, jesienią, w Dębicy, rozpoczęto budowę Fabryki Gum Jezdnych „Stomil” Dębica. Była to filia Zakładów Chemicznych „Stomil” w Poznaniu. Fabrykę wyposażono w nowoczesne maszyny produkcji angielskiej. Opony i dętki miały być produkowane na podstawie amerykańskiej licencji z importowanego kauczuku z dodatkiem polskiego keru. Po

²⁶ CAW, sygn. I.303.13 126, *Przemówienie szefa administracji armii gen. A. Litwinowicza z 23 lutego 1938 roku podczas wycieczki posłów i senatorów do COP*, w: R. Łoś, *Artyleria polska 1914-1939*, Warszawa 1991, s. 242-243.

pięciu miesiącach fabryka osiągnęła zdolność produkcyjną około 350 opon na dobę. Rozwój fabryki przerwał jednak wybuch wojny w 1939 roku²⁷.

Zrealizowane do sierpnia 1939 roku zadania inwestycyjne pozwalały na zaspokojenie około 40% potrzeb wojennych. Przemysł w ciągu miesiąca mógł bowiem wyprodukować m.in. 12.000 karabinów, 500 ręcznych i 250 ciężkich karabinów maszynowych, 100 lotniczych karabinów maszynowych, 150 karabinów przeciwpancernych, 120 dział różnego kalibru, 45 milionów nabojów karabinowych oraz dziesiątki tysięcy sztuk amunicji artyleryjskiej. Możliwości produkcyjne materiałów wybuchowych i prochu oceniano na 1350 ton, a produkcję lotniczą – na 60-118 samolotów, w zależności od typu²⁸. Pod koniec 1938 roku mobilizację na czas wojny podlegało 255 zakładów ścisłego przemysłu wojennego²⁹.

Jednym z największych ówczesnych przedsięwzięć energetycznych było rozpoczęcie budowy elektrowni wodnej na Sanie w Myczkowcach. Liczącym się również zakładem była elektrownia w Stalowej Woli³⁰.

Oceniając znaczenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, należy stwierdzić, iż było to największe przedsięwzięcie inwestycyjne II Rzeczypospolitej. Nakreślono je z rozmachem i bardzo sprawnie realizowano. Centralny Okręg Przemysłowy był budowany w celu uprzemysłowienia i zwiększenia potencjału obronnego kraju. Jego dyslokacja na centralnym obszarze kraju nie ograniczała się tylko do odcinka między widłami Wisły i Sanu, lecz odbijała się na całym układzie gospodarczym środkowej Polski i przyczyniła się do podniesienia potencjału gospodarczego kraju oraz powodowała systematyczne zacieranie się różnic strukturalnych między poszczególnymi regionami³¹.

²⁷ J. Klusek, s. 41.

²⁸ E. Kozłowski, M. Wrzosek, s. 529.

²⁹ A. Nawrocki, *Niektóre problemy przygotowania polskiego przemysłu do wojny*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2001, nr 2 i 4.

³⁰ J. Klusek, s. 26-28.

³¹ Inwestycje COP budziły wiele nadziei na szybkie uprzemysłowienie. Przykładem tego jest postawa władz Lwowa, które wydały na 8 stronach *Memoriał Zarządu królewskiego stołecznego miasta Lwów* w związku z zamierzaną budową nowej huty stalowej: „Uzasadnia się w nim celowość takiej budowy w okolicach Lwowa względami surowcowymi (pokłady rudy i węgla), komunikacyjnymi, kolejowymi i wodnymi (projekt budowy kanału Wisła-San-Dniestr) oraz demograficznymi (ściągnięcie żywołu polskiego z zachodu, przez co większe związanie tych ziem z Rzeczypospolitą”. AAN, sygn. 4. *Memoriał Zarządu Lwowa*, s. 32-40.

WYBRANE ZAKŁADY CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO WYTWARZAJĄCE BRONĀ, AMUNICJĘ, SPRZĘT I WYPOSAŻENIE WOJSKOWE (stan w dniu 31.08.1939)

Źródło: Dr hab. płk Zygmunt Kazimierski (Akademia Obrony Narodowej), autor: *Polski przemysł zbrojeniowy w latach 1945-1955*, Warszawa 2005; opracowanie własne autora na podstawie: Jerzy Gołębiowski, *Przemysł zbrojeniowy Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Pionki 1993, s. 242-265; Jerzy Klusek, *Centralny Okręg Przemysłowy w gospodarce i obronności II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 37-39; Antoni Nawrocki, *Niektóre problemy przygotowania polskiego przemysłu do wojny*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 4, s. 43-65.

Fabryki produkujące broń

- 1) Zakłady Południowe, Stalowa Wola – działa różnych kalibrów (uruchomiono produkcję haubic kalibru 100 mm).
- 2) Państwowa Fabryka Broni Ręcznej, Radom – karabiny i karabinki „Mauzer”, rewolwery i pistolety.
- 3) Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych S.A., Starachowice – działa kalibru 100 mm, 155 mm, 75 mm i 40 mm oraz amunicja artyleryjska.
- 4) Fabryka Obrabiarek Hipolit Cegielski, Rzeszów – armaty przeciwlotnicze kalibru 40 mm i armaty przeciwpancerne kalibru 37 mm (planowano produkcję reflektorów przeciwlotniczych).
- 5) Zjednoczone Fabryki Kotłów, Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski, Fitzner & Gamper S.A., Sanok – najcięższe karabiny maszynowe kalibru 20 mm.

Fabryki produkujące amunicję

- 1) Państwowa Fabryka Amunicji, Skarżysko – amunicja małokalibrowa, artyleryjska i amunicja specjalna.
- 2) „Granat” S.A. Kielce – granaty ręczne.
- 3) Fabryka Amunicji nr 5, Jawidz pod Lubartowem – amunicja kalibru 20, 37 i 40 mm (w budowie).
- 4) Fabryka Amunicji nr 2, Dąbrowa-Bór k. Kraśnika – amunicja artyleryjska wszystkich typów (w budowie).
- 5) Wytwórnia Amunicji nr 3, Dęba – spłonki, zapalniki, amunicja różnych typów i kalibrów, bomby lotnicze (do wybuchu wojny uruchomiono produkcję spłonek i zapalników).

Fabryki materiałów wybuchowych

- 1) Wytwórnia Prochów i Materiałów Kruszących, Pionki – prochy i materiały wybuchowe.
- 2) Państwowa Wytwórnia Prochów i Materiałów Wybuchowych, Oddział Krajowice, Krajowice k. Jasła – prochy, materiały wybuchowe, bawełna strzelnicza, nitrogliceryna, proch bezdymny (w budowie).
- 3) Fabryka Celulozy, Niedomice k. Tarnowa – celuloza drzewna do produkcji prochów.
- 4) „Lignoza” S.A., Pustków k. Dębicy – materiały wybuchowe (w budowie).

Fabryki chemiczne

- 1) Wytwórnia Węgla Aktywnego*, Skarżysko – produkty chemiczne, węgiel aktywny.
* J. Klusek używa określenia Wojskowa Wytwórnia Rakiet.
- 2) Wytwórnia nitrozwiązków „Nitroza”, Obleśna Góra k. Sarzyny – materiały wyjściowe do produkcji nitrozwiązków.
- 3) Zjednoczona Fabryka Związków Azotowych, Mościce – kwas azotowy, saletra amonowa, formalina, amoniak, metanol, chlor (największe i najnowocześniejsze w Polsce zakłady chemiczne).
- 4) Fabryka Oleum, Kielce – oleum i kwas siarkowy.
- 5) Fabryka Sztucznego Kauczuku, Dębica – sztuczny kauczuk ze spirytusu, tzw. ker (produkcja według polskiej technologii).

Fabryki lotnicze

- 1) Plage & Laśkiewicz S.A., Lublin – samoloty, płatowce drewniane.
- 2) Wytwórnia Płatowców nr 2, Mielec – samoloty bombowe, myśliwskie i inne (w budowie, planowana roczna produkcja 450 samolotów).
- 3) Wytwórnia Silników nr 2, Rzeszów – silniki lotnicze (w budowie, planowana roczna produkcja 420 silników).

Fabryki motoryzacyjne

- 1) Fabryka Samochodów Ciężarowych, Lublin – samochody ciężarowe według licencji General Motors Co.
- 2) Huta „Ludwików”, Kielce – motocykle, rowery (prace przygotowawcze do podjęcia produkcji samochodów polskiej konstrukcji).
- 3) Fabryka Gum Jezdnych i Opon „Stomil”, Dębica – gumy i opony samochodowe i lotnicze.
- 4) Pierwsza Fabryka Lokomotyw S.A. Chrzanów – samochody osobowe „Renault” (według planu 6000 rocznie – produkcji nie rozpoczęto).

Fabryki produkujące wyposażenie wojskowe

- 1) Fabryka Drutu Kolczastego – drut kolczasty (nie zdążono z przeniesieniem z Bogumina).
- 2) Fabryka Masek Przeciwigazowych, Radom – maski przeciwigazowe.
- 3) Fabryka Masek Przeciwigazowych, Lublin – maski przeciwigazowe.
- 4) Fabryka Sprzętu Łączności, Poniatowa – radiostacje polowe, łącznice telefoniczne, radioodbiorniki, liczniki elektryczne i Inwestycja PZTiR w budowie).
- 5) Fabryka Porcelany Elektrotechnicznej, Boguchwała k. Rzeszowa – izolatory wysokiego napięcia, porcelana elektrotechniczna (produkcja izolatorów na podstawie francuskiej licencji).
- 6) Państwowa Przetwórnia Mięsa, Dębica – konserwy mięsne.
- 7) Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Krosno”, Krosno – płótno lniane na pokrowce, plandeki i namioty.
- 8) Wytwórnia Włókiennicza, Skopanie k. Baranowa Sandomierskiego – kordy do opon, płótna namiotowe, tkaniny balonowe i na tornistry.
- 9) Wytwórnia Sukna Mundurowego, Rakszawa k. Łańcuta – sukno mundurowe.

Zakłady Przetwórstwa Metali

- 1) Huta Aluminium, Stalowa Wola – produkcja aluminium (w budowie).
- 2) Rafineria Miedzi, Tarnobrzeg – produkcja miedzi (w budowie).
- 3) Walcownia Miedzi i Aluminium, Pustynia k. Dębicy – metale kolorowe (początki produkcji).
- 4) Odlewnia Wież Pancernych do Fortyfikacji, Ostrowiec – wieże pancerne.
- 5) Huta Południowa, Nisko – stal szlachetna (w budowie).
- 6) Zakłady Metalowe „Dwikozy” S.A., Słupcze, gmina Dwikozy – profile samolotowe, taśmy do produkcji amunicji (w budowie).

Bibliografia

Opracowania

Glass A., *Utworzenie polskiego przemysłu lotniczego i jego produkcja*, w: *Historia polskiej techniki wojskowej 1914-1939*, red. Rzepiewski A., maszynopis, Warszawa 2001

Gołębiowski J., *Przemysł zbrojeniowy Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Pionki 1993

Grabowski T., *Inwestycje zbrojeniowe w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa 1963

Kazimierski Z., *Polski przemysł zbrojeniowy w latach 1945-1955*, Warszawa 2005

Klusek J., *Centralny Okręg Przemysłowy w gospodarce i obronności II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992

Kozłowski E., Wrzosek M., *Dzieje oręża polskiego 1794-1938*, Warszawa 1973

Landau Z., *Koncepcje polityki przemysłowej Eugeniusza Kwiatkowskiego i ich realizacja w latach 1936-1939*, „*Studia Historyczne*”, 1987, z. 4

Landau Z., Tomaszewski J., *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, Warszawa 1986

Łoś R., *Artyleria polska 1914-1939*, Warszawa 1991

Maciejewski M., *Powszechna historia gospodarcza czasów nowożytnych*, Wrocław 1996

Nawrocki A., *Niektóre problemy przygotowania polskiego przemysłu do wojny*, „*Przegląd Historyczno-Wojskowy*”, 2001, nr 2 i 4.

Sołtyk T., *Polska myśl techniczna w lotnictwie 1919-1939 i 1945-1965*, Warszawa 1983

Stachiewicz W., *Wierności dochować żołnierskiej*, Warszawa 1998

Stawecki P., *Polski potencjał wojenny*, w: *Wojna obronna Polski 1939*, Warszawa 1979

Stawecki P., *Z dziejów przemysłu wojennego II Rzeczypospolitej*, „*Wojskowy Przegląd Historyczny*”, 1971, nr 3

Włodarkiewicz W., *Centralny Okręg Przemysłowy 1937-1939*, „*Przegląd Wojsk Lądowych*”, 1999, nr 10

Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939, red. Stawecki P., Warszawa 1990

Summary

Implementation of the concept of „the safety triangle” between the San River and the Vistula River as part of the Central Industrial Region 1936-1939

In the interwar period, the economic opportunities of Poland were limited. The period of economic recovery took place only in the years 1926-1928 and resulted in the concept of the development of the Polish defense

industry in so-called „the safety triangle”, located between the San River and the Vistula River.

In 1936, the government developed a program of economic development called the 4-year investment plan. The program was created by Eugeniusz Kwiatkowski, the Deputy Prime Minister and Minister of the Treasury. The aim of the program, in addition to the expansion of the processing industry and the extension of the internal market, was to strengthen the defense industry.

The program included a plan for the construction of the main plant of the military equipment. The principle that was adopted aimed at building new plants in the central region and the centre-south of the country, i.e. in the „the safety triangle”, which was called the Central Industrial District.

The reasons for choosing this region were as follows: a safe distance from the borders with Germany and the Soviet Union, the surplus of free labour, and hope that the Central Industrial District would become a market for industrial goods produced mainly in the western part of the country and the food produced in the eastern regions.

The areas of the Central Industrial District were divided into three regions: Region A - Radom-Kielce (plastics and raw materials), Region B - Lublin (provision) and region C - Rzeszów (also called Sandomierz) between the Vistula and the San - (processing).

The region of Rzeszów (Sandomierz) formed the core of the Central Industrial District. Most newly built armaments factories were located there. It consisted of as many as 27 poviats, i.e. from the then Kielce Province: Pińczów, Sandomierz and Stopnica; from the Lublin Province: Biłgoraj and Janów; from the Krakow Province: Brześć, Dąbrowa, Dębica, Gorlice, Jasło, Mielec, Nowy Sącz and Tarnów and from the Lviv Province: Brzozów, Dobromil, Jarosław, Kolbuszowa, Krosno, Lesko, Sanok, Lubaczów, Łańcut, Przemyśl, Przeworsk, Rzeszów, Nisko.

A number of industrial plants were built under the project of the Central Industrial District, especially the armaments ones (Mielec, Rzeszów, Sarzyna, Dębica, Nowa Dęba, Stalowa Wola) and the ones connected with the aerospace industry (Mielec and Rzeszów). The investments of the Central Industrial District which were made at an express pace significantly and permanently raised the economic potential of the area between the bifurcation of the Vistula and the San

Keywords: the Central Industrial District, „the safety triangle”, armaments plants, Eugeniusz Kwiatkowski

Słowa kluczowe: Centralny Okręg Przemysłowy, „trójkąt bezpieczeństwa”, zakłady zbrojeniowe, Eugeniusz Kwiatkowski

Wyjątkowy rok Wybrane wydarzenia polityczne i społeczne w powiecie kolbuszowskim w 1956 roku

Uwagi wstępne

Rok 1956 stanowi istotną cezurę w powojennej historii Polski. Ciąg wydarzeń politycznych, które miały wówczas miejsce, doprowadził m.in. do poważnych zmian personalnych w strukturach władzy centralnej, odmienił sposób jej sprawowania oraz przeorientował niektóre założenia programowe, które do tej pory uchodziły za jedynie słuszne i niepodważalne. Pomimo że w historiografii polskiej okres ten – wraz z tworzącymi go komponentami takimi jak np. poznański Czerwiec i polski Październik – był już przedmiotem badań, to nadal oczywisty jest niedosyt publikacji naukowych opisujących rok 1956 na prowincji, w peryferyjnych względem Warszawy województwach i powiatach.

Celem niniejszego tekstu jest próba odtworzenia i opisanie reakcji aparatu władzy i społeczeństwa na proces odwilży i na wydarzenia zachodzące w 1956 roku w jednym z 25 powiatów województwa rzeszowskiego – w powiecie kolbuszowskim. W badanym okresie liczył on 890 km² i był zamieszkały przez 64 tys. osób. Zaledwie 7,3% wszystkich mieszkańców żyło w mieście (w skali województwa wskaźnik urbanizacji wynosił 21,8%). Podstawą utrzymania miejscowej ludności było rolnictwo. Spośród większych zakładów i gospodarstw wymienić można jedynie Państwowe Gospodarstwa Rolne w Kolbuszowej i Zawadzie oraz gorzelnię w Kolbuszowej. Wielu mieszkańców znajdowało zatrudnienie okresowe w Lasach Państwowych (w Nadleśnictwie Kolbuszowa). Niski poziom zurbanizo-

wania oraz niewielki udział pozarolniczych źródeł utrzymania nadawał powiatowi kolbuszowskiemu wybitnie wiejski charakter¹.

1. Początek odwilży (1953-1956)

Niewątpliwie na specyfikę roku 1956 w Polsce wpływ miały wydarzenia z lat 1953-1955. Generalnie w historiografii polskiej proces odwilży, rozumiany jako odchodzenie od stalinizmu, rozpoczął się umownie wraz ze śmiercią Józefa Stalina, która nastąpiła 5 marca 1953 r. Jego apogeum przypadło zaś na październik 1956 roku. Niedoskonałość wszystkich umownych i uniwersalnych cezur czasowych rozpoczynających lub kończących procesy historyczne daje się dostrzec podczas konfrontacji z niektórymi faktami historycznymi. Tak jest w przypadku powiatu kolbuszowskiego. Informacja o śmierci Stalina została przez ludność przyjęta ze spokojem, a władze zdołały narzucić społeczeństwu żałobną atmosferę. Nie popsują jej nawet drobne incydenty, jak np. brak uczczenia pamięci „wodza narodów” przez bicie dzwonów w kościele w Majdanie Królewskim². W powszechnym odczuciu społecznym nie nastąpił żaden przełom. Już wiosną 1953 roku mieszkańcy powiatu mogli się przekonać, że miejscowe władze nie myślą o złagodzeniu polityki, a dążą nawet do bezwzględnego realizowania dotychczasowych pryncypiów gospodarczych – kolektywizacji rolnictwa. W kwietniu 1953 roku władze wyznaczyły grunty pod spółdzielnię produkcyjną w Ranizowie. Kolejne prace pomiarowe związane z zakładaniem nowych spółdzielni miały się odbyć w Lipnicy, Górnicy, Staniszewskim i Woli Rusinowskiej³.

Wydarzeniem, które odegrało ogromną rolę w ożywieniu nastrojów społecznych w Polsce, była ucieczka wicedyrektora Departamentu X Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego płk. Józefa Światła na Zachód w grudniu 1953 roku. Nawiązał on kontakty z funkcjonariuszami amerykańskich służb specjalnych, z którymi podzielił się wiedzą na temat sprawowania władzy w Polsce. Od października 1954 roku za pośrednictwem Radia Wolna Europa z rewelacjami Światły mogli się zapoznać Polacy. Emitowane cykliczne audycje *Za kulisami bezpieki i partii*, w któ-

¹ *Rocznik statystyczny 1957*, Warszawa 1957, s. 12.

² Z. Nawrocki, *Rzeszowski aparat bezpieczeństwa wobec nastrojów społecznych związanych z chorobą i śmiercią Józefa Stalina*, „Studia Rzeszowskie” 1997, nr 4, s. 119, 123-124. Zob. też. E. Czop, *Mieszkańcy Rzeszowszczyzny wobec choroby i śmierci Józefa Stalina*, w: *Historia i dziedzictwo regionów w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w.*, red. M. Stolarczyk, A. Kawalec, J. Kuzicki, Rzeszów 2011, s. 584-598.

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie [dalej: AIPN Rz], 04/172, Sprawozdanie (za miesiąc kwiecień 1953 r.) do Szefa WUBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 2 V 1953 r., k. 260; J. Konefał, *Opór mieszkańców wsi Lipnica przed kolektywizacją*, „Prace Historyczno-Archivalne” 2001, nr 10, s. 241-244

rych zbiegły pułkownik odsłaniał tajemnice aparatu władzy, spotkały się z ogromnym zainteresowaniem słuchaczy w kraju⁴. Również mieszkańcy powiatu kolbuszowskiego wykazywali spore zaciekawienie audycjami. Jak ustalili funkcjonariusze miejscowej Powiatowej Delegatury ds. Bezpieczeństwa Publicznego (PDdsBP), dochodziło do grupowego odsłuchiwania RWE np. u gospodarzy w Trzęsówce (u Bronisława Banka, w wikarówce u katechety ks. Romana Schabowskiego⁵), Raniszowie (u Franciszka Puzio i Józefa Bębenka) i Widelce (u Józefa Stopy, prowadzącego zlewnię mleka). Informacje uzyskiwane z niezależnej rozgłośni były żywo komentowane i rozpowszechniane⁶.

Wstrząsające relacje Świątły zostały wykorzystane przez Amerykanów w wojnie psychologicznej z komunistami w Polsce. Była ona prowadzona w ramach tzw. operacji (akcji) balonowej, czyli zorganizowanego i zmasowanego przesyłania ulotek i broszur krytycznych wobec komunistycznych władz za pomocą niewielkich balonów. Na luty 1955 roku przypadł punkt kulminacyjny tej akcji propagandowej. Do Polski wysłano wówczas około 800 tys. broszur *Za kulisami bezpieki i partii* oraz innymi drukami, np. z „Biuletynem Radia Wolna Europa”⁷.

Ulotki i publikacje z Zachodu docierały również do powiatu kolbuszowskiego, wywołując duże zaciekawienie mieszkańców. Już w styczniu 1955 roku do Dzikowca, Leszczawy i Kupna dotarły balony z ulotkami-pocztówkami w języku węgierskim, które przedstawiały bożonarodzeniową scenę. Władze powiatu z marnym skutkiem starały się zebrać wszystkie owe druki. Z racji tego, że były one kolorowe i estetycznie wykonane, mieszkańcy wymienionych wsi zbierali je i umieszczali w domach jako element dekoracyjny⁸.

Od lutego 1955 roku do końca pierwszej połowy 1956 roku władze prowadziły swoistą wojnę z wiatrakami. Nad wieś i miasta powiatu

⁴ G. Adamczewski, *Radio Wolna Europa w okresach politycznych przełomów*, Wrocław 2011, s. 60-68. Szerzej na temat Józefa Świątły zob. A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Świątły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009.

⁵ Ks. Roman Schabowski, ur. 22 XI 1918 r. w Ptaszkowej, wyświęcony w 1941 r., w latach 1950-1958 wikariusz w Trzęsówce. *Schematyzm diecezji tarnowskiej na rok 1977*, [b.m. b.r.], s. 223, 233, 558; W. Mroccka, S. Zych, *Zarys dziejów parafii Trzęsówka*, Kolbuszowa 2004, s. 24.

⁶ AIPN Rz, 04/174, Sprawozdania kierownika PUdsBP w Kolbuszowej za okres od dnia 1 X – 31 XII 1954 r. do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 3 I 1955 r., k. 80-81.

⁷ P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950-1989*, Warszawa 2007, s. 96-97.

⁸ AIPN Rz, 04/173, Meldunek dzienny PUdsBP Kolbuszowa do kierownika Sekretariatu Kierownictwa WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 5 I 1955 r., k. 247.

kolbuszowskiego docierały masowo kolejne balony z drukami. Ponieważ były one uznane za zagrożenie dla interesów PRL, lokalne władze robiły wszystko, aby nie trafiały one w ręce mieszkańców i nie były dalej kolportowane. Na nic się jednak te starania zdały – milicjanci, ormowcy, pracownicy administracji ani funkcjonariusze PDdsBP nie byli w stanie przejąć zawartości balonów. Kierownik PUdsBP w Kolbuszowej kpt. Michał Golema⁹ raportował do swych przełożonych w Rzeszowie o kolejnych przypadkach wykrycia balonów z ulotkami. Tylko w okresie od lutego do maja 1955 roku ustalono, że dotarły one do Kolbuszowej, Kupna, Nienadówki, Niwisk, Staniszewskiego, Trzebosi, Trzęsówki, Weryni, Woli Raniżowskiej i Zapola¹⁰. Powyższy problem był na tyle poważny, że władze były zdeterminowane płać obywatelom za dostarczanie balonów i ulotek do komendy powiatowej i posterunków MO. Liczono, że pozwoli to ograniczyć krąg potencjalnych odbiorców niezależnych druków. W raporcie kolbuszowskiej PDdsBP z 19 maja 1955 r. odnotwane zostało, że „wynagrodzenie” za dobrowolne doręczenie wymienionych przedmiotów Milicji Obywatelskiej wynosiło 100 zł¹¹. Nieliczne osoby z powiatu kolbuszowskiego kusily się jednak na taką zapłatę.

Audycje Radia Wolna Europa oraz „wojna balonowa” rozgrzewały powoli nastroje społeczne w Polsce. Tłumione od lat rozgoryczenie społeczeństwa zaczynało znajdować ujście w postaci negatywnych komentarzy pod adresem aparatu państwowego i partyjnego oraz pisania anonimów wytykających rządzącym liczne błędy i nadużycia, a także zawierających groźby pod ich adresem. Adresatami anonimowych listów były osoby uczestniczące w sprawowaniu władzy, a także te, które gorliwie realizowały partyjne i rządowe dyspozycje. Szereg anonimów trafił do urzędów i gazet. Warto wspomnieć choćby anonim nadany na poczcie w Majdanie Królewskim, adresowany do redakcji „Przyjaciółki” w Warszawie. Zawierał

⁹ Zob. biogram Michała Golemy: *Twarze bezpieki w Polsce południowo-wschodniej 1944-1990. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2007, s. 173.

¹⁰ AIPN Rz, 04/173, Meldunek dzienny PUdsBP w Kolbuszowej do kierownika Sekretariatu Kierownictwa WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 15 II 1955 r., k. 251; tamże, Meldunek dzienny PUdsBP w Kolbuszowej do kierownika Sekretariatu Kierownictwa WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 12 III 1955 r., k. 253; Meldunek dzienny PUdsBP w Kolbuszowej do kierownika Sekretariatu Kierownictwa WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 26 III 1955 r., k. 254; Meldunek dzienny PUdsBP w Kolbuszowej do kierownika Sekretariatu Kierownictwa WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 12 V 1955 r., k. 255.

¹¹ AIPN Rz, 04/173, Meldunek do naczelnika Wydziału III WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 19 V 1955 r., k. 257. W dokumencie mowa, że „wynagrodzenie” takie otrzymał Wojciech Winiarczyk.

on m.in. wyrazi radości z powodu śmierci Stalina, krytykował politykę rolną państwa oraz podstawy relacji pomiędzy Polską a ZSRR. Nadawca wielokrotnie podkreślał w nim, że chłopci są w trudnej sytuacji, a wina za to ciąży na partii i rządzie¹².

Kompromitacja władzy dokonana w 1954 roku za sprawą płk. Józefa Światły oraz wyrażane od początku 1955 roku – co prawda jeszcze nieśmiało i nie na masową skalę – niezadowolenie społeczne, zmusiły kierownictwo partii do pewnych ustępstw. Oficjalnie miały one świadczyć o odchodzeniu od złych praktyk w sprawowaniu władzy. W rzeczywistości chodziło o zepchnięcie win za sprawowanie rządów z PZPR na wąską grupę ludzi. Kozłem ofiarnym w pierwszej kolejności zostało znienawidzone Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. 7 grudnia 1954 r. doszło do jego likwidacji i powołania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz wzorem z ZSRR – Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego (przy Radzie Ministrów). Przeprowadzona reforma strukturalna wiązała się ze zmianami w terenie. W Rzeszowie, podobnie jak w przypadku innych województw, w miejsce WUBP powstawał Wojewódzki Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego. W powiatach powstały zaś Powiatowe Urzędy ds. Bezpieczeństwa Publicznego lub Powiatowe Delegatury ds. Bezpieczeństwa Publicznego. W Kolbuszowej utworzona została PDdsBP. Wraz z reformą strukturalną nastąpiła redukcja etatów, zwłaszcza operacyjnych. Trudno dokładnie określić, ilu funkcjonariuszy UB straciło pracę w Kolbuszowej. Przez analogię do innych powiatów z województwa rzeszowskiego przyjęć można, że mogło to być kilku funkcjonariuszy¹³. Podkreślić jednak trzeba, że przeobrażenia w aparacie bezpieczeństwa w powiecie kolbuszowskim nie wiązały się z zasadniczymi zmianami personalnymi w jego kierownictwie.

¹² Anonimowy nadawca pisał: „[czytam – M.B.] gazety i słucham radia zagranicznego z Ameryki, które słusznie krytykuje Polskę. W Polsce teraz istnieje paskarstwo i oszustwo. Co wy robicie, ludzi gnębiecie na wsi, chłop jest uciemiężony przez ten rząd, bo tyle wieprzków wydzieracie z ust chłopu. Każdy mówi, że kiedy wybuchnie wojna będzie bił rząd polski i każdego Ruska będzie mordował. (...) A żeby was jasne piorniki wystrzelały, rząd polski i rosyjski” (AIPN Rz, 04/174, Sprawozdanie kierownika PUdsBP w Kolbuszowej za okres od dnia 1 X – 31 XII 1954 r. do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 3 I 1955 r., k. 78).

¹³ W wyniku reformy z grudnia 1954 roku w całym województwie rzeszowskim zwolniono z pracy w aparacie bezpieczeństwa 342 funkcjonariuszy. Archiwum Państwowe w Rzeszowie [dalej: APRz], Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie [dalej: KW PZPR w Rzeszowie], sygn. 193, Ocena pracy partyjno-politycznej po III Plenum KC PZPR w aparacie bezpieczeństwa publicznego województwa rzeszowskiego [załącznik do Protokołu z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Rzeszowie z dnia 9 IX 1955 r.], k. 79.

Nadal szefował mu kpt. Michał Golema. Dopiero 15 czerwca 1955 r. zastąpił go ppor. Czesław Kuliś¹⁴.

Reforma oraz krytyka aparatu bezpieczeństwa wyrażona przez partyjnych prominentów podczas III Plenum KC PZPR w dniach 21-24 stycznia 1955 r. doprowadziły do zmniejszenia jego represyjności. Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego ograniczał swój zakres zainteresowania operacyjnego. Rezultatem tego było masowe kończenie spraw operacyjnych prowadzonych bez większych rezultatów od wielu lat oraz redukcja sieci agenturalnej. Dla przykładu – kolbuszowska PDdsBP w czerwcu 1955 roku złożyła do archiwum 79 spraw, w październiku tego samego roku 231 spraw z materiałami wstępnymi (dotyczyły one 231 osób, w tym żołnierzy AK oraz ludzi podejrzewanych o szeptaną propagandę, współpracę z organizacjami konspiracyjnymi i kolportaż ulotek). 30 czerwca 1955 r. sieć agenturalna liczyła tu: 5 rezydentów, 92 informatorów, którym mogło służyć 11 lokali kontaktowych. Zaledwie cztery miesiące później, 29 października liczyła już tylko: 2 rezydentów, 59 informatorów i dysponowała zaledwie 5 lokalami kontaktowymi¹⁵.

W rezultacie powyższych wydarzeń i procesów obniżał się próg strachu społeczeństwa przed organami państwa. Mając na uwadze rozgoryczenie ludności, akcją agitacyjną Zachodu wymierzoną w komunistyczną władzę i system polityczny PRL (za pośrednictwem RWE oraz akcji balonowej), niezadowolenie ludności wzrastało. Zwiększenie aktywności społecznej było nieuniknione.

Przez cały rok 1955 władze centralne starały się tonować nastroje obywateli i kontrolować postępujący proces odwilży. Członkowie egzekutywy i KP PZPR w Kolbuszowej, podobnie zresztą jak w innych regionach województwa rzeszowskiego, nie dostrzegali złożoności sytuacji politycznej w kraju i regionie. Nadal głównym celem ich aktywności była kwestia kolektywizacji rolnictwa i rozwijanie wąskiego na tym terenie przemysłu. W tych obu obszarach gospodarki nie odnotowywano spektakularnych sukcesów. Nie dziwiła w ogóle porażka polityki rolnej państwa, gdyż opór chłopów przeciwko niej był zawsze wielki.

Nieco optymistyczną perspektywę dla lokalnych działaczy PZPR mogła dawać analiza liczebności partii w powiecie kolbuszowskim. W koń-

¹⁴ Zobacz biogram Czesława Kulisia: *Twarze bezpieki*, s. 54, 246-247.

¹⁵ AIPN Rz, 04/173, Sprawozdanie miesięczne dotyczące realizacji Zarządzenie nr 4/54 PDdsBP w Kolbuszowej do naczelnika Sekretariatu Kierownictwa WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 29 X 1955 r., k. 176-185; AIPN Rz, 04/174, Sprawozdanie miesięczne dotyczące realizacji Zarządzenie nr 4/54 PDdsBP w Kolbuszowej do naczelnika Sekretariatu Kierownictwa WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 30 VI 1955 r., k. 109-111.

cu 1953 roku liczba członków i kandydatów PZPR wynosiła tu 971, co na tle innych powiatów stawało miejscowe struktury na szarym końcu wojewódzkiej stawki (mniej liczna była tylko partia w powiecie ustrzyckim – 739 osób). Natomiast rok później, liczba osób zrzeszonych i kandydujących do PZPR w powiecie kolbuszowskim wynosiła już 1074. Odnotowano więc wzrost szeregów niemal o 11%. Struktury kolbuszowskie awansowały w rankingu wojewódzkim (gorzej pod względem liczebności wypadały powiaty: leski, radymniański, strzyżowski i ustrzycki)¹⁶. Zaobserwowany wzrost partyjnych szeregów mógł być czynnikiem uspokajającym nastroje lokalnego kierownictwa PZPR. Na pewno nie zapowiadał politycznego „trzęsienia ziemi”, do którego miało dojść rok później – w 1956 r.

2. Rok 1956

2.1. XX Zjazd KPZR i śmierć Bieruta

Rok 1956 w całej Polsce rozpoczął się od srogiej zimy, która spęgała problemy kulejącej gospodarki. Brakowało opału, zaopatrzenia w sklepach oraz pasz dla zwierząt. W pierwszej kolejności skutki odczuli ludzie trudniący się rolnictwem. W przypadku powiatu kolbuszowskiego, gdzie rolnictwo było podstawą utrzymania, przyszłość zapowiadała się więc bardzo pesymistycznie¹⁷. Szybko jednak problemy gospodarcze nurtujące społeczeństwo i władze partyjne i państwowe zeszyły na dalszy plan. Powodem do pojawienia się nowego tematu, którym przez kilka najbliższych miesięcy miała żyć PZPR, jej ugrupowania satelickie oraz zwykli Polacy, było wydarzenie, które miało miejsce w ZSRR. W dniach 14-25 lutego 1956 r. w Moskwie odbył się XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Jego punktem kulminacyjnym było wygłoszenie przez Nikitę Chruszczowa tajnego referatu *O kulcie jednostki i jego następstwach*, którego istota sprowadzała się do potępienia Józefa Stalina oraz jego metod sprawowania władzy. W marcu 1956 roku treść tajnego referatu

¹⁶ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 188, Analiza rocznej ankiety statystycznej wojewódzkiej rzeszowskiej organizacji partyjnej za rok 1954, Rzeszów, 14 II 1955 r. [załącznik do protokołu nr 7/55 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Rzeszowie z dnia 18 II 1955 r.], k. 68.

¹⁷ Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego w Rzeszowie szacował, że w ciągu pierwszych czterech miesięcy 1956 r. w województwie rzeszowskim brakowało paszy dla bydła, a pogłowie krów znacznie spadło. Wiele zwierząt hodowlanych zaatakowała choroba motylca. Zmniejszyła się produkcja mleka. Skup mleka w pierwszych miesiącach roku spadł niemal o połowę. APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 197, Protokół nr 20/56 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Rzeszowie, Rzeszów, 25 V 1956 r., k. 54-55.

została udostępniona przez KC PZPR wszystkim organizacjom partyjnym w Polsce. Wkrótce przez kraj przetoczyła się dyskusja na temat XX Zjazdu KPZR oraz krytyki Józefa Stalina. Swym zasięgiem wykroczyła poza kręgi partyjne i objęła całe społeczeństwo¹⁸.

Dodatkowo nastroje „podgrzała” śmierć I sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta (12 marca 1956 r.). W ostatnich tygodniach swego życia uczestniczył on w XX Zjeździe KPZR w Moskwie. Ze względu na kłopoty zdrowotne nie powrócił do Polski. W związku z tym, że władze w Warszawie ukrywały przed opinią publiczną informacje o stanie zdrowia Bieruta, wiadomość o jego śmierci była ogromnym zaskoczeniem dla społeczeństwa. Ludność, w tym mieszkańcy Kolbuszowej i okolic, miała ogromne pretensje do władz partyjnych i rządowych, że po raz kolejny zignorowały one obywateli i zataiły informację o chorobie formalnie najważniejszej osoby w kraju. Stało się to pożywką do licznych spekulacji na temat okoliczności i rzeczywistych powodów śmierci I sekretarza. Włączyli się w nie mieszkańcy powiatu kolbuszowskiego. Na przykład w Sokołowie Małopolskim twierdzono, że Bierut zmarł na zawał serca z wrażenia, bo poróżnił się z Chruszczowem w związku z odmienną oceną historycznej roli Stalina. Krążyły również pogłoski mówiące, że został zabity, otruty przez Rosjan. Niemniej jednak, poza zwykłymi plotkami, których sens był odmienny od oficjalnej, państwo-partyjnej wersji wydarzeń o naturalnej śmierci sekretarza, w powiecie kolbuszowskim nie doszło do żadnych incydentów, które mogłyby zakłócić żałobną atmosferę¹⁹.

Dużo większy rezonans społeczny wywołała dyskusja na temat XX Zjazdu KPZR. Kierownictwo partii w powiecie kolbuszowskim starało się sprowadzić jego istotę do kolejnej okoliczności służącej interesom partii. Formalnie i oficjalnie zachęcano do składania krytyki, samokrytyki i piętnowania „wypaczeń” popełnionych w latach poprzednich. Werbalnie deklarowano zmianę metod rządzenia, ograniczenie biurokratyzmu i centralizmu w partii oraz administracji. Nie sły jednak za tym żadne próby wskazania i ukarania winnych nadużyć – członków partii. Odpowiedzialność za nie bywała zrzucona na centralę – Komitet Centralny PZPR²⁰.

¹⁸ P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 15-38.

¹⁹ AIPN Rz, 04/326, Informacja Referatu Sprawozdawczego Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Rzeszowie, Rzeszów, 13 III 1956 r., k. 8; tamże, Telefonogram nr 116/56 PDdsBP w Kolbuszowej do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, 14 III 1956 r. k. 27; tamże, Telefonogram PDdsBP w Kolbuszowej do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, 15 III 1956 r., k. 70; tamże, Telefonogram z Kolbuszowej do Rzeszowa, 16 III 1956 r., k. 104.

²⁰ APRz, Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kolbuszowej [dalej: KP PZPR w Kolbuszowej], sygn. 79, Protokół z narady członków KP i aktywu

Zupełnie inaczej znaczenie XX Zjazdu KPZR odbierało społeczeństwo powiatu kolbuszowskiego. Krytyka Stalina i stalinizmu dokonana przez Chruszczowa – jak trafnie zauważył Jan Koń z Nowej Wsi, członek KP PZPR w Kolbuszowej – „rozwiązała” ludziom języki²¹. Ludność powiatu zaczęła żywo komentować sytuację polityczną w powiecie i kraju. W wypowiedziach wytykała partyjnym aktywistom popełnione błędy, szkodliwe decyzje, ignorancję oraz nieliczenie się z opinią i wolą mieszkańców. Krytyka partii, a zwłaszcza jej skala, była swoistym *novum*. Ilość antypartyjnych, werbalnych wystąpień była na tyle spora, że działacze PZPR poddawani ogniu krytyki zaczęli się obawiać osób bezpartyjnych „aby im nie wygarnęli złych pociągnięć” z przeszłości²². Powszechne wśród mieszkańców powiatu kolbuszowskiego było przekonanie o przełomowej roli XX Zjazdu. Rozbudził on nadzieję, że wszystko się zmieni, polepszy się sytuacja ekonomiczna w kraju, a jej rezultatem będzie poprawa poziomu życia ludności. Oczekiwano zniesienia obowiązkowych dostaw produktów rolnych. Osoby represjonowane przez ZSRR wyrażały optymistycznie nadzieję, że otrzymają należne odszkodowania. Charakter oczekiwań i żądań społecznych niepokoił lokalne elity partyjne²³.

Z zebranych przez PDdsBP w Kolbuszowej informacji wynikało, że XX Zjazd KPZR został pozytywnie odebrany nie tylko przez zwykłych mieszkańców powiatu – chłopów i robotników, ale także przez miejscowych księży. Wyrażona przez Chruszczowa krytyka Stalina była dla duchownych ogromnym zaskoczeniem. Słusznie twierdzili, że uderzy ona „rykoszetem” w PZPR, gdyż wywoła niepewność wśród jej członków oraz wyraźnie osłabi marny wizerunek partii²⁴.

W rezultacie zmian odwilżowych, które miały miejsce w latach 1954-1955, a szczególnie w następstwie XX Zjazdu KPZR sytuacja polityczna w Polsce bardzo się zdynamizowała. Po długiej przerwie okresu stalinowskiego społeczeństwo wyraźnie się zaaktywizowało. Chętniej

partyjno-gospodarczego odbytego w KP PZPR w Kolbuszowej w dniu 7 IV 1956 r., k. 62-66; tamże, sygn. 103, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Kolbuszowej z dnia 26 IV 1956 r., k. 176-177.

²¹ APRz, KP PZPR w Kolbuszowej, sygn. 79, Protokół z plenum KP PZPR w Kolbuszowej odbytego dnia 10 VIII 1956 r., k. 100.

²² APRz, KP PZPR w Kolbuszowej, sygn. 103, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Kolbuszowej z dnia 24 V 1956 r., k. 208.

²³ Tamże.

²⁴ AIPN Rz, 04/174, Sprawozdanie kierownika powiatowej Delegatury ds. BP w Kolbuszowej za okres od dnia 1 I do 31 III 1956 r. do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 27 III 1956 r., k. 138.

i odważniej komentowało sytuację polityczną oraz wyrażało swoje niezadowolone z funkcjonowania systemu politycznego.

W wyniku XX Zjazdu KPZR, wiosną 1956 roku aktywizować się zaczęło środowisko polityczne skupione wokół idei niezależności ruchu ludowego. Tworzyli je byli członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego z lat 1945-1947. Ich losy po 1947 roku potoczyły się różnie. Wielu z nich do tej pory znajdowało się na marginesie życia publicznego i nie należało do żadnego ugrupowania. Część jednak posiadała legitymacje Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, jedynego ugrupowania chłopskiego w tym okresie. Silne skupiska ludowców o peeselowskich „korzeniach” istniały w Weryni i Widelce. To właśnie w tych wsiach odnotowywane były liczne krytyczne wypowiedzi wobec partii, personalne zarzuty np. pod adresem marszałka Konstantego Rokossowskiego i nieżyjącego Bolesława Bieruta oraz śmiało wypowiadane prognozy upadku systemu politycznego w Polsce, a także żądania zmian w polityce rolnej państwa – m.in. zniesienia dostaw obowiązkowych płodów rolnych i żywca²⁵.

Nie tylko ludowcy zaktywizowali się wiosną 1956 roku. Niektórzy księża odważyli się publicznie krytykować politykę wyznaniową władz i płynące z niej ograniczenia. Szczególnie energiczny w tej kwestii był ks. Leopold Bandurski²⁶ z parafii w Kolbuszowej, który zabiegał o możliwość nauczania religii i katolickiego wychowania młodzieży szkolnej. Wbrew zakazom władz państwowych posługiwał on również wśród chorych kolbuszowskiego szpitala jako kapelan. Jego aktywność była z zaniepokojeniem obserwowana przez funkcjonariuszy miejscowego aparatu bezpieczeństwa. Kierownik PDdsBP w Kolbuszowej ppor. Czesław Kuliś raportował, że poinformował o działalności duchownego I sekretarza KP PZPR, z którym uzgodnił, „żeby spowodować przez PPRN [Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – M.B.] kategoryczne zakazanie prawa wstępu do szpitala ks. Bandurskiemu, spowodować, żeby przez Wydział Oświaty PPRN zostało mu cofnięte prawo nauczania religii. Założyć sprawę odpowiedniej ewidencji operacyjnej, celem dokładnego udowodnienia Bandurskiemu wrogiej działalności”²⁷.

²⁵ APRz, KP PZPR w Kolbuszowej, sygn. 103, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Kolbuszowej z dnia 24 V 1956 r., k. 208; AIPN Rz, 04/174, Sprawozdanie kierownika powiatowej Delegatury ds. BP w Kolbuszowej za okres 1 IV do 25 VI 1956 r. do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 21 VI 1956 r., k. 149.

²⁶ Ks. Leopold Bandurski – ur. 28 IV 1925 r. w Ciężkowicach k. Chrzanowa, wyświęcony w 1952 r. *Schematyzm diecezji tarnowskiej na rok 1977*, s. 189, 251, 579.

²⁷ AIPN Rz, 04/174, Sprawozdanie kierownika powiatowej Delegatury ds. BP w Kolbuszowej za okres od dnia 1 I do 31 III 1956 r. do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 27 III 1956 r., k. 138.

Poczynione przez aparat bezpieczeństwa zabiegi względem księdza z Kolbuszowej pokazują wyraźnie, że bezpieka nie rezygnowała z jednego z podstawowych pryncypiów swej działalności – walki z Kościołem katolickim. Jest to warte podkreślenia, gdy weźmie się pod uwagę kondycję, w jakiej w pierwszej połowie 1956 roku znajdowała się ówczesna policja polityczna. Kolbuszowska PDdsBP, podobnie jak jej odpowiedniki w innych powiatach województwa rzeszowskiego – znajdowała się pod dużą presją społeczną, a jej funkcjonariusze byli powszechnie znieawidzeni. Jednocześnie lęk przed osłabioną bezpieką wyraźnie osłabł, co doprowadziło do atrofii sieci agenturalnej²⁸.

O zmianach jakościowych w postawach społeczeństwa powiatu kolbuszowskiego, a przynajmniej jej części, świadczyła również aktywizacja młodzieży. Trzech młodych chłopców (roczniki 1939-1940) z Cmolasu: Franciszek Lubera, Józef Posłuszny i Henryk Stec założyło konspiracyjną organizację młodzieżową o nazwie Armia Bezpieczeństwa Cmolasu (ABC). Na ich ślad już w styczniu 1956 roku wpadli funkcjonariusze PDdsBP. Ustaliли, że głównym celem uczniów było zbieranie informacji na tematy polityczne (co samo w sobie nie stanowiło przestępstwa) oraz gromadzenie broni. Młodych konspiratorów jednak nie uwięziono, co w okresie stalinowskim było powszechnie praktykowane w takich przypadkach. Oddano ich pod nadzór rodzicielski do czasu rozprawy przed sądem dla nieletnich. Również w tym przypadku widać wyraźnie ograniczenie represyjności aparatu państwowego²⁹.

2.2. Poznański Czerwiec i jego echa w powiecie

W 1956 roku Polacy oczekiwali od władz partyjno-państwowych wprowadzenia bardziej zdecydowanych zmian, które wpisywałyby się w proces odwilży. Do tej pory jednak rządzący starali się tonować nastroje i nadganiać „dobrą miną” (deklaracjami i zabiegami propagandowymi). Rzeczywisty stosunek komunistów do społeczeństwa został obnażony 28 czerwca 1956 r. w Poznaniu, gdzie doszło do tragicznych wydarzeń.

²⁸ AIPN Rz, 04/174, Sprawozdanie kierownika PDdsBP w Kolbuszowej za okres 1 IV do 25 VI 1956 r. do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 21 VI 1956 r., k. 147.

²⁹ AIPN Rz, 04/174, Sprawozdanie kierownika PDdsBP w Kolbuszowej za okres od dnia 1 I do 31 III 1956 r. do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 27 III 1956 r., k. 136; s. 190-191; Plan operacyjnych przedsięwzięć zmierzających do potwierdzenia i przecięcia działalności zawiązującej się organizacji Armia Bezpieczeństwa Cmolasu sporządzony przez kierownika Powiatowego Delegatury ds. BP w Kolbuszowej, Rzeszów, 3 II 1956, w: *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1956 w świetle dokumentów*, oprac. B. Wójcik, Rzeszów 2009, s. 456-461.

Komunistyczne władze krwawo stłumiły pokojowy protest robotników, domagających się „wolności i chleba”. W rezultacie działań wojska, milicji i aparatu bezpieczeństwa zamordowanych zostało 57 uczestników protestu, w tym 14 dzieci w wieku 15-18 lat³⁰.

Mieszkańcy województwa rzeszowskiego zostali poinformowani o wydarzeniach w stolicy Wielkopolski przez oficjalne kanały informacyjne partii i rządu, tj. radio i jedyny w regionie dziennik „Nowiny Rzeszowskie” (organ prasowy KW PZPR w Rzeszowie). Władze starały się za wszelką cenę wtłoczyć do świadomości społeczeństwa oficjalną interpretację wydarzeń, jako prowokację wymagowanych prowokatorów³¹. Z pierwszych informacji zebranych przez funkcjonariuszy WUdsBP w Rzeszowie wynikało, że społeczeństwo powiatu kolbuszowskiego przyjęło informacje o poznańskiej tragedii z ogromną uwagą i oburzeniem. Dało się jednak znieść oficjalnej propagandzie o prowokacyjnej genezie protestu. Winnych upatrywało w osobach, które opuściły więzienia podczas kwietniowej amnestii. Za okoliczność sprzyjającą tragedii uważano rozprężenie w aparacie bezpieczeństwa, bo „dopóki Urząd Bezpieczeństwa trzymał twardą ręką to przestępcy w ogóle nie panoszyli się”³². Ta krzywdząca dla uczestników poznańskiego protestu analiza wynikała z niewiedzy. Z upływem dni do regionu docierały kolejne wiadomości (głównie przez RWE oraz przez relacje świadków), które pozwoliły zmienić opinię na temat tragedii robotników z Wielkopolski. Pojawiły się wypowiedzi, że winna jest jednak partia i jej błędna, krzywdząca społeczeństwo polityka. Dla przykładu mieszkaniec Komorowa Stanisław Wojtas słusznie stwierdził: „strajk i rozruchy to całkowite bankructwo polityki partii i rządu”, dodając, że „dawane ludziom pracy obietnice zawiodły i robotnik wynędział normami, niedożywiony nie wierzy więcej w nic”³³. O tym, że wydarzenia poznańskie obnażyły ode-

³⁰ Na temat poznańskiego Czerwca 1956 r. zob. W. Albrecht-Szymanowska, *Bibliografia Poznańskiego Czerwca 1956*, Poznań 1996; E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001; *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Warszawa 2002.

³¹ *Prowokacja odparta*, „Nowiny Rzeszowskie”, 29 VI 1956 r., nr 154, s. 2; *Przebieg zająć w Poznaniu*, „Nowiny Rzeszowskie”, 30 VI – 1 VII 1956 r., nr 155, s. 2; *Będziemy wspólnie walczyć o dalszą demokratyzację naszego życia*, „Nowiny Rzeszowskie”, 30 VI – 1 VII 1956 r., nr 155, s. 2.

³² AIPN Rz, 04/342, Notatka informacyjna do dyrektora Gabinetu Przewodniczącego KdsBP w Warszawie, Rzeszów, 30 VI 1956 r., k. 112/3.

³³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], 1583/233, Mel-dunek specjalny nr 5/56 do dyrektora gabinetu przewodniczącego KdsBP w Warszawie, Rzeszów, 6 VII 1956 r., k. 19.

rwaniu partii od rzeczywistości, mówili również niektórzy księża z powiatu kolbuszowskiego³⁴.

Tragedia poznańskiego Czerwca wywołała ożywienie społeczne w kraju, dające się zauważyć również na prowincji – w powiecie kolbuszowskim. Stała się ona także powodem poważnego kryzysu politycznego w PZPR. Uwidocznił się on podczas VII Plenum KC PZPR, które obradowało (z dwudniową przerwą) w dniach 18-28 lipca 1956 r. Doszło podczas niego do starcia pomiędzy puławianami (zwolennikami odwilży, kontrolowanej liberalizacji systemu politycznego) a ich przeciwnikami – natolińczykami³⁵.

Spory „na górze” partii nie przekładały się bezpośrednio na podziały w PZPR w powiecie kolbuszowskim. Nie powstały tu bowiem żadne nieformalne grupy (frakcje) utożsamiane z podziałami w Komitecie Centralnym. W zachowaniu lokalnych elit partyjnych dało się jednak zauważyć pewną zmianę jakościową – nieco realniejsze spojrzenie na otaczającą rzeczywistość. 10 sierpnia 1956 r. członkowie KP PZPR w Kolbuszowej, zachęceni dyskusją z VII Plenum, pochylili się nad oceną osiągnięć planu sześcioletniego i pracą rad narodowych w powiecie. Wnioski były zaskakujące. Zaopatrzenie w sklepach podległych Powiatowemu Związkowi Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” było ubogie. Nawet jeśli towar znajdował się magazynach, to istniały problemy z jego dostarczeniem do sklepów ze względu na braki w taborze transportowym. Drogi stawały się z roku na rok gorsze. Nie wybudowano zaplanowanej drogi w kierunku Mielca i Niwisk. Maszyny w Gminnych Ośrodkach Maszynowych psuły się niezwykle często (w odróżnieniu od sprzętu prywatnego). Brakowało materiałów budowlanych (zwłaszcza cegły). Nie powstały zakłady przemysłowe. Działacze partyjni oraz radni powiatowych i gminnych rad narodowych winili za taki stan gospodarczy regionu władze wojewódzkie – KW PZPR i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie. Zarzucali, że powiat kolbuszowski i potrzeby jego mieszkańców były ignorowane i lekceważone³⁶. 7 września 1956 r. podczas posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Kolbuszowej (tematem spotkania była głównie ocena rad narodowych)

³⁴ AIPN, 1583/233, Meldunek specjalny nr 6/56 do dyrektora gabinetu przewodniczącego KdsBP w Warszawie, Rzeszów, 11 VII 1956 r., k. 26.

³⁵ Spory w partii podczas VII Plenum KC dotyczyły: oceny wydarzeń poznańskich, ich genezy i istoty; opinii na temat rezultatów planu sześcioletniego; rozumienia odwilży; metod sprawowania władzy; sytuacji w prasie oraz powrotu do życia publicznego Władysława Gomułki. Zob. Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 195-197.

³⁶ APRz, KP PZPR w Kolbuszowej, sygn. 79, Protokół z plenum KP PZPR w Kolbuszowej odbytego dnia 10 VIII 1956 r., k. 101-108.

pretensje miejscowych działaczy partyjnych mógł usłyszeć przedstawiciel KW PZPR w Rzeszowie. Zdziwiająca i do tej pory niespotykana była ostrość krytyki wyrażonej przez członka egzekutywy POP przy PPRN o nazwisku Mazur. Mówił on: „(...) Ze słów towarzysza z KW wynika, że nic się nie robi. (...) Nasze wnioski nie są respektowane przez województwo. Nasze wnioski kreśli się czerwonym atramentem w Rzeszowie. Nie sztuka mówić, co jest źle w Kolbuszowej, ale trzeba u siebie to robić, co partia nakazuje, trzeba nasze wnioski respektować, a nie tylko kreślić i krytykować. W takich warunkach nie ma mowy o aktywizacji, bo samo gadanie nie może zaktywizować do pracy partyjnej”³⁷.

Latem 1956 roku widać było wyraźnie zradyzalizowanie nastrojów społecznych. Funkcjonariusze PDdsBP w Kolbuszowej zauważyli eskalację krytycznych wobec partii wypowiedzi. Upadek wiarygodności PZPR po Czerwcu 1956 roku spowodował, że mieszkańcy tego regionu coraz chętniej słuchali Radia Wolna Europa, czerpiąc z niego podstawowe informacje na temat wydarzeń w kraju. Nadal żywo komentowali tragedię w stolicy Wielkopolski (m.in. w wsiach Staniszewskie, Raniżów i Zielonka). Na intensywności przybrały spotkania byłych działaczy PSL, których nieformalnym liderem stał się były żołnierz AK Michał Mytych z Weryni³⁸. W jednej z publicznych wypowiedzi przepowiadał, że wkrótce obowiązujący system polityczny upadnie i nastaną rządy przeciwników komunistów³⁹.

Lato 1956 roku to również okres ożywionej aktywności religijnej mieszkańców Polski. Było to pochodną przygotowań do Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Centralne uroczystości odbyły się w dniach 25-26 sierpnia 1956 r. na Jasnej Górze⁴⁰. W powiecie kolbuszowskim nadal bezkompromisowo występował ks. Leopold Bandurski. Nawoływał z ambony miejscowe społeczeństwo do odwagi w manifestowaniu swojej wiary. Apelowal do rodziców o posyłanie dzieci na lekcję religii. Prosił dziewczęta, aby nie utrzymywały znajomości z milicjantami.

³⁷ APRz, KP PZPR w Kolbuszowej, sygn. 104, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Kolbuszowej z dnia 7 IX 1956 r., k. 48.

³⁸ Michał Mytych – ur. 11 IX 1897 r. w Weryni, rolnik, ludowiec (członek Stronnictwa Ludowego, PSL i ZSL), podczas okupacji żołnierz Obwodu ZWZ-AK Kolbuszowa, w 1944 r. starosta w Kolbuszowej, w 1944 r. deportowany przez NKWD w Kolbuszowej do łagru w Jegolsku (ZSRR), powrócił do kraju, aktywny podczas odwilży 1956 r. AIPN Rz, 00147/1, Kartoteka zagadnieniowa b. WUSW w Rzeszowie, k. 1304; D. Garbacz, A. Zagórski, *W kleszczach czerwonych*, Brzozów-Rzeszów 1991, s. 210.

³⁹ AIPN Rz, 04/174, Sprawozdanie kierownika PDdsBP w Kolbuszowej za okres od dnia 1 VII do 25 IX 1956 r. do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 25 IX 1956 r., k. 157-159.

⁴⁰ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 158-164.

Nieugięta postawa ks. Bandurskiego potęgowała niezadowolenie lokalnych władz, które w odwecie pozbawiły go zezwolenia na nauczanie religii w Kolbuszowej. Możliwości nauczania tego przedmiotu pozbawiono również kilku innych duchownych w Sokołowie Małopolskim i Raniszowie. 13 września do kierownika szkoły w Sokołowie Małopolskim udała się 10-osobowa delegacja z żądaniem wyjaśnienia, dlaczego w tej placówce oświatowej nie może odbywać się nauczanie religii. Cztery dni później, 17 września, w analogicznej sprawie wystąpiła 15-osobowa delegacja z Kolbuszowej, która udała się do kierownika Wydziału Oświaty PPRN, przewodniczącego PPRN oraz I sekretarza KP PZPR w Kolbuszowej. We wsiach: Dzikowiec, Domatków, Górnio i Nienadówka, gdzie od dwóch lat nie było religii w szkołach, mieszkańcy zaczęli domagać się jej przywrócenia. Największe niezadowolenie społeczne panowało w Nienadówce, gdzie społeczeństwo zagroziło zorganizowaniem strajku szkolnego i interweniowało u władz powiatu. Te były zaskoczone protestem rodziców. Chcąc uniknąć pogłębienia konfliktu, wycofały się z wcześniej podjętych decyzji i pozwoliły nauczać religii kilku księżom z Kolbuszowej, Sokołowa Małopolskiego, Raniszowa oraz zezwoliły na nauczanie tego przedmiotu w Nienadówce⁴¹.

2.3. Październik i jego następstwa

Przełomowym wydarzeniem politycznym 1956 roku było VIII Plenum KC PZPR, które odbywało się w dniach 19-21 października w dramatycznych okolicznościach wywołanych obecnością i naciskami delegacji z ZSRR. W efekcie obrad doszło do zmian personalnych we władzach PZPR – I sekretarzem został Władysław Gomułka, a w Biurze Politycznym znalazły się osoby przez niego zaakceptowane. Gomułka zapowiedział dalszą destalinizację i liberalizację systemu politycznego. Krytycznie ocenił osiągnięcia planu sześcioletniego oraz politykę kolektywizacji rolnictwa. Polaków ogarnął entuzjazm wobec I sekretarza i zarysowanej przez niego wizji zmian w kraju⁴².

Euforia objęła również powiat kolbuszowski. Społeczeństwo żyło VIII Plenum i tym, co powiedział Gomułka. Wyrazy solidarności z nowo wybranym liderem PZPR mieszkańcy powiatu wyrazili m.in.

⁴¹ APRz, KP PZPR w Rzeszowie, sygn. 8579, Informacja Referatu Sprawozdawczego WO KW PZPR w Rzeszowie, Rzeszów, 13 X 1956 r., k. 198; AIPN Rz, 04/174, Sprawozdania kierownika PDdsBP w Kolbuszowej za okres od 1 VII do 25 IX 1956 r. do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 25 IX 1956 r., k. 158; tamże, Meldunek specjalny kierownika PDdsBP w Kolbuszowej do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 2 X 1956 r., k. 165.

⁴² P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, s. 151-191; Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba*, s. 236-258.

na wiecach w Katowickich Zakładach Przemysłu Sportowego i PZGS w Kolbuszowej oraz na masówce zorganizowanej przez PPRN i Komitet Frontu Narodowego w tym samym mieście. Szczególnie burzliwy przebieg miało to ostatnie zgromadzenie, które odbyło się 28 października. Doszło wówczas do próby rozliczenia I sekretarza KP PZPR w Kolbuszowej Władysława Tarnowskiego. Z inicjatywą taką wyszedł przewodniczący miejscowego PPRN Władysław Kukulski, którego poparł Władysław Opaliński, przewodniczący Komitetu Frontu Narodu w Kolbuszowej. Tarnowskiemu zarzucano popieranie kolektywizacji rolnictwa, niewłaściwe traktowanie członków Powiatowej Rady Narodowej oraz skłonność do autorytaryzmu. Zgromadzeni żądali dymisji I sekretarza KP PZPR oraz domagali się rozwiązania MO⁴³.

W powiecie pojawiły się nastroje antyradzieckie. Występowały pogłoski mówiące, że marszałek Konstanty Rokossowski zbiegł z Polski do ZSRR. W kolbuszowskim liceum zdjęto jego portret. Mieszkańcy regionu domagali się dalszej liberalizacji władzy. Oczekiwali zlikwidowania organów aparatu bezpieczeństwa państwa (często ten postulat pojawiał się w Majdanie Królewskim, Weryni i Widelce). W gromadzkich radach narodowych społeczeństwo zaczęło dokonywać oddolnych zmian personalnych, usuwając nielubianych działaczy PZPR, kojarzonych negatywnie z okresem stalinowskim. Rozentuzjasmowani spółdzielcy spontanicznie zlikwidowali zniechęconą spółdzielnię produkcyjną w Górnicy. W Hadykówce złożyli podania o wystąpieniu z gospodarstwa spółdzielczego i zwrot ich ziemi. Spółdzielnia w Weryni chyliła się ku upadkowi i jej los był przesądzony. Znaczna część rolników, żyjąc nadziejami zniesienia obowiązkowych dostaw produktów rolnych, przestała je dostarczać do punktów odbioru. W ciągu kilkunastu dni w powiecie kolbuszowskim – podobnie jak i w całym kraju – społeczeństwo przekreśliło wiele aspektów dotychczasowej działalności komunistycznych władz⁴⁴.

⁴³ AIPN Rz, 04/173, Meldunek specjalny do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 2 XI 1956 r., k. 266–267.

⁴⁴ APRz, KP PZPR w Kolbuszowej, sygn. 79, Protokół z plenarnego posiedzenia KP PZPR w Kolbuszowej odbytego dnia 21 XI 1956 r., Kolbuszowa, 19 XI 1956 r., k. 183; tamże, sygn. 104, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Kolbuszowej w dniu 9 XI 1956 r., Kolbuszowa, 17 XI 1956 r., k. 116-121; AIPN Rz, 04/173, Meldunek specjalny do kierownik WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 2 XI 1956 r., k. 266-267. Nastroje w powiecie kolbuszowskim były podobne do tych, które panowały w całym województwie rzeszowskim. Zob. M. E. Ożóg, *Wieś rzeszowska w 1956 roku*, w: *Wieś polska wobec wydarzeń 1956 r.*, red. G. Miernik, Kielce 1998, s. 82-87; E. Czop, *Rok 1956 w świadomości społeczeństwa województwa rzeszowskiego*, w: *Z dziejów regionów*

Kierownictwo powiatowe PZPR było zaskoczone sytuacją, w jakiej znalazło się po VIII Plenum. Wśród lokalnych partyjnych elit panowała postawa wyczekiwania, która była właściwa również dla KW PZPR w Rzeszowie. Miejscowi przywódcy czekali na wytyczne z Rzeszowa. Nie odważyli się wyjść do społeczeństwa i zadeklarować chociażby poparcia dla Władysława Gomułki. Potraktowali więc to ważne wydarzenie polityczne jako kolejne, zwykłe plenum, zakończone zmianą przywódcy. Większą inicjatywą – co już miało charakter wyjątkowy – wykazali się działacze podstawowych organizacji partyjnych w Dzikowcu, Lipnicy i Stanisławskim, gdzie szybko zorganizowano zebrania poświęcone sytuacji politycznej w kraju.

Dopiero 31 października 1956 r. odbyło się posiedzenie plenarne KP PZPR w Kolbuszowej. Termin nie był przypadkowy, bowiem w dniach 30-31 października w Rzeszowie toczyło się burzliwe posiedzenie plenarne KW PZPR, na którym omawiano sytuację polityczną w województwie. Rzeszowskie zebranie partyjne zakończyło się podaniem do dymisji całej egzekutywy i wybraniem nowej (*de facto* dominowali w niej członkowie „starej” egzekutywy)⁴⁵. Władze powiatowe PZPR w Kolbuszowej nie zamierzały się podawać do dymisji. Pierwszy sekretarz komitetu powiatowego Władysław Tarnowski i jego współpracownicy byli bardzo krytykowani. Presja zebranych, w tym przedstawicieli niektórych zakładów pracy oraz działaczy ZSL, była na tyle duża, że członkowie egzekutywy musieli jednak ustąpić. Wniosek o ich odwołanie złożył Michał Mytych z Weryni, przedwojenny ludowiec, członek mikołajczykowskiego PSL i działacz ZSL. Jego wystąpienie zostało owacyjnie przyjęte przez zabranych (głównie członków partii). Było to wydarzenie bezprecedensowe, bowiem pierwszy raz tak poważny wniosek ingerujący w struktury PZPR przedłożył człowiek, który do partii nie należał⁴⁶. W efekcie dyskusji do komitetu powiatowego dokooptowano cztery osoby, zaś w tajnym głosowaniu powołano nową egzekutywę. W jej składzie znaleźli się: Adolf Dziemira, Michał Hawro, Czesław Kata, Henryk Kotula, Jan Lorenc, Maciej Skowroński, Andrzej Szlachetka, Franciszek Szybisty i Władysław Tarnowski. W nowej egzekutywie znalazło się trzy osoby, które wchodziły w skład poprzedniej. Pierwszym sekretarzem został Michał Hawro, drugimi sekretarzami Władysław Tarnowski (odpowiadać miał za sprawy organizacyjne) i Maciej Skowroński (odpowiedzialny za

Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w., red. M. Stolarczyk, J. Kuzicki, P. Grata, Rzeszów 2008, s. 358-363.

⁴⁵ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 61, Protokół komisji skrutacyjnej wybranej przez plenarne posiedzenie KW PZPR w Rzeszowie w dniu 31 X 1956 r., k. 188.

⁴⁶ AIPN Rz, 04/173, Meldunek specjalny do kierownika WUdsBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 2 XI 1956 r., k. 267.

kwesie propagandowe). Dokonała się więc zmiana na stanowisku I sekretarza. Dotychczasowy szef struktur PZPR w powiecie, niepopularny Władysław Tarnowski, nadal jednak znajdował się w ścisłym kierownictwie⁴⁷.

Trudno ocenić, na ile skala wymiany personalnej w egzekutywie (60% jej członków) oraz zmiana na stanowisku I sekretarza były rezultatem jakościowego przełomu w partii, a na ile zabiegiem marketingowym, mającym tonować nastroje społeczne. Z całą pewnością był to bardzo odważny krok ze strony lokalnych elit partyjnych. Niemniej jednak nie zapewnił on PZPR w powiecie kolbuszowskim spokoju ani nie złagodził napięć na linii ludność (obywatele) – partia/władza. Wątpliwy autorytet i strach przed partią oraz organami władzy państwowej upadły po VIII Plenum niemal całkowicie. Wokół działaczy partyjnych panowała atmosfera ostracyzmu. Zdarzały się nawet przypadki ich pobicia. W jeszcze trudniejszej sytuacji znaleźli się funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa, który na mocy ustawy sejmowej z 13 listopada 1956 r. został zreformowany (zlikwidowano Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego, a w jego miejsce powołano Służbę Bezpieczeństwa o zredukowanej liczbie etatów)⁴⁸. Pod koniec 1956 roku Kolbuszową wstrząsnęły pogłoski o znalezieniu w piwnicach aresztu byłego PUBP czaszki osoby o nazwisku Suski, który miał zostać zastrzelony przez funkcjonariusza UB Wincentego Łukowicza. Wkrótce pojawiły się dodatkowe informacje o trzech ludzkich szkieletach odkrytych w tym samym budynku. Ludność przypuszczała i rozpowszechniała wiadomość, że są to zaginieni żołnierze AK o nazwisku Lenart⁴⁹. Zohydzenie i niechęć wobec funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego były powszechne i rozszerzyły się na milicjantów. Zjawisko to w połączeniu z chwilową inercją bezpieki

⁴⁷ APRz, KP PZPR w Kolbuszowej, sygn. 79, Protokół z posiedzenia plenarnego KP PZPR w Kolbuszowej odbytego w dniu 31 X 1956 r., k. 176-178. Egzekutywę KP PZPR w Kolbuszowej przed zmianami przeprowadzonymi 31 października 1956 r. stanowili: Adolf Dzimiera, Wojciech Grochala, Jan Lorenc, Marian Kara, Czesław Kuliś, Władysław Kukulski, Józef Machowski i Władysław Tarnowski.

⁴⁸ Po reformie aparatu bezpieczeństwa Służbą Bezpieczeństwa w powiecie kolbuszowskim kierował Czesław Kuliś, ostatni kierownik PDdsBP w Kolbuszowej. *Twarze bezpieki w Polsce południowo-wschodniej*, s. 246. Na temat zmian w strukturach aparatu bezpieczeństwa zobacz: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954-1956. Taktyka, strategia, metody*, oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa 2011, s. 28; A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska*, w: *Czekałsi. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944-1989*, red. K. Persak i Ł. Kamiński, Warszawa 2010, s. 399-400.

⁴⁹ AIPN Rz, 04/173, Meldunek specjalny do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. BP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 9 I 1957 r., k. 270.

i MO były powodem wielu konfliktów, np. w Kolbuszowej i Sokołowie Małopolskim⁵⁰.

Nowo wybrany I sekretarz Michał Hawro oraz członkowie egzekutywy KP PZPR w Kolbuszowej nie byli w stanie opanować sytuacji w powiecie ani w krótkim czasie poprawić kondycji partii. Podjęli jednak kilka bardzo oczekiwanych działań w zakresie poprawy życia codziennego mieszkańców powiatu kolbuszowskiego. Na przykład planowali wystąpić do władz wojewódzkich i krajowych o zwiększenie przydziału węgla i drewna opałowego oraz o lepsze zaopatrzenie w tłuszcze spożywcze. Optymistycznie zakładali uruchomienie nieczynnych rzeźni i budowę fabryki mebli. Próbowali również zmobilizować rady narodowe do udzielenia pomocy rzemieślnikom. Dostrzegli więc istotne problemy i zaniedbania. Było to jednak efektem nacisków społecznych.

Lokalni partyjni działacze oczekiwali zdecydowanych kroków mających wyprowadzić PZPR z kryzysu. Nie gwarantowała ich egzekutywa KP PZPR w Kolbuszowej wybrana 31 października. Na nowo pojawiały się więc postulaty zmian personalnych we władzach powiatowych. Żądano wprowadzenia do powiatowego kierownictwa partii „doświadczonych”, „starych” liderów. Rozwiązanie takie było równoznaczne z odsunięciem na margines tych ludzi, którzy zostali wybrani na stanowiska kierownicze w partii tuż po VIII Plenum. Pogląd taki zyskiwał coraz więcej zwolenników w całym województwie rzeszowskim. Dzięki niemu w grudniu 1956 roku I sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie został wybrany Władysław Kruczek, były działacz KPP, były I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy usunięty z tego stanowiska w wyniku presji społecznej w październiku 1956 roku, kojarzony z frakcją natolińską (przeciwnikami dalszej odwilży).

Do kolejnych zmian personalnych we władzach powiatowych PZPR w Kolbuszowej doszło 13 grudnia 1956 r. podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej. W nowo wyłonionej egzekutywie znaleźli się: Stanisław Cudo, Ryszard Druźbicki, Michał Hawro, Czesław Kola, Henryk Kotuła, Henryk Książek, Władysław Kukulski, Józef Machowski i Jan Piórek. Pierwszym sekretarzem pozostał nadal Hawro. Wymieniono zaś drugich sekretarzy – zostali nimi: Józef Machowski i Stanisław Cudo⁵¹.

Mimo że partia w powiecie kolbuszowskim znajdowała się pod koniec 1956 r. w poważnym kryzysie wewnętrznym, a społeczeństwo było jej wyraźnie nieprzychylnie, nie zrezygnowała ani na chwilę ze swoich

⁵⁰ APRz, KP PZPR w Kolbuszowej, sygn. 104, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Kolbuszowej w dniu 9 XI 1956 r., Kolbuszowa, 17 XI 1956 r., k. 110-116.

⁵¹ APRz, KP PZPR w Kolbuszowej, sygn. 60, Protokół komisji skrutacyjnej (wybory do władz partyjnych 1956 r.), [Kolbuszowa, 13 XII 1956 r.], k. 53-59.

plenipotencji. Nie zamierzała się nimi dzielić ani z obywatelami, ani ze sojusznicznym ugrupowaniem – ZSL, które rosło w siłę⁵². Potwierdzeniem tego były próby przeciwdziałania spontanicznemu rozpadowi spółdzielni produkcyjnych i mobilizowanie chłopów do oddawania obowiązkowych dostaw produktów rolnych. Najdobitniej rzeczywiste intencje partii dały się zauważyć podczas przygotowania do wyborów do Sejmu Ustawodawczego, zaplanowanych na 20 stycznia 1957 r.

24 października 1956 r. przyjęta została nowa ordynacja wyborcza, która liberalizowała dotychczasowe prawo wyborcze. Jej kluczowe dla obywateli zapisy mówiły o możliwościach swobodnego zgłaszania kandydatów na posłów, o tworzeniu niezależnych list wyborczych i umieszczaniu na listach wyborczych większej liczby kandydatów (nie więcej niż o 2/3 w stosunku do liczby mandatów w okręgu)⁵³. Powstałe regulacje prawne oraz ogólny kontekst polskiego Października i odwilży sprawiły, że społeczeństwo łączyło z najbliższym głosowaniem olbrzymie nadzieje. Spodziewano się powszechnie, że będą mieć one demokratyczny przebieg.

Powiat kolbuszowski znalazł się w okręgu wyborczym nr 79, w skład którego wchodziły jeszcze powiaty: nizański, tarnobrzeski i miasto Stalowa Wola. Miejscowa ludność starała się skorzystać z zagwarantowanego przez ordynację wyborczą prawa niezależnego (bez konsultacji z władzami partyjnymi) zgłaszania kandydatur na posłów. Były to osoby, które na ogół cieszyły się powszechnym zaufaniem społecznym. Wśród wytypowanych kandydatów znaleźli się Michał Mytych z Weryni (ZSL), bezpartyjny Opałiński (najprawdopodobniej Władysław), Maria Rydz (bezpartyjna, rolnik z Kolbuszowej Dolnej), Ziemiański (bezpartyjny, agronom), Józef Pożyczek (ZSL), Władysław Kukulski (PZPR) i Kazimierz Skowroński⁵⁴ (nauczyciel Technikum Rolniczego w Weryni)⁵⁵.

⁵² Po VIII Plenum KC PZPR działacze byłego PSL z powiatu kolbuszowskiego zdołali umocnić swoje wpływy we władzach powiatowych ZSL. K. Kaczmarek, *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec tzw. prawicy ludowej na terenie województwa rzeszowskiego po październiku 1956 r.*, w: *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1956-1989)*, t. 2, red. J. Gmitruk, Z. Nawrocki, Warszawa 2004, s. 181.

⁵³ Ustawa z dnia 24 października 1956 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Dz.U. 1956 nr 47 poz. 210.

⁵⁴ Kazimierz Skowroński – ur. 30 V 1907 r., zm. 26 XI 1974 r. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, nauczyciel, żołnierz AK, doktor nauk humanistycznych, do 1947 r. związany z ruchem ludowym, m.in. członek SL i PSL (mikołajczykowskiego), 1957-1961 poseł na Sejm PRL, członek Koła Posłów „Znak”, działacz kulturalny, organizator Muzeum Regionalnego Lasowiaków w Kolbuszowej. A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957-1976*, Warszawa 2002, s. 609.

⁵⁵ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Wykaz kandydatów na posłów wysuniętych w poszczególnych środowiskach, [b.d.], k. 16-17.

Kandydatury były opiniowane na posiedzeniach Powiatowej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych w Kolbuszowej, a następnie w jej wojewódzkim odpowiedniku. Decydujący głos miała jednak partia. W rezultacie żaden z kandydatów zgłoszonych przez społeczeństwo nie znalazł się na liście wyborczej ustalonej 5 grudnia 1956 r. Władze dały tym samym wyraz, że nie liczą się z opinią społeczeństwa, a zapowiedziana podczas VIII Plenum demokratyzacja życia publicznego nie jest szczerą. Decyzja władz wojewódzkich była tym bardziej niezrozumiała, gdyż przynajmniej jeden z kandydatów – Kazimierz Skowroński uzyskał pozytywną opinię PKPSPiOS w Kolbuszowej (głosami 9:2). Mieszkańcy byli oburzeni i złożyli do WKPSPiOS protest przeciwko krzywdzącej decyzji. Zaszantażowali komisję tym, że w razie nieumieszczenia Skowrońskiego na liście wyborczej w okręgu wyborczym nr 79, zbojkotują głosowanie. Ostatecznie Skowrońskiego wpisano na listę pod czwartą pozycją obok Waława Rózgi (PZPR)⁵⁶, Wojciecha Piłata (ZSL)⁵⁷, Włodzimierza Szczepanika (PZPR)⁵⁸ oraz Wiktora Legutko i Edmunda Tomaszewskiego⁵⁹.

Kampania wyborcza w powiecie kolbuszowskim miała burzliwy przebieg. Część wyborców była słusznie rozżalona, gdyż na listach wyborczych brakowało popieranym przez nią osób. Kandydaci partyjni nie mieli poparcia i często byli bojkotowani. Waławowi Rózdze zarzucano żydowskie pochodzenie (mówiono tak m.in. w Cmolasie i Markowiźnie), Wiktorowi Legutce zaś ukraińskie. W powiecie niszczone były plakaty wyborcze partyjnych działaczy. Pojawiały się apele o niegłosowanie na nich (skreślenie na karcie wyborczej). Szczególnie aktywni w tej kwestii byli

⁵⁶ Waław Rózga – ur. 25 II 1911 r., polityk, działacz PPR i PZPR, w latach 1943-1944 żołnierz Gwardii Ludowej – Armii Ludowej, 1944-1949 wojewoda lubelski, 1949 wojewoda kielecki, 1951-1952 wiceminister w Ministerstwie PGR, 1952-1958 przewodniczący Prezydium WRN w Rzeszowie, 1952-1965 i 1972-1976 poseł na Sejm PRL. Waław Rózga, www.katalog.bip.ipn.gov.pl [dostęp 7 VI 2016 r.].

⁵⁷ Wojciech Piłat – ur. 23 VII 1914 r. w Ocicach (pow. tarnobrzeski), spółdzielca i polityk, 1953-1956 wiceprzewodniczący Prezydium PRN w Tarnobrzegu, 1957-1961 poseł na Sejm PRL. Wojciech Piłat, bs.sejm.gov.pl [dostęp: 7 VI 2016 r.].

⁵⁸ Włodzimierz Szczepanik – ur. 4 I 1925 r. w Rudniku, członek PZPR, pracownik Huty Stalowa Wola (zastępca głównego technologa), polityk. W latach 1957-1961 poseł na Sejm PRL. Włodzimierz Szczepanik, bs.sejm.gov.pl [dostęp 7 VI 2016 r.].

⁵⁹ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Pismo społeczeństwa powiatu tarnobrzeskiego do towarzysza Władysława Gomułki KC PZPR w Warszawie, [przed 11 XII 1956 r.], k. 121.

ludowcy z ZSL, którzy sabotowali poczynania PZPR i unikali współpracy z przedstawicielami partii podczas kampanii wyborczej⁶⁰.

Spośród wszystkich kandydatów na posłów największe zaangażowanie wykazywał bezpartyjny Kazimierz Skowroński. Swoją kampanię wyborczą budował na krytyce partii i władzy oraz na apelowaniu o przestrzeganie wolności religijnej. W spotkaniach z wyborcami zarzucał PZPR, że prowadziła politykę uległości wobec ZSRR, a rzeczywistą intencją partyjnych przywódców było uczynienie z Polski kolejnej republiki Związku Radzieckiego. Mówił również o swoich ciężki doświadczeniach, gdy był więziony przez PUBP w Kolbuszowej. Udało mu się nawet uzyskać publiczną deklarację poparcia jednego duchownego. Poparł go ks. Michał Gądek⁶¹ z Sokolowa Małopolskiego. Skowroński swoimi radykalnymi wystąpieniami stawiał w zakłopotanie przedstawicieli lokalnej władzy i zyskiwał sympatię wyborców. Dzięki temu osiągnął najlepszy wynik wyborczy spośród wszystkich kandydatów w powiecie kolbuszowskim⁶².

Atmosfera była napięta i nie prognozowała sukcesu wyborczego kandydatom partii zarówno w opisywanym regionie, jak i w całej Polsce. Wynik głosowania uratował sam I sekretarz Władysław Gomułka, który cieszył się niebywałym autorytetem i kredytem zaufania. 9 stycznia zaapelował do pracowników Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego o głosowanie bez skreśleń (poparcie całych list kandydatów). 10 stycznia do takiego sposobu oddawania głosów wezwała Centralna Komisja Porozumiewawcza Stronictw Politycznych. Władze partyjno-państwowe na czele z I sekretarzem sprowadziły więc zadanie wyborców do stawienia się w dniu

⁶⁰ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Odpis dalekopisu notatki o przygotowaniu wyborów do Sejmu w województwie rzeszowskim, do KC PZPR, Wydział Organizacyjny Sektor Informacji Partyjnej i Sekretariat KC PZPR, KPSPiOS w Warszawie, Rzeszów, 15 I 1957 r., k. 156; tamże, 9878, Informacja z kampanii przygotowawczej w okresie przedwyborczym w powiecie kolbuszowskim [sporządzona przez I sekretarza KP PZPR w Kolbuszowej Michała Hawro], k. 65.

⁶¹ Ks. Michał Gądek, ur. 1900 r. w Kozłowie, wyświęcony w 1931 r., kapłan diecezji przemyskiej. *Rocznik diecezji przemyskiej na rok 1966*, Przemysł 1966, s. 136.

⁶² AIPN, 0231/86, t. 135, Notatka informacyjna nr 3 dotycząca przejawów wrogiej działalności w okresie przedwyborczym do wiceministra spraw wewnętrznych na ręce tow. Antoniego Alstera [sporządzona przez zastępcę komendanta wojewódzkiego MO w Rzeszowie ppłk. Władysława Zwierchanowskiego], Rzeszów, 15 I 1957 r., k. 148; APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9877, Odpis dalekopisu notatki o przygotowaniu wyborów do Sejmu w województwie rzeszowskim, do KC PZPR, Wydział Organizacyjny Sektor Informacji Partyjnej i Sekretariat KC PZPR, KPSPiOS w Warszawie, Rzeszów, 15 I 1957 r., k. 156; tamże, sygn. 9878, Informacja z kampanii przygotowawczej w okresie przedwyborczym w powiecie kolbuszowskim [sporządzona przez I sekretarza KP PZPR w Kolbuszowej Michała Hawro], k. 65.

wyborów do lokalu wyborczego i wrzucenia do urny kartki do głosowania otrzymanej chwilę wcześniej od komisji wyborczej⁶³.

Tabela 1. Wyniki wyborów w okręgu wyborczym nr 79 (Stalowa Wola, powiaty kolbuszowski, niżański i tarnobrzeski)

Okręg wyborczy nr 79 (powiaty: kolbuszowski, niżański, tarnobrzeski oraz Stalowa Wola)		
Wacław Rózga	97 159	76,55%
Wojciech Piłat	108 185	85,24%
Włodzimierz Szczepanik	109 393	86,19%
Kazimierz Skowroński	123 644	97,42%
Wiktor Legutko	31 318	24,67%
Edmund Tomaszewski	15 239	12,01%
Wyniki wyborów w powiecie kolbuszowskim*		
Wacław Rózga	22 559	64,80%
Wojciech Piłat	26 784	76,90%
Włodzimierz Szczepanik	29 359	84,30%
Kazimierz Skowroński	34 368	98,40%
Wiktor Legutko	10 894	31,30%
Edmund Tomaszewski	6 148	17,70%

Źródło: Wyniki wyborów w woj. rzeszowskim, „Nowiny Rzeszowskie”, 23 I 1957 r., s. 1; APRz, KW PZPR w Rzeszowie, 9877, Przybliżone dane cyfrowe wyników wyborów do Sejmu PRL, k. 113.

* – obliczenia procentowe odnoszące się do powiatu kolbuszowskiego dokonane przez pracownika KW PZPR w Rzeszowie zawierają drobne błędy rachunkowe. Autor zdecydował jednak przedstawić je w formie oryginalnej (źródłowej).

Apel o głosowanie bez skreśleń podchwyciły niektóre zakłady i środowiska w powiecie kolbuszowskim. Rezolucje w tej sprawie zostały przyjęte w Liceum Ogólnokształcącym, Banku Narodowym, PZGS, Ekspozyturze PKS, Nadleśnictwie i Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kolbuszowej oraz uchwalone przez młodzież z Widelki. Wyborcy w całym kraju udzielili Gomułce kredytu zaufania i zagłosowali zgodnie z jego wolą. Tak też było w powiecie kolbuszowskim, gdzie frekwencja wyniosła 96,6%, a posłami

⁶³ Dalekopis Sekretariatu KC PZPR z 8 stycznia 1957 r. do pierwszych sekretarzy KW i KP w sprawie pełnej mobilizacji aktywu partyjnego do walki wyborczej, w: *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, s. 124-126; P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, s. 210-211; M. Siedziako, *Partia wybiera, społeczeństwo głosuje. Jak wylaniano Sejm PRL (1952-1985)*, w: *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło i M. Żukowski, Warszawa-Lublin 2015, s. 201-202. Na okręg nr 79 przypadają cztery mandaty. Władze zachęcały więc, aby głosować bez skreśleń lub na pierwsze cztery osoby umieszczone na liście wyborczej. Te dwa sposoby dawały mandaty kandydatom z pozycji od 1 do 4.

zostali wybrani pierwsi czterej kandydaci z listy wyborczej: Wacław Rózga, Wojciech Piłat, Włodzimierz Szczepanik i Kazimierz Skowroński⁶⁴.

3. Wnioski

Kończąc rozważania na temat wydarzeń roku 1956 w powiecie kolbuszowskim, można stwierdzić, że podobnie jak dla całego kraju, tak i dla tego niewielkiego fragmentu ówczesnego województwa rzeszowskiego był to okres wyjątkowy. Pomimo że powiat ten miał charakter prowincjonalny, to jak w soczewce odbijały się w nim procesy zachodzące w Polsce.

Odwilż w Kolbuszowej i okolicy wyraźnie przyspieszyła w 1955 roku. Dzięki audycjom Rozgłośni Radia Wolna Europa *Za kulisami bezpieki i partii* oraz akcji balonowej Zachodu miejscowe społeczeństwo mogło się zapoznać z prawdziwą sytuacją w obozie władzy. Osłabienie represji ze strony aparatu państwowego, które miało być sposobem na wizerunkową poprawę obrazu obozu rządzącego, zostało szybko wykorzystane przez społeczeństwo. Mieszkańcy powiatu kolbuszowskiego na początku anonimowo (w formie listów i ulotek) wyrażali swoją krytyczną opinię na temat systemu politycznego i partii. Społeczne wzburzenie powoli narastało, by wybuchnąć po VIII Plenum KC PZPR w październiku 1956 roku. Podobnie jak i w całym kraju, także w tym regionie doszło do masowego, jawnego zakwestionowania roli partii oraz kategorięcznego przekreślenia jej dorobku (szczególnie tego z okresu stalinizmu). Skutki tego były bardzo widoczne, np. rozpadowi uległy miejscowe spółdzielnie produkcyjne. Reakcja powiatowych władz PZPR w Kolbuszowej na zaistniałą sytuację była niemrawa. Po kilku dniach wyczekiwania, w wyniku presji oddolnej, dopiero 31 października zdecydowano się na zmiany personalne w KP PZPR. I sekretarzem został Michał Hawro. Skala zmian w egzekutywie była duża, co do tej pory się nie zdarzało. Nowo wybrane lokalne kierownictwo partii musiało się skupić na kilku obszarach działalności: podniesieniu struktur partyjnych z kryzysu, przeprowadzeniu kampanii w związku z wyborami do Sejmu PRL oraz na poprawie sytuacji gospodarczej w powiecie, tak aby częściowo zaspokoić oczekiwania ludności. Do momentu wyborów 20 stycznia 1957 r. KP PZPR nie odniósł sukcesu w żadnej z wymienionych dziedzin.

⁶⁴ APRz, KP PZPR w Kolbuszowej, sygn. 80, O pracy politycznej podstawowej organizacji partyjnej i jej wynikach [załącznik do Protokołu plenarnego posiedzenie KP PZPR w Kolbuszowej w dniu 7 II 1957 r.], k. 13-26. *Wyniki wyborów w woj. rzeszowskim*, „Nowiny Rzeszowskie”, 23 I 1957 r., nr 20, s. 1. Najwięcej przekreślonych kart do głosowania z przekreślonymi kandydatami partii odnotowano w: Cmolasie, Mechowcu, Porębach Dymarskich, Przedborzu, Siedlance, Trzęsówce, Woli Raniżowskiej i Woli Rusinowskiej. APRz, KP PZPR w Kolbuszowej, sygn. 80, O pracy politycznej, k. 21.

Zaniepokojenie, które od dłuższego czasu było w szeregach partii ogromne, doprowadziło do kolejnych przetarasowań w egzekutywie i komitecie powiatowym partii (13 grudnia 1956 r.). Wyboru kandydatów PZPR na posłów nie można uznać za osiągnięcie kolbuszowskich działaczy partyjnych. Było to zasługą I sekretarza KC Władysława Gomułki. Wynik głosowania wykazał, że kandydat bezpartyjny Kazimierz Skowroński, pomimo braku poparcia ze strony władz i braku możliwości prezentowania swojej osoby w lokalnej prasie, osiągnął wynik o 21% wyższy od przedstawiciela PZPR Wacława Rózgi, przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie. Był to niewątpliwy policzek dla partii.

Rok 1956 przyniósł nieodwracalne zmiany w powiecie kolbuszowskim (podobnie jak w całym kraju). Władze ograniczyły system represji. Zrezygnowały z forsowania kolektywizacji rolnictwa. Dzięki decyzji o ograniczeniu poziomu obowiązkowych dostaw produktów rolnych, poprawie uległa dola chłopów-rolników. Rolniczy charakter oraz tradycje ruchu ludowego w omawianym okresie przyczyniły się również do tego, że chwilowo wzrosła rola ZSL. Wyjątkowo aktywni byli ci ludowcy, którzy w okresie stalinizmu znajdowali się na marginesie życia publicznego. Chwilowo złagodzone zostały relacje państwo-Kościół. Społeczeństwo, którego nadzieje zostały rozbudzone w 1956 r. oczekiwało na więcej. Już w 1957 roku okazało się, że umocnione po wyborach sejmowych władze partyjno-państwowe na czele z I sekretarzem Władysławem Gomułką nie zamierzają realizować postulatów obywateli.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie
- Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kolbuszowej
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
- Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie
- Archiwum Państwowe w Rzeszowie
- Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kolbuszowej
- Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie

Źródła drukowane

- Kampanie wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, oprac. Machcewicz P., Warszawa 2000

Niepodległościowe organizacja młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1965 w świetle dokumentów, oprac. Wójcik B., Rzeszów 2009

Rocznik diecezji przemyskiej na rok 1966, Przemyśl 1966

Rocznik statystyczny 1957, Warszawa 1957

Schematyzm diecezji tarnowskiej na rok 1977 [b.m. b.r.]

Prasa

„Nowiny Rzeszowskie”, 1956 (nr 154-155), 1957 (nr 20).

Opracowania

Adamczewski G., *Radio Wolna Europa okresach politycznych przełomów*, Wrocław 2011

Albrecht-Szymanowska W., *Bibliografia Poznańskiego Czerwca 1956*, Poznań 1996

Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954-1956. Taktyka, strategie, metody, oprac. Majchrzak G., Paczkowski A., Warszawa 2011

Czop E., *Mieszkańcy Rzeszowszczyzny wobec choroby i śmierci Józefa Stalina*, w: *Historia i dziedzictwo regionów w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w.*, red. Stolarczyk M., Kawalec A., Kuzicki J., Rzeszów 2011

Czop E., *Rok 1956 w świadomości społeczeństwa województwa rzeszowskiego*, w: *Z dziejów regionów Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w.*, red. Stolarczyk M., Kuzicki J., Grata P., Rzeszów 2008

Dudek A., Paczkowski A., *Polska*, w: *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944-1989*, red. Perska K., Kamiński Ł., Warszawa 2010

Friszke A., *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957-1976*, Warszawa 2002

Garbacz D., Zagórski A., *W kleszczach czerwonych*, Brzozów-Rzeszów 1991

Kaczmarski K., *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec tzw. prawicy ludowej na terenie województwa rzeszowskiego po październiku 1956 r.*, w: *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1956-1989)*, t. 2, red. Gmitruk J., Nawrocki Z., Warszawa 2004

Konefał J., *Opór mieszkańców wsi Lipnica przed kolektywizacją*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, 2001, nr 10

Machcewicz P., *„Monachijska menażeria”. Walka z Radiem Wolna Europa 1950-1989*, Warszawa 2007

Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993

Makowska E., *Poznański Czerwiec 1956*, red. Jankowiak S., Rogulska A., Warszawa 2002

Mrocza W., Zych S., *Zarys dziejów parafii Trzęsówka*, Kolbuszowa 2004

Nawrocki Z., *Rzeszowski aparat bezpieczeństwa wobec nastrojów społecznych związanych z chorobą i śmiercią Józefa Stalina*, „Studia Rzeszowskie”, 1997, nr 4

Ożóg M. E., *Wieś rzeszowska w 1956 roku*, w: *Wieś polska wobec wydarzeń 1956 r.*, red. Miernik G., Kielce 1998

Paczkowski A., *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009

Rykowski Z., Władyka W., *Polska próba. Października '56*, Kraków 1989

Siedziako M., *Partia wybiera, społeczeństwo głosuje. Jak wyłaniano Sejm PRL (1952-1985)*, w: *Elity komunistyczne w Polsce*, red. Szumiło M., Żukowski M., Warszawa-Lublin 2015

Twarze bezpieki w Polsce południowo-wschodniej 1944-1990. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, red. Izdebski J., Kaczmarski K., Krzysztofiński M., Rzeszów 2007

Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003

Summary

A special year.

Selected political and social events in the district of Kolbuszowa in 1956

The article is focused on social and political situation in the district Kolbuszowa in 1956. This district had a provincial character. The analysis shows that the mood of discontent in this part of the province of Rzeszów, has increased since 1955. Influenced on this process had: broadcasts of Radio Free Europe, information campaigns of United States, the XX Congress of the Communist Party of the Soviet Union [KPZR] (14-25 February, 1956) and tragedy workers in Poznań (June 28, 1956). As a result of the Eighth Plenum of the Central Committee of the Polish United Workers' Party [PZPR] (19-21 October, 1956) people from district Kolbuszowa acted openly against the communist party. They criticized its members and previous achievements of the PZPR. They led to change the first secretary of the District Committee of the PZPR in Kolbuszowa. October 31 members of party selected Michał Hawro on this position. People from district Kolbuszowa liquidated co-operative farms. However,

all people trusted the first secretary PZPR Władysław Gomułka. According to his asking they supported all candidates of the communist party during the elections to the Sejm PRL (20 January, 1957).

Keywords: Polish "October", social and political changes, the district of Kobluszowa, The Polish United Workers' Party

Słowa kluczowe: polski „październik”, przemiany społeczno-polityczne, powiat kolbuszowski, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

Nieznane prace malarskie Wiktora Puszczyńskiego w kościołach Kolbuszowszczyzny (lata 80. XIX w.)

Postać Wiktora Puszczyńskiego (zm. w 1899 roku), powstańca styczniowego, malarza, działającego w Galicji od lat 70. XIX wieku, nie jest anonimowa. Doczekała się biogramu w *Słowniku artystów polskich i obcych w Polsce działających...*, który zawiera również jego *oeuvre*¹. Okazuje się jednak, że wykaz prac artysty jest daleki od kompletności. Żmudne badania historii poszczególnych parafii znajdujących się na terenie powiatu mieleckiego², w którym zamieszkiwał Puszczyński, a także i ościennych powiatów, pozwoliły uzupełnić ów wykaz o kolejne dokonania malarza. W tym artykule chcielibyśmy zwrócić uwagę na teren Kolbuszowszczyzny.

Odkrycie nowych prac artysty możliwe było dzięki dwóm artykułom prasowym, opublikowanym w krakowskim dzienniku „Czas”. Pierwszy z nich ujrzał światło dzienne w roku 1883³. Ks. Ludwik Ruczka, proboszcz

¹ Z większych prac należy wymienić polichromie w pałacu hr. Reyów w Przeclawiu oraz w kościołach w Gosprzydowej k. Brzeska i Zgórsku k. Mielca, a ponadto obrazy malowane do świątyni parafialnej w Rzochowie k. Mielca. J. Białynicka-Birula, J. Wyczesany, *Puszczyński Władysław, w: Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze. Rzeźbiarze. Graficy*, t. 8, *Pó-Ri*, red. U. Makowska, K. Mikocka-Rachubowa, Warszawa 2007, s. 150-151. Szerzej o pracach dla kościoła parafialnego w Rzochowie zob. w: *Kronika parafii Rzochołów 1837-1971*, wyd. K. Haptaś, Kolbuszowa 2014, *passim*.

² W kościele parafialnym w Przeclawiu, w miejscowości, w której Puszczyński mieszkał, na ścianie obok ołtarza Pana Jezusa Ukrzyżowanego (w kaplicy południowej) znajduje się obraz ukazujący św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus, prawdopodobnie przez artystę namalowany. Ponadto nad drzwiami wejściowymi do świątyni znajdowało się kiedyś malowidło być może również wykonane przez Puszczyńskiego. Obecnie w tym miejscu znajduje się mozaika przedstawiająca Matkę Bożą Nieustającej Pomocy, wykonana przez Jana Hamalę. K. Haptaś, *Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Przeclawiu*, Przeclaw 2016, s. 17, 31.

³ „Czas”, 1883, nr 286 (z 16 grudnia), s. 2.

parafii pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej w latach 1847-1896⁴ oraz Zdzisław hr. Tyszkiewicz, kolator kościoła kolbuszowskiego⁵, dziękowali w nim Puszczynskiemu za sumienne wykonanie polichromii w świątyni kolbuszowskiej i polecali jego osobę innym zainteresowanym. Potwierdzeniem, ale i uzupełnieniem wspomnianego tekstu jest drugi z artykułów prasowych, z roku 1886⁶, w którym ks. M. Ślęczkowski, proboszcz parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Majdanie Królewskim, również dziękował artyście za znakomitą pracę wykonaną tym razem w świątyni majdańskiej. I on polecał osobę Puszczynskiego wszystkim duchownym zamierzającym ozdobić malarsko powierzone im kościoły. W związku z tym, że wspomniane w artykułach polichromie nie zachowały się do dnia dzisiejszego, przedrukowywane w aneksie teksty dają przynajmniej częściowe wyobrażenie, w jaki sposób wyglądały wspomniane prace przeławskiego artysty.

W pierwszym z tekstów należy zwrócić uwagę na kilka jego istotnych fragmentów. Na pierwszym miejscu na kolbuszowski kościół parafialny. Pożar, w wyniku którego musiał on być odbudowany, miał miejsce 2 października 1852 r. Spaleniu uległo wówczas prawie całe jego wyposażenie⁷. Natychmiast jednak przystąpiono do odbudowy świątyni parafialnej, a prace były tak intensywne, że „(...) w sześciu tygodniach pokryto kościół i wewnątrz o tyle urządzono, że można było odprawiać nabożeństwa”⁸. Ze względu na ogromny pośpiech podczas budowy, powstała budowla była pełna niedoróbek, daleka od staranności wykonania. Wskazuje na to fragment artykułu – „Kościół nasz (...) restaurowany naprędce, był nierówny; wielkie zboczenia i niejednostajne narzucanie murów (...)”. Niewątpliwie

⁴ Szerzej o ks. Ludwiku Ruczce zob. przykładowo w: K. Haptaś, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, Kolbuszowa 2014; M. Micińska, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896). Opiekun sybiraków z 1863 roku – polityk galicyjski – proboszcz Kolbuszowej*, Warszawa 2015.

⁵ O Zdzisławie hr. Tyszkiewiczu zob. chociażby w: H. Dudzińska, *Dawni właściciele Kolbuszowej. Zdzisław hrabia Tyszkiewicz 1838-1894*, „Przegląd Kolbuszowski”, 2004, nr 138, s. 21; M. Piórek, *Pięć wieków Weryni. Zarys dziejów wsi XVI-XX w.*, Werynia 2004, s. 275.

⁶ „Czas”, 1886, R. 39, nr 252 (z 4 listopada), s. 4. Za informację o artykule dziękuję serdecznie Panu mgr. Sławomirowi Stępakowi.

⁷ W krakowskim dzienniku „Czas” znalazła się informacja, iż wskutek pożaru: „Ołtarz wielki wszystkich ŚŚ. i Matki Boskiej, ołtarz św. Anny, organy i wewnętrzne ozdoby, wyjąwszy trzy ołtarze pod sklepieniami w kaplicach, leżą w popiołach, groby fundatorów i patronów otwarte, a nagie mury sterczące ku niebu świadczą, że nie są już przybytkiem Pana Najwyższego (...)”, „Czas”, 1852, nr 231 (z 8 października), s. 4. Na marginesie warto zadać sobie pytanie, o jakim jeszcze pożarze, prócz wymienionego, wspomina przytaczany artykuł prasowy z roku 1883?

⁸ Cyt. za: K. Haptaś, *Ksiądz Ludwik Ruczka*, s. 12.

wyzwaniem było ozdobienie go polichromią. Wiktor Puszczyński podolał zadaniu. Żał, że prawdopodobnie nigdy nie poznamy efektów jego pracy, choć zawsze należy mieć nadzieję, że odnajdą się chociaż fotografie, które nam to umożliwią.

Kolejny interesujący fragment artykułu dotyczy osoby, dzięki której możliwe było zaprezentowanie umiejętności Puszczyńskiego w świątyni parafialnej w Kolbuszowej. Mieczysław hr. Rey, bo o nim mowa, nie był osobą anonimową, a tym bardziej nieznaną zleceniodawcy prac, ks. Ludwikowi Rucze. Był on właścicielem m.in. dóbr przeclawskich i kolatorem kościoła parafialnego w Przeclawiu. Mieszkał w pięknym pałacu we wspomnianej miejscowości, w którym szereg prac malarskich w końcu lat 70. XIX wieku wykonał właśnie Puszczyński⁹. Podobnie, jak ks. Ruczka, był posłem, ale Sejmu Krajowego we Lwowie (proboszcz kolbuszowski posłował w tym czasie do wiedeńskiej Rady Państwa)¹⁰. Działalność poselska i niedaleka odległość zamieszkania niewątpliwie powodowały w miarę częste spotkania obydwóch. Podczas jednego z nich z pewnością nastąpiło polecenie osoby Puszczyńskiego.

Ostatni, ale najważniejszy fragment artykułu, na który chcielibyśmy zwrócić uwagę, podaje, że w następstwie prac przeprowadzonych w kościele kolbuszowskim Puszczyński pozyskał dwa kolejne zamówienia w postaci ozdobienia polichromiami świątyni w Majdanie Królewskim i Sędziszowie Małopolskim. O pierwszym z zamówień informuje drugi z artykułów prasowych. Dzięki niemu przynajmniej w przybliżeniu wiadomo, jak wyglądał efekt pracy artysty we wspomnianym kościele.

Wymienione polichromie Wiktora Puszczyńskiego w kościołach parafialnych w Kolbuszowej i Majdanie Królewskim oraz w Sędziszowie Małopolskim oczywiście tylko uzupełniają *oeuvre* artysty. W żadnej mierze nie zamykają tematu. Należy się spodziewać, że w wyniku dalszych poszukiwań uda się odnaleźć kolejne prace malarza. Wydaje się, że znów dużą rolę w ich odkryciu mogą mieć artykuły prasowe.

Aneks

Przedrukowywane artykuły prasowe zostały dla potrzeb niniejszej publikacji odpowiednio zmodernizowane pod względem występującej

⁹ J. Białynicka-Birula, J. Wyczesany, s. 150; *Reyowie. Wspomnienia XIX-XX w.*, opr. i wstępem opatrzył J. Skrzypczak, Mielec 2009, s. 269.

¹⁰ Szerzej o Mieczysławie hr. Reyu i jego działalności poselskiej zob. w: J. Bujak, *Rey Mieczysław*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, s. 194-196.

w nich interpunkcji oraz pisowni wielkich liter. Ponadto wszelkie skróty w nich występujące zostały rozwinięte.

1. „Czas”, 1883, nr 286 (z 16 grudnia), s. 2.

Kolbuszowa 13 grudnia. Wobec tego, że Towarzystwo św. Łukasza w Krakowie, jako też wszyscy miłośnicy sztuki kościelnej usilnie nad tem pracują, aby podnieść religijne malarstwo na ten stopień świetności, jaki odpowiada najwyższej godności Kościoła i religii naszej; wobec tego, że widzimy w kraju ten szczęśliwy zwrot w pojęciach i sumieniu narodowym, że naszym chlebem i naszym groszem nie obcych, ale swoich rodaków wspomagać chcemy; z poczucia obowiązku polecamy niniejszem p[leno] t[itulo] duchowieństwu i wszystkim, którym rozwój religijnego malarstwa leży na sercu, W[ielmożnego] Pana Wiktora Puszczyńskiego, malarza artystę z Radomia, mieszkającego obecnie w Przecławiu pod Mielcem. Polecono nam tego sumiennego, a prawdziwie uzdolnionego człowieka, gdyśmy przed rokiem chcieli odmalować nasz kościół parafialny. Dziś już to dzieło skończone ku chwale Bożej i prawdziwemu zadowoleniu całej parafii. Miał ten artysta wielkie do zwalczenia trudności. Kościół nasz po dwakroć nawiedzony pożarem, restaurowany naprędce, był nierówny; wielkie zbroczenia i niejednostajne narzucanie murów, nastręczało malarzowi wiele przeszkód i nieprzewidzianych kosztów. A jednak do końca pracował P[an] Puszczyński z całą sumiennością, nie patrząc na to, że się narazi na stratę. Dziś kościół nasz wygląda w całym słowa tego znaczeniu, jak świątynia Boża wyglądać powinna, jest dziełem, które nam radość, a artyście prawdziwy zaszczyt i sławę przynosi. Imitacje gipsatur względem rysunku i kolorytu nawet znawców w złudzenie wprowadzają. Sąsiedni księża proboszczowie z Majdanu i ze Sędziszowa, poznawszy na miejscu sumiennosc i artyzm P[ana] Puszczyńskiego, z całym zaufaniem powierzyli mu do odmalowania kościoła swoje. My zaś dziękujemy niniejszem W[ielmożnemu] P[anu] Mieczysławowi hr. Reyowi, za to, że nam P[ana] Puszczyńskiego polecił, wiedząc zaś, że skromna zapłata dla takiego człowieka nie może być dostatecznym wynagrodzeniem, wdzięczni Mu za pracę polecamy Go wszystkim, którzy w podobnej sprawie nie chcą doznać zawodu.

X. Ludwik Ruczka,
 proboszcz kolbuszowski, kanonik i poseł do Rady Państwa.
 Zdzisław hr. Tyszkiewicz,
 patron kościoła i poseł do Rady Państwa.

2. „Czas”, 1886, R. 39, nr 252 (z 4 listopada), s. 4.

Podziękowanie. Pan Wiktor Puszczyński, malarz-artysta w Przecławiu zamieszkały, pomalował u nas kościół tak gustownie, iż znajdujący się

na sztuce malarskiej nie mogą się nachwalić znakomitej jego pracy. Obrazy po ścianach, przedstawiające sceny z życia Zbawiciela, wykończone są z prawdziwym artyzmem w szczegółach najdrobniejszych – w ogóle cały nasz kościół pomalowanym jest tak pod względem kolorytu jak rysunku i gustu znakomicie.

Składając Panu Puszczyńskiemu, artyście-malarzowi, nasze podziękowanie za jego świetną i mozołną pracę, polecamy go każdemu kapłanowi, zamyślającemu malować wewnątrz świątynię Pańską.

Majdan p[od] Kolbuszową, 27 paźdz[iernika] 1886.

X. M. Ślęczkowski, prałat, przewodniczący Komitetu parafialnego.

Bibliografia

Źródła drukowane

„Czas”, 1852, nr 231 (z 8 października)

„Czas”, 1883, nr 286 (z 16 grudnia)

„Czas”, 1886, R. 39, nr 252 (z 4 listopada)

Kronika parafii Rzochów 1837-1971, wyd. Haptaś K., Kolbuszowa 2014

Reyowie. Wspomnienia XIX-XX w., opr. i wstępem opatrzył Skrzypczak J., Mielec 2009

Opracowania

Białynicka-Birula J., Wyczesany J., *Puszczyński Władysław*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze. Rzeźbiarze. Graficy*, t. 8, *Pó-Ri*, red. Makowska U., Mikocka-Rachubowa K., Warszawa 2007

Bujak J., *Rey Mieczysław*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988

Dudzińska H., *Dawni właściciele Kolbuszowej. Zdzisław hrabia Tyszkiewicz 1838-1894*, „Przegląd Kolbuszowski”, 2004, nr 138

Haptaś K., *Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Przeclawiu*, Przeclaw 2016

Haptaś K., *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, Kolbuszowa 2014

Micińska M., *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896). Opiekun sybiraków z 1863 roku – polityk galicyjski – proboszcz Kolbuszowej*, Warszawa 2015

Piórek M., *Pięć wieków Weryni. Zarys dziejów wsi XVI-XX w.*, Werynia 2004

Summary

Unknown paintings of Wiktor Puszczyński in the churches the Kolbuszowa district (the 1880s)

Wiktor Puszczyński, a painter, who settled down in Przeclaw near Mielec after the January Uprising, is not an anonymous figure in the available literature. His biography, and especially the list of works are, however, far from complete. The latter, thanks to a careful reading of Krakow journal "Czas" from the years 1883 and 1886, was enriched with three very important works. Two articles published in the aforesaid newspaper include information on the polychrome made by Puszczyński in the parish churches in Kolbuszowa, Majdan Królewski and Sędziszów Małopolski. They also contain more detailed information about the progress of work in the first two churches, and partly about its theme. All these works reveal more extensively the character of Puszczyński, and especially his paintings. It is hoped that it will be possible to find his other works in the future, perhaps with the help of other articles in the press.

Keywords: Wiktor Puszczyński, churches, polychrome, Kolbuszowa, Majdan (Królewski)

Słowa kluczowe: Wiktor Puszczyński, kościoły, polichromie, Kolbuszowa, Majdan (Królewski)

Parafia w Zaczerniu na przełomie lat 20. i 30. XX wieku

Jedną z parafii dekanatu głogowskiego diecezji rzeszowskiej jest placówka duszpasterska w Zaczerniu koło Rzeszowa. Sama miejscowość sięga swoimi początkami 1. połowy XV wieku. Przez wieki wieś ta stanowiła własność rodów: Rzeszowskich, Pileckich, Kostków, Lubomirskich, Sanguszków, Morskich i Jędrzejowiczów. W roku 1608 Zaczernie zostało zniszczone podczas wojny prywatnej Stanisława Stadnickiego z Łukaszem Opalińskim. W roku 1624 na wieś napadli Tatarzy, w roku 1646 Kozacy, w roku 1657 wojska Jerzego II Rakoczego, a w latach 1702 i 1709 Szwedzi. W roku 1704 Zaczernie splądrowały wojska saskie, w roku 1735 konfederaci dzikowieccy, a w roku 1914 Rosjanie. Na przestrzeni dziejów wieś wielokrotnie pustoszyły epidemie. Tak było m.in. w latach: 1543, 1547, 1569, 1659-1663, 1705 i w latach 1768-1770. W roku 1745 wystąpił tu pomór bydła, a w roku 1831 odnotowano cholereę. Innymi klęskami elementarnymi, jakie dotknęły Zaczernie, były pożary. Plaga ognia miała tu miejsce m.in. w latach 1888 i 1903. Mimo to wieś rozwijała się gospodarczo. Na początku XIX stulecia powstał tu znany browar. W roku 1903 założono miejscowe Kółko Rolnicze. Dwa lata później zawiązała się Straż Pożarna, a w kolejnym roku spółka mleczarska.

Parafia w Zaczerniu została założona w roku 1439. To właśnie wówczas, w dniu 29 czerwca, akt fundacyjny podpisał Jan Rzeszowski ze Staromieścia. Uposażenie nowej stacji duszpasterskiej zostało powiększone przez jego brata, Jana z Łąki, w roku 1480 Już od XVI wieku odnotowano tu obecność szkoły. W stuleciu XIX i na początku. XX zaistniało tu wiele pobożnych zrzeszeń. Od samego początku, aż do reformy administracyjnej Kościoła w Polsce w roku 1992, parafia zacherska należała do diecezji przemyskiej. Przez wieki wchodziła w skład dekanatu rzeszowskiego. Do

parafii należały prócz samego Zaczernia również okoliczne wsie, które z biegiem czasu przekształciły się w osobne parafie: Wysoka Głogowska (1913), Jasionka (1966) i Nowa Wieś Zaczerska (1988). W roku 1918 założona została w Zaczerniu placówka zakonna Sióstr Dominikanek, przy której powstała ochronka dla dzieci.

Wedle zachowanej tradycji pierwsza świątynia w Zaczerniu powstała około 1300 roku. Późniejszy, drewniany kościół parafialny pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny zbudowano w roku 1439. Po spaleniu go przez Tatarów w roku 1624, trzy lata później zbudowano nowy budynek kultyczny. Gdy ten spłonął w roku 1650, wzniesiono następny w roku 1686. Kolejna świątynia została zbudowana na przełomie wieków XVII i XVIII. Później, w latach 1803-1806, zbudowano nowy, tym razem murywany kościół. Jego fundatorem był Jan Aleksander Morski. Budowla została konsekrowana przez biskupa przemyskiego Franciszka Wierzchlejskiego w roku 1847. Na placu kościelnym w roku 1892 wzniesiono kaplicę grobową Jędrzejowiczów¹.

Okręg parafialny i mieszkańcy parafii w Zaczerniu

W okresie międzywojennym parafia zaczerska obejmowała trzy miejscowości: Jasionkę (część), Nową Wieś, określaną czasem Nową Wsią Zaczerską oraz Zaczernie z Tajęcina. Miejscowości te należały do powiatu rzeszowskiego. Przez większą część dwudziestolecia każda z tych wsi stanowiła osobną gminę jednostkową. Dopiero z dniem 1 sierpnia 1934 r. wszedł w życie nowy podział powiatów na gminy wiejskie wprowadzony na podstawie ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego. Na tej podstawie powiat rzeszowski podzielony został na 11 wiejskich gmin zbiorowych i 5 gmin miejskich. Każda z nich objęła od kilku do kilkunastu dotychczasowych jednostek gminnych. Zaczernie, podobnie jak Jasionka i Nowa Wieś, weszło wówczas w skład gminy wiejskiej w Trzebowniku. Oprócz tych miejscowości gminę współtworzyły: Łąka, Łukawiec, Miłocin, Staromieście, Stobierna, Terliczka, Trzebowniko i Wólka pod Lasem. Cała ta gmina posiadała pocztę w Rzeszowie, podlegała natomiast Sądowi Grodzkiemu w Głogowie².

Dla zobrazowania prezentacji odwołać się można do pierwszego powszechnego spisu ludności z roku 1921. Wedle jego wyników w Ja-

¹ B. Walicki, *Zaczernie*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XX: *VAC – Żywy Różaniec*, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2014.

² *Spis gmin miejskich i wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. J. Scheinkönig, J. Kowalczewski, Warszawa 1934, s. 70.

sionce znajdowało się wówczas 319 budynków mieszkalnych, w tym 13 niezamieszkałych. Żyło tam 1.357 osób: 605 mężczyzn i 752 kobiety. 1306 mieszkańców było katolikami, a 51 Żydami; równoległe do tego 1306 osób deklarowało narodowość polską, a 51 żydowską. W Nowej Wsi były 142 budynki mieszkalne. Miejscowość zasiedlały 643 osoby: 298 mężczyzn i 345 kobiet. Wszyscy byli łacinnikami i Polakami. W samym Zaczerniu wyliczano 382 domów, z czego 2 niezamieszkałe. Spośród 1.704 mieszkańców 776 było mężczyznami, a 928 kobietami. 1.701 zaczernian było katolikami i Polakami, a 3 było wyznania mojżeszowego i narodowości żydowskiej. W całej parafii nie odnotowano zatem ani jednej osoby wyznania grekokatolickiego, ewangelickiego, innego chrześcijańskiego bądź niewiadomego. Nie było tu również żadnych Niemców, Rusinów czy osób innych narodowości. Istniejący obszar dworski w Zaczerniu na podstawie ustawy z dnia 26 lipca 1919 r. pozostawał wcielony do miejscowej gminy³.

Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 grudnia 1931 r. ujawnił, że wiejska gmina zbiorowa Trzebowniko zajmowała powierzchnię 112,97 km². Znajdowało się tu ogółem 3.003 budynki mieszkalne. Na terenie tym żyło łącznie 13.951 osób⁴. W latach 30. XX wieku Jasionka i Nowa Wieś korzystały już z urzędu pocztowego zlokalizowanego w Jasionce, a Tajęcina i Zaczernie z urzędu pocztowego w Zaczerniu. Wszystkie te miejscowości podlegały Sądowi Grodzkiemu w Głogowie, a Sądowi Okręgowemu w Rzeszowie⁵.

Według schematyzmów diecezjalnych liczebność katolików w Zaczerniu na przełomie lat 20. i 30. XX wieku kształtowała się na poziomie 2.090 osób. W tym samym czasie żyło tu 40 Żydów. Na przestrzeni lat 1927-1933 nie odnotowano zmian w stanie zaludnienia nie tylko całej parafii, ale również poszczególnych miejscowości. Stawia to pod znakiem zapytania dokładną wiarygodność informacji zawartych w oficjalnych wykazach kościelnych. Ilość parafian zamieszkujących miejscowości wchodzące w skład parafii zaczerskiej w omawianym okresie według wspomnianego

³ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. XIII: *Województwo lwowskie*, Warszawa 1924, s. 39-40.

⁴ *Skorowidz gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność i budynki. Na podstawie tymczasowych wyników drugiego powszechnego spisu ludności z dn. 9 XII 1931 r. oraz powierzchni ogólna*, cz. IIIa: *Województwa południowe*, Warszawa 1935, s. 9.

⁵ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych. Uzupełnienia*, z. II, cz. 1, Przemyśl-Warszawa 1937, s. 68, 124, 180, 202.

źródła ukazuje poniższa tabela. Dla porównania podano również dane pochodzące z lat 1925 i 1938⁶.

Rok	Ilość wiernych w poszczególnych miejscowościach			Liczba wiernych w całej parafii
	Jasionka	Nowa Wieś	Zaczernie z Tajęcina	
1925	563	427	1.910	2.900
1927	570	220	1.310	2.090
1928	570	220	1.310	2.090
1929	570	220	1.310	2.090
1930	570	220	1.310	2.090
1931	570	220	1.310	2.090
1932	570	220	1.310	2.090
1933	570	220	1.310	2.090
1938	600	500	1.750	2.850

Sporo światła na kwestie gospodarcze rzucają *Księgi adresowe Polski* z końca lat 20. minionego wieku. W Zaczerniu jako właściciela ziemskiego wskazywano wówczas Adama Jędrzejowicza. W roku 1927 gorzelnię prowadził Adam Jędrzejowicz, a browar A. Silber. Wyliczano kilku rzemieślników: cieśli M. Guzka i J. Rząsę, kołodzieja A. Słonkę, kowala J. Smykałę, rzeźnika J. Polaka i stolarza J. Poradę. Ponadto zakład rzeźbiarski prowadził W. Pustelak. Handlem bławatami zajmował się J. Stopa. Sprzedażą różnych towarów zajmowali się: M. Gurek, R. Porcelan i sklep Kółka Rolniczego. Wyroby tytoniowe rozprawdzali: S. Błoniarz, W. Rybak i M. Słonka, a spirytualia J. Porada. Wyszynk trunków należał z kolei do S. Żywca. Rok później wymieniano również zakład mleczarski w Górcie Zaczerskiej, lecz nie wspomniano już o cieśli J. Rząsie. Podobnie było w roku 1930, z tym że brak już wówczas informacji o jakimkolwiek rzeźniku. Choć milczano o tym, przypuszczać można, że większość mieszkańców wsi zajmowała się uprawą roli i hodowlą zwierząt⁷.

⁶ *Schematismus universi venerabilis Cleri saecularis et regularis Dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1925*, Premisliae MCMXXV, s. 94; *Schematismus pro anno Domini 1927*, Premisliae MCMXXVII, s. 108; *Schematismus pro anno Domini 1928*, Premisliae MCMXXVIII, s. 116-117; *Schematismus pro anno Domini 1929*, Premisliae MCMXXIX, s. 118; *Schematismus pro anno Domini 1930*, Premisliae MCMXXX, s. 118; *Schematismus pro anno Domini 1931*, Premisliae MCMXXXI, s. 120; *Schematismus pro anno Domini 1932*, Premisliae MCMXXXII, s. 117; *Schematismus pro anno Domini 1933*, Premisliae MCMXXXIII, s. 116; *Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938*, Przemyśl 1938, s. 118

⁷ *Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1926/27*, Warszawa [1927], s. 1388-1389; *Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1928*, Warszawa

W roku 1927 właścicielem ziemskim w Jasionce była Helena Jędrzejowicz. Do niej też należała gorzelnia i zakłady ogrodnicze. Spośród rzemieślników wymieniano: blacharza M. Rübenfelda, kowala R. Gdulę, krawca J. Lecha i stolarza J. Szczura. Wytwórnia dachówek należała do J. Rzepki. Handel bydłem był domeną L. Golda. Sprzedają różnych towarów zajmowali się J. Rzepka i S. Słonka, a wyrobów tytoniowych S. Eule i J. Szczur. Informacje te były aktualne, przy drobnych zmianach, również w późniejszych latach. W latach 1928 i 1930 odnotowano w tej wsi działalność spółdzielni mleczarskiej⁸. Informacje o Nowej Wsi w tym okresie są bardzo drobne. Wiadomo, że funkcjonował tu młyn wodny J. Sitarskiego. Sprzedaż wyrobów tytoniowych prowadził Cyrek, a wyszynk trunków A. Tomaka. Krawiectwem zajmował się z kolei F. Cyrek⁹. Księgi adresowe milczały w ogóle na temat Tajęciny.

Miejsce parafii zaczerskiej w strukturach dekanalnych

Parafia zaczerska, jak już wspomniano, w omawianym okresie przynależała do dekanatu rzeszowskiego. Kierował nim dziekan ks. Michał Tokarski, proboszcz w Rzeszowie, mający do pomocy wicedziekana ks. Stanisława Siarę, proboszcza z Krasnego. W roku 1927 w skład rzeszowskiego wikariatu rejonowego wchodziło 11 parafii; do roku 1933 ich liczba wzrosła do 13. Siedziby tych parafii znajdowały się: w Boguchwale, Krasnem, Łące, Przybyszówce, Rzeszowie, Słocinie, Staromieściu, Wysokiej Głogowskiej, Zabierzowie, Zaczerniu i Zgłobniu. Dla nakreślenia kontekstu, w jakim funkcjonowała stacja duszpasterska w Zaczerniu, warto przybliżyć choćby skrótowe i ogólne informacje o pozostałych parafiach dekanatu rzeszowskiego z tego okresu.

Siedzibą dekanatu był oczywiście Rzeszów. Była to jednocześnie placówka duszpasterska największa terytorialnie i pod względem zaludnienia. Administrował nią ks. Michał Tokarski urodzony w roku 1868 w Gorlicach, a wyświęcony w roku 1892. Miał on do pomocy trzech wikariuszów. W latach 1927-1928 byli nimi: ks. Stanisław Kulanowski, ks. Marcei Dyszyński oraz ks. Adam Fuksa. W roku 1929 ks. Marcelego zastąpił ks. Józef Miezin, w rok później ks. Adama Fuksa ks. Stanisław Barzyk, a w kolejnym roku ks. Stanisława Kulanowskiego ks. Józef Stefań-

[1928], s. 830; *Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa [1930], s. 815.

⁸ *Księga adresowa Polski 1926/27*, s. 1249; *Księga adresowa Polski 1928*, s. 683; *Księga adresowa Polski 1930*, s. 671.

⁹ *Księga adresowa Polski 1926/27*, s. 1321; *Księga adresowa Polski 1928*, s. 762; *Księga adresowa Polski 1930*, s. 749.

ski. W roku 1932 nowym wikariuszem, w miejsce ks. Stanisława Barzyka, został ks. Jan Lewkowicz. W roku 1933 obsada wikariatów uległa całkowitej zmianie. Obowiązki kooperatorów pełnili wówczas: ks. Jan Hejnar, ks. Jan Błaż i ks. Mieczysław Janas.

W etatową pracę katechetyczną zaangażowani byli: ks. Jan Chmielnikowski, ks. Maurycy Turkowski, ks. Józef Jałowy, ks. Andrzej Łukasiewicz, ks. Wawrzyniec Materniak, ks. Józef Cieślik, ks. Wincenty Koszałka, ks. Antoni Czastka, ks. Karol Ożóg i gwardian klasztoru Ojców Bernardynów o. Bernard Wawraszek. W roku 1928 grono to powiększył ks. Leopold Augustyn. Po roku wśród katechetów przestano już wymieniać ks. Wawrzyńca Materniaka i o. Bernarda Wawraszka; pierwszy z nich przeniósł się po uzyskaniu emerytury do Przemyśla, drugi skupił się na pracy w zakonie. W roku 1930 na emeryturę przeszedł ks. Jan Chmielnikowski. W następnym roku nauczaniem religii zajmował się także dotychczasowy kooperator ks. Stanisław Kulanowski. W roku 1932 na emeryturę przeszedł z kolei ks. Maurycy Turkowski, zaś do pracy katechetycznej został skierowany inny kooperator ks. Stanisław Barzyk. W Rzeszowie mieszkali również: kapelan wojskowy ks. Franciszek Kisiel oraz emeryci ks. Wawrzyniec Pilszak i ks. Jan Szczerbiński. W roku 1930 dołączył do nich ks. Jan Chmielnikowski, w roku 1931 ks. Julian Łukaszewicz, a w roku 1932 ks. Marcei Turkowski, który w roku 1933 przeniósł się do Lwowa. Patronem parafii był Zarząd Miasta Rzeszowa.

Do parafii należał Rzeszów oraz sąsiednie wsie: Pobitno z Załężem, Staroniwa, Zwiężczyca i Wilkowyja. Funkcjonowało tu wiele szkół: dwa męskie gimnazja publiczne, prywatne gimnazjum żeńskie z prawami szkoły publicznej, seminarium nauczycielskie publiczne męskie i prywatne żeńskie z prawami publicznymi, po dwie szkoły przemysłowe męskie i żeńskie, cztery szkoły powszechne męskie i 5 szkół powszechnych żeńskich, a także pięć szkół w wioskach. W roku 1927 w parafii mieszkało: 18.610 łacinników, 190 grekokatolików, 40 protestantów i 11.450 Żydów. Stan ten – według schematyzmów – nie zmienił się do roku 1933. Od roku 1928 informowano o działalności Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Rzeszowie¹⁰.

Parafią wolnego nadania w Boguchwale kierował proboszcz ks. Józef Przybyła urodzony w roku 1880 w Taraszówce, a wyświęcony w roku

¹⁰ *Schematismus pro anno Domini 1927*, s. 105-106; *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 114-115; *Schematismus pro anno Domini 1929*, s. 116-117; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 116-117; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 118-119; *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 115; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 114; A. Motyka, *Życie religijne w Rzeszowie w okresie międzywojennym (1918-1939)*, Lublin-Rzeszów 2000, passim.

1906. Do placówki duszpasterskiej należały Boguchwała i Lutoryż. Działały tu dwie szkoły. W latach 1927-1928, zapewne pomyłkowo, wskazywano tu liczbę 3.530 parafian. Ilość łacinników – 2.530 osób – wymieniano niezmiennie do roku 1932. W następnym roku liczba ta wzrosła do 2.750 osób. Przez cały omawiany okres notowano też obecność 47 Żydów, a w latach 1921-1931 również 6 akatolików.. W roku 1928 powstały w parafii męskie i żeńskie Stowarzyszenie Młodzieży. Do roku 1930 to pierwsze jednak zanikło; pojawiło się dopiero ponownie w roku 1933¹¹.

Parafią w Krasnem zarządzał ks. Stanisław Siara, który przyszedł na świat w roku 1860 w Ostrowie, a święcenia kapłańskie przyjął w roku 1892. W roku 1928 pojawił się tu wikariusz ks. Antoni Szkodziński. Po trzech latach zastąpił go ks. Tadeusz Kostka. W roku 1932 nowym kooperatorem został ks. Roman Kowalski. Parafia ta obejmowała terytorialnie Krasne z Wólką i Strażów z Olszynami. Patronem parafii był hrabia Alfred Potocki. Skromną sieć placówek oświatowych tworzyły dwie szkoły. W miejscowościach tych mieszkało 2.140 łacinników i 54 Żydów. Sytuacja ta nie zmieniła się przez cały analizowany okres. W roku 1933 zaistniało tu Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej¹².

Podobnie jak w Krasnem, tak i w Łące kolatorem był hrabia Alfred Potocki. Nad życiem religijnym wiernych z Łąki ze Spinami, Łukawca, Palikówki i Terliczki czuwał proboszcz ks. Józef Sołtysik urodzony w roku 1873 w Rymanowie, a wyświęcony w roku 1899. Wspierał go wikariusz ks. Franciszek Pudło. W roku 1930 zastąpił go ks. Władysław Władyka. W Łące mieszkał też emeryt ks. Wojciech Bielawski, kapelan miejscowego zakładu sierot dla dziewcząt prowadzonego przez Siostry Opatrzności Bożej. Gdy ks. Józef Sołtysik przeniósł się w roku 1932 na probostwo w Warzycach, nowym rządcą parafii łackiej został ks. Andrzej Ostrowski urodzony w roku 1878 w Hroszówce, a wyświęcony w roku 1901. W tym samym czasie nowym wikariuszem został ks. Jan Bazan. Obowiązki kapelana w miejsce zmarłego w dniu 25 kwietnia 1932 r. ks. Wojciecha Bielawskiego podjął natomiast ks. Jan Flejszar. Parafię zasiedlało 4.430 wiernych i 49 Żydów; tych ostatnich

¹¹ *Schematismus pro anno Domini 1927*, s. 104; *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 113; *Schematismus pro anno Domini 1929*, s. 115; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 115; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 117; *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 113; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 112.

¹² *Schematismus pro anno Domini 1927*, s. 104-105; *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 113; *Schematismus pro anno Domini 1929*, s. 115; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 115; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 117; *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 113-114; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 113.

od roku 1929 wymieniano 43. W roku 1927 funkcjonowało tu sześć szkół, a od następnego roku pięć szkół¹³.

Parafią w Przybyszówce zarządzał proboszcz ks. Józef Chmurowicz, który przyszedł na świat w roku 1862 w Rymanowie, a sakrament święceń otrzymał w roku 1886. W roku 1931 zaczęto wymieniać kooperatora *ad personam* ks. Jana Rolę, który miał wspomagać starszego wiekiem kapłana. Dwa lata później nowym wikariuszem był ks. Franciszek Glazer. Było to probostwo wolnego nadania. Placówka duszpasterska składała się z Przybyszówki i Bzianki. Istniały tu dwie szkoły. Ilość wiernych szacowano rokrocznie na 2.720 osób, a Żydów na 85 osób. W roku 1931 zostało tu założone Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej¹⁴.

Duszpasterstwo w Słocinie prowadził proboszcz ks. Jan Kobak urodzony w roku 1885 w Łubnie Opaciu, a wyświęcony w roku 1909. Wikariat zajmował ks. Jan Głód. W roku 1928 nowym wikariuszem był ks. Stanisław Barzyk. Dwa lata później zastąpił go ks. Adam Fuksa, a w kolejnym roku ks. Franciszek Daszkiewicz. Patronką parafii była Anna Chłapowska. Do parafii należały: Słocina, Biała, Drabinianka, Matysówka i Zalesie z Czepakajem. Nauka była prowadzona w pięciu szkołach. W parafii żyło: 4.540 katolików obrządku rzymskiego, 105 Żydów i 940 grekokatolików, którzy należeli do swojej parafii unickiej; od roku 1930 ilość Izraelitów oceniano na 56 osób. Od roku 1933 działalność prowadziło Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej¹⁵.

Parafią w Staromieściu administrował ks. Władysław Kisielewicz; urodził się on w roku 1868 w Leżajsku, a do sakramentu kapłaństwa przystąpił w roku 1892. W duszpasterstwo włączał się również wikariusz ks. Andrzej Rąb. Dopiero w roku 1931 jako nowego kooperatora wskazywano ks. Franciszka Malaka. Obowiązki kolatora pełnił Jan Jędrzejowicz. Parafię tworzyły: Staromieście, przysiółek Zaczernia Górka, Miłocin, Nowa Wieś (tzw. Staromiejska) i Trzebowniko. Działo tu pięć szkół. Wśród miesz-

¹³ *Schematismus pro anno Domini 1927*, s. 105; *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 114; *Schematismus pro anno Domini 1929*, s. 115-116; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 115-116; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 117-118; *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 114; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 113, 201.

¹⁴ *Schematismus pro anno Domini 1927*, s. 105; *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 114; *Schematismus pro anno Domini 1929*, s. 116; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 116; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 118; *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 114; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 113-114.

¹⁵ *Schematismus pro anno Domini 1927*, s. 106; *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 115; *Schematismus pro anno Domini 1929*, s. 117; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 117; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 119; *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 115-116; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 115.

kańców było 4.520 łacinników i 20 Żydów. W roku 1928 odnotowano oddział Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i dwa oddziały Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej; w roku 1932 dołączył do nich trzeci¹⁶.

Wspólnocie wierzących w Wysokiej Głogowskiej przewodził proboszcz ks. Władysław Łańcucki urodzony w roku 1878 w Sieniawie, a wyświęcony w roku 1905. Początkowo była to parafia usuwalna; w roku 1928 nastąpiło jej kanoniczne erygowanie. Składała się z jednej tylko miejscowości. Było to probostwo wolnego nadania. Działała tu jedna szkoła. W Wysokiej Głogowskiej żyło 1.560 wiernych i 20 Żydów¹⁷.

Parafia wolnego nadania w Zabierzowie również nie posiada swojego patrona. Słowo Boże głosił i sakramenty szafował proboszcz ks. Marceli Sochański, który przyszedł na świat w roku 1859 w Dynowie, zaś sakrament kapłaństwa otrzymał w roku 1884. Parafię tworzyły: Raclawówka z Zabierzowem, Kielanówka i Nosówka. Prawdy wiary były przezywane dzieciom w trzech szkołach. W latach 1927-1929 na terenie tym doliczono się 2.042 katolików i 10 Żydów. W latach 1930-1932 podawano już liczbę 2.087 wiernych, a w roku 1933 – 2.128 wiernych. Od roku 1932 jest mowa o Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej i Żeńskiej¹⁸.

Wierni ze Zgłobnia pozostawali pod opieką duszpasterską ks. Franciszka Pietrzyckiego urodzonego w roku 1858 w Zarszynie, a wyświęconego w roku 1888. Na wikariacie pozostawał ks. Andrzej Burzycki. Kapłan ten po śmierci proboszcza w dniu 3 stycznia 1929 r. objął zarząd nad parafią jako tymczasowy administrator. Nowym proboszczem został ks. Wincenty Boczar urodzony w roku 1887 w Iwoniczu, a wyświęcony w roku 1912. Wtedy też na wikariat zgłobieński skierowany został ks. Jan Zawrzycki. W roku 1931 zastąpił go ks. Ludwik Kordyl, a rok później ks. Józef Ryczan. Zgłobień również był parafią wolnego nadania. W jej skład wchodziły: Zgłobień, Błędowa Zgłobieńska, Niechobrz, część Nosówki i Wola Zgłobieńska. W miejscowościach tych istniało łącznie pięć szkół.

¹⁶ *Schematismus pro anno Domini 1927*, s. 107; *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 115-116; *Schematismus pro anno Domini 1929*, s. 117-118; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 117-118; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 119-120; *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 116; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 115.

¹⁷ *Schematismus pro anno Domini 1927*, s. 107; *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 116; *Schematismus pro anno Domini 1929*, s. 118; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 118; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 120; *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 117; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 116.

¹⁸ *Schematismus pro anno Domini 1927*, s. 107; *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 116; *Schematismus pro anno Domini 1929*, s. 118; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 118; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 120; *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 117; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 116.

Mieszkało tu ogółem 7.480 łacinników i 150 Żydów. Dopiero w roku 1933 wskazano inną liczbę wiernych – 6.719¹⁹.

W roku 1931 do dekanatu rzeszowskiego przyłączono parafie w Świlczy i Trzcianie wchodzące do tej pory w skład dekanatu głogowskiego²⁰. Świlcza była parafią wolnego nadania. Kierował nią ks. Józef Pączka urodzony w roku 1883 w Maleniskach, a wyświęcony w roku 1907. Do okręgu parafialnego należały Świlcza i Woliczka. W każdej z tych miejscowości funkcjonowała szkoła. Żyło tu 3.051 katolików i 20 Żydów²¹.

Parafią w Trzcianie zarządzał ks. Kazimierz Kuźniarski. Kapłan ten przyszedł na świat w roku 1892 w Kamieniu, a sakrament święceń otrzymał w roku 1916. Obowiązki kolatorki spełniała Olga Kronwald Christiani. W skład parafii wchodziły: Trzciana ze Słotwinką i Dąbrowa. Edukacja była prowadzona w trzech istniejących szkołach. Notowano tu obecność 2.526 wiernych i 37 Żydów²².

Sytuacja materialna parafii

Nie są znane dokładne informacje dotyczące uposażenia i podstaw materialnych funkcjonowania parafii zaczerskiej w okresie międzywojennym. Jej patronem pozostawał w tym czasie Jan Jędrzejowicz. Placówka prowadziła własne gospodarstwo i dysponowała swoimi gruntami, z których część dzierżawiono. Do zabudowań plebańskich należały nie tylko dom mieszkalny, ale również budynki gospodarcze. Pewne światło na tę kwestię rzucić może analiza zachowanych sprawozdań duszpasterskich i finansowych z okresu międzywojennego; niestety, są one jedynie wrywkowe.

Jak przekazało sprawozdanie proboszczowskie z roku 1927, budynki parafialne znajdowały się ogólnie w dobrym stanie. W roku 1926 na potrzeby prowadzonego gospodarstwa wzniesiono nową stajnię ze spichlerzem. Była ona dość duża, jako że jej wymiary wynosiły aż 36 m długości i 10 m szerokości. Większą część kwoty potrzebnej do przepro-

¹⁹ *Schematismus pro anno Domini 1927*, s. 108; *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 117; *Schematismus pro anno Domini 1929*, s. 118-119; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 118-119; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 120-121; *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 118; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 117; S. Zych, B. Walicki, *Dzieje parafii pod wezwaniem świętego Andrzeja Apostoła w Zglobniu ok. 1313-2013*, Lublin 2013, s. 121-152.

²⁰ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. I.” [dalej: KDP], 1931, z. 1, s. 45.

²¹ *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 116; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 115.

²² *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 116-117; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 116.

wadzenia tej inwestycji pozyskano ze sprzedaży części pola plebańskiego – gruntu o powierzchni 2,5 ha. Pozostałe środki finansowe zgromadzono drogą zbiórek wśród parafian i otrzymano od kolatora Jana Jędrzejowicza. Jak odnotowano: „trudności przy budowie nie było żadnych”. Źle prezentowała się natomiast plebania. Proboszcz utyskiwał: „najgorzej przedstawia się mieszkanie, bo i wilgoć i grzyb; próbowano już kilka razy zniszczyć grzyb i wilgoć, lecz to wszystko na darmo”²³.

W roku 1929 także i dziekan rzeszowski zwrócił uwagę na konieczność remontu plebanii: „Budynek mieszkalny z powodu grzyba potrzebuje restauracji”²⁴. Inwestycję tę przeprowadzono w rok później²⁵. Prace zostały wykonane dobrze i dzięki temu warunki bytowe duszpasterza uległy znacznej poprawie. W roku 1931 pisano: „Budynki parafialne w należyтым porządku. Plebania odrestaurowana należyćie”. W międzyczasie pojawiła się jednak kwestia właściwego administrowania budynkiem mieszkalnym organisty: „Co do organistówki ma ks. proboszcz kłopot, gdyż stary organista nie umie jej utrzymać należyćie”²⁶.

Znane jest zestawienie rachunków beneficjalnych parafii w Zaczerniu za rok 1932. W okresie tym dochody plebańskie wyniosły 9.265 zł. Pochodziły one głównie z zebranych plonów, dzierżawy pola, sprzedaży drzewa oraz intencji mszalnych, opłat *iura stolae* i pensji nauczycielskiej proboszcza. Znaczące zyski przyniosła też sprzedaż mleka i masła. W tym samym czasie rozchody sięgnęły wysokości 9.290 zł. Największe koszty pociągała za sobą hodowla inwentarza. Spore kwoty przeznaczano na opłacanie i utrzymanie służby plebańskiej oraz utrzymanie proboszcza. Mniejsze opłaty wiązały się z robocizną, uprawą pola, zasiewami, zakupem trzody chlewnej. Pamiętać tu trzeba też o podatkach, spłacie wcześniej zaciągniętych długów oraz wydatkach osobistych proboszcza. Jak widać, deficyt budżetowy był stosunkowo niewielki – zaledwie 25 zł. Ze szczegółami zapoznaje poniższa tabela²⁷.

Wspomnieć też można o dochodach i rozchodach *stricto* kościelnych w Zaczerniu za rok 1931. W tym czasie zyski wyniosły 2.123 zł 31 gr, zaś wydatki 2.010 zł 39 gr. Bilans był w miarę korzystny, jako że nadwyżka

²³ AAPrz, Akta parafialne,teczka: „Parafia Zaczernie – 1”, sygn. TPS 317/1, Sprawozdanie ze stanu religijnego parafii Zaczernie za r. 1927.

²⁴ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego w r. 1929.

²⁵ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w r. 1930.

²⁶ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji kościołów dekanatu rzeszowskiego w roku 1931.

²⁷ AAPrz, AD,teczka: „Dekanat Rzeszowski – 5”, sygn. TDS XXII/5, Rachunki beneficjalne z Zaczernia za rok 1932.

finansowa wynosiła 112 zł 92 gr²⁸. Dla porównania można wskazać, że w tym samym roku dochody kościelne w Zabierzowie sięgnęły wysokości 234 zł 68 gr, zaś wydatki aż 1.369 zł 66 gr przy jednoczesnym niedoborze z roku 1930 w wysokości 129 z 68 gr²⁹. W Zgłobniu z kolei dochody za okres od 1 lipca 1931 r. do 1 lipca 1932 r. wyniosły 1.352 zł 48 gr, natomiast wydatki 1.185 zł³⁰.

Dochody plebańskie w roku 1932		Wydatki plebańskie w roku 1932	
Przychody	Kwota	Rozchody	Kwota
Ze szkoły	720 zł	Uprawa pola	350 zł
Odsetki od kapitału	92 zł	Robocizna	600 zł
Dzierżawa pola	1500 zł	Zasiewy	315 zł
Wartość zbiorów	2000 zł	Na świnie	186 zł
Za mleko	800 zł	Płaca służby	1200 zł
Cielęta	45 zł	Utrzymanie służby	990 zł
Mleko w domu	720 zł	Długi	500 zł
Masło w domu	268 zł	Utrzymanie własne	1000 zł
Intencja i iura stolae	2000 zł	Podatki	549 zł
Drzewo	1120 zł	Wydatki osobiste	400 zł
-	-	Wydatki osobiste	3200 zł
Razem	9265 zł	Razem	9290 zł

Zadaniem rządcy parafii było również dbanie o dokumenty kancelarii parafialnej. Dotyczyło to zarówno metryk, jak i inwentarzy oraz dokumentacji finansowej. Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej za rok 1927 przekazało: „Budynki gospodarcze dobre. Książki parafialne w porządku”³¹. Dwa lata później również wizytator podkreślił staranność prowadzenia dokumentów rachunkowych i ksiąg parafialnych przez proboszcza. Przy okazji zwrócono jednak uwagę na stary inwentarz³². Informacje w tej kwestii pochodzą także z roku 1930: „Książki metrykalne w porządku. Rachunki [proboszcz] prowadzi, lecz co do rachunków beneficjalnych książkę dopiero zaprowadzi”³³.

²⁸ AAPrz, sygn. TDS XXII/5, Wykaz dochodów i rozchodów kościoła parafialnego w Zaczerniu za r. 1931.

²⁹ AAPrz, sygn. TDS XXII/5, Sumaryczny wykaz dochodów i wydatków kościelnych za r. 1931. Parafia Zabierzów.

³⁰ AAPrz, sygn. TDS XXII/5, Zestawienie rachunków za czas od 1/7 1931 – 1/7 1932. Parafia Zgłobień.

³¹ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego za rok 1927.

³² AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego w r. 1929.

³³ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w r. 1930.

Świątynie

Centrum życia religijnego w parafii zaczerskiej stanowił kościół parafialny pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Dla ukazania szerszego kontekstu religijno-kulturowego należy tu krótko przedstawić sieć świątyń w dekanacie rzeszowskim. W Boguchwałce znajdował się murowany kościół konsekrowany w roku 1729 pod wezwaniem św. Stanisława. Krasne posiadało murowany kościół, który został konsekrowany pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w roku 1750. W Łące wznosił się murowany kościół pw. św. Onufrego, konsekrowany niewiele wcześniej, gdyż w roku 1747. Wierni Przybyszówki cieszyli się murowanym kościołem konsekrowanym w roku 1807 pod wezwaniem św. Mikołaja. Wyjątkowy charakter miało miasto Rzeszów z uwagi na mnogość świątyń. Parafialna, murowana świątynia została konsekrowana pod wezwaniem św. Wojciecha i św. Stanisława w roku 1754. Oprócz tego swoim murowanym kościołem dysponował konwent Ojców Bernardynów. Dawny murowany kościół Ojców Pijarów był wykorzystywany jako kościół gimnazjalny. Ponadto w roku 1928 zrestaurowano i poświęcono dawny kościół Ojców Reformatorów; służył on odtąd jako świątynia garnizonowa. W Słocinie znajdował się murowany kościół pw. św. Marcina z roku 1916, jedynie benedykowany. Parafianie ze Staromieścia korzystali z murowanego kościoła, który w roku 1911 został konsekrowany pod wezwaniem Opieki św. Józefa. W Wysokiej Głogowskiej znajdował się murowany kościół, który w roku 1913 pobłogosławiono, nadając mu wezwanie Najświętszej Maryi Panny Królowej Różańca Świętego. W Zabierzowie funkcjonował murowany kościół konsekrowany w roku 1732 pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Niewiele później, bo w roku 1741 konsekrowano murowany kościół pw. św. Andrzeja Apostoła w Zgłobniu. Jedyny drewniany kościół wznosił się w Świlczy; pochodził on z roku 1636 i nosił wezwanie świętych Apostołów Szymona i Judy. W Trzcianie wzniesiono murowany kościół pw. św. Wawrzyńca, który konsekrowano w roku 1905³⁴.

Znana jest interesująca, choć krótka prezentacja świątyni zaczerskiej, o dwie dekady starsza niż analizowany okres. Została ona sporządzona przy okazji kanonicznej wizytacji parafii dekanatu rzeszowskiego przeprowadzonej w roku 1911 przez bpa Karola Józefa Fischera z Przemyśla.

³⁴ *Schematismus pro anno Domini 1927*, s. 104-108; *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 113-117; *Schematismus pro anno Domini 1929*, s. 115-118; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 115-118; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 117-120; *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 113-118; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 112-117.

Kronikarz podróży biskupiej relacjonował wówczas pobyt w Zaczerniu: „Przybywając do kościoła, przejeżdżamy koło szkoły murowanej piętrowej, widzimy też kilka lub kilkanaście domów murowanych krytych dachówką lub drewnianych krytych dachówką. (...) Kościół, który teraz istnieje, murowany i sklepiony, zbudowany został w latach 1804-1806, konsekrowany w r. 1847 przez biskupa Wierchlejskiego pod tytułem Narodzenia Najśw. P. Maryi. Trudno w nim, jak w ogóle w kościołach tej epoki, dopatrzyć się jakiegoś stylu, ale jest schludnie utrzymany. Wewnątrz jest pomalowany, posiada 5 ołtarzy, posadzkę ze sztucznego kamienia, w presbyterium nad zakrystią i skarbcem galerye, wieżę na froncie z 3 dzwonami, obwiedziony jest murem”³⁵.

Jak odnotował w roku 1927 proboszcz ks. Jan Guzy, kościół znajdował się dobrym stanie technicznym. Mimo że inwentarz kościelny był dość bogaty, cały czas trwało uzupełnianie przyborów kościelnych i szat liturgicznych. Jednocześnie podejmowano prace przy upiększaniu i odnawianiu wystroju świątyni. W roku 1926 pozłożony został ołtarz wielki, a rok później cztery ołtarze boczne. Takim samym zabiegom poddano ambonę. W roku 1927 zestaw szat powiększył się o fioletowy ornat i albę. Kilka ornatów i dwie kapy oddano do gruntownej restauracji. Środki na to pochodziły ze składek kościelnych³⁶.

Wizytujący Zaczernie w dniu 5 grudnia 1929 r. dziekan ks. Michał Tokarski nie znalazł jakichkolwiek uchybień w kwestii utrzymania świątyni: „Kościół dobry – odrestaurowany – paramenta dostateczne”³⁷. Nie inaczej pisano w roku 1930: „Kościół – budynki w dobrym stanie”³⁸. Nieco inaczej przedstawiano sprawę po roku: „Kościół wilgotny, aparata wystarczające. Portatila prócz dwóch nowych, wszystkie stare, pateny do Komunii św. nie ma jeszcze, lecz [proboszcz] przyrzekł wkrótce sprawić”³⁹. W roku 1933 notowano jednak: „Kościół – szaty kościelne – w dobrym stanie”⁴⁰.

Rozważania na temat świątyń zamknąć trzeba wspomnieniem kaplic: publicznych i półpublicznych. Jedna z takich kaplic, o charakterze publicznym, zbudowana została przy ochronce Sióstr Służebniczek w Jasionce, w parafii zaczerskiej. Została ona poświęcona w roku 1892 pod we-

³⁵ *Wizytacje kanoniczne dokonane przez Najprzew. Ks. Biskupa Sufragana Karola Józefa Fischera w roku 1911*, KDP, 1911, z. 10-11, s. 587.

³⁶ AAPrz, sygn. TPS 317/1, Sprawozdanie ze stanu religijnego parafii Zaczernie za r. 1927.

³⁷ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego w r. 1929.

³⁸ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w r. 1930.

³⁹ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji kościołów dekanatu rzeszowskiego w roku 1931.

⁴⁰ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego w roku 1933.

zwaniem św. Heleny i św. Stanisława Kostki. Warto zaznaczyć, że posiadała ona prawo przechowywania Najświętszego Sakramentu. Podobne obiekty istniały też w pozostałych parafiach dekanatu. Na cmentarzu boguchwal-
skim znajdowała się kaplica publiczna z roku 1863, a w Krasnem kaplica poświęcona w roku 1918 pod wezwaniem bł. Bronisławy. W Łące były dwie kaplice: publiczna na cmentarzu i półpubliczna w żeńskim zakładzie sierot. W Rzeszowie kaplice półpubliczne z prawem przechowywania Najświętszego Sakramentu znajdowały się w bursie gimnazjalnej, ochronce Sióstr Felicjanek, szpitalu powszechnym oraz zakładzie ubogich i sierot Sióstr Albertynek; oprócz tego wyliczano kaplice na starym cmentarzu i w wię-
zieniu. W parafii słościńskiej kaplica półpubliczna istniała przy ochronce Sióstr Służebniczek i przy szkole w Białej; nadto w roku 1931 poświęcono na tamtejszym cmentarzu kaplicę publiczną pw. św. Józefa. Parafia staro-
miejska roztaczała opiekę nad kaplicą publiczną pw. św. Huberta w Miłocinie. Na cmentarzu w Trzcianie zbudowana była kaplica pw. Matki Bożej Częstochowskiej. Kaplice grobowe istniały z kolei w parafii zgłobieńskiej: w Zgłobniu i Niechobrze. Żadnych kaplic nie wymieniano natomiast w przypadku Przybyszówki, Świlczy, Wysokiej Głogowskiej i Zabierzowa⁴¹.

Duszpasterze

W omawianym okresie parafia zaczerska posiadała zaledwie jedno duszpasterza. Był nim ks. Jan Guzy, syn Franciszka. Kapłan ten urodził się w dniu 12 lipca 1891 r. w Brzozie Stadnickiej⁴². Po ukończeniu szkoły na szczeblu podstawowym kontynuował edukację w C.K. I Gimnazjum w Rzeszowie. Nauki pobierał tam od jesieni roku 1902 do wiosny roku 1910. Należał do uczniów dobrych, choć niezbyt uzdolnionych. Nie zawsze

⁴¹ *Schematismus pro anno Domini 1927*, s. 104-108; *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 113-117; *Schematismus pro anno Domini 1929*, s. 115-119; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 115-119; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 117-121; *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 113-118; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 112-117.

⁴² AAPrz, Akta Personalne Kapłanów [dalej: APK], Tabele Służbowe [dalej: TS], Tabela służbowa ks. Jana Guzega.

kończył rok nauki ze stopniem pierwszym; tak było w klasach: III, VI i VII⁴³. Ustny egzamin dojrzałości zdał w dniu 25 czerwca 1910 r.⁴⁴

W roku 1911 brzoźanin został przyjęty w poczet alumnów Seminarium Duchownego w Przemyślu⁴⁵. Tam przez pięć lat przygotowywał się do przyjęcia sakramentu kapłaństwa, studiując jednocześnie filozofię i teologię. Do święceń subdiakonatu przystąpił w Przemyślu w dniu 23 kwietnia, do diakonatu w dniu 24 kwietnia, a do prezbiteratu w dniu 30 kwietnia 1916 r.⁴⁶ Na podstawie ukończenia studiów teologicznych ks. Jan Guzy był zarazem uprawniony do nauczania religii w szkołach podstawowych i średnich – ogólnokształcących i zawodowych⁴⁷.

Pierwszą placówką duszpasterską młodego kapłana były Spie w dekanacie głogowskim. Na tamtejszym wikariacie zastąpił ks. Jana Twaroga skierowanego do Hyżnego⁴⁸. Na miejscowym wikariacie pracował ponad dwa lata, od 31 maja 1916 r. do końca czerwca 1918 roku⁴⁹. Spie były ekspozyturą kierowaną przez ekspozyta ks. Wincentego Jana Fiemę urodzonego w roku 1875 w Krakowie, a wyświęconego w roku 1898. Wierni korzystali z murowanego kościoła pw. św. Michała Archanioła konsekrowanego w roku 1905. Do placówki tej przynależały: Bojanów, Cisówlas, Gwoździec, Korabina, Laski, Nart Nowy, Nart Stary, Rusinowska Wola, Rusinów Stary, Spie i Wilcza Wola. Na terenie tym działało łącznie siedem szkół. Ekspozyturę zamieszkiwało 9.049 wiernych, do których należy doliczyć 1.130

⁴³ *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1903*, Rzeszów 1903, s. 138; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1904*, Rzeszów 1904, s. 66; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1905*, Rzeszów 1905, s. 64-65; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1906*, Rzeszów 1906, s. 61; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1907*, Rzeszów 1907, s. 61; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1908*, Rzeszów 1908, s. 37; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1909*, Rzeszów 1909, s. 43; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1910*, Rzeszów 1910, s. 45.

⁴⁴ T. Ochendusko, *Spis absolwentów 1790-2008*, w: *Księga jubileuszowa Liceum Konarskiego w Rzeszowie 1658-2008*, red. J. Świeboda, Rzeszów 2008, s. 469.

⁴⁵ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

⁴⁶ *Ogłoszenie święceń wyższych*, KDP, 1916, z. 1, s. 20.

⁴⁷ AAPrz, APK, Teczki Personalne [dalej: TP], Teczka personalna ks. Jana Guzego [dalej: TPJG], Zaświadczenie studiów teologicznych i pracy katechetycznej ks. Jana Guzego z 12 marca 1957 r.

⁴⁸ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1916, z. 5-7, s. 90.

⁴⁹ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego. O pobycie ks. Jana Guzego w Spiach milczy pozycja: J. Sudoł, *Serce parafii. Zarys historii kościoła w Spiach*, Rzeszów 1999, s. 60 i in.

emigrantów oraz 121 Żydów. Katechizacja była prowadzona w siedmiu szkołach powszechnych. Istniały tu: Żywy Różaniec, Apostolstwo Serca Jezusowego, Stowarzyszenie Świętych Aniołów Stróżów, Bractwo Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej i Bractwo Wstrzemięźliwości⁵⁰.

Kolejno ks. Jan Guzy został przeniesiony na analogiczne stanowisko do niedalekiego Głogowa. Obowiązki duszpasterskie pełnił tam od 1 lipca 1918 r. do 30 czerwca 1920 r.⁵¹ Był następcą ks. Franciszka Markowicza, który otrzymał urlop dla poratowania zdrowia, zaś jego samego w Spiach zastąpił ks. Andrzej Mikołajczyk pracujący dotychczas w Sokołowie⁵². W Głogowie wikariusz pozostawał do dyspozycji ks. Józefa Ramockiego, który przyszedł na świat w roku 1868 w Leżajsku, a święcenia otrzymał w roku 1892. Obowiązki duszpasterskie spełniał przy murowanej świątyni pw. Trójcy Przenajświętszej wzniesionej w roku 1881, a konsekrowanej w roku 1905. Według schematyzmu diecezjalnego z roku 1917 żyło tam 3.040 wiernych, do których doliczano 440 wychodźców, a także 1.080 Żydów z Głogowa, Stykowa i Wólki Głogowskiej. Wierni mogli podejmować formację wewnętrzną w ramach Bractw: Przenajświętszego Sakramentu, Różańcowego, Świętej Rodziny i Wstrzemięźliwości oraz Żywego Różańca, Apostolstwa Serca Jezusowego i Stowarzyszenia Świętych Aniołów Stróżów. Katechizacja była prowadzona w dwóch szkołach: w Stykowie oraz 5-klasowej męskiej i żeńskiej w miasteczku⁵³.

Później ksiądz Guzy objął na krótko wikariat w Dzikowcu, również w dekanacie głogowskim. Przebywał tam przez dwa miesiące: lipiec i sierpień 1920 roku⁵⁴. Zastąpił tam ks. Jana Makarę zamianowanego ekspozytem w Twierdzy, zaś nowym wikariuszem głogowskim został ks. Marian Borowiec z Szymbarku⁵⁵. Dzikowiec był wiejską parafią administrowaną przez proboszcza ks. Wojciecha Parysza, urodzonego w roku 1881 w Haczowie, a wyświęconego w roku 1907. Do okręgu parafialnego należały: Dzikowiec, Kopcie, Lipnica, Płazówka i Wildenthal. Funkcjonowały tam łącznie cztery placówki oświatowe. Wśród pobożnych zrzeszeń wymieniano

⁵⁰ *Schematismus pro anno Domini 1917*, Premislae 1916, s. 85.

⁵¹ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

⁵² *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1918, z. 6-7, s. 123-124. Por. B. Walicki, *Studzy ołtarza. Duszpasterze sokołowscy pierwszej połowy XX wieku. Szkice biograficzne*, Sokołów Małopolski 2012, s. 131.

⁵³ *Schematismus pro anno Domini 1917*, s. 82; *Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis iuxta statum de mense Aprilis a. D. 1919*, Premislae 1919, s. 21.

⁵⁴ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego. W literaturze można spotkać błędne informacje, że ks. Jan Guzy był wikariuszem dzikowieckim w latach 1920-1921. Por. W. Mrocza, *Dzieje parafii Dzikowiec w latach 1577-1945*, Dzikowiec 2011, s. 98.

⁵⁵ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1920, z. 7-8, s. 91-92.

Bractwa: Przenajświętszego Sakramentu, Serca Jezusowego, Świętej Rodziny i Wstrzemięźliwości oraz Żywy Różaniec. W roku 1916 ilość wiernych szacowano na 4.631 osób, a emigrantów na 552 osoby; odnotowano tam też obecność 122 Żydów⁵⁶.

We wrześniu 1920 roku kapłan z Brzozy Stadnickiej podjął posługę jako kapłan Wojska Polskiego⁵⁷. Prośbę o zgodę na to duchowny złożył do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu w dniu 12 kwietnia 1920 r. Pisał wówczas: „W myśl okólnika «Gazety Kościelnej» Nr 6 z dnia 15 marca 1920 r. niżej podpisany kooperator w Głogowie, pragnąc poświęcić się wojskowej służbie duszpasterskiej prosi pokornie: Jaśnie Wielmożny Najprzewielebniejszy Konsystorz Biskupi raczy łaskawie zwolnić go z obowiązków duszpasterskich na parafii, a przydzielić do pracy duszpasterskiej przy wojsku polskiem. Na poparcie swej prośby przytacza niżej podpisany wielką chęć do pracy w duszpasterstwie wojskowym, a nadto brak kapłanów na froncie – wskutek czego (jak pisze wspomniany wyżej okólnik «Gazety Kościelnej») bracia nasi giną nieraz bez św. Sakramentów”⁵⁸. Prośbie tej wtórował dziekan ks. Paweł Sapecki z Sędziszowa Małopolskiego, wydając opinię: „Wielebny ks. Jan Guzy szczerze oddany pracy pasterskiej i szkolnej, wzorowego prowadzenia się”⁵⁹.

Niestety, nie są znane szczegóły drogi wojskowej ks. Jana Guzego. W ewidencji wojskowej pozostawał jednak aż do roku 1926. Na podstawie otrzymanej aplikaty z dniem 1 sierpnia 1922 r. ks. Jan Guzy przeniósł się na wikariat w podrzeszowskim Staromieściu⁶⁰. Wspomagał tam proboszcza ks. Władysława Kisielewicza w duszpasterstwie pośród 4.603 wiernych⁶¹. Na tym stanowisku wikariusz przebywał niemal trzy lata⁶².

W dniu 16 kwietnia 1925 r. ks. Janowi Guzemu powierzono zarząd nad parafią w Zaczerniu⁶³. Został wówczas mianowany tymczasowym ad-

⁵⁶ *Schematismus pro anno Domini 1917*, s. 81-82; *Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1921*, Premisliae MCMXXI, s. 21.

⁵⁷ Tamże, s. 92-93; AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

⁵⁸ AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo ks. Jana Guzego do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu z 12 kwietnia 1920 r.

⁵⁹ AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo Urzędu Dziekańskiego Głogowskiego do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu z 14 kwietnia 1920 r.

⁶⁰ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego; *Zmiany na stanowiskach i urządach duchownych*, KDP, 1922, z. 7-8, s. 137.

⁶¹ *Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1923*, Premisliae MCMXXIII, s. 59.

⁶² Dokładniejsza prezentacja parafii staromiejskiej została tu pominięta z uwagi na to, że dokonano jej przy okazji wcześniejszego przedstawiania dekanatu rzeszowskiego.

⁶³ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

ministratorem w miejsce ks. Kazimierza Bolesława Zawałkiewicza⁶⁴, który zmarł w dniu 6 kwietnia tegoż roku. Na nominację tę nie miały wpływu prośba kolatora parafii Jana Jędrzejowicza i pozytywna opinia dziekana ks. Michała Tokarskiego, który już w tym samym dniu pisał do biskupa przemyskiego: „Dnia 6/4 o godz. 3 rano umarł ks. Kazimierz Zawałkiewicz, zaopatrzonego św. sakramentami w szpitalu w Rzeszowie. Dnia dzisiejszego był u mnie p. Jan Jędrzejowicz, zarządca masy spadkowej Zaczernia oraz opiekun swego syna, któremu dziadek zapisał Zaczernie i oświadczył, iż jako patron chciałby podpisać prezentę ks. Janowi Guzemu wikaremu ze Staromieścia. Z uwagi, że ks. Guzy jest wzorowym kapłanem i należycie spełniałby obowiązki proboszcza, proszę o zamianowanie go administratorem. Dla braku księży ks. Kisielewicz zostałby nawet bez ks. wikarego do święceń kapłańskich, aby tylko ks. Guzy mógł otrzymać Zaczernie”⁶⁵.

Konkurs na opróżnione probostwo ogłoszono z terminem do 20 maja⁶⁶. Z możliwości awansu skorzystał wówczas ks. Jan Guzy⁶⁷. Nie był on jednak jedynym kandydatem na to stanowisko. Chęć jego objęcia wyrazili również m.in. katecheta rzeszowski ks. Wincenty Koszałka i proboszcz w Stubnie ks. Tomasz Sapyta⁶⁸. Korzystając z prawa patronatu, w dniu 11 czerwca 1925 r. kolator Jan Jędrzejowicz wskazał na nowego proboszcza ks. Jana Guzego⁶⁹. Niewiele później, z dniem 20 lipca tegoż

⁶⁴ Ks. Kazimierz Zawałkiewicz urodził się w dniu 29 sierpnia 1879 r. w Złoczowie. W latach 1889-1900 odbył studia gimnazjalne w Sanoku i Złoczowie. W roku 1901 wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie. Po trzech latach formacji duchowej przeniósł się do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Święcenia kapłańskie przyjął w dniu 29 czerwca 1906 r. Pierwszą jego placówką duszpasterską był wikariat w Błażowej, na którym przebywał od 1 sierpnia 1906 r. do 26 lutego 1908 r. Później pracował jako kooperator w podrzeszowskim Staromieściu. W roku 1913 zdał egzamin konkursowy na proboszcza. Z dniem 16 czerwca tegoż roku został mianowany proboszczem w Zaczerniu. Zmarł w dniu 6 kwietnia 1925 r. Por. AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Kazimierza Bolesława Zawałkiewicza.

⁶⁵ AAPrz, sygn. TPS 317/1, Pismo ks. Michała Tokarskiego do Ordynariatu Biskupiego w Przemyślu z 6 kwietnia 1925 r.

⁶⁶ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1925, z. 5, s. 73-74.

⁶⁷ AAPrz, sygn. TPS 317/1, Pismo ks. Jana Guzego do Ordynariatu Biskupiego w Przemyślu z 29 kwietnia 1925 r.

⁶⁸ AAPrz, sygn. TPS 317/1, Pismo ks. Wincentego Koszałki do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu z 16 maja 1925 r.; AAPrz, sygn. TPS 317/1, Pismo ks. Tomasza Sapyty do Ordynariatu Biskupiego w Przemyślu z 17 maja 1925 r.

⁶⁹ AAPrz, sygn. TPS 317/1, Prezenta ks. Jana Guzego na proboszcza zaczerskiego z 11 czerwca 1925 r.: „Opróżnioną jest teraz posada plebana w Zaczerniu, dobrach moich dziedzicznych, a to po śmierci śp. Ks. Kazimierza Zawałkiewicza, oddanego a bezpośredniego tejże placówki posiadacza. W moc więc prawa patronatu mnie przysługującego przedstawiam niniejszym dokumentem na tę posadę Ks. Jana Gu-

roku brzózanim został instytuowany na probostwo zaczerskie⁷⁰. Warto tu przy okazji zaznaczyć, że formalny egzamin proboszczowski kapłan zdał dopiero w dniach 10-11 października 1933 r.⁷¹

Odbывая wizytację dziekańską w Zaczeraniu ks. Michał Tokarski pisał w 1927 roku o miejscowym proboszczu: „Ks. Jan Guzy – gorliwy, pobożny, zapobiegliwy, domator. Oddany także gospodarstwu z zamiłowaniem”⁷². Po roku dodawał: „Proboszcz: ks. Jan Guzy. Troskliwy bardzo o dusze”⁷³. Podobne uwagi pochodziły również z późniejszych lat: „Ks. Jan Guzy – troskliwy o dusze parafian”⁷⁴, „Kapłan troskliwy o zbawienie dusz swych parafian”⁷⁵ czy „Ks. Jan Guzy jest dbałym o parafię proboszczem”⁷⁶. Duchowny był wrażliwy na potrzeby innych, także swoich braci w kapłaństwie. Przykładem tego może być jego pomoc i schronienie udzielone w roku 1927 kapelanowi w Jasionce ks. Walentemu Czudecowi, który wskutek swojej choroby musiał opuścić zajmowaną posesję i „znalazł się bez dachu nad głową i środków do życia”⁷⁷.

Zachowała się też charakterystyka tego kapłana jako katechety. W roku 1925 dziekan oceniał jego zdolności pedagogiczne następująco: „Katecheta dość dobry. Pyta dość zrozumiale. Dzieci umieją”⁷⁸. W roku szkolnym 1926/1927 opisywano ks. Jana Guzego: „dość dobry katecheta,

zego w tabeli kandydatów przez Najprzewielebniejszy Konsystorz Biskupi pod dn. 6 czerwca r. 1925 do L. 2402/25 mnie poleconego, potrzebną kwalifikację posiadającego kandydata, upraszając Waszą Biskupią Mość, abys go na rzeczoną plebanię kanonicznie instytuować i duchowną inwestyturę nadać mu raczył, oddając mu zarząd duchowny i staranie dusz w obrębie parafii Zaczeranie. Co się zaś mnie tyczy, deklaruje się niniejszem, iż go przy wszystkich prawach i dochodach parafii rzeczzonej, jako też i użytku tychże spokojnie i nienaruszenie zachować chcę. Niniejszy dokument dla większej wiary własnoręcznym podpisem i pieczęcią rodową stwierdzam. Działo się w Staromieściu, dn. 11 czerwca 1925. Jan Jędrzejowicz”.

⁷⁰ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego; *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1925, z. 6-8, s. 99.

⁷¹ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

⁷² AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego za rok 1927.

⁷³ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji parafii w r. 1928.

⁷⁴ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego w r. 1929.

⁷⁵ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w r. 1930.

⁷⁶ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji kościołów dekanatu rzeszowskiego w roku 1931.

⁷⁷ AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo ks. Jana Guzego do Ordynariatu Biskupiego w Przemyślu z 27 kwietnia 1927 r.

⁷⁸ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji szkół w dekanacie rzeszowskim w r. 1925.

lecz niepotrzebnie czasem się gniewa i pytania stawia za trudne⁷⁹. Rok później zaznaczono: „Proboszcz ks. Jan Guzy pracuje nad sobą i dlatego wyniki lepsze. Wykłada żywo⁸⁰. Kończąc charakterystykę kapłana, wspomnieć tu można, iż władał on językiem polskim i niemieckim⁸¹.

Na przestrzeni lat władze duchowne wielokrotnie doceniały zaangażowanie duszpasterskie, pracę w kościele i szkole oraz operatywność ks. Jana Guzego. Wyrazem tego były liczne odznaczenia i wyróżnienia. W roku 1932 na mocy dekretu L. 1332/32 otrzymał kościelne odznaczenie *Expositorio Canonicali*. Dekretem L. 4874/49 w dniu 12 grudnia 1949 r. przyznano mu przywilej korzystania z rakiety i mantoletu. W tym samym roku, dnia 3 listopada, poruczono mu obowiązki dziekana głogowskiego, które spełniał aż do końca roku 1961⁸².

Duchowny był również aktywny na niwie społecznej w rzeczywistości parafialnej. W roku 1926 został pierwszym prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej po usamodzielnieniu się tej jednostki od Kółka Rolniczego. Funkcję tę piastował do sierpnia 1927 roku. W dowód uznania jego zasług na rzecz rozwoju Straży Pożarnej druhowie wyróżnili go stanowiskiem honorowego prezesa zacherskiej OSP. W lutym następnego roku proboszcz został wybrany na członka Zarządu Kółka Rolniczego, obejmując wkrótce prezesurę w tej spółdzielni⁸³. W latach 30. minionego wieku roztaczał też opiekę nad Związkiem Strzeleckim. Wchodził również w skład Zarządu Kasy Stefczyka i Zarządu Klubu Sportowego. Był członkiem Komitetu elektryfikacji wsi, działał też na rzecz budowy gazociągu w Zaczerniu⁸⁴.

Z biegiem czasu kapłan coraz bardziej tracił siły i nękały go różne schorzenia. Już w kwietniu 1927 roku został poddany operacji w Szpitalu Ojców Bonifratrów w Krakowie i odbywał rekonwalescencję w dniach 4-19 kwietnia tegoż roku⁸⁵. W okresie powojennym kapłan niejednokrotnie korzystał z miesięcznych urlopów zdrowotnych. Tak było m.in. w okresach: od 15 czerwca do 15 lipca 1961 r., w czerwcu 1962 roku i od 15 czerwca

⁷⁹ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji szkół w dekanacie rzeszowskim za r. 1926/7.

⁸⁰ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji szkół parafialnych w dekanacie rzeszowskim za rok 1927/8.

⁸¹ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

⁸² AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

⁸³ M. Stopa, A. Stopa, *Zacherska Straż Pożarna 1905-2005*, [Zaczernie] 2005, s. 56, 62, 266.

⁸⁴ M. Lech, B. Skala, *Dzieje parafii w Zaczerniu*, Rzeszów 1999, s. 11.

⁸⁵ AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo ks. Jana Guzego do Ordynariatu Biskupiego w Przemyślu z 27 kwietnia 1927 r.; AAPrz, APK TP, TPJG, Zaświadczenie o leczeniu szpitalnym ks. Jana Guzego z 19 kwietnia 1927 r.

do 15 lipca 1963 r. Podczas nieobecności w Zaczerniu zastępował go wówczas miejscowy wikariusz adiutor ks. Michał Dobrzański⁸⁶.

W roku 1965, wskutek pogarszającego się zdrowia, ks. Jan Guzy zrezygnował z pełnienia funkcji proboszcza zaczerskiego. Obowiązki administratora podjął wówczas miejscowy wikariusz adiutor ks. Michał Dobrzański⁸⁷. Gdy ten zmarł w dniu 25 września 1967 r., nowym rządcą parafii zaczerskiej został ks. Adolf Solecki⁸⁸.

⁸⁶ AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo ks. Jana Guzego do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 26 maja 1961 r.; AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo ks. Jana Guzego do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 8 maja 1962 r.; AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo ks. Jana Guzego do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 14 maja 1963 r.

⁸⁷ Ks. Michał Dobrzański urodził się w dniu 7 czerwca 1916 r. w Zalesiu, w parafii Medynia Głogowska. W latach 1932-1938 uczęszczał do Gimnazjum w Łańcucie. W roku 1938 został przyjęty do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Sakrament kapłaństwa przyjął w dniu 24 października 1943 r. w Starej Wsi. Po święceniach, do marca 1944 roku przebywał jeszcze w seminarium w Brzozowie. Później mieszkał w domu rodzinnym. Pierwszą placówką ks. Michała Dobrzańskiego była Trzeboś, gdzie pracował jako wikariusz od 14 czerwca 1944 r. do 18 lipca 1945 r. Później zajmował wikariat w Zaczerniu. Z dniem 27 sierpnia 1947 r. podjął na krótko pracę na analogicznym stanowisku w Dydni. Kolejno, od 3 listopada 1947 r. do 19 stycznia 1949 r., był wikariuszem w Odrzykoniu, a następnie do 17 marca 1950 r. spełniał tam obowiązki administratora. Z Odrzykonia władza duchowna przeniosła ks. Michała Dobrzańskiego do Mazurów, gdzie do 13 kwietnia 1961 r. również był administratorem. W międzyczasie, w dniu 24 kwietnia 1952 r., zdał egzamin konkursowy na proboszcza. W dniu 19 kwietnia 1961 został skierowany do Zaczernia jako wikariusz adiutor. Zmarł w Zaczerniu w dniu 25 września 1967 r. Por. AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Michała Dobrzańskiego; E. Kleczek-Walicka, *Ks. Michał Dobrzański (1916-1967)*, „Rocznik Kolbuszowski”, 13 (2013), s. 173-188.

⁸⁸ Ks. Adolf Solecki urodził się 17 kwietnia 1908 r. w Rymanowie. W latach 1920-1928 uczęszczał do Gimnazjum w Sanoku. W roku 1930 został przyjęty do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 23 czerwca 1935 r. w Przemyślu. Pracował jako wikariusz w kilku parafiach: w Lutczy od 1 lipca 1935 r. do 25 kwietnia 1936 r., w Jasionowie do 13 marca 1937 r., w Rudkach do 18 lipca 1939 r. i w Wesolej do marca 1941 roku. Następnie był administratorem w Łubnej do lipca tegoż roku. Kolejno podejmował posługę wikariuszowską: w Czudcu do sierpnia 1946 roku, w Hyźnem do marca 1948 roku i w Błazowej do listopada 1949 r. Później jako administrator zarządzał parafiami: w Żyznowie do 28 października 1962 r. i Czarnej do 16 października 1967 r. Egzamin konkursowy na proboszcza zdał w dniach 23-24 kwietnia 1963 r. Kolejną placówką ks. Adolfa Soleckiego było Zaczernie, gdzie pracował jako wikariusz adiutor. W roku 1967 wyróżniono go *Expositorio Canonicali*. Choć w Zaczerniu wykonywał obowiązki administratora, formalnie mianowano go nim dopiero z dniem 15 stycznia 1972 r. Z dniem 1 czerwca 1975 r. kapłan przeszedł na emeryturę, ale pozostał w Zaczerniu jako rezydent. Zmarł w dniu 24 lutego 1980 r. Jego pogrzeb miał miejsce w tejże wsi dwa dni później. Por. AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Adolfa Soleckiego.

Ks. Jan Guzy mieszkał w parafii, którą opiekował się przez kilkadziesiąt lat, aż do śmierci. Zmarł w Zaczerniu w dniu 28 września 1971 r. Eksperta miała miejsce na drugi dzień o godz. 16:00. Ceremonie pogrzebowe odbyły się w czwartek 30 września o godz. 16:00⁸⁹. Zwłoki proboszcza spoczęły w grobowcu na miejscowym cmentarzu grzebalnym⁹⁰.

W prowadzenie duszpasterstwa parafialnego w Zaczerniu w omawianym okresie, choć trudno stwierdzić w jakim stopniu, zaangażowany był również ks. Karol Ożóg. Ślad tego faktu znalazł się w sprawozdaniu z wizytacji dziekańskiej dekanatu rzeszowskiego za rok 1933. Dziekan ks. Michał Tokarski odnotował wówczas: „Proboszcz ks. Jan Guzy troszczy się o parafię – pomaga mu bardzo ks. Karol Ożóg”⁹¹. Trudno dokładnie stwierdzić, jakie działania kaznodziejskie, sakramentalne i pastoralne podejmował w Zaczerniu ten kapłan. Na pewno były one zauważalne, skoro wzmianka o tym znalazła swoje miejsce w sprawozdaniu dziekańskim. Duchowny ten cały czas pozostawał katechetą rzeszowskim i mieszkał w Rzeszowie, a na wikariacie zaczerskim odnotowywano wakat, zatem praca ks. Karola Ożoga była tu świadczona z dobrej woli.

Wnioskować zarazem można o przyjaźni, a przynajmniej sympatii i wzajemnej życzliwości tego kapłana i proboszcza zaczerskiego. Nie powinno to jednak dziwić, ponieważ duchowni ci byli rówieśnikami, obaj w tym samym czasie uczęszczali do rzeszowskiego I C.K. Gimnazjum, a przez dwa lata – w klasach IV i V – uczyli się nawet w jednym oddziale. Później razem odbywali formację klerycką, choć proboszcz zaczerski wstąpił do seminarium nieco później i ukończył je dwa lata po swoim koledze szkolnym. Znamienne jest też określenie „pomaga mu bardzo”, które wskazuje długotrwały i znaczący charakter pracy kapłańskiej księdza Ożoga w Zaczerniu.

Ks. Karol Walenty Ożóg, syn Józefa przyszedł na świat w dniu 10 kwietnia 1891 r. Jego rodzinną miejscowością był Sokołów w powiecie kolbuszowskim⁹². W tym miasteczku przyszył duchowny ukończył szkołę powszechną. Następnie, w roku 1902, został przyjęty do rzeszowskiego gimnazjum. Należał do uczniów zdolnych. Jedynie I klasę ukończył bez stopnia pierwszego, a ostatnie cztery klasy, od V do VIII finalizował z notą

⁸⁹ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

⁹⁰ AAPrz, APK TP, TPJG, Informacja o śmierci ks. Jana Guzego z 28 września 1971 r.

⁹¹ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego w roku 1933.

⁹² AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Karola Ożoga.

pierwszą z odznaczeniem⁹³. Szkołę średnią ukończył, zdając maturę. Do ustnego egzaminu dojrzałości przystąpił w dniu 1 lipca 1910 r.⁹⁴

W roku 1910 sokołowianin złożył podanie do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Tam przez cztery lata przygotowywał się do kapłaństwa, odbywając formację duchową i intelektualną. Świecenia subdiakonatu przyjął w Przemyślu w dniu 28 czerwca, diakonatu w dniu 29 czerwca, a prezbiteratu w dniu 5 lipca 1914 r.⁹⁵

Jako neoprezbiter ks. Karol Ożóg został skierowany do parafii w Miechocinie, w dekanacie miechocińskim. Zastąpił tam ks. Stanisława Władkę mianowanego proboszczem polowym⁹⁶. Duchowny z Sokołowa podejmował tam obowiązki wikariusza przy murowanym kościele pw. św. Marii Magdaleny od 1 września 1914 r. aż do 30 września 1920 r.⁹⁷ Miechocin był wiejską, ale sporą parafią. Zarządzał nią proboszcz ks. Antoni Rychel, wicedziekan miechociński, urodzony w roku 1853 we Fredropolu, a wyświęcony w roku 1882. Drugim wikariuszem był przez pierwsze lata ks. Adolf Łabno; później na stanowisku tym odnotowano wakat. Nadto w Tarnobrzegu mieszkał katecheta ks. Tomasz Gunia. Parafia obejmowała: Miechocin, Tarnobrzeg, Alfredówkę, Chmielów, Cygany, Dzików z Podłężem, Jadachy z Janówką, Kaimów, Machów, Mokrzyszów, Nagnajów, Ocice, Siedleszczany i Stale z Budą. Funkcjonowało tam łącznie aż dwanaście szkół. Kapłani zajmowali się też moderowaniem Bractw: Przenajświętszego Sakramentu, Serca Jezusowego, Różańcowego, Szkaplerznego, Świętej Rodziny i Wstrzemięźliwości. W roku 1916 mieszkało tam 13.225 osób, do których należało doliczyć około 1.600 emigrantów, a ponadto 8 akatolików i 2.985 Żydów⁹⁸.

⁹³ *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1903*, s. 139; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1904*, s. 67; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1905*, s. 65; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1906*, s. 61; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1907*, s. 61; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1908*, s. 38; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1909*, s. 43; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1910*, s. 46.

⁹⁴ T. Ochendusko, s. 487.

⁹⁵ *Ogłoszenie święceń wyższych*, KDP, 1914, z. 5, s. 215.

⁹⁶ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1915, z. 3, s. 34.

⁹⁷ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Karola Ożoga.

⁹⁸ *Schematismus pro anno Domini 1914*, Premislae 1913, s. 149; *Schematismus pro anno Domini 1917*, s. 139; *Elenchus iuxta statum de mense Aprili a. D. 1919*, s. 28.

Drugą parafią sokołowianina były Wrzawy w tym samym wikariacie rejonowym⁹⁹. Początkowo, przez dwa lata, od 1 października 1920 r. do 21 września 1922 r., również pełnił tam funkcję kooperatora *ad personam*¹⁰⁰. Wrzawy były znacznie mniejszą parafią. Obowiązki proboszcza pełnił tam od roku 1904 starszy już ks. Jan Jayko urodzony w roku 1846 w Binarowej, a wyświęcony w roku 1875. W skład tej parafii wchodziły: Wrzawy, Dąbrowa, Goczałkowice, Łąpiszów z Pasternikiem i Sadowiec z Kawęczynem. Brak danych, ile osób tam mieszkało; wiadomo, że w roku 1916 żyło tam 2.500 łacinników i 50 Żydów. Kapłani głosili słowo Boże w drewnianym kościele pw. św. Wawrzyńca wzniesionym w roku 1827, a konsekrowanym ćwierć wieku później. Zadaniem duszpasterzy była m.in. katechizacja w czterech szkołach oraz prowadzenie Bractw: Przenajświętszego Sakramentu, Serca Jezusowego, Różańcowego, Świętej Rodziny i Wstrzemięźliwości¹⁰¹. Następnie, po śmierci ks. Jana Jayko w dniu 22 września 1922 r.¹⁰², sokołowianinowi powierzono zarząd nad tą parafią jako tymczasowemu administratorowi¹⁰³. Ze stanowiska tego ustąpił z dniem 1 stycznia 1923 r.¹⁰⁴ Nowym proboszczem we Wrzawach zamianowano wówczas dotychczasowego generalnego sekretarza Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej ks. Alojzego Sierżęę¹⁰⁵.

Trzecią placówką duszpasterską młodego kapłana był wikariat *ad personam* w Siennowie, w dekanacie przeworskim. Pracował tam dość krótko, do końca sierpnia 1923 roku¹⁰⁶. Siennów był średniej wielkości parafią. Administrował nią starszy wiekiem ks. Andrzej Jarosz urodzony w roku 1863 a wyświęcony w roku 1887. Sakramenty szafowano w drewnianym kościele zbudowanym w roku 1676, a konsekrowanym w roku 1744 pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Do okręgu parafialnego należały: Siennów, Krzeczowice z Bóbrką, Pełnatycze i Żuklin. Naukę religii prowadzono w pięciu szkołach. W roku 1923 mieszkało tam 2.700 wiernych¹⁰⁷.

Po ośmiu miesiącach pracy w Siennowie ks. Karol Ożóg został skierowany przez władzę duchowną jako katecheta do Rzeszowa, do pro-

⁹⁹ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1920, z. 9-10, s. 118.

¹⁰⁰ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Karola Ożoga.

¹⁰¹ *Schematismus pro anno Domini 1917*, s. 142-143; *Elenchus iuxta statum de mense Aprilis a. D. 1919*, s. 29.

¹⁰² AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Jayko.

¹⁰³ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1922, z. 9-12, s. 174-175.

¹⁰⁴ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Karola Ożoga.

¹⁰⁵ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1923, z. 1-2, s. 63-64.

¹⁰⁶ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Karola Ożoga.

¹⁰⁷ *Schematismus pro anno Domini 1917*, s. 166; *Elenchus pro anno Domini 1923*, s. 50.

wadzenia nauki religii w męskiej szkole im. Jachowicza¹⁰⁸. Odtąd całe swoje życie związał z tym miastem i nauczaniem religii¹⁰⁹. Według sprawozdań dziekańskich z końca lat 20. XX wieku ks. Karol Ożóg pracował jako katecheta w rzeszowskich szkołach męskich im. S. Jachowicza i H. Sienkiewicza, szkole męskiej im. T. Kościuszki przekształconej później w szkołę koedukacyjną oraz szkole żeńskiej im. M. Konopnickiej – w pierwszej był nauczycielem etatowym, a w trzech pozostałych nauczycielem wspomagającym¹¹⁰. Wizytujący lekcje religii prowadzone przez sokołowianina ks. Michał Tokarski zapisał o nim: „Uczy spokojnie – powoli. Dzieci bardzo wsłuchane i posłuszne. Czasem za mało żywości i praktyczności”¹¹¹.

Szczegóły życia ks. Karola Ożoga nie są dobrze znane. W roku 1929 został wyróżniony kościelnym odznaczeniem *Expositorio Canonicali*¹¹². Był to wyraz uznania władz diecezjalnych dla jego pracy katechetycznej. Wiadomo też, że w roku 1925, od 7 marca do 7 kwietnia, duchowny przebywał na urlopie¹¹³. W okresie powojennym sokołowianin kontynuował pracę katechetyczną. Zadanie to spełniał nawet po przejściu na emeryturę jeszcze na początku lat 50. XX wieku¹¹⁴. Ks. Karol Ożóg zmarł w dniu 17 marca 1963 r.¹¹⁵ Jego zwłoki spoczęły na cmentarzu w Rzeszowie.

Życie sakramentalne i religijno-moralne wiernych

Do dnia dzisiejszego zachowała się garść informacji o życiu sakramentalnym wiernych parafii zaczerskiej w dwudziestoleciu międzywojennym. Na progu omawianego okresu o mieszkańcach dekanatu rzeszowskiego pisano: „Kościoły w niedziele i święta są zapełnione wiernymi. Do spowiedzi przystępują mniej więcej dwa razy w roku”¹¹⁶. Podobnie prezentował wiernych z Zaczerzania dziekan ks. Michał Tokarski w roku 1930: „Do sakramentów parafianie chętnie uczęszczają. Kościół w niedziele

¹⁰⁸ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1923, z. 5-9, s. 115.

¹⁰⁹ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Karola Ożoga.

¹¹⁰ Por. A. Motyka, s. 93.

¹¹¹ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji szkół w dekanacie rzeszowskim za r. 1926/7.

¹¹² *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 1929, z. 5-9, s. 136.

¹¹³ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Karola Ożoga.

¹¹⁴ *Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1952*, Przemyśl 1952, s. 101; *Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1958*, Przemyśl 1958.

¹¹⁵ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Karola Ożoga; *Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1966*, Przemyśl 1966, s. 162.

¹¹⁶ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego za rok 1927.

i święta pełni¹¹⁷ oraz w roku 1933: „Parafianie uczęszczają licznie do św. sakramentów”¹¹⁸.

Szczątkowe, choć konkretniejsze informacje pochodzą z roku 1927. W dniu 11 czerwca tegoż roku ks. Jan Guzy notował, że od początku stycznia rozdano w parafii zaczerskiej 9600 Komunii św. Do Pierwszej Komunii Świętej przystąpiło 37 dzieci. W tym czasie ochrzczonych zostało 33 dzieci, z czego tylko jedno było nieślubne. Dość dobrze prezentowało się przeżywanie przez mieszkańców rzeczywistości małżeństwa katolickiego. Jak pisał proboszcz: „małżeństw dzikich i żyjących w samowolnej rozłące lub starających się o separację w parafii niema – tak samo nie zaszły wypadki małżeństw mieszanych i ślubów cywilnych”. W tym czasie odbyły się pogrzeby 17 zmarłych osób. Warto tu zaznaczyć, że z wyjątkiem dwóch nagłych wypadków, każdy z umierających został zaopatrzony przed zgonem sakramentami świętymi¹¹⁹.

Wiernych z dekanatu rzeszowskiego oceniano bardzo dobrze. Znamienna jest opinia wystawiona przez dziekana ks. Michała Tokarskiego w dniu 21 grudnia 1927 r.: „Lud trzyma się wiary, gdzieniegdzie są zakusy narodowego Kościoła, ale dotąd bezskuteczne”. Zauważano jednak negatywną przemianę obyczajów, zwłaszcza wśród młodzieży męskiej: „Młodzież męska jest ciężką troską duchowieństwa, stroni od kościoła często albo przebywa na cmentarzu kościelnym w czasie sumy, są też między nią sporadyczne przypadki nieuszanowania kapłanów, starszych, a nawet i bójki i kaleczenia”¹²⁰. Rok później relacjonowano: „Parafianie chodzą do kościoła, polityka jednak partii lewicowych wpływa ujemnie. Młodzież męska gorsza, bardzo wiele wesel we wszystkich parafiach kończy się bijatyką, a nawet rżnięciem”¹²¹. Na początku lat 30. minionego wieku stwierdzono krótko: „Ludzie względnie dobrzy (...), ale prądy dzisiejsze nurtują. Młodzież męska ogólnie prawie niesforna, od kościoła ucieka”¹²².

Prezentacji stanu moralnego parafian zaczerskich dokonał proboszcz ks. Jan Guzy w roku 1927: „Istnieją w parafii organizacje rolnicze i gospodarcze, ale ducha katol[ickiego]. Wierni przywiązani są do kościoła, a jeżeli zdarzają się nadużycia, to przeważnie u starszych upicie się, u młod-

¹¹⁷ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w r. 1930.

¹¹⁸ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego w roku 1933.

¹¹⁹ AAPrz, sygn. TPS 317/1, Sprawozdanie ze stanu religijnego parafii Zaczernie za r. 1927.

¹²⁰ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego za rok 1927.

¹²¹ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji parafii w r. 1928.

¹²² AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji kościołów dekanatu rzeszowskiego w roku 1931.

szych zaś «contra sextum», chociaż sporadycznie; błędzących staram się upomnieć po bratersku, nie ganić ich, chyba w ostateczności. (...) Młodzież ma uszanowanie dla starszych¹²³. W tym samym roku dziekan ks. Michał Tokarski zapisał o parafianach zaczerskich: „Parafianie dobrzy, jest jednak pijaństwo¹²⁴. Po trzech latach nie wahał się stwierdzić: „Parafianie dobrzy – proboszcz znajduje u nich posłuch. Co do wychowywania dzieci – to zwyczajnie, jak na wsi – pogłębienia jednak religijności nie ma w wychowaniu¹²⁵. W roku 1931 wiernych parafii zaczerskiej oceniano następująco: „Ludzie, jak na dzisiejsze czasy, dobrzy – nurtują jednak źli przewodrzy, acz dzięki proboszczowi zło się nie rozgałęzia¹²⁶”.

Uświęceniu dusz i pogłębieniu życia religijnego mieszkańców służyły misje święte. To wielkie wydarzenie religijne zorganizowane zostało w Zaczerniu w dniach 19-27 marca 1927 r. Podczas tych ćwiczeń duchowych nauki głosili redemptoryści pod kierunkiem o. Styki¹²⁷. Po roku odbyła się renowacja misji. Ciekawa inicjatywa duszpasterska miała miejsce w roku 1928. Wówczas to, jak zapisano w sprawozdaniu wizytacyjnym, proboszcz ks. Jan Guzy „postanowił wszystkie domy obejść i założyć intronizację Serca P. Jezusa¹²⁸”.

Dość długo nie udawało się w parafii założyć stowarzyszeń katolickich. Jeszcze w końcu grudnia 1928 r. dziekan ks. Michał Tokarski pisał: „Stowarzyszeń nie ma – lud jednak dobry¹²⁹. Zamierzenie to udało się sfinalizować w roku 1929. Wówczas to w parafii powstały trzy stowarzyszenia¹³⁰. Nieco dziwnie brzmi w tym kontekście późniejszy o rok zapis, w którym można przeczytać, że w Zaczerniu nie ma „stowarzyszenia chrześcijańskiego młodzieży”, a jedynie koło, w którym pracuje proboszcz. Wspomniano przy tym, że duszpasterz zamierza dopiero zaprowadzić stowarzyszenie dziewcząt¹³¹. Dokumenty z roku 1931 przekazują, że w Zaczerniu funkcjonowało stowarzyszenie męskie i żeńskie¹³². Trudno dziś

¹²³ AAPrz, sygn. TPS 317/1, Sprawozdanie ze stanu religijnego parafii Zaczernie za r. 1927.

¹²⁴ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego za rok 1927.

¹²⁵ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w r. 1930.

¹²⁶ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji kościołów dekanatu rzeszowskiego w roku 1931.

¹²⁷ AAPrz, sygn. TPS 317/1, Sprawozdanie ze stanu religijnego parafii Zaczernie za r. 1927.

¹²⁸ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji parafii w r. 1928.

¹²⁹ Tamże.

¹³⁰ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego w r. 1929.

¹³¹ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w r. 1930.

¹³² AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji kościołów dekanatu rzeszowskiego w roku 1931.

wskazać podejmowane przez nie konkretne działania. Na pewno przez pewien czas przeżywało ono kryzys¹³³. Przywołać tu warto notę z roku 1933: „W Kole młodzieży zaczyna religijność upadać – przedtem można było [ich członków] za bardzo dobrych uważać. Co do Akcji Kat[olickiej] to prócz 1 SMP nie było – natomiast bractwa kwitną”¹³⁴.

Te ostatnie zrzeszenia, posiadające zresztą długą tradycję w parafii zaczerskiej, cieszyły się dużym zainteresowaniem wiernych, który chętnie do nich wstępował. Również i duszpasterze motywowali wiernych do przyjmowania członkostwa konfraterni. Przykładowo wszystkie dzieci po przyjęciu Pierwszej Komunii Świętej były wpisywane do Bractw: Aniołów Stróżów, Serca Pana Jezusa i Wstrzemięźliwości. W roku 1927 ks. Jan Guzy chwalił organizacje brackie w Zaczerniu: „Bractwa są wszystkie żywotne, zwłaszcza: Różaniec, Najśw[iętszego] S[a]k[rament]t[u], III Zakon św. Franciszka i Droga Krzyżowa”¹³⁵.

Pewnym kryterium moralności była też wrażliwość wiernych na materialne potrzeby Kościoła lokalnego i powszechnego. Pod tym względem obserwowano pogorszenie. Już w roku 1927 dziekan notował o mieszkańcach dekanatu rzeszowskiego: „(...) prawie wszędzie daje się spostrzec zmniejszenie się ofiarności”¹³⁶. Z zachowanych diecezjalnych wykazów składek na pobożne cele z końca lat 20. XX wieku wynika, że parafianie zaczerscy dość rzadko wspierali rozmaite dzieła kościelne. W roku 1927 nie odnotowano ani jednej takiej ofiary. W roku 1928 na misje w Afryce zebrano kwotę 59 zł 85 gr. Rok później kwotę 72 zł przeznaczono na Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, a 10 zł na Związek Stowarzyszeń Młodzieży. W roku 1930 prowadzenie misji w Afryce wsparło kwotą 43 zł 72 gr. Dwukrotnie przeznaczono też pewnie środki finansowe na Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary: kwota 331 zł 50 gr stanowiła składki członkowskie, a kwotę 38 zł 51 gr zebrano na tacę w Niedzielę Misyjną 19 października 1930 r. Dla porównania w poniższej tabeli zamieszczono

¹³³ Spośród schematyzmów diecezjalnych dotyczących omawianego okresu, tylko dwa – z lat 1932 i 1933 – wspominają o tym stowarzyszeniu, a i to wymieniają je jedynie jako Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej. Por. *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 117; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 117.

¹³⁴ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego w roku 1933.

¹³⁵ AAPrz, sygn. TPS 317/1, Sprawozdanie ze stanu religijnego parafii Zaczernie za r. 1927.

¹³⁶ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego za rok 1927.

składki na cele kościelne i charytatywne złożone przez poszczególne parafie dekanatu rzeszowskiego w roku 1929¹³⁷.

Parafie dekanatu rzeszowskiego	Wysokość ofiar z roku 1929 [w zł]												
	Świętopietrze	Altarz jubileuszowy Ojca Świętego	Misje w Afryce	Misje w Rodezji	Boży Grób w Jerozolimie	Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary	Dzieło Św. Piotra Apostoła	Dzieciństwo Jezus	Bractwo Bonus Pastor	Związek Miszalny	Za dyspensę postną (na sieroty)	Związek Stowarzyszeń Młodzieży	Towarzystwo Misyjne dla wierznych
Boguchwała	61	-	25	-	20	35	-	-	8	-	34,12	12	-
Krasne	-	-	10	-	-	58,30	-	-	-	-	20	-	-
Łąka	8	-	-	-	-	261	-	-	-	-	60	-	-
Przybyszówka	74	-	6	-	-	46,20	-	-	-	30,76	16,50	5	-
Rzeszów	120	50	80	-	100	86	200	-	30	-	242	30	328,30
Słocina	-	-	15	-	-	36	-	-	20	-	-	15	-
Staromieście	15	-	27	-	10	10	-	-	-	16	40	15	15
Wysoka Głogowska	5	-	-	-	-	10	-	-	-	-	-	5	-
Zabierzów	35	10	10	-	10	31	-	-	30	-	20	10	5
Zaczernie	-	-	16,84	-	-	72	-	-	-	-	-	10	-
Zgłobień	-	-	-	-	-	52,49	9	-	-	-	-	9	-
Kapłani dekanatu	25	-	-	-	-	-	-	-	25	-	26,60	-	-

Na życie religijno-moralne wiernych rzutował w pewnym stopniu m.in. stan ich wiedzy religijnej. W parafii zaczerskiej w latach 1927-1933 funkcjonowały trzy placówki oświatowe¹³⁸. Szkoły spełniały tu ogromną rolę nie tylko ze względu na prowadzoną tam katechizację, ale również z uwagi na formowanie dzieci i młodzieży oraz wychowywanie ich do późniejszego dorosłego życia społecznego, obywatelskiego i eklezjalnego. W przypadku Zaczernia nie odnotowano specjalnych trudności w tym względzie. Na do-

¹³⁷ Wykaz składek za rok 1927, KDP, 1927, z. 11-12, s. 340-349; Wykaz składek za rok 1928, KDP, 1928, z. 12, s. 249-258; Wykaz składek na cele kościelne i dobroczynne za r. 1929, KDP, 1930, z. 3, s. 173-174; Wykaz składek za r. 1930, KDP, 1931, z. 1, s. 27-41.

¹³⁸ Schematismus pro anno Domini 1927, s. 108; Schematismus pro anno Domini 1928, s. 116; Schematismus pro anno Domini 1929, s. 118; Schematismus pro anno Domini 1930, s. 118; Schematismus pro anno Domini 1931, s. 120; Schematismus pro anno Domini 1932, s. 117; Schematismus pro anno Domini 1933, s. 116.

brą atmosferę do przekazywania prawd objawionych, a zarazem krzewienie wartości chrześcijańskich wpływ miały również pozytywne relacje między proboszczem a gronem pedagogicznym.

Odnosząc się do tej kwestii ks. Jan Guzy informował w 1927 roku: „Praca katechetyczna i wychowawcza w szkole idzie dobrze, bo dziatwa i karna, i posłuszna, jakkolwiek nie bardzo uzdolniona; poza szkołą zaś trzeba umieć trafić do młodzieży, a to wskazuje każdemu jego «prudentia pastoralis». Nauczycielstwo idzie na rękę i w żadnym wypadku nie wpływa ujemnie na pracę wychowawczą i duszpasterską; szkoda tylko, że jest mało praktykujące¹³⁹. Nieco inaczej ujął rzecz dziekan w sprawozdaniu z 21 grudnia 1927 r., gdy po wizytacji katechezy w Zaczerniu relacjonował: „Dzieci są (...) nierozwinięte i dlatego mało umiały¹⁴⁰. Dwa lata później dość pozytywnie opisywał lekcję religii w Zaczerniu: „Wizytowałem 5/12. U ks. Guzego byłem w Zaczerniu w 2ch klasach – II (60 dzieci) i IV (20 dzieci). Umie dzieci zająć, a zwłaszcza w IV klasie dobrze umiały¹⁴¹.”

Odwołać się tu warto też do ogólnych warunków prowadzenia katechezy w dekanacie rzeszowskim. Oto w roku szkolnym 1926/1927 ks. Michał Tokarski podkreślał: „Księża parafialni jeżdżą regularnie do szkół i wszędzie gminy przysyłają należycie podwozy. U księży parafialnych widać dużo szablonu w nauczaniu, nowszymi poradami się nie zajmują z wyjątkiem młodszych. Katechizm nowy prawie wszędzie wprowadzony, acz nie przedrutynowany przez księży – nauczyć modlitw według przepisu nie lubią¹⁴².”

Słów krytyki względem katechetów dekanatu rzeszowskiego nie szczędził dziekan w następnym roku szkolnym, gdy pisał: „nauka religii odbywa się wszędzie regularnie. Co do podręczników: nie wszyscy się trzymają katechizmu wydanego przez Ordynariat lwowski, nakazanego przez Najprzewielebniejszą Kurję Biskupią. Racje podnoszą rozmaite: że są we wsi dawniejsze katechizmy, nowych zaś nie mogą kupić dla braku pieniędzy, że katechizm nowy jest do niczego. Co do pacierzy: bardzo rzadko trzymają się księży tekstu pacierza przez biskupów polskich nakazanego, stąd pełno rozmaitych dziwołagów. Co do metodyki: jest słaba jej świadomość nawet u młodszych księży. Starsi mają swoją rutynę lepszą lub gorszą, przynajmniej

¹³⁹ AAPrz, sygn. TPS 317/1, Sprawozdanie ze stanu religijnego parafii Zaczernie za r. 1927.

¹⁴⁰ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji szkół parafialnych w dekanacie rzeszowskim za rok 1927/8.

¹⁴¹ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji szkół parafialnych w dekanacie rzeszowskim w r. 1930.

¹⁴² AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji szkół w dekanacie rzeszowskim za r. 1926/7.

więcej pytają, natomiast młodszy długo wykładają, długo pytają, wykładu czasem nawet nie zwykle nie odpytują, nieraz mam wrażenie, że dzieci nic się nie nauczyły, bo za ledwie garstka była przepytana. Zwykle wyrywa się najpierw dziecko, a potem zadaje pytania”¹⁴³.

W rzeczywistości parafialnej Zaczernia dużą korzyść przynosiła ochronka dla dzieci. Funkcjonowała ona przy placówce zakonnej Sióstr Dominikanek. Fundatorem tego dzieła był zaczerski gospodarz Wojciech Micał, który zapisał na rzecz Sióstr grunt o powierzchni 18 morgów wraz z zabudowaniami i inwentarzem. O samym przedszkolu proboszcz wyrażał się bardzo pochlebnie: „Rodzice starają się o wychowanie dzieci, w czym wielce pomocną jest Ochronka”¹⁴⁴. Prócz ochronki dominikańskiej w parafii istniała druga ochronka działająca przy placówce zakonnej Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny w Jasionce¹⁴⁵. O zakładzie tym jednak milczały sprawozdania parafialne i dziekańskie.

Wspomnieć na koniec można o krzewieniu oświaty społeczno-religijnej i kultury wśród osób dorosłych. Wedle sprawozdania proboszczowskiego z roku 1927 poczytnością cieszyły się u zaczerńian następujące pisma: „Piaś”, „Przewodnik Kółek Rolniczych”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Ziemia Rzeszowska”, „Wieniec i Pszczółka”. Rządziej sięgali oni po „Przyjaciela Ludu” i „Gazetę Mleczarską”. Spośród periodyków katolickich popularne były: „Rycerz Maryi”, „Intencje” i „Głosy Katolickie”. Jednocześnie duszpasterz zauważał brak dostępu wiernych do wartościowej literatury i prasy, rozważając uruchomienie w przyszłości ksiąźnicy parafialnej: „Dla sprawniejszego spełniania urzędu pasterskiego potrzebna by była koniecznie biblioteka parafjalna i gazetki, które wierni chętnie czytają, a na które nie mogą sobie nieraz pozwolić, bo parafja na ogół biedna”¹⁴⁶.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu

Akta dekanalne, teczka: „Dekanat Rzeszowski – 5”, sygn. TDS XXII/5

¹⁴³ AAPrz, sygn. TDS XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji szkół parafialnych w dekanacie rzeszowskim za rok 1927/8.

¹⁴⁴ AAPrz, sygn. TPS 317/1, Sprawozdanie ze stanu religijnego parafji Zaczernie za r. 1927.

¹⁴⁵ *Schematismus pro anno Domini 1927*, s. 108; *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 117; *Schematismus pro anno Domini 1929*, s. 118; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 118; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 120; *Schematismus pro anno Domini 1932*, s. 117; *Schematismus pro anno Domini 1933*, s. 117.

¹⁴⁶ AAPrz, sygn. TPS 317/1, Sprawozdanie ze stanu religijnego parafji Zaczernie za r. 1927.

Akta dekanalne, teczka: „Dekanat Rzeszowski – 6”, sygn. TDS XXII/6

Akta parafialne, teczka: „Parafia Zaczernie – 1”, sygn. TPS 317/1

Akta Personalne Kapłanów, Tabele Służbowe, Tabela służbowa ks. Adolfa Soleckiego; Tabela służbowa ks. Jana Guzego; Tabela służbowa ks. Jana Jayko; Tabela służbowa ks. Karola Ożoga; Tabela służbowa ks. Kazimierza Bolesława Zawalkiewicza; Tabela służbowa ks. Michała Dobrzańskiego

Źródła drukowane

Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis iuxta statum de mense Aprili a. D. 1919, Premisliae 1919; *Elenchus pro anno Domini 1921*, Premisliae MCMXXI

Elenchus pro anno Domini 1923, Premisliae MCMXXIII

Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1926/27, Warszawa [1927]

Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1928, Warszawa [1928]

Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930, Warszawa [1930]

Ogłoszenie święceń wyższych, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1914, z. 5

Ogłoszenie święceń wyższych, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1916, z. 1

Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1952, Przemyśl 1952

Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1958, Przemyśl 1958

Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1966, Przemyśl 1966

Schematismus universi venerabilis Cleri saecularis et regularis Dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1914, Premisliae 1913

Schematismus pro anno Domini 1917, Premisliae 1916

Schematismus pro anno Domini 1925, Premisliae MCMXXV

Schematismus pro anno Domini 1927, Premisliae MCMXXVII

Schematismus pro anno Domini 1928, Premisliae MCMXXVIII

Schematismus pro anno Domini 1929, Premisliae MCMXXXIX

Schematismus pro anno Domini 1930, Premisliae MCMXXX

Schematismus pro anno Domini 1931, Premisliae MCMXXXI

Schematismus pro anno Domini 1932, Premisliae MCMXXXII

Schematismus pro anno Domini 1933, Premisliae MCMXXXIII

Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938, Przemyśl 1938

Skorowidz gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność i budynki. Na podstawie tymczasowych wyników drugiego powszechnego spisu ludności z dn. 9 XII 1931 r. oraz powierzchnia ogólna, cz. IIIa: Województwa południowe, Warszawa 1935

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych, t. XIII: Województwo lwowskie, Warszawa 1924

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych. Uzupełnienia, z. II, cz. 1, Przemyśl-Warszawa 1937

Spis gmin miejskich i wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej, oprac. J. Scheinkönig, J. Kowalczewski, Warszawa 1934

Sprawozdanie Dyrekcyi C.K. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1903, Rzeszów 1903

Sprawozdanie Dyrekcyi C.K. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1904, Rzeszów 1904

Sprawozdanie Dyrekcyi C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1905, Rzeszów 1905

Sprawozdanie Dyrekcyi C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1906, Rzeszów 1906

Sprawozdanie Dyrekcyi C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1907, Rzeszów 1907

Sprawozdanie Dyrekcyi C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1908, Rzeszów 1908

Sprawozdanie Dyrekcyi C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1909, Rzeszów 1909

Sprawozdanie Dyrekcyi C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1910, Rzeszów 1910

Wizytacje kanoniczne dokonane przez Najprzew. Ks. Biskupa Sufragana Karola Józefa Fischera w roku 1911, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1911, z. 10-11

Wykaz składek na cele kościelne i dobroczynne za r. 1929, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1930, z. 3

Wykaz składek za rok 1927, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1927, z. 11-12

Wykaz składek za rok 1928, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1928, z. 12

- Wykaz składek za r. 1930*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1931, z. 1
- Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1915, z. 3
- Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1916, z. 5-7
- Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1918, z. 6-7
- Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1920, z. 7-8
- Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1920, z. 9-10
- Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1922, z. 9-12
- Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1923, z. 1-2
- Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1923, z. 5-9
- Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1925, z. 5
- Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1925, z. 6-8
- Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1929, z. 5-9
- Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej o. ł.”, 1931, z. 1

Opracowania

- Kłęczek-Walicka E., *Ks. Michał Dobrzański (1916-1967)*, „Rocznik Kolbuszowski”, 13 (2013)
- Lech M., Skała B., *Dzieje parafii w Zaczerniu*, Rzeszów 1999
- Motyka A., *Życie religijne w Rzeszowie w okresie międzywojennym (1918-1939)*, Lublin-Rzeszów 2000
- Mroczka W., *Dzieje parafii Dzikowiec w latach 1577-1945*, Dzikowiec 2011
- Ochenduszek T., *Spis absolwentów 1790-2008*, w: *Księga jubileuszowa Liceum Konarskiego w Rzeszowie 1658-2008*, red. J. Świeboda, Rzeszów 2008
- Stopa M., Stopa A., *Zaczerska Straż Pożarna 1905-2005*, [Zaczernie] 2005

Sudoł J., *Serce parafii. Zarys historii kościoła w Spiach*, Rzeszów 1999

Walicki B., *Słudzy ołtarza. Duszpasterze sokołowski pierwszej połowy XX wieku. Szkice biograficzne*, Sokołów Małopolski 2012

Walicki B., *Zaczernie*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XX: VÁC – Żywy Różaniec, red. Gigilewicz E. i in., Lublin 2014

Zych S., Walicki B., *Dzieje parafii pod wezwaniem świętego Andrzeja Apostoła w Zgłobniu ok. 1313-2013*, Lublin 2013

Summary

The parish in Zaczernie at the end of the 1920s and the beginning of the 1930s

Zaczernie is now one of the parishes of the Deanery of Głogów located in the immediate vicinity of Rzeszów. Its origins date back to the 1st half of the fifteenth century. Over the centuries, its people experienced numerous invasions and natural disasters. Despite this, the village flourished economically. In the interwar period, Zaczernie and Jasionka belonged to the Jędrzejowicz family.

In the interwar period, the parish district (part of the Deanery of Rzeszów) included Zaczernie with Tajęcina, part of Jasionka and Nowa Wieś Zaczerska. At the end of the 1920s and the beginning of the 1930s, 2090 people lived there. Apart from that, there were 40 Jews. The parish priest Rev. Jan Guzy provided pastoral care. The faithful prayed in the brick church dedicated to the Nativity of the Blessed Virgin Mary built in the early nineteenth century. In addition, there was a public chapel attached to the orphanage of Little Servant Sisters in Jasionka.

The faithful could develop their piety in associations and brotherhoods attached to the church. In the period under study these were: the Catholic Association of the Female Youth, the Brotherhood of the Guardian Angels, the Brotherhood of the Sacred Heart of Jesus, the Brotherhood of Temperance, the Brotherhood of the Holy Rosary and the Blessed Sacrament, the Brotherhood of the Cross, and the Third Order of St. Francis. On 19-27 March 1927, the parish missions were held in Zaczernie, the aim of which was to sanctify parishioners' souls and deepen their religious life.

The religious and moral life of the faithful was influenced to a certain extent, among other things, by the state of their religious knowledge. In the years 1927-1933, there were three educational institutions which conducted religious education in the parish of Zaczernie. The parish also

benefited a great deal from orphanages for children. They were ran by the Little Servant Sisters of the Immaculate Conception in Jasionka

Keywords: Zaczernie, the Deanery of Rzeszów, the interwar period

Słowa kluczowe: Zaczernie, dekanat rzeszowski, dwudziestolecie międzywojenne

Leśnicy Nadleśnictwa Państwowego Mazury z siedzibą w Ranizowie w pierwszym roku jego funkcjonowania (sierpień 1944 r. – sierpień 1945 r.)

Nadleśnictwo w Ranizowie należało do tych nadleśnictw na Kolbuszowszczyźnie, które zostały utworzone prawie natychmiast po wkroczeniu na te tereny w 1944 roku Armii Czerwonej. Mimo, że jego siedziba znajdowała się w Ranizowie, to miejscowość ta nie była wymieniona w jego nazwie. Urzędowa nazwa to: Nadleśnictwo Państwowe Mazury, później zmieniona na: Nadleśnictwo Państwowe Morgi. Ponieważ jego dzieje na ranizowskiej ziemi zakończyły się prawie 70 lat temu, to warto z mroków niepamięci wydobyć tych leśników, którzy rozpoczęli wtedy tworzenie państwowej administracji leśnej na tym terenie.

Kadra kierownicza Nadleśnictwa w Ranizowie

Pierwszym nadleśniczym Nadleśnictwa Państwowego w Mazurach z siedzibą w Ranizowie był inż. Zbysław Budzyński. Urodził się 1 października 1911 r. w Zalesiu¹. Z wykształcenia był inżynierem leśnictwa, a przed 1939 rokiem był zatrudniony na stanowisku adiunkta w Brodach, na wschodnich terenach Polski. Był żonaty, żona miała na imię Ewa i zgodnie z danymi z 1944 roku mieli 4-letniego synka². Stanowisko nadleśniczego w Ranizowie objął 6 sierpnia 1944 r.³ Trudno jednoznacznie stwierdzić, jaka władza powierzyła mu ten urząd. Na pewno nie uczyniła tego rzeszowska Dyrekcja Lasów Państwowych, gdyż ta rozpoczęła swoją działalność do-

¹ Archiwum Państwowe w Przemyślu [dalej: APP], N-ctwo Ranizów (w Mazurach) (kwestionariusze osobowe pracowników 1944-1945), zesp. 536, sygn. 42, s. 1.

² Tamże.

³ Tamże, s. 34.

piero 29 sierpnia 1944 r. i początkowo tylko w formie Wydziału Leśnego i Przemysłu Drzewnego Wojewódzkiej Rady Narodowej⁴. Można tylko domniemywać, że organizowaniem państwowej administracji leśnej na Podkarpaciu zajmowała się wtedy lubelska Dyrekcja Lasów Państwowych, która funkcjonowała już od 1 sierpnia 1944 r. i stała się ośrodkiem organizacji Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych i bazą do tworzenia kolejnych dyrekcji według modelu, jaki obowiązywał w Polsce międzywojennej⁵. Nie można wykluczyć, że inż. Zbysław Budzyński przez ten organ władzy został powołany na nadleśniczego w Raniżowie. Był tym, który organizował działalność tego nadleśnictwa. Tak jak wspomniano, biuro nadleśnictwa mieściło się w Raniżowie. Być może zdecydowano się na takie ulokowanie, gdyż stąd był dużo łatwiejszy niż z Mazurów dojazd tak do Kolbuszowej, jak i Rzeszowa. Na potrzeby biura wynajęto pomieszczenia w domu Pawła Pruchnika. Natomiast pracownicy nadleśnictwa zamieszkali między innymi w budynku byłej wikarówki oraz w domu, który dziś należy do państwa Małków⁶. Udało się również na potrzeby nadleśnictwa wypożyczyć od inż. Szalachy parę koni i wóz⁷. W tym niezwykle trudnym, powojennym czasie inż. Z. Budzyński potrafił obsadzić stanowiska leśniczych i gajowych osobami, które w większości przypadków miały długoletnią praktykę w zawodzie leśnika. Jednak stanowisko nadleśniczego w Raniżowie sprawował bardzo krótko, bo już 1 grudnia 1944 r. został przeniesiony do Leżajska⁸. Nadleśnictwo protokołem spisanim w dniu 14 grudnia 1944 r. przekazał inż. Stanisławowi Podczaszyńskiemu⁹. Zgodnie z pismem w sprawie uregulowania poborów dla pracowników, którzy byli przeniesieni do innej pracy, miał otrzymać 2300 zł¹⁰.

Inż. Stanisław Podczaszyński stanowisko nadleśniczego w Raniżowie objął 15 grudnia 1944 r., co potwierdza pismo, które skierował do Dyrekcji Lasów Państwowych w Rzeszowie. Pisał w nim: „Równocześnie melduję, że z dniem 15 XII 1944 r. objąłem stanowisko nadleśniczego n-ctwa Raniżów i urzędowanie”¹¹. Na ten urząd został przeniesiony ze Stanów

⁴ E. Orłowski, *Z dziejów lasów nad górną Oslawą i Wistokiem*, Krosno 2014, s. 172; zob. też: K. Wojewoda, *Leśne Podkarpacie. 30 lat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*, Rzeszów 2008, s. 37.

⁵ W. Szura, *Sześć lat dyrekcji w Tarnowie*, „Las Polski”, 20(2013), s. 30.

⁶ Relacja Juliana Wiącka z Raniżowa z 23.06.2016 r.

⁷ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 12.

⁸ Tamże, s. 34.

⁹ Tamże, s. 9.

¹⁰ Tamże, s. 34.

¹¹ Tamże, s. 7.

koło Bojanowa, gdzie od 12 sierpnia 1944 r. również był nadleśniczym¹². W leśnictwie pracował od 1926 roku. Z wykształcenia był inżynierem leśnikiem. Urodził się 23 kwietnia 1902 r.¹³ Przed wojną zarządzał między innymi lasami w dobrach Maksymiliana Franckiego z Niska, do którego należało ponad 13811 ha terenów leśnych¹⁴. W 1935 roku był dyrektorem majątku leśnego Nisko¹⁵. Wtedy pełnił w powiecie niżańskim również funkcję sekretarza PWL¹⁶. Był żonaty, żona miała na imię Helena i zgodnie z danymi z 1945 roku mieli córkę Annę, urodzoną 11 czerwca 1941 r.¹⁷ Po objęciu stanowiska nadleśniczego kontynuował prace związane z organizacją Nadleśnictwa Mazury z siedzibą w Raniżowie, dotyczące zwłaszcza zapewnienia pełnej obsady kadrowej i ostatecznego zbudowania jego struktury. Udało się mu skompletować fachową kadrę kierowniczą. Za czasów jego urzędowania na stanowisku sekretarza nadleśnictwa został zatrudniony Juliusz Wall, który posiadał tytuł magistra prawa. Adiunktem został inż. leśnik Jerzy Ilgner. Również leśniczymi w poszczególnych podległych mu leśnictwach byli fachowcy, a niektórzy z nich byli nawet absolwentami wydziałów leśnych (lasowych) wyższych uczelni. Był tym nadleśniczym, który na początku 1945 roku przejmował na rzecz Skarbu Państwa takie majątki leśne jak: Dziadowe Góry, Klaudiuszówka, Lipnica, Wilcza Wola, lasy parafii Raniżów i Spie¹⁸. Nie udało się ustalić dokładnej daty jego odejścia z Raniżowa. Nastąpiło to na pewno przed 1947 rokiem, bo wtedy nadleśniczym w Raniżowie był już inż. Jan Bełzowski¹⁹.

Symplionjusz Niewiadomski²⁰ pracował w Nadleśnictwie w Raniżowie do 24 listopada 1944 r. na stanowisku zastępcy nadleśniczego. Urodził się 2 marca 1906 r. w Stanisławowie. Posiadał średnie wykształcenie (gimnazjum-matura). W leśnictwie pracował od 1926 roku. Przed wybuchem II wojny światowej był zarządcą leśnych dóbr Kolechówka. Był żonaty, żona miała na imię Janina. Zgodnie z danymi z 23 września 1944 r. mieli dwoje

¹² Tamże, s. 1, 20.

¹³ Tamże, s. 1.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Rzeszowie [dalej: APRz], Inspekcja Leśna w Rzeszowie 1877-1946, zesp. 122, sygn. 3, k. 11.

¹⁵ Tamże, k. 199.

¹⁶ Zbiory mgr Zofii Łysiak z Grobel, Pismo z dnia 15 kwietnia 1935 r. do Wielmoż. Pana Poisla w Groblach.

¹⁷ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 22.

¹⁸ Archiwum Nadleśnictwa Kolbuszowa [dalej: ANK], Protokoły z przejęcia majątków leśnych w 1945 r., b. sygn.

¹⁹ Relacje Józefa Makarewicza z Mielca z maja 2016 r.

²⁰ Nie można wykluczyć, że jego imię było inne, gdyż w kwestionariuszu osobowym zostało bardzo nieczytelnie zapisane. APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 1

dzieci: 4-letnią córkę Jolanę i 3-letniego syna Jacka²¹. 24 listopada 1944 r. został przeniesiony do pracy w Dyrekcji Lasów Państwowych. Uregulowano mu również wtedy pobory w wysokości 1801,5 zł²².

Roman Jarosz był tym, który jako pierwszy objął stanowisko sekretarza w Nadleśnictwie Państwowym Mazury z siedzibą w Raniżowie. Urodził się 11 lipca 1906 r. w miejscowości Wiśniowczyk na wschodnich terenach Polski. Z wykształcenia był nauczycielem i pracował w tym zawodzie od 1929 roku. Posiadał średnie wykształcenie (matura) i ukończył Państwowe Kursy Nauczycielskie. Przed 1939 rokiem był zatrudniony w szkolnictwie w powiecie Złoczów. Jego uposażenie wynosiło wówczas 210 zł²³. Był żonaty, a żona miała na imię Irena. Na stanowisku sekretarza w biurze Nadleśnictwa w Raniżowie pracował bardzo krótko, bo już 10 grudnia 1944 r. został zwolniony²⁴. Nie są znane przyczyny jego zwolnienia ani dalsze jego losy. Natomiast wiemy, że naliczono mu zaległe pobory, które miał otrzymać w wysokości 931 zł²⁵.

Juliusz Wall objął 10 grudnia 1944 r. stanowisko sekretarza po zwolnionym wtedy Romanie Jaroszu. Tak jak już odnotowano wcześniej, był magistrem prawa. Zgodnie z danymi z 1945 roku miał 14-letni staż pracy. Był żonaty, żona miała na imię Anastazja²⁶. Oprócz pracy w nadleśnictwie pełnił również funkcję dyrektora kursów gimnazjalnych, jakie wtedy były prowadzone w Raniżowie. Uczył historii i geografii²⁷. Najprawdopodobniej pochodził z Sokołowa i tam też mieszkał²⁸.

Tadeusz Budzyński to pracownik biurowy w Nadleśnictwie Państwowym w Mazurach z siedzibą w Raniżowie w pierwszym roku jego funkcjonowania. Urodził się 2 stycznia 1917 r. w Zalesiu²⁹. Tak jego nazwisko, jak i miejsce urodzenia wskazują, że mógł być bratem nadleśniczego – inż. Zbysława Budzyńskiego. Posiadał średnie wykształcenie (gimnazjum-matura). Od 1938 roku pracował jako urzędnik biurowy w Przedsiębiorstwie Budowlanym w Poznaniu. Był żonaty, a żona miała na imię Krystyna. Stanowisko, na którym był zatrudniony w nadleśnictwie, różnie było określane. Spotkamy się z zapisami, że był zatrudniony jako: urzędnik kancelaryjny,

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 34.

²³ Tamże, s. 56.

²⁴ Tamże, s. 31.

²⁵ Tamże, s. 34.

²⁶ Tamże, s. 22 i 51.

²⁷ Relacja Juliana Wiącka z Raniżowa

²⁸ Tamże.

²⁹ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 1.

kierownik kancelarii, leśniczy biurowy³⁰. W biurze Nadleśnictwa w Raniżowie pracował jeszcze 21 sierpnia 1945 r., co potwierdza zachowany wykaz imienny obsady personalnej tego nadleśnictwa³¹. Pracował wtedy jako pomocnik kancelaryjny.

Kolejnym pracownikiem biurowym w nadleśnictwie był Rudolf Terenkoczy. Urodził się 5 grudnia 1910 r. w Stryju. Posiadał średnie wykształcenie (gimnazjum-matura). Jako urzędnik w leśnictwie pracował od 1930 roku. Przed 1939 rokiem był zatrudniony w Dyrekcji Leśnej w Warszawie. Był żonaty, a żona miała na imię Maria. Zgodnie z danymi z 1944 roku mieli syna Artura, urodzonego 6 sierpnia 1940 r.³² W biurze Nadleśnictwa w Raniżowie pracował na stanowisku pomocnika kancelaryjnego oraz kasjera. Nie udało się ustalić, do kiedy pracował w nadleśnictwie. Na pewno był tam zatrudniony jeszcze w sierpniu 1945 roku. Należy też odnotować, że będąc pracownikiem nadleśnictwa, uczył również języka polskiego na kursach gimnazjalnych, które w roku szkolnym 1944/1945 i 1945/1946 były organizowane w Raniżowie³³.

Od czerwca 1945 roku stanowisko adiunkta w nadleśnictwie objął inż. Jerzy Ilgner. Był on synem Antoniego Ilgnera, też inżyniera leśnika, który na początku lat 20. ubiegłego wieku był kierownikiem Inspekcji Leśnej w Rzeszowie³⁴. Z kolei w latach 30. urzędował w tym mieście na ul. Podzamcze 1, jako upoważniony cywilny inżynier leśnictwa zaprzysięgły znawca i oceniciel sądowy³⁵. Był on również współwłaścicielem lasu „Dziadowe Góry”, położonego między Wilczą Wolą a Bojanowem. Jego syn Jerzy urodził się 9 grudnia 1911 r. w Rzeszowie. Był absolwentem Wydziału Rolniczo-Lasowego Politechniki Lwowskiej, który ukończył w 1936 roku³⁶. Przed 1939 rokiem pracował jako leśniczy w Tyczynie³⁷. Jego żoną była Bogusława Łobaczewska, z wykształcenia pianistka i kompozytorka. W czasie wojny Jerzy był dwukrotnie leśniczym w Lipnicy i mieszkał wraz z żoną i synkiem Rafałkiem w leśniczówce w Józefowie (Wątołu). Pierwszy raz sprawował ten urząd w latach 1940-1942³⁸. Po raz drugi objął to stano-

³⁰ Tamże, s. 1, 9, 14.

³¹ Tamże, s. 51.

³² Tamże, s. 22.

³³ Relacja Juliana Wiącka z Raniżowa.

³⁴ APRz, zesp. 122, sygn. 3, k. 59.

³⁵ Archiwum Historyczne Benedykta Popka z Mazurów [dalej: AHBP], Plan Urządzenia Lasu w Lipnicy na lata 1932-1942, opracowany przez inż. Antoniego Ilgnera.

³⁶ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 3.

³⁷ Tamże.

³⁸ B. Ilgner, Wspomnienia, mps (kserokopia fragmentów tego opracowania w zbiorach autora).

wisko w 1944 roku. Brak jest zgodności co do czasu, kiedy to nastąpiło³⁹. Te pierwsze miesiące pracy po wkroczeniu Armii Czerwonej na te tereny były bardzo nieciekawe dla rodziny Ilgnerów. Jerzy musiał się ukrywać, gdyż był zagrożony aresztowaniem za działalność w AK, a poza tym warunki życia były bardzo trudne, co odnotowała w swoich wspomnieniach jego żona: „I było głodno. Jerzyk zdobył dużo słoniny, którą zasoliliśmy, aby była jak najdłużej i stała się podstawą naszego żywienia, łącznie z mlekiem, jajkami i serami (...). Żyliśmy wyłącznie z małej pensji i wyprzedaży mojej wyprawy (...). Doszło w końcu do tego, że jedliśmy wyłącznie i 3 razy dziennie żur – biały barszcz, kraszony mlekiem, kartofle i do żuru jaja na twardo”⁴⁰. Z Leśnictwem w Lipnicy pożegnał się w maju 1945 roku i od 1 czerwca pracował już jako adiunkt w Nadleśnictwie Państwowym Mazury z siedzibą w Ranizowie. Został odnotowany na tym stanowisku w wykazach pracowników tego nadleśnictwa z 7 lipca i 21 sierpnia 1945 r.⁴¹ Z dniem 1 września 1945 r. otrzymał przeniesienie do Nadleśnictwa Horyniec, gdzie miał objąć stanowisko nadleśniczego⁴². Jednak pod koniec września 1945 roku nadal pracował w Nadleśnictwie Ranizów, co potwierdza pismo z dnia 25 września 1945 r., jakie do rzeszowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych skierował ówczesny nadleśniczy Nadleśnictwa Mazury inż. Stanisław Podczaszyński. Odnotował w nim: „Adiunkt N-ctwa inż. Ilgner Jerzy mianowany został wprawdzie nadleśniczym w Horyńcu, pełni jednak nadal funkcję adiunkta w tut. N-ctwie”⁴³. Warto zaznaczyć, że teren Nadleśnictwa Horyniec był wówczas bardzo niebezpieczny, gdyż działały tam bardzo aktywnie bandy UPA.

Jan Lajstowicz był wysiedlony z Poznańskiego, gdzie się urodził w 1907 roku⁴⁴. W okresie okupacji udało się mu zatrudnić w Leśnictwie Wilcza Wola. Był kierownikiem leśnej kolejki na Wilczej Woli, która była fragmentem kolejki wąskotorowej zbudowanej przez Niemców siłami polskiej ludności. Prowadziła ona od Dęby do Rudnika i przebiegała między innymi przez przysiółki Wilczej Woli: Sudoły, Serafiny i dalej do Gwoźdź-

³⁹ Bogusława Ilgner, żona inż. J. Ilgnera w swoich wspomnieniach odnotowała, że po raz drugi objęli leśnictwo Lipnica w październiku 1944 r. Tymczasem wykazie imiennym obsady personalnej Nadleśnictwa Państwowego Mazury z dnia 23.08.1944 r. zapisano, że miało to miejsce 26.07.1944 r. APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 3.

⁴⁰ B. Ilgner, Wspomnienia.

⁴¹ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 31, 51.

⁴² Tamże, s. 50.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ G. Bołcun, *Wywózki z Ziemi Kolbuszowskiej do obozów w ZSRR w latach 1944-1945*, „Rocznik Kolbuszowski”, 10(2010), s. 54.

ca, a jej budowę rozpoczęto w 1943 roku⁴⁵. Ten zachowany jej fragment na Wilczej Woli, którego kierownikiem był Jan Lajstowicz, miał długość około 4 km i na jego wyposażeniu był następujący tabor: 11 wózków zwykłych, 22 wózki wywrotki i 3 duże platformy, a tory składały się z 210 szyn podwójnych i 300 pojedynczych⁴⁶. Jan Lajstowicz bardzo krótko zarządzał tym kolejowym majątkiem, bo już 16 listopada 1944 r. został aresztowany⁴⁷. Tak jak wielu innych żołnierzy AK z Kolbuszowszczyzny wywieziony został do łagru Borowicze-Jegolsk w ZSRR, skąd powrócił w 1946 roku⁴⁸. Wiemy również, że za niewypłacone pobory naliczono mu w 1945 roku kwotę w wysokości 2231 zł⁴⁹.

Józef Pieczonka – kierownik leśnej kolejki w Wilczej Woli, na tym stanowisku zastąpił aresztowanego Jana Lajstowicza. Sprawował ten urząd bardzo krótko, bo do 31 stycznia 1945 r.⁵⁰, kiedy to został przeniesiony do Nadleśnictwa Rudnik. Zresztą stanowisko to stało się zbyteczne, gdyż tej kolejki w zasadzie już nie było. Szyny kolejowe, drewniane podkłady oraz wózki i platformy zostały zawłaszczone przez okoliczną ludność. Znikły również nasypy, które zniwelowali ci gospodarze, na polach których były usypane⁵¹. Józefowi Pieczonce, tak jak i innym pracownikom, którzy zostali przeniesieni do pracy w innych nadleśnictwach, naliczono zaległe pobory. Dla niego była to kwota w wysokości 1000 zł⁵².

Leśniczowie

Czesław Dudek był leśniczym Leśnictwa Zembrza do 17 lutego 1945 r.⁵³ Urodził się 29 lipca 1920 r. w Turzy. Był synem Franciszka Dudka, który pracował na stanowisku dyrektora leśnych majątków należących do Jana Paska Błotnickiego z Dzikowca. Cztery klasy szkoły powszechnej ukończył w pobliskim Sokołowie. Następnie uczył się w Państwowym Gimnazjum im Króla Władysława Jagiełły w Dębicy. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w 1938 roku rozpoczął studia na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie. Zaliczył tylko jeden rok studiów, bo na dalsze studiowanie nie pozwolił wybuch II wojny światowej. W czasie wojny pracował od 20 paź-

⁴⁵ T. Sudoł, *Poligon Wehrmachtu „Południe” 1940-1944*, Rzeszów 2009, s. 70.

⁴⁶ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 69.

⁴⁷ Tamże, s. 34.

⁴⁸ G. Bołcun, s. 54.

⁴⁹ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 34.

⁵⁰ Tamże, s. 31.

⁵¹ Relacje: Weroniki Sudoł z Rzeszowa, Tadeusza Gazdy z Krosna.

⁵² APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 34.

⁵³ Tamże, s. 31.

dzielnika 1939 r. jako leśniczy rewiru Zembrza. Od 1940 roku pod jego zarządem były również pobliskie lasy należące do parafii w Raniżowie i do wsi: Mazury, Raniżów, Staniszewskie, Zielonka. Z kolei od października 1941 roku do lipca 1944 roku był leśniczym w rewirze Wydrza, należącym do ordynacji łańcuckiej. Po wkroczeniu wojsk Armii Czerwonej podjął znowu pracę od 9 września 1944 r. na stanowisku leśniczego w rewirze Zembrza⁵⁴. Otrzymał bardzo pochlebne opinie tak od ówczesnej władzy gminnej w Raniżowie, jak i ówczesnego nadleśniczego inż. Stanisława Podczaszyńskiego, który w jego podaniu o pracę odnotował: „(...) jest zamilowanym leśnikiem, ze swego zadania wywiązuje się jak najlepiej, wobec czego stawiam wniosek o pozostawienie go na dotychczasowym stanowisku leśniczego w leśnictwie Zembrza”⁵⁵. Z kolei w zaświadczeniu wydanym w dniu 10 stycznia 1945 r. przez Gminną Radę Narodową napisano: „(...) za czas swego pobytu na tut. terenie zachowywał się nienagannie pod każdym względem”⁵⁶. Również sam zainteresowany złożył oświadczenie, w którym napisał, że zrzeka się uprawnień do dotychczas pobieranego uposażenia w gotówce i naturze⁵⁷. Nic to nie pomogło, gdyż w dniu 17 lutego 1945 r. przestał być leśniczym w Zembrzy, a niedługo później rewir, który nadzorował, został włączony do Leśnictwa Kłapówka.

Franciszek Dudek pracował jako leśniczy od 1 września 1944 r. w Leśnictwie Turza. Urodził się 30 kwietnia 1886 r. w Cergowej koło Krosna. Był absolwentem Szkoły Lasowej w Bolechowie⁵⁸. Przed 1939 r. pracował jako dyrektor dóbr leśnych należących do dziedzica z Dzikowca Jana Paska Błotnickiego. Był człowiekiem zamożnym. Jako jeden z bardzo nielicznych na Kolbuszowszczyźnie, w latach 30. ubiegłego wieku posiadał samochód osobowy⁵⁹. Był żonaty i miał trójkę dzieci: Zbigniewa, Czesława i Marię⁶⁰.

Inż. Roman Fabiański to leśniczy Leśnictwa Wilcza Wola od 14 maja 1945 r.⁶¹ Z wykształcenia był inżynierem leśnikiem. Jego żona Maria była nauczycielką. Podczas ich pobytu w Wilczej Woli pracowała na stanowisku kierownika tamtejszej szkoły. Mieszkali w wilczowolskim dworze, w którym po wojnie mieściło się leśnictwo oraz szkoła. Roman Fabiański był

⁵⁴ Tamże, s. 19.

⁵⁵ Tamże, s. 18.

⁵⁶ Tamże, s. 16.

⁵⁷ Tamże, s. 17.

⁵⁸ Tamże, s. 3.

⁵⁹ Relacje: A. Drżala z Lipnicy, mgr S. Kosiorowskiego z Nowej Wsi, mgr Wł. Puzio ze Staniszewskiego.

⁶⁰ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 3.

⁶¹ Tamże, s. 34.

myśliwym i zasłynął na całą okolicę z upolowanego wilka⁶². Z Wilczej Woli przeszedł najprawdopodobniej do pracy w rzeszowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych z siedzibą w Tarnowie⁶³.

Władysław Hanak pracował jako leśniczy w Leśnictwie Lipnica od 15 maja 1945 r.⁶⁴ Objął ten urząd po inż. Jerzym Ilgnerze, który awansował na stanowisko adiunkta w Nadleśnictwie Ranizów. Posiadał średnie wykształcenie w zawodzie leśnika. W leśnictwie pracował od 1931 roku. Mieszkał wraz z rodziną w leśniczówce Józefów (Wątok). Dzięki jego życzliwości nieraz z noclegów w tej leśniczówce korzystali leśnicy z placówki Straży Leśnej w Kolbuszowej⁶⁵.

Kazimierz Hanus – leśniczy w Górnio do 25 września 1944 r.⁶⁶ Urodził się w 1917 roku w Dukli. Był absolwentem Szkoły Lasowej w Bolechowie, którą ukończył w 1938 roku. We wrześniu 1939 roku brał udział w obronie Modlina. W czasie okupacji był mocno zaangażowany w działalność w strukturach AK. W Hucie Stalowa Wola pod pseudonimem „Długi Janek”, jako kierownik Związku Odwetu organizował sabotaż⁶⁷. Z kolei w Górnio, pracując jako leśniczy, nauczał na tajnych kompletach na poziomie gimnazjum⁶⁸. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, jaki był jego stopień wojskowy. Na ten temat możemy się spotkać z informacjami, że był: porucznikiem⁶⁹, podporucznikiem⁷⁰, plutonowym⁷¹. Był mężczyzną niezwykle silnym fizycznie i psychicznie. Przetrwiał dwuletnią zsyłkę do łagru Borowicze-Jegolsk i powrócił do Polski w 1946 roku. Po aresztowaniu ludowa władza zadbała, aby naliczono mu do wypłaty nieopobrane pobory w wysokości 917,5 zł⁷². Do 1971 roku, kiedy to przedwcześnie zmarł, pracował na stanowisku leśniczego Buda Tuszowska.

⁶² Zdjęcie rodziny Fabiańskich przy upolowanym wilku zachowało się w zbiorach Marii Leokadii Chudzik z Wilczej Woli.

⁶³ Relacje Józefa Makarewicza z Mielca.

⁶⁴ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 51.

⁶⁵ Relacje Józefa Makarewicza.

⁶⁶ W źródłach brak jest jednomyślności, co do czasu aresztowania K. Hanusa. Na ten temat możemy spotkać zapisy, że stało się to w nocy z 22 na 23 września 1944 r. Por. K. Ożóg, *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, Górno- Rzeszów 1999, s. 156. Z kolei w dokumentach dotyczących Nadleśnictwa Ranizów odnotowano, że nastąpiło to 25 września 1944 r. APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 34.

⁶⁷ G. Ostasz, *Podziemna Armia. Podokrąg Rzeszów*, Rzeszów 2010, s. 100.

⁶⁸ K. Ożóg, s. 151.

⁶⁹ Tamże, s. 156.

⁷⁰ Tamże, s. 149.

⁷¹ K. Kamiński, *Siedem dekad Koła Łowieckiego „Knieja”*, Mielec 2016, s. 136, mps.

⁷² APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 34.

Stanisław Gustaw Marian Poisel – leśniczy w Wilczej Woli od sierpnia 1944 roku do maja 1945 roku – urodził się 7 maja 1913 r. w Rudniku nad Sanem⁷³. Jego przodkowie: ojciec, dziadek, pradziadek urodzili się w Czechach i byli leśnikami. Ryszard Poisel, ojciec Stanisława, przybył do Polski w 1898 roku i rozpoczął pracę na stanowisku adiunkta w leśnych majątkach rodu Resseqnierów w Nisku⁷⁴. Był leśnikiem w niżańskich i rudnickich lasach już przez cały okres swojej pracy zawodowej. Zadbał, aby jego jedyny syn Stanisław zdobył solidne wykształcenie, które na poziomie podstawowym realizował w domu. Jednym z jego nauczycieli był późniejszy profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, członek PAN, Stanisław Tołpa. Następnie kontynuował naukę w Gimnazjum w Nisku, a w 1933 roku rozpoczął studia na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej⁷⁵. W następnym roku przeniósł się na Wydział Leśny SGGW w Warszawie⁷⁶. Nie udało się mu obronić pracy inżynierskiej przed wybuchem II wojny światowej. Jesienią 1942 roku objął posadę leśniczego w Lipnicy i zamieszkał w leśniczówce w Józefowie (Wątoke). 27 lipca 1944 r. w dzikowieckim kościele wziął ślub z Wandą Wawrzecką. Niedługo później otrzymał posadę leśniczego Leśnictwa Wilcza Wola. Na tym stanowisku pracował bardzo krótko, bo już w maju 1945 roku awansował na nadleśniczego Nadleśnictwa Kolbuszowa.

Roman Puzio – leśniczy w Leśnictwie Klaudiuszówka. Pracę na tym stanowisku podjął 1 stycznia 1945 r.⁷⁷ Odnotowano, że posiadał rozpoczęte wyższe wykształcenie, z czego wynikałoby, że wybuch wojny uniemożliwił mu kontynuowanie nauki na wyższej uczelni. W czasie okupacji pracował w leśnictwie, bo w 1945 roku miał już 5-letni staż pracy, ale gdzie i na jakim stanowisku był zatrudniony, tego nie wiemy. Nie dane mu było też długo zarządzać wilczowolskimi lasami, które weszły w skład Leśnictwa Klaudiuszówka, gdyż został oddelegowany do pracy w Nadleśnictwie Szczecinek. Informacja na ten temat znajduje się w piśmie z dnia 25 września 1945 r., w którym nadleśniczy Stanisław Podczaszyński zamieścił między innymi taki zapis: „L-czy Puzio Roman delegowany został wprawdzie do Dyrekcji L.P. w Szczecinku, jednak brak dotychczas zarządzenia w sprawie przeniesienia względnie zwolnienia wymienionego”⁷⁸.

⁷³ Zbiory mgr Zofii Łysiak, Wyciąg metrykalny małżeństwa Stanisława Poisla.

⁷⁴ Tamże, Curriculum vitae Ryszarda Poisla.

⁷⁵ Tamże, Legitymacja studencka Stanisława Poisla wydana przez Politechnikę Lwowską.

⁷⁶ Tamże, Indeks Stanisława Poisla wydany przez SGGW w Warszawie.

⁷⁷ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 9.

⁷⁸ Tamże, s. 50.

Jan Sobek – leśniczy w Górnieniu od 25 października 1944 r. Urodził się 16 sierpnia 1913 r. w Kluczewie. Był absolwentem Szkoły Lasowej w Bolechowie. Przed 1939 rokiem pracował na stanowisku adiunkta i kierownika tartaku w majątku Rozdół koło Lwowa, należącym do rodziny Lanckorońskich. Brał udział w wojnie obronnej 1939 roku. Został ciężko ranny i leczony w szpitalach wojennych w Kutnie i Łodzi. Następnie od 16 marca 1940 r. do 14 marca 1941 przebywał w obozie jenieckim w Niemczech. Od 1 stycznia 1942 r. do 15 sierpnia 1943 r. pracował w Nadleśnictwie Mikołajów, a od 1 września 1943 r. do 1 marca 1944 r. był leśniczym biurowym w Nadleśnictwie Borynicze koło Chodorowa⁷⁹. Leśnictwo Górno przejął po aresztowanym leśniczym Kazimierzu Hanusie. Jako leśniczy w Górnieniu pracował niedługo, bo jeszcze w 1945 roku został przeniesiony do Nadleśnictwa Leżajsk.

Inż. Zygmunt Wasylewicz – leśniczy Leśnictwa Kamień, które dopiero 11 lipca 1945 r. znalazło się w strukturach Nadleśnictwa Mazury⁸⁰. Było to bardzo duże leśnictwo i po przejściu go przez Skarb Państwa należało przez kilka miesięcy do Nadleśnictwa Rudnik. Jego leśniczy inż. Zygmunt Wasylewicz w 1945 roku miał już 48-letni staż pracy⁸¹. Jeżeli przyjęlibyśmy, że rozpoczął pracę po ukończeniu studiów, czyli w wieku dwudziestu kilku lat, to kiedy obejmował urząd leśniczego w Kamieniu, liczył już ponad 70 lat. Wcześniej był nadleśniczym i tak został określony w protokole, jaki został spisany 4 marca 1945 r. na okoliczność przejścia leśnego majątku Morgi-Kamień przez Skarb Państwa⁸².

Stanisław Wójcik – leśniczy Leśnictwa Kludiuszówka w okresie od 1 września do 31 grudnia 1944 r. Urodził się 28 września 1912 r. w Zakopanem. Ukończył 6 klas gimnazjum i był absolwentem Państwowej Szkoły Leśnej. W leśnictwie pracował od 1930 roku. Przed 1939 rokiem był zatrudniony na stanowisku leśniczego w Leśnictwie Borynia. Był żonaty, żona miała na imię Olga. W 1944 roku mieli dwoje dzieci: 4-letnią córkę Lidę i 2-letniego syna Zbigniewa. Z końcem 1944 roku został przeniesiony do pracy w Dyrekcji Lasów Państwowych⁸³.

⁷⁹ Tamże, s. 62.

⁸⁰ Tamże, zesp. 536, sygn. 226, s. 42.

⁸¹ Tamże, zesp. 536, sygn. 42, s. 51.

⁸² ANK, Protokół z przejścia przez Skarb Państwa leśnego majątku Morgi-Kamień, b. sygn.

⁸³ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 2.

Podleśniczowie

Ignacy Krupa – podleśniczy w Leśnictwie Klaudiuszówka. Pracował na tym stanowisku bardzo krótko, gdyż w wykazie pracowników Nadleśnictwa Mazury z dnia 23 września 1944 r. nie został odnotowany⁸⁴. Wynika z tego, że podjął pracę na tej już państwowej posiadzie później, ale 9 listopada 1944 r. był już zwolniony⁸⁵. Za pracę naliczono mu wynagrodzenie w wysokości 1307 zł⁸⁶. Jakie były powody jego zwolnienia, tego na pewno nie wiemy. Możemy tylko domniemywać, że spowodowane to było bliską znajomością tak jego, jak i jego rodziny z Herskiertem, zwanym pospolicie przez tutejszą ludność Heskim, który z ramienia niemieckich władz wojskowych poligonu w Górnie podczas wojny sprawował funkcję rewirowego leśniczego. Rodzina Krupów mieszkała najpierw w Kopciach, w tym domu, co i Heskier. Później, po jego przeprowadzce do dworu w Wilczej Woli, Krupowie też się tam przeprowadzili. Anna, siostra Ignacego Krupy, pracowała w gospodarstwie Heskiercia i często była widywana w jego towarzystwie⁸⁷.

Bolesław Mattausch – podleśniczy w Leśnictwie Wilcza Wola w okresie od 18 sierpnia do 16 listopada 1944 r.⁸⁸ Pochodził ze Lwowa, gdzie przed 1939 rokiem był uczniem gimnazjum. Nie wiemy, kiedy przybył do Wilczej Woli i jakie okoliczności spowodowały, że 16 listopada 1944 r. został aresztowany. Nie udało się też odszukać informacji na temat dalszych jego losów. Wiemy tylko, że nadleśnictwo naliczyło mu za pracę należność w wysokości 1399 zł⁸⁹.

Józef Trajder – podleśniczy w Leśnictwie Klaudiuszówka w okresie od 1 września do 30 października 1944 r. Urodził się 18 sierpnia 1907 r. Posiadał średnie wykształcenie (gimnazjum-matura) i przygotowanie zawodowe z zakresu rolnictwa. Przed 1939 rokiem pracował jako nauczyciel w Szkole Rolniczej w Brachowie⁹⁰. Kiedy objął posadę podleśniczego w Leśnictwie Klaudiuszówka, był już wdowcem. Pracował krótko, bo 30 października 1944 r. został zwolniony. Nie udało się ustalić powodów jego zwolnienia i dalszych jego losów. Wiadomo tylko, że naliczono mu wynagrodzenie za pracę w wysokości 800 zł⁹¹.

⁸⁴ Tamże, s. 1-4.

⁸⁵ Tamże, s. 31.

⁸⁶ Tamże, s. 37.

⁸⁷ Relacje Weroniki Sudoł z Rzeszowa z lipca 2016 r.

⁸⁸ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 14.

⁸⁹ Tamże, s. 34.

⁹⁰ Tamże, s. 2.

⁹¹ Tamże, s. 34.

Gajowi

Kacper Bąk – gajowy w Leśnictwie Turza. Urodził się 28 grudnia 1894 r. w Markowiznie. Ukończył 3 klasy szkoły powszechnej. Na stanowisku gajowego pracował od 1934 roku, najpierw w lasach należących do Jana Paska Błotnickiego – dziedzica Dzikowca, a w czasie wojny będących pod zarządem leśnej władzy poligonu w Górnio. 1 września 1944 r. został zatrudniony w Nadleśnictwie Mazury, na stanowisku gajowego w Turzy, gdzie miał przydzielony obchód nr 6⁹².

Franciszek Brzuszek – w grudniu 1944 r. został odnotowany na stanowisku gajowego Leśnictwa Górno. Pod jego opieką była też leśna szkółka w Mazurach⁹³. Później został przeniesiony do Leśnictwa Turza, gdzie przydzielono mu obchód nr 7. Zapewne nie czuł się pewnie na tym terenie, gdyż w 1945 roku prosił o przeniesienie na zachód Polski⁹⁴. W leśnictwie pracował od 1938 roku.

Feliks Burek – odnotowany jako gajowy w Nadleśnictwie Mazury od dnia 1 grudnia 1944 r.⁹⁵ Nie udało się ustalić, w jakim leśnictwie pracował. Urodził się 6 listopada 1895 r. w Górnio. Był żonaty z Zofią Boguń. Mieli czworo dzieci: Jana, Władysława, Marię i Annę⁹⁶.

Marcin Cisek – gajowy w Leśnictwie Kamień. Przed 1939 rokiem przez wiele lat pracował na tym stanowisku w leśnym majątku Morgi. Mieszkał w gajówce „Dudziki”. Własne gospodarstwo, dom i budynki gospodarcze posiadał w Korczowiskach. W drugiej połowie 1945 roku był pracownikiem Nadleśnictwa Mazury na stanowisku gajowego Leśnictwa Kamień, gdzie miał przydzielony obchód nr 1⁹⁷. Pod koniec lat 40. przeniósł się do Nadleśnictwa Nisko i pracował tam jako leśniczy Leśnictwa Budy⁹⁸.

Walenty Czochara – zatrudniony w Nadleśnictwie Mazury 7 listopada 1944 r.⁹⁹ Stanowisko, na którym pracował, różnie było wtedy określane. 14 grudnia 1944 r. odnotowano, że był gajowym w Leśnictwie

⁹² Tamże, s. 67.

⁹³ Tamże, s. 9.

⁹⁴ Tamże, s. 32.

⁹⁵ Tamże, s. 52.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże, s. 67.

⁹⁸ Archiwum Państwowe Kielce. Oddział w Sandomierzu [dalej: APKOS], zesp. 626, sygn. 2, Pismo nadleśniczego inż. Jana Bełzowskiego do RLP w Tarnowie z dnia 28.03.1950 r.

⁹⁹ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 51.

Wilcza Wola¹⁰⁰, a 30 czerwca 1945 r. że stawowym¹⁰¹. Raczej należy sądzić, że pracował wtedy w charakterze stawowego, bo zaznaczono nawet, iż pod jego nadzorem były stawy nr 1¹⁰². W następnych latach pracował jako gajowy w Nadleśnictwie Morgi do 1971 roku, kiedy to przeszedł na rentę inwalidzką¹⁰³.

Franciszek Drzał – od początku działalności Nadleśnictwa Mazury był gajowym w Leśnictwie Lipnica. Urodził się 8 sierpnia 1901 r. w Dzikowcu. W latach 20. ubiegłego wieku wyjechał do Francji. Tam też ożenił się z Karoliną Czajkowską. Po powrocie do Polski początkowo pracował w cegielni dziedzica Dzikowca – Jana Paska Błotnickiego, który zatrudnił go później jako gajowego w swoim lesie w Lipnicy¹⁰⁴. Pracę na tym stanowisku rozpoczął w 1935 roku i w tym charakterze pracował przez całą okupację niemiecką i kilka lat po wojnie. Dziedzic przydzielił mu również gajówkę na Wątoku, która znajdowała się w pobliżu lipnickiej leśniczówki. Rodzina Drzałów mieszkała w niej przez kilkanaście lat.

Michał Dul – odnotowany jako gajowy Leśnictwa Wilcza Wola w wykazie pracowników Nadleśnictwa Mazury z dnia 23 września 1944 r.¹⁰⁵ Urodził się 24 września 1914 r. w Wilczej Woli. W czasie okupacji pracował jako robotnik leśny. Był żonaty, żona miała na imię Anna i w 1944 roku mieli dwoje dzieci: Jana i Marię. Praca na stanowisku gajowego w Wilczej Woli była tylko epizodem w jego życiu, gdyż już w grudniu 1944 roku nie został odnotowany wśród pracowników tego leśnictwa¹⁰⁶.

Jan Dziadura – gajowy w Leśnictwie Wilcza Wola. Przed 1939 rokiem pracował na tym stanowisku w lasach należących do Klaudiusza Angermana. W 1945 roku miał przydzielony obchód nr 1 w wilczowolskim leśnictwie i jego staż pracy wynosił wtedy 23 lata¹⁰⁷.

Wawrzyniec Fila – gajowy w Leśnictwie Kamień. Od początku lat 30. pracował na tym stanowisku w leśnym majątku Morgi, należącym do rodziny Goetzów-Oświęcimskich. Mieszkał w gajówce „Grabinka”. Należał do tych nielicznych leśników, którzy jeszcze przed 1939 rokiem ukończyli kurs gajowych. 1 maja 1945 r. otrzymał wypowiedzenie z pracy. Jednak kiedy Leśnictwo Kamień zostało włączone do Nadleśnictwa Mazury,

¹⁰⁰ Tamże, s. 9, Wykaz pracowników Nadleśnictwa Mazury zamieszczony w protokole z dnia 14.12.1944 r.

¹⁰¹ Tamże, s. 36, Wykaz pracowników Nadleśnictwa Mazury z dnia 30.06.1944 r.

¹⁰² Tamże, s. 67.

¹⁰³ ANK, nr kartonu6/2, nr koperty 4.

¹⁰⁴ Relacja Andrzeja Drzala z Lipnicy(syna F. Drzala).

¹⁰⁵ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 1.

¹⁰⁶ Tamże, s. 9.

¹⁰⁷ Tamże, s. 9, 14, 51, 67.

przywrócono go do pracy i miał przydzielony obchód nr 5 w Leśnictwie Kamień¹⁰⁸.

Franciszek Gazda – gajowy w Leśnictwie Wilcza Wola. Urodził się 24 sierpnia 1895 r. w Wilczej Woli. Był synem Jakuba i Ewy z domu Stec. Uczestniczył jako żołnierz armii austriackiej w I wojnie światowej¹⁰⁹. W 1924 roku podjął pracę u Klaudiusza Angermana, do którego należało ponad 800 ha lasów na Wilczej Woli oraz folwark zwany Klaudiuszówka, gdzie był również tartak i młyn. Został zatrudniony na stanowisku gajowego i zamieszkał wraz z żoną Zofią i dziećmi w gajówce „Buda”. W czasie okupacji, tak jak większość rodzin z Wilczej Woli, został wysiedlony, a gajówka, w której mieszkał, uległa całkowitemu zniszczeniu. Od 1 sierpnia 1944 r. został zatrudniony w Nadleśnictwie Mazury z siedzibą w Raniszowie i pracował na stanowisku gajowego w Leśnictwie Wilcza Wola¹¹⁰.

Józef Gazda – gajowy w Leśnictwie Wilcza Wola. Urodzony 11 kwietnia 1907 r. w Wilczej Woli. Uczestnik wojny obronnej w 1939 roku. W okresie okupacji niemieckiej zaangażowany był w działalność konspiracyjną w szeregach BCH. 10 października 1944 r. został zatrudniony na stanowisku gajowego i podjął pracę w Leśnictwie Wilcza Wola¹¹¹. Miał przydzielony obchód nr 2¹¹². Mimo braku wykształcenia w zakresie leśnictwa dość szybko awansował. W latach 50. ubiegłego wieku był już leśniczym Leśnictwa Maziarnia, a później przez wiele lat pracował na stanowisku podleśniczego Leśnictwa Lipnica.

Stanisław Grochala – gajowy w Leśnictwie Kamień. Urodził się 18 stycznia 1897 r. w Woli Raniszowskiej. Ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. W latach 1938-1939 kształcił się również na kursie dla gajowych w Warszawie. Był żonaty z Katarzyną Kurdziel. Przed 1939 rokiem pracował w majątku leśnym barona Goetza, w rewirze Nart¹¹³. Pracownikiem Nadleśnictwa Mazury był od lipca 1945 roku. Miał przydzielony obchód nr 2.

Jan Guściora – gajowy w Leśnictwie Klaudiuszówka. Przed 1939 rokiem pracował jako gajowy w majątku leśnym Klaudiusza Angermana w Wilczej Woli. W 1945 roku miał już 15-letni staż pracy¹¹⁴. Mieszkał w gajówce, która od jego nazwiska była określana nazwą „Guściorka”¹¹⁵.

¹⁰⁸ Tamże, s. 39, 67.

¹⁰⁹ Relacje Wandy Jaskot z Wilczej Woli i Stanisławy Tyniec z Rzeszowa (córki F. Gazdy).

¹¹⁰ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 1.

¹¹¹ Relacja Tadeusza Gazdy z Krosna (syna Józefa Gazdy).

¹¹² APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 67.

¹¹³ Tamże, s. 53.

¹¹⁴ Tamże, s. 51.

¹¹⁵ Relacja Marii Leokadii Chudzik z Wilczej Woli.

Od jesieni 1944 roku kontynuował pracę jako gajowy w Nadleśnictwie Mazury. Miał przydzielony obchód nr 2 w Leśnictwie Klaudiuszówka¹¹⁶.

Kazimierz Jaskot – gajowy w Leśnictwie Lipnica. Urodził się 3 lutego 1898 r. w Wilczej Woli, w przysiółku Zapole, gdzie mieszkał przez całe swoje życie. Pracę na stanowisku gajowego w lipnickim lesie, należącym przed 1939 rokiem do Jana Paska Błotnickiego, rozpoczął w 1923 roku. Kontynuował ją również w czasie okupacji niemieckiej i w pierwszych latach powojennych. Zgodnie z danymi z 1944 roku był żonaty, żona miała na imię Zofia i mieli trójkę dzieci: Eugeniusza, Janinę i Jana¹¹⁷.

Kazimierz Kaczorowski – gajowy w Leśnictwie Lipnica. Urodził się 15 marca 1897 r. w Lipnicy, w przysiółku Brzycholina, który graniczył z dużym kompleksem leśnym należącym do dziedziców Dzikowca. Zatrudnił się w 1924 roku na stanowisku gajowego w Leśnictwie Lipnica. Tam pracował do 1939 roku i przez lata okupacji niemieckiej oraz kilka lat po II wojnie światowej. Zgodnie z danymi z 1944 roku był żonaty, żona miała na imię Zofia i mieli 8 dzieci¹¹⁸. W 1945 roku przeżyli wielką tragedię, kiedy to na posesji lipnickiej leśniczówki ich najstarszy syn Michał został zastrzelony przez MO¹¹⁹.

Franciszek Kołodziej – gajowy w Leśnictwie Turza. Urodził się 7 października 1894 r. w Zielonce. Ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Na stanowisku gajowego pracował od 1930 roku. Kontynuował tę pracę również po II wojnie światowej, kiedy to został zatrudniony 1 września 1944 r. w Nadleśnictwie Mazury, Leśnictwo Turza¹²⁰. Na pewno pracował tam również w sierpniu 1945 roku, bo został wtedy odnotowany w wykazie pracowników tego nadleśnictwa¹²¹.

Józef Konefał – gajowy w Leśnictwie Wilcza Wola. Urodził się 21 września 1896 r. w Wilczej Woli. Przed 1939 rokiem i w czasie wojny pracował jako dozorca stawów położonych w wilczowolskich lasach, w przysiółku Brzoza. Od 1 sierpnia 1944 r. był zatrudniony jako gajowy. Później znowu był dozorcą stawów. Zgodnie z danymi z 1944 roku był żonaty, żona miała na imię Michalina i mieli trójkę dzieci: Tadeusza, Bronisława i Marię¹²².

¹¹⁶ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 67.

¹¹⁷ Tamże, s. 3.

¹¹⁸ Tamże, s. 3.

¹¹⁹ B. Ilgner, Wspomnienia.

¹²⁰ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 4.

¹²¹ Tamże, s. 51.

¹²² Tamże, s. 1.

Franciszek Kowal – odnotowany w wykazie pracowników Nadleśnictwa Mazury z dnia 23 września 1944 r. jako gajowy Leśnictwa Wilcza Wola¹²³. Urodził się 6 czerwca 1916 r. w Wilczej Woli. Zgodnie z danymi z 1944 roku był żonaty, żona miała na imię Maria. Mieli syna Jana urodzonego w tym samym roku. Na stanowisku gajowego był zatrudniony bardzo krótko, bo już w grudniu 1944 roku nie został wymieniony wśród pracowników tego leśnictwa¹²⁴.

Antoni Kuca – odnotowany jako gajowy w Nadleśnictwie Raniżów od 1 grudnia 1944 r. Urodził się 30 maja 1897 r. w Wólce Sokołowskiej. Był żonaty z Franciszką Burek. Przed 1939 rokiem pracował na stanowisku gajowego w prywatnych majątkach leśnych, z wynagrodzeniem 80 zł¹²⁵. Od 1 grudnia 1944 r. pracował na stanowisku gajowego w Górnem, ale już 21 lutego 1945 r. nadleśniczy wnioskuje do Dyrekcji L.P., aby go przenieść gdzie indziej. Nie udało się ustalić, jakie były dalsze jego losy.

Ignacy Łątkowski – gajowy w Leśnictwie Kamień. Był jednym z tych gajowych, którzy w latach 30. ubiegłego wieku pracowali w majątku leśnym Morgi należącym do rodziny Goetzów-Oświęcimskich. Mieszkał w gajówce „Nad Żurawią Rzeką”. 1 maja 1945 r. otrzymał wypowiedzenie z pracy, które chyba później zostało anulowane, gdyż po włączeniu Leśnictwa Kamień do Nadleśnictwa Mazury pracował nadal w tym leśnictwie, mając pod opieką obchód nr 6¹²⁶.

Jakub Malec – gajowy w Leśnictwie Kamień. Pracował od początku lat 30. w majątku leśnym Morgi. Przed 1939 rokiem ukończył kurs dla gajowych. Mieszkał w gajówce zwanej „Podwolskie”. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku. W okresie okupacji był zaangażowany w działalność konspiracyjną w AK.¹²⁷ 1 maja 1945 r. otrzymał wypowiedzenie z pracy, które jednak nie weszło w życie. Kiedy Leśnictwo Kamień zostało włączone do Nadleśnictwa Mazury, nadal pracował jako gajowy w tym leśnictwie i miał przydzielony obchód nr 7¹²⁸. W latach 50. awansował na stanowisko leśniczego Leśnictwa Podwolskie.

Piotr Matuła – gajowy w Leśnictwie Turza. Urodził się 25 czerwca 1910 r. w Zielonce. Ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. W leśnictwie pracował od 1928 roku. Od 1 września 1944 r. kontynuował pracę na sta-

¹²³ Tamże.

¹²⁴ Tamże, s. 9.

¹²⁵ Tamże, s. 59.

¹²⁶ Tamże, s. 42, 67.

¹²⁷ Relacja mgr Elżbiety Cebula (wnuczki J. Malca).

¹²⁸ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 67.

nowisku gajowego w Nadleśnictwie Mazury, Leśnictwo Turza. Był wtedy żonaty i miał dwuletniego syna Henryka¹²⁹.

Stanisław Pikor – gajowy w Leśnictwie Turza. Urodził się 25 stycznia 1900 r. w Trzebusce. Miał ukończone 7 klas szkoły powszechnej. Należał do tych gajowych, którzy mieli najdłuższy staż pracy w leśnictwie, gdyż pracował w tym zawodzie od 1918 roku¹³⁰. Przed 1939 rokiem był zatrudniony w majątku leśnym Turza należącym do dziedzica Dzikowca Jana Paska Błotnickiego. W okresie okupacji również tam pracował i podlegał pod Urząd Leśny w Mazurach, na czele którego stał niemiecki oficer o nazwisku Dobernicker¹³¹. 1 września 1944 r. kontynuował pracę na stanowisku gajowego w Nadleśnictwie Mazury, Leśnictwo Turza. Pracował tam również w sierpniu 1945 roku, co potwierdza wykaz pracowników tego nadleśnictwa z dnia 23 sierpnia 1945 r.¹³²

Jan Potocki – gajowy w Leśnictwie Zembrza od 15 września 1944 r. Urodził się 22 września 1901 r. w Zembrzy, przysiółku Ranizowa. Ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Od 1927 roku pracował jako robotnik w tartaku w Ranizowie. Rewir Zembrza nadzorował również po likwidacji w 1945 roku tutejszego leśnictwa. Zgodnie z danymi z 23 września 1944 r. był wdowcem i miał trójkę dzieci¹³³.

Józef Sałek – gajowy w Leśnictwie Kamień. Urodził się 10 lutego 1888 r. w Woli Ranizowskiej. Przed 1939 rokiem pracował na stanowisku gajowego w Morgach, w majątku leśnym należącym do rodziny Goetzów z Oświęcimia. Otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 165 zł. Mieszkał z żoną Katarzyną i dziećmi: Janiną, Heleną, Marią i Janem w gajówce w Morgach. Tam też pracował jako gajowy w okresie okupacji niemieckiej. Pracownikiem Nadleśnictwa Mazury stał się w lipcu 1944 roku. Miał przydzielony obchód nr 3¹³⁴.

Piotr Skorupa – gajowy w Leśnictwie Turza. Urodził się 29 czerwca 1881 r. w Zielonce. Ukończył 2 klasy szkoły powszechnej. Był chyba gajowym o najdłuższym stażu, który od 1 września 1944 r. został zatrudniony w Nadleśnictwie Mazury, gdyż na tym stanowisku pracował od 1916 roku¹³⁵.

Antoni Smolak – gajowy w Leśnictwie Turza. Urodził się 25 maja 1901 r. w Turzy. Miał ukończone 7 klas szkoły powszechnej. Na stanowisku

¹²⁹ Tamże, s. 4.

¹³⁰ Tamże, s. 4.

¹³¹ Relacja Juliana Wiącka z Ranizowa.

¹³² APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 4.

¹³³ Tamże, s. 3.

¹³⁴ Tamże, s. 60, 67.

¹³⁵ Tamże, s. 4

gajowego pracował od 1928 roku, najpierw w lasach prywatnych w Turzy, które przed 1939 rokiem były własnością dziedzica Dzikowca, a w czasie wojny były administrowane przez okupacyjne leśne władze niemieckie. Od 1 września 1944 r. kontynuował pracę na tym samym stanowisku w Nadleśnictwie Mazury. Pracował tam również w sierpniu 1945 roku¹³⁶.

Franciszek Sudoł – gajowy Leśnictwa Kamień. Urodził się 1 września 1894 r. w Woli Raniżowskiej. Przed 1939 rokiem pracował od początku lat 30. w leśnym majątku Morgi należącym do rodziny Goetzów z Oświęcimia. Otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 130 zł. W latach okupacji niemieckiej od 1 października 1941 r. był gajowym w Leśnictwie Staniszewskie. W lipcu 1945 roku, kiedy Leśnictwo Kamień zostało włączone do Nadleśnictwa Mazury, stał się automatycznie jego pracownikiem. Miał przydzielony obchód nr 4¹³⁷.

Paweł Sudoł – gajowy w Leśnictwie Lipnica. Urodził się 28 lutego 1899 r. Jego gospodarstwo znajdowało się w środku lipnickiego lasu, przy drodze z Lipnicy do Majdanu Królewskiego. Jako gajowy w Leśnictwie Lipnica pracował od 1926 do 1939 roku i później przez cały okres okupacji niemieckiej. Na tym stanowisku był zatrudniony również w okresie funkcjonowania Nadleśnictwa Mazury. W okresie okupacji należał do AK, a jego dom był nachodzony przez grasujące w tych lasach bandy¹³⁸.

Józef Szeliga – gajowy w Leśnictwie Turza. Urodził się 6 marca 1901 r. w Turzy. Miał ukończone 7 klas szkoły powszechnej i kurs dla gajowych¹³⁹. Przed 1939 rokiem przez pewien czas był leśniczym w Leśnictwie Lipnica. W Nadleśnictwie Mazury na stanowisku gajowego w Leśnictwie Turza został zatrudniony 1 września 1944 r. Pracował tam również w sierpniu 1945 roku, co potwierdzają dane zamieszczone w wykazie pracowników Nadleśnictwa Mazury z dnia 21 sierpnia 1945 r.¹⁴⁰

Jan Szwed – gajowy w Leśnictwie Szwedz. Urodził się 9 stycznia 1899 r. w Wilczej Woli. Tam też ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Należał do tych bardzo nielicznych gajowych na Kolbuszowszczyźnie, którzy jeszcze przed 1939 rokiem ukończyli kurs gajowego¹⁴¹. W okresie międzywojennym pracował najpierw jako robotnik leśny, a później gajowy w majątku Klaudiusza Angermana. Na stanowisku gajowego był również zatrudniony w okresie okupacji niemieckiej. Był żonaty, żona miała na imię

¹³⁶ Tamże, s. 4.

¹³⁷ Tamże, s. 51, 63, 67.

¹³⁸ Archiwum UG w Dzikowcu, W. E. Ciepielowska, Dzienniki, mps.

¹³⁹ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 3, 51.

¹⁴⁰ Tamże, s. 51.

¹⁴¹ Tamże, s. 51.

Maria. Mieli cztery córki: Stanisławę, Genowefę, Marię Leokadię i Annę¹⁴². Po utworzeniu Nadleśnictwa Mazury w sierpniu 1944 roku kontynuował pracę na tym stanowisku w Leśnictwie Klaudiuszówka. W następnych latach awansował na leśniczego Leśnictwa Szwedy, a następnie Wilcza Wola.

Władysław Tupaj – odnotowany jako gajowy w Nadleśnictwie Raniżów od 1 grudnia 1944 r.¹⁴³ Nie wiemy, w jakim leśnictwie pracował. Nie został wymieniony w wykazach pracowników Nadleśnictwa Mazury z 1945 roku. Wiadomo tylko, że urodził się 26 lutego 1906 r. w Górnio. Był żonaty z Marią Budaż. Mieli trzech synów: Kazimierza, Józefa i Stanisława. W okresie okupacji pracował jako robotnik leśny.

Adam Warchoł – odnotowany jako gajowy Nadleśnictwa Mazury od 1 grudnia 1944 r.¹⁴⁴ Pracował na tym stanowisku w Leśnictwie Górno, ale 21 lutego 1945 r. nadleśniczy wniosł do Dyrekcji L.P., aby go przenieść gdzie indziej¹⁴⁵. Urodził się 12 lutego 1903 r. w Wólce Sokołowskiej. Był żonaty z Zofią Batog. Mieli trzy córki: Adelę, Katarzynę i Cecylię. W latach 50. ubiegłego wieku pracował na stanowisku gajowego w Leśnictwie Pogorzałka. 30 kwietnia 1968 r. przeszedł na emeryturę¹⁴⁶.

Wawrzyniec Warzocha – odnotowany jako gajowy od 1 sierpnia 1944 r. w Leśnictwie Klaudiuszówka¹⁴⁷. Urodził się 30 lipca 1910 r. w Wilczej Woli. W czasie okupacji niemieckiej pracował jako robotnik leśny. Zgodnie z danymi z 1944 roku był żonaty, żona miała na imię Zofia i mieli troje dzieci: Janinę, Józefę i Piotra¹⁴⁸.

Michał Żarkowski – gajowy w Leśnictwie Lipnica. Urodził się 14 lutego 1902 r. w Lipnicy. Mieszkał przez całe swoje życie w osadzie Wątok (Józefów), gdzie również była siedziba lipnickiego leśnictwa. Jako gajowy pracował od 1925 roku, najpierw u dziedzica Błotnickiego z Dziukowca, a w okresie wojny w leśnictwie pod zarządem niemieckich władz okupacyjnych. Był zatrudniony również na tym stanowisku w okresie administrowania tymi lasami przez Nadleśnictwo Mazury, t.j. w latach 1944-1946. Zgodnie z danymi zamieszczonymi w wykazie pracowników tego nadleśnictwa z dnia 23 września 1944 r. był żonaty, żona miała na imię Katarzyna i mieli czworo dzieci¹⁴⁹.

¹⁴² Relacja Marii Leokadii Chudzik z Wilczej Woli (córki J. Szweda).

¹⁴³ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 64.

¹⁴⁴ Tamże, s. 65.

¹⁴⁵ Tamże, s. 23.

¹⁴⁶ ANK, nr kartonu 6/24, nr koperty 4.

¹⁴⁷ APP, zesp. 536, sygn. 42, s. 1.

¹⁴⁸ Tamże.

¹⁴⁹ Tamże, s. 3.

Praktykanci

Antoni Nowak – w grudniu 1944 r. został odnotowany jako praktykant w Leśnictwie Lipnica. Przed 1939 roku pracował w firmie prywatnej Ziółkowski¹⁵⁰.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Historyczne Benedykta Popka z Mazurów

Plan Urządzenia Lasu w Lipnicy na lata 1932-1942 opracowany przez inż. Antoniego Ilgnera

Archiwum Nadleśnictwa Kolbuszowa

Akta osobowe byłych pracowników Nadleśnictwa Morgi i Kolbuszowa
Protokoły z przekazania majątków leśnych w 1945 r.

Archiwum Państwowe w Kielcach. Oddział w Sandomierzu

Pismo nadleśniczego inż. Jana Bełzowskiego do RLP w Tarnowie z dnia 28.03.1950, zesp. 626, sygn. 2

Archiwum Państwowe w Przemyślu

N-ctwo Raniżów (w Mazurach) (kwestionariusze osobowe pracowników 1944-1945), zesp. 536, sygn. 42

Nadleśnictwo Morgi. Plan gospodarczy prowizorycznego urządzenia lasów na okres 1 października 1949 r.-31 grudnia 1959 r.; 1949-1949, zesp. 536, sygn. 226

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

Inspekcja Leśna w Rzeszowie 1877-1946, zesp. 122, sygn. 3

Archiwum Urzędu Gminy w Dzikowcu

Zbiory mgr Zofii Łysiak z Grobel

Ciepielowska W. E., Dzienniki, mps

Curriculum vitae Ryszarda Poisła

Indeks Stanisława Poisła wydany przez SGGW w Warszawie

Legitymacja studencka Stanisława Poisła wydana przez Politechnikę Lwowską

Pismo z dnia 15 kwietnia 1935 r. do Wielmoż. Pana Poisła w Groblach

¹⁵⁰ Tamże, s. 14.

Wyciąg metrykalny małżeństwa Stanisława Poisła

Relacje

mgr Elżbiety Cebuli z Wilczej Woli

Marii Leokadii Chudzik z Wilczej Woli

Andrzeja Drżala z Lipnicy

Tadeusza Gazdy z Krosna

Wandy Jaskot z Wilczej Woli

mgr Stanisława Kosiorowskiego z Nowej Wsi

Józefa Makarewicza z Mielca

mgr Władysława Puzio ze Staniszewskiego

Weroniki Sudoł z Rzeszowa

Stanisławy Tyniec z Rzeszowa

Juliana Wiącka z Raniżowa

Opracowania

Bołcun G., *Wywózki z Ziemi Kolbuszowskiej do obozów w ZSRR w latach 1944-1945*, „Rocznik Kolbuszowski”, 10 (2010)

Ilgner B., *Wspomnienia*, mps

Kamiński K., *Siedem dekad Koła Łowieckiego „Knieja”*, Mielec 2016, mps

Orłowski E., *Z dziejów lasów nad górną Oslawą i Wisłokiem*, Krosno 2014

Ostasz G., *Podziemna Armia. Podokrąg Rzeszów*, Rzeszów 2010

Ożóg K., *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, Górno-Rzeszów 1999

Sudoł T., *Poligon Wehrmachtu „Południe” 1940-1944*, Rzeszów 2009

Szura W., *Sześć lat dykcji w Tarnowie*, „Las Polski”, 20 (2013)

Wojewoda K., *Leśne Podkarpacie. 30 lat Regionalnej Dykcji Lasów Państwowych w Krośnie*, Rzeszów 2008

Summary

Foresters of the State Forestry Management of Masuria based in Raniżów in the first year of its operation (August 1944 - August 1945)

Forestry management in Raniżów was among those in the Kolbuszowa district which were created almost immediately after the Red Army had entered this area in 1944. Although its main offices were in Raniżów, this town was not mentioned in its name. The official name was the State

Forestry Management of Masuria, later changed into the State Forestry Management of Morgi. Because it ceased to exist almost 70 years ago, so it is worth bringing to light the history of those foresters who started the creation of the state forestry administration in this area. This article presents in detail the forest service of the above-mentioned forestry management.

Keywords: State Forests, the State Forestry Management of Masuria, Raniżów, the forest service

Słowa kluczowe: Lasy Państwowe, Nadleśnictwo Państwowe Mazury, Raniżów, służba leśna

Sakrament chrztu i małżeństwa w parafii Kamień w latach 1907-1939

W życiu Kościoła bardzo ważną rolę zajmowało i zajmuje szafarstwo sakramentów i sakramentaliów, które są głównymi środkami uświęcania i zbawienia wiernych. To one dają lub pomnażają łaskę uświęcającą i pomoc Bożą do wypełniania przyjętych obowiązków chrześcijanina. Sakrament jest to widzialny znak niewidzialnej łaski Bożej ustanowiony przez Chrystusa. Kościół natomiast, z woli Chrystusa, jest ich szafarzem i stróżem¹. Do ważności każdego sakramentu konieczny jest między innymi odpowiedni szafarz sakramentu, który poprzez użycie przepisanej materii i formy wytwarza znak sakramentalny².

Duszpasterze, rozumiejąc rangę i wartość sakramentów świętych, troszczyli się o otoczenie liturgii sakramentów piękną szatą zewnętrzną³. Ponieważ sakramenty są głównymi środkami uświęcania i zbawienia, nauczanie o nich stanowiło jedno z głównych zadań duszpasterskich. Ukazywało ono wielkość i wartość życiową poszczególnych sakramentów. Wskazywano wiernym przede wszystkim istotę, konieczność i skuteczność tych środków oraz ich związek z Chrystusem i Kościołem⁴.

Za udzielanie sakramentów księżom nie wolno było pobierać żadnych opłat, wyjąwszy fundusze przypisane taksom diecezjalnym lub prawnie przyjętym zwyczajom. Od ich uiszczenia nie wolno było jednak uzależniać

¹ F. Bączkowicz, *Prawo kanoniczne*, t. 2, Opole 1958, s. 6; I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, s. 146; J. Rychlicki, *Dogmatyka katolicka*, wyd. 7, Poznań 1957, s. 113; *Sakramenty święte w duszpasterstwie. Praca zbiorowa Komisji Duszpasterskiej Episkopatu Polski*, Poznań-Warszawa-Lublin 1963, s. 2.

² F. Bączkowicz, s. 6; I. Grabowski, s. 147; *Sakramenty święte w duszpasterstwie*, s. 12-13.

³ Artystyczny wystrój świątyni, oświetlenie, czystość i okazałość szat liturgicznych, należyta asysta.

⁴ *Sakramenty święte w duszpasterstwie*, s. 8-9.

udzielania sakramentów⁵. Zgodnie z nauką Kościoła katolickiego, jest siedem sakramentów świętych⁶: chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, pokuta, ostatnie namaszczenie, kapłaństwo i małżeństwo⁷.

Spośród wszystkich sakramentów na pierwszym miejscu umiejscowiony jest chrzest święty⁸. Prawo kanoniczne określało go wrotami, podstawą innych sakramentów i koniecznym do zbawienia⁹. Przez niego człowiek wchodził do wspólnoty Kościoła i w nadprzyrodzoną łączność z Chrystusem¹⁰. Poprzez chrzest człowiek stawał się także w Kościele Chrystusowym osobą ze wszystkimi prawami i obowiązkami¹¹.

Podmiotem chrztu jest każdy człowiek żyjący, który nie został jeszcze ochrzczony¹². Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku wyróżniał chrzest uroczysty i prywatny, czyli z wody, który stosowany był w nagłych wypadkach, w niebezpieczeństwie śmierci¹³. Chrztu uroczystego udzielano w kościele, w miejscu specjalnie do tego przeznaczonym. Znajdowała się tam chrzcielnica, w której przechowywano wodę poświęconą przez proboszcza w Wielką Sobotę lub w wigilię Zesłania Ducha Świętego¹⁴. Chrzcielnica w kościele w Kamieniu znajdowała się po lewej stronie prezbiterium w widocznym miejscu. Poza czasem udzielania chrztu była ona zamknięta bogato rzeźbioną, drewnianą przykrywą. Natomiast w dniach bardziej z liturgią chrzcielnią związanych, jak Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego, Uroczystość Trójcy Świętej, św. Jana Chrzciciela, dzień Pierwszej Komunii Świętej, chrzcielnica była bogato zdobiona przez parafian¹⁵. W wyjątkowych tylko wypadkach¹⁶ i to za zgodą ordynariusza można było udzielać chrztu uroczystego w domu¹⁷.

⁵ F. Bączkowicz, s. 6-8; I. Grabowski, s. 304-306.

⁶ Kolejność taką wymieniał Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku.

⁷ F. Bączkowicz, s. 6.

⁸ Tamże, s. 6; S. Biskupski, *Stanowisko proboszcza w świetle prawa kanonicznego*, Płock 1966, s. 165, K. Pielatowski, *Chrzest*, Poznań-Warszawa-Lublin 1956, s. 7

⁹ F. Bączkowicz, s. 8; S. Biskupski, s. 165.

¹⁰ S. Biskupski, s. 165.

¹¹ Tamże.

¹² F. Bączkowicz, s. 8; S. Biskupski, s. 166; K. Karłowski, E. Nowicki, *Vademecum proboszcza i spowiednika. Praktyczny przewodnik w zakresie przepisów prawa kościelnego*, Poznań 1957, s. 12.

¹³ F. Bączkowicz, s. 9; I. Grabowski, s. 147.

¹⁴ Tamże, s. 9; S. Biskupski, s. 166.

¹⁵ Wywiad z Emilią Olszową.

¹⁶ Uroczystego chrztu udzielano dzieciom lub wnukom zwierzchników państw i prawnych ich następców, ilekroć o to poprosili.

¹⁷ F. Bączkowicz, s. 9; K. Pielatowski, s. 7.

Udzielenie chrztu uroczystego było zastrzeżone dla proboszcza, inni zaś kapłani mogli go udzielać po uzyskaniu od niego pozwolenia. Nadzwyczajnym szafarzem chrztu w formie uroczystej mógł być diakon. Natomiast forma chrztu prywatnego, czyli z „wody”, przewidziana była tylko w nagłych wypadkach, w niebezpieczeństwie śmierci, a jego szafarzem mógł być każdy wierny¹⁸.

W Kamieniu chrztu udzielał najczęściej proboszcz, pomagali mu w tym wikarzy, katecheci oraz księży rodacy, zwłaszcza ks. prałat T. Wąsik, który posługując w konsystorzu, wakacje spędzał w Kamieniu. Rzadko natomiast chrztu udzielali księży z innych parafii (ks. Józef Tokarski z Jeżowego, ks. Jan Obara z Górna, ks. Stanisław Malinowski, proboszcz z Zaleszan, brat tutejszego proboszcza, który często go odwiedzał)¹⁹.

Ważną sprawą był termin chrztu²⁰. Przepisy kościelne nakazywały, aby go nie odkładać na odległe terminy od daty narodzin dziecka²¹. Było to podyktowane z uwagi na dużą śmiertelność panującą wśród noworodków. W Kamieniu przestrzegano tego przepisu i kapłani udzielali chrztu zazwyczaj w następnym dniu po urodzeniu się dziecka, niekiedy nawet w tym samym dniu. Bardzo rzadkie były przypadki, aby chrzest odkładano dłużej niż tydzień po urodzeniu dziecka²². Obrzęd chrztu odbywał się w większości przypadków w niedzielę po sumie lub w każdy dzień tygodnia, zgodnie z życzeniem rodziców²³.

Tab. 1. Dzień chrztu od narodzin dziecka²⁴

Rok	1	2	3	4	5	6	7	8	9	+10
1907	14	65	31	11	8	1	2	2	1	3
1912	18	66	37	17	5	3	3	3	1	3

Na chrzcie dziecko otrzymywało imię. Kościół przywiązywał wielką wagę do wyboru imienia chrzcielnego. Pragnął on, aby rodzice wybierali swoim dzieciom imię jakiegoś świętego lub błogosławionego. Jeżeli zaś ktoś się decydował na imię spoza katalogu imion świętych, Kościół wymagał wówczas, aby przynajmniej drugie było imieniem świętego. Trzymano

¹⁸ F. Bączkowicz, s. 9-10; I. Grabowski, s. 147; J. Górnicki, *Ksiądz na parafii. Praktyczne pasterskie wskazówki*, s. 68; K. Karłowski, E. Nowicki, s. 9-19.

¹⁹ Archiwum Parafialne w Kamieniu [dalej: APK], Liber baptisatorum 1907-1945.

²⁰ Zadaniem proboszcza podczas kazań było przypominanie rodzicom o obowiązku jak najszybszego ochrzczenia swojego dziecka.

²¹ F. Bączkowicz, s. 15; I. Grabowski, s. 149; J. Górnicki, s. 68; Uchwała 84 § 1 Pierwszego polskiego Synodu Plenarnego, Częstochowa 1936.

²² APK, Liber baptisatorum 1907-1945.

²³ Wywiad z Emilią Olszową.

²⁴ APK, Liber baptisatorum 1907-1945.

się często zwyczaj, że dziecku nadawano imię świętego obchodzonego w dniu jego narodzin²⁵. Niektóre natomiast rodziny przekazywały dziecku imię dziadka, babci lub innego bliskiego członka rodziny²⁶. Wybór imienia zawsze należał do rodziców dziecka.²⁷ Dzieci pochodzące ze związków niesakramentalnych nie miały nadawanych „szczególnych” imion. Wynikało to zapewne z postawy ówczesnych proboszczów, którzy nie chcieli „wyróżniać” wyjątkowym imieniem dzieci nieślubnych²⁸.

Najpopularniejszym imieniem nadawanym chłopcom w parafii Kamień było przed 1939 rokiem bez wątpienia imię Jan. Wśród innych popularnych imion męskich znalazły się: Józef, Stanisław, Franciszek, Władysław, Edward i Antoni. Ilustruje to poniższa tabela.

Tab. 2. Imiona męskie nadawane podczas chrztu²⁹

Imię	1907	1917	1927	1937	Razem
Jan	11	4	21	13	49
Józef	10	6	7	7	30
Stanisław	3	1	7	11	22
Franciszek	6	5	4	7	22
Władysław	3	-	6	5	14
Edward	-	-	8	3	14
Antoni	5	3	3	2	13
Kazimierz	5	-	-	2	7
Wojciech	4	1	1	1	7
Marcin	3	-	1	2	6
Piotr	1	2	2	1	6
Eugeniusz	-	-	4	1	5
Henryk	4	1	-	-	5
Tadeusz	1	-	2	1	4
Michał	3	-	-	1	4
Bronisław	1	1	2	-	4
Ignacy	3	-	-	-	4
Marian	2	2	-	-	4
Julian	1	-	2	-	3
Walenty	1	1	-	-	2
Stefan	2	-	-	-	2
Czesław	-	-	1	1	2
Zbigniew	-	-	2	-	2

²⁵ Wywiad z Antonim Łachem; wywiad z Anielą Misiak.

²⁶ K. Pielatowski, s. 7.

²⁷ J. Górnicki, s. 70; K. Karłowski, E. Nowicki, s. 32; B. Nadolski, *Liturgika*, t. 3, Poznań 1992, s. 37.

²⁸ APK, Liber baptisatorum 1907-1945.

²⁹ Tamże.

Marek	1	-	-	-	1
Szymon	1	-	-	-	1
Tomasz	1	-	-	-	1
Gasparus	1	-	-	-	1
Jakub	1	-	-	-	1
Bolesław	1	-	-	-	1
Fryderyk	-	-	1	-	1
Bartłomiej	-	-	1	-	1
Fabian	1	-	-	-	1
Mikołaj	-	-	1	-	1
Błażej	-	1	-	-	1
Emil	-	-	-	1	1
Teodor	-	-	-	1	1
Adolf	-	-	1	-	1
Andrzej	-	1	-	-	1
Damian	-	-	-	1	1
Janusz	-	-	-	1	1
Razem:	76	29	77	66	

Wśród imion żeńskich najpopularniejszym imieniem nadawanym dzieciom była Maria. Do innych popularnych imion żeńskich należały również: Zofia, Anna, Karolina, Janina oraz Agnieszka. Szczegóły zaprezentowano w tabeli:

Tab. 3. Imiona żeńskie nadawane podczas chrztu³⁰

Imię	1907	1917	1927	1937	Razem
Maria	11	4	9	7	31
Zofia	5	1	6	7	19
Anna	7	2	6	3	18
Janina	1	1	6	5	13
Karolina	8	-	1	3	12
Katarzyna	2	2	3	3	10
Agnieszka	4	1	1	3	9
Franciszka	3	-	2	3	8
Stefania	1	4	1	1	7
Emilia	3	-	3	-	6
Rozalia	3	-	1	1	5
Wanda	-	-	-	4	4
Stanisława	1	-	2	1	4
Angela	3	-	1	-	4
Władysława	-	1	1	1	3
Helena	1	-	1	1	3
Waleria	1	1	1	-	3

³⁰ APK, Liber baptisatorum 1907-1945.

Bronisława	1	2	-	-	3
Barbara	-	-	3	-	3
Aniela	-	-	1	1	2
Ewa	1	-	-	1	2
Eugenia	-	-	1	1	2
Józefa	-	-	1	1	2
Irena	-	-	1	1	2
Eleonora	-	-	2	-	1
Michalina	-	-	1	-	1
Cecylia	-	-	-	1	1
Czesława	-	-	-	1	1
Joanna	1	-	-	-	1
Genowefa	-	-	-	1	1
Danuta	-	-	-	1	1
Julia	1	-	-	-	1
Gabriela	1	-	-	-	1
Salomea	1	-	-	-	1
Kazimiera	-	-	1	-	1
Teofila	-	-	-	1	1
Anastazja	1	-	-	-	1
Urszula	1	-	-	-	1
Razem:	62	19	55	53	

W uroczystym obrzędzie chrztu, oprócz rodziców dziecka, uczestniczyli także rodzice chrzestni. Do ich obowiązku podczas chrztu należało trzymanie dziecka lub przynajmniej jego dotykane. Zgodnie z przepisami prawnymi funkcję tę mogły pełnić jedynie osoby ochrzczone, pozostające w łączności z Kościołem i mające ukończony przynajmniej czternasty rok życia³¹.

W praktyce na chrzestnych dziecka wybierano zazwyczaj krewnych bądź bliskich znajomych rodziców dziecka, cieszących się ogólnym szacunkiem i poważaniem. Często jako rodziców chrzestnych proszono również sąsiadów lub osoby cieszące się poważaniem wśród mieszkańców Kamienia³². Do nich należy zaliczyć żonę ówczesnego organisty Rozalię Kozub, nauczyciela szkoły w Kamieniu Józefa Zielińskiego, rotmistrza żandarmerii Franciszka Albrechta, policjanta z Ulanowa Mariana Grzesiaka, sierżanta Wojsk Polskich Wojciecha Chmurę, naczelnika Gminy Kamień Marcina

³¹ Nie mogą ważne spełniać tego urzędu: rodzice lub współmałżonek chrzestniaka, należący do sekty heretyckiej, schizmatycznej lub ateistycznej, ekskomunikowani, obciążeni infamią prawną lub wykluczeni od aktów prawnych, lecz po wyroku skazującym lub stwierdzającym, duchowni deponowani lub degradowani.

³² F. Bączkiewicz, s. 13-14; I. Grabowski, s. 148-149; J. Górnicki, s. 70; K. Karłowski, E. Nowicki, s. 32-35.

Szewczyka oraz miejscowe akuszerki: Katarzynę Kutylę, Bronisławę Stasiak, Anielę Gromadę i Ewę Janusz.

Chrzestnymi Marii Kuźniarskiej, córki Marii i Aleksandra Kuźniarskiego, dyrektora miejscowej szkoły, byli Józef Chmielewski – poczmistrz oraz hrabina Maria Ressegner. Dwukrotnie na ojca chrzestnego wybierano też hrabiego Rudolfa Ressegner syna oraz Annę Gozet. Funkcje chrzestnego często pełnił ks. T. Wąsik, zwłaszcza wśród swoich krewnych³³. Poza uczestnictwem w obrzędach chrzcielnych chrzestni zobowiązywali się również do troski o chrześcijańskie wychowanie tego dziecka we wszystkich okolicznościach jego życia³⁴.

Po chrzcie proboszcz miał obowiązek zapisać w księdze chrztów imię i nazwisko ochrzczonego dziecka, szafarza, rodziców dziecka, rodziców chrzestnych oraz miejsce i dzień udzielenia sakramentu. Przy dzieciach nieślubnych zapisywano matkę, imię zaś ojca tylko wówczas, gdy sam tego zażądał. Zazwyczaj zapisywano dziecko nieznanego ojca³⁵.

Ponieważ dzieci rodziły się w domach, konieczna była pomoc akuszerek, które asystowały przy porodzie. Najczęściej do tej funkcji prośzone były: Bronisława Stasiak, Katarzyna Błądek, Aniela Gromada oraz Katarzyna Kutyla. Ilustruje to poniższa tabela.

Tab. 4. Kobiety pełniące funkcje akuszerek³⁶

Imię i nazwisko	1907 - liczba	1912 - liczba
Bronisława Stasiak	69	68
Katarzyna Błądek	39	21
Aniela Gromada	9	33
Marianna Kasica	4	0
Marianna Macierz	1	0
Maria Kida	1	0
Ewa Sitarz	1	0
Katarzyna Ożóg	1	0
Joanna Krasoń	1	0
Katarzyna Kasica	1	0
Marianna Niemiec	1	0
Katarzyna Socha	1	0
Maria Przybysz	1	0
Katarzyna Kutyla	0	13

³³ APK, Liber baptisatorum 1907-1945.

³⁴ F. Bączkowicz, s. 13-14; S. Biskupski, s. 167; I. Grabowski, s. 148-149; J. Górnicki, s. 70; K. Karłowski, E. Nowicki, s. 32-35.

³⁵ F. Bączkowicz, s. 15; S. Biskupski, s. 168; J. Górnicki, Ksiądz na parafii, s. 72; K. Karłowski, E. Nowicki, s. 42.

³⁶ APK, Liber baptisatorum 1907-1945.

Weronika Skiba	0	2
Elżbieta Oczkowska	0	2
Katarzyna Smolak	0	1
Nulla	11	16

Kościół posługuje się w swojej liturgii symbolami. Takim znakiem w obrzędzie chrztu była szczypta poświęconej soli, którą kapłan podawał do ust dziecka jako symbol ochrony przed duchowym zepsuciem. Podobnym symbolem jest gest ze stulą³⁷, uczyniony przez kapłana bezpośrednio przed wprowadzeniem dziecka do kościoła. Stulą symbolizują władzę, jaką posiada kapłan z chwilą przyjęcia święceń kapłańskich. Położenie stulą na dziecko oznaczało, że Kościół bierze dziecko pod swoją opiekę. Najbardziej znanym, wymownym i najczęściej stosowanym w liturgii symbolem jest płonąca świeca. Symbolem natomiast odrodzenia i czystości jest biała szata³⁸.

W kilka tygodni po chrzcie dziecka odbywał się tzw. wywód. Był to obrzęd udzielania specjalnego błogosławieństwa jego matce. Mogły je otrzymać tylko te matki, które posiadały dzieci zrodzone w rodzinie będącej związkim sakramentalnym. Wywodu dokonywano tylko w kościele, w obecności matki. Często było przynoszenie na wywód już ochrzczonego dziecka lub łączenie tych dwóch obrzędów w jednym dniu³⁹.

W omawianym okresie w parafii Kamień odbyło się 4046 chrztów. Zostało ochrzczonych 2098 chłopców i 1948 dziewczynek. W prezentowanym czasie, w 21 latach większość w skali roku stanowili chłopcy. Dziewczynki stanowiły większość w skali roku w 12 przypadkach. Rokiem, w którym urodziła się największa liczba chłopców, był rok 1909. Zostało ich wtedy ochrzczonych 91. Natomiast najwięcej, bo 81, dziewczynek urodziło się w 1912 roku. Najwięcej chrztów, bo 156, odbyło się w 1912 roku.

Okres przed wybuchem I wojny światowej był też czasem, kiedy rodziło się najwięcej dzieci. Wraz z wybuchem wojny liczba chrztów i urodzeń zmalała o ponad połowę. Najmniej chrztów zanotowano w roku 1917, bo tylko 48. Liczba chrztów zaczęła wzrastać po zakończeniu wojny i zatrzymała się na średniej około 125 chrztów w ciągu roku.

³⁷ Lewy koniec stulą kładło się na piersi dziecka.

³⁸ K. Pielatowski, s. 7.

³⁹ Wywiad z Emilią Olszową.

Tab. 5. Chrztu w parafii Kamień⁴⁰

Rok	Liczba mężczyzn	Liczba kobiet	Razem
1907	76	62	138
1908	71	78	149
1909	91	65	156
1910	84	64	148
1911	69	70	139
1912	75	81	156
1913	80	69	149
1914	52	47	99
1915	24	42	66
1916	29	31	60
1917	29	19	48
1918	31	29	60
1919	60	52	112
1920	49	39	88
1921	69	55	124
1922	62	65	127
1923	62	79	141
1924	49	80	129
1925	75	67	142
1926	79	62	141
1927	77	55	132
1928	82	63	145
1929	61	62	123
1930	80	64	144
1931	49	57	106
1932	83	67	150
1933	56	66	122
1934	66	63	129
1935	79	52	131
1936	66	59	125
1937	62	53	115
1938	54	71	125
1939	67	60	127
Razem:	2098	1948	4046

Małżeństwo jest instytucją z prawa naturalnego. Jest ono trwałym związkiem mężczyzny i kobiety, który został przez Chrystusa podniesiony do godności sakramentu⁴¹. Szafarzami tego sakramentu, w odróżnieniu od pozostałych, są sami nowożeńcy, kapłan zaś, asystujący przy zawarciu

⁴⁰ APK, Liber baptisatorum 1907-1945.

⁴¹ F. Bączkiewicz, s. 143; S. Biskupski, s. 190; I. Grabowski, s. 171; K. Karłowski, E. Nowicki, s. 185.

małżeństwa, jest tylko świadkiem urzędowym umowy oraz szafarzem błogosławieństwa kościelnego⁴². Oprócz świadka urzędowego, wymagana była także obecność najmniej dwóch zwykłych świadków małżeństwa⁴³. Funkcję tę najczęściej pełnili krewni bądź sąsiedzi nowożeńców⁴⁴.

W omawianej parafii przy zawieraniu małżeństwa asystował zazwyczaj proboszcz – ks. P. Malinowski, a później jego następcą ks. H. Grębski oraz na początku istnienia parafii ekspozyci: ks. I. Antoniewski i ks. J. Dziezic. Zdarzały się też czasami przypadki, że funkcję tę proboszczowie zlecali katechetom lub wikarym pracującym w tej parafii. Odnotowano też kilka przypadków, że przy zawarciu małżeństwa asystowali księża z innych parafii (np. ks. J. Obara i ks. K. Smólski z Górna) oraz księża rodacy (ks. T. Wąsik lub ks. M. Wąsik). Zazwyczaj asystowali oni przy zawieraniu małżeństwa przez swoich krewnych, sąsiadów bądź znajomych⁴⁵.

Tab. 6. Księża asystujący przy zawieraniu małżeństwa⁴⁶

Rok	Ks. H. Grębski	Wikary - katecheta	Rodacy
1928	25 razy	7 razy	1 raz
1929	31 razy	8 razy	-
1932	35 razy	3 razy	-
1936	34 razy	4 razy	2 razy
1937	37 razy	3 razy	-
1939	23 razy	-	-

Przed każdym zawarciem sakramentu małżeństwa do obowiązku proboszcza należało przeprowadzić dochodzenie przedślubne. Miało ono za zadanie stwierdzić, czy nie zachodzą przeszkody kanoniczne do ważnego i godziwego zawarcia małżeństwa⁴⁷. Dochodzenie było zawsze przeprowadzane przed wygłoszeniem zapowiedzi, które były głoszone przez trzy bezpośrednio następujące po sobie niedziele, zazwyczaj po sumie⁴⁸. Przyszli

⁴² F. Bączkowicz, s. 153; I. Grabowski, s. 172; K. Karłowski, E. Nowicki, s. 185.

⁴³ F. Bączkowicz, s. 290; S. Biskupski, s. 193.

⁴⁴ Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Kamieniu [dalej: AUSC], USC/135/M, Księga małżeństw 1890-1945.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ F. Bączkowicz, s. 166; S. Biskupski, s. 191; I. Grabowski, s. 183; K. Karłowski, E. Nowicki, s. 189-190; Uchwała 96 § 1 Pierwszego polskiego synodu plenarnego, Częstochowa 1936.

⁴⁸ F. Bączkowicz, s. 172-173; S. Biskupski, s. 190-191; I. Grabowski, s. 183-190; K. Karłowski, E. Nowicki, s. 189-193.

małżonkowie byli zobowiązani do minimum dwukrotnej spowiedzi przed tym sakramentem⁴⁹.

W omawianym okresie nie prowadzono specjalnych kursów przedmałżeńskich, a przygotowanie ograniczało się do indywidualnych pouczeń w czasie spotkań z narzeczonymi podczas dochodzenia przedślubnego. Informowano wtedy narzeczonych o celach małżeństwa, zasadach obowiązujących w życiu rodzinnym oraz o obrzędach liturgicznych tego sakramentu⁵⁰. Czasami wykorzystywano również kazania, katechezę, rekolekcje, podczas których przeprowadzano rozważania i refleksję nad celami, zadaniami i obowiązkami wynikającymi z tego sakramentu⁵¹.

Małżeństwo było zawierane w parafii, z której pochodziła narzeczona. Wyjątkowo i rzadko zdarzało się, że ślub odbywał się w parafii narzeczonego. Wpływ na to miał fakt, że uroczyste przyjęcie miało się odbyć w jej domu, a odległość do kościoła narzeczonej była znaczna i trudno byłoby przemieścić się zaproszonym gościom⁵².

Jak wynika z poniższej tabeli, kobiety z Kamienia zazwyczaj zawierały małżeństwa z mieszkańcami tej samej wsi. Niekiedy zdarzało się, że zawierały małżeństwa z mieszkańcami okolicznych wiosek, zwłaszcza z Jeżowego i Cholewianej Góry. Bardzo rzadko zdarzały się przypadki, że wychodziły za mąż za mieszkańców miast lub miasteczek, chociażby Sokołowa czy Rudnika.

Tab. 7. Pochodzenie mężczyzn zawierających ślub w Kamieniu⁵³

Miejscowość	1908	1918	1928	1932	1939
Kamień	23	11	18	25	17
Jeżowe	4	2	3	6	3
Cholewiana Góra	3	0	2	2	1
Łętownia	1	0	1	0	0
Łowisko	1	1	2	0	0
Mazury	1	0	1	0	0
Korczowiska	1	0	0	1	0
Górno	0	1	0	0	0
Sójkowa	0	1	1	0	1
Rozwadów	0	1	0	0	0
Groble	0	0	1	0	0
Wólka Raniżowska	0	0	1	0	0

⁴⁹ J. Górnicki, s. 94; Uchwała 96 § 1 Pierwszego polskiego synodu plenarnego, Częstochowa 1936.

⁵⁰ K. Karłowski, E. Nowicki, s. 197; wywiad z Emilią Olszową.

⁵¹ J. Górnicki, s. 93.

⁵² F. Bączkowicz, s. 286; wywiad z Józefem Bąkiem; wywiad z Antonim Łachem.

⁵³ AUSC, USC/135/1/M, Księga małżeństw 1890-1945.

Markowizna	0	0	1	0	0
Raniżów	0	0	1	0	0
Kraków	0	0	1	0	0
Rzeszów	0	0	0	1	0
Trzebuska	0	0	0	1	0
Zielonka	0	0	0	1	0
Wólka Łętowska	0	0	0	1	0
Żołyń	0	0	0	0	1

Małżeństwa w Kamieniu zawierane były przez cały rok, z wyjątkiem Adwentu oraz Wielkiego Postu⁵⁴. Najpopularniejszym miesiącem do zawierania małżeństw był luty. Mimo że trwała jeszcze wówczas kalendarzowa zima, czas karnawału i zabaw we wsi sprzyjał zawieraniu małżeństw. Do popularnych miesięcy, w których zawierano małżeństwa, należały również październik i listopad. Był to bowiem czas, kiedy zakończono już prace w polu i gospodarstwie. Bardzo mało małżeństw zawierano natomiast w okresie letnim. Związane to było zapewne z trwającymi wówczas we wsi pracami polowymi. Ilustruje to poniższa tabela.

Tab. 8. Miesiąc zawierania małżeństwa⁵⁵

Miesiąc	1908	1909	1918	1928	1933	1939	Razem
Styczeń	2	3	1	3	1	-	10
Luty	16	19	-	11	18	19	83
Marzec	3	-	-	1	-	-	4
Kwiecień	-	-	-	-	1	-	1
Maj	1	-	2	1	-	2	6
Czerwiec	2	3	3	1	2	1	12
Lipiec	3	1	3	2	1	-	10
Sierpień	-	-	2	1	1	3	7
Wrzesień	1	1	3	1	-	-	6
Październik	1	1	3	7	4	2	14
Listopad	5	2	-	6	12	1	26
Grudzień	-	-	-	-	-	1	1

Po zawarciu małżeństwa na proboszczu spoczywał obowiązek zapisania w księdze małżeństw imion i nazwisk nowożeńców, świadków i udzielającego ślubu kapłana oraz nazwy miejscowości i daty zawarcia związku⁵⁶.

⁵⁴ F. Bączkowicz, s. 286; wywiad z Józefem Bąkiem; wywiad z Antonim Łachem.

⁵⁵ AUSC, USC/135/1/M, Księga małżeństw 1890-1945.

⁵⁶ F. Bączkowicz, s. 306; S. Biskupski, s. 194.

Tab. 9. Małżeństwa w parafii Kamień⁵⁷

Rok	Liczba	Rok	Liczba
1907	22	1924	48
1908	34	1925	31
1909	30	1926	38
1910	33	1927	41
1911	28	1928	33
1912	31	1929	39
1913	28	1930	36
1914	18	1931	39
1915	3	1932	38
1916	6	1933	39
1917	8	1934	35
1918	17	1935	34
1919	71	1936	40
1920	37	1937	31
1921	39	1938	39
1922	64	1939	23
1923	44	Razem:	1097

W omawianym okresie w parafii Kamień zawarto 1097 związków małżeńskich. Rocznie więc odbywało się ich średnio 34. Najmniej małżeństw zostało zawartych w 1915 roku, bo zaledwie trzy. Niewiele więcej małżeństw zawarto w kolejnych latach trwania I wojny światowej. W 1916 roku zawarto ich sześć, a w 1917 roku osiem. Wpływ na to miały prowadzone działania wojenne oraz pobór do wojska przez zaborców mężczyzn z Kamienia i okolicznych wiosek. Wielu młodych ludzi z tego powodu ukrywało się po lasach, często zmieniano miejsce zamieszkania, aby nie być złapanym i wysłanym na front. Były to poważne przeszkody na drodze kojarzenia się małżeństw.

Małżeństwa w czasie trwania wojny zawierane były głównie przez starszych mężczyzn, którym nie groziła rekrutacja do wojska. W 1915 roku średnia wieku mężczyzny zawierającego małżeństwo wynosiła 49 lat, natomiast kobiety 40 lat (zob. tab. nr 10). W kolejnym roku średnia wieku mężczyzny zawierającego związek małżeński obniżyła się i wynosiła 39 lat. Nie obniżył się natomiast wiek kobiet wychodzących za mąż. Nadal był bardzo wysoki i wynosił średnio 38 lat. Rok 1917 przyniósł już znaczne obniżenie tego wieku i dla mężczyzn wynosił on średnio 32 lata, natomiast dla kobiet 29 lat.

⁵⁷ AUSC, USC/135/1/M, Księga małżeństw 1890-1945.

Tab.10. Wiek osób zawierających małżeństwa w okresie I wojny światowej⁵⁸

1915		1916		1917	
M	K	M	K	M	K
57	45	29	29	28	23
66	51	26	22	31	30
25	25	41	51	29	27
		60	52	25	24
		25	24	52	50
		56	52	34	23
				23	20
				39	38
Średnia: 49	Średnia: 40	Średnia: 39	Średnia: 38	Średnia: 32	Średnia: 29

Najwięcej małżeństw w parafii Kamień zostało zawartych tuż po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W 1919 roku zostało w tutejszym kościele zawartych 71 nowych związków małżeńskich. Dużą liczbę małżeństw zawarto również w roku 1922. Odbłyło się wówczas 64 śluby.

Tab.11. Wiek osób zawierających małżeństwa⁵⁹

1908		1918		1928		1938	
M	K	M	K	M	K	M	K
25	23	26	22	24	24	50	31
35	25	64	60	29	31	25	27
25	21	26	22	29	20	36	34
45	44	31	27	31	22	26	30
45	47	32	26	29	19	24	26
29	23	27	28	27	23	28	25
33	25	30	22	34	28	29	30
24	20	44	32	25	24	31	26
25	20	35	32	29	33	27	25
24	20	43	21	22	18	28	24
47	54	31	17	30	24	38	37
27	18	37	27	29	20	21	20
24	20	27	20	25	22	29	26
25	28	28	25	24	23	30	31
25	19	30	37	26	21	40	29
28	23	24	22	30	22	26	25
26	18	21	19	60	50	27	25
26	24			20	24	28	22
44	31			22	25	33	30
24	21			30	22	29	24

⁵⁸ AUSC, USC/135/1/M, Księga małżeństw 1890-1945.

⁵⁹ AUSC, USC/135/1/M, Księga małżeństw 1890-1945.

29	43			45	23	28	27
24	24			26	20	23	21
23	30			25	21	40	33
26	23			29	26	25	34
26	23			29	28	31	33
27	30			24	21	26	18
27	26			24	27	30	35
25	34			31	25	35	18
25	22			23	30	24	24
25	24			26	20	30	30
25	24			25	19	29	33
37	24			30	44	26	26
37	24			26	19	33	32
26	20					35	23
						25	29
						28	26
						46	49
						32	30
						43	46
Śr: 29	Śr: 26	Śr: 32	Śr: 27	Śr: 28	Śr: 24	Śr: 30	Śr: 28

Pomijając lata I wojny światowej, wiek zawierających małżeństwa wynosił dla mężczyzn około 30 lat, natomiast dla kobiet około 27 lat (zob. tab. nr 11). Najmłodszym mężczyzną zawierającym małżeństwo w prezentowanym okresie był Antoni Fila. Mając 17 lat, zawarł on w 1924 roku związek małżeński z czternastoletnią Walentyną Szwed. Była to też najmłodsza kobieta wychodząca za mąż w omawianym czasie. Tak młodych małżonków więcej już nie odnotowuje księga małżeństw. Znajdujemy tylko jeszcze jeden przypadek, gdy mężczyzna, zawierając małżeństwo, nie miał 20 lat. Był nim dziesiętnastoletni Jan Bakalarz, który w 1922 roku ożenił się z mającą 23 lata Franciszką Socha. Również kobiety nie decydowały się często na zawieranie małżeństwa przed dwudziestym rokiem życia. Choć takich przypadków było więcej niż u mężczyzn⁶⁰.

Tab.12.Kobiety zawierające małżeństwo przed 18 rokiem życia⁶¹

Data	Imię i nazwisko	Wiek	Imię i nazwisko	Wiek
10 I 1909	Katarzyna Piróg	17	Kazimierz Grabiec	26
20 X 1909	Anna Kumięga	16	Andrzej Piróg	26
31 I 1910	Marianna Wywiórska	16	Jan Dolecki	25
24 V 1910	Katarzyna Makówka	16	Sebastian Socha	33
16 V 1911	Zofia Pieróg	17	Andrzej Orszak	25

⁶⁰ AUSC, USC/135/1/M, Księga małżeństw 1890-1945.

⁶¹ Tamże.

22 V 1912	Salomea Szcząchor	15	Michał Zaguła	28
27 I 1913	Marianna Drellich	17	Walenty Piędel	26
11 II 1914	Marianna Rogala	16	Jakub Szot	24
2 VIII 1918	Katarzyna Sabat	17	Wojciech Kuryś	32
26 II 1919	Marianna Kulig	17	Antoni Janusz	31
18 IX 1922	Rosalia Bal	17	Andrzej Łach	21
23 VI 1923	Waleria Partyka	15	Jan Sabat	22
5 II 1924	Walentyna Szwed	14	Antoni Fila	17
23 IX 1925	Agnieszka Sikorska	17	Walenty Dzik	28
23 XI 1932	Karolina Bakalarczyk	17	Marcin Błądek	24
4 III 1935	Stefania Dudzik	19	Walenty Wyka	23
8 II 1937	Stefania Piela	16	Andrzej Sudół	28

Na małżeństwo decydowały się też często osoby w późniejszym wieku. Najstarszym mężczyzną zawierającym małżeństwo w kościele w Kamieniu był wdowiec Wojciech Piela, który, mając 78 lat, ożenił się w 1919 roku z mającą 26 lat wdową Franciszką Socha. Niewiele młodszy był również Piotr Radomski. Żeniąc się w 1919 roku z wdową Marianną Dudzik (43 lata), miał już 71 lat. Natomiast najstarszą kobietą, która wyszła za mąż, była Łucja Majowicz. Mając 64 lata, zawarła w 1910 roku małżeństwo z mającym 64 lata Sebastianem Sądejem⁶². Ilustruje to poniższa tabela.

Tab. 13. Wykaz osób zawierających małżeństwa po 60 roku życia⁶³

Data	Żona	Wiek	Mąż	Wiek
11 V 1910	Łucja Majowicz	64	Sebastian Sądej	64
12 X 1915	Katarzyna Jańdzińska	51	Wojciech Piela	66
22 V 1916	Marianna Drellich	52	Józef Cyran	60
2 V 1918	Maria Tupaj	60	Bartłomiej Tkacz	64
26 X 1919	Franciszka Socha	26	Wojciech Piela	78
27 X 1919	Marianna Dudzik	43	Piotr Radomski	71
5 II 1920	Katarzyna Bochenek	60	Jakub Krzyś	60
25 I 1921	Agnieszka Piróg	20	Franciszek Piekut	60
5 IX 1921	Angela Błąd	36	Wojciech Grabiec	63
17 V 1923	Zofia Rozlazły	50	Marcin Rurak	60
28 V 1930	Maria Kida	50	Łukasz Stec	63
28 II 1935	Maria Koryłdo	45	Walenty Majka	70

Na małżeństwa decydowały się też osoby owdowiałe. Wyjątkowy był rok 1919, kiedy to 21 osób ponownie zawarło związek małżeński. Było to spowodowane śmiercią poprzedniego współmałżonka w czasie trwania I wojny światowej (epidemie ospy i odry oraz działania wojenne).

⁶² AUSC, USC/135/1/M, Księga małżeństw 1890-1945.

⁶³ Tamże.

Natomiast w 1915 roku, kiedy to zawarto w Kamieniu tylko 3 związki małżeńskie, 2 z nich były zawarte między osobami owdowiałymi, a w jednym przypadku mężczyzna był wdowcem.

Tab. 14. Liczba małżeństw zawieranych przez osoby owdowiałe⁶⁴

Rok	Liczba małżeństw	wdowiec	wdowa	oboje
1909	30	3	3	2
1910	33	6	1	3
1911	28	2	4	2
1912	31	3	2	3
1915	3	1	-	2
1916	6	1	-	3
1919	71	7	10	4
1928	33	5	1	1
1938	39	3	2	-

Podsumowując, należy stwierdzić, że duszpasterze posługujący w Kamieniu, w jednej z największych parafii w dekanacie rudnickim, a potem sokołowskim, musieli wiele czasu poświęcać trosce o jak najlepsze przygotowanie wiernych do przyjmowania przez nich poszczególnych sakramentów świętych, a także ich szafowania. Z tego zadania mimo wielu przeszkód, jakie napotykała młoda parafia, jak chociażby, rozbiór Polski, I wojna światowa, kryzys gospodarczy, wyszła obroną ręką i każdemu parafianinowi zapewniała dostęp do wszystkich sakramentów świętych.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Parafialne w Kamieniu

Liber baptisatorum 1907-1945

Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Kamieniu

USC/135/M, Księga małżeństw 1890-1945

Opracowania

Bączkowicz E., *Prawo kanoniczne*, t. 2, Opole 1958

Biskupski S., *Stanowisko proboszcza w świetle prawa kanonicznego*, Płock 1966

Grabowski I., *Prawo kanoniczne*, wyd. 2, Lwów 1927

64 AUSC, USC/135/1/M, Księga małżeństw 1890-1945.

Górnicki J., *Ksiądz na parafii. Praktyczne pasterskie wskazówki*, Włocławek 1913

Karłowski K., Nowicki E., *Vademecum proboszcza i spowiednika*, Poznań 1934

Nadolski B., *Liturgika*, t. 3, Poznań 1992

Pielatowski K., *Chrzest*, Poznań-Warszawa-Lublin 1956

Rychlicki J., *Dogmatyka katolicka*, wyd. 7, Poznań 1957

Sakramenty święte w duszpasterstwie. Praca zbiorowa Komisji Duszpasterskiej Episkopatu Polski, Poznań-Warszawa-Lublin 1963

Summary

The sacrament of baptism and marriage in the parish of Kamień in the years 1907-1939

Sacraments and sacramentals have always played an important role in the life of the Church, as they are the main means of sanctification and salvation of the faithful. Out of all sacraments, baptism is placed in the first place. As far as marriage is concerned, it is an institution of natural law. It is a permanent partnership of a man and a woman, which was raised to the dignity of a sacrament by Christ. Newlyweds are the ministers of this sacrament, which is unlike the other sacraments, and the priest assisting at the marriage is only the official witness to the contract and the minister of the church blessing.

During the period under study, there were 4046 baptisms in the parish of Kamień; 2098 boys and 1948 girls were baptized. In addition, 1097 couples got married; on average there were 34 wedding ceremonies every year.

The priests working in Kamień had to spend a great deal of time caring about how to best prepare the faithful to receive and minister sacraments. Despite many obstacles the new parish encountered (the Partition of Poland, World War I, the economic crisis), they managed to fulfil this task properly and everybody had access to sacraments.

Keywords: the Code of Canon Law, baptism, confirmation, Kamień, church, sacrament, a minister of a sacrament, the parish priest.

Słowa kluczowe: Kodeks Prawa Kanonicznego, chrzest, bierzmowanie, Kamień, kościół, sakrament, parafia, szafarz sakramentu, proboszcz

Peregrynacje w parafii sokołowskiej na przełomie wieków XX i XXI

Wśród wielu nadzwyczajnych wydarzeń duszpasterskich, kształtujących życie religijne, a także społeczno-kulturalne parafii, wskazać można peregrynacje. W swojej istocie jest to uroczyste nawiedzenie diecezji, parafii albo różnych instytucji i domów prywatnych przez wizerunki i znaki Chrystusa, Maryi i świętych bądź relikwie świętych. Celem tych działań jest prowadzenie ewangelizacji i odnowa życia chrześcijańskiego. Pod względem teologicznym jest to odniesienie do nawiedzenia Maryi, o którym można przeczytać w *Ewangelii wg św. Łukasza*. Biorąc pod uwagę znaczenie pastoralne, akcentuje się potrzebę nawrócenia i modlitwy, upowszechnienie konkretnych form pobożności lub duchowości danego świętego, a także ugruntowanie świadomości eklezjalnej wiernych¹.

W najnowszych dziejach parafii sokołowskiej ogromne znaczenie odegrało nawiedzenie parafii przez symbole maryjne w dniach 19-20 czerwca 1971 r. Pod koniec tejże dekady, w dniu 3 grudnia 1978 r. rozpoczęło się nawiedzenie rodzin parafii przez obraz Matki Bożej Częstochowskiej i księgę *Ewangelii*; zakończyło się ono w dniu 13 września 1980 r. Okazją do tego był przeżywany wówczas Jubileusz 600-lecia Jasnej Góry. Ostatnie dziesięciolecie minionego wieku przyniosło dwie ważne peregrynacje. W roku 1999 kościół sokołowski nawiedziła figura Matki Bożej Fatimskiej, a w roku 2000 obraz Miłosierdzia Bożego. Kolejne cztery peregrynacje miały miejsce na progu nowego wieku i tysiąclecia. Pierwsza z nich, w 2002 roku, wiązała się z nawiedzeniem obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, który wędrował przez wszystkie parafie diecezji rzeszowskiej. W latach 2003-2004

¹ W. Pałęcki, *Peregrynacja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XV: *Pastoralna psychologia – Porphyreon*, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2011, kol. 283; *Peregrynacja*, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 8: *Parys – Rut*, red. T. Gadacz, B. Milerski, Warszawa 2003, s. 73.

odnotowano tu peregrynacje różańcowe. W roku 2006 do sokołowskiego kościoła parafialnego wprowadzono relikwie bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Dwa lata później świątynię tę nawiedziły relikwie patronki diecezji rzeszowskiej bł. Karoliny Kózki. Po kolejnych kilku latach społeczność sokołowska witała symbole Światowych Dni Młodzieży².

1. Nawiedzenie figury Matki Bożej Fatimskiej

Pierwsza peregrynacja, przeżywana u schyłku minionego stulecia, związana była z figurą Matki Bożej Fatimskiej, która zawitała do diecezji rzeszowskiej w grudniu 1995 roku³. Wtedy to wizerunek Bogarodzicy z Fatimy, wędrujący od półwiecza po wszystkich kontynentach, niemal przez rok pielgrzymował po Polsce. Diecezję rzeszowską nawiedzał od dnia 16 grudnia 1995 r. do 6 stycznia 1996 r. W tym czasie znak fatimski przybył m.in. do Rzeszowa, Sokołowa Małopolskiego, Kolbuszowej, Sędziszowa Małopolskiego, Strzyżowa, Gorlic, a także domów zakonnych sióstr klauzury: wizytek w Jaśle i karmelitanek w Rzeszowie. Nawiedzenie katedry rzeszowskiej 16 grudnia o godz. 17:00 zostało uroczyste zaznaczone w całej diecezji dziesięciominutowym biciem dzwonów

Peregrynacja w dekanacie sokołowskim wiązała się z odwiedzinami w kościele parafialnym w Sokołowie, wyznaczonym jako świątynia stacyjna. Staraniem duszpasterzy już wcześniej parafia została odpowiednio przygotowana. Główne myśli orędzia fatimskiego zostały przypomniane m.in. podczas uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Samo nawiedzenie zostało ogłoszone podczas informacji duszpasterskich na Mszach św. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 8 grudnia 1995 r. oraz dwa dni później, w drugą niedzielę Adwentu. Duszpasterze zwrócili uwagę parafianom m.in. na fakt, że czas nawiedzenia stanowi okazję do dziękowania Panu Bogu przez pośrednictwo Maryi za upadek komunizmu, wolność w Ojczyźnie, pontyfikat Jana Pawła II oraz jego ocalenie podczas zamachu 13 maja 1981 r.⁴

² B. Walicki, *Peregrynacje w sokołowskim kościele u schyłku XX wieku*, „Almanach Ziemi Sokołowskiej” [dalej: AZS], 2 (2015), s. 20-23; tegoż, *Peregrynacje w sokołowskim kościele na początku XXI wieku*, AZS, 3 (2016), s. 27-31.

³ Nawiedzenie to, o wymiarze ogólnopolskim, uznawane jest za jedną z ważniejszych peregrynacji wizerunków maryjnych w Polsce. Wspomnieć warto, iż oprócz tego organizowane były peregrynacje lokalne w diecezjach: szczecińsko-kamieńskiej w roku 1988, łowickiej w roku 2003 oraz sandomierskiej w latach 2003-2004. Por. W. Pałęcki, kol. 284.

⁴ Archiwum Parafialne w Sokołowie Małopolskim [dalej: APS], Księga ogłoszeń parafialnych 1992-1995 [dalej: KOP 1992-1995], Ogłoszenia z 8 grudnia 1995 r.

Bezpośrednim przygotowaniem duchowym miejscowej wspólnoty do tego wydarzenia było okolicznościowe *triduum* trwające w dniach 14-16 grudnia. Nauki podczas tych nabożeństw głosił proboszcz z Krzemienicy ks. Bolesław Pilek. Cykl nabożeństw rozpoczął się czwartkową Mszą św. roratnią o godz. 18:00 z kazaniem dla wszystkich. Później wygłoszona została nauka stanowa dla rodziców oraz małżonków. W piątek o godz. 9:00 odprawiona została Msza św. z nauką dla wszystkich. Podobnie było wieczorem; wówczas po Eucharystii swoją naukę miała młodzież męska i żeńska. Taki sam układ nabożeństw zachowany został w sobotę. Po wieczornej Mszy św. zamiast nauki nastąpiło uroczyste zakończenie *triduum*.

W sobotę również zorganizowana została spowiedź. Warto tu przywołać słowa ks. Mieczysława Wajdy: „Na to historyczne spotkanie z Matką Najświętszą w Znaku Fatimskiej Figury przygotowujemy się nie tylko przez pilne słuchanie nauk, ale przede wszystkim przez sakrament pojednania – spowiedź św. i Komunię św. Czy odważylibyśmy się stanąć przed Matką Bożą obciążeni grzechem, bez stanu łaski uświęcającej...? Tak być nie może! Dlatego w sobotę od godz. 9.00 do 12.00, a po południowej przerwie od 14.00 do 18.00, do Mszy św. roratniej kilkunastu księży zasiądzie w konfesjonach słuchać spowiedzi i przygotować dusze nasze na tę niepowtarzalną chwilę spotkania z naszą Niebieską Matką. Spowiadać będziemy również w filialnym kościele w Wólce Sokołowskiej: przed południem od godz. 9.00 do 11.00, a po południu od 14.00 do 16.00. Spowiedź sobotnia będzie równocześnie parafialną spowiedzią adwentową przed świętami Bożego Narodzenia. Wykorzystajmy obecność Księży sąsiednich parafii”⁵.

Matka Boża Fatimska przybyła do Sokołowa w dniu 17 grudnia 1995 r. Samochód-kaplica przyjechał pod schody wiodące na plac kościelny już po zapadnięciu zmroku, o godz. 17:00. Wydarzenie to ogłosiły wiernym swoim biciem dzwony we wszystkich kościołach dekanatu. W powitaniu uczestniczyli kapłani z terenu dekanatu sokołowskiego oraz biskup pomocniczy diecezji rzeszowskiej Edward Białogłowski. Liczbę wiernych szacowano na około 7.000⁶.

Wcześniej, na wniosek duszpasterzy, domy, sklepy i urzędy zostały udekorowane flagami państwowymi i maryjnymi. Dotyczyło to nie tylko budynków na trasie przejazdu figury w samochodzie-kaplicy (ulic Rzeszowskiej i Podstawskiego, Rynku oraz Trzebuski-Dworzyska, Nowej Turzy i Zmysłowa), ale całej parafii. Wierni ustawiali w oknach mieszkań oświetlone figurki i obrazy Matki Bożej. Przystrojono również pomnik

⁵ APS, KOP 1992-1995, Ogłoszenia z 10 grudnia 1995 r.

⁶ S. Kula, *Nawiedzenie dekanatu sokołowskiego przez Matkę Bożą w Znaku Figury Fatimskiej*, „Kurier Sokołowski” [dalej: KS], 4 (1995), nr 1, s. 7-9.

z figurą Matki Bożej Królowej Polski w Rynku. Dodatkowo młodzież męska została zachęcona do zaciągnięcia warty honorowej w mundurach strażackich przy znaku Pani Fatimskiej. Wszyscy wierni mogli duchowo przygotować się na nawiedzenie już w niedzielę 10 grudnia. W tym dniu w miejsce zwyczajowych nieszporów odprawione zostało specjalne nabożeństwo maryjne w intencji dobrego przeżycia wydarzenia. Proboszcz wezwał też parafian do chętnego śpieszenia z pomocą w przygotowaniu i pełnego zaangażowania w przeprowadzeniu całej uroczystości. Zaapelował również o modlitwę, by peregrynacja jako czas szczególnej łaski przyniosła wszystkim jak najowocniejsze przeżycia duchowe⁷.

Na początku nawiedzenia figura została wniesiona do kościoła przez przedstawicieli parafii katedralnej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzeszowie. W świątyni spoczęła na specjalnym tronie, a wartę honorową zaciągnęli na cały czas nawiedzenia młodzieńcy w mundurach strażackich. Maryję powitali kolejno: dzieci, młodzież, dorośli, siostry zakonne oraz dziekan i proboszcz sokołowski ks. Mieczysław Wajda. Pierwszym nabożeństwem była Msza św. koncelebrowana przez bpa Edwarda Białogłowskiego oraz proboszczów z miejscowego wikariatu rejonowego. Podczas Eucharystii odczytano akt zawierzenia Matce Bożej dekanatu sokołowskiego. Jednocześnie miało miejsce poświęcenie nowego, drewnianego ołtarza, ambonki i krzyża. Słowo Boże wygłosił bp Edward Białogłowski. Asystę liturgiczną zapewniła Liturgiczna Służba Ołtarza z Sokołowa.

Po Mszy św. odbyło się czuwanie modlitewne. Prowadziła je młodzież z Ruchu „Światło-Życie” z parafii: Górno, Kamień i Sokołów. O godz. 21:00 odbyła się procesja z figurą ulicami miasta. Podczas niej wierni modlili się różańcem, śpiewali pieśni maryjne, trzymali w rękach lampiony. Figurę nieśli kolejno: księża, siostry zakonne, ojcowie, matki, młodzież męska, młodzież żeńska, przedstawiciele zespołów duszpasterskich i ministranci. Następnie było kontynuowane czuwanie. Tym razem rozważania prowadzili członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz schola⁸.

O północy została odprawiona pasterka maryjna. Najświętszą Ofiarę sprawowano w intencji Ojczyzny. Celebrowali ją księża wikariusze z dekanatu oraz kapłani rodacy pod przewodnictwem księdza seniora Józefa Kłosowskiego. Homilię skierował do obecnych ks. Piotr Kuźniar z Kamienia. Również i wtedy służbę liturgiczną zapewnili chłopcy z Sokołowa. Po Mszy św. trwało czuwanie do rana. Modlitwę podejmowały wówczas różne

⁷ APS, KOP 1992-1995, Ogłoszenia z 10 grudnia 1995 r.

⁸ APS, KOP 1992-1995, Nawiedzenie Dekanatu Sokołowskiego w parafii św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Młp. przez Matkę Bożą w Znak Figury Fatimskiej w dniach: 17 XII – 18 XII 1995 r.

zespoły i grupy duszpasterskie: Zespoły Synodalne nauczycieli i młodzieży, Zespół Charytatywny i Młodzież Franciszkańska, Koła Przyjaciół Radia „Maryja” i Radia VIA, członkowie Klubu Trzeźwościowego „Diament”, Cech Stolarski i Cech Szewski oraz parafialny chór męski, róże różańcowe mężczyzn, róże różańcowe kobiet, a na końcu parafialny chór żeński. W czuwaniu modlitewnym uczestniczyli wierni z parafii sokołowskiej według programu opracowanego przez ks. Mieczysława Wajdę⁹.

Wczesnym rankiem, o godz. 5:30 wierni odśpiewali *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*. Po nich celebrowane były Roraty. Sprawował je proboszcz sokołowski, a kazanie wygłosił ks. Stanisław Mazur z Łowiska. Opiece Matki Bożej polecano wówczas: matki, dzieci, chorych, ojców oraz pokój na świecie. Przy ołtarzu posługiwała wówczas służba liturgiczna z Łowiska. O godz. 7:30 odprawiona została Msza św. w intencji matek. Modlitwę podjął wówczas ks. Jan Kubas z Trzebosi, a kazanie wygłosił ks. Mieczysław Zarych z Nienadówki. Służbę liturgiczną podjęli chłopcy z Nienadówki. Trzecią Mszę św. w intencji dzieci i młodzieży szkolnej odprawił ks. Wiesław Dopart z Mazurów, mający do pomocy Liturgiczną Służbę Ołtarza ze swojej parafii. Kazanie powiedział wówczas wikariusz sokołowski ks. Czesław Rzeszut. O godz. 10:30 ks. Roman Głód z Trzebuski sprawował Mszę św. dla chorych i osób w podeszłym wieku. Homilię wygłosił kapelan górnieńskiego „Sanatorium” ks. Marian Baran. Przy ołtarzu służyli ministranci z Górna. W południe miała miejsce Eucharystia dla ojców. Przewodniczył jej ks. Józef Pasiak ze Stobiernej, a kazanie miał proboszcz kamieński ks. Tadeusz Wójcicki. Z Kamienia przybyła również asysta liturgiczna.

Na zakończenie nawiedzenia do Sokołowa zawitał ordynariusz rzeszowski bp Kazimierz Górny. O godz. 14:00 odprawiono wtedy Mszę św. o pokój. Do koncelebry włączyli się proboszczowie z dekanatu. Słowo Boże przepowiadał ks. Jan Kalinka z Wólki Podleśnej. Przy ołtarzu posługiwali ministranci ze Stobiernej. Po zakończeniu liturgii nastąpiło uroczyste pożegnanie figury Matki Bożej. Przeniesiono ją z kościoła do samochodu-kaplicy i procesyjnie wyprowadzono do ulicy Podstawskiego. Stamtąd znak fatimski odjechał do Kolbuszowej¹⁰.

Przywołać tu można zapiski kronikarskie sokołowskich Sióstr Służebniczek, które notowały: „17 [grudnia]. O godz. 17:00 przybywa do nas

⁹ APS, KOP 1992-1995, Czuwanie modlitewne wiernych parafii Sokołów Młp. przed Cudowną Figurą Matki Bożej z Fatimy dnia 18 XII 1995 r.

¹⁰ APS, KOP 1992-1995, Nawiedzenie Dekanatu Sokołowskiego w parafii św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Młp. przez Matkę Bożą w Znak Figury Fatimskiej w dniach: 17 XII – 18 XII 1995 r.; S. Kula, s. 7-9.

Matka Boża w figurze Fatimskiej. Tłumy ludzi wyszły na spotkanie Matki Bożej. Całą dobę kościół był wypełniony ludźmi. 18 [grudnia]. Choć jest dzień powszedni – poniedziałek, w naszej parafii święto. Przeżywamy chwile, które pozostaną długo w pamięci i w sercu. Matka Boża przemienia nasze serca. W godzinach popołudniowych z udziałem Ks. Biskupa Kazimierza Górnego pożegnaliśmy Matkę Bożą”¹¹.

Do wielkiego wydarzenia religijnego w Sokołowie, jakim bez wątpienia była peregrynacja fatimska, proboszcz ks. Mieczysław Wajda powrócił jeszcze w informacjach duszpasterskich przekazanych wiernym w wigilijną niedzielę 24 grudnia 1995 r. Wspomniął wówczas m.in.: „Tydzień temu, w III Niedzielę Adwentu przeżywaliśmy wzniosłą uroczystość Nawiedzenia dekanatu sokołowskiego przez Matkę Bożą w Znak Figury Fatimskiej. Uroczystość wg powszechnej opinii wypadła imponująco... Bogu Najwyższemu i Pani Fatimskiej niech będą za to dzięki. Wszystkim, którzy bardzo chętnie śpieszyli z pomocą w przygotowaniu i za ofiarne zaangażowanie w przeprowadzeniu całej Uroczystości składamy serdeczne podziękowanie – Bóg zapłać... Trwajmy w tym radosnym, świątecznym nastroju, którego źródłem, jest Chrystus Eucharystyczny przyjmowany w Komunii św. i spotkanie z Jego i naszą Matką – Maryją w Znak Fatimskiej Figury”¹².

Warto zaznaczyć, że w dniu 17 grudnia 1996 r. dekanat sokołowski przeżywał rocznicę nawiedzenia. Uroczysta Eucharystia była celebrowana w sokołowskim kościele parafialnym o godz. 18:00. Na początku Eucharystii została wprowadzona do prezbiterium figura Matki Bożej Fatimskiej. Wnieśli ją przedstawiciele ojców, zaś powitali reprezentanci dzieci i młodzieży. Po Mszy św. odbyła się procesja z figurą wewnątrz kościoła połączona z odmawianiem różańca fatimskiego. Wizerunek Pani z Fatimy nieśli kolejno: ojcowie, matki, młodzież męska, młodzież żeńska, dzieci i ministranci. Następnie odbyło się czuwanie modlitewne prowadzone przez członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i scholi młodzieżowej. O godz. 21:00 miał miejsce Apel Jasnogórski. Po nim miało miejsce dalsze czuwanie. Włączyli się w nie kolejno: młodzież oazowa, członkowie Koła Przyjaciół Radia Maryja i Via, chór męski oraz osoby należące do Klubu Trzeźwościowego „Diament”. Całość obchodów zamknęła pasterka maryjna sprawowana o północy i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem¹³.

¹¹ Archiwum Główne Sióstr Służebniczek w Starej Wsi, Kronika domu Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Sokołowie Młp., t. IV: 1981-1998, b.s.

¹² APS, KOP 1992-1995, Ogłoszenia z 24 grudnia 1995 r.

¹³ APS, Księga ogłoszeń parafialnych 1996-1999 [dalej: KOP 1996-1999], Ogłoszenia z 15 grudnia 1996 r.

Podobne obchody rocznicowe organizowane były w kolejnych latach. Jedyną różnicą było to, że kończyły się one Apelem Jasnogórskim. Szczególny wymiar miała piąta rocznica peregrynacji w jubileuszowym roku 2000. Główne uroczystości odbyły się wówczas podczas Mszy św. wieczornej w niedzielę 17 grudnia. Celebrowano ją wyjątkowo w kościele parafialnym, a nie w świątyni pw. Ducha Świętego¹⁴.

Dodać tu należy, że osobne nawiedzenie Matki Bożej w znaku figury fatimskiej przeżyła w roku 1999 sokołowska wspólnota Sióstr Służebniczek¹⁵. Peregrynacja taka dotyczyła poszczególnych domów zakonnych. Było to jednocześnie przygotowanie do Jubileuszowego Roku 2000. Wizerunek Matki Bożej Fatimskiej został przywieziony do Sokołowa we wtorek 23 listopada 1999 r. w godzinach przedpołudniowych. Tego dnia kaplica domu zakonnego była udostępniona dla wszystkich do godz. 22:00. Na wspólną modlitwę siostry zapraszały wszystkich chętnych. U sokołowskich Służebniczek figura Bogarodzicy pozostawała do następnego dnia, kiedy to rano została przewieziona do innego domu zakonnego¹⁶.

2. Intronizacja obrazu Miłosierdzia Bożego

Drugą z omawianych peregrynacji była intronizacja obrazu Miłosierdzia Bożego w roku 2000¹⁷. Wiązała się ona z przeżywanym wówczas Wielkim Jubileuszem Chrześcijaństwa. W liście apostołskim *Tertio millennio adveniente* papież Jan Paweł II przypomniał, że Jubileusz Roku 2000 był dla Kościoła „rokiem łaski od Pana”. Był to zatem nie tylko rok radości, ale przede wszystkim czas Miłosierdzia Bożego i głoszenia prawdy o tym miłosierdziu. Pamiętając o tym, bp Kazimierz Górny polecił, by po

¹⁴ APS, KOP 1996-1999, Ogłoszenia z 14 grudnia 1997 r.; APS, KOP 1996-1999, Ogłoszenia z 13 grudnia 1998 r.; APS, KOP 1996-1999, Ogłoszenia z 12 grudnia 1999 r.; APS, Księga ogłoszeń parafialnych 2000-2002 [dalej: KOP 2000-2002], Ogłoszenia z 10 grudnia 2000 r.; APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 17 grudnia 2000 r.

¹⁵ S. Woś, *Działalność placówki zakonnej Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny w Sokołowie Małopolskim w latach 1944-2004*, „Rocznik Sokołowski”, 10 (2013), s. 199.

¹⁶ APS, KOP 1996-1999, Ogłoszenia z 21 listopada 1999 r.; APS, KOP 1996-1999, Ogłoszenia z 28 listopada 1999 r.

¹⁷ Peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego była popularna w Polsce od lat 90. XX wieku do pierwszych lat obecnego wieku. W latach 1992-2000 przeżywała ją diecezja płocka, w roku 1994 tarnowska, w latach 1996-2000 łowicka, w latach 1998-1999 szczecińsko-kamieńska i warszawska, w roku 2000 rzeszowska i pelplińska, w roku 2001 kielecka, w latach 2001-2006 gdańska, w roku 2002 toruńska i kaliska, w latach 2002-2003 częstochowska, w latach 2003-2004 drohiczyńska, w roku 2005 ełcka, w latach 2006-2007 elbląska, w roku 2007 gnieźnieńska i lubelska, a ponadto w roku 2006 ordynariat polowy. Por. W. Pałęcki, kol. 284.

diecezji rzeszowskiej peregrynację rozpoczął Obraz Miłosierdzia Bożego. Intronizacja Obrazu miała przybliżyć i unaocznic spotkanie każdego wiernego z Panem i Zbawicielem, który z miłości do ludzi przyobłócił się w człowiecze ciało i dał się przybić do krzyża.

Podkreślić tu należy, że w jubileuszowym roku 2000 fara sokołowska jako ośrodek kultu Matki Bożej zyskała rangę świątyni stacyjnej¹⁸. Tym samym zaliczona została do grona „sanktuariów i znaczniejszych kościołów”, a jej przodujące miejsce w dekanacie zostało potwierdzone¹⁹. Stało się to na mocy dekretu biskupa rzeszowskiego Kazimierza Górnego L.dz. 1501/99 z dnia 10 listopada 1999 r.²⁰ Dzięki temu kościół stał się świątynią uprzywilejowaną, której nawiedzenie było jednym z warunków do uzyskania odpustu jubileuszowego²¹.

Władza duchowa zaleciła, aby w czasie trwania roku jubileuszowego kościoły stacyjne były otwarte przez cały dzień. Formularz jednej z Mszy św. w dni powszednie w tych świątyniach – z zachowaniem rubryk – pochodził z rytuału przygotowanego na rok święty. Te tzw. „Msze św. jubileuszowe” były także celebrowane podczas witania pielgrzymek. Kościół sokołowski posiadał własny całoroczny program uroczystości, za który odpowiadał kustosz ks. Mieczysław Wajda. Składały się nań m.in. nabożeństwa stałe: „Godzina święta – modlitwa o powołania” w każdy pierwszy czwartek miesiąca, nabożeństwo przebłagalne w każdy pierwszy piątek miesiąca oraz nieustająca nowenna do Matki Bożej Sokołowskiej w każdą środę. Ponadto odbył się szereg nabożeństw okolicznościowych. W roku 1999 należały doń m.in.: otwarcie Roku Jubileuszowego 25 grudnia i uroczysta Msza św. o północy 31 grudnia. W roku 2000 w plan działań duszpasterskich wpisały się: adoracja żłóbka przez dzieci 9 stycznia, nawiedzenie parafii przez obraz Jezusa Miłosiernego 6 marca, Droga Krzyżowa ulicami miasta 17 marca, Dzień Świętości Życia 25 marca, wigilia Zesłania Ducha Świętego 10 czerwca, dziękczynienie za plony 15 sierpnia, nabożeństwo za osoby pomordowane przez NKWD w lasach turzańskich 17 września oraz jubileuszowa Msza św. w intencji Ojczyzny 11 listopada²².

¹⁸ B. Walicki, *Fara sokołowska kościołem stacyjnym*, AZS, 3 (2016), s. 31-32.

¹⁹ Tegoż, *Dzieje obrazu i kultu Pani Sokołowskiej*, w: *Łaskami słynący obraz NMP Królowej Świata – Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim*, red. S. Zych, Lublin-Rzeszów 2008, s. 112-113.

²⁰ K. Górny, *Dekret biskupa rzeszowskiego ustanawiający kościoły Roku Jubileuszowego w Diecezji Rzeszowskiej*, w: *Program duszpasterski Diecezji Rzeszowskiej na rok 2000*, Rzeszów 2000, s. 33.

²¹ Por. *Intronizacja obrazu Miłosierdzia Bożego w Diecezji Rzeszowskiej w roku Wielkiego Jubileuszu Narodzenia Chrystusa*, Rzeszów 2000, s. 186.

²² *Program duszpasterski Diecezji Rzeszowskiej na rok 2000*, s. 31, 57-58.

Peregrynacja obrazu Miłosierdzia Bożego w diecezji rzeszowskiej trwała od 5 lutego 2000 r. Początkiem była intronizacja obrazu w Wyższym Seminarium Duchownym. Miało tam miejsce okolicznościowe *triduum*, prowadzone przez ks. dr. Stanisława Mazura. W ostatni dzień, 5 lutego, przybył do kaplicy seminaryjnej biskup ordynariusz, który po uroczystej Mszy św. wyprowadził obraz. Następnie odbyło się przekazanie obrazu diecezji. Z seminarium obraz wyruszył w pielgrzymkę do kościołów. Pierwszą, która przyjęła Obraz, była rzeszowska parafia pw. Świętego Krzyża. Odtąd trasa peregrynacji biegła przez dekanaty: Rzeszów I, Rzeszów II, część dekanatu Rzeszów III, Sokołów Małopolski, Głogów Małopolski, Kolbuszowa, Sędziszów Małopolski, Rzeszów IV, Trzciana, Biecz, Gorlice, Jasło-Zachód, Żmigród, Brzostek, Jasło-Wschód, Frysztak, Ropczyce, Czudec, Strzyżów, część dekanatu Rzeszów III i Tyczyn. Zakończenie pielgrzymki obrazu nastąpiło w dniu 25 listopada 2000 r., w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, w katedrze rzeszowskiej. Po nawiedzeniu wszystkich parafii obraz umieszczony został na stałe w nowo budowanym kościele rzeszowskim²³.

Dzień intronizacji obrazu Miłosierdzia Bożego stanowił ważne wydarzenie Roku Jubileuszowego. W Sokołowie zbiegł się on z Nabożeństwem Czterdziestogodzinnym trwającym od niedzieli 5 marca, a wprowadzającym w Wielki Post. Nabożeństwo to zastąpiło specjalne *triduum*, które było zalecane jako przygotowanie do nawiedzenia obrazu. Poszczególne dni tego *triduum* miały być poświęcone: misjom, miłosierdziu oraz tematyce trzeźwości i uzależnień. Te trzydniowe rekolekcje, w połączeniu ze spowiedzią świętą, miały pomóc w głębokim i owocnym przeżyciu intronizacji²⁴.

Do Sokołowa obraz został przywieziony w poniedziałek 6 marca 2000 r. z Trzebosi²⁵. Wcześniej były celebrowane Msze św. jak w niedzielę, o godz.: 7:00, 9:00 i 11:00. Po sumie odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu, a o godz. 15:00 nieszpory. Przekazanie obrazu nastąpiło przed kościołem farnym o godz. 17:00. Słowa powitania wypowiedzieli kolejno: dzieci, młodzież, dorośli i proboszcz ks. Mieczysław Wajda. Uroczystej Eucharystii przewodniczył bp Edward Białogłowski. Kustoszem obrazu w dniu nawiedzenia parafii był proboszcz ks. Mieczysław Wajda. Po Mszy św. pontyfikalnej trwała dalsza adoracja aż do godz. 24:00. Prowadziły ją wyznaczone grupy i zespoły duszpasterskie. Ponadto o północy odprawiona została pasterka.

²³ *Intronizacja obrazu Miłosierdzia Bożego w Diecezji Rzeszowskiej*, s. 5-13.

²⁴ B. Walicki, *Peregrynacja obrazu*, KS, 9 (2000), nr 2, s. 1.

²⁵ Tegoż, *Dzieje obrazu i kultu Pani Sokołowskiej*, s. 113.

We wtorek 7 marca modlitwy rozpoczęły się *Godzinkami* o godz. 6:30. Następnie sprawowane były Msze św.: o godz. 7:00, o godz. 9:00 za zmarłych i o godz. 11:00 za chorych. Po sumie ponownie zorganizowana została adoracja Jezusa Eucharystycznego. W „godzinie miłosierdzia” odprawiona została Najświętsza Ofiara na zakończenie intronizacji. Pożegnanie obrazu przebiegało na tle przemówień proboszcza i reprezentantów parafii. Po zakończeniu nawiedzenia obraz został przetransportowany do kościoła w Trzebusce. Dokonał tego parafianin sokołowski Marek Węglowski²⁶.

Peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego była ważnym elementem obchodów Wielkiego Jubileuszu. Przewodniczący Komitetu Jubileuszowego diecezji rzeszowskiej bp Edward Białogłowski wyraził gorące pragnienie, by intronizacja Obrazu nie pozostała jedynie pustym obrzędem: „Owoce tego nawiedzenia niech będzie rozmodlenie całej wspólnoty parafialnej, ale również konkretne postanowienie wpisane do «Złotej Księgi Parafialnej»: nowe róże różańcowe, zespół misyjny troszczący się o misjonarzy z naszej diecezji, powiększony zespół charytatywny w parafii, zawiązanie się grupy apostołatu trzeźwościowego, powstanie grupy biblijnej, powiększenie grupy lektorów, KSM albo jakichś innych grup apostołskich w parafii. Może ta uroczystość przyczyni się do zwiększenia czytelnictwa prasy katolickiej, powstania biblioteki parafialnej, ożywienia nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego²⁷.

Jak zaznaczył z kolei w dniu 27 lutego 2000 r. ks. Mieczysław Wajda: „Jednym z ważnych wydarzeń Wielkiego Jubileuszu w naszej parafii będzie dzień Intronizacji Obrazu Miłosierdzia Bożego (...). Obraz Miłosierdzia Bożego rozpoczął swą wędrówkę po parafiach naszej rzeszowskiej diecezji od kościoła Św. Krzyża w Rzeszowie dnia 5 lutego br. Do naszego, sokołowskiego dekanatu przywędruje dnia 2 marca do parafii Stobierna i po nawiedzeniu wszystkich – 13 parafii dekanatu sokołowskiego dnia 15 marca z parafii Wólka Podleśna przejdzie do dekanatu głogowskiego do Jasionki. (...) Owoce Intronizacji niech będzie ożywienie kultu Miłosierdzia Bożego w parafii i rodzinach naszych²⁸.

Kontynuacją wydarzenia jubileuszowego było nawiedzenie rodzin dokonane przez cztery kopie obrazu Miłosierdzia Bożego. Peregrynowały one po domach w Sokołowie, Trzebusce-Lasku, Wólce Sokołowskiej i Rękawie, a później również w pozostałych miejscowościach parafii. Feretryony dla owych wizerunków wykonał bezinteresownie wspomniany sokołowia-

²⁶ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 27 lutego 2000 r.

²⁷ E. Białogłowski, *Wprowadzenie*, w: *Intronizacja obrazu Miłosierdzia Bożego w Diecezji Rzeszowskiej*, s. 4.

²⁸ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 27 lutego 2000 r.

nin Marek Węglowski. Peregrynacja ta trwała od wtorku 7 marca 2000 r. Jak zaapelował do wiernych proboszcz ks. Mieczysław Wajda: „Rodziny przyjmujące Obraz Jezusa Miłosiernego powinny w tym dniu być w kościele na Mszy św., przyjąć Komunię św. oraz odebrać w zakrystii obrazek jako pamiątkę intronizacji Obrazu Miłosierdzia Bożego w rodzinie. Nadto członkowie rodziny podejmującej Obraz wpisują swoje imiona i nazwiska do Księgi Pamiątkowej Jubileuszu 2000-lecia”²⁹.

Peregrynacja w roku 2000 pozostawiła po sobie materialne pomniki. Stały się nimi dwie kapliczki Miłosierdzia Bożego wzniesione w Turzy Starej i Kątach Trzebuskich. Pierwsza z nich zbudowana została w roku 2002, a jej poświęcenie odbyło się w niedzielę 7 lipca o godz. 16:00. Nastąpiło to po odprawieniu nieszporów w kościele parafialnym. Przed nowo wybudowaną kapliczkę przewieziono wówczas obraz Miłosierdzia Bożego – jeden z czterech wizerunków peregrynujących dwa lata wcześniej po parafii. Po przywiezieniu obraz umieszczono go na stoliku obok kapliczki. Później zebrani wierni odśpiewali Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Po niej proboszcz ks. Mieczysław Wajda, w asyście wikariusza ks. Grzegorza Wójcika poświęcił kapliczkę. Następnie w jej wnętrzu, za szklaną szybą, umieszczono wizerunek. Nad oprawą muzyczną wydarzenia czuwała organistka sokołowska s. Janina Hac oraz animatorzy Domowego Kościoła Wanda i Jacek Kotowie z Rzeszowa. Uroczystość zgromadziła niemal wszystkich mieszkańców wioski. Na podniosły charakter wydarzenia wpływała też obecność dzieci pierwszokomunijnych z Turzy ubranych w odświętne stroje. Warto też zaznaczyć, że budowa kapliczki była wyrazem wdzięczności mieszkańców wsi za dar nawiedzenia parafii rok wcześniej przez kopię cudownej ikony jasnogórskiej. Głównymi fundatorami obiektu byli Stanisław Kosak i Jan Dec. W dzieło to włączyli się również inni mieszkańcy Turzy, którzy pomagali przy wykonaniu prac budowlanych i dekoracyjnych przy nowej kapliczce³⁰.

Druga kapliczka Miłosierdzia Bożego została wzniesiona w Kątach Trzebuskich. Jej poświęcenie miało miejsce w niedzielę 22 sierpnia 2004 r. o godz. 15⁰⁰. W kapliczce zainstalowany został drugi z obrazów peregrynujących po parafii w Jubileuszowym Roku 2000. Poświęcenia dokonał proboszcz ks. Jan Prucnal. On również przewodniczył okolicznościowemu nabożeństwu³¹. Wydarzenie zgromadziło nie tylko mieszkańców tej wioski. Obecni byli też przedstawiciele władz samorządowych: burmistrz sokołowski Andrzej Ożóg z zastępcą Bogusławem Kidą, radny powiatowy

²⁹ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 12 marca 2000 r.

³⁰ B. Walicki, *Kapliczka Miłosierdzia Bożego w Turzy*, KS, 11 (2002), nr 8-9, s. 17.

³¹ Tegoż, *Pod opieką św. Jana Chrzyciela. Z życia parafii sokołowskiej*, KS, 13 (2004), nr 8-9, s. 16.

z Trzebosi Tadeusz Chmiel oraz radni miejscy: Bronisława Szot z Turzy i Jerzy Kroczek z Kątów Trzebuskich. Jako miejsce pod kapliczkę wybrano teren obok krzyża postawionego w roku 1939 przez mężczyzn wracających z wojny. Plac pod obiekt przekazał Dariusz Osetek, mapkę wykonał społecznie Tadeusz Chmiel. Projektem kapliczki i prowadzeniem budowy zajął się Józef Rzeszutek, a dach wykonał Jan Rzepka z synem. Liczne było grono darczyńców. Wsparciem finansowym służył Tadeusz Chmiel. Maria i Józef Bandurowie zakupili kostkę brukową. Grzegorz Lisek wykonał stolik pod obraz, a Stanisław Marut metalowy krzyż. Franciszek Piwiński ofiarował drzewo dębowe na drzwi i okna. Henryk Płoszaj odnowił stary krzyż. Zbigniew Bandura i Andrzej Makarowski ułożyli kostkę brukową, Marian Drapała wykonał słupki ogrodzenia, a Stanisław Nowak zajął się pracami wykończeniowymi³².

Niemierzalnym i może niezbyt dostrzegalnym na zewnątrz pokłosem intronizacji był rozwój w parafii kultu Miłosierdzia Bożego. Uwagę na to zwrócił proboszcz sokołowski w niedzielę 30 kwietnia 2000 r.: „Dzisiejszą niedzielę przeżywamy jako święto Bożego Miłosierdzia. Współczesnemu światu prawdę o Bożym Miłosierdziu trzeba przybliżyć, a może na nowo odkryć. Zawsze w trudnych i ciężkich czasach z ufnością chcemy zwracać się do Bożego Miłosierdzia o pomoc i opiekę. Kult Miłosierdzia Bożego coraz bardziej rozszerza się na całym świecie. Nie brakuje też apostołów, którzy swoim życiem i powołaniem świadczą, jak bardzo jest nam potrzebny w wymiarze codziennego życia... W sposób szczególny przywołujemy w dniu dzisiejszym na pamięć wielką apostołkę Miłosierdzia Bożego, polską zakonnicę, siostrę Faustynę Kowalską, którą dzisiaj Ojciec św. wyniesie na ołtarze. Kanonizacja s. Faustyny, dokonująca się dzisiaj – 30 kwietnia 2000 r. – w święto Miłosierdzia Bożego, w Roku Wielkiego Jubileuszu – potwierdza niezmierzoność i potęgę Miłości Miłosiernej, okazywaną ludziom od zarania dziejów, przez wszystkie pokolenia, aż do czasów obecnych. Ojciec św. Jan Paweł II ogłosił wspaniałą encyklikę o Bożym Miłosierdziu. Miłosierne Serce Boże pozyskuje sobie nowe rzesze czcicieli i apostołów. Bądźmy nimi także i my. Niech nas pobudza do gorliwości w głoszeniu Bożego Miłosierdzia i realizowaniu go w codziennym życiu przykład świętej s. Faustyny”³³.

³² A. Kraska, *Nowa kapliczka*, KS, 13 (2004), nr 10, s. 19.

³³ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 30 kwietnia 2000 r.

3. Peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej

Zdecydowanie najważniejszą spośród omawianych peregrynacji były odwiedziny parafii sokołowskiej przez kopię cudownej ikony jasnogórskiej w roku 2002. Był to element trzeciej – w tym drugiej ogólnopolskiej – peregrynacji wizerunku Pani Częstochowskiej po ziemiach polskich³⁴. Podczas ostatnich lat XX wieku obecność obrazu Czarnej Madonny wzywała do przygotowania i godnego przeżywania Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa. W późniejszym okresie wzywała do wydania duchowych owoców przeżycia tego świętego czasu. Przybycie do parafii sokołowskiej kopii cudownej ikony jasnogórskiej w dużym stopniu przyczyniło się do ożywienia pobożności maryjnej wśród miejscowych wiernych³⁵.

Nawiedzenie w diecezji rzeszowskiej rozpoczęło się w sobotę 13 października 2001 r. Wtedy to obraz został przekazany z sąsiedniej diecezji tarnowskiej. Pierwszym miejscem odwiedzin Matki Bożej były Gorlice. Następnie ikona odwiedzała kolejno poszczególne placówki duszpasterskie. Zakończenie peregrynacji miało miejsce w dniu 24 sierpnia 2002 r. Ostatnią z nawiedzonych świątyń parafialnych była katedra rzeszowska. Później obraz przewieziono na teren archidiecezji przemyskiej³⁶.

W czwartek po Wielkanocy 19 kwietnia 2001 r. wszyscy kapłani diecezji rzeszowskiej, w tym również duszpasterze sokołowscy, uczestniczyli w pielgrzymce na Jasną Górę. Tam to, w sanktuarium Czarnej Madonny, zaprosili ją do nawiedzenia diecezji na progu trzeciego tysiąclecia³⁷. Parafianie sokołowscy od początku uczestniczyli modlitewnie w peregrynacji. Już w niedzielę 30 września 2001 r., podobnie jak w innych parafiach diecezji rzeszowskiej, kapłani odczytali list pasterski ordynariusza rzeszowskiego bpa Kazimierza Górnego wydany na okoliczność nawiedzenia. Tydzień później proboszcz ks. Mieczysław Wajda przekazywał sokołowianom: „W najbliższą sobotę – 13 października – na Rynku w Gorlicach przeżywać będziemy doniosłe, historyczne wydarzenie: o godz. 15:00 witać będziemy Jasnogórską Panią w Jej Obrazie Nawiedzenia. O tej godzinie we wszystkich świątyniach naszej diecezji zabrzmia dzwony. Witając Maryję biciem dzwonów, będziemy w duchowej łączności z delegacjami z całej diecezji i wszystkimi wiernymi zgromadzonymi na gorlickim Rynku. (...) Naszą,

³⁴ Nawiedzenie to rozpoczęło się w roku 1985. Por. W. Pałęcki, kol. 284.

³⁵ B. Walicki, *Dzieje obrazu i kultu Pani Sokołowskiej*, s. 108-109.

³⁶ *Terminarz nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej*, w: *Peregrynacja Kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Diecezji Rzeszowskiej*, oprac. J. Szczupak, J. Buczek, A. Cypryś, Rzeszów 2001, s. 13-19.

³⁷ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 7 kwietnia 2002 r.

sokołowską parafię nawiedzi Pani Jasnogórska w swym Obrazie, 21 czerwca 2002 roku. Zanim to nastąpi, postarajmy się powitać naszą Panią i Królową na Rynku gorlickim i zaprosić co naszej parafii przez jak najliczniejszą delegację. Gorąco i serdecznie wszystkich zapraszamy³⁸. Można udać się do Gorlic także własnym samochodem³⁹.

Bezpośrednim, duchowym przygotowaniem do nawiedzenia parafii były misje święte zorganizowane w dniach 13-19 czerwca 2002 r.⁴⁰ Dalsze przygotowanie rozpoczęło się jednak już ponad dwa miesiące wcześniej, tuż po Wielkanocy. Dokładną informację na ten temat wierni usłyszeli w niedzielę 7 kwietnia: „Według terminarza Nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej dekanat sokołowski przejmie Obraz od dekanatu kolbuszowskiego 20 czerwca br. Dnia 21 czerwca br. Matka Boża Częstochowska w Kopii Cudownego Wizerunku nawiedzi naszą, sokołowską parafię. Na tę historyczną chwilę, na przyjęcie naszej Pani, Matki i królowej, musimy się należycie duchowo i materialnie przygotować, m.in. przez Misje święte, które trwać będą od 13 do 19 czerwca br. Misje w parafii to czas szczególny. Wśród dzisiejszych problemów i nadmiernej troski o dobra doczesne potrzeba nam wyciszenia i zastanowienia nad sobą, rodziną i przyszłością... Misje to czas Bożego Miłosierdzia dla wszystkich, a szczególnie dla tych, którzy żyją w grzechach i trudno im się z nich podźwignąć. Powodzenie misji w dużym stopniu zależy od naszej modlitwy o błogosławieństwo Boże i owocne ich przeżycie. Dlatego gorąco zachęcamy wszystkich do wspólnej i indywidualnej modlitwy w tej intencji. Od dzisiejszej Niedzieli Miłosierdzia Bożego rozpoczynamy nowennę modlitw o odnowę religijno-moralną całej naszej rodziny parafialnej, aby jak najgodniej przygotować się na spotkanie Matki Bożej w Kopii Cudownego Obrazu. Prosimy wszystkich parafian: dzieci, młodzież, dorosłych, a także ludzi chorych, cierpiących, o udział w tej krucjacie modlitw... wszystkie zespoły, grupy modlitewne,

³⁸ Parafia zorganizowała na tę uroczystość wyjazd autokarowy. Chętni do udziału w pielgrzymce mogli zapisywać się na listę w zakrystii do czwartku 11 października. Koszt przejazdu wynosił 10 zł od osoby. Wyjazd miał miejsce w sobotę o godz. 11:00 sprzed sokołowskiej wikarówki.

³⁹ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 7 października 2001 r.

⁴⁰ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 9 czerwca 2002 r.: „We czwartek – 13 czerwca – rozpoczynają się misje parafialne. Czas Bożego miłosierdzia dla wszystkich, a szczególnie dla tych, którzy żyją w grzechach i trudno im się z nich podźwignąć. Celem misji jest odnowa religijno-moralna parafii. (...) Obecne misje są bezpośrednim przygotowaniem wszystkich parafian na powitanie i spotkanie z Matką Bożą Częstochowską – Królową Polski, która nawiedza naszą parafię sokołowską w kopii Obrazu Jasnogórskiego w dniach 21-22 czerwca br.”

stowarzyszenia w naszej parafii... byśmy tej wielkiej szansy, jaką Bóg w swoim miłosierdziu nam daje, nie zmarnowali...⁴¹.

Wspomniana nowenna przed nawiedzeniem zainicjowana została jednak tydzień później, 14 kwietnia 2002 r. i trwała przez dziewięć tygodni. Jak ujął to wówczas proboszcz sokołowski: „Od dzisiejszej niedzieli rozpoczynamy nowennę modlitw o odnowę religijno-moralną całej naszej rodziny parafialnej. Przez dziewięć niedziel poprzedzających to wielkie i bardzo ważne wydarzenie w życiu naszej parafii modlić się będziemy w różnych intencjach podczas każdej Mszy św., a w miejsce nieszpórów niedzielnych odmawiać będziemy w bieżącym miesiącu cząstkę różańca”⁴².

Odtąd przez kolejne niedziele i tygodnie podejmowano różne intencje. Najpierw zwrócono uwagę na pojednanie osób skłóconych i wzajemną miłość chrześcijańską oraz właściwe przeżywanie dni świątecznych: „o pojednanie rodzin, sąsiadów, osób indywidualnych żyjących w gniewie i nieporozumieniu, aby miłość prawdziwie chrześcijańska, która jest znakiem rozpoznawczym wyznawców Chrystusa, zespałała całą naszą rodzinę parafialną”, a także „aby wszyscy parafianie skrupulatnie zachowywani trzecie Boże przykazanie «Pamiętaj, abyś dzień święty święcił» oraz przykazanie kościelne «W niedzielę i święta we Mszy św. z należytym nabożeństwem uczestniczyć»⁴³. W następnych tygodniach polecano w modlitwach: rodziców i dzieci oraz małżeństwa rozbite⁴⁴, poszanowanie piątego przykazania Bożego⁴⁵, pełnienie uczynków miłości chrześcijańskiej⁴⁶, zachowywanie

⁴¹ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 7 kwietnia 2002 r.

⁴² APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 14 kwietnia 2002 r.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 21 kwietnia 2002 r.: „W bieżącym tygodniu, drugim tygodniu nowenny, modlić się będziemy w intencji rodziców, ojców i matek naszych rodzin, aby świadomi wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem i narodem za religijne wychowanie swoich dzieci, przez świętość własnego życia, dawali dzieciom przykład doskonałości chrześcijańskiej i wychowali je na szlachetnych i pożytecznych synów Kościoła i Ojczyzny. Módlmy się również w intencji naszych dzieci i młodzieży, aby łaski misji świętych ugruntowały w ich sercach wiarę, nadzieję i miłość. Modląc się w intencji rodzin, polecamy gorąco Bogu za przyczyną Matki Najświętszej małżeństwa rozbite, aby połączyły się, a te, które żyją bez ślubu kościelnego, a nie mają żadnych przeszkód kanonicznych – przyjęły jeszcze przed misjami sakrament małżeństwa”.

⁴⁵ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 28 kwietnia 2002 r.: „W bieżącym tygodniu modlić się będziemy, aby piąte przykazanie Boże: «Nie zabijaj», które stoi na straży zdrowia i życia fizycznego i duchowego każdego człowieka było zawsze i wszędzie – zwłaszcza w rodzinach naszych – wiernie zachowywane”.

⁴⁶ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 5 maja 2002 r.: „W bieżącym tygodniu modlić się będziemy, aby nasza parafia stała się jedną wielką rodziną miłujących się dzieci Bożych, abyśmy dobrze zrozumieli, że przynależność do Chrystusa i Kościoła nakłada

przykazań szóstego i dziewiątego⁴⁷, światło Ducha Świętego i nawrócenie⁴⁸, dobrą spowiedź misyjną⁴⁹, łaskę nawrócenia i pojednania się z Bogiem⁵⁰, a także owocne przeżycie misji⁵¹.

Do modlitwy za przyszłe misje i peregrynację zaproszone zostały również osoby chorujące i starsze, które mogły wesprzeć je duchowo swoimi cierpieniami i potrzebami. Przywołać tu można prośbę duszpasterzy: „Ponawiamy szczególnie gorącą prośbę do ludzi cierpiących: chorych, staruszków, samotnych, opuszczonych..., aby swoje dolegliwości i cierpienia ofiarowali w intencji misji. Was, obecnych w kościele prosimy, abyście przekazali krewnym i znajomym tę prośbę. Niech przez modlitwę cierpienia włączą się w tę nowenną modlitw o błogosławieństwo Boże w misjach parafialnych”⁵². Pogłębionej refleksji maryjnej miały też służyć czytanki

na nas obowiązek ofiarnej miłości bliźniego, przejawiającej się we wrażliwości na jego duchowe i materialne potrzeby. Sądzeni będziemy z uczynków miłości...”

⁴⁷ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 12 maja 2002 r.: „W bieżącym tygodniu modlić się będziemy, aby szóste i dziewiąte przykazania Boże, które stoją na straży wielkich duchowych i fizycznych dóbr jednostki i społeczeństwa, zwłaszcza rodziny, były zawsze zachowywane”

⁴⁸ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 19 maja 2002 r.: „W bieżącym tygodniu modlić się będziemy, aby Duch Święty sprawił, by cała parafia przez Misje św. przeżyła wielki czas odnowy ducha i rzeczywistego nawrócenia ku drogom sprawiedliwości i świętości”

⁴⁹ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 26 maja 2002 r.: „W bieżącym tygodniu modlić się będziemy o dobrą spowiedź misyjną dla nas wszystkich, a zwłaszcza dla tych, którzy już długie lata nie spowiadali się. Gorąco prosimy Pana Boga, aby dał im łaskę pojednania się z Nim w sakramencie pokuty, by przeżyli tę wielką radość obecności Boga w ich duszy”

⁵⁰ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 2 czerwca 2002 r.: „W bieżącym tygodniu modlić się będziemy, aby Chrystus za przyczyną Matki Najśw. Sokołowskiej łaską Swą podźwignął upadłych, nawrócił błądzących, wsparł słabych, oświecił wątpiących, dał łaskę pojednania się z Bogiem największemu grzesznikowi w parafii”

⁵¹ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 9 czerwca 2002 r.: „Prosimy bardzo dzieci, młodzież, dorosłych, staruszków, szczególnie ludzi chorych, cierpiących o spotęgowanie krucjaty modlitw w tych ostatnich dniach, przed rozpoczęciem [misji], aby przyniosły pożądane owoce całej naszej rodziny parafialnej. Módlmy się indywidualnie i wspólnie w domach – rodzinach naszych, a szczególnie liczniejszy udział bierzmy we Mszy św. w dniach bieżącego tygodnia, w popołudniowym nabożeństwie do Serca Jezusowego. Intencją naszych modlitw modlitw bieżącego tygodnia niech będzie gorąca prośba, aby Matka Boża Sokołowska, czczona w łaskami słynącym obrazie w naszym kościele, swoim wstawiennictwem u Boga wyprosiła nam potrzebne łaski i błogosławieństwo, by każdy z nas radośnie otworzył swój umysł i serce na przyjęcie ziarna słowa Bożego i by ono wydało w życiu naszym plon stokrotny. Prosimy usilnie, aby wszyscy skorzystali z Bożego miłosierdzia w sakramencie pokuty i przeżyli radość obecności Boga w swojej duszy. Oby dobry Bóg nie dozwolił, by choć jedna dusza z naszej parafii miała zaginąć”

⁵² APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 28 kwietnia 2002 r.

na nabożeństwach majowych od niedzieli 19 maja oraz na nabożeństwach czerwcowych. Wówczas to przekazywano informacje o dziejach obrazu jasnogórskiego, genezie peregrynacji i roli Matki Najświętszej w dziele zbawienia⁵³.

Poprzedzające peregrynację tygodniowe misje były prowadzone w dniach 13-19 czerwca przez ks. Bolesława Pilka, ks. Franciszka Urbana, ks. Jana Butryna i ks. Wiesława Grzegorzczyka. Ćwiczenia duchowe zostały zorganizowane równoległe w świątyni parafialnej i kościele dojazdowym w Wólce Sokołowskiej⁵⁴. Uroczyste wprowadzenie misjonarzy do kościoła parafialnego oraz ich powitanie miało miejsce w czwartek 13 czerwca o godz. 17:30. Następnie odprawiona została Msza św. z pierwszym kazaniem misyjnym. Bezpośrednio po niej odmówiony został różaniec fatimski połączony z procesją wokół kościoła⁵⁵.

Kolejne dni przyniosły dalsze nabożeństwa. W piątek 14 czerwca spotkania misyjne rozpoczęły się modlitwą o godz. 7:30 i Mszą św. z nauką ogólną. O godz. 14:00 odprawiono nabożeństwo pokutne dla dzieci, a półtorej godziny później nabożeństwo przebłagalne dla młodzieży. Wieczorna modlitwa misyjna rozpoczęła się o godz. 17:30. Po niej miało miejsce nabożeństwo przebłagalne dla parafii. W sobotę modlitwa poranna również rozpoczęła się o godz. 7:30. Po niej odprawiona została Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych. Nauka misyjna dla dzieci została wygłoszona o godz. 15:00, a dla młodzieży półtorej godziny później. Wieczorna modlitwa rozpoczęła się o godz. 17:30; poprzedzała ona Eucharystię z nauką ogólną. W niedzielę Msze św. celebrowane były o godz.: 7:00, 9:00, 11:00 i 15:00. Głoszono na nich nauki kolejno: dla młodzieży, dwa razy dla rodzin i dla dzieci. O godz. 18:00 miało miejsce szczególne nabożeństwo misyjne, na które składały się: różaniec za zmarłych, Msza św. za zmarłych rodziców i współmałżonków oraz procesja na cmentarz.

Poniedziałek był dniem pokuty. O godz. 7:30 miała miejsce Droga Krzyżowa z rachunkiem sumienia oraz przygotowaniem do spowiedzi. Dorośli korzystali z posługi sakramentalnej w konfesjonalach w godz.: 9:00-12:00. O godz. 13:30 odbyło się przygotowanie do spowiedzi dzieci i młodzieży. Msza św. z komunią misyjną została odprawiona w godzinie miłosierdzia. Po niej zorganizowano spowiedź dla młodzieży. Wieczorem sprawowana była jeszcze Msza św. z przyjęciem Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. Wtorek był dniem chorych. Modlitwa misyjna rozpoczęła się o godz. 7:30, a później celebrowana była Msza św. z nauką dla chorych,

⁵³ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 19 maja 2002 r.

⁵⁴ Por. G. Wójcik, *Misje w Sokołowie*, KS, 11 (2002), nr 6-7, s. 6.

⁵⁵ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 9 czerwca 2002 r.

samotnych i opuszczonych. Wtedy też udzielony został sakrament chorych oraz błogosławieństwo lourdzkie. Następnie chorzy byli odwiedzani w domach. Komunia św. rodzin miała miejsce o godz. 17:00 i 19:00. Każdy dzień misji kończony był Apelem Jasnogórskim o godz. 21:00. Zamknięcie misji odbyło się w środę 19 czerwca. Modlitwa misyjna w tym dniu rozpoczęła się tradycyjnie o godz. 7:30. Kolejno odprawiona została Msza św., wygłoszona nauka dla matek w stanie błogosławionym i udzielono błogosławieństwa małym dzieciom. O godz. 17:00 zorganizowana została Droga Krzyżowa. Później poświęcono krzyż misyjny na placu kościelnym. Odprawiona następnie Msza św. stanowiła zakończenie misji świętych⁵⁶.

Samo nawiedzenie parafii sokołowskiej miało miejsce w dniach 21-22 czerwca 2002 r.⁵⁷ Było to zarazem jedno z największych duchowych wydarzeń w życiu wspólnoty parafialnej na przełomie wieków i tysiącleci. Dla podkreślenia wyjątkowego charakteru uroczystości cała parafia, a zwłaszcza trasa przejazdu obrazu, została udekorowana. Na krańcach parafii umieszczono natomiast transparenty witające Maryję i wyrażające uczucia miejscowych wiernych. Również w oknach domów pojawiły się wizerunki maryjne, a ściany i ogrodzenia ustrojono kwiatami, kokardami oraz flagami narodowymi i maryjnymi.

Obraz przywieziony został z parafii w Mazurach⁵⁸. Obrzęd powitania Matki Bożej zgromadził wielką liczbę parafian na sokołowskim Rynku. Modlitewnemu przygotowaniu przewodniczył wikariusz ks. Mieczysław Kędzior. On także w sposób szczególny był odpowiedzialny za organizację peregrynacji w Sokołowie. Podczas oczekiwania przemawiał jeden z misjonarzy. Śpiew animowała nauczycielka religii Beata Głowala, a także schola dziewczęca pod jej kierownictwem.

Przed przywiezieniem obrazu na Rynek przybyła procesja z kościoła farnego. Szli w niej kandydaci do bierzmowania, ministranci, pozostali kapłani sokołowscy oraz kondekanalni, jak również przybyli specjalnie z tej okazji bp Kazimierz Górny i wikariusz biskupi ds. formacji stałej kapłanów ks. Wiesław Szurek. Przybycie ikony nastąpiło tuż przed 17:00. Samochód-kaplicę, który nadszedł z Mazurów ulicą Podstawskiego, eskortował wóz policyjny.

⁵⁶ Zbiory autora [dalej: AAW], Zaproszenie na Misje 13-19 czerwca 2002 i na Uroczystość Nawiedzenia Matki Bożej w kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego 21-22 czerwca 2002 w parafii Sokołów Małopolski.

⁵⁷ Por. APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 16 czerwca 2002 r.

⁵⁸ AAW, Zaproszenie. Misje święte 12-18.06.2002 r. Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w parafii Mazury 20-21.06.2002 r.

Po przywitaniu Obrazu przez proboszcza sokołowskiego ks. Mieczysława Wajdę procesja ruszyła z powrotem do kościoła farnego. Ikonę nieśli odświętnie ubrani strażacy sokołowscy. W świątyni parafialnej miejsce miała intronizacja Obrazu. Wizerunek umieszczono na specjalnym tronie w pobliżu prezbiterium. Za tło posłużyło efektowne serce, wykonane z zielonych gałązek, pomiędzy które wpleciono 500 białych i czerwonych róż. Dekorację tę przygotowała służebniczka s. Elżbieta.

Początek liturgii w kościele stanowiło okadzenie Obrazu przy śpiewie pieśni *O, Maryjo, witam Cię* wykonanej przez parafian. Potem odczytano perykopę ewangeliczną o nawiedzeniu św. Elżbiety przez Matkę Najświętszą. W połowie Ewangelii zaśpiewano kantyk *Magnificat*. Po odczytaniu *Ewangelii* ks. Wiesław Szurek odczytał telegram Ojca Świętego, wystosowany do wszystkich parafii diecezji rzeszowskiej z okazji peregrynacji Matki Bożej. Potem proboszcz parafii Mazury wraz z delegacją złożył w ciszy kwiaty przed ikoną. Następnie miejsce miało przywitanie obrazu przez delegacje dzieci, młodzieży, małżeństw oraz przez proboszcza sokołowskiego. Poszczególne wypowiedzi przeplatane były krótkimi śpiewami.

Po przywitaniu Maryi odprawiona została Msza św. na rozpoczęcie nawiedzenia. Przewodniczył jej bp Kazimierz Górny, koncelebrowało zaś 15 kapłanów: dziekan sokołowski ks. Mieczysław Wajda, wicedziekan ks. Mieczysław Zarych z Nienadówki, kapłani z dekanatu oraz kapłani rodacy. Podczas Eucharystii nastąpiło udzielenie przez biskupa sakramentu bierzmowania, do którego przystąpiło ponad sto osób. Psalm wykonała schola dziewczęca, w śpiewy włączał się również chór parafialny pod batutą organistki s. Janiny. W procesji z darami złożono dary duchowe i postanowienia parafian.

Kazanie wygłosił kapłan z Sandomierza, jeden z misjonarzy. Zwrócił on m.in. uwagę na potrzebę czytelnictwa czasopism i książek religijnych, częstego i pobożnego uczestnictwa w Mszy św. oraz zaakcentował konieczność spełniania czynków miłosiernych, które weryfikują wiarę. Na zakończenie Najświętszej Ofiary przemówił także biskup. Wyjątkowo serdecznie pochwalił on zaangażowanie parafian w przyjęcie obrazu. Podziękował przy okazji za budowę kościołów filialnych i troskę o kościoły sokołowskie, wyrażającą się w ich remontach, przyozdabianiu ich i wyposażaniu w potrzebne sprzęty. Bardzo pozytywnie wypowiedział się o tutejszych wiernych, nazywając ziemię sokołowską najbardziej pobożną częścią dekanatu.

Po Mszy św. nastąpiło czuwanie parafian przy obrazie. Mimo gożąca i ścisłu uczestniczyły w nim tłumy sokołowian. O godz. 21:00 kustosz obrazu, paulin o. Melchior poprowadził Apel Jasnogórski. Przybrał on

wyjątkową formę. Po odśpiewaniu pieśni *Maryjo, Królowo Polski* zakonnik nie poprowadził tradycyjnego rozważania modlitewnego. Miało miejsce natomiast ponad godzinne wyświetlanie przeźroczy ukazujących ludzi, którzy w szczególny sposób doświadczyli łaskowości Matki Najświętszej. Przeźrocza przedstawiały osoby uzdrowione na Jasnej Górze, po modlitwie wstawienniczej innych osób przed cudownym obrazem oraz po Mszy św., celebrowanej w klasztorze częstochowskim. Apel Jasnogórski zakończyło odśpiewanie pieśni *Ze wzgórz Częstochowy*.

O północy z piątku na sobotę celebrowana była Eucharystia w intencji powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych. Przyjechali na nią niektórzy z księży rodaków oraz kapłanów, którzy pracowali wcześniej w Sokołowie jako wikariusze. Mszy św. przewodniczył ks. Franciszek Naja, senior sokołowskich rodaków. Prócz niego koncelebrowali rodacy: ks. Jan Chmiel, ks. Marian Darocha, ks. Władysław Zdeb, ks. Krzysztof Piękoś, ks. Krzysztof Wielgosz oraz neoprezbiter ks. Zbigniew Kraska. Mszę św. sprawowali także ks. Józef Kłosowski i ks. Stanisław Grzyb. Mszę św. odprawiono z formularza o Maryi Matce Kościoła. Kazanie wygłoszone przez ks. Franciszka Naję poruszało temat powołania. Kapłan podjął w nim też tematy społeczne, m.in. kwestię odpowiedzialności katolików za naród i państwo polskie.

Czuwanie przy obrazie trwało do rana. Przewodniczyli mu kolejno członkowie żeńskich i męskich róż różańcowych oraz Domowego Kościoła, Akcji Katolickiej, Koła Przyjaciół Radia Maryja, Caritasu i chórów parafialnych. Podkreślić trzeba jednak, że poza nimi w czuwaniu uczestniczyło wielu innych parafian, którzy indywidualnie włączali się w prowadzone modlitwy.

O godz. 5:30 odśpiewano *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*. Bezpośrednio po nich odprawiona została pierwsza Msza św. Druga Msza św., na którą zaproszone zostały szczególnie osoby starsze, samotne, chore i cierpiące, sprawowana była o 9:00. Po tej Eucharystii obraz przewieziono do kościoła filialnego w Wólce Sokołowskiej. Tam o 11:00 nastąpiło przywitanie ikony przez dzieci, młodzież, małżeństwa oraz przez seniorów. Przemówił również proboszcz sokołowski. Po Mszy św. nastąpił hołd złożony Matce Bożej przez mieszkańców Wólki, a później ikonę ponownie przewieziono do kościoła farnego. Przez całą drogę samochód-kaplicę pilotował radiowóz policyjny

O godz. 13:00 nastąpiła kolejna Msza św. dla dzieci i młodzieży. Po niej parafianie mieli jeszcze możliwość indywidualnej modlitwy przed obrazem. O godz. 15:00 nastąpiła liturgia pożegnania wizerunku. Poprzedziła ją Koronka do Miłosierdzia Bożego. Po zakończeniu następującej po

niej Najświętszej Ofiary przeniesiono wizerunek do samochodu-kaplicy. Uczynili to strażacy pełniący przez cały czas nawiedzenia wartę honorową przed ikoną. Przed kościołem nastąpiło uroczyste pożegnanie Matki Bożej przez wszystkich parafian sokołowskich. Obraz przewieziono do Kamienia, skąd na drugi dzień wyruszył do następnych parafii dekanatu: Krzywej Wsi, Łowiska, Górna, Wólki Niedźwiedzkiej, Trzebosi, Medyni Głogowskiej, Wólki Podleśnej, Trzebuski, Nienadówki i Stobiernej⁵⁹. Już po pożegnaniu obrazu o trwaniu peregrynacji w dekanacie sokołowskim przypominała świeca nawiedzenia płonąca w trakcie wszystkich nabożeństw przed tronem obrazu⁶⁰.

Doniosłe wydarzenie, jakim była peregrynacja, na długo pozostało w pamięci sokołowian. Słów wdzięczności wszystkim, którzy zaangażowali się w przygotowania oraz pomoc organizacyjną związaną z nawiedzeniem, nie szczędzili duszpasterze. W ich intencji sprawowana była Msza św. w niedzielę 30 czerwca 2002 r. Wcześniej proboszcz przekazywał: „Minęła niezapomniana Uroczystość Nawiedzenia Matki Bożej naszej parafii w kopii Obrazu Jasnogórskiego, do której przygotowywaliśmy się przez Misje św. Sprawny i owocny przebieg tej Uroczystości wymagał zaangażowania bardzo wielu ludzi, wielkiego ich wysiłku. Dlatego wszystkim, którzy bezpośrednio czy pośrednio brali jakiegokolwiek udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu tej Uroczystości, pragnę dzisiaj jak najserdeczniej podziękować – Bóg zapłać! (...)”⁶¹.

Wspomnienie nawiedzenia powróciło jeszcze niejedyn raz w Sokołowie w głoszonych kazaniach, prowadzonych katechezach, dyskusjach podczas spotkań grup duszpasterskich oraz przekazywanych ogłoszeniach parafialnych. Szczególny wydzźwięk miały informacje z połowy sierpnia 2002 roku dotyczące zakończenia peregrynacji w diecezji rzeszowskiej i udziału w nim parafian sokołowskich. Wydarzenie to połączono z jubileuszem dziesięciolecia diecezji rzeszowskiej, diecezjalnym dziękczynieniem za rekolekcje wakacyjne członków grup i stowarzyszeń religijnych oraz Dniem Świętości Życia Kapłańskiego. Przy tej okazji ks. Mieczysław Wajda zachęcił wszystkich, by uczestniczyli w pożegnaniu obrazu Czarnej Madonny przy rzeszowskiej katedrze⁶².

⁵⁹ Por. M. Kędzior, „*Oto Matka twoja*”, „*Źródło Diecezji Rzeszowskiej*” [dalej: *ŹDR*], 2002, nr 30, s. III.

⁶⁰ AAW, Zaproszenie na Misje 13-19 czerwca 2002 i na Uroczystość Nawiedzenia Matki Bożej; B. Walicki, *Matka naszego Pana przychodzi do nas*, KS, 11 (2002), nr 6-7, s. 1-3.

⁶¹ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 23 czerwca 2002 r.

⁶² APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 18 sierpnia 2002 r.: „Zbliża się 24 sierpnia br. – najbliższa sobota. W naszej rzeszowskiej diecezji ta sobota ma charakter szczególny.

Odwiedziny parafii sokołowskiej przez kopię obrazu Królowej Polski przywołane też zostały w niedzielę 13 października 2002 r. W tym dniu przypadała pierwsza rocznica rozpoczęcia peregrynacji w diecezji rzeszowskiej. Z tej okazji nowy proboszcz sokołowski ks. Jan Prucnal zachęcił wiernych do przybycia na popołudniowe nabożeństwo różańcowe. Modlitwa ta stanowiła szczególne dziękczynienie wspólnotowe za łaski otrzymane w czasie nawiedzenia⁶³.

Warto tu wspomnieć, że w sobotę 21 czerwca 2003 r. przypadała rocznica nawiedzenia parafii sokołowskiej przez Matkę Bożą w kopii Obrazu Jasnogórskiego. Po procesji eucharystycznej odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 20:30. Później odmówiono Różaniec i odśpiewano *Te Deum laudamus*. Nabożeństwo zakończono o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim⁶⁴.

Pewnym przedłużeniem i dopełnieniem nawiedzenia była renowacja misji, jaka odbyła się w parafii sokołowskiej w dniach 1-5 października 2003 r. Miała ona szczególny charakter, gdyż stanowiła przygotowanie do uroczystego odpustu z okazji święta Matki Bożej Różańcowej oraz była połączona z Dekanalnym Kongresem Różańcowym.

Przeżywać będziemy zakończenie Nawiedzenia, które rozpoczęło się 13 października 2001 roku w Gorlicach i Matka Boża w znaku Jasnogórskiego Obrazu odwiedziła wszystkie parafie w diecezji (w naszej parafii gościła 21-22 czerwca). Zakończenie w Katedrze Rzeszowskiej. W tej uroczystości wezmą udział wszyscy kapłani naszej parafii, a także jak najliczniejsza delegacja, w skład której wchodzi ministranci, lektorzy w strojach liturgicznych, schola, oaza, KSM, Akcja Katolicka, Parafialny Zespół Caritas, róże różańcowe, członkowie Rady Duszpasterskiej, Oazy Rodzin – Kościół Domowy oraz wszystkie inne grupy i stowarzyszenia kościelne. Liczymy, że z naszej parafii delegatów będzie wielu, na kilka autokarów. Dlatego prosimy, aby do środy włącznie zgłaszać chęć wyjazdu do Rzeszowa-Katedry. Wyjazd w sobotę o godz. 9:00 sprzed wikarówki. Można również przyjechać samochodami osobowymi, parkingi będą przy katedrze. Udział w tej uroczystości weźmie, podobnie jak na rozpoczęciu peregrynacji, Episkopat Polski pod przewodnictwem Księdza Prymasa. Przewidziana jest koncelebra około czterystu kapłanów. W czasie Mszy św. będziemy dziękować za czas Nawiedzenia, za dziesięciolecie diecezji, za pielgrzymkę Ojca Św. do Ojczyzny, za kapłanów z racji Dnia Świętości Kapłańskiej oraz za rekolekcje wakacyjne, które były prowadzone w ramach formacji członków ruchów i stowarzyszeń kościelnych. Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu za wspaniałe przeżycia w każdej parafii podczas Nawiedzenia, więc tym bardziej bądźmy zobowiązani do udziału w uroczystym zakończeniu peregrynacji i w pożegnaniu Jasnogórskiej Matki i Królowej. Po Mszy św. nastąpi zawierzenie diecezji Matce Bożej i Obraz zostanie przekazany do Archidiecezji Przemyskiej”.

⁶³ APS, KOP 2000-2002, Ogłoszenia z 13 października 2002 r.

⁶⁴ APS, Księga ogłoszeń parafialnych 2003-2006 [dalej: KOP 2003-2006], Ogłoszenia z 15 czerwca 2003 r.; B. Walicki, *Pod opieką św. Jana Chrzyciela. Z życia parafii sokołowskiej*, KS, 12 (2003), nr 6-7, s. 16.

Renowacja misji św. była odnowieniem ćwiczeń duchowych, które były prowadzone rok wcześniej. Nabożeństwa i spotkania prowadzili dwaj doświadczeni kapłani: proboszcz z Krzemienicy ks. Bolesław Pilk oraz proboszcz z Wesołej ks. Franciszek Urban. Z tego powodu, podobnie jak przed rokiem, nauki głoszone były jednocześnie w kościele parafialnym (ks. Bolesław Pilk) oraz dojazdowym na Wólce Sokołowskiej (ks. Franciszek Urban). Ułatwiało to znacznie mieszkańcom Wólki uczestnictwo w celebrowanych nabożeństwach.

Rozpoczęcie nastąpiło w środę 1 października uroczystym nabożeństwem różańcowym o godz. 17:00. Po nim celebrowana była Msza św. z nauką ogólną dla wszystkich, a po niej – nauka stanowa dla kobiet. Obrzędy pierwszego dnia renowacji misji św. zakończyły się Apelem Jasnogórskim. W dniach 2-4 października program ćwiczeń duchowych był taki sam. O godz. 8:00 sprawowane było nabożeństwo różańca św., a po nim odprowadzana była Eucharystia. Kolejne punkty programu miały miejsce dopiero wieczorem. O godz. 17:00 przy wystawionym do adoracji Najświętszym Sakramencie ponownie odmawiano różaniec św., a po nim wierni uczestniczyli we Mszy św. o godz. 18:00 z nauką ogólną przeznaczoną dla wszystkich. Dzień zamykał codziennie Apel Jasnogórski. Istniały jednak pewne różnice – w czwartek po Mszy św. wieczornej misjonarze głosili nauki stanowe dla mężczyzn, zaś w piątek – dla młodzieży.

W sobotę nie było natomiast Mszy św. o godz. 8:30, a jedynie nauka ogólna. O godz. 9:00 rozpoczęła się spowiedź, w której posługą sakramentalną służyli kapłani kondekanalni. O godz. 11:00 odprowadzono nabożeństwo różańcowe dla dzieci z dekanatu sokołowskiego, a po niej celebrowana była przez wszystkich księży z dekanatu Msza św. Po południu spowiedź św. trwała w godz. 14:30-18:00, z krótką półgodzinną przerwą⁶⁵.

Najbardziej uroczysty charakter posiadała niedziela 5 października – dzień odpustu parafialnego. Kazania w tym dniu głosił ks. Franciszek Urban. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się oczywiście suma odpustowa celebrowana o godz. 11⁰⁰. Przybyły na nią piesze i autobusowe pielgrzymki z wszystkich parafii Dekanatu Sokołowskiego. Liczyły one od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Wszystkie miały swoje krzyże pielgrzymkowe, niektóre również lizaki z nazwą parafii. W większości z nich szli ich duszpasterze, jak przykładowo wikariusz z Nienadówki ks. Grzegorz Czeluśniak, wikariusz z Górna ks. Krzysztof Kołodziejczyk czy wikariusz ze Stobiernej ks. Krzysztof Rusznica. Grupy pątnicze modliły się przede

⁶⁵ APS, KOP 2003-2006, Ogłoszenia z 28 września 2003 r.; APS, KOP 2003-2006, Ogłoszenia z 5 października 2003 r.

wszystkim o opiekę i Boże błogosławieństwo dla swoich parafii oraz dla Papieża Jana Pawła II. Pielgrzymów z poszczególnych parafii witali księża misjonarze. Oni także odczytywali ich intencje.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył ks. Bolesław Pillk. On także wygłosił kazanie. Prócz niego Eucharystię koncelebrowało siedmiu kapłanów. Uczestniczyli w niej pielgrzymi z całego dekanatu sokołowskiego oraz członkowie miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Na zakończenie Mszy św. zorganizowano procesję z Najświętszym Sakramentem wokół kościoła. Procesja wędrowała do pięciu ołtarzy upamiętniających pięć tajemnic różańcowych. Poszczególne ołtarze wzniesli mieszkańcy: Sokołowa, Kątów Trzebuskich, sokołowskiego osiedla przy ul. Pileckich, Turzy i Wólki Sokołowskiej. Przy każdym ołtarzu zebrani odmawiali jedną z tajemnic radosnych różańca. Rozważania prowadzili księża misjonarze, zaś modlitwy – delegaci parafii. Ostatni dziesiątek różańcowy odmówili kapłani kondekanalni. Niestety, nie dopisała pogoda, wskutek czego ostatnią tajemnicę rozważano już we wnętrzu świątyni. Po procesji odśpiewano hymn *Ciebie, Boga wysławiamy*. Miało wówczas także miejsce uroczyste błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Celebrowane obrzędy zakończyła pieśń *Boże, coś Polskę*⁶⁶.

4. Peregrynacje różańcowe w latach 2003-2004

W latach 2003-2004 parafia sokołowska przeżyła dwie peregrynacje różańcowe. Wydarzenie to zostało głęboko przeżyte przez mieszkańców, ponieważ w Sokołowie Małopolskim pobożność różańcowa ma bogatą tradycję. Jej początek odnotowano już w połowie XVIII wieku w Bractwie Różańca Świętego. W późniejszym czasie popularność zdobyło w parafii Stowarzyszenie Żywego Różańca. Z biegiem czasu pobożność różańcowa coraz mocniej gruntowała się w środowisku sokołowskim. W okresie powojennym nabożeństwo różańcowe połączone zostało w Sokołowie z kultem Matki Bożej Królowej Świata, czczonej tu w łaskami słynącym wizerunku Pani Sokołowskiej. Szczególnym propagatorem modlitwy różańcowej były były proboszcz tutejszej parafii, ks. Mieczysław Wajda. W święto Matki Bożej Różańcowej organizowane są w Sokołowie uroczyste odpusty, niekiedy poprzedzone rekolekcjami bądź misjami. W tym dniu do miejscowego kościoła farnego przychodzą piesze pielgrzymki z innych

⁶⁶ B. Walicki, *Pod opieką św. Jana Chrzciciela. Z życia parafii sokołowskiej*, KS, 12 (2003), nr 10, s. 19.

parafii dekanatu. Uczestniczy w nich wiele osób, które przynoszą Maryi swoje troski i radości⁶⁷.

W maju 2003 roku nawiedzenie różańcowe przeżyła sokołowska wspólnota Sióstr Służebniczek. Wówczas to do domu zakonnego i ochronki przybył Różaniec Wędrujący, który wcześniej został poświęcony przez Ojca Świętego. Przy tej okazji urządzono osobne nabożeństwo różańcowe razem z dziećmi przedszkolnymi. Modlitwę prowadziła s. Krystyna Wojtas, a każde z dzieci chodzących do ochronki trzymało w ręku różaniec w trakcie odmawiania jednego „Zdrowaś Maryjo”. Jak zapisały w swojej kronice zakonnice, zarówno dla dzieci, jak i dla sióstr było to niezapomniane przeżycie duchowe⁶⁸.

Rok później peregrynację różańca w rodzinach zorganizował proboszcz sokołowski ks. Jan Prucnal. Nawiedzenie rozpoczęło się w czwartek 25 marca 2004 r., w Dzień Świętości Życia, a okazją do niej był zakończony Rok Różańca Świętego. Po Mszy św. wieczornej przedstawiciele 24 rodzin z parafii odebrali różańce, książeczki do modlitwy oraz list Ojca Świętego *Rosarium Virginis Mariae*. Osiem różańców peregrynowało w Sokołowie, a po cztery w wioskach: Kąty Trzebuskie, Trzebuska-Dworzysko, Turza i Wólka Sokołowska⁶⁹. Od tej pory w sześciu miejscach parafii odmawiane były wszystkie tajemnice różańcowe, które łączyły parafię w jedną wielką rodzinę, spojona wołaniem do Maryi⁷⁰.

Inicjatywie ks. Jana Prucnala przyświecały myśli Jana Pawła II: „Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje. Różaniec święty zgodnie z dawną tradycją jest modlitwą, która szczególnie sprzyja gromadzeniu się rodziny. Kierując wzrok na Jezusa, poszczególni jej

⁶⁷ Tegoż, *Peregrynacja Różańca Świętego w rodzinach parafii sokołowskiej*, ŻDR, 2004, nr 15, s. III.

⁶⁸ Por. S. Woś, s. 199.

⁶⁹ O szczegółach peregrynacji informował proboszcz w niedzielę 21 marca 2004 r.: „Wyruszą 24 różańce w sześciu miejscach parafii. W związku z tym prosimy, aby na Mszę św. o godz. 18:00 przyszli przedstawiciele rodzin: z bloku nr 1 przy ulicy Pileckich mieszkanie: 1, 2, 3 i 4, z ulicy Rzeszowskiej od strony Rzeszowa cztery kolejne domy, przedstawiciele pierwszych czterech domów z Turzy, z Wólki Sokołowskiej, z Kątów Trzebuskich i z Trzebuski-Dworzyska. Zabiorą oni do swoich domów różańce z kościoła, książeczki do rozważań tajemnic, List Apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II o różańcu i książkę wpisów rodzin uczestniczących w Krucjacie Różańcowej. Każda rodzina będzie rozważać kolejną przydzieloną część różańca. W ten sposób w sześciu miejscach naszej parafii będzie codziennie odmawiany cały różaniec – wszystkie cztery części. W czasie modlitwy różańcowej palimy gromnicę. Światło gromnicy symbolizuje Nawiedzenie Matki Najświętszej. W dniu następnym przekazujemy różaniec czterem kolejnym rodzinom”. APS, KOP 2003-2006, Ogłoszenia z 21 marca 2004 r.

⁷⁰ B. Walicki, *Dzieje obrazu i kultu Pani Sokołowskiej*, s. 109.

członkowie odzyskują na nowo również zdolność patrzenia sobie w oczy, by porozumiewać się, okazywać solidarność, wzajemnie sobie przebaczać, by żyć z przymierzem miłości odnowionym przez Ducha Bożego”⁷¹.

Przywołać tu trzeba słowa proboszcza sokołowskiego: „Ojciec Święty Jan Paweł II w Liście Apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* zaprosił Kościół do pogłębienia modlitwy różańcowej. Odpowiadamy więc na apel Ojca Świętego i spełniamy prośbę Matki Najświętszej. W czasie, kiedy zagrożony jest pokój na świecie, zagrożona jest rodzina oraz życie ludzkie, wołajmy do Matki Bożej, aby przyszła nam z pomocą i prośmy ją o to poprzez różaniec, który sama wskazała jako jedyny ratunek dla świata. Różaniec, który nawiedzi rodziny, będzie łączył mieszkańców naszej parafii w jedno wielkie wołanie do Matki Najświętszej”⁷².

5. Nawiedzenie parafii przez relikwie bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego

Kolejne nawiedzenie odbyło się dwa lata później. Związane ono było z 61. rocznicą śmierci podharcymistrza bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego – patrona harcerzy, jaka przypadła w dniu 23 lutego 2006 r.⁷³ Z tej okazji biskup polowy oraz naczelni kapelani ZHP i ZHR zaapelowali do organizacji harcerskich o przyjęcie relikwii. Intencje nawiedzenia obejmowały szybką beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II oraz kanonizację i wzrost kultu Błogosławionego. Celem było również pogłębienie życia religijnego środowisk harcerskich, przybliżenie młodzieży postaci Patrona harcerzy jako wzoru życia chrześcijańskiego i orędownika przed Bogiem oraz wspólna modlitwa harcerzy zrzeszonych w różnych organizacjach.

Peregrynacja rozpoczęła się w Pelplinie – miejscu, w którym bł. Stefan Wincenty Frelichowski przygotowywał się do kapłaństwa i pracował przez rok. W dniach 6-8 czerwca 2006 r. relikwie nawiedziły diecezję rzeszowską. Parafię sokołowską spotkał ten zaszczyt, że była jedną z trzech – obok farnej w Jaśle i farnej w Rzeszowie – które je gościły. Zorganizowanie nawiedzenia relikwii w parafii sokołowskiej było dziełem harcerzy zrzeszonych w Miejsko-Gminnym Związku Drużyn Harcerskich „Sokół” w Sokołowie Małopolskim. Opiekę nad uroczystością sprawował komendant harcymistrz Jerzy Melech. Wspomagali go w tym drużynowi: podharcymistrz Bożena Melech, przewodnik Barbara Skóra-Czachor i Magdalena Kucia.

⁷¹ Jan Paweł II, *Rosarium Virginis Mariae*, 41.

⁷² APS, KOP 2003-2006, Ogłoszenia z 21 marca 2004 r.

⁷³ Peregrynację tę od roku 2006 przeżywały szczególnie środowiska harcerskie i garnizony Wojska Polskiego. Por. W. Pałęcki, kol. 285.

Relikwie bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego przybyły do parafii sokołowskiej w dniu 8 czerwca 2006 r. o godz. 10:00. Przywiozła je delegacja harcerzy z Rzeszowa razem z diecezjalnym duszpasterzem harcerzy ks. Czesławem Gorajem. Witali je harcerze z Górna, Nienadówki i Sokołowa razem z opiekunami oraz kapłanami: proboszczem sokołowskim ks. Janem Prucnałem, seniorem ks. prał. Mieczysławem Wajdą, wikarym sokołowskim ks. Zbigniewem Kraską oraz wikarym nienadowskim ks. Jarosławem Stefańskim. Obecni też byli reprezentanci miejscowych parafian⁷⁴.

Wyrazy czci relikwiom przez ucałowanie oddali kapłani i przedstawiciel harcerzy. Później nastąpiło wprowadzenie relikwii do kościoła. Słowa powitania wygłosił ks. Jan Prucnal: „Jan Paweł II podczas beatyfikacji Księdza Frelichowskiego 7 czerwca 1999 r. w Toruniu zachęcił harcerzy, aby stał się on dla nich orędownikiem pokoju i pojednania. Podejmujemy zatem gorącą modlitwę o pojednanie. W pierwszym rzędzie o pojednanie wśród wspólnoty harcerskiej, a następnie w całej Polsce. Modlimy się, aby wszyscy Polacy troszczyli się o wspólne dobro, jakim jest nasza Ojczyzna. (...) Patron harcerzy żył niedługo, bo tylko 32 lata. Harcerze i harcerki to w większości ludzie młodzi. Drodzy młodzi przyjaciele, przed wami doskonały wzór, który możecie naśladować. Bł. Stefan Wincenty Frelichowski był człowiekiem radosnym. Dziś potrzeba właśnie takiej postawy. Bądźcie ludźmi radosnymi, przeciwstawiajcie się pesymizmowi. Ukazujcie światu radosne oblicze chrześcijanina, radosne oblicze wiary”.

Po powitaniu relikwie zostały wystawione do adoracji. W pierwszej części modlitwy i rozważania prowadzili ks. Jarosław Stefański i harcerze. Następnie był czas na osobistą, cichą adorację. O godz. 14:00 miał miejsce okolicznościowy program artystyczny wykonany przez harcerzy z 22. i 26. Drużyny z Sokołowa Małopolskiego. Chętni mogli też zwiedzać wystawę poświęconą Błogosławionemu, ustawioną w nawie bocznej kościoła.

Po zakończeniu programu, o godz. 15:00 celebrowana była Msza św. Przewodniczył jej kanclerz Kurii Diecezjalnej w Rzeszowie ks. Jan Szczupak, a w koncelebrę włączyli się: ks. Jan Prucnal, ks. Czesław Goraj, ks. Jarosław Stefański, ks. Mariusz Wawrzynek i ks. Zbigniew Kraska. Modlitewną obecnością służyli też ks. prał. Mieczysław Wajda i ks. prał. Mieczysław Zarych z Nienadówki. W Mszy św. uczestniczyli m.in.: zastępca burmistrza Bogusław Kida, radni Rady Miejskiej: Stanisław Kula, Mieczysław Kobiernik i Leszek Walicki oraz dyrektorzy Zespołów Szkół: Grażyna Majka z Sokołowa i Andrzej Sztorc z Nienadówki. Środowisko harcerskie reprezentowały: komendantka Podkarpackiej Chorągwi ZHP

⁷⁴ APS, KOP 2003-2006, Ogłoszenia z 4 czerwca 2006 r.

harc mistrz Władysława Domagała i komendantka Hufca Ziemi Rzeszowskiej harcmistrz Janina Korył. Obecne też były: harcmistrz Genowefa Mazur i harcmistrz Aniela Sroczyk⁷⁵.

W sprawowaną liturgię aktywnie włączyli się harcerze. Zajęli się m.in. ministranturą, odczytaniem lekcji i podaniem wezwań Modlitwy Wiernych. Przyniesli też w uroczystej procesji kwiaty i dary ołtarza. W ubogacenie zewnętrznego wymiaru liturgii włączyła się harcerska schola z 24. Drużyny z Górna pod kierunkiem Dariusza Kosaka.

Okolicznościową homilię wygłosił ks. Czesław Goraj. Zaznaczył w niej: „Jedność wynika z miłości. Bóg zna człowieka i wie, co może zaspokoić potrzeby jego serca. Postać naszego patrona ukazuje, że w swoim życiu zrealizował on miłość. Uznał, że droga kapłańska, droga miłości Pana Boga będzie najlepsza. Później jego losy potwierdziły wierność temu wyborowi. Do zrealizowania miłości bliźniego przygotowywał się od najmłodszych lat. Od dziecka chciał służyć społeczeństwu. Nie był tylko obserwatorem życia, lecz na każdym kroku świadczył miłość. (...) W hipermarkecie współczesnego świata jest wiele stoisk. Wśród nich jest jedno, być może nie najbardziej oblegane, nieoświetlone. To propozycja wyboru życia harcerskiego. Droga harcerza to droga wierności Panu Bogu i Ojczyźnie. Bądźmy dumni, że na naszej piersi zawisł harcerski krzyż. To droga dana nam, byśmy nią idąc, nie pogubili się w życiu”.

Pod koniec Mszy św. nawiedzenia proboszcz sokołowski ks. Jan Prucnal dokonał poświęcenia nowego sztandaru Związku Drużyn Harcerskich „Sokół”. Po zakończeniu Eucharystii wierni mieli natomiast możliwość ucałowania relikwii. Później opuściły one diecezję rzeszowską i zostały przewiezione do Przemyśla⁷⁶.

6. Peregrynacja relikwii bł. Karoliny Kózki

W roku 2007 lokalny Kościół rzeszowski żył wielkim wydarzeniem, jakim była peregrynacja relikwii bł. Karoliny Kózki, dziewicy i męczennicy, patronki diecezji rzeszowskiej. Inicjatywa ta podjęta została z okazji 15-lecia istnienia Diecezji Rzeszowskiej oraz 20. rocznicy beatyfikacji bł. Karoliny⁷⁷. Warto tu zacytować kilka słów z *Listu Pasterskiego* Biskupa Rzeszowskiego

⁷⁵ B. Walicki, *Nawiedzenie parafii przez relikwie bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego*, KS, 15 (2006), nr 6-7, s. 33.

⁷⁶ Tegoż, *Peregrynacje w sokołowskim kościele na początku XXI wieku*, s. 29; tegoż, *Nawiedzenie parafii sokołowskiej przez relikwie bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego*, ŻDR, 2006, nr 26, s. I.

⁷⁷ Peregrynacja taka trwała w latach 2004-2005 w diecezji tarnowskiej, w latach 2006-2007 w archidiecezji poznańskiej oraz od roku 2007 we wszystkich środowiskach, gdzie

Kazimierza Górnego wydanego z okazji peregrynacji: „Popieramy z radością tę piękną inicjatywę i będziemy się modlić, aby postać Błogosławionej, jej życie i świadectwo miłości Chrystusa oraz dobroci ludzi przyczyniły się do pogłębienia i większego umiłowania naszego chrześcijańskiego powołania, wszak wszyscy jesteśmy powołani do świętości, od chrztu świętego staliśmy się przybranymi dziećmi Bożymi”⁷⁸.

Nadrzędnym celem peregrynacji było odnowienie i pogłębienie życia duchowego wiernych. Nawiedzenie relikwii miało zwracać uwagę na zainteresowanie się młodzieżą, rangę wychowania dzieci i młodzieży, odpowiedzialność za wspólnoty, stowarzyszenia i ruchy katolickie oraz wychowywanie do czystości. Nie bez znaczenia pozostawały starania o ponowne odkrycie doniosłości zaangażowania rodziców w wychowanie dzieci i młodzieży, jak również odpowiedzialności kapłanów, rodziców, osób dorosłych i grup młodzieżowych za dzieło ewangelizacji. Ostatnim zadaniem, jakie postawiono przed peregrynacją, było przygotowanie do ogólnopolskiej pielgrzymki Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży do grobu Błogosławionej w Zabawie, jaka miała miejsce w dniu 14 czerwca 2008 r.

Nawiedzenie regionu rzeszowskiego było możliwe dzięki pozytywnej odpowiedzi biskupa tarnowskiego, który zgodził się na przekazanie relikwii bł. Karoliny z sanktuarium w Zabawie. Do diecezji rzeszowskiej przywozła je w dniu 9 czerwca delegacja Zarządu Diecezjalnego KSM, która brała tam udział w Krajowej Radzie KSM. Peregrynacja rozpoczęła się w wigilię męczeńskiej śmierci Błogosławionej – w dniu 17 listopada 2007 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Rzeszowie. Następnie relikwie zaczęły swoją wędrówkę po kolejnych parafiach diecezji rzeszowskiej. Do dekanatu sokołowskiego znak Błogosławionej zawitał dopiero w dniu 7 czerwca 2008 r. Nawiedzenie przeżyły kolejno: Nienadówka, Trzeboś, Medynia Głogowska, Wólka Niedźwiedzka, Górno, Łowisko, Kamień, Krzywa Wieś – Podlesie, Trzebuska, Mazury i Sokołów Małopolski⁷⁹.

Do parafii sokołowskiej relikwie bł. Karoliny przybyły we wtorek 17 czerwca. Nawiedzenie rozpoczęło się o godz. 17:00. Wówczas to relikwie zostały przywiezione z parafii Mazury⁸⁰. Na powitanie relikwii proboszcz ks.

istniały oddziały Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Polsce. Por. W. Pałęcki, kol. 285.

⁷⁸ *Modlitewnik. Błogosławiona Karolina Dziewica Męczennica. Peregrynacja relikwii bł. Karoliny Kózkówny, Patronki Diecezji Rzeszowskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w 15 roku istnienia Diecezji Rzeszowskiej w 20 roku beatyfikacji bł. Karoliny*, oprac. P. Tomoń, W. Szurek, Rzeszów, 2007.

⁷⁹ B. Walicki, *Peregrynacje w sokołowskim kościele na początku XXI wieku*, s. 29-31.

⁸⁰ APS, *Księga ogłoszeń parafialnych 2007-2010 [dalej: KOP 2007-2010]*, Ogłoszenia z 15 czerwca 2008 r.

Jan Prucnal zaprosił wszystkich parafian, którzy mogli przybyć, a zwłaszcza dzieci i młodzież. Relikwie przyniósł tamtejszy proboszcz ks. Wiesław Dopart. Towarzysząca mu młodzież ubrana w stroje ludowe niosła kosz kwiatów oraz dwa obrazy przedstawiające Błogosławioną. Na dziedzińcu kościelnym relikwiarz przejął ks. Jan Prucnal, który z kolei przekazał go prezesowi sokołowskiego oddziału KSM Sebastianowi Lesiczcze.

W kościele relikwie spoczęły na małym ołtarzyku ustawionym przy filarze w pobliżu balasek. Wszyscy obecni oddali im cześć przez ukłęknięcie. Słowa modlitwy i powitania wygłosił proboszcz sokołowski: „Witam Cię, bł. Karolino, w imieniu całej wspólnoty parafialnej. W imieniu dzieci i młodzieży, dorosłych i osób starszych. Witam także w imieniu tych, którzy nie mogli tu przybyć. Bądź nam przykładem na ten czas pobytu w naszej parafii. Bądź przykładem na dalsze miesiące i lata. Pozwól, byśmy wpatrując się, jak Ty, w Jezusa Chrystusa, trwali przy Bogu do końca”. Rządca parafii wyraził też podziękowanie przedstawicielom parafii Mazury, którzy przynieśli relikwie do Sokołowa. Życzył im również, aby owoce nawiedzenia przez relikwie umocniły ich wszystkich w całym życiu.

Po powitaniu młodzież z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży poprowadziła czuwanie modlitewne. Podczas modlitwy wystąpił m.in. młodzieżowy chór parafialny. Następnie o godz. 18:00 była celebrowana Msza św. ku czci bł. Karoliny. Przewodniczył jej ks. Jan Prucnal, zaś do koncelebry włączyli się: ks. Paweł Ciba, ks. Zbigniew Kraska oraz sokołowski dominikanin o. Łukasz Woś. Na wstępie proboszcz przypomniał: „Nikt nie ma większej miłości, gdy ktoś oddaje życie za przyjaciół. Te słowa są istotą miłości. Taki przykład dał nam Zbawiciel. Pan Jezus wzywa nas do naśladowania siebie. Mijają wieki i pokolenia, a słowa Chrystusa są cały czas aktualne i ważne. Były ważne również dla bł. Karoliny, która przybywa dziś w znaku relikwii do naszej parafii. Ona sama już za życia była znakiem dla tych, z którymi się spotykała i pozostaje znakiem do dzisiaj. Wpatrując się w bł. Karolinę, będziemy modlić się w tej Eucharystii o to, co jest ważne dla nas, o łaski potrzebne dla całej parafii”.

Ks. Jan Prucnal wygłosił również słowo Boże. „Dziś bł. Karolina przemawia do każdego z nas” – mówił kaznodzieja. – „Przypomina o tym, co jest ważne w życiu każdego człowieka: kiedy jest dzieckiem, kiedy jest młody i kiedy dobiega swego kresu. Bł. Karolina mówi o wielkiej godności kobiety, o godności ludzkiej osoby, o godności ciała ludzkiego, które często jest spodłone, ale zawsze nosi w sobie zamysł nieśmiertelności. Nasuwa się pytanie: czy dziś człowiek, który żyje w supermarkecie świata, będzie chciał przyjąć przesłanie bł. Karoliny. A Ona mówi o wartości rodziny i domu. Uczy nas troski o życie rodzinne. Napomina, że życie jest cenne i wielkie,

bo przez życie doczesne osiągamy życie wieczne. Warto o tym pamiętać, gdyż dziś życie człowieka jest często deprecjonowane, odzierane z godności”.

Po Eucharystii nastąpiła dalsza część modlitewnego czuwania. Przygotowali je tym razem członkowie Ruchu „Światło-Życie”. O godz. 20:00 odbyło się nabożeństwo Drogi Krzyżowej prowadzone przez młodzież. Po nim, o godz. 21:00, zebrani w kościele wierni nawiązali modlitewną łączność z sanktuarium Czarnej Madonny i wspólnie odśpiewali Apel Jasnogórski. Dodać tu należy, że po nabożeństwie każdy z obecnych miał możliwość oddania czci relikwiom przez ich ucałowanie przy balaskach. Wśród wiernych rozdane też zostały obrazki z bł. Karoliną będące pamiątką uroczystości.

W czwartek 18 czerwca, w drugim dniu peregrynacji, modlitwy rozpoczęły się o godz. 8:00 rozważaniem tajemnic różańcowych z bł. Karoliną. Do włączenia się w tę modlitwę zostały zaproszone kobiece róże różańcowe. Później na spotkanie z Błogosławioną w znaku relikwii przyszedł dzieci i młodzież szkolna. Byli to kolejno uczniowie: młodszych klas szkoły podstawowej, szkół ponadgimnazjalnych, starszych klas szkoły podstawowej oraz gimnazjum.

Po nawiedzeniu relikwii przez młodzież do kościoła przybyli członkowie męskich róż różańcowych. O godz. 14:00 została zorganizowana Droga Krzyżowa „Na szlaku męczeństwa bł. Karoliny” w oparciu o *Psalm 15* z Mszy św. beatyfikacyjnej. Do uczestnictwa w tym nabożeństwie zostali zachęcani wszyscy, którzy dysponowali wówczas wolnym czasem. Później, w Godzinie Miłosierdzia, odprawiona została Eucharystia na zakończenie peregrynacji. Potem relikwie zostały przewiezione do Rzeszowa-Przybyszówki⁸¹. Pamiątką nawiedzenia zostały obrazki bł. Karoliny wydane na okoliczność peregrynacji, które były rozprowadzane przez ministrantów w niedzielę 15 czerwca 2008 r.⁸²

7. Nawiedzenie Sokołowa przez symbole Świątowych Dni Młodzieży

Ostatnią z omawianych peregrynacji było przybycie do parafii sokołowskiej symboli Świątowych Dni Młodzieży – krzyża i ikony Matki Bożej „Salus Populi Romani”⁸³. Warto tu zaznaczyć, że zaszczyt ten spotkał

⁸¹ B. Walicki, *Nawiedzenie Sokołowa przez relikwie bł. Karoliny Kózki*, KS, 17 (2008), nr 7-8, s. 16-17.

⁸² APS, KOP 2007-2010, Ogłoszenia z 15 czerwca 2008 r.

⁸³ Trwająca od roku 1984 peregrynacja krzyża Świątowych Dni Młodzieży ma zasięg ogólnopolski. Wcześniej w Polsce odbyła się ona w latach 1991 i 2003, obejmując archidiecezje: katowicką, lubelską, łódzką i poznańską oraz diecezje: tarnowską,

jedynie wybrane ośrodki duszpasterskie. W całej diecezji peregrynacja trwała tylko pierwszych jedenaście dni czerwca 2015 roku. Przebiegała ona pod hasłem „Dotknij miłosierdzia”. Wizyta w diecezji rzeszowskiej rozpoczęła się powitaniem na placu farnym w Rzeszowie w poniedziałek 1 czerwca o godz. 10:00.

Po kilkudniowym nawiedzaniu rozmaitych ośrodków duszpasterskich i placówek leczniczych w niedzielę 7 czerwca rozpoczęła się peregrynacja po diecezji. Symbole Światowych Dni Młodzieży przewiezione zostały kolejno do: Sokołowa Małopolskiego, Kolbuszowej, Strzyżowa, Sędziszowa Małopolskiego, Ropczyc, Jasła, Dębowca, Gorlic i Glinika. W czwartek 11 czerwca wróciły one do Rzeszowa, gdzie o godz. 17:00 nastąpiło ich pożegnanie w kościele katedralnym⁸⁴.

Nawiedzenie parafii sokołowskiej proboszcz zapowiedział wiernym dwa miesiące wcześniej, podczas informacji duszpasterskich w niedzielę 12 kwietnia 2015 r.⁸⁵ Samo wydarzenie rozpoczęło się 7 czerwca o godz. 8:00 powitaniem na ulicy Jakuba Darochy, naprzeciwko kościoła pw. Ducha Świętego. Uczestniczyła w nim młodzież z terenu całego dekanatu sokołowskiego. Uczniowie III klas gimnazjalnych przynieśli na tę uroczystość własne krzyże, które otrzymali niewiele wcześniej z okazji przyjęcia sakramentu bierzmowania. Później symbole zostały procesyjnie przeniesione do kościoła parafialnego. Tam o godz. 9:00 miała miejsce Msza św., której przewodniczył bp Kazimierz Górny. Po Eucharystii do godz. 10:45 trwała adoracja krzyża. Następnie symbole Światowych Dni Młodzieży zostały przewiezione do Kolbuszowej⁸⁶.

Znamienne, że nawiedzenie parafii przez krzyż i ikonę Matki Bożej zbiegło się czasowo z drugą rocznicą koronacji obrazu Pani Sokołowskiej – Opiekunki Ludzkich Dróg przeżywaną 8 czerwca. Tego to dnia o godz. 11⁰⁰ w świątyni parafialnej odprawiona została koncelebrowana Msza św. Przewodniczył jej ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej bp Marian Rojek. Do koncelebry przyłączyli się kapłani goście – koledzy kursowi proboszcza sokołowskiego ks. Jana Prucnała. Okazją do tego była 34. rocznica przyjęcia przez nich święceń kapłańskich w katedrze przemyskiej.

siedlecką, opolską i gliwicką, a organizowano ją w odniesieniu do Światowych Dni Młodzieży w Częstochowie. Por. W. Pałęcki, kol. 284.

⁸⁴ *Dotknij miłosierdzia – peregrynacja symboli ŚDM w Diecezji Rzeszowskiej*, „Zwiastowanie”, 24 (2015), nr 2, s. 113-115; *Komunikaty Kurii Diecezjalnej*, „Zwiastowanie”, 24 (2015), nr 2, s. 88-90.

⁸⁵ APS, Księga ogłoszeń parafialnych 2011-2015 [dalej: KOP 2011-2015], Ogłoszenia z 12 kwietnia 2015 r.

⁸⁶ APS, KOP 2011-2015, Ogłoszenia z 31 maja 2015 r.; B. Walicki, *Peregrynacje w sokołowskim kościele na początku XXI wieku*, s. 31.

Na Eucharystię tę zaproszeni zostali wszyscy wierni, którzy dysponowali wolnym czasem. Jednocześnie kustosz sokołowskiego sanktuarium zaapelował: „Przeżywana rocznica koronacji niech ożywi w nas miłość do Matki Najświętszej. Niech nas zmobilizuje do częstszego udziału w modlitwie różańcowej w kaplicy Matki Bożej Sokołowskiej”⁸⁷.

Duchowym dopełnieniem nawiedzenia parafii przez symbole Światowych Dni Młodzieży było włączenie się miejscowej wspólnoty wiernych w Światowe Dni Młodzieży organizowane w roku 2016 w Krakowie. Podobnie jak miało to miejsce w całej Polsce, również i parafianie sokołowscy zaproszeni zostali do aktywnego włączenia się w organizację Światowych Dni Młodzieży. W niedzielę 1 marca 2015 r. ministranci rozdawali w przedsionku kościoła formularze, w których można było wyrazić gotowość przyjęcia młodzieży uczestniczącej w spotkaniach w Krakowie. Przyszłe wydarzenie otoczono także modlitwą. Wielokrotnie organizowane były czuwania modlitewne przed Światowymi Dniami Młodzieży w kościele pw. Ducha Świętego. Ostatecznie parafia sokołowska gościła 11 uczestników Światowych Młodzieży. Była to młodzież, która przybyła do Polski z Brazylii. Znaleźli oni nocleg w domach parafian w ramach Diecezjalnych Dni Młodzieży. Goście zjawili się w Sokołowie w godzinach wieczornych w środę 20 lipca 2016 r. W niedzielę 24 lipca włączyli się oni w Eucharystię m.in. poprzez śpiew pieśni w swoim języku. Później odbyło się ich spotkanie z młodzieżą sokołowską. Warto zaznaczyć, że przedstawiciele parafii sokołowskiej również wzięli udział w obchodach w Krakowie oraz spotkaniach z Ojcem Świętym Franciszkiem w dniach 30-31 lipca tegoż roku⁸⁸.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Sióstr Służebniczek w Starej Wsi

Kronika domu Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Sokołowie Młp., t. IV: 1981-1998

Archiwum Parafialne w Sokołowie Małopolskim

Księga ogłoszeń parafialnych 1992-1995

Księga ogłoszeń parafialnych 1996-1999

Księga ogłoszeń parafialnych 2000-2002

⁸⁷ APS, KOP 2011-2015, Ogłoszenia z 7 czerwca 2015 r.; informacje własne.

⁸⁸ B. Walicki, *Sokołowski udział w Światowych Dniach Młodzieży 2016*, AZS, 3 (2016), s. 35-36; B. Słonina, *Z Rio do Sokołowa*, AZS, 3 (2016), s. 36-37.

Księga ogłoszeń parafialnych 2003-2006

Księga ogłoszeń parafialnych 2007-2010

Księga ogłoszeń parafialnych 2011-2015

Zbiory autora

Zaproszenie na Misje 13-19 czerwca 2002 i na Uroczystość Nawiedzenia Matki Bożej w kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego 21-22 czerwca 2002 w parafii Sokołów Małopolski.

Zaproszenie. Misje święte 12-18.06.2002 r. Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w parafii Mazury 20-21.06.2002 r.

Źródła drukowane

Górny K., *Dekret biskupa rzeszowskiego ustanawiający kościoły Roku Jubileuszowego w Diecezji Rzeszowskiej*, w: *Program duszpasterski Diecezji Rzeszowskiej na rok 2000*, Rzeszów 2000

Intronizacja obrazu Miłosierdzia Bożego w Diecezji Rzeszowskiej w roku Wielkiego Jubileuszu Narodzenia Chrystusa, Rzeszów 2000

Jan Paweł II, *Rosarium Virginis Mariae*

Komunikaty Kurii Diecezjalnej, „Zwiastowanie”, 24 (2015), nr 2

Modlitewnik. Błogosławiona Karolina Dziewica Męczennica. Peregrynacja relikwii bł. Karoliny Kózkówny, Patronki Diecezji Rzeszowskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w 15 roku istnienia Diecezji Rzeszowskiej w 20 roku beatyfikacji bł. Karoliny, oprac. Tomoń P., Szurek W., Rzeszów 2007

Program duszpasterski Diecezji Rzeszowskiej na rok 2000, Rzeszów 2000

Terminarz nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, w: *Peregrynacja Kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Diecezji Rzeszowskiej*, oprac. Szczupak J., Buczek J., Cypryś A., Rzeszów 2001

Opracowania

Białogłowski E., *Wprowadzenie*, w: *Intronizacja obrazu Miłosierdzia Bożego w Diecezji Rzeszowskiej w roku Wielkiego Jubileuszu Narodzenia Chrystusa*, Rzeszów 2000

Dotknij miłosierdzia – peregrynacja symboli ŚDM w Diecezji Rzeszowskiej, „Zwiastowanie”, 24 (2015), nr 2

Kędzior M., „Oto Matka twoja”, „Źródło Diecezji Rzeszowskiej”, 2002, nr 30

Kraska A., *Nowa kapliczka*, „Kurier Sokołowski”, 13 (2004), nr 10

Kula S., *Nawiedzenie dekanatu sokołowskiego przez Matkę Bożą w Znak Figury Fatimskiej*, „Kurier Sokołowski”, 4 (1995), nr 1

- Pałęcki W., *Peregrynacja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XV: *Pastoralna psychologia – Porphyreon*, red. Gigilewicz E. i in., Lublin 2011
- Peregrynacja*, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 8: *Parys – Rut*, red. Gadacz T., Milerski B., Warszawa 2003
- Słonina B., *Z Rio do Sokołowa*, „Almanach Ziemi Sokołowskiej”, 3 (2016)
- Walicki B., *Dzieje obrazu i kultu Pani Sokołowskiej*, w: *Łaskami słynący obraz NMP Królowej Świata – Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim*, red. Zych S., Lublin-Rzeszów 2008
- Walicki B., *Fara sokołowska kościołem stacyjnym*, „Almanach Ziemi Sokołowskiej”, 3 (2016)
- Walicki B., *Kapliczka Miłosierdzia Bożego w Turzy*, „Kurier Sokołowski”, 11 (2002), nr 8-9
- Walicki B., *Matka naszego Pana przychodzi do nas*, „Kurier Sokołowski”, 11 (2002), nr 6-7
- Walicki B., *Nawiedzenie parafii przez relikwie bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego*, „Kurier Sokołowski”, 15 (2006), nr 6-7
- Walicki B., *Nawiedzenie Sokołowa przez relikwie bł. Karoliny Kózki*, „Kurier Sokołowski”, 17 (2008), nr 7-8
- Walicki B., *Peregrynacja obrazu*, „Kurier Sokołowski”, 9 (2000), nr 2
- Walicki B., *Peregrynacja Różańca Świętego w rodzinach parafii sokołowskiej*, „Źródło Diecezji Rzeszowskiej”, 2004, nr 15
- Walicki B., *Peregrynacje w sokołowskim kościele na początku XXI wieku*, „Almanach Ziemi Sokołowskiej”, 3 (2016)
- Walicki B., *Peregrynacje w sokołowskim kościele u schyłku XX wieku*, „Almanach Ziemi Sokołowskiej”, 2 (2015)
- Walicki B., *Pod opieką św. Jana Chrzciciela. Z życia parafii sokołowskiej*, „Kurier Sokołowski”, 12 (2003), nr 6-7
- Walicki B., *Pod opieką św. Jana Chrzciciela. Z życia parafii sokołowskiej*, „Kurier Sokołowski”, 13 (2004), nr 8-9
- Walicki B., *Sokołowski udział w Światowych Dniach Młodzieży 2016*, „Almanach Ziemi Sokołowskiej”, 3 (2016)
- Woś S., *Działalność placówki zakonnej Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny w Sokołowie Małopolskim w latach 1944-2004*, „Rocznik Sokołowski”, 10 (2013)
- Wójcik G., *Misje w Sokołowie*, „Kurier Sokołowski”, 11 (2002), nr 6-7

Summary

Peregrinations in the parish of Sokołów at the turn of the 20th and 21st centuries

A peregrination is an extraordinary pastoral event shaping religious and socio-cultural life of the believers. This is a ceremonial visitation of the diocese, parish or various institutions and private homes by the images and symbols of Christ, Mary and the saints or relics of saints. At the turn of the twentieth and twenty-first centuries, there were several peregrinations in the parish of Sokołów Małopolski. The statue of Our Lady of Fatima arrived at the church in 1999 and the image of the Divine Mercy in 2000. The next four peregrinations took place on the threshold of the new century and millennium. The first one, in 2002, when the church was visited by the image of Our Lady of Częstochowa, which travelled through all the parishes of the Diocese of Rzeszów. In 2006, the parish church of Sokołów was visited by the relics of Blessed Stefan Wincenty Frelichowski, and a year later by the relics of the diocese patron-Blessed Karolina Kózka. In 2015, the community of Sokołów welcomed the symbols of World Youth Days. The aim of these peregrinations was to carry out evangelization and renewal of Christian life.

Keywords: Sokołów Małopolski, peregrination, chaplaincy

Słowa kluczowe: Sokołów Małopolski, peregrynacja, duszpasterstwo

Organy w kościołach dekanatu Rudnik nad Sanem diecezji sandomierskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze)

Wprowadzenie

Dekanat Rudnik nad Sanem diecezji sandomierskiej obejmuje dwanaście parafii: Cholewiana Góra, Groble, Jata, Jeżowe (dwie parafie), Kopki, Łętownia, Majdan Łętowski, Nowy Nart, Przędzel, Rudnik nad Sanem i Rudnik Stróża. W pięciu parafiach znajdują się organy piszczałkowe, w pozostałych używane są organy elektroniczne.

Kwerenda archiwalna była prowadzona głównie w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Archidiecezjalnym Archiwum w Przemyślu oraz w archiwach parafialnych. Podstawę źródłową stanowią głównie materiały zebrane podczas kwerendy w Archidiecezjalnym Archiwum w Przemyślu. Korzystano ze źródeł drukowanych oraz dostępnych publikacji książkowych. Źródłem informacji dotyczącym przeprowadzonych remontów organów były rozmowy z księżmi proboszczami i organistami. Oprócz kwerendy archiwalnej autor przeprowadził inwentaryzację instrumentów w lipcu 2016 roku.

Niniejszy artykuł jest kontynuacją cyklu artykułów mających za przedmiot organy w kościołach dekanatów dawnej diecezji przemyskiej, obecnie sandomierskiej. Instrumentarium tego terenu nie było przedmiotem systematycznego opracowania¹. W artykule zachowano podział na dwie

¹ Por.: M. Szymanowicz, *Polska bibliografia organów*, t. 1, Lublin 2011; t. 2, Lublin 2014. Organy w parafii Jeżowe omawiane są przy opisie działalności organmistrzowskiej F. Kandefera i A. i A. Wolańskich. Por.: F. Łamasz, *Działalność organmistrzowska Franciszka Kandefera w latach 1925-1965*, Lublin 2011 (mps pracy mgr KUL, promotor prof. KUL dr hab. M. Szymanowicz, mps AU KUL); A. Praszał, *Działalność zakładu*

części. W pierwszej omówiono krótko historię kościoła, organów niezachowanych i obecnie istniejących. Przy opisie organów zachowanych podano opis inwentaryzacyjny według metody wypracowanej w Katedrze Instrumentologii Instytutu Muzykologii KUL. Obejmuje on usytuowanie organów i szafy organowej, prospektu, dane o mechanizmach, dyspozycji i strukturze brzmieniowej. Przy podaniu dyspozycji zachowano oryginalne nazwy głosów znajdujące się na manubriach.

W części drugiej dokonano syntezy wyników badań analitycznych. Przedstawiono zagadnienia dotyczące nazewnictwa instrumentów, ich lokalizacji, liczby, czasu powstania, budowniczych, wielkości i rodzaju, mechanizmów organowych i struktury brzmieniowej.

I. Opis organów w kościołach dekanatu Rudnik nad Sanem

1. Cholewiana Góra, woj. podkarpackie, pow. Nisko, gm. Jeżowe

Kościół pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny

Parafia erygowana w 1952 roku. Kościół, w którym znajdują się opisywane organy, został wybudowany w 1951 roku, powstał w wyniku rozbudowy kaplicy z 1904 roku². Świątynia pełni obecnie funkcje kaplicy pogrzebowej.

Instrument istniejący:

1) Organy z 1905 roku

Informacje dotyczące organów znajdujących się w pierwszej świątyni w Cholewianej Górze są bardzo skromne. Organy zostały zakupione w 1905 roku i umieszczone zostały w kaplicy z 1904 roku. Fundatorem instrumentu był Bartłomiej Kołodziej³. Nie ustalono budowniczego instrumentu. W Inwentarzu z 1969 roku odnotowano informację: „Organy 4 głosowe”⁴. W sprawozdaniu za rok 1982 zanotowano: „zremontowano

organmistrzowskiego A. i A. Wolańskich z Lubania, „Studia Organologica”, t. IV, red. M. Szymanowicz, Lublin 2012. Organy w Rudniku wspomniane są przy opisie działalności E. Narolskiego. Por.: K. Łysy, *Działalność organmistrzowska Emila Narolskiego w latach 1937-1971 w Archidiecezji Przemyskiej*, Lublin 2007, (mps pracy mgr KUL, promotor dr hab. M. Szymanowicz, mps AU KUL);

² *Jubileuszowy Rocznik Diecezji Sandomierskiej 2000* [dalej JrDS 2000], Sandomierz 2001, s. 323.

³ S. Nabywaniec, *Parafia Cholewiana Góra 1952-2002*, Rzeszów 2002, s. 23.

⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Przemyśle [dalej: AAPrz], sygn. TPNI 35a/1, Inwentarz, Cholewiana Góra 22 XI 1969 r., s. 2.

organy z dodaniem miechu elektrycznego”⁵. Remont ten przeprowadził Stanisław Wilewicz⁶. Brak danych na temat kolejnych remontów organów, ale stan zachowania świadczy, że były przeprowadzane.

Opis inwentaryzacyjny:

Instrument usytuowany jest na murowanym chórze muzycznym, naprzeciw głównego ołtarza. Szafa organowa ustawiona centralnie, malowana na kolor brązowy, przylegająca do balustrady chóru. Wymiary szafy: wys. 2,37 m, szer. 1,58 m, głęb. 0,98 m. Prospekt architektoniczny, neogotycki (fot. 1).

4 głosy, jeden Manual, klawiatura wbudowana z prawej strony szafy. Zakres klawiatury: Manual C-f³. Traktura mechaniczna, wiatrownica klapowo-zasurowa. Miech pływakowy umieszczony wewnątrz szafy organowej. Wymiary miecha: 1,45 x 0,92 m. Dmuchawa elektryczna.

Dyspozycja:

Manual

Pryncypał 4’

Salicjonał 8’

Oktawa 2’

Flet kryty 8’

Uwagi do dyspozycji: nazwy głosów podane na podstawie analizy słuchowej i oględzin piszczałek.

Zakres skal brzmienia:

Pozioma skala brzmienia: C – f⁵

Skala pionowa na 1 C: C + c + c¹

2. Jeżowe, woj. podkarpackie, pow. Nisko, gm. Jeżowe

Kościół pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

Parafia została erygowana w 1603 roku. Wydzielona z parafii Rudnik nad Sanem. Pierwsza świątynia drewniana została wzniesiona w 1720 roku. Na jej miejscu w 1923 roku wybudowano nowy kościół poświęcony w 1928 roku⁷.

⁵ AAPrz, sygn. TPNS 35a/1, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za rok 1982 w parafii Cholewiana Góra, Cholewiana Góra 28.01.1983 r., s. 1.

⁶ S. Nabywaniec, s. 23.

⁷ JrDS 2000, s. 325-326.

Instrument niezachowany:

1) Organy sprzed 1736 roku

Pierwsze wzmianki na temat organów w kościele w Jeżowie pochodzą z Inwentarza sporządzonego podczas wizytacji w latach 1736-1738. W Inwentarzu tym zanotowano: „Chorus Musicus cum Organo magno stabili”⁸. Inwentarz z lat 1748-1767 zamieszcza informację: „Chorus Musicalis cum Organo majori stabili”⁹. Więcej informacji podaje Inwentarz sporządzony w latach 1764-1766: „Chorus musicalis simplex in quo est Organũ[m] stabile vocum 11 sculptoris idq deargentatis adornatus”¹⁰. W Inwentarzu z 1785 roku zanotowano: „choro cum organo”¹¹. Kolejna wzmianka zachowała się z roku 1792: „Chorus Musicus duabus columnis innitur, pictura exornatus in quo Organa a vocibus undecem pulsantur tribus follibus instructa”¹².

Informację o konieczności remontu organów podaje Inwentarz z 1818 roku „Organum cum vocibus undecim /reparatione i[ndi]gens”¹³. Remont organów został przeprowadzony w 1824 r., o czym informuje zapis w Inwentarzu z tegoż roku: „Organum operis sculptoris cum undecim vocibus colore caeruleo pictum. 1824 ab. Opifice Organario Leopoliensi Jacobo Krankowski ex toto reparatum est tresque folles habet”¹⁴.

Dalsze informacje dotyczące organów pochodzą z początków XX wieku. W protokole przedwizytacyjnym z 1901 roku, w punkcie 20: „Utrum adsit in Ecclesia organum, et in quo repariatur statu”? odnotowano krótko: „est”¹⁵. W protokole z 1903 roku w punkcie 8 zapisano: „Intra: (...) organum (...) „affirmative”¹⁶. Organy zostały naprawione w 1923 roku. „Stary organ zrestaurowano kosztem 8.000 000 Mkp.”¹⁷ Stan zachowania instrumentu

⁸ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie [dalej: AKMK], sygn. AV Cons. 25, k. 282.

⁹ AKMK, sygn. AV Cons. 42, k. 37V.

¹⁰ AKMK, sygn. AV Cons. 51, k. 148.

¹¹ AAPrz, sygn. 928, s. 93.

¹² Tamże, s. 100.

¹³ Tamże, s. 141.

¹⁴ Tamże, s. 221.

¹⁵ AAPrz, sygn. TPS 100/1, Memoriale, Jeżowe 17.06.1901 r. Zachował się również protokół przedwizytacyjny z 1882 r., ale nie podaje żadnej informacji na temat organów. Por.: Tamże, Memoriale, Jeżowe 1882 r.

¹⁶ AAPrz, sygn. TDS XXV/2, Relatio de visitatione decanali per acta die [brak dnia] mensis Septembris a. 1903.

¹⁷ AAPrz, sygn. TDS XXV/2, Sprawozdanie z wizytacji w dekanacie rudnickim dokonanej w r. 1922, Rozwadów 4.07.1923 r.

odnotowano podczas wizytacji dziekańskiej w 1931 roku: „Akustyka w kościele dobra. Organ dawny – już podniszczony – na razie musi wystarczyć”¹⁸.

Instrument istniejący:

2) Organy Franciszka Kandefera z 1949 roku

Nowe organy zostały wybudowane przez Franciszka Kandefera z Iwonicza w latach 1945-1949. Informacja została odnotowana w Inwentarzu z 1967 roku: „Organ 20 to głosowy. Budował go organmistrz Kandefer z Iwonicza w latach 1945-1949”¹⁹. Organy były remontowane kilkakrotnie. Informacje na ten temat zostały odnotowane w rocznych sprawozdaniach duszpasterskich. Pierwszy remont organów został przeprowadzony w 1959 roku: „(...) w kościele poprawiono organ /oczyszczenie-uruchomienie nieczynnych głosów – napęd elektryczny”²⁰ i w roku 1961: „przeprowadzony gruntowny remont organu”²¹. W latach 1965-1967: „poczyniono nowe adaptacje organowe”²², „dokonano częściowego remontu organu”²³. W roku 1969: „poczyniono pewne poprawki organowe”²⁴. W latach 1975-1977 przeprowadzono kolejne prace remontowe: „Dalsze potrzeby w kościele (...) remont organu”²⁵, „Dalsze potrzeby w kościele i otoczeniu przykościelnym (...) remont organu”²⁶, „c.d. remont organu”²⁷. W 1980 roku zostały również przeprowadzone prace przy organach: „remont organu”²⁸. Brak jednak informacji dotyczących organmistrzów przeprowadzających remonty czy zakresu wykonywanych prac. Podczas tych remontów organy zostały rozbudowane o 3 głosy.

W latach 2006-2008 organy zostały przebudowane przez firmę Adama i Andrzeja Wolańskich z Lubania. Zachowano wówczas prospekt

¹⁸ AAPrz, sygn. TDS XXV/2, Parafia Jeżowe –Wizytacja, Jeżowe 24.11.1931 r.

¹⁹ AAPrz, sygn. TPNI 100/1, Inwentarz, Jeżowe 7.05.1967 r., s. 5.

²⁰ AAPrz, bez sygn., „Zwitki”, Sprawozdanie ze stanu parafii Jeżowe na rok 1959, Jeżowe 7.01.1960 r. Warto nadmienić, że planowano remont na rok 1958: „Zamierzamy remont organów z powodu choroby organmistrza odłożono”. Por.: Tamże, Sprawozdanie ze stanu parafii Jeżowe na rok 1958, Jeżowe 5.01.1959 r.

²¹ Tamże, Sprawozdanie ze stanu parafii Jeżowe za r. 1961, Jeżowe 2.01.1962 r.

²² AAPrz, sygn. TPNS 100/1, Sprawozdanie ze stanu parafii Jeżowe za rok 1965, Jeżowe 1.01.1966 r.

²³ Tamże, Sprawozdanie ze stanu parafii Jeżowe za rok 1966, Jeżowe 2.01.1967 r.

²⁴ Tamże, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za rok 1969, Jeżowe 5.01.1970 r.

²⁵ Tamże, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej w r. 1975, Jeżowe 30.01.1976 r.

²⁶ Tamże, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej w r. 1976, Jeżowe 31.01.1977 r., s. 6.

²⁷ Tamże, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej w r. 1977, Jeżowe 31.01.1978 r., s. 6.

²⁸ Tamże, Kwestionariusz do wypełnienia przed wizytacją kanoniczną, Jeżowe 31.05.1980 r.

organów, kontuar, wykorzystano piszczalki metalowe z poprzednich organów. Dyspozycja organów została zachowana i powiększono liczbę głosów o trzy głosy językowe i Fletbas 8'. Zostały wykonane nowe wiatrownice, dwa miechy pływakowe, kanały powietrzne oraz piszczalki drewniane²⁹.

Opis inwentaryzacyjny:

Instrument usytuowany na murowanym chórze muzycznym, naprzeciw głównego ołtarza. Szafa organowa w kolorze zielonym, ustawiona centralnie, przylegająca do tylnej ściany kościoła. Wymiary szafy: wys. 3,40 m, szer. 3,03 m, głęb. 1,93 m, wys. prospektu ok. 5,00 m. Prospekt architektoniczny, neoklasycystyczny (fot. 2).

27 głosów, dwa Manuały i Pedał, stół gry przylegający do szafy organowej, organista siedzi bokiem do ołtarza głównego. Zakres klawiatur: Manuał C-a³, Pedał C₁-f (30 klawiszy). Traktura gry i registrów pneumatyczna, wiatrownice stożkowe. Miechy pływakowe umieszczone wewnątrz szafy organowej. Wymiary miechów: 1,70 x 1,10 m, 1,18 x 0,90 m. Dmuchawa elektryczna.

Dyspozycja:

Manuał I	Manuał II	Pedał
Burdon 16'	Fugara 8'	Pryncypał 16'
Pryncypał 8'	Salicet 8'	Subbas 16'
Holflet 8'	Klarnet lab. 8'	Oktawbas 8'
Gamba 8'	Voxcel 8'	Fletbas 8'
Flet kryty 8'	Prestant 4'	Chorałbas 4'
Oktawa 4'	Flet otwarty 4'	Puzon 16'
Rurflet 4'	Nazard 2 ² / ₃ '	
Kwinta 2 ² / ₃ '	Piccolo 2'	
Superoktawa 2'	Cymbel 3x	
Mikstura 3x	Obój 8'	
Trąpet (sic!) 8'		

Połączenia: M II/I, M I/P, M II/P, Super II/I, Sub II/I

Urządzenia dodatkowe: AP, dwie Wolne Kombinacje, Crescendo, Echo M II, Tremolo

Registry zbiorowe: P, F, T

Układ Mikstury 3x (Manuał I)

²⁹ A. Prascał, s. 286.

1C	2'	1 $\frac{1}{3}$ '	1'
3C	4'	2 $\frac{2}{3}$ '	2'

Układ Cymbła 3x (Manual II)

1C	1 $\frac{1}{2}$ '	1 $\frac{1}{3}$ '	1 $\frac{1}{4}$ '
2C	2 $\frac{2}{3}$ '	1 $\frac{1}{2}$ '	1 $\frac{1}{3}$ '
3C	1'	2 $\frac{2}{3}$ '	1 $\frac{1}{2}$ '
4C	1 $\frac{1}{3}$ '	1'	2 $\frac{2}{3}$ '
5C	2'	1 $\frac{1}{3}$ '	1'

Zakres skal brzmienia:

Pozioma skala brzmienia: C₁ – a⁶

Skala pionowa na 1 C: C₁ + C + c + g + c¹ + g¹ + c² + g² + c³ + g³ + c⁴

3. Kopki, woj. podkarpackie, pow. Nisko, gm. Rudnik

Kościół pw. św. Marcina Bpa

Parafia w Kopkach została erygowana w 1922 roku. Kościół został wybudowany w latach 1922-1927³⁰.

Instrument istniejący:

1) Organy sprowadzone do parafii w 1956 roku

Do czasu wybudowania organów w kościele używana była fisharmonia. Pierwsza została zakupiona w 1923 roku. W piśmie do Kurii Biskupiej z tego roku zanotowano: „Mamy fisharmonię”³¹. W sprawozdaniu dziekańskim z 1931 roku zanotowano: „Na chórze fisharmonia”³². Parafia jednak planowała zakupienie organów jeszcze przed II wojną światową. W rocznym rozliczeniu z 1934 roku zapisano: „na organik za-datek – 130 zł”³³. Brak bliższych szczegółów na ten temat. W Inwentarzu sporządzonym w 1939 roku odnotowano: „Fisharmonia na chórze kupiona w r. 1923 ze składek dobrowolnych, stopień pod nią i ławka dla organisty”³⁴. Wynika z tego zapisu, że nie zakupiono organów. Natomiast w 1948 roku zakupiona została kolejna fisharmonia 2-głosowa³⁵.

³⁰ JrDS 2000, s. 327.

³¹ AAPrz, sygn. TPS 116/1, Pismo do Kurii Biskupiej, Kopki 20.12.1923 r.

³² AAPrz, sygn. TDS XXV/2, Parafia Kopki – wizytacja, Kopki 27.11.1931 r.

³³ AAPrz, sygn. TDS XXV/1, Dochody i rozchody kościelne, Kopki 23 X 1934 r.

³⁴ AAPrz, sygn. TPNI 116/1, Inwentarz kościoła rzym-kat i probostwa w Kopkach 1939 r., (b.m).

³⁵ Tamże, Inwentarz, Kopki 29.04.1963 r., s. 7. Dopisek na marginesie.

Organy piszczałkowe zostały zakupione w 1956 roku w parafii Rudnik. W sprawozdaniu z tego roku odnotowano: „Również zakupiono 10-głosowe organy z Kościoła w Rudniku n/Sanem po remoncie i udoskonaleniu za sumę 100.000 zł (sto tysięcy). Poświęcenie odbyło się 11 XI 1956. Organy są dla parafii nowością albowiem od utworzenia parafii organów nie było. Jeszcze organy są niezupełnie wypłacone – ale parafianie swoimi ofiarami wypłacą resztę należności”³⁶. W 1959 roku zamontowano dmuchawę elektryczną do organów: „Sprawienie motoru do organów i naprawa organów (...)”³⁷.

W 1962 roku przeprowadzono remont organów: „W tym roku sprawiono do kościoła: przerobiono organ z mechanicznego na pneumatyk i dodano 5 nowych głosów”³⁸. Inwentarz z 1963 roku podaje szczegółowe informacje dotyczące tego remontu jednakże nie informuje, jaka firma organmistrzowska go przeprowadziła: „W r. 1956 ks. Żuk zakupił w Rudniku stary tamtejszy organ jako dziesięciogłosowy, za cenę 100.000 zł. Miał on następujący zestaw: pryncypał (kombinowany), octava, 2 flety, kwinta, salicet, violino, bass i bass octava. Na jednym głosie była kombinowana tremolo. Po zakupieniu organ przerobiono dając osobny kontuar, zwrócony do ołtarza (poprzednio był przy organie). W roku 1962 przerobiono organ powtórnie dokupiono 5 nowych głosów, inne poprawiono, dwa zniszczone usunięto, z mechanicznego przerobiono na pneumatyk, zamiast stożków drewnianych zastosowano ebonitowe, odporne na wilgoć. Obecnie organ ma pełne 12 głosów, a mianowicie: pryncypał nowy, który stanowi front organów, octava 4, Flet 8, Flet 4, Gamba 8, Aeolina Coelesta, Violina 4, kwinta 2, Subbas 16, bass octava, cello 8. Ponadto ma kombinację: bas-manuał, super, tremolo na wszystkie głosy, tutti, forte, piano. Organ ma obecnie napęd elektryczny, odpowiednie oświetlenie i ogrzewanie, kontrolę pracy motoru. Przewody elektryczne odpowiednio zabezpieczone. Zrekonstruowany organ wraz z metalowym tabernakulum poświęcił J.E. Biskup Sufragan W. Tomaka 11 XI 1962 r.”³⁹.

³⁶ AAPrz, bez sygn., „Zwitki”, Sprawozdanie ze stanu parafii w Kopkach za rok 1956 r., Kopki 28.11.1956 r.

³⁷ Tamże, Pismo do Kurii Biskupiej, Kopki 12 VIII 1959 r. Tę informację podaje Sprawozdanie duszpasterskie za 1959 r.: „Kościół: (...) napęd elektryczny do organów”. Por. Tamże: Sprawozdanie parafialne za rok 1959, Kopki 08.01.1960 r.

³⁸ Tamże, Sprawozdanie parafialne za rok 1960, Kopki 2.01.1963 r.

³⁹ AAPrz, sygn. TPNI 116/1, Inwentarz, Kopki, 29.04.1963 r., s. 7.

W latach posługi duszpasterskiej ks. A. Nizioła: (...) przeprowadzono remont organów⁴⁰. Brak informacji na temat remontów instrumentu po 1962 roku.

Opis inwentaryzacyjny:

Instrument usytuowany na murowanym chórze muzycznym na przeciw głównego ołtarza. Szafa organowa w kolorze brązowym, ustawiona centralnie, przylegająca do tylnej ściany kościoła. Wymiary szafy: wys. 1,70 m, szer. 2,85 m, głęb. 2,12 m, wys. prospektu ok. 4,00 m. Prospekt otwarty (fot. 3).

12 głosów, jeden Manuał i Pedał, stół gry wolno stojący. Zakres klawiatur: Manuał C-f³, Pedał C₁-h (24 klawiszy). Traktura pneumatyczna, wiatrownice stożkowe. Miech pływakowy umieszczony na chórze obok szafy organowej. Wymiary miecha: 1,85 x 1,10 m. Dmuchawa elektryczna.

Dyspozycja:

Manuał	Pedał
Pryncyp 8'	Subbas 16'
Octava 4'	Octav b. 8'
Flet 8'	Cello 8'
Flet 4'	
Gamba 8'	
Aeolina 8'	
Celeste [8']	
Violina 4'	
Kwinta 2' [+1 ¹ / ₃ ']	

Połączenia: M/P, Super, jedna Wolna Kombinacja

Urządzenia dodatkowe: Tremolo [nieczynne]

Registry zbiorowe: P, F, T

Uwagi do dyspozycji: na manubrium napis Violina 4' w rzeczywistości jest oktawa 2'

Zakres skal brzmienia:

Pozioma skala brzmienia: C₁ – c⁶

Skala pionowa na 1 C: C₁ + C + c + c¹ + g¹

⁴⁰ AAPrz, sygn. TPNG 116/1, Protokół zdawczo-odbiorczy, Kopki 17.01.1991 r.

4. Łętownia, woj. podkarpackie, pow. Leżajsk, gm. Nowa Sarzyna Kościół pw. św. Katarzyny

Parafia została erygowana w 1928 roku. Wydzielona z parafii Rudnik. Pierwszą świątynię ufundowała Katarzyna Ulińska w 1602 roku. Wybudowany w 1719 roku murowany kościół, poświęcony w 1742 roku, został przedłużony w 1890 roku, a w 1932 roku poszerzony o dwie nawy. W latach 1986-1989 przeprowadzono gruntowny remont świątyni⁴¹.

Instrumenty niezachowane:

1) Organy sprzed 1736 roku

Pierwsze zachowane informacje dotyczące organów podaje Inwentarz z lat 1736-1738: „Chorus Musicus cum Organo parvo mobili”⁴². Inwentarz z 1748 roku zamieszcza podobnej treści informację: „Chorus Musicalis cum Organo parvo”⁴³. W opisie kościoła z roku 1792 zanotowano: „Chorum musicalem ligneum cum Organum septem vocum”⁴⁴.

Kolejna zachowana informacja podająca liczbę głosów i miechów w organach znajduje się w Inwentarzu sporządzonym podczas wizytacji dziekańskiej w 1826 roku: „Organum parvulum operis sculptori in choro musicali septem vocibus constans habet folles 3 reperatione indigentes. Organum hoc pictum non est”⁴⁵. W tym samym Inwentarzu przy opisie kościoła odnotowano: „Chorum Musicalem ligneum cum Organo Septem Vocum”⁴⁶. W Kurendzie Konsystorza biskupiego w Przemyślu za rok 1891 odnotowano informację o przeprowadzonym remoncie: „Chór podniesiono i rozszerzono. Miech nowy do organów dorobiono i pedał o 2 głosach sporządzono”⁴⁷.

2) Organy z 1902 roku

Organy zostały wybudowane w 1902 roku przez firmę Rieger jako opus 927⁴⁸. W protokole z 1903 roku w punkcie 8 dotyczącym wyposażenia

⁴¹ JrDS 2000, s. 328.

⁴² AKMK, sygn. AV Cons.25, s. 287.

⁴³ AKMK, sygn. AV Cons.42, k. 37V.

⁴⁴ AAPrz, sygn. 1543, s. 20. Jest to inwentarz kościoła w Rudniku n/Sanem obejmujący lata 1748-1792.

⁴⁵ AAPrz, sygn. 1545, s. 147.

⁴⁶ Tamże, s. 169.

⁴⁷ Kurenda Konsystorza biskupiego Przemyskiego o.ł., nr VI 1892, s. 132.

⁴⁸ M. Babnis, *Kultura organowa Galicji*, Słupsk 2012, s. 424.

kościola, w tym organów, krótko odnotowano: „adsunt”⁴⁹ oraz w protokole z 1904 roku w punkcie 20 dotyczącym organów: „Adest et satis bonu statu”.⁵⁰

Podczas wizytacji dziekańskiej w 1931 roku zanotowano: „Organ nowy, dobry”⁵¹. Inwentarz z 1932 roku zamieszcza informację: „Organy. Nowe sprawione w r... wartości 800 K czesk.”⁵² Organy te spłonęły podczas pożaru w 1951 roku: „Inwentarz kościelny oraz beneficjalny z dnia 23 czerwca 1951 r. niczym nie uszczuplony z wyjątkiem organów, które spłonęły w dniu 27 listopada 1951 r.”⁵³ W piśmie dotyczącym pożaru zanotowano, że: „Organy były 6-głosowe, pneumatyczne – RIEGER”⁵⁴.

3) Organy z 1953 roku

W sprawozdaniu duszpasterskim za rok 1952 i 1953 odnotowano: „zainstalowano nowe 6-głosowe organy, na miejsce spalonych w zeszłym roku, koszta organów: 28.000 zł łącznie z utrzymaniem”⁵⁵. Inwentarz z 1953 roku podaje: „Organ sześciogłosowy z pedałem jeden ma pneumatyczny. Zepsuty wymaga gruntownej naprawy”⁵⁶. Odnośnik nr 2. Treść odnośnika: „W r. 1953 sprawiono nowy organ 6-głosowy po spaleniu się poprzedniego w r. 1951. Dano też do nich dmuchawę elektryczną z motorem”⁵⁷.

Instrument istniejący:

4) Organy z 1978 roku

W kościele parafialnym w Łętowni znajdują się 8-głosowe organy wybudowane przez Józefa Cynara z Wrocławia⁵⁸. W sprawozdaniu z 1978 roku odnotowano: „Zakupiono nowy organ 8-głosowy”⁵⁹. Zbiórkę na ten

⁴⁹ AAPrz, sygn. TDS XXV/2, Relatio (...) 15 mensis Septembris a.1903.

⁵⁰ AAPrz, sygn. TPS 148/1, Memoriale, Łętownia 16.06.1904 r.

⁵¹ AAPrz, sygn. TDS XXV/2, Wizytacja, Łętownia 26.11.1931 r.

⁵² AAPrz, sygn. TPS 148/1, Inwentarz, Łętownia 13.02.1932 r.

⁵³ AAPrz, bez sygn., „Zwitki”, Łętownia, Protokół zabezpieczenia temporalistów po św. p. ks. Wojciechu Krysie Prob. miejscowym i Dziekanie Rudnickim, Łętownia, 20.02.1952 r.

⁵⁴ Tamże, Pismo do Kurii Biskupiej w Przemyślu, Łętownia 30.11.1951 r.

⁵⁵ Tamże, Sprawozdanie ze stanu parafii Łętownia k. Niska za rok 1952 i 1953, Łętownia 10.09.1953 r.

⁵⁶ Informacja ta dotyczy organów, które uległy zniszczeniu podczas pożaru w 1951 r.

⁵⁷ AAPrz, sygn. TPNI 148/1, Inwentarz, Łętownia 22.06.1951 r., s. 6, 26.

⁵⁸ Tabliczka na kontuarze.

⁵⁹ AAPrz, sygn. TPNS 148/1, Roczne sprawozdanie z pracy duszpasterskiej parafii Łętownia za rok 1978, Łętownia 31.01.1979 r.

cel prowadzono w roku 1977: „Zbiórka funduszu na organ i dzwony”⁶⁰. W kwestionariuszu z 1980 roku zanotowano: „Organ 8-głosowy” oraz w protokole zdawczo-odbiorczym z 1984 roku: „W kościele zainstalowano nowe organy”⁶¹.

Z uzyskanych informacji wiadomo, że generalny remont organów (wymiana dmuchawy, mieszków, strojenie) został przeprowadzony przez firmę Eugeniusza Bałchana z Chmielnika w roku 2010. W roku 2016 konieczne prace konserwacyjne wykonała również firma E. Bałchana⁶².

Opis inwentaryzacyjny:

Instrument usytuowany na murowanym chórze muzycznym, na-przeciw głównego ołtarza. Szafa organowa w kolorze brązowym, ustawiona centralnie, przylegająca do tylnej ściany kościoła. Wymiary szafy: wys. 1,88 m, szer. 3,60 m, głęb. 1,60 m, wys. prospektu ok. 4,00 m. Prospekt otwarty (fot. 4).

8 głosów, jeden Manuał i Pedał, stół gry wolno stojący. Zakres klawiatur: Manuał C-a³, Pedał C₁-f (30 klawiszy). Traktura pneumatyczna, wiatrownice stożkowe. Miech pływakowy umieszczony wewnątrz szafy organowej. Wymiary miecha: 1,58 x 0,98 m. Dmuchawa elektryczna.

Dyspozycja:

Manuał	Pedał
Pryncypał 8'	Subbas 16'
Fl. kryty 8'	
Salicjonał 8'	
Oktawa 4'	
Fl. rurkowy 4'	
Róg nocny 2'	
Kwartan 2x	

Połączenia: M/P, Super

Urządzenia dodatkowe: jedna Wolna Kombinacja, Tremolo

Registry zbiorowe: T

Uwagi do dyspozycji: układ wyjściowy Kwartanu 2²/₃' + 2' (nie repetuje)

⁶⁰ Tamże, Roczne sprawozdanie z pracy duszpasterskiej w Łętowni za rok 1977, Łętownia 31.01.1978 r.

⁶¹ AAPrz, sygn. TPNG 148/1, Protokół zdawczo-odbiorczy, Łętownia 16.05.1984 r.

⁶² Inf. uzyskana od proboszcza ks. S. Śnieżka.

Zakres skal brzmienia:

Pozioma skala brzmienia: $C_1 - a^5$

Skala pionowa na 1 C: $C_1 + C + c + g + c^1$

**5. Rudnik nad Sanem, woj. podkarpackie, pow. Nisko,
gm. Rudnik n. Sanem**

Kościół pw. Trójcy Przenajświętszej

Parafia została erygowana w 1583 roku. Wydzielona z parafii Bieli-
ny. Pierwsza świątynia drewniana uległa zniszczeniu w 1914 roku. Obecny
kościół został wybudowany w latach 1927-1928⁶³.

Instrumenty niezachowane:

1) Organy sprzed 1716 roku

Pierwsza wzmianka na temat organów zachowała się Inwentarzu
z 1716 roku: „Organû[m]”⁶⁴. W Inwentarzu z lat 1736-1738 zanotowano:
„Chorus Musicus antiquus cum Organo stabili”⁶⁵. Inwentarz z roku 1748
zamieszcza informację: „Chorus Musicalis cum Organo stabili ac fixo”⁶⁶.
Więcej informacji zawiera Inwentarz sporządzony w latach 1764-1766:
„Chorus musicalis simplex in quo Organum positivum stabile continens
voces 13 sed una ex his reperatione indiget”⁶⁷. Inwentarz z lat 1748-1792
znajdujący się w Aktach parafialnych podaje informację: „Pozytew stary
reparowany”⁶⁸. W Inwentarzu z 1792 roku zanotowano oprócz liczby gło-
sów również liczbę miechów: „Chorus Musicus noviter extractus in quo
Organum 13 vocum cum 2 follibus”⁶⁹.

W kolejnym Inwentarzu z 1826 roku odnotowano: „Organum
in choro musicali situm 13 vocibus constans habet folle duos et est pictum
sed iam reperatione indiget”⁷⁰. Kurenda Konsystorza biskupiego Przemy-
skiego z roku 1878 zamieszcza informację dotyczącą kościoła w Rudniku:

⁶³ JrDS 2000, s. 332.

⁶⁴ Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie, sygn. AV Cap. 36, k. 165.

⁶⁵ Tamże, sygn. AV Cons. 25, k. 282.

⁶⁶ Tamże, sygn. AV Cons. 42, k. 36V.

⁶⁷ Tamże, sygn. AV Cons. 51, k. 153V

⁶⁸ AAPrz, sygn. 1543, s. 3.

⁶⁹ AAPrz, sygn. 1545, s. 95.

⁷⁰ Tamże, s. 126.

„Zrestaurowano organ kosztem 280 złr.”⁷¹ oraz w roku 1891: „Wyrestaurowano organy za 300 zł”⁷².

W protokole z 1901 roku, w punkcie dotyczącym organów, zanotowano: „Organ w dobrym stanie”⁷³. W protokole z 1903 roku, w punkcie 8 dotyczącym wyposażenia kościoła, zapisano: „(...) Omnia affirmative”⁷⁴. W protokole z roku 1920 znajduje się informacja o zniszczeniu organów podczas pożaru w 1914 roku: „Organy spalone razem z kościołem”⁷⁵.

2) Organy po 1914 roku

W zestawieniu rachunków za 1931 rok zanotowano: „Strojenie organu – 90 zł”⁷⁶. Podczas wizytacji dekanalnej w tymże roku odnotowano: „Organ ze starego kościoła 9 głosowy mały – ale na razie musi wystarczyć”⁷⁷.

W Inwentarzu z 1956 roku zachowała się informacja: „11 głosowe bez firmy, bardzo podniszczone stojące na środku chóru. Struktura zewnętrzna nie grająca służy na ozdoby. Struktura mechaniczna stożkowo-pneumatyczna. Jeden mały manual z ośmiu registrami małymi i wyszczególnionymi głosami: 1) pryncypał 2) oktawa 3) gamba 4) fet minor 5) flat major 6) Salicjonął 7) Eolina 8) Dolce poruszaniem mechaniką stożkową i jednym registrem po stronie prawej. Ma mikstury poruszanej mechaniką pneumatyczną. W pedale ma dwa głosy bas i subbas poruszane mechaniką pneumatyczną. Do gamby załączone jest t.zw. Tremoli”⁷⁸. Organy te zostały sprzedane do parafii Kopki⁷⁹.

Instrument istniejący:

3) Organy z 1956 roku

Potrzebę nowych organów uzasadniał ówczesny proboszcz ks. Ludwik Hupkała: „Olbrzymi kościół oraz duża parafia domaga się większych i nowoczesnych organów”⁸⁰. W 1956 roku rozpoczęta została budowa nowych organów: „Stan kościoła dobry: (...) i rozpoczęto budowę nowych

⁷¹ Kurenda Konsystorza biskupiego Przemyskiego o.ł., nr VI 1878, s. 28.

⁷² Kurenda Konsystorza biskupiego Przemyskiego o.ł., nr VI 1892, s. 133.

⁷³ AAPrz, sygn. TPS 224/1, Memoriale, Rudnik 02.06.1901 r.

⁷⁴ AAPrz, sygn. TDS XXV/2, Relatio (...) die 8 mensis Octobris a. 1903

⁷⁵ AAPrz, sygn. TPS 224/2, Protokół, Rudnik 08.10.1920 r.

⁷⁶ AAPrz, sygn. TDS XXV/1, Zamknięcie Rachunków Kościoła w Rudniku n/Sanem za rok 1931, Rudnik 16.01.1934 r.

⁷⁷ AAPrz, sygn. TDS XXV/2, Parafia Rudnik – Wizytacja, Rudnik 28.11.1931 r.

⁷⁸ AAPrz, sygn. TPNI 224/1, Inwentarz, Rudnik 20.10.1956 r., s. 10-11.

⁷⁹ Są rozbieżności dotyczące liczby głosów tego instrumentu.

⁸⁰ AAPrz, bez sygn., „Zwitki”, Pismo ks. L. Hupkały do Kurii w Przemysłu, Rudnik n/S 20.02.1956 r.

organów. Wstępne prace są wykonywane, dokończenie musi czekać aż do przyszłego roku⁸¹. W kronice parafialnej proboszcz zanotował: „Po wielkich debatach postanowiliśmy ufundować nowy organ w miejsce naszego przestarzałego i psującego się ciągle organu i też nowoczesny większy organ. (...) I tak najpierw zakupiono za cenę 200 tysięcy złotych 3 części organów już używanych, ale jeszcze w dobrym stanie w kurii Metropolitalnej we Wrocławiu. Były to organy 9 głosowe, 16 głosowe oraz 14 głosowe starych konstrukcji a mających materiały wyborowe, nie podlegające w swoim stanie żadnym już wpływom atmosferycznym, oraz piszczałki z dobrych przedwojennych materiałów. Wielką zasługę jako pośrednik pomiędzy kurią wrocławską, a naszą parafią położył profesor Szkoły Muzycznej z Wrocławia p. Bronisław Szadaj. (...) Po zakupieniu tych części organowych trzeba było pomyśleć o kapitałach, na poprawę chóru, oraz zbudowania struktury nowych organów. Na te wydatki postanowiono sprzedać stare nasze organy do parafii Kopki za cenę 100.000 złotych wypłacanych w dogodnych ratach, co było dogodne dla Kopek a intratne dla nas⁸².”

W 1958 roku budowa organów została ukończona: „Sprawiono dla kościoła nowy organ, który został poświęcony dnia 9 X b.r.”⁸³ Organy zostały wybudowane przez firmę Emila Narolskiego⁸⁴. W późniejszym czasie zostały przebudowane: zmiana kontuaru i traktury (na elektropneumatyczną), przeniesienie Manuału III za ołtarz główny. Prawdopodobnie mogło to nastąpić podczas remontu w latach 1978-1979. W sprawozdaniach za rok 1978 i 1979 odnotowano ogólnie informację o remoncie organów: „W kościele odremontowano organy i okna kościelne”⁸⁵, „Zakończono remont organów”⁸⁶. Również w protokole przed wizytacją kanoniczną z roku 1980 zanotowano: „remont organów”⁸⁷.

Ostatni remont został przeprowadzony w 1998 roku przez Jerzego Kukłę. Wówczas wstawiono komputer i zecer. Intonację sekcji Pedalu

⁸¹ Tamże, Sprawozdanie ze stanu parafii Rudnik n/S za rok 1956, Rudnik 29.11.1956 r.

⁸² AP w Rudniku, bez sygn., Kronika parafialna, n.p.g.

⁸³ AAPrz, bez sygn., „Zwitki”, Sprawozdanie z parafii za rok 1958, Rudnik n/S 27.11.1958 r.

⁸⁴ Fragmenty zachowanego kontuaru. Tabliczka z napisem: Wytwórnia organów kościelnych. E. Narolski i Syn. Jarosław. Op. 52 1958.

⁸⁵ AAPrz, sygn. TPNS 224/1, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej Parafii Rudnik n/S za 1978 r., Rudnik n/S 30.01.1979 r.

⁸⁶ Tamże, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej w parafii Rudnik n/Sanem za 1979 r., Rudnik n/S 29.01.1980 r.

⁸⁷ Tamże, Kwestionariusz do wypełnienia przed wizytacją kanoniczną Rudnik n/Sanem, 31.05-1.06.1980 r.

przeprowadził p. Adam Wolański z Lubania w roku 2003. Stałą opiekę nad instrumentem prowadzi organista Grzegorz Orłowski⁸⁸.

Opis inwentaryzacyjny:

Instrument usytuowany na murowanym chórze muzycznym, naprzeciw głównego ołtarza. Prospekt nadwieszony na całej szerokości chóru na wysokości 2,00 m nad podłogą chóru. Prospekt otwarty (fot. 5).

36 głosów, trzy Manuały i Pedał, stół gry wolno stojący, organista siedzi zwrócony twarzą do ołtarza głównego. Zakres klawiatur: Manuał C-g³, Pedał C₁-d (27 klawiszy). Traktura elektropneumatyczna, wiatrownice stożkowe. Miech pływakowy z podawaczem i dźwignią do kalikowania nożnego umieszczony w osobnym pomieszczeniu. Wymiary miecha: 2,46 x 1,45 m. Drugi miech dla III Manuału znajdujący się za ołtarzem głównym. Dmuchawa elektryczna.

Dyspozycja:

Manuał I	Manuał II	Manuał III	Pedał
Bourdon 16'	Pryncypał 8'	Flet otwarty 8'	Majorbas 16'
Pryncypał 8'	Portunał 8'	Gamba 8'	Subbas 16'
Flet kryty 8'	Aeolina 8'	Klarnet labialny 8'	Quintbas 10 ^{2/3} '
Quintadena 8'	Vox coelestis 8'	Spicflet 4'	Oktawbas 8'
Salicet 8'	Pryncypał skrzyp. 4'	Nazard 2 ^{2/3} '	Fletbas 8'
Oktawa 4'	Rurflet 4'	Vugara 2'	Cello 8'
Prestant 4'	Piccolo 2'	Siflet 1'	Puzon 16'
Super oktawa 2'	Furniture 2-3x	Tercjan 2x	Clarine 4'
Sesquialtera 2x	Obój 8'		
Mixtura 4x			
Trompet 8'			

Połączenia: II/I, III/I, III/II, I/P, II/P, III/P, Super I, Super II/I, Super III/I, Sub II/I, Super II, Sub II, Super III, Super III/II

Urządzenia dodatkowe: AP, wolna kombinacja typu Zecer (64 kombinacje), Crescendo, Tremolo Manuału II, Tremolo Manuału III, Kukułka (e-cis), Talerze, Bęben, Dzwony

Registry zbiorowe: T,

Układ Mikstury 4x (Manuał I)

1C 2' 1^{3/5}' 1^{1/3}' 1'

⁸⁸ Inf. uzyskana od organisty Grzegorza Orłowskiego.

3C	4'	$2^2/3'$	2'	$1^3/5'$
----	----	----------	----	----------

Układ Fourniture 2-3x (Manual III)

1C	$1^1/3'$	1'		
3C	2'	$1^1/3'$	1'	

Uwagi do dyspozycji: głosy Siflet 1', Tercjan 2x są nieczynne.

Zakres skal brzmienia:

Pozioma skala brzmienia: $C_1 - g^6$

Skala pionowa na 1 C: $C_1 + C + G + c + g + c^1 + e^1 + g^1 + c^2$

II. Synteza wyników badań

W drugiej części artykułu podano syntezę wyników badań analitycznych instrumentów znajdujących się w kościołach dekanatu Rudnik nad Sanem. Najpierw zostało przedstawione zbiorcze zestawienie użytych w źródłach nazw organów. Dalszą syntezę opracowano osobno dla instrumentów niezachowanych i istniejących. Odnośnie do organów nieistniejących omówiono: liczbę, datowanie, wielkość, wygląd zewnętrzny, miechy, stan zachowania. Dla instrumentów istniejących wyróżniono: liczbę i czas powstania, lokalizację i wygląd zewnętrzny, wielkość organów, liczbę i zakres klawiatur, zakres wysokości brzmienia, budowniczych, trakturę i wiatrownice oraz miechy.

1. Nazewnictwo

Przy określeniu organów używano dwóch podstawowych terminów: z języka łacińskiego „*Organum*” i z języka polskiego „*Organy*” i „*Pozytyw*”. Terminy te występowały w różnych wersjach wraz z dookreśleniami przymiotnikowymi.

Organ

Organ dawny

Organ nowy

Organa

Organo magno stabili

Organo majori stabili

Organo parvo

Organo parvo mobili

Organo stabili

Organik

Organy

Organum

Organum parvulum

Organum positivum stabile

Organŭ[m] stabile

Pozytew stary

Stary Organ

W przeanalizowanych źródłach zostało użytych 17 nazw organów. 16 pochodzi od łacińskiego terminu *Organum*, zaś jeden raz użyto terminu *Pozytew*.

2. Podsumowanie danych o organach niezachowanych

2.1. Liczba instrumentów

W przebadanych źródłach uzyskano informacje o sześciu nieistniejących organach, które funkcjonowały w trzech parafiach obecnego dekanatu Rudnik. Jeden z nich był translokowany w obrębie dekanatu (z Rudnika do parafii Kopki). Faktycznie dane dotyczą pięciu instrumentów:

Jeżowe – 1 instrument

Łętownia – 3 instrumenty

Rudnik – 1 instrument

W przypadku organów w Rudniku na podstawie zachowanych dokumentów nasuwa się wątpliwość dotycząca organów po 1914 roku. W protokole z wizytacji z 1920 roku odnotowano, że organy spaliły się razem z kościołem, a w dokumentach z wizytacji z 1931 roku zanotowano, że organy ze starego kościoła „muszą wystarczyć”. Organ, które miały ulec zniszczeniu w 1914 roku, miały według zapisów 13 głosów, a wspomniane w protokole z 1931 roku miały być 9-głosowe. Ten instrument (jako 11-głosowy) był translokowany do parafii Kopki. Różnica dotycząca liczby głosów mogła wynikać z tego, że została powiększona liczba głosów.

W parafii Kopki do czasu zakupienia organów używana była fis-harmonia.

2.2. Datowanie

Określenie roku budowy organów napotyka na trudności. W przypadku dwóch instrumentów w kościele Łętowni możliwe było dokładne podanie czasu ich powstania. Przy datowaniu czasu powstania pozostałych organów podana została data źródła, w którym po raz pierwszy pojawia się informacja dotycząca instrumentu. Na podstawie analizy zapisów archiwalnych można określić czas powstania organów:

Wiek XVIII – Jeżowe, Łętownia, Rudnik,

Wiek XX – Łętownia (dwa instrumenty).

2.3. Wielkość

Wielkość organów jest podawana na podstawie liczby głosów i klawiatur. Liczbę głosów możemy podać dla pięciu organów niezachowanych:

6 głosów – Łętownia (dwa instrumenty),

9 głosów – Łętownia,

11 głosów – Jeżowe,

13 głosów – Rudnik.

Organy w Łętowni sprzed 1736 roku początkowo były 7-głosowe, a następnie zostały rozbudowane o 2 głosy pedałowe. W dokumentach wielkość organów jest także określana pośrednio np. „organo magno”, „organo parvo”.

2.4. Wygląd zewnętrzny

W zachowanych dokumentach informacje dotyczące wyglądu zewnętrznego dotyczą trzech instrumentów. Organy w Jeżowie były ozdobione malowidłami i posrebrzonymi rzeźbami, pomalowane na ciemnoniebiesko. Organy w Rudniku były pomalowane. Nie występuje w badanych dokumentach termin „prospekt”.

2.5. Miechy

Przebadane źródła podają informacje o liczbie miechów i ich naprawie. Brak natomiast informacji dotyczących sposobu poruszania. Organy w Jeżowie i w Łętowni (sprzed 1736 roku) miały trzy miechy, organy w Rudniku dwa miechy. W 1891 roku zakupiono nowy miech dla organów w Łętowni.

2.6. Stan zachowania

W źródłach znajdują się informacje o stanie zachowania organów. Zły stan organów stwierdzono w kościele w Jeżowie: „reparatione i[ndi]gens”, „Organ dawny – już podniszczony”, w kościele w Łętowni: „reparatione indigentes”, „Zepsuty wymaga gruntownej naprawy”, w Rudniku: „reparatione indiget”. Dobry stan organów odnotowano w Jeżowie: „1824 ab. Opifice Organario Leopoliensi Jacobo Krankowski (sic!) ex toto reparatum est tresque folles habet”, „Stary organ zrestaurowano kosztem 8.000 000 Mkp”. Warto zwrócić uwagę, że odnotowany został organmistrz lwowski Jakub Kramkowski⁸⁹.

Dobry stan organów został również stwierdzony w kościele w Łętowni: „Adest et satis bonu statu”, „Organ nowy, dobry” oraz w Rudniku: „Pozytew stary reparowany”, „Zrestaurowano organ kosztem 280 złr”, „Wyrestaurowano organy za 300 zł”, „Organ w dobrym stanie”.

⁸⁹ W dostępnej literaturze jest mowa o Jakubie Kramkowskim. Por. J. Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1972, s. 278.

3. Podsumowanie danych o organach istniejących

3.1. Liczba instrumentów i czas ich powstania

W kościołach dekanatu Rudnik nad Sanem znajduje się obecnie pięć instrumentów. Dokładny czas ich powstania można podać dla czterech z nich. Nie ustalono dokładnej daty budowy organów w Koprkach przeniesionych z Rudnika.

1905 rok – Cholewiana Góra

po 1914 roku – Koprki

1949 rok – Jeżowe

1958 rok – Rudnik

1978 rok – Łętownia

Dla organów w Cholewianej Górze przyjęto rok 1905 jak czas powstania instrumentu. Nie wykluczone, że instrument mógł być wybudowany wcześniej a w 1905 roku został sprowadzony do kaplicy w Cholewianej Górze.

3.2. Lokalizacja i wygląd zewnętrzny

Wszystkie przebadane instrumenty znajdują się na chórze muzycznym nad głównym wejściem do kościoła, naprzeciw ołtarza głównego. Prospekty organów można zaliczyć do trzech grup stylistycznych:

Prospekt neoklasycystyczny – Jeżowe,

Prospekt neogotycki – Cholewiana Góra,

Prospekt otwarty – Koprki, Łętownia, Rudnik.

3.3. Wielkość organów, liczba i zakres klawiatur

Wielkość zachowanych organów wyrażona liczbą głosów i klawiatur przedstawia się następująco:

4 głosy, jeden Manual (C-f³) – Cholewiana Góra,

8 głosów, jeden Manual (C-a³) i Pedal (C₁-f) – Łętownia,

12 głosów, jeden Manual (C-f³) i Pedal (C₁-h) – Koprki,

27 głosów, dwa Manualy (C-a³) i Pedal (C₁-f) – Jeżowe,

36 głosów, trzy Manualy (C-g³) i Pedal (C₁-d) – Rudnik.

W kościele w Rudniku aktualnie nieczynne są dwa głosy.

3.4. Zakres wysokości brzmienia

Pod względem wysokości brzmienia organy w Jeżowie mają najszerszą poziomą skalę brzmienia C₁-a⁶ (osiem oktaw + seksta wielka) oraz pionową skalę brzmienia na klawiszu 1C (sześć oktaw). Organ w Cholewianej Górze mają najwęższą poziomą skalę brzmienia C – f⁵ (pięć oktaw + kwarta) oraz pionową skalę brzmienia na klawiszu 1C (dwie oktawy). W pozostałych instrumentach zakres wysokości brzmienia jest zróżnicowany.

3.5. Budowniczwie

Na podstawie zachowanych źródeł archiwalnych i literatury ustalono nazwiska budowniczych trzech instrumentów:

Józef Cynar – Łętownia,
Franciszek Kandefer – Jeżowe,
Emil Narolski – Rudnik.

Nie ustalono budowniczego organów w Cholewianej Górze i Kopkach. Organy w Cholewianej Górze mogły zostać wybudowane wcześniej, o czym wspomniano wyżej. Prospekt i dyspozycja instrumentu jest zbliżona organów budowanych przez Romana Ducheńskiego⁹⁰. W przypadku organów w Rudniku autor przyjął jako budowniczego organów Emila Narolskiego, który w 1958 roku zbudował organy ze sprowadzonych wówczas trzech instrumentów. Tabliczka na pozostałej części kontuaru: „Wytwórnia organów kościelnych E. Narolski i Syn. Jarosław [Op. 52] +1958”.

3.6. Traktura i wiatrownice

W przebadanych instrumentach zastosowano trzy rodzaje traktury i dwa rodzaje wiatrownic:

traktura mechaniczna, wiatrownica kłapowo-zasuwowa – Cholewiana Góra, traktura pneumatyczna, wiatrownice stożkowe – Jeżowe, Kopki, Łętownia, traktura elektropneumatyczna, wiatrownice stożkowe – Rudnik.

3.7. Miechy

We wszystkich przebadanych instrumentach zastosowano miechy pływakowe i dmuchawy elektryczne.

Zakończenie

W niniejszym artykule została przedstawiona historia i stan obecny organów znajdujących się w kościołach dekanatu Rudnik nad Sanem. Zostało opisanych 10 instrumentów. Podstawę źródłową stanowią głównie materiały znajdujące się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz Archidiecezjalnym Archiwum w Przemyślu oraz Archiwum parafialnym w Rudniku nad Sanem. Informacje o organach odnaleziono w 31 źródłach.

Odnosnie do organów niezachowanych uzyskano informacje o pięciu instrumentach, które funkcjonowały w trzech parafiach obecnego dekanatu Rudnik nad Sanem. Data powstania instrumentów została podana w przybliżeniu. W przypadku remontu organów w Jeżowym podane jest nazwisko lwowskiego organmistrza Jakuba Kramkowskiego.

⁹⁰ Por.: С. Калиберда, *Органи Львова і Галичини*, Львів 2014, s. 30, 62.

Obecnie w pięciu kościołach dekanatu Rudnik nad Sanem znajdują się organy piszczalkowe. Jeden z instrumentów był translokowany w obręb dekanatu (Rudnik – Kopki). Na tym etapie badań nie ustalono budowniczego organów w parafii Cholewiana Góra i Kopki. Brak również informacji dotyczących organmistrzów czy firm organowych, które przeprowadzały prace remontowe bądź w przypadku parafii Kopki przeniesienia i adaptacji organów. W przypadku organów, które zostały powiększone czy przebudowane (Jeżowe, Rudnik), zachowano rok wybudowania instrumentu i jego pierwszego budowniczego. Dla zachowanych instrumentów został sporządzony opis inwentaryzacyjny z podaniem zakresu skal brzmienia: poziomej i pionowej. Organy w Cholewianej Górze i Kopkach, biorąc pod uwagę czas ich powstania, można zakwalifikować jako zabytkowe.



Fot. 1. Cholewiana Góra. Organy z 1905 r.



Fot. 2. Jeżowe. Organy Franciszka Kandefera z 1949 r.,
przebudowane przez A. i A. Wolańskich z Lubania



Fot. 3. Kopki. Organy zbudowane po 1914 r. sprowadzane do parafii w 1956 r.



Fot. 4. Łętownia. Organy Józefa Cynara z 1978 r.



Fot. 5. Rudnik nad Sanem. Organy Emila Narolskiego z 1958 r.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archidiecezjalne Archiwum w Przemyślu

sygn. 928; 1543, 1545

sygn. TDS XXV/1, XXV/2

sygn. TPS 100/1, 116/1, 148/1, 224/1,

sygn. TPNS 100/1, 148/1, 224/1,

sygn. TPNG 116/1, 148/1,

sygn. TPNI 35a/1, 116/1, 148/1, 224/1,

bez sygn. „Zwitki” – Jeżowe, Kopki, Łętownia, Rudnik

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

sygn. AV Cons. 25; AV Cons. 25, AV Cons. 51

Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie

sygn. AV Cap. 36

Archiwum Parafialne w Rudniku nad Sanem

bez sygn., Kronika parafialna

Źródła drukowane

Jubileuszowy Rocznik Diecezji Sandomierskiej 2000, Sandomierz 2001

Kurenda Konsystorza biskupiego Przemyskiego o.ł., nr VI 1878

Kurenda Konsystorza biskupiego Przemyskiego o.ł., nr VI 1892

Opracowania

Babnis M., *Kultura organowa Galicji*, Słupsk 2012

Калиберда С., *Органи Львова і Галичини*, Львів 2014

Łamasz F., *Działalność organmistrzowska Franciszka Kandefera w latach 1925-1965*, Lublin 2011 (mps pracy mgr KUL, promotor prof. KUL dr hab. M. Szymanowicz, mps AU KUL)

Łysy K., *Działalność organmistrzowska Emila Narolskiego w latach 1937-1971 w Archidiecezji Przemyskiej*, Lublin 2007 (mps pracy mgr KUL, promotor dr hab. M. Szymanowicz, mps AU KUL)

Nabywaniec S., *Parafia Cholewiana Góra 1952-2002*, Rzeszów 2002

Prascał A., *Działalność zakładu organmistrzowskiego A. i A. Wolańskich z Lubania*, „*Studia Organologica*”, t. IV, red. Szymanowicz M., Lublin 2012

Szymanowicz M., *Polska bibliografia organów*, t. 1, Lublin 2011

Szymanowicz M., *Polska bibliografia organów*, t. 2, Lublin 2014

Summary

The organs in the churches of the Deanery of Rudnik on the River San in the Diocese of Sandomierz (a historical and instrumentalist study)

The following article is the second in a series of the articles on the organs in the churches of the deaneries of the former Diocese of Przemyśl, currently Sandomierz. The Deanery of Rudnik on the San of the Diocese of Sandomierz includes twelve parishes. Five parishes have pipe organs, the other ones use electronic ones.

The article is divided into two parts. The first one briefly discusses the history of the church, the organs which have not survived and those currently existing. In the case of the preserved instruments, there is the inventory description. The second part includes the synthesis of the analytical results.

This work is based on the source materials which are mainly stored in the Archive of the Metropolitan Curia in Krakow, the Archdiocesan Archive in Przemyśl and the Parish Archive in Rudnik on the San. Thirty-one sources contain information about the organs.

Regarding the organs which have not survived, the author managed to obtain information about five instruments which functioned in three parishes: Jeżowe, Łętownia, Rudnik. The dates of the creation of the instruments were approximate ones.

In the case of the organs which have survived, one instrument was translocated within the deanery (Rudnik - Kopki). At this stage of the research it was not possible to establish an organ builder in the parish Cholewiana Góra and Kopki. There is no information on the year of the creation of the organ in Kopki (originally in Rudnik) either.

Currently, the five churches in the Deanery of Rudnik on the River San have pipe organs:

Cholewiana Góra – 1905, 4 stops, one Manual, the builder is unknown;

Łętownia – 1978, 8 stops, one Manual and a Pedal, J. Cynar;

Kopki – after 1914, 12 stops, one Manual and a Pedal, the builder is unknown;

Jeżowe – 1949, 27 stops, two Manuals and a Pedal, F. Kandefer;

Rudnik – 1958, 36 stops, three Manuals and a Pedal, E. Narolski.

The following article focuses on the description of 10 instruments. The presented instruments are used for liturgical accompaniment. Organ concerts were held in the churches in Jeżowe and Rudnik on the River San.

Keywords: an organ, history, an inventory

Słowa kluczowe: organy, historia, inwentaryzacja

Kolbuszowskie środowisko prawnicze w dobie autonomii galicyjskiej i w okresie międzywojennym Zarys zagadnienia

Artykuł ten jest fragmentem szerszego opracowania poświęconego elicie kolbuszowskiej, poczynszy od autonomii galicyjskiej do połowy XX wieku. W tym tekście skupiono się na ogólnym przedstawieniu środowiska prawniczego, które znalazło zatrudnienie w samorządzie kolbuszowskim i sądownictwie działającym przy kolbuszowskim Sądzie Powiatowym i Sądzie Grodzkim. Spośród licznych opracowań na temat życia społeczno-gospodarczego Kolbuszowej analizowanego okresu nie wyodrębniono wyraźnie znaczenia w życiu miasta kolbuszowskiej elity, którą w znacznym stopniu współtworzyli przedstawiciele środowiska prawniczego tj. sędziowie, adwokaci i notariusze oraz prawnicy zatrudnieni w administracji samorządowej.

Magistrat i starostwo

Wykształcenie urzędników galicyjskich było zróżnicowane. W aparacie administracyjnym przeważało wykształcenie średnie. Urzędnicy magistratów byli poddawani egzaminom, w czasie których musieli się wykazywać umiejętnościami administracyjnymi i znajomością przepisów. W latach 80. XIX wieku zaczęto rozpisywać konkursy na obsadę stanowisk w administracji. W ten sposób kompletowano kadrę różnych szczebli administracji.

W 1887 roku, w 37 większych miastach Galicji z 46 sekretarzy i urzędników koncepcyjnych zaledwie 5 miało ukończone studia prawnicze, 5 nieukończone, 7 ukończyło gimnazjum lub szkołę realną, aż 21 kilka klas gimnazjalnych lub realnych, a 7 tylko szkołę ludową. Na stanowiskach niż-

szych, wśród urzędników spełniających funkcje pomocnicze i to głównie w charakterze administracyjno-technicznym, wykształcenie przedstawiało się jeszcze gorzej. Funkcjonariusze kancelaryjni przeważnie mieli ukończone kilka klas szkoły średniej lub szkoły ludowej. Od kancelistów nie wymagano matury, tylko egzaminu z orientacji w zakresie prowadzenia ksiąg gruntowych i rachunkowości. Podobnie przedstawiało się wykształcenie urzędników powiatowych, tam przeważało wykształcenie średnie i niższe.

Jeszcze w latach 80. XIX wieku obsada magistratu kolbuszowskiego była skromna, liczyła kilku urzędników na czele z burmistrzem. Z pewnością skromne było ich wykształcenie, z wyjątkiem lekarza miejskiego, od którego wymagano dyplomu studiów medycznych. Na przełomie wieków XIX/XX magistrat kolbuszowski zatrudniał około 10 urzędników. W 1900 roku burmistrzem był Paweł Sękowski, jego zastępcą Jan Kiełbasa, kasjerem Stanisław Dutkiewicz. Znamienne, że kluczowe dla funkcjonowania magistratu funkcje sekretarza i kontrolera były nieobsadzone. Za sprawy medyczne odpowiadał dr Józef Gałuszka, zatrudniony na stanowisku lekarza miejskiego oraz akuszerka Marcela Kołopakowa, opiekująca się kobietami. Kwestie bezpieczeństwa powierzono dwóm policjantom. W 1914 roku burmistrzem był Władysław Skowroński, jego zastępcą Abraham Ekstein, sekretarzem i kasjerem Jan Przywara, kontrolerem Jan Pędzimąż, zaś inspektorem policji Stanisław Radziszewski; jako lekarz miejski pracował dr Stanisław Taper. W okresie międzywojennym obsada magistratu wzrosła do około 15 osób.

Analizując obsadę administracji zatrudnionej w starostwie kolbuszowskim w latach 1870-1914, zauważamy, że tylko dwóch starostów: Józef Michniewski (1870) i Karol Matyās (1914) posiadało gruntowne wykształcenie prawnicze, posługując się tytułem doktora nauk prawnych. Matyās był znanym ludoznawcą. Interesował się terenami dawnej Puszczy Sandomierskiej. Ustalenie wykształcenia pozostałych starostów kolbuszowskich byłoby interesujące w kontekście studiów nad elitą miasta przełomu wieków XIX/XX.

Sąd Powiatowy w Kolbuszowej

C.K. Sąd Powiatowy w Kolbuszowej rozpoczął działalność w 1855 roku. W latach 1855-1881 należał do tarnowskiego sądu obwodowego z siedzibą w Tarnowie, któremu podlegały sądy powiatowe w Brzostku, Dąbrowie, Dębicy, Jaśle, Frysztaku, Kolbuszowej, Mielcu, Pilźnie, Radomyślu Wielkim, Ropczycach i Tuchowie. Po zmianie administracyjnej granic obwodu w 1881 roku, Sąd Powiatowy w Kolbuszowej znalazł się rzeszowskim

sądzie obwodowym, któremu podlegały sądy powiatowe w Głogowie, Kolbuszowej, Leżajsku, Łańcucie, Nisku, Przeworsku, Rozwadowie, Rudniku (od 1907 roku), Sokołowie, Strzyżowie, Tarnobrzegu, Tyczynie i Ulanowie.

Zakres obowiązków sądu obwodowego orzekającego kolegialne, dotyczył kwestii w zakresie prawa cywilnego i karnego, które przekraczały kompetencje sądów niżej instancji. W 1914 roku w rzeszowskim sądzie obwodowym zatrudniono blisko 90 osób.

Sędziowie

Sędziowie powiatowi orzekali jednoosobowo w sprawach cywilnych i karnych, jak również w sądownictwie niespornym, obejmującym najczęściej kwestie spadkowe, ale także separacje, rozwody, sprawowanie opieki nad dziećmi itp. Droga do uzyskania uprawnień sędziowskich była długa i uciążliwa. Na początku były studia prawnicze, których zwieńczeniem była obrona doktoratu. Dopiero potem następowała wieloletnia praktyka sądowa oraz egzaminy. Po uzyskaniu tych uprawnień sędziowie oczekiwali stosownego wynagrodzenia, które podkreślało ich szczególną pozycję społeczną. W małych miastach często spotykamy się z informacjami o nieobsadzeniu stanowiska sędziowskiego z braku kandydata.

W Kolbuszowej od co najmniej 1861 roku sędzią był Jan Rudolf Alss. W latach 70. XIX wieku obowiązki sędziego pełnił Walenty Skierzyński, którego w 1876 roku zastąpił Jan Talowski, związany z Kolbuszową od kilku lat. Jego następcą w roku 1881 został Franciszek Home. W latach 1882-1888 sędzią był Alojzy Rybakiewicz, następnie Józef Homolacz (1889-1895) i Kazimierz Kropaczek (1896-1898). W 1899 roku posada była nieobsadzona. W 1900 roku sędzią został mianowany Celestyn Męciński i pracował do 1903 roku. Jego następcą był Władysław Babel (1904-1906). W 1907 roku posada sędziowska była ponownie nieobsadzona. W latach 1908-1909 sędzią był Błażej Pawlik. W 1911 roku Pawlika zastąpił dr Kazimierz Czarny, który do Kolbuszowej przyszedł z Mielca, gdzie pełnił funkcję sędziego samoistnego. Objął stanowisko naczelnika sądu i zajmował je jeszcze w okresie międzywojennym. Funkcję sędziego pełnił Józef Leopold Klier (1910-1911), w latach 1912-1914 posada ta pozostała nieobsadzona. W 1910 roku zwiększono etaty sędziowskie. W latach 1910-1914 otrzymali je Wilhelm Dudek (1913-1914), Oskar Goldberger (1914), Tadeusz Grodecki (1910-1914), dr Gustaw Gröger (1910-1913), dr Kazimierz Jarecki (1910-1911), Gustaw Leon Kruszelnicki (1912-1914) oraz Stanisław Julian Harbut (1912-1914).

Sędziom podlegali adiunkci, auskulanicy, czyli praktykanci sądowi, dalej kanceliści, oficjaliści oraz sekretarze. W latach 1861-1914 w kolbu-

szowskim sądzie powiatowym zatrudnionych było 22 adiunktów. Większość z nich pracowała zaledwie kilka lat, przenosząc się do podobnych placówek na terenie Galicji, w poszukiwaniu korzystniejszych posad. W tej grupie prawników były osoby posiadające tytuł doktora nauk prawnych. Przez kilkanaście lat pracował na stanowisku adiunkta dr Michał Hryńków, w 1901 roku mianowany oficjalistą, a od 1910 roku był starszym oficjalistą. W gronie kolbuszowskich adiunktów sądowych wymieniono następujące nazwiska (w porządku alfabetycznym): Wincenty Falkowski, Michał Gołąb, dr Józef Gorączka, Tomasz Grodecki, Gustaw Gruszka, Józef Habel, Artur Hausner Michał Hryńków, Marceli Jaworski, dr Michał Lucki-Odynak, Romuald Mydło, Sylwester Richter, Władysław Rzońca, Michał Rybakiewicz, Stanisław Słodyczka, Emil Spindler, Jan Talowski dr Jan Turalik, dr Wiktor Turek, Zdzisław Turski, Tadeusz Wyrobisz i Walerian Żurowski. Na stanowisku auskultanta w 1886 roku zatrudniono Michała Fornelskiego, następnie Józefa Jędrzejewskiego (1897-1898), dr Tadeusza Stefańskiego (1899) i Adama Balińskiego w latach 1900-1902. W 1899 r. utworzono etat sekretarza sądowego, który powierzono Jerzemu Serednickiemu.

Liczną grupę urzędników sądowych stanowili kanceliści. W latach 1861-1914 byli to: Franciszek Augustynowicz, Adam Bieda, Stanisław Bielecki, Józef Dobrowolski, Karol Dombrowski, Kazimierz Gałziński, Zygmunt Halski, Wincenty Kłapkowski, Józef Koczyński, Jan Mazepa, Michał Mołęski, Jan Miączyński, Michał Łotocki, Kamil Nosek, Bartłomiej Pajerski, Antoni Privotto, Feliks Rabaczewski, Gabriel Smolarz oraz Paweł Schwegler.

Pisząc o administracji sądowej, należy wspomnieć o woźnych sądowych, zwykle dwóch lub trzech pracowników, którzy czuwali nad zachowaniem porządku w gmachu sądu oraz grupie urzędników zajmujących się sprawami podatkowymi. Dla zobrazowania przeciętnej kariery w sądownictwie galicyjskim zacytujemy Józefa Błońskiego, który opisał przebieg kariery zawodowej swego ojca Macieja Błońskiego (1860-1926) w administracji galicyjskiej i w polskim sądownictwie, gdzie przepracował blisko pół wieku.

„W maju 1876 roku zostaje dietariuszem c. k. sądu powiatowego w Niemirowie i odbywa praktykę przy tabuli miejskiej we Lwowie. W czerwcu 1876 roku w sali radnej Senatu i c.k. sądu krajowego we Lwowie składa egzamin praktyczny manipulacji tabularnej (...) Mianowany kancelistą c. k. sądu powiatowego w Medenicach w powiecie drohobyckim. 20 maja 1896 roku przeniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie. W 1899 roku mianowany oficjałem kancelaryjnym w X klasie rangi; w 1907 roku mianowany starszym oficjałem kancelaryjnym w IX klasy rangi; w 1920 roku przeniesiony na etat dyrektorów kancelaryjnych. W okresie od 1914

roku do 30 września 1915 roku pełni służbę w lwowskim c. k. Wyższym Sądzie Krajowym w Ołomuńcu. W 1915 roku wraca do Złoczowa. 20 maja 1918 roku otrzymuje krzyż wojenny za zasługi cywilne (...) W czerwcu 1925 roku, już w sądownictwie polskim, po przekroczeniu 65 roku życia uzyskał prawo do pełnego uposażenia emerytalnego. Na emeryturze korzystał z tytułu emerytowanego dyrektora sądu okręgowego”.

Adwokaci

Droga do adwokatury była długa i niepewna. Wpisanie na listę Izby Adwokackiej poprzedzała wieloletnia praktyka sądowa i w kancelariach adwokatów, często bez odpowiedniego wynagrodzenia. Samodzielność zawodową adwokaci osiąkali zwykle w wieku trzydziestu lat lub nieco później. Problemem środowiska adwokackiego był nadmiar kandydatów do zawodu, który pojawił się z całą mocą w okresie autonomii galicyjskiej i pogłębił w okresie międzywojennym. To jednak nie zniechęcało przyszłych adwokatów, ponieważ perspektywa spodziewanej pozycji społecznej, wysokich i pewnych zarobków nęciły młodych prawników.

W 1937 roku w Krakowskiej Izbie Adwokackiej zarejestrowanych było 1324 adwokatów i 780 aplikantów, we lwowskiej – 2393 adwokatów i 1668 aplikantów. Sytuację komplikowało powolne wychodzenie z kryzysu gospodarczego. Ujemnymi skutkami tej sytuacji był zauważalny spadek etyki zawodowej, który doprowadził „do ugania się za klientami, pieniactwa, oraz do żenującego niekiedy obniżenia honorariów adwokackich”. W okresie międzywojennym w adwokaturze rzeszowskiej zarejestrowanych było 531 adwokatów podlegających krakowskiej i lwowskiej Izbie Adwokackiej. Do krakowskiej Izby Adwokackiej należało 344 adwokatów praktykujących: w Baligródzie – 4, Bieczu – 5, Brzostku – 3, Brzozowie – 11, Dębicy – 9, Dukli – 4, Dynowie – 5, Frysztaku – 26, Głogowie – 3, Gorlicach – 23, Jaśle – 33, Kolbuszowej – 6, Krośnie – 21, Lesku – 7, Leżajsku – 10, Lutowiskach – 3, Łańcucie – 8, Mielcu – 15, Nisku – 7, Przeworsku – 10, Radomyślu Wielkim – 3, Ropczycach – 5, Rozwadowie – 8, Rymanowie – 6, Rzeszowie – 61, Sanoku – 36, Sokołowie – 3, Strzyżowie – 7, Tarnobrzegu – 9, Tyczynie – 6, Ulanowie – 4, Ustrzykach Dolnych – 6 i Żmigrodzie – 4. Do lwowskiej Izby należeli adwokaci z Birczy – 5, Dubiecka – 3, Jarosławia – 32, Lubaczowa – 13, Pruchnika – 4, Przemyśla – 111, Radymna – 8, Sieniawy – 5 i innych miast i miasteczek położonych bliżej Lwowa, łącznie 187 adwokatów.

O adwokatach kolbuszowskich zatrudnianych w Sądzie Powiatowym słyszymy od 1889 roku. Kancelarię otworzył wówczas dr Adolf Brück, używający następnie nazwiska Bryk, adwokat krajowy, czołowa postać życia

społeczno-gospodarczego. Od 1886 roku kancelarię prowadził dr Ludwik Seelinger, działacz społeczny. Znaną postacią w środowisku kolbuszowskim był dr Wolf Rabinowicz praktykujący w Kolbuszowej od 1908 roku. Był radnym miejskim, działaczem gospodarczym i propagatorem budowy kolei kolbuszowskiej. W okresie międzywojennym występował w procesach politycznych. Kilka lat kancelarię prowadził dr Jakub Ferenstein (1911-1914). Od 1914 roku przez wiele lat kancelarię prowadził dr Tadeusz Drozdowski. W Kolbuszowej praktykował dr Tadeusz Aywas, który w czasie II wojny światowej przebywał w Palestynie z misją prawniczą. W latach 30. XX wieku kancelarię prowadził dr Oskar Kleinhaus. W okresie międzywojennym kierownikiem Sądu Grodzkiego był dr Benedykt Pomeranz.

Notariusze

Kandydaci do objęcia kancelarii notarialnej musieli posiadać wykształcenie prawnicze, tj. dyplom ukończenia studiów prawniczych i zdane dwa egzaminy państwowe. Zobowiązani byli do odbycia praktyki notarialnej, która początkowo wynosiła dwa lata, z czasem została wydłużona do czterech lat. Ostatnim etapem był państwowy egzamin notariacki, składany przed komisją egzaminacyjną złożoną z trzech sędziów. Egzamin był dwuczęściowy, pisemny i ustny. W obydwu przypadkach, kandydat powinien był wykazać się umiejętnościami w zakresie prowadzenia ksiąg wieczystych, układania dokumentów w dziedzinie hipotecznej, obligacyjnej, spadkowej, ponadto protestów wekslowych oraz pozostałych aktów notarialnych.

W 1888 roku w Galicji zarejestrowano 175 notariuszy, a u schyłku XIX wieku ich liczba nie przekroczyła 200. Sieć notarialna była niewystarczająca w stosunku do rosnących potrzeb. We Lwowie i Krakowie struktura notarialna była dobrze rozbudowana. W miastach powiatowych otrzymanie samodzielnej praktyki notarialnej było trudne z uwagi na konkurencję i ciągle powiększające się szeregi kandydatów do tego zawodu. Kancelarią notarialną kierował notariusz zwykle z wieloletnim stażem zawodowym, często też obsługiwał dwa mniejsze ośrodki, wszędzie zaznaczając obecność w życiu społecznym. Zależnie od potrzeb notariusz zatrudniał stałych kancelistów (urzędników notarialnych) oraz dietariuszy.

Najbardziej rozpoznane jest środowisko rzeszowskich notariuszy, któremu Szymon Kozak poświęcił wiele miejsca. Wielu z nich pełniło ważną rolę w życiu społecznym miasta np. Jan Pogonowski (1823-1897), wieloletni notariusz i radny miejski, od połowy XIX wieku związany Rzeszowem, czy prawnicy wywodzący się z rodziny Holzerów.

W latach 1880-1914 w rzeszowskim sądzie obwodowym kancelarie notarialne prowadziło 34 notariuszy. W tabeli 1 pominięto rzeszowskich notariuszy, koncentrując się na kancelariach notarialnych w ośrodkach porównywalnych z Kolbuszową.

Tabela 1. Obsada kancelarii notarialnych w sądach powiatowych wchodzących w skład c. k. rzeszowskiego sądu obwodowego w latach 1880-1914.

	1880	1885	1890	1895	1900	1905	1910	1914
Głogów			Mikołaj Machowski	Stanisław Wisłocki	Stanisław Wisłocki	Franciszek Pilecki	Tadeusz Stanisz	Tadeusz Stanisz
Kolbuszowa		Jan Lityński	Jan Lityński	Jan Lityński	Jan Lityński	Jan Lityński	Franciszek Zach	Franciszek Zach
Leżajsk		Karol Prochaska	Bronisław Nowiński	Bronisław Nowiński	Bronisław Nowiński	Bronisław Nowiński	Bronisław Nowiński	Bronisław Nowiński
Łańcut	Antoni Hanusz	Antoni Hanusz	Antoni Hanusz	Antoni Hanusz	Nieobsadzona	Gabriel Orzakiewicz	Gabriel Orzakiewicz	Gabriel Orzakiewicz
Nisko	Zygmunt Rucki	Zygmunt Rucki	Roman Łapiński	Roman Łapiński	Roman Łapiński	Piotr Piela	Piotr Piela	Piotr Piela
Przeworsk	Jan Wodecki	Jan Wodecki	Jan Wodecki	Jan Wodecki	Jan Wodecki	Kazimierz Goyski	Kazimierz Goyski	Władysław Zajązkowski
Rozwadows	Jan Martynowicz	Jan Martynowicz	Jan Martynowicz	Ludwik Miąsik	Ludwik Miąsik	Ludwik Miąsik	Ludwik Miąsik	Ludwik Miąsik
Sokolów	Albert Kiering	Albert Kiering	Jarosław Awejde	Karol Rampelt	Karol Rampelt	Karol Rampelt	Karol Rampelt	August Aydukiewicz
Strzyżów	Feliks Misky	Zygmunt Holzer	Zygmunt Holzer	Zygmunt Holzer	Zygmunt Holzer	Zygmunt Holzer	Zygmunt Holzer	Zygmunt Holzer
Tarnobrzeg	Konstanty Rogalski	Konstanty Rogalski	Konstanty Rogalski	Gustaw Hinzinger	Gustaw Hinzinger	Antoni Rózański	Antoni Rózański	Antoni Rózański
Tyczyn	Teodor Gabielski	Teodor Gabielski	Karol Kaschnitz	Mikołaj Machowski	Mikołaj Machowski	Mikołaj Machowski	Jan Arlet	Jan Arlet
Ulanów	Kazimierz Jarema	Kazimierz Jarema	Kazimierz Jarema	Kazimierz Jarema	Ignacy Kosiński	Ignacy Kosiński	Bolesław Dzięciołowski	Bolesław Dzięciołowski

Źródło: *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi za lata 1880-1914.*

Niektórzy notariusze praktykowali w Rzeszowie, zanim otworzyli kancelarie w mniejszych ośrodkach, np.: Kazimierz Goyski, Gustaw Hinzinger, Mikołaj Machowski, Karol Prochaska czy Tadeusz Stanisz.

Notariusze kolbuszowscy

Najdłużej praktykującym notariuszem kolbuszowskim był Jan Lityński, który prowadził kancelarię notarialną w latach 1861-1904. Był wieloletnim członkiem rady powiatowej w Kolbuszowej. W 1904 roku zastąpił go na tym stanowisku Franciszek Zach i kierował kancelarią przez kolejne 20 lat. Niespełna rok pracował w Kolbuszowej (1924-1925) Bogusław Pajor, który poprzednio praktykował m.in. w Krakowcu (1910-1920). W okresie międzywojennym przez kilka lat notariuszem był Karol Tabeau (1925-1934), a od roku 1935 do roku 1951 obowiązki te pełnił Zdzisław Dutkiewicz. Pozostali notariusze praktykowali krótko.

Tabela 2. Notariusze kolbuszowscy w latach 1861-1951 w świetle akt notarialnych

Imię i nazwisko	Lata praktyki	Imię i nazwisko	Lata praktyki
Jan Lityński	1861-1904	Józef Szeligowski	1935
Franciszek Zach	1904-1924	Zdzisław Dutkiewicz	1935-1951
Walery Łukaszewicz	1905	Franciszek Gutwiński	1937-1938
Bogusław Pajor	1924-1925	Marian Kostołowski	1939
Karol Tabeau	1925-1933	Stefan Kupczyński	1939-1942
Ludwik Gajewski	1933-1934	Tadeusz Ligęza	1939
Jan Łotecki	1934-1935		

Źródło: *Księga adresowa Polski wraz z W.M. Gdańskiem dla handlu i przemysłu*, Warszawa 1929, s.670; *Dziedziuk, Akta notariuszy w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu*, Przemyśl 1994, s. 76-82.

Kolbuszowskie akty notarialne

Na wszechstronne walory aktów notarialnych jako źródła historycznego zwrócił uwagę Szymon Kozak w rozległych studiach z zakresu notariatu. Treści aktów notarialnych wytworzonych w kolbuszowskich kancelariach dostarczają wielu dotąd niepublikowanych informacji na temat życia codziennego mieszkańców miasta i regionu. Z rozległego materiału źródłowego wybrano dokumenty ilustrujące czynności prawne związane z przeniesieniem własności, operacjami finansowymi oraz z upoważnieniami, oświadczeniami i deklaracjami. Pierwsza z wymienionych czynności notarialnych dotyczy kupna-sprzedaży, darowizny, najmu (dzierżawy). Oto kilka przykładów. Ks. kan. Antoni Dunajecki, proboszcz w Kolbuszowej, działający w imieniu parafii przy kościele Wszystkich Świętych sprzedał grunt parafialny o powierzchni 4 hektarów za 5570 złotych Józefowi Węglarzowi z Dzikowca. 3 kwietnia 1935 r., ks. Melchior Zapała, dziekan i proboszcz w Cmolasie, sprzedał parcelę gruntową rolnicze z Cmolasu. Stanisław Burkiewicz, szewc, i jego żona, Zofia, 3 kwietnia 1935 r., sprzedali Ryfce *false* Gerstłów Rappaportowej, wdowie po kupcu, „dom mieszkalny

drewniany gontem kryty, składający się z trzech ubikacji i kloaki i wspólnej studni”.

Dwojra z Hanerów Feldowa z Kolbuszowej 26 lutego 1936 r. zapisała Izakowi Feldowi i jego narzeczonej Chai Icie Fleischerównie tytułem wyprawy przedślubnej $\frac{1}{4}$ realności należącej do niej od 1910 roku w gruncie i budynkach, w stanie wolnym od długów na ich wspólną po połowie własność pod warunkiem zwarcia małżeństwa.

1 grudnia 1941 r. do kancelarii Stefana Kupczyńskiego zgłosił się Chaim Kornblüth, właściciel realności w Kolbuszowej, wraz z dwoma świadkami: Mojżeszem Nuchymem i Donem Blaugrundem, zamieszkałymi w Kolbuszowej. W ich obecności Chaim Kornblüth złożył ustne rozporządzenie ostatniej woli następującej treści: „Jestem wdowcem i ojcem pięciorga dzieci, a to: Etl z Kornblüthów Kurzowej, Majera Lejby dwojga imion Kornblütha, Jakuba, Abrahama i Schulima Kornblüthów i jestem właścicielem realności położonej, drobnych ruchomości i wierzytelności. Na wypadek mojej śmierci rozporządzam w ten sposób: Realność moja w Kolbuszowej położoną przeznaczam na własność mojemu synowi Majerowi Lejbie dwojga imion Kornblüthowi i Etl z Kornblüthów Kurzowej córce mojej po połowie i na nich nakładam obowiązek spłacenia rok po mojej śmierci synom moim Jakubowi, Abrahamowi i Schulimowi Kornblüthom, każdemu z nich po sto (100) złotych tytułem legitymy, ponieważ za mojego życia ich już nie wyposażyłem. Resztę mojego majątku przeznaczam na własność mojej córce Etl z Kornblüthów Kurzowej. Na moje dzieci Majera Lejbę Kornblütha i Etlę Kurzową wkładam obowiązek, by ci obydwójce w sposób solidarny dostarczali przez cały ciąg mojego życia bezpłatnie dożywotniego, stanowi mojemu odpowiedniego utrzymania”.

Spadek po Piotrze Boroniu, zmarłym w Ameryce, w wysokości 2706 dolarów od Standard Oil Company of New York, ponadto 709 dolarów jako odszkodowanie od firmy i od Towarzystwa Asekuracyjnego, w 1935 roku przysługiwał Agacie Boroniowej i ich dzieciom: Ludwikowi, Władysławowi i Stanisławowi. Spadkobiercy ustanowili pełnomocnikiem Władysława Boronia zamieszkałego w Siedleczce, który został upoważniony do podjęcia czynności prawnych w stosunku do Zarządu Spółki Standard Nobel w Polsce.

5 kwietnia 1935 r. Lejzor Langweld, krawiec, Abraham Langweld, krawiec, i Leiba Langweld oraz siostra stryjeczna pierwszego, a siostra drugiego i trzeciego Scheindle Langweld, zamieszkali w Kolbuszowej. Józef Langweld zmarł w Kolbuszowej 2 kwietnia 1916 r. i nie pozostawił testamentu, więc toczyło się postępowanie spadkowe.

Walenty Panek darował synowi Stanisławowi i jego narzeczonej Anieli Tomczykównie 4 marca 1935 r. tytułem wyprawy przedślubnej „realność oraz jałówkę roczna czerwona”.

Kontrakt darowizny sporządzony 15 stycznia 1935 r. przez Stanisława Brzuszkę mieszkającego w Lipnicy obejmował grunt o powierzchni 12 morgów i budynki mieszkalno-gospodarcze tj. „dom drewniany kryty dachówką o jednej izbie, sieni i komorze, stajni drewnianej słomą pokrytej o dwóch zagrodach, wozowni i z dwoma chlewami pod jednym dachem stodoły z drzewa zbudowanej, słomą pokrytej o dwóch sąsiekach i boisku”.

Na podstawie dekretu dziedzictwa po Jędrzeju Witcie, zmarłym w 1933 roku w USA, który od przeszło dwudziestu lat mieszkał poza krajem, spadkobiercami majątku zostali wdowa po nim Katarzyna z Luberów Wittowa i ich syn Piotr Wit.

Zapisy przedślubne stanowią znaczny procent dokumentów notarialnych. Wybrano kilka przykładów. Stanisław Wit darował (17 stycznia 1942 r.) córce Stefanii Wit tytułem posagu i jej narzeczonemu Wojciechowi Stąporowi tytułem bezzwrotnego posagu 5/8 części parcel gruntowych w gminie Kolbuszowa Dolna. Wawrzyniec Przywara z miejscowości Kopcie odstąpił tytułem darowizny przedślubnej narzeczonej swego syna Stanisława Przywary, Stanisławie Dziewic – nieletniej, na jej własność, jednak pod warunkiem zawarcia przez nią związku małżeńskiego, części nieruchomości w gruncie. Jan Sudoł ze wsi Kopcie darował swej pasierbicy Wiktorii Rząsównie tytułem zwykłej darowizny gotówkę w wysokości 800 złotych wedle wartości złotego przedwojennego.

Karolina z Orzechów Zielińska zamieszkała w Kamionce oświadczyła (10 września 1935 r.), że została przez swych rodziców (Jana i Marię z Jeleniów) wyposażona i zaspokojona, zrzeka się zatem prawa dziedziczenia po rodzicach.

Kolejna czynność notarialna związana jest z udzielaniem pożyczek (zwykłych i wekslowych). 4 grudnia 1937 r. w kancelarii Franciszka Gutwińskiego stawili się ks. Stanisław Stępień, proboszcz w Majdanie działający imieniem plebanii, oraz Anna Kopec i Franciszka Kopec z Majdanu. Ksiądz Stępień sprzedał grunt parafialny o powierzchni 2 hektarów za kwotę 9450 złotych Franciszce Kopec. 3 sierpnia 1939 r. Mirla z Sonnenscheinów Waldmanowa kupcowa sprzedała Ludwikowi Opalińskiemu – piekarzowi, obydwójce z Kolbuszowej, nieruchomość za 7000 złotych, na którą składały się: murowany dom mieszkalny składający się z pokoju, kuchni, sklepu, piwnicy i strychu. 7 sierpnia 1939 r. Ascher Berger zamieszkały w Mielcu sprzedał Zgromadzeniu Sióstr od świętego Józefa Trzeciego Zakonu świętego Franciszka z Asyżu, we Lwowie, które reprezentowała siostra

Paulina Kubiak zamieszkała w Trzęsówce, 2 morgi gruntu za 1327 złotych. Pełnomocnictwo uprawniające do zakupu wymienionego gruntu zostało potwierdzone 22 maja 1939 r. we Lwowie w kancelarii dra Wawrzyńca Typrowicza. Pełnomocnictwo potwierdziły władze zgromadzenia reprezentowane przez Stefanię Rokucką, przełożoną, oraz Marię Owczarczak, Annę Trembicką, Joannę Gruchałę i Adelę Regner jako dyskretki, radne generalne Zgromadzenia Sióstr od świętego Józefa.

Roman Koczoń i Honorata z Nowińskich Koczoniowa z Kolbuszowej pożyczyci 7000 złotych w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział we Lwowie w 1936 roku. Pieniądze zamierzali „przeznaczyć na zupełne wykończenie domu jednopiętrowego, murowanego”. Ustalono, że spłata pożyczki odbywać się będzie w czterdziestu ratach półrocznych po 175 złotych.

1 sierpnia 1939 r. Janina Gutwińska zeznała w kancelarii notarialnej Mariana Kostkowskiego, że jest dłużna Marii z Jagielskich Ligęzowej z tytułu pożyczki udzielonej 1 sierpnia 1939 r. w wysokości 8000 złotych, którą zobowiązała się zwrócić je jednorazowo za rok od dnia zawarcia umowy. Wysokość odsetek ustalono na 10%, czyli 800 złotych. 1 września 1939 r.

Tobiasz Wiesenfeld i Schffra Ziemmerman vel Wiesenfeld, potwierdzili notarialnie, że winni są tytułem pożyczki już otrzymanej Marianowi Blokowi i zobowiązują się zwrócić dług w ciągu dwóch lat „z umówionymi procentami po 8 od sta rocznie”. Wyjaśnili, że powyższa pożyczka została przeznaczona na cele handlowe (handel zbożem). Wszyscy uczestnicy tej transakcji mieszkali w Majdanie, zaś świadkami byli Aleksander Rzepka, rolnik z Kolbuszowej Górnej, i Markus Zimmerman z Majdanu.

Jan Kolbuszewski z Kolbuszowej oraz imieniem Franciszki Kolbuszewskiej (jako jej kurator), potwierdził, że 5 lipca 1939 r. otrzymał z Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Kolbuszowskiego gotówkę w wysokości tysiąca złotych w złocie, którą zobowiązał się oddać z procentami w wysokości 9% rocznie w półrocznych ratach amortyzacyjnych w ciągu pięciu lat.

Trzecia czynność dotyczyła udzielania pełnomocnictw, oświadczeń, sporadycznie deklaracji. Oto kilka przykładów. Józef Mazur, rolnik w Zrębkach, występował jako pełnomocnik Antoniego, Jana i Józefa Kuliaków, obywateli polskich z Zrębek, czasowo przebywających w Ameryce. Na podstawie pełnomocnictwa wystawionego 23 października 1935 w Pawtucket dokonano podziału nieruchomości (4 morgów) bez budynków, między krewnych.

Michał Pyra, rolnik z Wilczej Woli, został pełnomocnikiem Karoliny ze Steców Maciągowej, żony Piotra z Porąg Dymarskich, przebywającej w Ameryce. Na podstawie pełnomocnictwa wystawionego 31 sierpnia

1934 r. w Wellingford, sprzedał nieruchomość w Porębach Dymarskich za 400 dolarów.

Rodzeństwo Jan Gąsior i Katarzyna z Gąsiorów zamężna Jarzębowska zamieszkali w Nowym Jorku, 30 stycznia 1933 r. upoważnili przyrodnią siostrę Antoninę z Karkutów Linart, wdowę po Janie, zamieszkałą w Kolbuszowej przy ulicy Pańskiej, do reprezentowania ich w sprawach majątkowych i sądowych. Gąsiorowie byli właścicielami realności w Kolbuszowej Dolnej należącej do spadkobierców po Piotrze Gąsiorze.

Zofia Nowak, zamieszkała we Francji, 20 lipca 1935 r. ustanowiła swoim pełnomocnikiem doktora Oskara Kleinhaus, adwokata w Kolbuszowej w celu zawarcia umowy z Janem Hałatem z Majdanu odnośnie rozstrzygnięcia kwestii spadkowych po matce śp. Annie z Mendochów Hałatowej.

Dzieci zmarłego Józefa Bryka i ich krewni zamieszkali w Dupont, stan Pensylwania, ustanowili pełnomocnikiem Wawrzyńca Rzeszuta z Kolbuszowej Górnej dla reprezentowania ich interesów prawnych w sprawie spadku po Józefie Bryku zmarłym 2 kwietnia 1931 r.

Michał Starzec, obywatel polski z Weryni, zamieszkały w Chicago, ustanowił swoim pełnomocnikiem (27 lipca 1935 r.) Andrzeja Warzochę, rolnika z Raniżowa. Sprawa dotyczyła spadku (6 mórg gruntu, połowy domu, połowy stodoły, połowy stajni) należnego jego synowi Jakubowi Starcowi zamieszkałemu w Porębach Kupieńskich oraz postępowania wobec krewniej, której zarzucano nieprawne posiadanie tych nieruchomości przez 8 lat.

Zamieszkały we Francji Adam Samojedny z Lipnicy, powiat kolbuszowski, w 1935 roku ustanowił pełnomocnikiem żonę, Katarzynę z Mroczków Samojedną, w sprawie gruntu o powierzchni 8 morgów.

Adam Straub i Józef Straub, synowie Wojciecha, rolnicy z Lipnicy powiat kolbuszowski, obecnie mieszkający na Brooklynie, ustanowili pełnomocnikiem (7 stycznia 1935 r.) Adama Strauba, rolnika w Lipnicy, w sprawie spadku po ich matce Katarzynie z Wildhiertów Straubowej.

Matias Reich-Wahl zamieszkały we Frankfurcie nad Menem, Józef Reich zamieszkały w Karlsruhe, Lina Reich zamężna Stein zamieszkała w Pforzheim, obywatele polscy pochodzący z Raniżowa upoważnili siostrę Esterę Reich-Wahl żonę Hirscha Korn, kupca, zamieszkałą w Krakowie, do sprzedaży nieruchomości.

Chana z Thalerów Izraelewiczowa, żona kupca z Kolbuszowej, na mocy darowizny przekazała córce Sissli Thaler $\frac{1}{4}$ części realności należącej do niej od 1898 roku.

W 1891 roku kwestie sporne w sprawie posagu Sury Notowicz z Kolbuszowej, żony Natana, wyjaśniano w kancelarii notarialnej. W 1913 roku Janusz Tyszkiewicz potwierdził notarialnie swój udział w spółce zajmującej się budową linii kolejowej łączącej Nisko z Kolbuszową.

Zakończenie

Kwestia, której należy w przyszłości poświęcić odrębne opracowanie, dotyczy udziału przedstawicieli środowiska prawniczego w życiu społecznym miasta, ponieważ w wielu obszarach odgrywali wiodącą rolę. Dogłębne przedstawienie tego środowiska, a następnie zestawienie ze środowiskiem lekarskim, nauczycielstwem, z okolicznym ziemiaństwem oraz duchowieństwem, pozwoli na przedstawienie obrazu elity kolbuszowskiej doby autonomicznej i lat następnych. Ważną sprawą jest opracowanie biogramów przedstawicieli kolbuszowskiego środowiska prawniczego, która pozwoli poznać drogę kariery zawodowej, zawierającej także epizody edukacji zagranicznej.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Przemyślu

Akta notariusza Karola Tabeau w Kolbuszowej

Akta notariusza Franciszka Zacha w Kolbuszowej

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

Akta notariusza Zdzisława Dutkiewicza w Kolbuszowej

Akta notariusza Franciszka Gutwińskiego w Kolbuszowej

Akta notariusza Mariana Kostkowskiego w Kolbuszowej

Akta notariusza Stefana Kupczyńskiego w Kolbuszowej

Akta notariusza Józefa Szeligowicza w Kolbuszowej

Akta notariusza Leona Łotockiego w Kolbuszowej

Sąd Grodzki w Kolbuszowej

Opracowania

Bardan J., *Życie codzienne w Kolbuszowej na przełomie XIX i XX wieku w świetle wspomnień jej mieszkańców*, w: *Kolbuszowa. 300 lat miasta*, red.

Bardan J., *Kolbuszowa* 2001

Błoński J., *Pamiętnik 1891-1939*, Kraków 1981

Cincio M., *W XX-lecie Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Rzeszowie*, Rzeszów 1971

Chomiczewska K., *Przegląd architektury Jakuba, Ludwika i Karola Holzerów na przykładzie wybranych projektów ze zbiorów Archiwum Państwowego w Rzeszowie*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, 27 (2015)

Dybiec J., *Rola studiów zagranicznych w kształtowaniu inteligencji galicyjskiej*, w: *Inteligencja południowo-wschodnich ziem polskich*, red. Kurek H., Tereskiewicz F., Kraków 1998

Handbuch des Statthalterei-Gebietes in Galizien für das Jahre 1861, Lemberg 1861-1868

Hoff J., *Elity i ich rola w życiu małego miasteczka galicyjskiego*, w: *Miasteczko i okolica-od średniowiecza do współczesności*, red. Hoff J., Kolbuszowa 2006

Homola I. „Kwiat społeczeństwa”. *Struktura społeczna i zarys położenia inteligencji krakowskiej w latach 1860-1914*, Kraków 1984

Kozak S., *Kobieta na prowincji galicyjskiej w świetle akt notarialnych 1871-1914. Studium historyczno-źródłoznawcze*, Rzeszów 2013

Kozak S., *Komputerowa metoda opracowania i inwentaryzacji galicyjskich dokumentów notarialnych*, w: *Studia i materiały z dziejów społecznych Polski południowo-wschodniej*, t. 1, red. Budzyński Z., Rzeszów 2003

Kozak S., *Notariusze rzeszowscy i ich kancelarie w latach 1859-1918*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, 8 (1999).

Kozak S., *Obraz notariatu w Galicji w świetle austriackich ustaw notarialnych z 1855 i 1871 roku*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, 5 (1997)

Kozak S., *Obszary aktywności gospodarczej ludności miasta i wsi galicyjskiej na podstawie akt notarialnych. Badania sondażowe*, w: *Miasteczko i okolica-od średniowiecza do współczesności*, red. Hoff J., Kolbuszowa 2006

Kozak S., *Rzeszowskie akta notarialne 1871-1918. Studium historyczno-źródłoznawcze*, Rzeszów 2013, Rzeszów 2004

Księga adresowa Polski wraz z W.M. Gdańskiem dla handlu i przemysłu, Warszawa 1929

Lenart Z., *Ludność powiatu kolbuszowskiego w latach 1967-1939. Szkic do portretu*, w: *Miasto i ludzie. Studia z dziejów społecznych i gospodarczych dedykowane Profesorowi Jerzemu Motylewiczowi*, red. Grata P., Lorens B., Rzeszów 2013

Lenart Z., *Zaangażowanie polityczne mieszkańców powiatu kolbuszowskiego w czasach autonomii galicyjskiej i dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Wierny swemu dziedzictwu. Księga pamiątkowa dedykowana Profeso-*

rowi Jozefowi Półciwartkowi, red. Nabywaniec S., Lorens B., Zabraniak S., Rzeszów 2010

Pamiętniki urzędników galicyjskich, podali do druku Homola I., Łopuszański B., Kraków 1978

Rejman S., *Obsada urzędów miejskich znaczniejszych miast Galicji Zachodniej*, w: *Miasta i ludzie. Studia z dziejów społecznych i gospodarczych dedykowane Profesorowi Jerzemu Motylewiczowi*, red. Grata P., Lorens B., Rzeszów 2013

Ruszel K., *Leksykon kultury ludowej w Rzeszowskiem*, Rzeszów 2004

Szafraniec B., *Kolbuszowa w dobie autonomii galicyjskiej*, w: *Pięć wieków Kolbuszowej. Studia, szkice i materiały z dziejów miasta i regionu*, red. Zych S., Kolbuszowa 2009

Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomeryi za rok 1900, Lwów 1900

Wójcik Z. K., *Samorząd miejski w Kolbuszowej 1918-1939*, w: *Kolbuszowa. 300 lat*, red. Bardan J., Kolbuszowa 2001

Zamoyski G., *CK Sąd Powiatowy w Mielcu 1868-1914. Studium z dziejów sądownictwa galicyjskiego*, w: *Dzieje lokalne pośród wydarzeń i procesów historycznych*, red. Haptaś K., Mielec 2007

Summary

The legal community of Kolbuszowa at the time of the Galician autonomy and in the interwar period. An outline of the issue

This article presents the legal community of Kolbuszowa at the time of the Galician autonomy and the interwar period. It focuses on the presentation of the activities of judges, lawyers, notaries and judicial administration. In addition, it shows the content of notarial deeds from the law office of Kolbuszowa, which include a great deal of information about the daily life of the inhabitants of Kolbuszowa and the region.

Keywords: the Galician autonomy, a district court, the legal community, notary offices

Słowa kluczowe: autonomia galicyjska, sąd powiatowy, środowisko prawnicze, kancelarie notarialne.

Na polskiej i obcej ziemi



Wykluczenie dobra potomstwa na przykładzie orzecznictwa Sądu Biskupiego w Rzeszowie

Wstęp

Kościół od samego początku bronił nierozzerwalności małżeństwa. Ustawodawstwo kościelne stanowi, że „małżeństwo zawarte i dopełnione nie może być rozwiązane żadną ludzką władzą i z żadnej przyczyny, oprócz śmierci”. Prawo kanoniczne określa przesłanki zawarcia małżeństwa, od których spełnienia uzależnia ważność związku, a tym samym przyjmuje możliwość nieważnego zawarcia małżeństwa. Zdarzają się sytuacje, kiedy ma miejsce zawieranie małżeństwa, a więc zewnętrzna, liturgiczna celebrowanie i wszystko wskazuje na to, że zostało ono zawarte, tymczasem jednak z powodu niespełnienia choćby tylko jednej przesłanki koniecznej związek małżeński *de facto* nie zostaje zawarty. Małżonek, który znalazł się w takiej sytuacji, powinien dążyć do udowodnienia tezy o nieważności małżeństwa lub starać się o jego konwalidację. Jednym z tytułów powodujących nieważność małżeństwa, któremu poświęcona została problematyka niniejszego artykułu, jest wykluczenie dobra potomstwa, które stanowi istotny element małżeństwa.

Pojęcie małżeństwa

Małżeństwo, na fundamencie którego wyrasta rodzina, od zawsze było przedmiotem żywego zainteresowania Kościoła. Kościół katolicki dostrzega w nim nie tylko formę wspólnego życia mężczyzny i kobiety, lecz również sakramentalne źródło uświęcenia i doskonalenia małżonków oraz zrodzonego przez nich potomstwa. Na przestrzeni wieków teologia, jak i ustawodawstwo kościelne poświęcone małżeństwu, dynamicznie się rozwijały, usiłując nadać tej instytucji właściwy kształt, który odpowiadałby

odwiecznemu zamysłowi Stwórcy oraz woli Chrystusa, który naturalną umowę małżeńską chrześcijan podniósł do godności sakramentu, podkreślając uroczyste jego jedność i nierozzerwalność.

Kodeks z 1983 r., idąc za nauką Soboru Watykańskiego II, stwierdza, że „małżeństwo jest przymierzem, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury ku dobru małżonków oraz zrodzeniu i wychowaniu potomstwa; zostało ono między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa do godności sakramentu” (kan. 1055 § 1)¹. Jeszcze bardziej dokładną definicję podaje Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich: „Małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta nieodwołalną zgodą osobową ustanawiają między sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków i do zrodzenia i wychowania dzieci, zostało ustanowione przez Stwórcę i rządzi się Jego prawami. Z ustanowienia Chrystusa ważne małżeństwo pomiędzy ochrzczonymi jest jednocześnie sakramentem, przez który Bóg łączy małżonków na wzór doskonałej jedności Chrystusa z Kościołem i są oni jakby konsekrowani i umacniani łaską sakramentalną” (kan. 776 § 1-2)².

Nauczanie Soboru Watykańskiego II przyczyniło się do zastąpienia dotychczas używanego określenia „kontrakt” biblijnym terminem przymierze (*foedus*). Pojęcie przymierza stanowi podstawę całej teologii zbawienia. W Starym Testamencie temat ten jest przywoływany w każdym ważniejszym wydarzeniu o znaczeniu religijnym; zaś w Nowym Testamencie swoją treścią obejmuje całą tajemnicę Chrystusa³.

Pojęcie dobra potomstwa

Soborowa Konstytucja *Gaudium et spes*, a za nią Kodeks Jana Pawła II, przyjmują, że małżeństwo – jako wspólnota całego życia mężczyzny i kobiety – skierowane jest ze swej natury ku dobru małżonków oraz ku

¹ *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus* (25.01.1983), AAS 75 (1983), pars II, s. 1-317; tekst polski w: *Kodeks Prawa Kanonicznego*, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Poznań 1984 [dalej cyt.: KPK/83]: *Matrimoniale foedus, quo vir et mulier inter se totus vitae consortium constituent, indole sua naturali ad bonum coniugum atque ad prolis generationem et educationem ordinatum, a Christo Domino ad sacramenti dignitatem inter baptizatos evectum est.*

² *Codex Canonum Ecclesiarum Orientalium, auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus* – *Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich promulgowany przez Jana Pawła II*, Lublin 2002.; P. Gajda, *Prawo małżeńskie Kościoła katolickiego*, Tarnów 2005, s. 22-23.

³ M. Żurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie Kościoła katolickiego. Stan prawny po promulgowaniu Kodeksu Prawa Kanonicznego Kościoła Łacińskiego w 1983 r.*, Katowice 1987, s. 25-26.

zrodzeniu i wychowaniu potomstwa. Oznacza to, iż zarówno dobro małżonków (*bonum coniugum*), jak i zrodzenie i wychowanie potomstwa, czyli inaczej dobro potomstwa (*bonum prolis*), należą do istoty umowy małżeńskiej, a więc do istotnych elementów przedmiotu konsensu małżeńskiego⁴.

Problematyka zrodzenia i wychowania potomstwa zawsze stanowiła przedmiot szczególnej troski Kościoła. Ewolucja znaczenia pojęcia „małżeństwo” na gruncie prawa kanonicznego miała również wpływ na zmianę znaczenia terminu „dobro potomstwa”. Św. Tomasz z Akwinu wymienia *bonum prolis* na pierwszym miejscu wśród celów małżeństwa. Taką też naukę przyjął później Kodeks z 1917 r. oraz w taki sposób do tej kwestii podszedł papież Pius XI w encyklice *Castii connubii*. Św. Augustyn wymieniał trzy dobra małżeństwa: *bonum prolis*, które ma zapewnić trwałość rodzajowi ludzkiemu, *bonum fidei*, wymagające jedności i powodujące trwałość małżeństwa oraz zgodę między małżonkami i *bonum sacramenti* zapewniające nierozzerwalność małżeństwa. Z tych trzech dóbr tylko *bonum prolis* jest jednocześnie celem małżeństwa, podczas gdy pozostałe są istotnymi przymiotami małżeństwa. W Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r. obok dobra małżonków umieszczono dobro potomstwa, zaznaczając, że zrodzenie i wychowanie potomstwa jest rozpatrywane obok dobra małżonków z racji naturalnego ukierunkowania ku obu dobrom. Powinności małżeńskie związane z *bonum prolis* zostały przez ustawodawcę Kodeksu z 1983 r. skatalogowane i usystematyzowane. Zaliczono do nich obowiązek pożycia intymnego zmierzającego do zrodzenia potomstwa, obowiązek przyjęcia potomstwa poczętego ze współmałżonkiem i obowiązek wychowania potomstwa⁵.

Dobro potomstwa wynika zarówno z kodeksowej definicji małżeństwa, gdzie przymierze małżeńskie skierowane jest do dobra małżonków oraz zrodzenia i wychowania potomstwa, jak i z treści kan. 1061 § 1, z którego wynika, że małżeństwo ze swej natury ukierunkowane jest na akty małżeńskie podejmowane w sposób ludzki i naturalny, zdolny do zrodzenia potomstwa. Zasadne jest również wskazanie, że do istotnych elementów małżeństwa znajdujących się w obszarze dobra potomstwa należy zaliczyć, poza spełnianiem aktów małżeńskich skierowanych ku prokreacji i zrodzeniu potomstwa, także ochronę życia poczętego i zachowanie przy

⁴ W. Góralski, *Kanoniczna zgoda małżeńska (kanony: 1095-1107)*, Gdańsk 1991, s. 156-157; Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*. Tekst polski. Nowe tłumaczenie, Poznań 2002, s. 526-606.

⁵ A. Gołębiowska, *Forma wykluczenia bonum prolis w doktrynie i orzecznictwie Roty Rzymskiej*, w: „*Ius matrimoniale*”, 17 (23) 2012, s. 65-67.

życiu dziecka po urodzeniu. Ponadto istotnym w odniesieniu do dobra potomstwa jest wynikający z kan. 226 § 2 obowiązek wychowania dzieci. Norma ta uzupełniana jest przez kan. 1136, podkreślając, iż jest to „najcięższy” obowiązek rodziców dotyczący mianowicie kwestii wychowania fizycznego, społecznego, kulturalnego, moralnego i religijnego. Wobec tego ten, kto zawiera małżeństwo, powinien być otwarty na potomstwo, które jest naturalnym celem tego małżeństwa⁶.

Bonum prolis jako jeden z celów małżeństwa należy do istoty umowy małżeńskiej. Jego wykluczenie pozytywnym aktem woli skutkuje nieważnością małżeństwa, stosownie do kan. 1101 § 2: „Jeśli jednak jedna ze stron albo obydwie pozytywnym aktem woli wykluczyłyby samo małżeństwo lub jakiś istotny element małżeństwa, albo jakiś istotny przymiot, zawierają je nieważnie” (kan. 1101 § 2)⁷. W sytuacji wykluczenia dobra potomstwa mamy do czynienia z tzw. symulacją częściową zgody małżeńskiej. Należy zauważyć, że kontrahent nie może własną powagą zmienić istoty zgody małżeńskiej ani jej ograniczyć, gdyż w takim wypadku powzięta zgoda nie wystarczyłaby do zaistnienia małżeństwa. Symulacja częściowa zgody małżeńskiej nie jest w takim znaczeniu tylko zwykłym kłamstwem, lecz stanowi rozbieżność pomiędzy instytucjonalnym celem małżeństwa a intencją kontrahenta co do przedmiotu zgody małżeńskiej. Można powiedzieć, że jest to pewnego rodzaju stawianie warunku w umowie małżeńskiej, który modyfikuje tę umowę⁸.

Wykluczenie dobra potomstwa może zachodzić w czterech sytuacjach. Pierwsza odnosi się do wykluczenia, jako zarezerwowania sobie albo przywłaszczenia i nieprzekazania współmałżonkowi prawa do aktów małżeńskich zdolnych do zrodzenia potomstwa. Druga polega na wykluczeniu prawa do potomstwa w taki sposób, że chociaż kontrahenci nie wykluczyli samych aktów małżeńskich, ale wykluczyli bezpośrednio potomstwo, czyli naturalny skutek podjętego współżycia małżeńskiego. Kolejna dotyczy

⁶ KPK/83; A. Gołębiowska, *Forma wykluczenia bonum prolis*, s. 67-68.

⁷ KPK/83: At Si alterutra vel utraque pars positivo voluntatis actu excludat matrimonium ipsum vel matrimonii essentiale aliquod elementum, vel essentialem aliquam proprietatem, invalide contrahit.

⁸ W. Góralski, *Wykluczenie prawa do potomstwa w świetle nowszego orzecznictwa rotalnego*, w: „Ius matrimoniale”, 2 (8) 1997, s. 77; P. J. Viladrich, *Konsens małżeński. Sposoby prawnej oceny i interpretacji w kanonicznych procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa (kanony 1095-1107 Kodeksu Prawa Kanonicznego)*, Warszawa 2002, s. 282-284.

wykluczenia obowiązku ochrony życia poczętego i czwarta sytuacja to wykluczenie wychowania potomstwa⁹.

Gdy idzie o kwestię wykluczenia prawa do aktów małżeńskich, to należy stwierdzić, że ponieważ zrodzenie potomstwa zakłada udzielenie sobie wzajemnie przez strony prawa do aktów małżeńskich skierowanych ze swej natury ku celowi, to wykluczenie prawa do tychże aktów stanowi przejaw wykluczenia dobra potomstwa. Dlatego też wykluczenie prawa do aktów małżeńskich stanowi w świetle Kodeksu (kan. 1055 § 1 i kan. 1101 § 2)¹⁰ wykluczenie istotnego elementu małżeństwa, sprawiając tym samym nieważność umowy małżeńskiej. W kwestii zaś prawa do potomstwa chodzi o takie sytuacje, w których nupturienti nie wykluczają pozytywnym aktem woli samego współżycia małżeńskiego, lecz posiadają zamiar przeciwdziałania zawsze i za pośrednictwem jakichkolwiek środków zarówno samemu dopuszczeniu do poczęcia, jak i wydania na świat oraz wychowania potomstwa. Chodzi tu o sprawy, kiedy małżonkowie, nie wykluczając współżycia małżeńskiego, podejmują przy wyrażaniu zgody małżeńskiej intencję wykluczającą skutki tychże aktów małżeńskich, czyli za pomocą środków antykoncepcyjnych albo aborcji będą unikać poczęcia lub zrodzenia potomstwa. Obok więc faktu wykluczania prawa do aktów małżeńskich, także wykluczanie wprost zrodzenia potomstwa, mimo braku wykluczania prawa do małżeńskich aktów, w świetle kan. 1101 § 2 stanowi wykluczenie istotnego elementu małżeństwa, a tym samym powoduje jego nieważność¹¹. Należy także zaznaczyć, że należy wyraźnie rozróżnić wykluczenie prawa i korzystanie z prawa. O ważności małżeństwa decyduje niewykluczenie przez nupturientów w chwili wyrażania zgody małżeńskiej prawa, a nie jego późniejsza realizacja, czyli wykonywanie tego prawa¹².

Kolejną sytuacją, która dotyczy wykluczenia dobra potomstwa, jest wykluczenie obowiązku ochrony życia poczętego. Sformułowanie kan. 1101 § 2 wskazuje na ochronę życia poczętego jako istotny obowiązek małżeński, a innymi słowy jako istotny element małżeństwa. Wykluczenie

⁹ W. Góralski, *Małżeństwo*, w: W. Góralski, E. Górecki, J. Krukowski (red.), J. Krzywdą, P. Majer, B. Zubert, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 3/2, Poznań 2011, s. 303; W. Góralski, *Kanoniczna zgoda małżeńska (kanony: 1095-1107)*, s. 157-158; A. Gołębiowska, *Forma wykluczenia bonum prolis*, s. 69.

¹⁰ KPK/83.

¹¹ P. J. Viladrich, *Komentarz do kan. 1101*, w: *Kodeks Prawa Kanonicznego. Komentarz*, P. Majer (red.), s. 823-825; W. Góralski, *Kanoniczna zgoda małżeńska (kanony: 1095-1107)*, s. 158-159; A. Gołębiowska, *Forma wykluczenia bonum prolis*, s. 72-73.

¹² W. Góralski, *Małżeństwo kanoniczne*, Warszawa 2011, s. 214-215; W. Góralski, *Wykluczenie prawa do potomstwa*, s. 77-85; A. Gołębiowska, *Forma wykluczenia bonum prolis*, s. 74.

zatem pozytywnym aktem woli tego obowiązku sprawia nieważność umowy małżeńskiej. Należy zaznaczyć, iż na równi z obowiązkiem ochrony życia poczętego idzie obowiązek zachowania przy życiu dziecka po urodzeniu. W świetle kan. 1055 § 1 można dostrzec, że także wychowanie potomstwa stanowi istotny element umowy małżeńskiej. Zgodnie z kan. 1136 chodzi o wychowanie fizyczne, społeczne, kulturalne, moralne i religijne. Wykluczenie więc tego elementu przez jedną ze stron zawierających związek małżeński również powoduje jego nieważność¹³.

Jedną z przyczyn wykluczenia dobra potomstwa jest symulacja zgody małżeńskiej. Z opinii audytorów rotalnych wynika, że przy zawieraniu małżeństwa występują dwa akty woli. Jeden dotyczy faktu zawierania małżeństwa, drugi natomiast wykluczenia dobra potomstwa. Tym drugim aktem kontrahent pozbawia mocy prawnej pierwszy akt woli. W takich sytuacjach należy porównać obie przyczyny, upewniając się, że przeważała *causa simulationis*, jak również, że jest ona proporcjonalnie poważniejsza od przyczyny zawarcia małżeństwa. Zrozumiałym jest, że w celu udowodnienia symulacji zgody małżeńskiej z tytułu wykluczenia dobra potomstwa przyczyna symulacji winna być decydującą, a więc powinna skutecznie wpływać na wykluczenie dobra potomstwa. Nie wystarczy bowiem przyczyna skłaniająca, która za tego rodzaju wykluczeniem przemawia. Według niektórych kanonistów powinna ona być rozumna, ciężka, nagle, absolutna, realna i trwała¹⁴.

Redakcja kan. 1101 § 2, który poświęcony jest symulacji, harmonizuje z koncepcją tomistyczną dotyczącą struktury małżeństwa, do której należą: przyczyna (zgoda małżeńska), istota (prawny węzeł małżeński), istotne przymioty (jedność i nierozzerwalność) oraz cele (dobro małżonków, zrodzenie i wychowanie potomstwa). Gdy chodzi o przyczynę i istotę, to odpowiadają one treści symulacji całkowitej. Przedmiotem zaś symulacji częściowej są wymienione w kanonie istotne przymioty małżeństwa oraz cele małżeństwa, a ściślej rzecz biorąc, samo skierowanie małżeństwa ku tym celom. Należy przyjąć, że przedmiotem wykluczenia są akty i działa-

¹³ KPK/83; W. Góralski, *Kanoniczna zgoda małżeńska (kanony: 1095-1107)*, s. 159-160; W. Góralski, *Wykluczenie prawa-obowiązku wychowania potomstwa a ważność małżeństwa kanonicznego*, w: W. Góralski, *Studia nad małżeństwem i rodziną*, Warszawa 2007, s. 377-396; R. Szytchmiller, *Wykluczenie potomstwa w świetle najnowszego orzecznictwa Roty Rzymskiej*, w: „*Ius matrimoniale*”, 5 (11) 2000, s. 115.

¹⁴ A. Gołębiowska, *Forma wykluczenia bonum prolis*, 17 (23) 2012, s. 77-78; W. Kraiński, *Bonum coniugum i jego wykluczenie w doktrynie i orzecznictwie Roty Rzymskiej*, w: „*Ius matrimoniale*”, 16 (22) 2011, s. 111.

nia małżonków, które same z siebie są zdolne i konieczne do osiągnięcia instytucjonalnych celów małżeństwa¹⁵.

Wykluczenie potomstwa w wybranych sprawach

Kwerenda akt w archiwum Sądu Biskupiego w Rzeszowie pozwala stwierdzić, że w zbiorze ponad siedmiuset tomów akt procesowych, spraw o nieważność małżeństwa z tytułu symulacji jest stosunkowo niewiele. Przeważają sprawy związane z kan. 1095 n. 1-3. Niekiedy Sąd Biskupi rozpatrywał sprawy z wyżej wymienionego kanonu wraz z innymi tytułami. Wśród procesów, które toczyły się z tytułu symulacji częściowej przez wykluczenie potomstwa, udało się odnaleźć trzy, w których zapadły wyroki pozytywne z tego tytułu. Większość spraw, które toczyły się z tego tytułu, zakończyło się wyrokiem negatywnym.

Pierwsza z zakwalifikowanych do analizy spraw pod kątem wykluczenia potomstwa została sprawa z podwójnego tytułu: symulacja zgody małżeńskiej przez wykluczenie potomstwa po stronie pozwanego(kan. 1101 § 2)¹⁶ oraz niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej po stronie pozwanego(kan. 1095 n. 3)¹⁷. W trakcie instrukcji sprawy przesłuchano stronę powodową oraz pięciu świadków. Stronę pozwaną uznano za nieobecną. Poddane pod osąd małżeństwo zostało zawarte w 1995 roku po ośmioletnim okresie narzeczeństwa. Wspólnota małżeńska początkowo układała się dobrze. Powodem rozpadu związku była niechęć pozwanego do potomstwa, a następnie związanie się z inną kobietą, koleżanką z pracy. Małżeństwo faktycznie trwało niespełna cztery lata¹⁸.

W skardze powodowej powódka akcentowała, że głównym powodem rozpadu związku była niechęć męża do posiadania potomstwa. „Od początku naszego wspólnego dwuletniego pobytu w USA coraz częściej i mocniej akcentowałam potrzebę wydania na świat naszego potomstwa. W miarę okazywania przeze mnie potrzeby macierzyństwa, ze strony mojego męża nasilały się nieporozumienia spowodowane brakiem akceptacji posiadania dzieci [...] podczas podobnych szczerych rozmów mój mąż zdecydowanie i stanowczo oświadczył, iż kategorycznie nie dopuszcza nawet myśli o potomstwie a ponadto mnie już nie kocha i wnosi o rozwód”¹⁹.

¹⁵ KPK/83; W. Góralski, *Symulacja zgody małżeńskiej w odniesieniu do bonum coniugum*, w: W. Góralski, *Studia nad małżeństwem i rodziną*, s. 363-366.

¹⁶ KPK/83.

¹⁷ KPK/83.

¹⁸ Archiwum Sądu Biskupiego w Rzeszowie [dalej cyt: ASR], 198/02, s. 114-115.

¹⁹ ASR, 198/02, s. 1.

W wyroku sędziowie zwrócili ponadto uwagę na zeznania powódki, która oświadczyła, że „pozwany podczas współżycia seksualnego zawsze stosował prezerwatywę”. Skład orzekający zwrócił uwagę także na fakt, iż podczas pobytu w USA powódka i pozwany udali się do proboszcza na Florydzie, wobec którego pozwany pod przysięgą oświadczył, że wykluczył potomstwo z powódką²⁰. Sędziowie w wyroku, po przytoczeniu stanu faktycznego i prawnego, w oparciu o zeznania strony powodowej oraz świadków, wydali wyrok pozytywny z tytułu symulacji częściowej przez wykluczenie potomstwa po stronie pozwanego. Nie udowodniono natomiast nieważności tego małżeństwa z tytułu kan. 1095 n. 3 ze względu na niewystarczające dowody, które pozwalałyby stwierdzić u pozwanego niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej²¹.

Następna sprawa o nieważność małżeństwa, która dotyczyła wykluczenia dobra potomstwa, rozpatrywana była przez Sąd Biskupi w Rzeszowie aż z czterech tytułów: bojaźń szacunkowa po stronie powódki (kan. 1103)²², symulacja zgody małżeńskiej przez wykluczenie potomstwa po stronie powódki (kan. 1101 § 2)²³, niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej po stronie powódki oraz z tego samego tytułu po stronie pozwanego (kan. 1095 n. 3)²⁴. Skarga powodowa wpłynęła 21 lutego 2008 roku. Dekretem z dnia 2 kwietnia 2008 roku powołano Trybunał Kolegialny i przyjęto do instrukcji powództwo. Dnia 11 lipca 2008 roku została ogłoszona nieobecność strony pozwanej w procesie²⁵.

Poddane pod osąd małżeństwo zostało zawarte w 1988 roku po okresie dwuletniej znajomości. Obydwoje byli wtedy uczniami szkoły średniej. Nie zważając na konsekwencje moralne i życiowe, podejmowali współżycie seksualne, którego rezultatem było poczęcie dziecka. Po ujawnieniu tego faktu, rodzice stron wyszli z inicjatywą małżeństwa, czemu strony biernie się poddały. Budowanie wspólnoty małżeńskiej napotykało na różne przeszkody i brak zaangażowania obydwójga. Pomimo częstych kłótni połączonych z agresją i zaniechaniem współżycia intymnego, wspólne życie stron trwało 12 lat. W 2000 roku powódka wniosła sprawę o rozwód. Wyrok zapadł w grudniu 2000 roku bez orzekania o winie²⁶.

²⁰ ASR, 198/02, s. 117, 119.

²¹ KPK/83; ASR, 198/02, s. 120.

²² KPK/83.

²³ KPK/83.

²⁴ KPK/83; ASR, 517/08, s. 162-163.

²⁵ ASR, 517/08, s. 161-162.

²⁶ ASR, 517/08, s. 162.

Powódka w skardze powodowej, w kwestii dotyczącej wykluczenia przez nią potomstwa, zwraca uwagę na szereg kwestii. „w okresie znajomości [...] nie planowałam zawarcia związku małżeńskiego, a tym bardziej posiadania potomstwa [...] z racji na młody wiek skupialiśmy się głównie na uzyskiwaniu doraźnych przyjemności, bez zwracania uwagi na konsekwencje. Kierując się chwilową fascynacją, niedojrzałym zauroczeniem, nieodpowiedzialnym podejściem do pożycia intymnego, kwestii płodności, po krótkiej i powierzchownej znajomości między nami dochodziło do zbliżeń fizycznych²⁷. Powódka podkreśla także fakt, iż od chwili, gdy spodziewała się dziecka, pozwany nie okazywał zainteresowania ani powódką, ani dzieckiem, sugerując poddanie się aborcji. Według niej ślub był inicjatywą rodziców stron i doszło do niego pod ich naciskiem: „Ze względu na okoliczności kojarzenia się mojego małżeństwa, nacisk ze strony rodziców, ja odrzucałam perspektywę budowania więzi małżeńskiej. W swej postawie z całą świadomością zaprzeczałam instytucji małżeństwa. [...] Mimo, że spodziewałam się dziecka, już przed ślubem wykluczałam możliwość posiadania kolejnego potomstwa, jak i dopuszczałam rozstanie, licząc że rozwiodę się z mężem. W ówczesnym okresie żyłam w przekonaniu, że wyjdę za mąż dla świętego spokoju, by nie być panną z dzieckiem, zaś i tak byłam przekonana, że odejdę od męża²⁸”.

Powódka zwraca uwagę, że zachowanie pozwanego przed i po ślubie powodowało narastanie w niej niechęci do kolejnego potomstwa z nim. „W dniu porodu mąż stwierdził, że nie może być ze mną, gdyż obiecał matce wrócić przed 22. Po narodzinach córki mąż nie interesował się ani dzieckiem, ani moim stanem. Wobec dziecka był oschły, nie okazywał jej wyższych, przychylnych uczuć, nie świadczył mi żadnej pomocy np. gdy dziecko miało kolkę, gdy prosiłam go o pomoc. Gdy proponowałam mu spacer z dzieckiem, twierdził że nie może iść, gdyż się wstydzi, że ktoś znajomy zobaczy go z wózkem, obawiał się reakcji ludzi na wiadomość, że ma dziecko i twierdził, że np. będzie musiał się tłumaczyć, że to jego siostra. W trakcie trwania małżeństwa, mąż nigdy nie poruszał ze mną tematu uzyskania stabilizacji życiowej, nie chciał współpracować w sprawach naszego małżeństwa, podejmować decyzji w kwestii przyszłości naszego dziecka, jego stanu zdrowia²⁹. W dalszej części skargi powodowej powódka zwraca uwagę, że „między nami często dochodziło do kłótni, mąż nie pozwalał mi zapraszać mojej rodziny, znajomych. Innym razem pobił moją siostrę, kiedy ona próbowała mnie obronić przed atakiem jego przemocy, tak że

²⁷ ASR, 517/08, s. 1.

²⁸ ASR, 517/08, s. 2.

²⁹ ASR, 517/08, s. 2.

musiałyśmy uciekać do jego ciotki. Wobec mnie był obojętny, nie świadczył mi żadnej pomocy. Nie chciał mnie wpuszczać z dzieckiem do domu, tak, że musiałam nocować na schodach. Mąż był nie tyle bierny na mnie, ale na córkę, nie zwracając na to, że dziecko należy wykapać, przewinąć, położyć spać³⁰.

Powódka w skardze powodowej przyznaje, że wykluczała potomstwo: „Poważnym problemem naszego małżeństwa była moja niechęć do kolejnego potomstwa, jak i jakichkolwiek aktów fizycznych z mężem. Ja definitywnie wykluczyłam posiadanie potomstwa w związku małżeńskim z mężem, unikałam jakichkolwiek kontaktów intymnych, nawet w dni nieplodne, tak by uniknąć niepożądanego ciąży³¹.”

W treści wyroku sędziowie zwrócili uwagę, że po stronie powódki można stwierdzić akt pozornej zgody na małżeństwo. Zarówno bowiem w skardze powodowej jak i zeznaniach oświadczyła, że zakładała wprost odejście od pozwanego i aby ułatwić sobie ten krok w przyszłości, wykluczyła z nim dalsze potomstwo. W zeznaniach oświadczyła: „uczestniczyliśmy w katechizacji przedmałżeńskiej i ogólne przymioty i cele małżeństwa były nam znane, jednak ja zakładałam, że ja jak tylko się usamodzielnę, to się z nim rozwiodę, nie chciałem więc komplikować sobie życia³²”. Twierdzenia te uprawdopodobniają okoliczności, gdy pozwany dowiedział się o ciąży: „Gdy to ujawniłam pozwanemu, doradzał mi, bym poddała się aborcji. Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że nie chcę być z pozwanym i postanowiłam, że sama to dziecko wychowam³³.”

Sędziowie zwrócili także uwagę na zeznania świadków, między innymi na zeznanie: „Wcześniej strony łączyły jakieś uczucia, ale z chwilą bliższego poznania pozwanego powódka oddalała się od niego. W okresie przedślubnym dało się nawet zauważyć niechęć do niego³⁴”. Z zeznań innego świadka sędziowie zwrócili uwagę na wypowiedź: „Powódka absolutnie nie chciała być z pozwanym. Mówiła do mnie, że i tak się z nim rozwiedzie. Czekwała jedynie, aby zdobyć pracę i się usamodzielnąć. Wiele razy mi o tym mówiła przed ślubem. Ona absolutnie go nie kochała. [...] ona bała się rodziców, choć jednocześnie mówiła do mnie, że to wszystko na chwilę, do jakiegoś czasu³⁵”.

³⁰ ASR, 517/08, s. 2.

³¹ ASR, 517/08, s. 3.

³² ASR, 517/08, s. 169.

³³ ASR, 517/08, s. 169.

³⁴ ASR, 517/08, s. 169.

³⁵ ASR, 517/08, s. 169-170.

Po ślubie powódka potwierdzała swoją decyzję. Nie zależało jej na budowaniu małżeńskiej wspólnoty, okazywała mężowi obojętność, odmawiała mu współżycia, często przebywała u rodziców, osobno spędzali święta. „Także po ślubie podtrzymywałam moją decyzję i nie zamierzałam żyć z pozwanym w trwałym małżeństwie. [...] Żyliśmy jak dwoje obcych ludzi, spędzaliśmy osobno święta, ja z córką spałam w osobnym pokoju, prawie ze sobą nie rozmawialiśmy”. Potwierdzają to także zeznania świadków: „Często dochodziło do kłótni, po których siostra na 2-3 dni przyjeżdżała do rodziców. [...] Siostra przez cały czas okazywała niechęć pozwanemu. Nie dążyła do nawiązania wspólnoty małżeńskiej. Widać było, że nie zależy jej na nim. [...] Święta strony spędzały zwykle osobno, u swoich rodzin. [...] Wiem, że powódka nieraz całymi tygodniami mieszkała u matki. [...] Ja odwiedzałam ich w mieszkaniu w [...] i widziałam, że było to dwoje obcych sobie ludzi. Np. powódka gotowała tylko dla siebie i dziecka, nie przejmując się pozwanym. Z tego, co wiem, każde z nich miało własną kasę i nie troszczyli się o drugiego”³⁶.

Powódka w zeznaniach oświadczyła także wprost, że zakładając odejście od pozwanego, wykluczała z nim potomstwo: „Nie rozmawialiśmy ze sobą na temat potomstwa w małżeństwie, żadnych takich planów nie było. Ja wykluczałam potomstwo z pozwanym po ślubie, jeśli składałam odmienne deklaracje do protokołu przedślubnego czy też w akcie zawarcia małżeństwa, to kłamałam. [...] Po ślubie bardzo rzadko, ale współżyliśmy ze sobą, było to na żądanie pozwanego, ja tego nie chciałam. W trakcie współżycia pozwany się zabezpieczał. Tak było zawsze i nigdy nie odbywaliśmy w małżeństwie stosunków otwartych na poczęcie dziecka”³⁷. O fakcie unikania potomstwa powódka zwracała się do innych osób: „Wiem od siostry, że unikała współżycia z pozwanym, o co miał do niej pretensje. Do pierwszego zbliżenia seksualnego między nimi, wg opowiadania siostry, miało dojść dopiero półtora roku po ślubie, gdy zamieszkali samodzielnie. Siostra mówiła również wprost do mnie, że nie chce mieć dzieci z pozwanym. Wiem, że na tym tle dochodziło między stronami do awantur i pozwany nawet posuwał się do aktów przemocy, chcąc wymusić współżycie na powódce. [...] Strony nie miały żadnych planów posiadania potomstwa w małżeństwie. Siostra wręcz unikała kontaktów seksualnych z pozwanym. Była świadoma, że małżeństwo to nie przetrwa. [...] Gdy strony mieszkają już w [...] dosyć często dochodziło między nimi do awantur i córka mówiła do mojej żony, że nie chce mieć nic wspólnego z pozwanym, nie chce także mieć z nim

³⁶ ASR, 517, s. 170.

³⁷ ASR, 517/08, s. 171.

dzieci. [...] Powódka nie chciała współżyć z pozwanym, ona go nie kochała. Mówiła, że nie chce z nim więcej żadnego dziecka”³⁸.

Analizując wszystkie tytuły rozpatrywanej sprawy, sędziowie orzekli nieważność tego małżeństwa z tytułu symulacji zgody małżeńskiej przez wykluczenie nierozzerwalności małżeństwa oraz przez wykluczenie potomstwa, po stronie powódki. Nie udowodniono nieważności z pozostałych tytułów³⁹.

Kolejna zakwalifikowana sprawa rozpatrywana była z dwóch tytułów: niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej po stronie pozwanej (kan. 1095 n. 3)⁴⁰ oraz symulacja zgody małżeńskiej przez wykluczenie potomstwa po stronie pozwanej (kan. 1101 § 2)⁴¹. Skarga powodowa wpłynęła do Sądu Biskupiego w Rzeszowie w 2008 roku. Małżeństwo, którego ważność została poddana pod osąd Sądu Biskupiego, zostało zawarte w 1997 roku po około ośmioletniej znajomości. W połowie tej znajomości podjęli współżycie seksualne i jeszcze przed ślubem zamieszkali razem. Przez pierwsze 2-3 lata po ślubie życie małżeńskie układało się dobrze. Relacje między małżonkami zaczęły się psuć z powodu niechęci pozwanej do przyjęcia potomstwa oraz nawiązania przez nią romansu pozamałżeńskiego. Powód dwukrotnie odchodził od żony z tego powodu, a później wracał, licząc na poprawę sytuacji. Ostatecznie odszedł w 2003 roku. Z inicjatywy powoda w 2004 roku strony uzyskały rozwód bez orzekania o winie. Pozwana nie odpowiadając na wezwania do zawiazania sporu, została dekretem z dnia 28 kwietnia 2009 roku uznana za nieobecną w Sądzie. W toku instrukcji dowodowej przesłuchano powoda i czterech świadków oraz sporządzono opinię sądowo-psychologiczną dotyczącą pozwanej na podstawie akt sprawy⁴².

W skardze powodowej powód podaje szereg okoliczności z okresu narzeczeństwa i okresu po ślubie, które w jego ocenie przemawiają za nieważnością małżeństwa. Powód podkreśla, że pozwana miała osobowość kobiety, która chciała, by wszystko było tak, jak ona sobie to zaplanuje. „W relacjach między nami układało się tylko wówczas poprawnie, gdy wszystko szło i było podporządkowane planom i zamierzeniom [...]. Na każdym kroku chciała mnie kontrolować, była bardzo podejrzliwa z tendencją do zniekształcania bądź opaczniego interpretowania faktów. Za każdym razem chciała wiedzieć, co robię, chciała mnie kontrolować, inspirować, co

³⁸ ASR, 517/08, s. 171.

³⁹ ASR, 517/08, s. 175-176.

⁴⁰ KPK/83.

⁴¹ KPK/83.

⁴² ASR, 558/08, s. 108.

niestety wywoływało moją irytację, zniechęcenie i było powodem licznych przedślubnych problemów⁴³. Powód wspomina także o tym, że pozwana miała nieślubne dziecko: „Dla mnie, w ówczesnym czasie perspektywa małżeństwa była zbyt odległa, wręcz znikoma, ponadto dość sceptycznie podchodziłem do kontaktów z przyszłą współmałżonką, zwłaszcza gdy dowiedziałem się, że ma 2-letnie nieślubne dziecko”⁴⁴.

Powód podkreśla w skardze powodowej także temperament pozwanej: „Żona od początku naszej znajomości przejawiała cechy przesadnej dominacji, impulsowości, dążenie do podporządkowania sobie otoczenia, przesadnej nerwowości, nieumiejętności panowania nad swoimi emocjami. [...] Podczas dyskusji nie pozwalała mi dojść do głosu, przedstawić swoich racji, o wszystkim za mnie decydowała. W sytuacji, gdy ja usiłowałem się jej przeciwstawić, jeszcze przed ślubem dochodziło z jej strony do nadużyć fizycznych np. uderzenie w twarz, uderzeń żelazkiem i manipulacji psychicznych. Po ślubie zaś dowiedziałem się o agresji żony do otoczenia m.in. była w stanie pobić swoją koleżankę. Negatywne zachowania i postawy żona również prezentowała wobec swojej rodziny (matki, ciotki), a także dziecka. Wobec nich potrafiła być wulgarna, groziła użyciem siły, córce nie okazywała przychylnych uczuć rodzicielskich, tak że dziecko mieszkało i wychowywane było przez matkę żony, a ona sama mieszkała w oddzielnym mieszkaniu”⁴⁵.

W rozbudowanej skardze powodowej powód uzasadnia, że takie a nie inne zachowanie pozwanej spowodowane jest trudnym okresem dzieciństwa i bolesnych doświadczeń rodzinnych: „Żona pochodzi z rozbitej rodziny, doświadczyła chłodu i dystansu emocjonalnego od swoich rodziców, ciągłych konfliktów. Z relacji żony wiem, że ojciec prowadził niemoralny tryb życia, który związany był z licznymi kobietami m.in. żona w dzieciństwie była świadkiem kontaktów intymnych ojca z inną kobietą. Niejednokrotnie żona opowiadała o swym urazie do mężczyzn i negatywnych przeżyciach związanych z rozwodem rodziców, których konsekwencją były problemy w szkole, wagarowanie, bezcelowa jazda autobusem po mieście. Rodzice żony nie troszczyli się o poprawne relacje międzyosobowe, nie było żadnej dyscypliny, kontroli. W domu rodzinnym nie uczęszczano do kościoła, nie przyjmowano księdza po kołędzie, matka zaś była zagorzałą działaczką partii. Z perspektywy czasu uważam, że żona nie miała prawidłowych wzorców osobowych, na których oparłaby swoją koncepcję małżeństwa, jednocześnie podważała naukę Kościoła o trwa-

⁴³ ASR, 558/08, s. 1-2.

⁴⁴ ASR, 558/08, s. 1.

⁴⁵ ASR, 558/08, s. 2

łości i nierozzerwalności związku małżeńskiego, dopuszczając rozwód czy nieformalne związki damsko-męskie⁴⁶.

Opisując okres po ślubie, powód zwraca uwagę, że pozwana nie była zainteresowana budową prawdziwej wspólnoty rodzinnej, tworzenia atmosfery życia rodzinnego. Zwraca również uwagę, iż pozwana zainteresowana była tylko sobą, że była rozrzutna, nie troszczyła się o dom: „Po zawarciu małżeństwa zamieszkaliśmy w samodzielnym mieszkaniu. Między nami od samego początku nie było zgodnego pożycia. Pojawiające się problemy były kontynuacją tych z istniejących przed zawarciem związku małżeńskiego. Żona nie interesowała się życiem rodzinnym, zaś większość naszego małżeństwa stanowiły ciche dni, w których nie rozmawialiśmy ze sobą, gdyż, jak się okazało, nie mieliśmy tematów. Nieumiejętność wyrażania swoich uczuć, odmiennosc upodobań i pragnień, humory współmałżonki sprawiły, iż drobne sprawy i konflikty nakładały się na siebie tak, że wzajemnie odczuwaliśmy do siebie żal, zniechęcenie i rozczarowanie. Żony nie interesowała kwestia naszego utrzymania, opłaty rachunków. Absolutnie nie była ani odpowiedzialna, ani obowiązkowa np. pieniądze na rachunki przeznaczyła na własne potrzeby np. kosmetyki, ubrania. Żona była osobą bardzo rozrzutną, tak że dla siebie przeznaczała ogromne sumy pieniędzy np. 5 tys. miesięcznie lub pozorując włamanie i kradnąc sumę około 40 tysięcy. [...] Styl życia, jaki prowadziła małżonka, znacznie odbiegał od przyjętych wzorców postępowania i zachowań. Najważniejsze dla niej było dobrze się ubrać, zabawić, być podziwianą i adorowaną przez otoczenie, natomiast obcy był dialog małżeński, wspieranie się w sytuacjach kryzysowych, wspólna troska o małżeństwo, wspólne dążenie do uzyskania stabilizacji życiowej. W trakcie trwania małżeństwa żona prowadziła luźny, niczym nie ograniczony tryb życia. Wychodząc i wracając o dowolnych porach, nie wracając na noc, nie informując mnie, gdzie przebywa, organizując ciągle imprezy, ode mnie zaś oczekując pokryć finansowych⁴⁷.

Powód zwraca również baczną uwagę na relację pozwanej do jej nieślubnej córki, która nie mieszkała razem z nią, lecz była wychowywana przez matkę pozwaną: „Absolutnie nie interesowała się jej losem, rozwojem np. nie widywała córki przez cały okres wakacji, nie okazywała tęsknoty, nie była zainteresowana jej samopoczuciem, nie prowadziła z nią żadnych rozmów, tak że córka bardziej związana była z babcią⁴⁸. Powód wskazuje w skardze powodowej, że dziecko dla pozwanej było ciężarem, że nie poświęcała jej czasu, nie troszczyła się o jej wychowanie: „W trakcie trwania

⁴⁶ ASR, 558/08, s. 2.

⁴⁷ ASR, 558/08, s. 2-3.

⁴⁸ ASR, 558/08, s. 3.

znajomości przedślubnej żona poprzez swój antagonizm wobec dziecka, ujawniała niechęć wobec posiadania kolejnego potomstwa, jak i kompletny brak instynktu macierzyńskiego. Z perspektywy czasu uważam, że miłość macierzyńska nie stanowiła dla żony żadnej wartości moralnej i społecznej. Żona w relacji do córki cechowała się obojętnością na jej potrzeby, rutyną, dając wyraźnie do zrozumienia, że dziecko jest dla niej ciężarem np. nie chcąc mieszkać z córką, wyręczając się matką w opiece nad dzieckiem, nie akceptując jej osoby, egoistycznie skupiając się na swoich potrzebach⁴⁹.

W ostatniej części omawianej skargi powodowej powód zwraca również uwagę na wykluczanie potomstwa przez pozwaną: „W trakcie trwania małżeństwa, żona nie wyrażała chęci i aprobaty w posiadaniu kolejnego potomstwa. Awersja w kierunku posiadania dziecka wyrażała się poprzez niechęć słowną, jak i stosowaną, stałą antykoncepcję. [...] Otwarcie mówiła, że nie chce mieć kolejnych dzieci, stosowała antykoncepcję i miała założoną spiralę⁵⁰”.

W treści wyroku sędziowie zwrócili uwagę na zeznania powoda i świadków, z których dowiadujemy się, że powód już po około 2-3 miesiącach po ślubie zaczął podejrzewać żonę o nieszczerłość w kwestii potomstwa. W zeznaniach powód oświadczył, że pozwana oświadczyła: „że ona ma już dziecko i że już więcej potomstwa nie chce [...] przez pierwsze 2-3 miesiące układało się nam dobrze, ale kiedy podjąłem rozmowę nt. potomstwa pojawiły się konflikty. Pozwana wprost oświadczyła, że nie chce już mieć więcej dzieci. Gdy ją zapytałem, dlaczego w takim razie wyszła za mnie – przecież dobrze wiedziała, że ja chcę mieć w małżeństwie własne dzieci (przed ślubem wielokrotnie o tym jej mówiłem) – odpowiedziała, że właściwie już mamy dziecko, że jej córka jest jakby naszym wspólnym dzieckiem⁵¹”.

Wykluczanie przez pozwaną potomstwa potwierdzają w zeznaniach świadkowie: „Po ślubie mówiła też otwarcie, że założyła sobie spiralę i nie chce potomstwa. Mówiła, że nienawidzi dzieci, bo to jest wielki obowiązek. [...] Gdy zagadnęłam ją o dziecko, wprost do mnie powiedziała, że założyła sobie spiralę i więcej dzieci jej nie potrzeba. [...] W końcowym okresie małżeństwa stron powód opowiadał mi, że strony współżyły zarówno przed jak i po ślubie, stosując antykoncepcję, pozwana miała założoną spiralę. Mówił też, że już po ślubie – nie wiem dokładnie kiedy – pozwana stwierdziła, że nie chce mieć dzieci. Ponoć te słowa padły w gronie rodziny powoda. Powód mówił mi, że chyba jednym z powodów był jej wiek oraz

⁴⁹ ASR, 558/08, s. 2.

⁵⁰ ASR, 558/08, s. 2-3.

⁵¹ ASR, 558/08, s. 114.

kwestia pogorszenia się wyglądu zewnętrznego. [...] Już po ślubie do swojej teściowej wypowiedziała się – na jej sugestię, by postarali się o dziecko – w takim duchu, że nie planuje czy też nie chce mieć dzieci, gdyż jedno już ma i z tym wiązą się duże obowiązki⁵².

Spostrzeżenia powoda dotyczące zaniedbywania przez pozwaną swojej córki potwierdzają także zeznania świadków: „W czasie kryzysu małżeńskiego powód zarzucał żonie, że nie opiekuje się swoim dzieckiem, nie poświęca córce czasu. Dostrzegałem pewną obojętność wobec dziecka. [...] Widziałem, że pozwana nie ma powołania do macierzyństwa. Jw. zeznałam, dzieckiem się w ogóle nie interesowała. Jakichś awersji do dzieci u niej nie dostrzegałam”. Sędziowie podkreślili również fakt, że w czasie trwania niniejszego procesu wychowaniem córki w dalszym ciągu zajmowała się babcia a pozwana nie ma innego potomstwa z mężczyzną, z którym się związała⁵³.

Pomimo nieobecności pozwanej w procesie, zgromadzony materiał dowodowy okazał się wystarczający, by sędziowie uzyskali moralną pewność, wydając wyrok pozytywny, uznając małżeństwo za nieważne z tytułu symulacji zgody małżeńskiej przez wykluczenie potomstwa po stronie pozwanej oraz niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej po stronie pozwanej. Do wyroku dołączona została klauzula zakazująca pozwanej zawarcia związku małżeńskiego bez zgody ordynariusza miejsca, po zasięgnięciu opinii biegłego sądowego oraz po uprzedniej konsultacji z trybunałem, który wydał wyrok⁵⁴.

Zakończenie

Przeanalizowane sprawy wskazują na różne przyczyny wykluczania potomstwa. Dostrzec można, że wykluczanie potomstwa obecne jest zarówno po stronie kobiet jak i mężczyzn. W analizowanych sprawach wykluczenie potomstwa nie było powiązane z wykluczeniem aktów małżeńskich, lecz wykluczeniem samego potomstwa. Można zauważyć, że wykluczanie potomstwa było motywowane realizowaniem potrzeb czysto egoistycznych, troską o siebie. W każdej z omawianych spraw da się doszukać potwierdzeń tego, że strony wykluczające potomstwo czyniły to, by nie utrudniać sobie życia. Pozwany w pierwszej sprawie został w zeznaniach świadków określony jako „egoista, który zawsze bał się wziąć odpowiedzialność za dziecko”⁵⁵. Powódka w drugiej sprawie sama przyznała, że wykluczała

⁵² ASR, 558/08, s. 114.

⁵³ ASR, 558/08, s. 115.

⁵⁴ ASR, 558/08, s. 115.

⁵⁵ ASR, 198/02, s. 119.

potomstwo, by nie komplikować sobie życia i nie utrudniać planowanego odejścia od męża⁵⁶. Pozwana w trzeciej sprawie dziecko traktowała jako przeszkodę do realizowania własnych planów i zaspokajania własnych potrzeb. Zarówno powód jak i świadkowie zgodnie potwierdzili, że sama pozwana dziecko traktowała jako niebezpieczeństwo. Lubiła dobrze się bawić, dobrze się ubrać, wracać do domu w porze, która jej odpowiadała lub nie wracać w ogóle. Dziecko tylko by jej przeszkadzało w realizacji tych planów, które były mocno nacechowane egoizmem⁵⁷.

Podsumowując można stwierdzić na podstawie analizowanych akt, że wykluczanie potomstwa dokonuje się ze względu na lęk przed dzieckiem, które dla osób, które je wykluczają, jest zagrożeniem dla wygodnego stylu życia, realizowania własnych planów, dążeń. W tych motywach uwidoczniła się bardzo mocno egoizm. Wspólnota małżeńska domaga się otwarcia na potomstwo, a nie zamykania się na nowe życie, które jest dla małżonków darem i owocem ich miłości.

Bibliografia

Źródła prawa powszechnego

Codex Canonum Ecclesiarum Orientalium, auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus – Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich promulgowany przez Jana Pawła II, Lublin 2002

Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli Pp. promulgatus. Kodeks Prawa Kanonicznego, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Poznań 1984

Dignitas Pontificium Consilium De Legum Textibus, Instructio Dignitas con-nubii servanda a tribunalibus dioecesanis et interdioecesanis in pertractandis causis nullitatis matrimonii (25 I 2005), „Communicationes”, 37 (2005)

Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, w: Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski. Nowe tłumaczenie, Poznań 2002

Źródła prawa partykularnego

Archiwum Sądu Biskupiego w Rzeszowie

Sprawa 198/02.

Sprawa 517/08.

Sprawa 558/08.

⁵⁶ ASR, 517/08, s. 2.

⁵⁷ ASR, 558/08, s. 2-3, 114-115.

Opracowania

- Gajda P., *Prawo kanoniczne Kościoła katolickiego*, Tarnów 2005
- Gołębiowska A., *Forma wykluczenia bonum prolis w doktrynie i orzecznictwie Roty Rzymskiej*, „Ius matrimoniale”, 17 (23) 2012
- Góralski W., *Małżeństwo kanoniczne*, Warszawa 2011
- Góralski W., *Kanoniczna zgoda małżeńska (kanony: 1095-1107)*, Gdańsk 1991
- Góralski W., *Wykluczenie prawa do potomstwa w świetle nowszego orzecznictwa rotalnego*, „Ius matrimoniale”, 2 (8) 1997
- Góralski W., *Małżeństwo*, w: *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 3/2, red. Góralski W., Górecki E., Krukowski J., Krzywda J., Majer P., Zubert B., Poznań 2011
- Góralski W., *Małżeństwo (kan 1055-1165)*, w: Hemperek P., Góralski W., Przytuła F., Bakalarz J., *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.*, t. 3, Lublin 1986
- Góralski W., *Symulacja zgody małżeńskiej w odniesieniu do bonum coniugum*, w: Góralski W., *Studia nad małżeństwem i rodziną*, Warszawa 2007
- Góralski W., *Wykluczenie prawa-obowiązku wychowania potomstwa a ważność małżeństwa kanonicznego*, w: Góralski W., *Studia nad małżeństwem i rodziną*, Warszawa 2007
- Kraiński W., *Bonum coniugum i jego wykluczenie w doktrynie i orzecznictwie Roty Rzymskiej*, „Ius matrimoniale”, 16 (22) 2011
- Sztychmiller R., *Wykluczenie potomstwa w świetle najnowszego orzecznictwa Roty Rzymskiej*, „Ius matrimoniale”, 5 (11) 2000
- Viladrich P. J., *Komentarz do kan. 1095-1107*, w: *Kodeks Prawa Kanonicznego. Komentarz*, red. Majer P.
- Viladrich P. J., *Konsens małżeński. Sposoby prawnej oceny i interpretacji w kanonicznych procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa (kanony 1095-1107 Kodeksu Prawa Kanonicznego)*, Warszawa 2002
- Żurowski M., *Kanoniczne prawo małżeńskie Kościoła katolickiego. Stan prawny po promulgowaniu Kodeksu Prawa Kanonicznego Kościoła Łacińskiego w 1983 r.*, Katowice 1987

Summary

Exclusion of the „bonum prolis” illustrated with the example of the judicature of the Episcopal Court in Rzeszow

The article deals with the issue of excluding the good of the offspring as exemplified by the cases examined by the Diocesan Tribunal of the first instance in Rzeszów. The analysis of individual records puts forward the conclusion that, despite of various forms of excluding the good of the offspring, the basic reason for this exclusion is the fear of having a child. In the opinion of those who exclude the good of the offspring, a child puts a thread to their comfortable lifestyle as well as their pursuit of individual plans and aspirations.

Keywords: The exclusion of the procreation and raising of children /nullity of marriage/ marriage

Słowa kluczowe: małżeństwo, wykluczenie dobra potomstwa, dobro potomstwa, proces kanoniczny, nieważność małżeństwa, exclusio boni prolis

The Polish Parish Organization in Chicago

The title „Polish Parish Organization in Chicago”, must be explained and its extent adjusted for our purpose here. „Polish Parish Organization” means the establishment of parishes for Americans of Polish descent both Catholic and non – Catholic. Although I am reasonably sure of the situation outside of the Archdiocese of Chicago, I am certain that in Chicago and its metropolitan area the only parishes are those of the Roman Catholic Church and those of the Polish National Church. Polish Americans may belong to congregations of other denominations but there are no special parishes for them in the other persuasions. The word, „Chicago”, in the title is expanded here to include the metropolitan area of the city; more specifically this means the Archdiocese of Chicago.

According to the 1975 edition of the Official Catholic Directory there were 2,466,294 Catholic in the Archdiocese of Chicago which consists of Cook and Lake Counties in northeastern Illinois. To serve all these people there were 455 parish churches, 5 missions and 345 chapels. At that time there were still 57 parishes and 2 missions that were considered Polish. In the same manner as these parishes are no longer exclusively Polish the remaining 399 parishes also include Poles among their members. The national lines were held rather firmly until World War II, but following it these became increasingly obscured. Not only in territorial parishes but also in what are still loosely considered Polish parishes one finds Blacks and Hispanics among the members. The change is due to a shifting population in the city of Chicago and also in the suburbs. More and more Poles are leaving old Polish neighborhoods and moving into sections with better homes and surroundings. Even before the last big war there were not enough parishes exclusively Polish; hence many Polish speaking Catholics joined territorial parishes. Taking into consideration census and other tabulations as well as the opinions of pastors in parishes throughout the Archdiocese it would

be safe to assume that the nearly 400 non – Polish parishes have anywhere from 5 percent to 50 percent of their membership of Polish extraction or birth. Sixty of these parishes definitely have congregations, each of which consists of 50 percent either Polish born members or who are of Polish descent. To accommodate these parishioners most of these pastors with a heavy percentage of Polish parishioners introduce some Polish traditional customs during Christmas and Easter¹.

Although this paper will not concern itself in detail with the Polish National Church, it might be well to mention something about it in the Archdiocese of Chicago. Within the boundaries of the Archdiocese there are 7 Polish National parishes, which upon thorough investigation are not very large, their largest being equal in size to an average Roman Catholic parish. From the various data assembled by this author it might be safe to assume that the total membership of these parishes can be conservatively estimated somewhere between ten and fifteen thousand².

Limiting the discussion here to Polish Roman Catholic parishes it will be my purpose to give general location of these parishes, the reason for their establishment and some of the statistics pertaining to them. At this juncture a word of caution might be given regarding the statistics cited in the United States census in reference to the Poles. According to the Census Bureau third generation Americans of Polish descent are no longer considered Polish but American. This is quite inconsistent since a Hispanic American remains a Hispanic American no matter what generation he is because his or her surname remains Latin. Furthermore, Hispanics are not distinguished according to the various countries from which they come. The Blacks also have a distinct advantage according to the Census Bureau standards because they always remain Black and because neither are they enumerated according to the countries in which they originated. Following this method of enumeration by the Census Bureau it would be more equitable either to list the Hispanics by the countries from which they came and also the Blacks or to include the Poles with the rest of the Slavs in the United States. It is commonly conceded that there are about thirty million Slavs from various countries together with their descendants.

The basic or general reason for the establishment of the 57 Polish parishes in the Chicago Archdiocese is the settlement of immigrant Poles

¹ *The Official Catholic Directory. Anno Domini 1975*, Published P.J. Kennedy, New York 1975, p. 1325.

² *Polish National Catholic Church of America*, Department of Commerce, Washington. Census of Religious Bodies: 1926 p. 1-3; P. Fox, *The Polish National Catholic Church*, Scranton. Penna. 1953, p. 23, 63.

and their descendants in the different parts of the metropolitan area. The numbers of immigrant Poles to Chicago and vicinity were so great during the years of the great East European immigration that they could not possibly be contained in a ghetto – like area, but had to be scattered in different sections. Rather than repeat the same story monotonously for each parish, the parishes will be separated into clusters and each cluster will be discussed. The reasons for settling in the separate neighborhoods were slightly different. If a particular parish was established for a special reason this too will be pointed out. The three principal thorough – fares along which most of the Polish neighborhoods arose were Milwaukee Avenue, Archer Avenue and the Kennedy Expressway³.

Before the first wave of the Great Immigration no one of the new nationals, who came in such large numbers later, made up as much as one percent of Chicago's population from 1850 to 1870.¹ The German States, Ireland and the rest of the British Isles, and the Scandinavian countries had made up the main source of the foreign – born population in the city in the 1850's and 1860's. They continued to predominate, but in the course of the 1870's and 1880's they slowly gave way to the newcomers who arrived in increasing numbers. Within the 1890's they were to make Chicago, of all the American cities, the home of the largest number of Poles, Bohemians, Croatians, Slovaks, Lithuanians, Italians and Greeks. By 1890, 77.9 percent of the city's population was of foreign parentage, and every year additional thousands swelled their numbers even more.² There were so many foreign – speaking home owners in Chicago that in 1894 water bills were made out also in different languages.³ Hull House became the receiving station of most non – Polish immigrants⁴.

In this new wave of mass immigration to the city a respectable percentage of Poles was included. Tens of thousands of Polish immigrants were caught in the swift current of newcomers drifting to the fast rising metropolis of Chicago⁵. The less than one percent of the Poles among Chicago's foreign – born in 1870 grew to 2.7. percent within the decade,

³ J. Parot, *Polish Catholics in Chicago: A Religious History, 1850-1920*, DeKalb: Northern Illinois University Press 1981, p. 23-45; S. Zahajkiewicz, *Księża i parafie polskie w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki*, Chicago, Illinois, pp. 37-87.

⁴ B. Pierce, *A History of Chicago*, Chicago 1957, pp. 22, 34, 56.

⁵ These were not the first Poles in Chicago. According to Miecislav Haiman, the pioneer historian of Polish Americans, the first Pole arrived in Chicago in 1834. He further wrote that two Poles voted in the mayoral election of 1837 and by the time of the Civil War there were nearly five hundred Polish residents in the city. „*The Poles in Chicago*”, *Poles of Chicago, 1937*, Chicago, Polish Pageant, Inc., (1937), pp. 8, 9. Cf. Eleanor C. Rawlings, *Polish Exiles in Illinois*.

and by 1890 this percentage had doubled as will be shown in detail later. The several colonies of Poles clustered about the Roman Catholic church and parochial school: they formed a unitary cultural segment of Chicago's cosmopolitanism. The oldest of the Polish settlements was on the northwest side of the city, the area around Division Street, Milwaukee and Ashland Avenues; it grew around St. Stanislaus Kostka Roman Catholic church at Noble and Bradley Streets (now Noble and Evergreen), immediately adjacent to the Kennedy Expressway, the main route to O'Hare International Airport from the center of the City. Gradually the Poles together with the Scandinavians pushed out the predominantly German population in the old fourteenth ward whose boundaries about 1890 were starting from the North Branch of the Chicago River south along Ashland Avenue to North Avenue, west on North Avenue to Crawford Avenue (now Pulaski Road, the city limits until 1889), south on Crawford Avenue to Chicago Avenue, east on Chicago Avenue to Ashland Avenue, south on Ashland Avenue to Ohio Street and east on Ohio to the Chicago River⁶.

For almost a century the „Main Street” of Chicago's Polish American Community was Noble Street, whose residents up to about 1925 were almost exclusively Poles. Three generations of them called this their home since 1867, when about 150 families lived in what was then a prairie settlement. And for almost a century this, the Stanislaus district (Stanislawowo), was the Polonia of Chicago⁷.

Anthony Schermann – Smarzewski was the first Polish settler to establish the area as a trading center; he arrived in Chicago in 1851 with his wife and children. In 1867 he built his own home on Noble and Bradley Streets, where he operated a grocery store for the convenience of twenty – four Polish families in the vicinity. By 1873, Noble Street had become the principal trading center of the Polish community in Chicago with little shops popping up along the street⁸.

On the same street Wladyslaw Dyniewicz began publishing the first Polish paper, the *Gazeta Polska* (Polish Gazette), a weekly, in 1867; here he

⁶ F. Houtart, N. Lacoste, *The Parishes of Chicago 1843-1953. Historical Evolution, Geography, Population, Ecology*, Chicago 1953, pp. 70-93.

⁷ M. Inviolata, Sister, S.S.J., „*Noble Street in Chicago*”, *Noble Street in Chicago*”, „*Polish American Studies*”, XI, 1-2 (January – June, 1954), pp. 1-3. In the course of the years Noble Street changed considerably until it was completely disfigured in the most recent urban renewal program. According to the *Street Guide and Transportation Directory of 1950*, Chicago, pp. 12,15-17, Noble Street ran North and South at 1400 West from North Kinzie Street to 1600 North, North Avenue.

⁸ *Scherman Antoni (1818-1900)*, w; *The Polish American Encyclopedia*, Edited by James S. Pula.

later opened a Polish publishing house. Very in its history the street boasted both a Polish pharmacy and a Polish physician. Peter Kiolbassa was one of the more prominent Poles who made his abode here; he figured in the organization of St. Stanislaus Kostka parish, the first Polish parish, and he was also active in local politics⁹. Later there came John F. Smulski, lawyer and banker, the founder of the two Northwesterners banks that collapsed in the depression of 1929. The father of Congressman Daniel Rostenkowski, Joseph P. Rostenkowski, was born in this area and attended St. Stanislaus School; the elder Rostenkowski's children were also born and raised here. Congressman Rostenkowski still represents this district in Congress¹⁰.

Attracted to the already existing Polish community and by the opportunities for employment in the immediate vicinity other Polish Americans and Polish immigrants gravitated towards this „Little bit of Poland”. As the Polish colony on Noble Street grew became more and more apparent that it needed a church of its own. For the time being the Poles attended the German churches of St. Joseph near Chicago Avenue and LaSalle Street (now at Hill and Orleans Streets) and St. Michael's at North Avenue and Cleveland (now at Cleveland and Eugenie Street). As a step toward establishing the first Polish parish the two pioneer gentlemen, Anthony Schermann and Peter Kiolbassa, organized the St. Stanislaus Benevolent Society. Mr. Kiolbassa with the help of the Rev. James Roles, the rector of Holy Name Cathedral, was able to convince the authorities of the Resurrectionist Fathers in Rome to send one of their priests to care for the newly forming parish of Polish Catholics. In preparation for this undertaking the Rev. John Wollowski preached a mission in April, 1869, at St. Joseph's Church. In October of 1869 the Rev. Joseph Juszkiewicz was appointed the first pastor; the Rev. Adolph Bakanowski, C.R., succeeded him in September, 1870. The most stimulating era for the parish and the Polish community began with the arrival on September 18, 1874, of the Rev. Vincent Barzynski, C.R., who directed the destinies of the parish and the Polish community for twenty – five years. Under his direction St. Stanislaus Kostka parish became one of the major focal points not only for the Chicago Poles but also for the Poles of the U.S. He built the present church edifice, opened the first parochial Polish school in 1874 with the School Sisters of Notre Dame in charge, cooperated with Father Gieryk in organizing the Polish Roman Catholic Union of America, a national fraternal insurance organization, in 1890 he

⁹ H. Busyn, *The Political Career of Peter Kiolbassa*, „Polish American Studies”, VII, 1-2 (January – June, 1950), pp. 8, 9.

¹⁰ E. Kantowicz, *Polish-American Politics in Chicago 1888-1940*, The University of Chicago Press 1975, pp. 210-219.

founded the *Dziennik Chicagoski* (Chicago Polish Daily News) a newspaper that ceased publication in 1971, and was instrumental in founding a half dozen other Polish parishes in Chicago¹¹.

The new Polish parish grew rapidly, its membership reaching 50,000 by 1899. The school, which began in 1874 with about 400 pupils, had to be remodeled periodically until eventually in 1907 a new building was constructed with 54 classrooms to be used for the elementary school and a two – year business course for girls¹². The high school was expanded into a four – year high school preparatory for college first limited to girls only and later opened to boys also; never reaching an excessive enrollment it will be closed in June, 1978. Innumerable societies (at least fifty) for adults, young people and children clustered around the church. Like other Polish parishes that were founded later it was the hub of all neighborhood social, cultural, artistic, intellectual and political activities.

Eventually seven additional parishes and one mission developed from St. Stanislaus Kostka parish, the cradle of the Polish American Community in Chicago. They are: St. Fidelis, St. Hedwig and its mission, St. Helen, Holy Innocents, Holy Trinity, St. John Cantius and St. Mary of the Angels. All these parishes still exist nominally as Polish, but due to the changing neighborhoods they are also accepting Black and Spanish speaking Catholics, thus changing their complexion somewhat from the original one.

Before moving on to the next group of Polish parishes it might be well to pause briefly to consider the early history of the second Polish parish in Chicago, Holy Trinity. With the ever – increasing numbers of people crowding the church of St. Stanislaus and the possibilities for future growth looking very bright, Father Bakanowski, with the permission of Archbishop Patrick A. Feehan, established the parish of Holy Trinity in 1873 on Noble Street almost a half mile away. Its beginnings were shaky due to a misunderstanding regarding the title to the church property and the administration of the new parish¹³. Once these difficulties were ironed out the parish was

¹¹ *Złoty jubileusz 1867-1917 najstarszej polskiej parafii Świętego Stanisława Kostki w Chicago*, Chicago, Illinois 1917, p. 372; *Centennial, 1867-1967, St. Stanislaus Kostka Church*, Chicago, Illinois 1967, pp. 32-36.

¹² The Catholic Directory, Anno Domini 1875, p. 80-102.

¹³ The parish was under a „cloud” due to the disagreement regarding the possession of the title to the parish property; in 1874 the parish committee transferred the title to itself. This condition prevailed until 1889 (March 3) when Fr. Simon Kobrzynski, C.R. was appointed pastor. Since the people accepted him only reluctantly, he left the parish on September 1, 1889. On that day the church itself fell under interdict and remained in this condition until June 1893, when the Rev. Casimir Sztuczko, C.S.C.,

set on a firm footing in 1893 with the coming of the Rev. Casimir Sztuczko, C.S.C. He guided the development of the parish for more than a half century making it the center for all patriotic manifestations and cultural attractions. The patriotic observances always began with a mass in the church, while the parish auditorium became a Polish cultural center with performances of operas, concerts, drama and lectures. Like St. Stanislaus Kostka parish, Holy Trinity also had a school which opened in 1877 with 90 pupils and surpassed the nine hundred mark by 1900¹⁴.

As the city expanded and the suburban communities began to sprout the population kept pace, the immigrants, especially from Eastern and Southeastern Europe, arriving in progressively larger numbers. Since a large percentage of them, particularly among the Poles, were Roman Catholic more churches were needed. To serve the larger Polish – speaking population new parishioners had to be established in the areas where there was a heavier concentration of the newcomers. Because many of the recently arrived immigrants were employed on the south side of Chicago in the stockyards, meat processing plants, breweries, a quarry and related industries, they tended to establish their homes in the vicinity of 17th and Ashland Avenue. To take care of their spiritual needs a third Polish parish, St. Adalbert, was founded in 1873 at 17th and Paulina Streets. This became the nucleus for at least four other Polish parishes on the south side of Chicago¹⁵. The steel mills in South Chicago, later a part of the city of Chicago, attracted many Polish immigrants with the result that the fourth Polish parish was organized in 1882 under the patronage of the Immaculate Conception. The previously organized St. Vincent de Paul Society in this area took the initiative, Abp. Feehan gave his consent, and the new parish

was appointed pastor. After 82 years the Resurrectionists returned to take over the parish on July 1, 1975.

¹⁴ J. Wisniewski, CR, *Saint Stanislaus Kostka Parish in Chicago: Its Spiritual, Educational and Cultural Legacy To The 600,000 Americans of Polish Extraction 1869-1908*, De Paul University Chicago, Illinois 1964, pp. 58-73; *Kollegium Świętego Stanisława Kostki w Chicago, Illinois. Księga jubileuszowa*, 1915, pp. 90-156; *Pamiętnik parafii Świętej Trójcy w Chicago, Illinois 1893-1918 z okazji 25-tej rocznicy otwarcia Kościoła*, Chicago 1918, pp. 84-129.

¹⁵ *St. Ann Parish 1903-1978, 75th Anniversary, Diamond Jubilee, Sunday, October 1st, 1978*, Chicago, p.182; *St. Casimir Parish, Memoirs of The Seventy Fifth Anniversary 1890-1965*, Chicago p.128; *Good Shepherd Church, Chicago, Illinois 1907-1980*. H. Koenig, *A History of the Parishes of the Archdiocese of Chicago*, 1980, pp.325-328; *Golden Jubilee of St. Roman Parish 1929-1979, 50th Anniversary*, Chicago, Illinois, p.123.

became a reality. Eventually there other parishes were formed within its original boundaries¹⁶. In each case a school was attached to the church.

By 1890, the Polish Community in Chicago was really there communities or neighborhoods, one on the near north side (nearest the center of the city), another on the near south side and the third on the far south side¹⁷. There were eight churches with as many schools and 3,800 pupils attending these schools. This was at a time when the population of Chicago passed the million mark and 77.9 percent of the people were of foreign parentage. The Catholic membership including the Unites totaled 262,047 with more than a hundred parishes¹⁸. Within the following decade Chicago became the home of America's largest number of Slavs, Lithuanians and Greeks. These minority groups incidentally surpassed numerically both the Irish and Germans resident in Chicago¹⁹.

Beginning with 1891 the number of immigrants coming to the United States increased steadily reaching the peak in the following decade. The same was true of Polish immigration, with the exception that the Polish immigration to Chicago reached its peak of almost 150,000 (149,622) in the decade ending in 1930²⁰. Twenty – five new parishes for Poles were formed between 1891 and 1920 in the various parts of the and 9 in the metropolitan area, raising the total of such parishes to 34 in the city and 45 in the archdiocese²¹. Such an increase in Polish parishioners represented a sizable increase in Polish population in the Chicago metropolitan area, even if it were only that of the Catholics. The Poles now had more national parishes than any other ethnic group. Besides the churches in the City of Chicago itself there were 34 parochial elementary schools, 2 high schools for boys and 1 for girls. The total enrollment was over 40,000 students in all the schools. In additional, the Polish Catholics supported 3 day nurseries for

¹⁶ *Diamond Jubilee: Immaculate Conception B.V.M. Parish, 1957*, Chicago, 1957, pp. 25-41. St. Michael the Archangel Church, South Chicago, Organized in 1892; St. Mary Magdalene Church, Organized in 1910, and St. Bronislava Church, Organized in 1920.

¹⁷ *The Catholic Directory*, Anno Domini 1890 pp. 234-254.

¹⁸ B. Pierce, *A History of Chicago*, 1957, vol. 3, pp. 20, 22, 423, 424.

¹⁹ *Ibid.*, vol.3, p. 33.

²⁰ J. Wytrwal, *America's Polish heritage*, Detroit, Endurance Press, 1961, p. 322.

²¹ *The Catholic Directory*, Anno Domini 1920, pp. 220-234. The location of the additional parishes outside the City of Chicago were: Blue Island, Calumet City, Chicago Heights, Cicero, Evanston, Harvey, North Chicago, Posen and Summit. The parish in Summit had two missions at this time which eventually developed into St. Blase parish in Argo and St. Camillus parish in Chicago. Two other locations outside the city might be mentioned at this time; they are Downers Grove and Kankakee both now within the Diocese of Joliet in Illinois.

daytime care of children of working mothers, a home for working girls, an old people's home, an orphanage and a hospital.

In Chicago proper the parishes were scattered throughout the city showing that the Poles spread to various sections of it. There was a cluster of Polish parishes in the original near north side location (Division, Milwaukee Avenue and Ashland); another on the near south side (17th and Ashland); South Chicago had three parishes; Town of Lake, Three; Bridgeport, two; the far south, two; Brighton Park, one; Jefferson Park, one; Avondale, two²². Other parishes were isolated singly throughout various parts of the city.

It is most difficult to arrive at the precise number of Poles in Chicago. The official sources do not have the exact figures since for a long time Poles were included among the German, Russian and Australian population depending upon the region of their origin in Poland. Many times the census takers did not put the question of national origin correctly or at least very obscurely. Finally, there were always some people who for reasons best known to themselves refused to reveal their national background. Church statistics are not always reliable. For instance, Abp. Feehan in his report to Rome in 1883 gave the number of Poles as 15,000 in his Archdiocese with 15 parishes; The Catholic Directory for 1884 lists only 4 Polish parishes in Chicago from a total of 50. A report of the comptroller of Chicago published in *La Civiltà Cattolica*, November, 1892, gave the number of Polish Catholics in the city as 60,000. The Rev. Wenceslaus Kruszka in his *Historja Polska w Ameryce* (History of Poles in America) wrote that the mayor of Chicago, Carter H. Harrison, assured him in writing in 1903 that there were a quarter million Poles in the city. That figure must be taken with more than a grain of salt when one considers its source²³. If additions to the population between 1900 and 1920 given in the work of Justin B. Galford be added to the number of Poles already in Chicago the total could be somewhere around 400,000 by the end of 1920²⁴.

Although this is not the place to discuss at any length the reasons for the rise of denominations or parishes independent of the Roman Catholic

²² Ibid.

²³ Feehan, Patrick A., Abp. of Chicago, copy of report sent to Rome in 1883, Chicago Archdiocesan Archives; Catholic Directory, 1884; *La Civiltà Cattolica*, November 1892, pp. 635,636; W. Kruszka, *Historja Polska w Ameryce* (A History of Poles in America), Milwaukee, Kuryer Polski, 1905, vol.1, p. 94; W. Kruszka, *A History of the Poles in America to 1908*. Part 2, *The Poles in Illinois*. Edited by James S. Pula, The Catholic University of America Press, Washington, DC., 1994, p. 288.

²⁴ Wyrwal, op.cit., p. 322, quoting Justin B. Galford, *The Foreign Born and Urban Growth in the Great Lakes, 1850-1950*. A Study of Chicago, Cleveland, Detroit, and Milwaukee, unpublished Ph.D. Dissertation, New York University, 1957.

Church, a brief treatment of the matter might be in order. Poles complained that the American bishops were forcing Americanization upon them by prohibiting the use of Polish exclusively in their parish churches and by refusing to establish more Polish parishes. Sometimes it was a question of the ownership of church property. Poles also complained that they had no clerical representatives in the policy – making echelon of the American Catholic Church; they demanded proportionate representation in the hierarchy and equal opportunity for priests of Polish descent. On occasion an independent parish was organized, because the Roman Catholic bishop of Chicago delayed or refused to establish a Polish parish; conversely, sometimes a Roman Catholic Polish parish was founded because of a threat of an independent parish²⁵. Moreover, much of the difficulty was due to a lack understanding on both sides and a lack of meaningful dialogue. The American bishops did not understand the Polish psychology and background; the distressed Poles, on the other hand, suspected the bishops of suppressing their nationalism and customs, not understanding the pressures to which the American bishops were subjected. The two questions of language and representation in the hierarchy still rankle in the breasts of Polish Americans. This is true despite the fact that since the ordination of the first Polish bishop in 1908, Paul Rhode, the Poles until 1977 witnessed several more such ceremonies with the result that today numbered among the American Catholic hierarchy are one cardinal and nine bishops of Polish heritage²⁶.

In the period from 1920 through 1940 the development of the Chicago Poles reached its peak. During this time the community became consolidated and reached its peak. During this time the community became consolidated and reached its maximum in depth. Polish neighborhoods still remained intact and the Poles continued for the most part to live in the city. Their institutions and their social life took on the appearance of a mature and stable society, American in character but with Polish overtones.

²⁵ Two such examples are St. Hyacinth and St. Pancratius parishes. The foundation of the former was quickened when it became known that representatives of the newly organized Polish national Church were in the area attempting to organize a Polish congregation. The latter was cut off from Five Holy Martyrs parish for people who lived too far from the church. The representatives of the Polish national Church were willing to accommodate the dissatisfied people by forming a congregation of their persuasion.

²⁶ The American bishops of Polish descent in 1977 are: John Cardinal Krol (Philadelphia), Alfred L. Abramowicz (Chicago), Stanislaus J. Brzana (Ogdensburg), Norbert F. Gaughan (Greensburg), Arthur H. Krawczak (Detroit), Daniel E. Pilarczyk (Cincinnati), Kenneth J. Povish (Lansing), Gilbert I. Sheldon (Cleveland), Thaddeus Shubsda (Los Angeles), Edmund C. Szoka (Gaylord), and Aloysius J. Wycislo (Green Bay).

The Polish community was still distinguishable as such and the people living in the various Polish neighborhoods seemed to have become a part of mainstream America – again, with Polish overtones.

The number of Poles did not increase appreciably at this time because the immigration laws beginning with the one passed over President Wilson's veto in 1917 became more stringent until the provision of 1927, which further reduced the number of eligible immigrants to a total of 150,000 each year; this number was to be divided proportionately among all the nations sending immigrants according to the national origins of the United States inhabitants in the country in 1920²⁷. Consequently, the number of immigrant Poles coming to Chicago was reduced notably. Without a significant amount of new Polish blood the Polish identity seemed to wane in the 1930's until rejuvenated once again by a flow of displaced persons and refugees following World War II. In parishes English was introduced gradually where none was heard before; in Polish parochial schools more and more English subjects were taught and the Polish language was falling into gradual disuse. By 1940, very little Polish was heard in the churches and hardly any was used in the schools.

Due to an increase and shift in the Polish Catholic population in the city between the two great wars, new Polish parishes were established and two non – Polish parishes were transformed into Polish congregations. Old St. Stephen's at Sangamon and Ohio Streets, adjacent to center city, previously a territorial parish, and St. Wenceslaus on De Koven Street, formerly a Bohemian parish, were added. Six new parishes were established – all away from the inner city – and located in newer sections on the northwest and southwest sides of Chicago. At the same time not the whole story, because a heavy influx of Poles moved into non – Polish suburban parishes. This meant that the Polish people were improving their lot economically and were able to afford newer homes in better sections of the city, where they established new Polish neighborhoods or enlarged those already existing close by. Although clusters of Poles settled in appreciable numbers outside of Chicago they were unable to establish ethnic neighborhoods similar to those in the city itself.

The shift in population was especially noticeable in the school enrollment shortly before World War II. The over – all population in Polish parochial schools was about half that of 1926, leaving many empty class-

²⁷ J Higham, *Strangers in the Land; patterns of American nativism, 1860-1925*, New Brunswick, New Jersey, 1955, p. 205; G. Shaughnessy, *Has the immigrant kept the faith? A study of immigration and Catholic growth in the U.S., 1790-1920*, New York, The Macmillan Co., 1925, p. 273.

rooms in the large Polish Catholic parochial schools. The sharp decrease of student in Polish parochial schools meant that younger Poles with school children were moving into non – Polish parishes or simply sending their children to public schools²⁸.

Even before World War II began there was a tendency among the Poles of the second and third generations to move away from the old Polish neighborhoods. The most obvious reasons for such a move were the deterioration of the old neighborhoods, the desire for newer homes and better surroundings, and the loss of interest in the old customs combined with the desire to become more Americanized. The prosperity at the time of World War II furnished a great impetus for the move. With the ever – increasing number of college – educated Poles there came the desire to leave behind the parochial mindedness of the old communities and neighborhoods and to taste the nicer and more cultural things in the larger American community.

The influx of Polish refugees and later of displaced persons failed to stem the tide. As a matter of fact, many of the newly arrived Poles preferred to live in a mixed or a totally American community rather than a Polish ghetto. No exact figure for the new arrivals is available, but from the numbers that joined Polish parishes and from the number of those who participated in the life and activity of Chicago Polonia the total could easily reach into the tens of thousands. These newcomers were an entirely new breed of Polish immigrants. They were younger and more attuned to our times; they were better educated; among them were many professionals, scientists, university professors, and literary people. They were more articulate and more aggressive than the Poles of the mass immigration before World War I. Hence, they understood the value of higher education, of cultural events, of professionalism and, most of all, of Americanization. However, many of them either gave up their Catholic faith or were lukewarm practitioners of it. Therefore, despite the vastly increased numbers of Polish Catholic in the Archdiocese of Chicago no additional Polish parishes were founded. The need for such parishes, or at least for Polish speaking priests, reaches almost critical proportions around Christmas and Easter when the newly arrived Poles would like to confess in Polish but are unable. People who formerly were accustomed to receive the sacraments frequently limit this practice to once or twice a year.

Unfortunately, in the years following World War II no new Polish parishes were founded; rather, Old St. Stephen's and St. Wenceslaus on De Koven Street were dissolved. In their places, though not in the same

²⁸ The Catholic Directory, Anno Domini 1940, pp. 110-134.

location, two mission parishes were established; the two could be termed subsidiaries: one of St. Hedwig parish, the other of St. Hyacinth, both located on the northwest side. Therefore, the number of Polish parishes in the strict sense of the word was reduced to 58 out of a total of 455 Roman Catholic parishes in the Archdiocese of Chicago. The number of parish priests of Polish descent, both diocesan and religious, in these parishes rose to 208 but by 1970 it declined to 175. It might be interesting to note here that 82 priests of Polish descent were stationed in non – Polish parishes and in various other assignments in 1970²⁹. In 1975, the practice of placing priests of Polish descent in non – Polish parishes and other assignments was even more widespread. The most prevalent reasons for this move were that Polish speaking priests were needed in non – Polish parishes with a heavy Polish membership and that many of the younger priests knew little Polish or none at all.

One interesting observation is that the number of pupils in Polish parochial schools went up from that of 1940; in 1965 it was 30,002 while in 1940 it was 24,361. However, the number of teaching Sisters went down considerably in 1965 as compared with 1940: from 880 to 654; on the other hand, the number of lay teachers increased by 240. The lower number of teaching Sisters in the parochial schools in 1965 is accounted for by the fact that the Polish Sisterhoods began to offer their services to non – Polish parishes in the archdiocese for several preceding years; in 1970 and 1975, the numbers of Sisters teaching in Polish parochial schools went down even further, because, like other religious communities, the Polish communities also suffered the fate of other sisterhoods in those years. Whereas in 1940 there were 5 parish and 5 central high schools conducted by Polish religious communities, in 1965 there were 9 of the former and 7 of the latter³⁰.

The shift in population was so drastic between 1965 and 1970 that ominous changes took place in the Polish Community in Chicago and vicinity. Two parochial grade schools were forced to close (Holy Trinity and St. John Cantius) and the others suffered a marked decrease in student, down to 24,473. The number of teaching Sisters declined to 451 while that

²⁹ The Catholic Directory, Anno Domini 1965, pp. 184-196; Anno Domini 1970, pp. 220-248.

³⁰ The Catholic Directory, Anno Domini 1940, 1970. In 1940 there were 3,245 pupils in 13 parochial schools in the suburbs. In 1970 the statistics for the 15 suburban Polish parishes were: 14 pastors, 4 pastors emeriti and 11 associate pastors; 93 teaching Sisters; 63 lay teachers; 14 schools; 5,261 pupils.

of lay teachers rose to 281. Parish high schools went down to 6, but central high schools increased to 8³¹.

In comparison to 1901 the Polish Roman Catholic in the Chicago Archdiocese had come a long way by 1965. For instance, of the 129 parishes in the city proper the Poles had 16 in 1901. Furthermore, there were 40 priests, 15 schools, 155 Sisters, and 11,567 pupils. St. Stanislaus College (later Weber High School) was operating under the direction of the Resurrection Fathers; an Academy (Holy Family) was open to girls and an Industrial School for Girls was directed by 4 Nazareth Sisters. The same community of Sisters had by that time opened St. Mary of Nazareth Hospital (now St. Mary of Nazareth Hospital Center); and the Franciscan Sisters of St. Kunegunda (now know as the Franciscan Sisters of Chicago) were in charge of St. Vincent's Orphan Asylum and St. Joseph's Home for the Aged³². Despite the numerical decline of parishes, schools and institutions that the Polish American Catholics could boast of during the years immediately preceding World War II, in 1975 they still could be proud of the advance and contributions they made to the life of the Church in the Archdiocese of Chicago. The Official Catholic Directory for 1975 gives the following statistics: 56 parishes, 54 parochial elementary schools plus 5 high schools, 250 priests of Polish heritage with Polish names, 26 Brothers, 671 Sisters serving in Polish institution, 304 lay teachers, 19,088 elementary school pupils, 11, 315 high school students (including students from 8 central high schools), 3 hospitals, 2 day care centers, 4 homes for the aged and 3 cemeterias³³.

One might argue that not all the students and teachers are of Polish heritage. That is quite correct, bur the percentage of non – Poles in the above – given statistics hardly makes up for the numbers of Americans of Polish descent who are not connected in any way with a Polish institution or parish. As mentioned before, most territorial parishes have Polish Americans among their members, at least 47 of them having a number significant enough to employ Polish speaking priests on occasion to hear confessions

³¹ The Catholic Directory, Anno Domini 1940, 1965, 1970. In 1965 the following parish high schools existed: St. Ann, St. Barbara, St. Casimir, Cardinal Stritch (St. Constance parish), St. Joseph, St. Mary of Perpetual Help, St. Michael, and St. Stanislaus Kostka. The Catholic Directory for the same year shows that the following Polish central high schools were in operation: Good Counsel, Gordon Technical, Holy Family Academy, Holy Trinity, Lourdes, Madonna, Resurrection, and Weber. By 1970 Cardinal Stritch and St. Michael high schools were phased out.

³² The Catholic Directory, Anno Domini 1901, pp. 124-178.

³³ The Catholic Directory, Anno Domini 1970, pp. 189-210; Anno Domini 1975, pp. 179-201.

in Polish. On the other hand, it is also true that at least 6 of the Polish parishes have services in Spanish and most likely will eventually become Spanish speaking parishes. Here, too, the Polish American Catholics thus far made a valuable contribution: a good number of priests and Sisters of Polish heritage administer to the Hispanics in fluent Spanish. A few of the Polish parishes were caught in the population shift and most likely will become Black parishes in time; it is too early to guess the number.

Finally, one thing must be made clear. The Polish immigrants and their descendants have accomplished this magnificent example of perseverance practically without any external help. Not having been blessed with wealth they had to depend on numbers. Slowly and persistently they established one parish after another and built one institution after another to preserve their faith in the new land and also their culture. The sum total of institution in the Archdiocese bearing the Polish American mark would be sufficient for a separate diocese. Surely, nowhere in the United States is there anything comparable to the phenomenon in Chicago, perhaps not even in the world. Here there is a unique situation. Truly, Chicago is the capital of the Poles outside of Poland, both ecclesiastically and statistically.

Bibliografia

The foregoing essay is based on many source materials. The principal sources follow

The Catholic Directories

Centennial, 1867-1967, St. Stanislaus Kostka Church, Chicago, Illinois

Dziennik Chicagoski (Polish Daily News), Chicago

Dziennik Związkowy (Polish Daily Zgoda), Chicago

Iwicki, John, Rew., C.R., *The first hundred years, 1866-1966*, Resurrectionist Studies, Rome, Gregorian University Press, 1966

Koenig Harry, *A History of the Parishes of the Archdiocese of Chicago*, Chicago, Illinois, vol. 2, 1980

Kruszka Waław, *A history of the Poles in America to 1908, part 2 The Poles in Illinois*, Edited By James S. Pula, The Catholic University of America Press, Washington, DC, 1994

The Polish American Encyclopedia, Edited by James S. Pula, North Carolina, 2011

Poles in America. Their Contribution to A Century of Progress. A Commemorative Souvenir Book on the Occasion of the International Exposition 1933, Polish Day Association, Chicago, Illinois, 1933

Poles of Chicago 1837-1937. A history of one century of Polish contribution to the City of Chicago, Illinois. Published By Polish Pageant, Inc., Chicago, Illinois 1937

Preece, Bessie Lauise, *A history of Chicago*, New York, vol. 3, 1957

Wisniewski Joseph, *Saint Stanislaus Kostka Parish in Chicago: Its Spiritual, Educational and Cultural Legacy to the 600,000 Americans of Polish Extraction 1869-1908*, De Paul Univerity Chicago, Illinois 1963

Streszczenie

Organizacja polskich parafii w Chicago

W 1975 roku „Oficjalny Informator Katolicki” podał, że archidiecezja chicagowska liczyła 2.466.294 katolików i obejmowała swym zasięgiem powiaty: Cook i Lake. Organizacyjnie posiadała 455 parafii, 5 misji i 345 kaplic, w tym 57 parafii i 2 misje polskie. W 366 parafiach zarejestrowani byli Polacy. 50% Polaków było urodzonych w Polsce, w tym 25% na Podkarpaciu.

Największa imigracja Polaków do Chicago miała miejsce w latach 1850-1870. Polacy osiedlali się w północno-zachodniej części miasta, na ulicach: Division, Milwaukee, Ashland, Noble, North Avenue, Crawford, Pulaski. Centrum życia Polaków stała się pierwsza parafia św. Stanisława Kostki założona w 1867 roku. Na Stanisławowie W. Dyniewicz założył pierwszą polską gazetę pt. „Gazeta Polska” w 1867 roku. Tu znajdowały się polskie sklepy, banki, apteki. Tu mieszkali polscy politycy jak Kiolbassa, Rostenkowski. W 1870 roku osiedli Zmartwychwstańcy, którzy ponad 150 lat byli liderami duszpasterstwa polskiego. Powstawały organizacje katolickie i narodowe jak Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, Związek Polsko Narodowy, działające do dnia dzisiejszego.

Chronologicznie polskie parafie powstawały w następujących latach: Święta Trójca (1873); Św. Wojciech (1873); Niepokalanego Poczęcia NMP (1882); Wspomożenia Wiernych (1882); Św. Jozafata (1884); Św. Józefa (1887); Św. Jadwigi (1888); Św. Kazimierza (1890); Św. Michała (1892); Św. Stanisława B i M. (1893); Św. Jana Kantego (1893); Św. Jacka (1894); Św. Piotra i Pawła (1895); M. Bożej Anielskiej (1897); Św. Anny (1903); Św. Floriana (1905); Świętych Niewiniątek (1905); Św. Jana Bożego (1906). Dalsze bardzo liczne powstawały w XX wieku.

W 1903 roku według ks. W. Kruszki w Chicago było 250.000 Polaków, a w 1920 roku 400.000. W 1908 roku pierwszym biskupem polskiego pochodzenia został ks. Paweł P. Rhode, urodzony w Polsce, co miało ogromne znaczenie dla pracy duszpasterskiej. Był więc biskupem dla całej polskiej grupy etnicznej w Stanach Zjednoczonych.

W 1975 roku pod względem statystycznym było 57 polskich parafii, przy których było 54 szkoły podstawowe plus 5 gimnazjów, 250 księży o polskich nazwiskach, 26 braci zakonnych, 671 sióstr pracujących w polskich instytucjach kościelnych, 304 świeckich nauczycieli. Do szkół podstawowych uczęszczało 19.088 dzieci, do gimnazjów 11.315 studentów, wyłączając polskich studentów uczęszczających do 8 katolickich gimnazjów prowadzących przez diecezje i zakony innych grup etnicznych. Nazaretanki prowadziły 3 szpitale, 2 dzienne domy opieki i 4 domy dla starców oraz były 3 cmentarze polskie w Chicago i największy św. Wojciecha w Niles, na którym spoczywa ponad milion Polaków.

Słowa kluczowe: Kościół Katolicki, parafie, Polonia, Stany Zjednoczone.

Religijność Romów w opinii duszpasterzy w Polsce i w Wielkiej Brytanii

„Aby mieć jakieś wyobrażenie tego, kim jesteśmy,
musimy mieć wyobrażenie tego, jak stawaliśmy się
i dokąd zmierzamy”

Charles Tylor¹

Artykuł bazuje na analizie opinii uzyskanych w bezpośrednich wywiadach udzielonych przez 25 osób duchownych pracujących wśród Romów. Jego celem jest przedstawienie refleksji duszpasterzy na temat przejawów religijności i roli religii w życiu społeczności romskich. Wśród znawców historii Romów i współczesnych środowisk romskich panuje przekonanie, że Rom jest człowiekiem religijnym². *Homo religiosus* może oznaczać człowieka pierwotnego, który potrafił doświadczać *sacrum*, jak również człowieka współczesnego, który w różnych kontekstach społeczno-kulturowych potrafi pobudzić swoją umiejętność doświadczenia *sacrum*³. Kultura romska, w tym także religijność Romów, kształtowała się w długim procesie historycznych przemian, nakładania się i wymieszania tradycji pochodzących z wielu obszarów kulturowych i doświadczeń koczowniczych społeczności romskich. Jednak najważniejszym elementem wpływającym na religijność samych Romów jest religijność dominująca w społeczno-

¹ M. Dziągielewski, *Tradycyjne i ponowoczesne elementy tożsamości polskich emigrantów*, w: *Odmiany tożsamości*, (red.) R. Szwed, L. Dyczewski, J. Szulich-Kałuża, Lublin 2010, s. 17.

² Zob. *Nasi bracia Romowie. Z ks. Stanisławem Opockim, krajowym duszpasterzem Romów rozmawia Łukasz Kaźmierczak*, „Przewodnik Katolicki” nr 27, 2011.

³ G. Holly, *Przekształcenia krajobrazu sakralnego na pograniczu polsko-słowacko-ukraińskim (XIX-XX wiek)* w: „Monografie Bieszczadzkie”, nr 15, 2014, s. 49-50; <https://www.bdpn.pl/dokumenty/nauka/monografieXV/r02.pdf> [dostęp: 01.08.2015].

ści, w której oni żyją⁴. Romowie najczęściej akceptują i przyjmują religię miejsca, ponieważ asymilacja religijna była warunkiem ich przetrwania i strategią uniknięcia prześladowań na tle wyznaniowym w krajach pobytu. Współcześnie jednak, na co wskazują w dalszej części tekstu wypowiedzi pastorów Kościoła Zielonoświątkowego czy głosicieli Świadców Jehowy, przynależność Romów do określonej wspólnoty wyznaniowej może być wynikiem nie tyle wpływu religii większości (np. dominacji wyznania rzymsko-katolickiego w Polsce), co efektem wzmożonej aktywności misyjnej, ewangelizacyjnej czy werbunkowej przedstawicieli innych związków religijnych. Najbardziej znamiennym przykładem jest znany fakt konwersji do Kościoła Zielonoświątkowego całej społeczności romskiej w Szaflarach w powiecie nowotarskim po przybyciu na ten teren z Krakowa w 1999 r. misjonarza fińskiego⁵.

Religijność Romów zmieniała się na przestrzeni lat, sprzyjał temu wędrowny sposób życia, który Romowie prowadzili przez pokolenia, także w odniesieniu do terytorium Polski. W latach 60. XX stulecia nastąpiły radykalne zmiany w strukturze społeczności romskiej. W wyniku rozporządzeń administracyjnych Romowie zostali zmuszeni do zaprzestania wędrownego trybu życia i osiedlenia się na stałe. Pociągnęło to za sobą m.in. zmiany w strukturze zawodowej tej grupy, a także w strukturze rodzin romskich. Wielopokoleniowe rodziny o mocno zhierarchizowanej strukturze zostały rozdzielone, co spowodowało, że dotychczasowe tradycje i wzory zachowań uległy zmianie. Pociągnęło to za sobą także przemiany religijności romskiej, która utraciła wiele ze swej specyfiki i stała się bardziej podatna na zmiany zachodzące w szerszej skali społecznej⁶.

Niniejsze opracowanie koncentruje się na charakterystyce religijności stanowiącej wymiar tożsamości romskiej kształtowanej w procesie przemian już osiadłych (nie wędrujących) Romów. Większość socjologów zaznacza, iż religia w społeczeństwie polskim stanowi ważny element kultury, historii czy świadomości narodowej i ulegała ewolucji. Zmiany społeczne zachodzące pod wpływem procesów globalizacyjnych, szczególnie przybierających na sile od lat 90. ubiegłego stulecia, wpłynęły także na przemiany dotychczasowych tradycyjnych przejawów religijności całego społeczeństwa polskiego.

⁴ J. Charchuła, *Przemiany religijności romskiej w Polsce – analiza socjologiczna wybranych zagadnień*, „Studia Romologica” nr 4, 2011, s. 75.

⁵ E. Nowicka, *Konwersja religijna i konwersja kulturowa. Romowie Zielonoświątkowcy w Szaflarach*, „Studia Humanistyczne AGH” t. 13/3, 2014, s. 169.

⁶ J. Charchuła, *Przemiany religijności romskiej w Polsce*, s. 76-77.

Pojęcia dotyczące religii i religijności

Ubiegły wiek, wraz z wielkim wzrostem zainteresowania kulturowymi czynnikami wpływającymi na życie społeczne, przyczynił się do rozwoju szczegółowych dziedzin socjologii dotyczących kultury, a wśród nich (...) socjologii religii czy analizy kulturowej⁷. Przedmiotem zainteresowania socjologów religii są „(...) podstawowe przekonania, zgodnie z którymi jednostki wchodzące w skład grupy lub społeczności organizują swoje życie – innymi słowy, poglądy na życie ludzkie i życie w społeczeństwie, koncepcje czasu, znaczenie śmierci; ogólnie rzecz biorąc: podstawowe koncepcje kosmologiczne odnoszące się do ludzkiej egzystencji”⁸. Religię zaliczamy do istotnych konstytutywnych elementów, które wyznaczają płaszczyzny życiowych wyborów dotyczących wartości, motywacji oraz norm w życiu każdego człowieka. Francuski socjolog Emil Durkheim podkreślał, że „religia jest systemem powiązanych ze sobą wierzeń i praktyk odnoszących się do rzeczy świętych, to znaczy rzeczy wyodrębnionych i zakazanych, wierzeń i praktyk łączących wszystkich wyznawców w jedną wspólnotę moralną związaną z kościołem”⁹. Religii przypisuje się na ogół – jak twierdzi Janusz Mariański – „funkcję kształtowania sensu życia i konstruowania tożsamości osobowej. Potrafi ona być największą wartością spajającą całą osobowość człowieka. Przyznaje ona człowiekowi świadomość i odpowiedzialność, zdolność do kierowania swoim postępowaniem moralnym”¹⁰. Patrząc „(...) z socjologicznego i psychologicznego punktu widzenia można religię określić jako poznawczą i normatywną strukturę, która powoduje, że człowiek czuje się w «uniwersum» jak u siebie w domu (...)”¹¹. Roland Robertson doszedł do wniosku, że „(...) religia może być w jakimś okresie i w jakimś miejscu relatywnie bardziej autonomiczna i wywierać wpływ na inne procesy i struktury w systemie społecznym, natomiast w innym czasie i miejscu może być z kolei sama «na łasce» czynników politycznych,

⁷ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2010, s. 229.

⁸ Roland Robertson przywołuje słowa Maxa Webera: „zachowania religijne są w swoim zewnętrznym przebiegu do tego stopnia zróżnicowane, że mogą być zrozumiane jedynie z punktu widzenia subiektywnych doświadczeń, poglądów oraz celów konkretnych jednostek, krótko mówiąc, z punktu widzenia „znaczenia” (*Sinn*) zachowania religijnego”, w: R. Robertson *Główne zagadnienia analizy religii*, w: W. Piwowarski, *Socjologia religii. Antologia tekstów*, Kraków 2012, s. 176.

⁹ E. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, Warszawa 1900, s. 41-42.

¹⁰ J. Mariański, *Między nadzieją i zwątpieniem*, Lublin 1998, s. 51-53.

¹¹ Tamże, s. 62.

ekonomicznych oraz innych czynników społecznych”¹². Bez względu na to, jaką mamy postawę wobec religii, u podłoża której mogą znajdować się emocje, kategorie „religia” i „religijność” są terminami kluczowymi. Od dawna skupiają się wokół nich badania i analizy, stawia się hipotezy dotyczące przyszłości wobec niezmiennie zachodzących zmian w wielu narodach, także różnych grupach etnicznych.

W naukach społecznych funkcjonowanie religii w obszarze społeczno-kulturowym ujmuje się jako religijność. To fakt społeczny, zgodnie z twierdzeniem Emila Durkheima, przejawiający się w życiu społeczeństwa, grupy lub jednostki. Fakty społeczne są przejawem świadomości zbiorowej, a zatem religijność, to odniesienie do doktryny, kultu, organizacji religijnej oraz sposobu bycia. Religijność, ujęta w ten sposób, jest kształtowana pośrednio lub wprost przez instytucję kościoła. Natomiast w ujęciu wielowymiarowym religijność oraz jej kryteria są powiązane z wiarą, jej przeżywaniem i istnieniem ludzkim zgodnym z nakazami religii – jest to życie niesprzeczne z Ewangelią stosownie do religii chrześcijańskiej.

Religijność rozważana z perspektywy socjologicznej – jak zauważa J. Mariański – jest traktowana jako zjawisko o wymiarach ludzkich, przejawiające się w doświadczeniu codziennym, mające swoje odniesienia w życiu społecznym¹³. Jako zjawisko społeczno-kulturowe religijność jest czymś zależnym od społeczeństwa oraz jego trendów rozwojowych. Prace badawcze prowadzone w ramach socjologii, psychologii czy antropologii kulturowej potwierdzają powszechność występowania fenomenu religijności człowieka. W kręgu tej samej konfesji indywidualizują się obowiązki religijne czy obraz Boga.

Proces socjalizacji i wychowanie religijne mają znaczenie fundamentalne w przekazie religijności, ale nie są to czynniki jedyne, wpływające na postawy religijne i dynamikę życia religijnego. W samej osobowości człowieka istnieje załączek religijności, kształtowany przez jego aktywność własną, jak również przez wpływ środowiska. Religijność, jako część tradycji kulturowej, jest modyfikowana poprzez zróżnicowanie języka, symboli i praktyk religijnych. Zdaniem Ireny Borowik „religijność, która rozgrywa się w wymiarze duchowym człowieka, to ciągłość kulturowych zachowań, których celem z jednej strony jest zaspokojenie potrzeb religijnych człowieka, a z drugiej strony oddanie kultu Bogu. Religijność jest ważnym elementem, który praktycznie buduje tradycje i kulturę w wymiarze duchowym i religijność danego narodu. Poziom religijności może być różny,

¹² R. Robertson, *Główne zagadnienia analizy religii*, s. 198.

¹³ J. Mariański, *Religijność społeczeństwa polskiego w perspektywie europejskiej*, Kraków 2004, s. 8.

w zależności od zdolności poszczególnej osoby, wiedzy religijnej, doświadczenia, sposobu traktowania religii na co dzień. Religijność jest zawsze czyjaś, czyli związana jest z osobą, która ją wyznaje. Jest subiektywnym wymiarem funkcjonowania religii w jednostce lub zbiorowości¹⁴. Według Romana Dzwonkowskiego „w socjologii emigracji i grup etnicznych przyjęta jest teza, że religia i tradycje religijne są najtrwalszym i najważniejszym elementem w zachowaniu tożsamości narodowej czy etnicznej. Można utracić język ojczysty i zmienić dawny sposób życia, ale dzięki religii, jej symbolice i tradycjom zachowuje się swoją pierwotną odrębność kulturową i tożsamość¹⁵”.

Wielu badaczy wyraża opinię, że cechą charakterystyczną religijności Romów jest synkretyzm¹⁶. W religijności Romów znajdujemy ślady i elementy z różnych okresów ich indyjskiego życia religijnego. Dla przykładu *Devel* znaczy w języku romani Bóg. W modlitwie nazywają Boga *Baro Devel* – Wielki Bóg, *Samnalo Devel* – Jasny Bóg, *truśuł* – krzyż¹⁷. Gdy Romowie zostali zmuszeni do opuszczenia Indii, ich pojęcie o wierze ulegało przemianom. Religie innych narodów zajęły miejsca tych wierzeń. Wyznawanie tych religii na krótszy lub dłuższy czas zostało Romom narzucone. Kwestia zmiany religii była często dla Romów sprawą życia lub śmierci. Spoglądając historycznie i geograficznie, najpierw ulegli oni wpływowi nauczania zoroastryzmu, który stał się panującą religią Iranu¹⁸. Duch Orientu, wpisany w naturę Roma przybyłego z Azji, charakteryzuje się tym, że „większy nacisk kładzie się tutaj na intuicję, wgląd oraz rozumienie symboliczne (obrazowe), niż na intelekt i racjonalne pojmowanie. Azjatycka duchowość charakteryzuje się synkretyzmem religijnym. Azjaci mogą przynależeć do kilku religii równocześnie, nie widząc w tym żadnego konfliktu czy problemu bałwochwalstwa¹⁹”. Wychodźcy romscy ulegli później wpływowi chrześcijaństwa, a następnie islamu. Tak egzystują dzisiaj regionalnie umiejscowieni zarówno muzułmańscy jak i chrześcijańscy potomkowie uchodźców z Indii, jako że okres wielkich wędrówek minął już

¹⁴ I. Borowik, *Religijność jako jednym z wymiarów życia społecznego*, w: I. Borowik, T. Doktor, *Pluralizm religijny i moralny w Polsce. Raport z badań*, Kraków 2001, s. 50-51.

¹⁵ A. R. Rutowicz, *Kresowe fascynacje*, „Przegląd Uniwersytecki” 2015, nr 3 (155), s. 40.

¹⁶ Cyt. za: J. Charchuła, *Przemiany religijności romskiej w Polsce*, s. 75.

¹⁷ Zob. J. Milewski, *Romowie – przyszłość bez uprzedzeń*, Suwałki 2009, s. 25.

¹⁸ Por. L. Mróz, *Cyganie*, Warszawa 1971, s. 17-18.

¹⁹ J. Duraj, *W kolebce wielkich religii*

http://www.poslaniec.net/?Page=artykul&Id=W_kolebce_wielkich_religii [dostęp: 01.08.2015].

bezpowrotnie²⁰. Najważniejszy jednak wydaje się w tym kontekście fakt, który potwierdza Lech Mróz, że „nie wiemy, czy wkraczając do Europy, posiadali Cyganie własną religię. Prawdopodobnie istniały jakieś bardziej rozwinięte wątki wierzeniowe wyniesione z dawnej ojczyzny, których ślady znajdujemy w wierzeniach cygańskich do dziś, ale ukryte są one pod grubą warstwą wyobrażeń przyjętych już w Europie”²¹.

Praktyki religijne Romów

Przemiany, które zaszły w Polsce po 1989 roku, stworzyły – także mniejszościom etnicznym – możliwość podjęcia działań w celu podtrzymywania tożsamości narodowej lub etnicznej i rozwijania własnej kultury we wszystkich jej aspektach, w tym także życia duchowego. „Związek człowieka z własnym środowiskiem narodowym nie jest dla niego izolujący i separujący wobec szerszej, tzn. europejskiej rzeczywistości, a wręcz przeciwnie – otwiera go na nową europejską rzeczywistość. Po prostu naród «zakorzeniający» osobę, jednocześnie w sposób naturalny otwiera ją”²². Praktyki religijne Romów są zauważalnym przez duszpasterzy przejawem religijności, ale nie wyczerpują one wszystkich aspektów ich wiary. Przedstawiciele różnorodnych wyznań²³ i związków wyznaniowych podchodzą w sposób odmienny do przejawów życia religijnego polskich Romów. Religijne postawy i zachowania swoich wiernych, w tym wypadku Romów, oceniane są przez nich z perspektywy doktrynalnej treści określonych wyznań, ale i właściwej im kultury religijnej.

W ramach Kościoła katolickiego dnia 19 marca 1970 roku została powołana Papińska Komisja ds. Migrantów i Turystów²⁴. Dała ona początek działalności duszpasterzy, którzy czynią posługę, mieszkając w pobliżu obozowisk cygańskich lub odwiedzają tabory w drodze²⁵. Katolickie duszpasterstwo specjalne obejmuje teraz swoją posługą społeczności

²⁰ L. Mróz, *Cyganie*, s. 18-19.

²¹ Tamże, s. 17.

²² H. Skorowski, *Narodowa tożsamość elementem zakorzeniaenia w Europie w: Tożsamość Polska w odmiennych kontekstach. Tożsamość osób, zbiorowości, instytucji*, Lublin 2009, s. 121.

²³ Cezary Kostro zwraca uwagę, że „zazwyczaj używa się terminu «kościół» bez jasnego określenia o jaki zakres mówiącemu chodzi”, C. Kostro C., *Czy chrześcijanin jest pełnoprawnym obywatelem?* w: *Problemy współczesnego kościoła*, (red.) M. Rusecki, Lublin 1997, s. 94.

²⁴ <http://www.duszpasterstwo-pielgrzym.krakow.pl/index.php?show=wsk12> [dostęp: 10.10.2015], „(...) Rada zajmuje się również duszpasterstwem ludów wędrownych takich jak Romowie”.

²⁵ J. Milewski, *Romowie żyją wśród nas*, Suwałki 2001, s. 21.

romskie na terenie Polski. Do zadań Duszpasterstwa Krajowego Romów należy „stałe prowadzenie katechizacji sytuacyjnej i pogłębianie wiedzy religijno-moralnej na terenie całej Polski, a także w niektórych ośrodkach poza granicami kraju”. Romowie są narodem często zmieniającym miejsce pobytu, duszpasterzowanie wśród nich wiąże się więc z koniecznością odwiedzania ich tam, gdzie aktualnie przebywają, w celu podtrzymania ducha i ożywienia wiary. Duszpasterze Romów odwiedzają swoich dawnych parafian, którzy w ramach migracji poakcesyjnych wyjechali (czasowo lub na stałe) np. do Wielkiej Brytanii czy Irlandii. Przykładem może tu być posługa wakacyjna duszpasterza Romów z wrocławskiej parafii św. Elżbiety, ks. Wojciecha Kubisiaka w Londynie, gdzie obecnie mieszka duża grupa Romów wrocławskich²⁶.

Duszpasterz Krajowy jednoczy Romów na wspólnym przeżywaniu Eucharystii, sakramentów świętych i wspólnej modlitwie podczas zorganizowanych pielgrzymek. Pozyskuje także pracowników duchownych i świeckich, współpracuje z księżmi proboszczami parafii, na terenie których zamieszkują Romowie. Propaguje comiesięczną Mszę Świętą dla Romów z oprawą liturgiczną, którą wykonują sami Romowie, m.in. śpiewy w języku romskim. Duszpasterz krajowy Romów współpracuje ze stowarzyszeniami romskimi i instytucjami państwowymi oraz strukturami władzy lokalnej²⁷. „Msze cygańskie” organizowane są także lokalnie, na przykład na terenie Wrocławia, z zamysłem, by stanowiły zachętę do tego, by Romowie uczestniczyli w życiu religijnym parafii swoich dzielnic lub miejsc zamieszkania²⁸.

Krajowym Duszpasterzem Romów od listopada 1996 roku jest ksiądz Stanisław Opocki. Jego zdaniem, powszechnie deklarowana wiara w Boga, która jest dość trwałą cechą polskiego społeczeństwa, dotyczy także Romów i – jak stwierdził w trakcie wywiadu: „nie spotkałem Roma ateisty, który by powiedział, że nie wierzy w Boga”²⁹.

Romowie swoją wiarę uzewnętrzniają w niejednolity sposób i tej wiary się nie wstydzą. Szczególną czcią darzą Matkę Bożą i jest to odzwierciedleniem ich wielkiej pobożności. W każdym domu romskim znajdują się obrazy czy figurki świętych. Patronem Romów jest błogosławiony Zefiryń Giménez Malla, beatyfikowany w 1999 roku. Jak spostrzegła ks.

²⁶ <http://www.elzbieta.org/> [dostęp: 01.07.2015].

²⁷ http://episkopat.pl/kosciol/kosciol_w_polsce/duszpasterze_krajowi/68.1,duszpasterz.html [dostęp: 01.07.2015].

²⁸ <http://www.elzbieta.org/> [dostęp: 01.07.2015].

²⁹ Wywiad nr 1.

W. Kubisiak, Romowie są otwarci na ewangelizację wizualną – na obrazy, figury, budowę sakralne³⁰.

Romowie nie rozważają dogmatów teologicznych. Ich pobożność, czasem bardzo prosta, a niekiedy jedynie deklarowana, przesycona jest świadomością obecności Boga we wszystkich dziedzinach ich życia³¹. Przy pożegnaniu wśród Romów pojawia się często odniesienie do Boga np.: *Niech Bóg da szczęście i zdrowie wszystkim*. Ich wiara objawia się bardziej zewnętrznie, na co zwraca uwagę duszpasterz, gdy Cygan/Rom czy Cyganka/Romni klęczy w miejscu otwartym przed świętą figurką lub obrazem Matki Bożej, nie wstydząc się tego. Ich religijność cechuje silna ekspresja. Dla Romów Bóg jest po prostu wszędzie i w związku z tym uznają, że nie muszą zawsze chodzić do kościoła, jednakże zawsze i w każdej sytuacji życiowej odnoszą się do Boga. Ilustruje to następująca wypowiedź duszpasterza Romów: „kiedy odprawiam mszę w czasie pielgrzymki, po polsku i część po romsku (jeżeli chodzi o modlitwę powszechną Ojcze Nasz, to po romsku), trwa ona do północy. Tam właśnie widać jak oni proszą, klęcząc przy grocie lurdzkiej, tam widać te głośne westchnienia, nieraz łzy, gdy modlą się z płaczem, nie wstydząc się wzruszeń. Proszą Boga o pomoc w różnej swojej biedzie, nie tylko o pomoc materialną, ale przede wszystkim o tę duchową, bo ktoś np. zmarł z rodziny, lub dziecku coś się stało – być może zeszło na złą drogę”³².

Romowie wierzą w życie po śmierci. Ważne jest dla nich uczestnictwo księdza w pogrzebie, bo podnosi rangę uroczystości oraz na stypie i w rocznicę śmierci. Pogrzeby są inaczej przeżywane niż u Polaków. Bardzo mocno uzewnętrzniony jest ich żal i płacz. Ks. St. Opocki w następujący sposób oddaje atmosferę uroczystości pogrzebowych: „nieraz widzę, że płaczą i mdleją nie tylko w czasie pogrzebu, ale również podczas czuwania przy zmarłej osobie, przy otwartej trumnie”³³.

Wspomniany wyżej duszpasterz Romów wrocławskich zwraca uwagę na specyficzny i ważny dla duszpasterstwa i formacji religijnej problem języka duszpasterstwa. W związku z tym, że język polski jest dla Romów językiem obcym, a także dlatego, że dość często ich środowiska są zamknięte na wpływy zewnętrzne, znajomość spraw wiary jest u wielu z nich powierzchowna, a u niektórych nawet znikoma. Rodzi to potrzebę uwzględniania w ewangelizacji specyfiki kulturowej tej grupy. Praktycznym rozwiązaniem okazało się sprowadzenie ze Stanów Zjednoczonych i dystrybucja wśród wiernych romskich w postaci kaset video filmu „Je-

³⁰ <http://www.elzbieta.org/> [dostęp: 01.07.2015].

³¹ Tamże.

³² Wywiad nr 1.

³³ Tamże.

zus” opartego na Ewangelii według św. Łukasza, z dubbingiem w czterech dialektach cygańskich³⁴.

Przygotowanie Romów do przyjmowania sakramentów niejednokrotnie stanowi duże wyzwanie dla ich duszpasterzy. Zwykle niezbędna okazuje się pomoc w załatwianiu kwestii formalnych, Romowie mają do nich znaczny dystans, a sprawy urzędowe sprawiają im dużo kłopotów. Ci, którzy przez pokolenia wędrowali, nie przywiązywali wagi do deklaratywności wiary i przynależności do struktur kościelnych. Posiadanie metryk w lesie nie miało znaczenia dla koczowników.

Najważniejszym sakramentem dla Romów jest chrzest – prawie wszystkie dzieci romskie są ochrzczone. Romowie są przekonani, że ochrzczone dziecko będzie zdrowsze i znajdzie się pod opieką Bożą. Religijne wychowanie dzieci romskich następuje poprzez obserwację religijności w rodzinie. Romowie uczą dzieci pacierza po romsku i po polsku oraz zwracania się do Boga w radości i smutku. Duszpasterze chrzczą często także osoby dorosłe. Chociaż czasem Romowie mogą nie rozumieć w pełni sakramentu chrztu, to wiedzą, że Bóg wkracza w ich rzeczywistość. Jak trafnie i obrazowo zauważa ks. St. Opocki „religijność Romów wymaga czasem szlif i uświadomienia”³⁵.

Sporym problemem dla duszpasterzy jest podejście Romów do sakramentu małżeństwa oraz do sakramentu chorych – ich mentalność i sposób bycia często kolidują z tymi sakramentami lub je wykluczają. Romowie nie chcą np. składać przysięg, bo obawiają się kary Bożej w przypadku krzywoprzysięstwa. Dlatego tak mało z nich decyduje się nadal na ślub kościelny³⁶. Dodatkowym problemem jest tradycja związana z bardzo wczesnym wiekiem, w jakim Romowie wstępują w związek małżeński.

Wśród praktyk religijnych Romowie bardzo sobie cenią udział w pielgrzymkach, gdzie w specyficzny dla siebie sposób wyrażają swoją wiarę i przynależność do Kościoła oraz powszechnie postawy wobec religii. Jak się okazuje, są to wyjazdy bardzo owocne religijnie. Ksiądz Stanisław Opocki ilustruje to barwnym opisem: „(...) na największej pielgrzymce do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej w której uczestniczy ponad tysiąc Romów udzieliłem ponad sto ślubów i około pięćset dzieci i dorosłych przystąpiło do Pierwszej Komunii oraz sakramentu bierzmowania. Romowie to specjalnie oczekują na tę pielgrzymkę, żeby wziąć

³⁴ <http://www.elzbieta.org/> [dostęp: 01.07.2015].

³⁵ *Nasi bracia Romowie.*

³⁶ Tamże.

ślub. Jadą na bryczkach, na zabytkowych wozach w tradycyjnych strojach, tworząc barwny korowód³⁷.

Miejszem pielgrzymek jest także Częstochowa, Góra św. Anny i Rywałd Królewski³⁸, gdzie znajduje się obraz Matki Bożej zwanej Cygańską. Owocem zaangażowania religijnego Romów jest, jak twierdzi ksiądz Opocki, widoczna już postać ministrantów romskich w kościele. Natomiast trudniej jest z powołaniami do życia kapłańskiego i zakonnego. W Polsce jest jedyny kapłan – Rom, ks. Romuald Ciechowicz i kilka zakonnic pochodzenia romskiego.

Nomadyzm Romów w czasach obecnych związany jest z sytuacją ekonomiczną, a jedną z głównych przyczyn migracji jest ubóstwo³⁹. Polscy Romowie, którzy są już drugim i trzecim, a w niektórych przypadkach nawet czwartym pokoleniem osiadłym po wprowadzeniu w Polsce zakazu koczowniczego trybu życia, cechują się silnie zróżnicowaną sytuacją ekonomiczną i bytową. Obok niewątpliwie zamożnych Romów i często spektakularnie wyrażonego bogactwa, znajdują się całe społeczności żyjące w ubóstwie czy wręcz nędzy, której długotrwałe skutki odbijają się przede wszystkim na dzieciach, pozbawionych nie tylko podstawowych sprzętów i ubrań czy okazji do uczestnictwa w wyjazdach wakacyjnych, ale także, z powodu niemożności opłacania przez rodziców dojazdów do szkół poza miejscem zamieszkania, możliwości uczęszczania do szkół ponadpodstawowych. Szczególnie dotyczy to Romów Karpackich. Romowie zamieszkujący podgórskie tereny województwa małopolskiego w przytłaczającej większości są klientelą pomocy społecznej. W dziesięciu gminach tego województwa zamieszkałych przez Romów, 75% rodzin romskich otrzymuje lub otrzymywało różne świadczenia z pomocy społecznej, a w niektórych gminach ponad 95% rodzin romskich korzysta z różnych form takiej pomocy⁴⁰. Naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy jest strumień zarobkowej migracji romskiej, płynący – podobnie jak w przypadku innych grup w obrębie społeczeństwa polskiego – do krajów Europy Zachodniej po włączeniu Polski do struktur Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku. Niestety, nie dysponujemy danymi liczbowymi, które określałyby wielkość poakcesyjnych migracji Romów

³⁷ Tamże.

³⁸ Po II wojnie światowej pielgrzymował tam król Romów Rudolf Kwiek, aby podziękować Bogu za ocalenie Romów, którzy przeżyli pożogę wojenną, co ma szczególne znaczenie dla Romów – zob. wywiad nr 1.

³⁹ P. Kantyka, *World council of Churches towards migration and poverty*, „Studia Oecumenica” 15, (2015), s. 126.

⁴⁰ <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/romowie/program-na-rzecz-spole/program-na-rzecz-spole/tresc-programu-na-rzecz/6670,Tresc-Programu.html> [dostęp 20.03.2016].

z Polski. Samo zjawisko obecności Romów w Wielkiej Brytanii czy Irlandii odnotowują miejscowe i polonijne media, a także niekiedy duszpasterze w parafiach polskich w tych krajach⁴¹. Romowie nie mają dobrej prasy w Wielkiej Brytanii, nagłaśniane są przypadki działalności gangów polskich Cyganów wykorzystujących Polaków w Anglii, wyłudzenia pieniędzy i świadczeń socjalnych⁴². Romowie stronią także od różnych możliwych form integracji ze społecznościami wiernych polskich parafii czy innych struktur polonijnych. Nie odcinają się jednak od polskości. Ilustracją niech będzie tu krótka wymiana postów na internetowym forum dyskusyjnym:

Napisane przez ~rumburak około 9 rok (lata) temu:

„Do Polskiego Roma tylko jedno pytanie. Dlaczego, jeśli zapytam Roma w Polsce kim jest, zawsze odpowie że Romem; ale na to samo pytanie w Anglii odpowie, że jest Polakiem?”

Napisane przez ~polski Rom około 9 rok (lata) temu:

„Rumburaku. Nie jestem Ci w stanie odpowiedzieć na Twoje pytanie, bo ja nie mogę odpowiadać za innych. Ja zawsze uważałem się za polskiego Roma. I tak już zostanie. Byłem, jestem i będę obywatelem Polski”⁴³.

Przywiązanie Romów do polskości potwierdza także proboszcz Lokalnej Polskiej Misji Katolickiej Chrystusa Króla w Londynie: „Kiedy przychodzą poprosić o chrzest, to sami zaznaczają że są Romami/Cyganami. Przyznają się do polskiego pochodzenia”⁴⁴.

Większość polskich Romów w Wielkiej Brytanii nie przywiązuje większej wagi do aktywnego uczestnictwa w życiu religijnym, raczej skupiając się na wybranych elementach. Migrując do Anglii, zachowują swoją tradycję religijną i dbają o najbardziej praktykowany sakrament, tj. chrzest dzieci. Ks. proboszcz Władysław Wyszowadzki ocenia, że obecnie (rok 2015) chrzty dzieci romskich w parafii Chrystusa Króla stanowią ok. 10 procent wszystkich chrztów w parafii (30 – 35 dzieci romskich). Dodaje jednak, iż często na katechezie przed chrztem kończy się edukacja religijna rodziców czy też rodziców chrzestnych, bo: „jak ochrzczą, to już ich kościele nie widać. Często drugi raz pojawiają się tylko po to, aby wydać im metrykę, jeśli jest im potrzebna do szkoły”⁴⁵.

Dzieci romskie nie są posyłane na katechezę w ciągu roku, uczestniczą jedynie w przygotowaniu do I Komunii św. Z drugiej strony, sakra-

⁴¹ Zob. wywiad nr 15.

⁴² <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1348,title,Gang-polskich-Cyganow-wykorzystuje-Polakow-w-Anglii,wid,10711790,wiadomosc.html?ticaid=116e47> [dostęp 10.04.2016].

⁴³ <http://lysagora.blog.onet.pl/2007/10/06/cyganie-w-uk/> [dostęp 10.04.2016].

⁴⁴ Wywiad nr 15.

⁴⁵ Tamże.

menty święte udzielane w kościele traktowane są przez Romów bardzo uroczyście. Podchodzą do nich z ogromnym pietyzmem, ale tylko od tej zewnętrznej, wizualnej, rytualnej strony. Duszpasterz Polaków w Londynie kwituje to stwierdzeniem: „To jest chyba jedenaste przykazanie: «bardzo pięknie ubrani». Kiedy przystępują do chrztu albo do I Komunii, to godne jest zauważenia to, że wszyscy są super elegancko ubrani. Wszyscy. I małe dzieci (...) które mają rok, półtora czy 2 latka. Wszystko w krawatach, garniturach coś pięknego. Dziewczynki w długich sukniach. Bardzo ładnie to wygląda. Jest co cecha, która wyróżnia Romów na tle wiernych kościoła”⁴⁶.

Zarówno dla Romów w Polsce, jak i na emigracji niezwykle ważne są zewnętrzne atrybuty wiary, na przykład błogosławieństwo kapłana. Podkreśla to także ks. Wyszowadzki: „Ci którzy, mieli kontakt z parafią czy ze mną, których dzieci chrzciliśmy, zawsze przyznają się do księdza. Jest to bardzo ważne, bowiem zaznaczają swoją więź z Kościołem. Zawsze mnie pozdrawiają i obdarzają szacunkiem. To są pozytywne aspekty życia religijnego Romów”⁴⁷.

Romowie w Kościele katolickim w Polsce i na emigracji zawsze stanowią mniejszość i nie przejawiają chęci, ani nie są też zachęceni do integracji społecznej i kulturowej z dominującą większością. E. Nowicka na podstawie badań antropologicznych Romów w Szaflarach ukazuje przypadek jednej ze społeczności romskich, w których dają się zauważyć przemiany rokujące integrację przez uzyskanie akceptacji ze strony grupy większościowej. Jest to społeczność nietypowa, wyjątkowa, ponieważ dokonała się w niej konwersja znacznej części grupy na ewangeliczną wiarę Kościoła Zielonoświątkowego; jedynie dwie rodziny romskie pozostały tam przy wyznaniu katolickim⁴⁸.

Na terytorium Polski działa ponad 80 protestanckich związków wyznaniowych. Liczbę wyznawców Kościołów protestanckich w Polsce szacuje się na ok. 160 tys. Wśród nich znajdują się głównie: luteranie, kalwiniści, metodyści, baptyści, adwentyści czy zielonoświątkowcy⁴⁹. Kościół Zielonoświątkowy jest drugim pod względem wielkości chrześcijańskim kościołem protestanckim w Polsce. Jego nauka opiera się na Piśmie Świętym. Romowie polscy, którzy znaleźli się w kościele zielonoświątkowym, właściwie wywodzą się z Kościoła katolickiego. Traktują wiarę bardzo poważnie, zdarzały się takie przypadki, że nie mogąc uczestniczyć w niedzielnych praktykach religijnych (w niedzielę handlują), poprosili o specjalne nabożeństwo dla

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Nowicka, *Konwersja religijna i konwersja kulturowa*, s. 166-167.

⁴⁹ Zob. E. Czajko, Historia, <http://kz.pl/kosciol/historia> [dostęp:30.03.2016].

nich w sobotę⁵⁰. Ich religijność cechuje szczególne zaangażowanie. Po nawróceniu jako dorośli przyjmują chrzest przez zanurzenie, co pozwala im uczestniczyć w Wieczery Pańskiej: „(...) kiedy mają śpiewać – śpiewają całym sercem, jak mają się modlić – modlą się całym sercem, kiedy słyszą Słowo Boże, później to Słowo Boże chcą stosować w życiu (...) ich przejęcie się wiarą jest głębsze niż u Polaków. U nich wyraźnie widać, że rola mężczyzny jest bardziej uprzywilejowana, co jest zgodne z Pismem Świętym”⁵¹.

Romowie ze szczepu Bergitka Roma⁵² w Kościele Zielonościwym pojawili się niedawno⁵³. Do tego przyczyniło się świadectwo i usługa pewnego wierzącego z Finlandii. Fin, po swoim nawróceniu otrzymał wizję/sen, w którym widział siebie w Polsce rozdającego ulotki, traktaty Romom. Postanowił tę wizję zrealizować. Przyjechał do Polski, trafił do Krakowa, zaczął uczyć się języka polskiego, poznał osobę, która została jego tłumaczem. Przybył do Nowego Targu i tam rozpoczął ewangelizację wśród Romów. W obszernej wypowiedzi duszpasterza w czasie wywiadu znajdujemy nie tylko opis zewnętrznych cech Romów, sposobu ich mieszkania, funkcjonowania w społeczeństwie, ale przede wszystkim precyzyjną charakterystykę ich religijności: „(...) Kiedy pojawili się w kościele, byli otwarci na Ewangelię i żywo reagowali. To była trudna sytuacja dla obu stron. Uważam jednak, że dla Romów była to sytuacja trudniejsza. Romowie przez dłuższy czas używali określenia „my i wy”, z uwagi na swoją tożsamość. To była grupa w większości złożona z analfabetów. Nie mogli czytać Biblii. Szczególnie chętnie słuchali nagrań ze Słowem Bożym. W czasie śpiewania pieśni uwielbienia, wyjątkowo uczestniczyli, to było dla nich ważne. Liturgia była odprawiana po polsku, jednak po jakimś czasie zorientowaliśmy się, że kiwają głowami potakując, wydawało się nam, że rozumieją, ale nie wszystko jednak rozumieli”⁵⁴.

Duszpasterstwo skierowane do Romów jest swego rodzaju wyzwaniem dla duszpasterzy, albowiem słaba znajomość języka polskiego wśród Romów i nieznajomość języka Romani przez duchownych stanowi barierę, która wymaga od obu stron wiele cierpliwości. W kontakcie z Romami konieczne jest dostosowanie języka (używają języka potocznego) do poziomu

⁵⁰ Wywiad nr 3.

⁵¹ Tamże.

⁵² W Polsce są cztery główne szczepy: Roma Polska, Lowarzy, Kełderasze, Bergitka Roma i kilka mniejszych szczepów różniących się stopniem wierności zasadom zawartym w niepisanym kodeksie określającym „romskość/cygańskość” Romanipen. Trudno zatem mówić o wspólnych normach i wartościach dla wszystkich Romów.

⁵³ Wywiad nr 4.

⁵⁴ Tamże.

uczestników nabożeństw i używanie przykładów do ilustracji Słowa Bożego. Nikogo nie trzeba przekonywać o muzykalności Romów i ta cecha również jest wykorzystywana w romskim życiu religijnym:

„(...) oni są bardziej emocjonalni niż my Polacy. Kiedy się modlą, to ważny jest dla nich śpiew, dlatego pozwoliliśmy im, aby w czasie liturgii wykonywali jedną, a nawet trzy pieśni w języku Romani. Jest to już stały element nabożeństwa, że Romowie śpiewają pieśni uwielbienia w swoim języku ojczystym”⁵⁵.

Romowie chętnie biorą udział w ewangelizacji wśród swoich: w rodzinach, u sąsiadów, w miejscach zamieszkania. Po swoim „nawróceniu” Romowie rozumieją, że należy dzieci posyłać do szkoły, że samemu trzeba pójść do pracy, przestać kłaść, przestać kłamać, wziąć ślub. W wyniku pracy duszpasterskiej, a był to proces wieloletni, przyszała świadomość, że trzeba uporządkować swoje życie. Romowie stanowią już jedną trzecią stałych członków Kościoła Zielonoświątkowego, wnosząc entuzjazm, są spontaniczni, w swoich reakcjach prości, choć coraz bardziej wykształceni, bo są tu już ich dzieci, jak twierdzi pastor Jan Mamczur. Romowie zaniechali swoich starych zwyczajów i rozpoczęli proces zmian. „Trzeba było wykazać wiele cierpliwości, zrozumienia, troski, wyrozumiałości. Kiedy w kościele poczują się zaakceptowani przez pozostałych członków zboru, traktują ich jak swoją rodzinę w charakterystyczny, serdeczny, rodzinny sposób. Duszpasterstwo Romów wymaga okazywania większej troski i ciepła. Oni później potrafią się odwdziżyć. Są serdeczni i wierni”⁵⁶.

W wyniku zainspirowanej działalności duszpasterstwa ruchu zielonoświątkowego powstały zbory romskie, w których posługę duszpasterską sprawuje pastor – Rom. Aktualnie w Polsce jest siedmiu pastorów – Romów z różnych szczepów.⁵⁷ Duszpasterstwo Romów jest wpisane w zasady obowiązujące każdego Roma i Romni, tj. tradycję przestrzegania romskiego kodeksu Romanipen. Jest prowadzone w języku Romani zrozumiałym dla wszystkich członków kościoła, do którego uczęszczają całymi rodzinami.

Religijność Romów w grupie świadków Jehowy⁵⁸ na zebraniach jest postrzegana na tle przedstawicieli z różnych grup etnicznych. Kiedy Romowie zaczynają poznawać Biblię, to część rodziny bardzo różnie reaguje. Sprzeciwiają się temu, albo uważają, że coś im się stało. Nie rozumieją, że oni chcą zmienić swój styl życia. Są takie sytuacje, które ukazują wpływ Biblii, kiedy Romowie dostosowują się do wymagań Bożych. W czasie

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Wywiad nr 16.

⁵⁸ Wywiad nr 13.

studiowania Słowa Bożego, Romowie sami się do tego przyznają, że kiedyś, gdy nie znali Słowa Bożego, to „okazja czyniła z nich złodzieja”. Ale teraz tego nie robią. Sytuacja z Romni, która praktycznie nie umiała czytać, a pod wpływem zdobywanej wiedzy zapragnęła uczyć się alfabetu nie jest odosobniona. Wiedziona miłością do Boga, chciała czytać Biblię, aby lepiej zrozumieć, co tam jest napisane – kobieta ta miała wówczas około 60 lat i ogromnie zaskoczyła wszystkich wyznawców, że w tym wieku chce sama działać, nauczyć się czytać, korzysta na spotkaniach z drukowanymi wersjami publikacji.

Z zachowania dzieci, z którymi jest kontakt lub był wcześniej, wynika, że stawały się one bardziej odważne. Samoświadomość dzieci zdecydowanie wzrasta. Coraz częściej wiedzą iż nie powinny czegoś robić i już potrafią otwarcie rozmawiać na ten temat z nauczycielami. Widać z perspektywy, że: „(...) kiedy mamy kontakt systematyczny (z pewną rodziną), następuje większe zaangażowanie w kwestię duchową, co się przekłada również na naukę dzieci w szkole: poprawiają swoje oceny, pilniej się uczą. Zdarza się, że nawet chcą więcej coś w szkole zrobić”⁵⁹.

W kontakcie z Romami nastąpiło pewne ożywienie, Świadkowie Jehowy zaczynają wydawać publikacje religijne w języku Romani (Polska). Okazuje się, że jest spore zapotrzebowanie na tego rodzaju periodyki, aczkolwiek są to niewielkie broszurki. Jednak są już podejmowane działania, żeby przekładać większe części Pisma Świętego na język Romani.

Zaprezentowane wyżej rezultaty badań odnoszą się wyłącznie do tych Kościołów i związków wyznaniowych, gdzie polscy Romowie prosili o posługę duszpasterską. Jednak wielu duszpasterzy nie odnotowało kontaktów z Romami. Chodzi tu o następujące wyznania: Kościół Ewangelicko–Augsburski⁶⁰, Kościół Ewangelicko–Reformowany w Warszawie⁶¹, Kościół Adwentystów Dnia Siódmego w RP⁶², Kościół Ewangelicko–Metodystyczny w RP⁶³, Muzułmański Związek Religijny w RP⁶⁴, Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny⁶⁵.

Ks. Piotr Kosiński z parafii św. Jana Klimka w Warszawie opisał sytuację ze swojej pracy duszpasterskiej, gdy był poproszony o udział

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Wywiad nr 5.

⁶¹ Wywiad nr 6.

⁶² Wywiad nr 7.

⁶³ Wywiad nr 8.

⁶⁴ Wywiad nr 14.

⁶⁵ Wywiad nr 9 i Wywiad nr 10.

w tradycyjnym romskim ślubie⁶⁶. Obecność osoby duchownej, według Romów, nadaje tej uroczystości świętności. Jedną z ostatnich posług, jakie zostały udzielone na cmentarzu parafialnym był pogrzeb Króla Cyganów.

Kościół Polskokatolicki⁶⁷ potwierdził na podstawie ksiąg, że w latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia były wykonywane posługi pogrzebów przedstawicieli szczepu Polskiej Romy. Od tamtego czasu nie było kontaktu z członkami narodowości romskiej, ponieważ – jak stwierdzono – tak charakterystycznych wierzących kościoła (charakterystyczny, bardzo zrynkowany ubiór i cechy antropologiczne) trudno byłoby nie zauważyć.

Rekapitulacja

Zrelacjonowane wyniki badań socjologicznych nie dają całościowego obrazu religijności Romów zamieszkałych na terenie Polski. Trzeba pamiętać, że opierają się one prawie w całości na opiniach duszpasterzy. Teren badawczy obejmował wprawdzie obszar całego kraju, ale nie wszystkie ośrodki religijne i wyznaniowe. Przedstawione analizy stanowią wstęp do dalszych badań w tej dziedzinie. Przeszkodę do wnikliwej socjologicznej eksploracji stanowi zróżnicowanie narodowości romskiej, brak odnośników do narodowości w zapisach w księgach kościelnych, brak tradycji praktyk religijnych wśród osiadłych Romów. Wyniki badań potwierdzają tezę iż Rom to *homo religiosus*. Jest kilka istotnych aspektów świadczących o pozytywnym obrazie Romów jako ludzi wierzących: ich odmienna ekspresja, prosta wiara, dziecięca ufność Bogu, radość wiary, udział w pielgrzymkach krajowych. Z wypowiedzi duszpasterzy różnych kościołów i wyznań wynika w sposób jednoznaczny, że Romów cechuje niski poziom uczestnictwa w praktykach religijnych. Deklarowanie przynależności do kościoła nie jest wśród Romów powszechne i wyraża deficyt poczucia sensu przynależenia do zinstytucjonalizowanego Kościoła. Nie można jednak wykluczyć, że brak pisemnych deklaracji o przynależności podyktowany był analfabetyzmem Romów i nie przywiązywaniem wagi do takiej konieczności ze względu na wędrowny tryb życia. Romowie nie musieli się wiązać z żadnym z kościołów, aby spełniać praktyki religijne. To jedna z konstatacji zawartych w tym artykule na temat religijności Romów.

Z moich badań wynika, że członkowie społeczności romskiej najczęściej modlą się w języku Romani, podczas gdy liturgia jest w języku polskim. Roman Dzwonkowski uważa, że „osoba, która zaczyna modlić się w «obcym» dla siebie języku, nie traci swojej tożsamości, ponieważ

⁶⁶ Wywiad nr 12.

⁶⁷ Wywiad nr 2.

tożsamość, to jest coś najgłębiej osobistego i całkowicie niezależnego od języka, którym się człowiek posługuje. Jedynym, dobrym, choć trudnym rozwiązaniem, jest łączenie w osobie kultury obu stron, jeśli została ona przekazana. Można wtedy mówić o dwukierunkowej tożsamości narodowej. W wypadku przechylenia się wyłącznie na jedną stronę powstaje wewnętrzna dysharmonia i pewien kompleks⁶⁸.

Przedstawiciele tej mniejszości etnicznej, którzy pod wpływem określonych przyczyn lub warunków życiowych przeżyli głębokie doznania religijne, dzięki cierpliwej pracy duszpasterskiej stanowią już w społeczeństwie polskim cienką religijną warstwę społeczną. Religijność Romów, którzy prowadzą osiadły tryb życia, to ogromne wyzwanie i pole działania dla duszpasterstwa szeroko pojmowanego, różnych kościołów i wyznań. Romowie ubogacają życie religijne społeczności większościowej, czego doświadczyli duszpasterze zaangażowani w posługę religijną Romów. Udzielanie aprobaty normom tradycji romskiej jest niezbędne do właściwego współżycia ludzi w ramach jednej społeczności państwowej, warunkuje też pozyskiwanie członków kościoła. Dyskurs ten nie stanowi krytyki religijności Romów. Trudno jednak sobie wyobrazić tę religijność, bez silnych, jasnych zasad moralnych, jakie zawarte są w romskim kodeksie Romanipen. Wszystkie one opierają się bowiem na zasadzie pierwszeństwa norm tradycji przed normami prawnymi.

Religijność Romów ma swoją wartość w tym, że wskazuje na fakt istnienia Boga w życiu Romów. Według obserwacji duszpasterzy jest wartością, która może przemienić jednostkę, a pod jej wpływem lokalną społeczność romską. Rom czy Romni, którzy przy udziale duszpasterzy stają się „nowymi stworzeniami”, nie narzucając swojego zdania, a stając się cierpliwi i wyrozumiali wobec napotykanymi trudnościami, mogą prowadzić innych do próby nawiązania relacji społecznych w swojej grupie narodowościowej, co przyczynić się może do „manifestacji” duszy zbiorowej⁶⁹ narodu romskiego. Opierając się na autodeklaracjach Romów/Cyganów określających własne odniesienie do wiary można stwierdzić, że powszechnie deklarowana wiara w Boga jest charakterystyczną cechą romskiej mniejszości narodowej, ale także cechą polskiego społeczeństwa⁷⁰.

Wiele jest jeszcze pytań o stopień religijności Romów. Spodziewając się jednak zasadniczych zmian po zatrzymaniu taborów, zapomina się,

⁶⁸ Tamże, s. 41.

⁶⁹ Zob. *dusza zbiorowa* – w socjologii Emila Durkheima zbiór tych wszystkich cech psychiki indywidualnej, które są wspólne członkom danej zbiorowości społecznej, [w:] K. Oleśnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997, s. 48.

⁷⁰ http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_026_15.PDF [dostęp: 30.03.2016].

że w tym obszarze ludzkiej świadomości dokonują się one bardzo wolno, w przeciwieństwie np. do zmian w płaszczyźnie własnych, romskich postaw etycznych⁷¹. Pamiętajmy jednak, że edukacja religijna, którą podkreślają wszyscy uczestniczący w badaniu duszpasterze, znacznie przyczyniłaby się do życia w pełni po chrześcijańsku, czyniąc Roma/Cygana człowiekiem dojrzałej wiary, który odpowiedzialnie angażuje się w życie społeczne.

Można na koniec wyrazić nadzieję, że tradycja religijna Romów będzie przekazywana, a sami Romowie będą pogłębiać swoją wiarę. W związku z powyższym wskazane byłoby prowadzenie dalszych badań w tym kierunku, uwzględniając zróżnicowanie romskich szczepów i środowisk. Wyniki prac przyczyniłyby się do bardziej skutecznego planowania działań duszpasterstwa, które powinno objąć wszystkie szczepy ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki tradycji romskiej.

Osobnym, równie interesującym postulatem badawczym, jest potrzeba poznania i analizy zmian społeczno-kulturowych zachodzących w społecznościach migracyjnych polskich Romów żyjących obecnie w różnych krajach europejskich, procesów ich adaptacji społecznej, integracji kulturowej, a jednocześnie mechanizmów pozwalających na podtrzymanie własnej tożsamości etnicznej, w których to działaniach religia odgrywa zwykle istotną rolę.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum autorki

Wywiad nr 1 z księdzem Stanisławem Opockim w Rudce dnia 30.05.2015 r.

Wywiad nr 2 z księdzem Andrzejem Gontarkiem w Lublinie dnia 21.07.2015 r.

Wywiad nr 3 z pastorem Markiem Wólkiewiczem w Lublinie dnia 05.07.2015 r.

Wywiad nr 4 z pastorem Janem Mamczurem w Nowym Targu dnia 21.07.2015 r.

Wywiad nr 5 z księdzem Piotrem Gaś i diakonem Małgorzatą Gaś w Warszawie dnia 20.07.2015 r.

Wywiad nr 6 z księdzem Michałem Jabłońskim w Warszawie dnia 20.07.2015 r.

⁷¹ Zob. T. Paleczny, *Socjologia tożsamości*, w: „Rejony humanistyki” nr 1, Kraków 2008, s. 55.

Wywiad nr 7 z pastorem Piotrem Zawadzkim w Bydgoszczy w dniu 07.07.2015 r.

Wywiad nr 8 z księdzem Januszem Daszutą w Kielcach dnia 08.07.2015 r.

Wywiad nr 9 z księdzem Pawłem Stefanowskim w Szczecinie dnia 10.06.2015 r.

Wywiad nr 10 z księdzem Janem Antonowiczem w Sanoku dnia 20.06.2015 r.

Wywiad nr 11 z księdzem Łukaszem Ławryszukiem w Ełku dnia 17.07.2015 r.

Wywiad nr 12 z księdzem Piotrem Kosińskim w Warszawie dnia 20.07.2015 r.

Wywiad nr 13 z panem Danielem Pałą w Lublinie dnia 25.07.2015 r.

Wywiad nr 14 z imamem Nezarem Charifem w Warszawie dnia 20.07.2015 r.

Wywiad nr 15 z księdzem Władysławem Wyszowadzkiem w Londynie w dniu 30.03.2016 r.

Wywiad nr 16 z pastorem Arkadiuszem Biczakiem w dniu 18.03.2016 r.

Opracowania

Bartosz A., *Nie bój się Cygana*, Sejny 1994

Borowik I., *Religijność jako jeden z wymiarów życia społecznego*, w: Borowik I., Doktor T., *Pluralizm religijny i moralny w Polsce. Raport z badań*, Kraków 2001

Brożek P., *Tradycja religijna w środowisku pluralistycznym*, Lublin 2000

Czajko E., *Historia*, <http://kz.pl/kosciol/historia>

Duraj J., *W kolebce wielkich religii*, http://www.poslaniec.net/?Page=artykul&Id=W_kolebce_wielkich_religii

Charchuła J., *Przemiany religijności romskiej w Polsce – analiza socjologiczna wybranych zagadnień*, „Studia Romologica”, nr 4, 2011

Durkheim E., *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, Warszawa 1900

Dzięgielewski M., *Tradycyjne i ponowoczesne elementy tożsamości polskich emigrantów*, w: *Odmiany tożsamości*, red. Szwed R., Dyczewski L., Szulich-Kałuża J., Lublin 2010

Ficowski J., *Cyganie na polskich drogach*, Kraków-Wrocław 1985

Holly G., *Przekształcenia krajobrazu skalnego na pograniczu polsko-słowacko-ukraińskim (XIX-XX wiek)*, „Monografie Bieszczadzkie” 2014, nr 15

Kantyka P., *World council of Churches towards migration and poverty*, „Studia Oecumenica”, 15 (2015)

- Kostro C., *Czy chrześcijanin jest pełnoprawnym obywatelem?*, w: *Problemy współczesnego kościoła*, red. Rusecki M., Lublin 1997
- Mariański J., *Między nadzieją i zwątpieniem*, Lublin 1998
- Mariański J., *Religijność społeczeństwa polskiego w perspektywie europejskiej*, Kraków 2004
- Milewski J., *Romowie – przyszłość bez uprzedzeń. Informator*, Suwałki 2009
- Mróz L., *Cyganie*, Warszawa 1971
- Nowicka E., *Konwersja religijna i konwersja kulturowa. Romowie Zielonoświątkowcy w Szaflarach*, „Studia Humanistyczne AGH”, t. 13/3, 2014
- Oleśnicki K., Załęcki K., *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997
- Palczyński T., *Socjologia tożsamości*, „Rejony humanistyki”, nr 1, 2008
- Piwowski W., *Socjologia religii. Antologia tekstów*, Kraków 2012
- Robertson R., *Główne zagadnienia analizy religii*, w: Piwowski W., *Socjologia religii. Antologia tekstów*, Kraków 2012
- Rutowicz A. R., *Kresowe fascynacje*, „Przegląd Uniwersytecki”, 2015, nr 3 (155)
- Skorowski H., *Narodowa tożsamość elementem zakorzenienia w Europie*, w: *Tożsamość Polska w odmiennych kontekstach. Tożsamość osób, zbiorowości, instytucji*, Lublin 2009
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, 2010
- Słownik socjologiczny*, red. Oleśnicki K., Załęcki P., Toruń 1997
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994

Zasoby Internetu

- <https://www.bdpn.pl/dokumenty/nauka/monografieXV/r02.pdf>
- <http://pwtw.pl/wp-content/uploads/wst/23-2/Markowski.pdf>
- <http://bractwo.org/index.php/liturgia/ryty/kocioty-wschodnie/obrzedek-ormiaski.html>
- <http://www.jw.org/pl/>
- http://www.poslaniec.net/?Page=artykul&Id=W_kolebce_wielkich_religii
- <https://www.bdpn.pl/dokumenty/nauka/monografieXV/r02.pdf>
- <http://stowarzyszenie.romowie.net/index.php/Religijnosc-Romow-131.html>
- <http://www.duszpasterstwopielgrzym.krakow.pl/index.php?show=wsk12>
- <http://kz.pl/>

http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/lu_nps2011_wyniki_nsp2011_22032012.pdf

http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_026_15.PDF

Summary

The religious life of the Romani in the opinion of priests in Poland and Great Britain

The following article is an attempt to present the main features of religiosity of the Polish Roma through the eyes of the clergy from various churches and religious associations in Poland and the UK working in the Roma community. The Roma have been a part of the Polish society for at least six centuries, preserving their distinct culture, but also adopting the religious tradition dominant in a given area. Therefore, this article presents the specificity of Roma religious believers within the Roman Catholic Church as well as the Roma followers of the Pentecostal Church and Jehovah Witnesses. The analysis has been based on the information from interviews conducted in 2015 with the clergy of the Roma in Lublin, Nowy Targ, Warsaw, Szczecin, Gdansk, Elk, Kielce, Sanok, Rudka, Ruda Śląska and London, the UK.

Key words: religiosus, religion, Roma people, pastors

Słowa kluczowe: religijność, religia, Romowie, duszpasterze

Remedium Teodora Jeske-Choińskiego na dekadentyzm XIX wieku, zawarte w powieści historycznej *Gasnące słońce*

Schyłek XIX wieku to czas, kiedy popularne wśród artystów i ludzi kultury stają się poglądy „upadku” czasów, zepsucia, mentalnego zgorzknienia, wyczerpania energii twórczych, rozkładu form i degeneracji wartości czy przewartościowania idei. Historia z czasem zjawisko to nazwie „dekadentyzmem” (chorobą wieku). U podstaw filozofii dekadentyzmu znajdował się lęk przed światem, postępem technicznym, w którym upatrywano przyczynę destrukcji dotychczasowych, naturalnych więzi międzyludzkich oraz przekonanie o nadchodzącej zagładzie cywilizacji. Źródłem było też – popularne w XIX wieku – porównanie społeczeństwa do organizmu; wierzone, że po okresie intensywnego rozwoju nastąpi obumieranie. Wyznawcy tego światopoglądu byli przeświadczeni o kryzysie i powszechnym problemie cywilizacji oraz o nadchodzącym zmierzchu kultury europejskiej. Kwestionowali oni wszelkie wartości moralne i społeczne¹.

W okresie, kiedy nastroje dekadentyzmu były aż nadto popularne wśród twórców kultury europejskiej, przyszło żyć i tworzyć, dziś zapomnianemu polskiemu poecie doby pozytywizmu – Teodorowi Jeske-Choińskiemu, któremu emigracja już w czasach młodości nie była obca. Mieszkając w Pradze (1881), był prezesem Koła Polskiego oraz założycielem towarzystwa kulturalnego Ognisko Polskie. Od roku 1889 mieszkał w Paryżu, gdzie był redaktorem pisma „Wędrowiec”. Do Lwowa przeniósł się

¹ Początek dekadentyzmu datuje się ok. 1890 roku. Pojęcie wywodzi się od *décadence* (fr.), oznaczającego „chylenie się ku upadkowi”, „schyłek” wieku. Korzenie filozofii dekadentyzmu upatruje się w dziełach Schopenhauera, Nietzschego. Por. J. Koziej, *Dekadentyzm*, w: *Encyklopedia „Białych Palm”*, t. IV, red. M. Fijołek, Radom 2002, s. 239-252.

w 1910 roku, tu redagował „Kronikę Powszechną”. Publikował w pismach i periodykach ukazujących się w Europie i w Ameryce Płn. oraz był redaktorem popularnej serii wydawniczej Biblioteki Dzieł Wyborowych, która to przybliżyła dorobek pisarzy – prozaików, polskich i zagranicznych. Po wybuchu I wojny światowej wyjechał do Wiednia².

Rozkwit i fascynacja dekadentyzmem wzbudziły w Jeske-Choińskim zainteresowanie starożytnością. Najczęściej powoływano się na dzieje cesarstwa rzymskiego, które na początku ery Chrystusa uległo rozpadowi na skutek rozgrywek politycznych, rozwiązości obyczajowej oraz zbytniego luksusu³. Zainteresowanie światem starożytnym nie było zatem obce Jeske-Choińskiemu⁴. Przesłanie bogatej twórczości Jeske-Choińskiego nie

² Urodził się 27 lutego 1854 roku w Pleszewie (poznańskie). Uczęszczał do gimnazjum w Śremie i w Poznaniu. Studiował nauki techniczne oraz literaturę i filozofię na uniwersytetach we Wrocławiu, Pradze i Wiedniu. Po zakończeniu studiów przebywał w Warszawie, gdzie był członkiem redakcji „Niwy”, publikował także w „Przeglądzie Tygodniowym”, „Nowinach”, „Ateneum”. Powieścią, która przyniosła Jeske-Choińskiemu „chwilową” sławę, była *Tiara i Korona* (1900), przedstawiająca konflikt papieża Grzegorza VII i cesarza Henryka IV. Wiele uwagi w swej twórczości poświęcił Jeske-Choiński rewolucji francuskiej, w której potępił wszelkie formy radykalizmu politycznego. W dorobku Teodora Jeske-Choińskiego znajdują się również dzieła poświęcone tematyce polskiej, współczesnej autorowi m.in. *Trzeźwi* (1885), *Narwańcy* (1888), jak i historycznej: *Po złote runo* (1892). Osobnym rozdziałem była publicystyka krytyczno-literacka, obejmująca kilka tysięcy artykułów prasowych. Powieść *Gasnące słońce* zapoczątkowała pracę Teodora Jeske-Choińskiego nad dziewięciotomowym cyklem powieści, które w swej tematyce miały sięgać od czasów starożytnych aż po czasy współczesne autorowi. Wydano tylko trzy powieści: *Gasnące słońce* (1895), *Ostatni Rzymianin* (1897) oraz *Tiara i korona* (1900). Dalszych części Jeske-Choiński nie napisał, gdyż zmarł w 1920 roku, we Lwowie. Por. W. J. Muszyński, *Jeske-Choiński Teodor Józef Fryderyk*, w: *Encyklopedia „Białych Plam*”, red. M. Fiołek, t. IX, Radom 2002, s. 9-11.

³ Pisarze wczesnochrześcijańscy widzieli w przejawach „dekadencji” imperium rzymskiego wyraźne znaki nadchodzącego końca świata czy wręcz apokalipsy. Por. J. Koziej, *Dekadentyzm*, s. 239.

⁴ Studiował na niemieckich uniwersytetach w okresie silnego narastania tendencji nacjonalistycznych w Niemczech. Częstym przedmiotem rozważań historiografów niemieckich stało się zagadnienie upadku Rzymu starożytnego. W świetle nauki niemieckiej ostateczny upadek imperium spowodowały najazdy plemion germańskich, pełnych tężyzny fizycznej i moralnej, twórców nowej, zdrowej cywilizacji chrześcijańskiej. Nacjonalizm niemiecki i fascynacja starożytnością wpłynęły na poglądy Choińskiego, potępił on w prawdzie nietszcheanizm, filozofię kultu jednostki, nadczłowieka stojącego ponad innymi. Zasugerował się jednak nacjonalistyczną koncepcją wyolbrzymiającą rolę Germanów w dziejach nowożytnych oraz przyczynami i upadkiem imperium rzymskiego. Por. T. Jeske-Choiński, *Ziarna i plewy*, „Niwa” 191(1882), s. 859-860. Por. także: T. Jeske-Choiński, *Fryderyk Nietzsche*, w: *Rozkład w życiu i w literaturze*, Warszawa 1895, s. 184-200.; M. Wnorowski, *Upadek Rzymu w historiografii nowożytnej*,

zgadzało się z duchem „nowych czasów”. Pisarz stanowczo sprzeciwiał się klimatowi *fin de siecle`u*, zmagał się z przejawami dekadencji obyczajowej, zarówno w życiu społecznym jak i literaturze i sztuce⁵. Analogia, jaką dostrzegł pomiędzy współczesnym sobie dekadentyzmem a schyłkowością starożytnego Rzymu, natchnęła go do napisania powieści z czasów upadku rzymskiej cywilizacji: *Gasnące słońce*⁶. Akcja powieści toczy się podczas panowania cesarza Marka Aureliusza⁷. Był to czas kryzysu gospodarczo-społecznego w imperium. Panujący od kilku wieków pokój został zerwany. Na wschodzie cesarstwa toczyły się walki z Partami, a na zachód zaczęły napływać plemiona barbarzyńców. Długotrwałe wojny przyczyniły się do znaczącego spadku liczebności i zamożności mieszkańców cesarstwa. Koszty stworzenia nowoczesnej armii były bardzo wielkie. Prowadzenie wojen i utrzymanie armii spowodowało kryzys finansowy cesarstwa. Czasy rządów Marka Aureliusza to okres niekończącej się uczt i zabawy na dworze cesarskim jak i w posiadłościach patrycjuszy oraz nieustających wojen i klęsk żywiołowych (wylew Tybru, głód, rozruchy uliczne, pożary, plaga szarańczy, epidemia dżumy), wiązało się to z upadkiem wartości i poczuciem bezsensu życia wśród obywateli. Powieść bardzo realistycznie oddaje ducha tamtego czasu przejawiającego się w rozpadzie moralnym⁸. Nie dziwi zatem tytuł powieści: gdy słońce chyli się ku zachodowi, jego potęgą i moc słabnie. Pozytywista z tego obrazu uczynił metaforę cesarstwa.

W schyłkowości potężnego Imperium Rzymskiego Teodor Jeske-Choiński dostrzega podobny w odczuciach ludzi końca XIX wieku

„Kwartalnik Klasyczny” t. 3, 1929, s. 501-524.; Z. Mocarska-Tycowa, *Geneza powieści historycznych T. Jeske-Choińskiego Gasnące słońce, Ostatni Rzymianie, Tiara i Korona na tle prądów epoki*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki humanistyczno-społeczne. Filologia Polska VII”, Toruń 1967, s. 102-107.

⁵ Por. M. J. Olszewska, *Starożytny Rzym w powieściach Teodora Jeske-Choińskiego Gasnące słońce i Ostatni Rzymianie*, w: *Literatura i sztuka drugiej połowy XIX wieku*, red. B. Bobrowska, S. Fita, J. A. Malik, Lublin 2004, s. 379-399.

⁶ Por. Z. Mocarska-Tycowa, *Geneza powieści historycznych T. Jeske-Choińskiego Gasnące słońce, Ostatni Rzymianie, Tiara i Korona na tle prądów epoki*, s. 112-113. Por. także: Z. Mocarska-Tycowa, *Działalność krytycznoliteracka Teodora Jeske-Choińskiego wobec przełomu antypozytywistycznego*, Warszawa-Poznań-Toruń 1975, s. 9-42.; M. J. Olszewska, *Starożytny Rzym w powieściach Teodora Jeske-Choińskiego Gasnące słońce i Ostatni Rzymianie*, s. 402-434.

⁷ Marek Aureliusz (121 r.-180 r.) jest jednym z bohaterów powieści. Jeske-Choiński sportretował cesarza filozofa jako człowieka, którego celem jest zachowanie rzymskiej tradycji i obyczajów; stąd jego wrogość wobec chrześcijanin, którzy przynoszą cesarstwu „nową” religię. Por. R. J. Weksler-Waszkinel, *Marek Aureliusz*, w: *Encyklopedia Katolicka*, red. S. Wilk, t. XI, Lublin 2006, s. 1275-1276.

⁸ Por. T. Jeske-Choiński, *Gasnące słońce*, Lublin 2009, s. 228-249.

„upadek”, zepsucie czy przewartościowanie idei. Dekadentyzm w ujęciu Choińskiego jest kompromitacją teorii pozytywistycznych. Rozumiał go pisarz jako pewien przejściowy moment w rozwoju cywilizacji ogólnoludzkiej, jako chwilę tzw. precywilizacji. Choiński wskazuje, że rodzi się on w epoce ogólnego bankructwa pewnych idei. To załamanie jest stanem przejściowym. Starzeją się rasy, narody, pewne warstwy. Po momencie precywilizacji, dekadentyzmu, następuje okres afirmacji, odrodzenia sił ludzkości. Pesymizm Jeske-Choińskiego jest więc terażniejszości, ale nie przyszłości⁹. Powieści historyczne Choińskiego podejmują tematykę ścierania się chrześcijaństwa w Imperium Rzymskim z obrońcami starego porządku i bogów przodków, zostały jednak przez krytykę literacką przyjęte dość negatywnie. Pewnym paradoksem jest, że Teodorowi Jeske-Choińskiemu, który uchodził za „zawodowego klerykała”, postawiono zarzut przychylności dla pogan oraz przedstawienie chrześcijaństwa tylko jako gry ludzkich namiętności. W ocenach całkowicie pominięto podstawowy aspekt twórczości Jeske-Choińskiego – podkreślenia więzi łączących cywilizację chrześcijańską i antyczną.

Rozważając zagadnienie upadku Cesarstwa Rzymskiego, pisarz odrzucił pogląd o „końcu Rzymu”. Twierdził, że przeznaczeniem i swobodnym „celem” Imperium było przechowanie fundamentów ładu grecko-rzymskiego, a kres Rzymu stanowiło przejście do europejskiej cywilizacji chrześcijańskiej oraz germańskiego systemu prawa¹⁰, wzniesionego na tych

⁹ Por. Z. Mocarska. *Geneza powieści historycznych T. Jeske-Choińskiego Gasnące słońce, Ostatni Rzymianie, Tiara i Korona na tle prądów epoki*, s. 110-112. Por. także: Z. Mocarska-Tycowa. *Działalność krytycznoliteracka Teodora Jeske-Choińskiego wobec przełomu antypozytywistycznego*, s. 9-42.

¹⁰ Germańskie prawo zostało przyniesione wraz z najazdem plemion germańskich. Choiński, autor *Gasnącego słońca*, w swojej młodości studiował na uniwersytetach niemieckich w okresie silnego narastania tendencji nacjonalistycznych w Niemczech. Zwycięstwa odniesione w wojnach z Austrią i Francją (XVIII-XIX w.) zapewniły Niemcom potężny rozwój przemysłowy i polityczny. Cesarstwo Niemieckie stało w czołówce potęg europejskich. Stąd zrodziło się wśród Niemców przekonanie o własnej wyższości, o potędze rasy germańskiej. Ujawniają się tendencje nacjonalistyczne, które przenikają zwłaszcza nauki historyczne. W badaniach historycznych dążono do uwydatnienia roli germańskiej w dziejach ludzkości. Stąd częstym przedmiotem rozważań historyków niemieckich stało się zagadnienie upadku Rzymu starożytnego. W świetle nauki niemieckiej ostateczny upadek Rzymu spowodowany był najazdami plemion germańskich, pełnych tężyzny fizycznej i moralnej, twórców nowej, zdrowej cywilizacji chrześcijańskiej. Choiński potępił całkowicie nietszcheizm, filozofię kultu jednostki, nadczłowieka stojącego ponad niewolniczym motłochem. Zasugerował się jednak nacjonalistyczną koncepcją historyków niemieckich, wyolbrzymiając rolę Germanów w dziejach nowożytnych. Zaważyła ona bowiem na sposobie ujęcia w trylogii historycznej konfliktów między Rzymem cesarów a plemionami germańskimi

właśnie podstawach¹¹. W tym czasie i na tym tle rozgrywają się losy poszczególnych jednostek powieści *Gasnące słońce*, które będą miały znaczny wpływ na losy Italii i świata.

Początek powieści wprowadza od razu w świat upadającego „trwałego” Imperium. Oto zasłużony pretor Publiusz Kwintyliusz wraca do stolicy. Po spędzeniu kilku lat na granicach cesarstwa, broniąc terenów rzymskich przed barbarzyńcami, chce odpocząć w swojej rzymskiej posiadłości. Nie może się „odnaleźć” pośród mieszkańców wiecznego miasta. Rzymianie – zarówno senatorowie, jak i zwykli obywatele stali się chciwi i leniwi. Dbają tylko o rozrywkę, im bardziej wyuzdaną tym lepiej, szydzą i wyśmiewają patriotyzm, pracowitość, uczciwość czy wierność. Publiusz czuje się jak jeden z nielicznych przedstawicieli ginącego gatunku. Do Rzymu przybywa także Germanin Serwiusz, który od dziecka wychował się w kulturze rzymskiej i jest obecnie prefektem legionów. On również spędził wiele lat w służbie dla Rzymu. Ale do stolicy świata przybywa w osobistych sprawach. Jego narzeczona została uprowadzona do Italii. Serwiusz ma nadzieję, że sprawiedliwość rzymska pomoże mu ją odzyskać i ukarać sprawców. Niestety, im dłużej przebywa w Rzymie, tym szybciej pryskają jego złudzenia. Widząc rozpustę i zepsucie obywateli, bezsilność i nieudolność cesarzy, zaczyna się zastanawiać jak to możliwe, że ten naród jest „panem świata”.

Moralny „schyłek” Imperium Rzymskiego

Świat rzymski w powieści Choińskiego to przede wszystkim świat dwóch imperatorów: roztropny Marek Aureliusz i zepsuty Lucjusz Werus. Charaktery braci były odmienne, Marek – spokojny, wyznający filozofię stoicyzmu, Lucjusz – porywczy i żyjący ciągłymi ucztami i zabawą. Należy pamiętać o „kulcie”, jakim obdarzano cesarza (niezależnie od jego charakteru), przypisując mu przymioty i moc boską. Z czasem boski kult

i późniejszym Cesarstwem Niemieckim. Oceniając fakty historyczne, zajmuje Choiński stanowisko nacjonalistyczne. Doszukuje się w historii ludzkości posłannictwa dziejowego poszczególnych ludów i ras. Pewne rasy są jakoby bardziej uprzywilejowane, bo wyposażone w szereg zalet, których nie posiadają inne ludy i dlatego rasy te powinny odegrać decydującą, kierowniczą rolę w dziejach ludzkości. Takie poglądy dochodzą do głosu w *Gasnącym słońcu* (jak i również w *Ostatnich Rzymianach* i *Tiarze i Koronie*). Por. T. Jeske-Choiński *Fryderyk Nietzsche, w: Rozkład w życiu i literaturze*, s. 184-200. Por. także: M. Wnorowski. *Upadek Rzymu w historiografii nowożytnej*, „Kwartalnik Klasyczny 1929”, t. 3, s. 501-524.; Z. Mocarska. *Geneza powieści historycznych T. Jeske-Choińskiego Gasnące słońce, Ostatni Rzymianie, Tiara i Korona na tle prądów epoki*, s. 104-106.

¹¹ Por. W. Muszyński. *Jeske-Choiński Teodor Józef Fryderyk*, s. 150-152.

cesarza przeradzał się w oderwanie od spraw biednych i prostych obywateli imperium, a sprawiedliwość i dobroć stawała się pozorna¹².

Jeske-Choiński przedstawia postępujący rozpad państwa. Rzym tamtego czasu to częste targi niewolnicze, lichwa i ciągła walka patrycjuszy o wpływy i władzę. Taki obraz wyższych sfer życia politycznego, które coraz mniej troszczyły się o dobro prostych obywateli, pociągnął za sobą korupcję, nepotyzm i rozpad podstawowych wartości moralnych. Znamioną dla zobrazowania tego faktu staje się scena z uczytu u Lucjusza Werusa, brata cesarza, a zarazem imperatora (współrządził cesarstwem), podczas której na szczeblach ówczesnej władzy wyśmiane zostały wszelkie dobre idee i wartości, które winny być obecne w praworządnym społeczeństwie. Choiński w powieści zestawiał filozofię stoicyzmu z dosyć swawolnym trybem życia. Spór między braćmi doskonale ilustruje proces niszczenia państwa od wewnątrz¹³. Pisarz przedstawił przygotowania do wojny i zakłopotanie cesarza Marka Aureliusza ucztą, która stała się symbolem beztrioskości i zubożenia w obliczu tego, co zagrażało Cesarstwu Rzymskiemu¹⁴. Częste biesiady, pełne przepychu i pijaństwa, są obrazem upadku prawa w Cesarstwie, zaś rozprawy filozoficzne, zmierzały tylko do oddania czci gospodarzom miejsca czy panującym¹⁵.

Gdyby Teodor Jeske-Choiński pisał *Gasnące słońce* trzydzieści lat później, do ukazania sytuacji w Cesarstwie Rzymskim mógłby posłużyć się obrazem zatonięcia słynnego „Titanica”. Tam większość pasażerów bawiła się przy muzyce, gdy inni próbowali się ratować. Statek tonął, a część ludzi w ogóle nie zwracała na to uwagi, tylko beztriosko tańczyła. Dopiero w ostatnich momentach bawiący zaczęli się ratować, zapominając o najbardziej niebezpiecznych, o tych, którzy nie mieli już dostępu do szalup. Podobnie było w Cesarstwie, w momencie „gaśnięcia słońca chwały imperium”. Zamiast ratować, dbać o kulturę i ziemie Cesarstwa, część zamożnych i wpływowych ludzi: patrycjuszy, senatorów, poddała się duchowi zabawy i rozpusty. Druga część elit i społeczeństwa starała się ratować Cesarstwo, często poświęcając swoje prywatne życie, czego przykładem w powieści jest Publiusz, bohater wojny z Partami, wzorowy żołnierz i obywatel (pomaga biednym), który w milczeniu patrzy na upadek cnót rzymskich. Z czasem coraz bardziej widoczne stawało się bogactwo cesarza i patrycjuszy, a plebs pograżał się

¹² Por. T. Jeske-Choiński, *Gasnące słońce*, Lublin 2009, s. 56-60.

¹³ Por. tamże, s. 248-250.

¹⁴ Por. tamże, s. 241-248.

¹⁵ Por. tamże, s. 252-257.

z dnia na dzień w coraz większej biedzie. Nie dziwi więc fakt, że zaczęło to wzbudzać coraz większe bunty i skargi pod adresem rządzących¹⁶.

Podsumowując upadek Cesarstwa, warto zwrócić uwagę na fakt, iż w Wiecznym Mieście ludzie, którzy dochodzili do władzy, byli chciwi i słabi, nie mieli predyspozycji do kierowania tak wielkim organizmem gospodarczym, jakim było cesarstwo. Zostało to bardzo dobrze ukazane w powieści. Imperium wymagało zmian, powinno być unowocześnione w miarę zmiany sytuacji politycznej, a niestety, nie miał kto przeprowadzić odpowiednich reform. Było za mało oddanych urzędników, którzy sprawnie wykonywaliby polecenia kolejnych cesarzy. Większość stanowisk obejmowali ludzie, którzy w ogóle się do tego nie nadawali, lecz mieli pieniądze, aby kupować stanowiska i zaszczyty. Zabrakło zdolnych przywódców wojskowych. Paradoksalnie do upadku przyczyniły się wcześniejsze sukcesy militarne. Liczne wcześniejsze podboje przyczyniły się do tego, że cesarstwu przybyło wielu wrogów. Plemiona germańskie zaczęły napływać na ziemie Cesarstwa i siały duże spustoszenie¹⁷. Ta sytuacja została przedstawiona w *Gasnącym słońcu* i wykorzystana do zobrazowania upadku potęgi Rzymu, a wkroczeniu w świat chrześcijaństwa.

Brak tolerancji dla religii chrześcijańskiej

Religia pozostaje jedynym źródłem siły twórczej i odradzającej świat, stanowi tym samym tezę spajającą dzieła Jeske-Choińskiego oraz powieściowy świat *Gasnącego słońca*. Świat współczesny – twierdził Teodor Jeske-Choiński – stanie bowiem w obliczu kryzysu. Ludzkość musi nawrócić się do gorącej wiary oraz młodych i twórczych ideałów religijnych, by przystąpić do odnowy cywilizacji. Chrześcijaństwo ma odrodzić ludzkość, jak to kiedyś się bardzo powoli stawało w czasach Marka Aureliusza¹⁸.

Ówczesny okres w Imperium Rzymskim jest trudnym okresem w historii. Wojna z ludami barbarzyńskimi wybuchła w 162 roku, po początkowych sukcesach armia rzymska musiała się wycofać. Wracający żołnierze przynieśli do Rzymu zarazę dżumy. Wszystko to spowodowało szukanie przyczyny tego typu wydarzeń. Znalezione je w osobach chrześcijan. W 176 roku Marek Aureliusz wydaje reskrypt zakazujący wyznawania obcych religii. Do największego nasilenia prześladowań w owym okresie dochodzi w 177 roku w Lugdunum, gdzie jednego dnia śmierć miało ponieść

¹⁶ Por. tamże, s. 172.

¹⁷ Por. tamże, s. 400.

¹⁸ Por. Z. Mocarska, *Geneza powieści historycznych T. Jeske-Choińskiego Gasnące słońce, Ostatni Rzymianie, Tiara i Korona na tle prądów epoki*, s. 112-114.

około 50 osób. Bezpośrednią przyczyną prześladowań chrześcijan podczas panowania Marka Aureliusza było odmówienie przez chrześcijan złożenia ofiary za pomyślność państwa, by przebłągać bogów¹⁹.

W takich to realiach Cesarstwa Rzymskiego, u schyłku starożytności, przychodzi rodzić się i rozwijać chrześcijaństwo. W cieniu sytuacji, jaka panowała w Imperium, pojawiają się sylwetki reprezentujące „nową” religię i naukę. Teodor Jeske-Choiński pisał w 1894 roku: „Schyłek naszego wieku jest rzeczywiście zaokrągleniem, ostatnim słowem prądu naukowego i literackiego (...) dopełnia się, dogorywa obecnie najświeższa odmiana starego materializmu wylęgła z punktu przeciw uczciwości i chrześcijaństwu (...) Schyłek naszego wieku jest końcem czegoś, *fin de siècle*, konaniem jednego z licznych złudzeń ludzkości”²⁰. Dekadentyzm, powszechny u schyłku XIX wieku, jest wyczuwalny w całej twórczości Jeske-Choińskiego. Autor *Gasnącego słońca* uważa, że dekadentyzm jest jedynie przejawem rozkładu nowoczesnej cywilizacji, lecz w żadnym wypadku kryzysem cywilizacji w ogóle. Dlatego też „ludzie dobrej wiary i woli” mogą podźwignąć świat z upadku. Skuteczną i słuszną drogę „naprawy” świata upatruje w programie, popularnych wtedy, „neokatolików”. Teodor Jeske-Choiński bronił idealizmu i duchowych potrzeb człowieka. Twierdził, że jedynie wiara daje człowiekowi pełnię życia duchowego²¹.

Spoglądając na fakty historyczne, można stwierdzić, iż Marek Aureliusz traktował chrześcijan jako wrogów cesarstwa, co przypomina praktykę i działania jego poprzednika, Nerona. Daje temu wyraz Jeske-Choiński w *Gasnącym słońcu*, kiedy to Sergiusz – Prefekt²², Publiusz – Trybun²³ i Kajus rozprawiali o Tusneldzie (nawróconej na chrześcijaństwo), w której Publiusz był zakochany, a która została uprowadzona (Publiusz rozpoczyna jej poszukiwania i sam z czasem zaczyna interesować się chrześcijaństwem). To właśnie wokół tego wątku będzie toczyć się główna akcja powieści, wpleciona w zagrożony i walczący Rzym, w którym spotykamy pierwszych chrześcijan²⁴.

Podobnie jak w dziele Sienkiewicza *Quo vadis?* – przedstawiającym czasy cesarza Nerona – w *Gasnącym słońcu* pierwszych chrześcijan

¹⁹ Marek Aureliusz, *Rozmyślania*, tłum. M. Reiter, Warszawa 1937, ks. XI.

²⁰ T. Jeske-Choiński, *Na schyłku wieku*, Warszawa 1894, s. 108.

²¹ Por. Z. Mocarska, *Geneza powieści historycznych T. Jeske-Choińskiego Gasnące słońce, Ostatni Rzymianie, Tiara i Korona na tle prądów epoki*, s. 106-107.

²² Jedno ze stanowisk wojskowych w starożytnym Rzymie.

²³ W starożytnym Rzymie przewodniczący, urzędnik o różnych zmieniających się funkcjach albo dowódca oddziału.

²⁴ Por. T. Jeske-Choiński, *Gasnące słońce*, s. 64-65.

spotykamy najpierw w kręgach niewolniczych²⁵. W domu Tulii, jednej z patrycjuszek i jej siostrzenicy Mucji Kornelii, napotykamy służącą Mimat. Źle traktowana przez swoją panią zostaje przez Kornelię „wykupiona”, po jednym z incydentów, kiedy to zostaje skazana na karę chłosty.

Śledząc losy poszukiwań Tusneldy przez Serwiusza Klaudiusza, dowiadujemy o miejscu nocnych spotkań pierwszych chrześcijan w grobowcach, tuż za bramą Apijską. Słowa Kajusa oddają nieufne podejście Rzymian do „nowej” religii: „to zapewne chrześcijanie – objaśniał Kajus. – Odbywają oni nocne zebrania za bramą Apijską. Nic dobrego nie knują ci sekciarze, kiedy się światła dziennego lękają”²⁶. Szukając Tusneldy, Serwiusz i jego sojusznicy trafiają do miejsca spotkań chrześcijan. Pod osłoną nocy biorą udział w nabożeństwie chrześcijan w rzymskich katakumbach. Ku zaskoczeniu napotykają oni bardzo wielu wpływowych ludzi, którzy okazują się być chrześcijanami²⁷.

Nowa religia zaczęła rozrastać się i przyciągać coraz to więcej ludzi, których chrześcijańska miłość i świadectwo zaczęły interesować i powodować zaczątek, a potem wzrost wiary. Przykładów takiego świadectwa z całą pewnością nie brak w powieści. Warto przytoczyć tutaj mocne świadectwo wiary Tusneldy, która po ujęciu chrześcijan w katakumbach przez wojsko cesarza, była nakłaniana do porzucenia religii: „Tusnelda, skrepowana jak wszyscy chrześcijanie, stała obok Mucji. Serwiusz przystąpił do niej, patrzył długo w jej oczy i rzekł z naciskiem: – Ty nie jesteś chrześcijanką Tusneldo. Powiedz setnikowi straży miejskiej, że schroniłaś się tylko do grobów podziemnych przed zemstą Fabiusza. Powiedz, Tusneldo! W jego głosie drżała prośba gorąca. (...) W kaplicy zapanowało milczenie. Kilkadziesiąt oczu zwróciło się na Germankę. Ona spuściła głowę, walcząc z sobą widocznie, pierś jej bowiem podniosła się ciężko. – Zgubiłabym duszę, gdybym się zaparła Boga chrześcijan – odparła głosem złamanym – dusza zaś trwa dłużej od ciała. Przebacz, Serwiuszu... W kaplicy zrobiło się jeszcze ciszej. Słychać było tylko szybki oddech Serwiusza. (...) Stał przez kilka chwil z głową opuszczoną, potem wyciągnął rękę w stronę dowódcy straży i rzekł: – Czyń, co do ciebie należy. – Setnik dał w milczeniu znak do pochodu. Bez skargi postępowali chrześcijanie za żołnierzami, napełniając podziemne cmentarzysko brzękiem kajdan. Ze ścian spoglądały na nich otwarte groby,

²⁵ Warto wspomnieć, iż Henryk Sienkiewicz był dobrym przyjacielem Teodora Jeske-Choińskiego. Autor *Trylogii* i *Quo vadis?* stał się pewnym wzorem i ideałem pisarskim dla Jeske-Choińskiego (dlatego też napisał swoją „Trylogię”, która nie znalazła tak wielkiego uznania, jak w przypadku Sienkiewicza).

²⁶ T. Jeske-Choiński, *Gasnące słońce*, s. 96.

²⁷ Por. tamże, s. 278-281.

gotowe do przyjęcia nowych męczenników. Już świtało, kiedy się smutny orszak wydostał na powierzchnię ziemi”²⁸.

W czasach Marka Aureliusza nie brak było także chrześcijan w wojsku cesarskim. Podczas lektury powieści napotykamy postać Rufiusza, młodego, rzymskiego żołnierza, który nie wstydzi się swojej wiary. Jest on także przykładem patrioty, który zostaje wierny przysiędze złożonej na sztandar Cesarstwa. Mimo iż przyjął wiarę w „nowego Boga”, to szanuje słowo, które kiedyś dał, zostaje wierny przywódcy i oddaje życie w obronie ojczyzny ziemskiej. Jest to pewien kontrast z tym, co nieraz się uważa, że pierwsi chrześcijanie zawsze byli przeciwko cesarzom i Imperium. Rufiusz z powieści Jeske-Choińskiego jest najlepszym zaprzeczeniem tej tezy, szanował on także swoją ojczyznę ziemską, której przysięgał. „Przebacz, wodzu, ale dusza moja nie pragnie zaszczytów tej ziemi. Rzekłszy to, opuścił legionista głowę, jakby czekał w pokorze na wyrok (...) Kto nauczył tego prostego żołnierza mowy tak dumnej, żeby się jej żaden Kwintyliusz, Korneliusz lub Klaudiusz nie powstydził? Byłżeby on uczniem Epikteta? Publiusz przypatrywał się legionście ze zdumieniem. Nagle błysnęły jego oczy groźbą... Przypomnił sobie, gdzie słyszał takie same słowa. To oni, ci nienawistni mu chrześcijanie, ci przewrotni sekciarze uczyli pogardy dla łask i urzędów cesarskich przez nienawiść do Rzymu. Słowa podobne obłyły się o jego uszy niejednokrotnie w sali sądowej. Przysunawszy pochodnię tuż do twarzy legionisty, zawołał: – Ty jesteś chrześcijaninem! Żołnierz milczał. – Czy wiesz, że zwolenników tego szkodliwego zabobonu rzucają tygrysom jak padlinę? Żołnierz nie ruszył się”²⁹.

Gdy poznajemy sylwetki chrześcijan, stają się nam bliskie cechy, jakimi odznaczeni i powinni odznaczać się chrześcijanie, poznajemy także przesłanie chrześcijaństwa zawierające się w przykazaniu miłości. Tym samym w powieści widzimy podejście pełne rezerwy, strachu i niezrozumienia rzymian do „nowej” religii. Jest to jakby świat ciągłego kontrastu. W Rzymie „tamtego czasu” ciężko było zrozumieć religię chrześcijańską i jej wyznawców, którzy nie lubowali się w lekkości i łatwości życia, co było powszechne, a dla Boga poświęcali swoje życie, dla Niego chcieli cierpieć znoś trudności życia codziennego, miłowali prostotę, a charakter i pora spotkań wyznawców Chrystusa na modlitwie, wzbudzały wiele podejrzeń, stąd liczne prześladowania. Jednak w chrześcijaństwie było i jest coś, co ciągle pomimo zagrożenia życia przysparzało nowych wyznawców. Najtrafniej w powieści oddaje to charakterystyka „przemiany” Publiusza: „choć

²⁸ Tamże, s. 283-284.

²⁹ Tamże, s. 390-391.

nienawidził „przewrotnych doktryn niewolników”, zdawał sobie dokładnie sprawę z ich znaczenia. Wszakże tłumilo chrześcijaństwo w człowieku pragnienie samolubne, a wzmacniało w nim wszystko to, co obywatel cnotą nazywa. Uczyło ono pogardy dóbr tej ziemi, poczucia łączności jednostki z całością, panowania nad zmysłami i bezgranicznego oddania się sprawie ogólnej. Na takich podwalinach wznoszą się gmachy twardsze od srogości całych wieków. Gdyby chrześcijanie byli zwolennikami prastarych tradycji rzymskich, nie skąpiłby im Publiusz uznania, jeżeli bowiem kto, to on szanował wszelką ofiarę z pragnień osobistych. Ale ci sekciarze wołali głośno przed trybunałem pretora i pod mieczem kata, że słońce świętej Romy gaśnie, że Bóg ich strąci Jowisza Kapitolińskiego z tronu złocistego i zajmie jego miejsce. (...) Rzuceni w paszcze lwów i tygrysów, rozpięci na krzyżu, rozrywani na strzepy hakami, smażeni na rozpalonych kratach, urągali potędze imperatora uśmiechem obojętnym. Ich bohaterstwo było zbrodnią stanu, którą należało zdusić jak gadzinę szkodliwą. Bo niechby liczba ich wzrosła, niechby wojsko... Publiusz pobladł, przerażony dalszymi wnioskami. Teraz przypomniał sobie, że spotykał pod wieczór nad rzeką gromadki żołnierzy pochylonych ku sobie głowami, jakby się wspólnie modlili. Gdy go dostrzegli, chowali coś za tuniki i rozchodzili się szybko. Byliżby to chrześcijanie? I ból gwałtowny zatargał sercem patrioty rzymskiego³⁰.

Nowa religia – Nowy świat

Chrześcijaństwo i jego wyznawcy w powieści stawiają „pierwsze kroki” w świecie, którego system i filozofia mają się ku upadkowi. „Nowa” religia bardzo śmiało i dosyć szybko wchodzi w „stary porządek” świata, niosąc ze sobą pewien oddech świeżości i nowości. Przesłanie miłości, prawdy, dobroci i ofiarności dla drugich staje się bardzo atrakcyjne i automatycznie przyciąga wielu wyznawców i naśladowców Jezusa Chrystusa z różnych grup społecznych. Wiara w życie pozagrobowe, które zależne będzie od uczynków na ziemi jest czymś nowym i pociągającym. Wartości, którymi odznaczają się chrześcijanie, są pewnym *novum* w świecie Imperium Rzymskiego z czasów Marka Aureliusza. Rozwiązłe życie, uczyty i filozofia zabawy z życia, zostają zestawione z wartościami chrześcijańskimi: miłością do Boga i bliźniego, ofiarnością, odwagą, pokorą, oddaniem się sprawą Bożym, skromnością i pomocą ubogim. Wielkie znaczenie dla nowych chrześcijan ma przykład innych wyznawców i ich postawa podczas prześladowań, bo i takich świadectw i przykładów nie brakuje w dziele

³⁰ Tamże, s. 392-393.

Teodora Jeske-Choińskiego³¹. Bardzo jasno w *Gasnącym słońcu* zarysowuje się nowa alternatywa dla świata. Chrześcijaństwo, które coraz mocniej się rozpowszechnia, zyskując nowych wyznawców, staje się jednym z kluczowych filarów, obok świata i dorobku antycznego Grecji, kultury germańskiej i tradycji łacińskiej, na których Europa w przyszłości ma zbudować i opierać swoją siłę i potęgę³².

Pod koniec XIX wieku Teodor Jeske-Choiński, pod wpływem ogólnych nastrojów w literaturze polskiej tego okresu, wystąpił w swoich powieściach z koncepcją odnowy świata współczesnego. Związane to było z najważniejszymi zagadnieniami aktualnymi w końcu XIX wieku: sprawą rzekomego upadku nowożytnej cywilizacji, i próbą określenia właściwych dróg rozwoju cywilizacji. Pisarz, mówiąc o upadku filozofii, nauk, religii, zaniku moralności i kultu ogniska domowego, daje ujemną ocenę społeczeństwa starożytnego, powołując się na świadectwa satyryków rzymskich³³. Prowadzi go to do wniosku: „Nie ulega wątpliwości, że cywilizacja nowoczesna doszła do tej samej mety, na której stanęła cywilizacja grecko-rzymska za Antoninów”³⁴.

W pewnej formie artystycznej ukazał w *Gasnącym słońcu* Jeske-Choiński wszystkie symptomy rozkładu cywilizacji pogańskiej. Choć, jako pisarz katolicki i moralizator, nie krytycyzm religijny przedstawia w powieści na pierwszym planie, lecz pokazuje siłę i żywotność wiary oraz ostateczny jej tryumf. Siła i żywotność wiary – twierdził Jeske-Choiński – bardziej uwydatniają się w momentach pozornego zwycięstwa krytycyzmu religijnego i „negacji”. Pisarz bowiem chciał dowieść, że wszelkie doktryny pozornie najpewniejsze, przeżywają się nie spełniwszy ludzkich oczekiwań, ale nigdy nie przeżyje się wartość wiary. Mimo okresów pozornego upadku zachowuje ona swoją wieczną młodość, jak w momencie kiedy „wkracza” w świat rzymski³⁵. W rodzących się u schyłku XIX wieku zainteresowanie metafizyką, okultyzmem itp., widział właściwy ludzkiemu duchowi głód wiary i uporczywe jej poszukiwanie. Podświadome pragnienie wiary współczesnego człowieka najlepiej świadczy, że tylko wiara posiada tę moc, która krzepi wyniszczoną z sił żywotnych ludzkość. „Jedynie religia posiada

³¹ Por. Tamże, s. 187-191.

³² Por. W. Muszyński, *Jeske-Choiński Teodor Józef Fryderyk*, s. 151-154.

³³ Por. Z. Mocarska, *Geneza powieści historycznych T. Jeske-Choińskiego Gasnące słońce, Ostatni Rzymianie, Tiara i Korona na tle prądów epoki*, s. 112.

³⁴ T. Jeske-Choiński. *Rozkład w życiu i literaturze*, „Niwa” 195(1883), s. 211.

³⁵ Por. Z. Mocarska, *Geneza powieści historycznych T. Jeske-Choińskiego Gasnące słońce, Ostatni Rzymianie, Tiara i Korona na tle prądów epoki*, s. 113.

moc epoki opierającej się skutecznie wichrom i burzom krytycyzmu³⁶. Według Jeske-Choińskiego nie ulega wątpliwości, że „żadne wyznanie nie dorównało dotąd pod względem etycznym chrześcijaństwu, którego nauka zdumiewa ciągle niebotyczną budową³⁷. Mylą się ci, dowodzi pisarz, którzy twierdzą, że chrześcijaństwo się przeżyło. Przeżywa się tylko to, co zostało dokonane, co otrzymało konkretne wcielenie, nie zaś idea, którą wciąż wciela się na nowo, która jest tylko dążeniem. „Treść chrześcijaństwa była przez wieków dziewiętnaście martwą literą, wcielaną przez szczupłą garstkę natur³⁸. Zgodnie z takim mniemaniem Jeske-Choiński wprowadza do historycznej powieści *Gasnące słońce* chrześcijan, którzy usiłują żyć według nauki Chrystusa. Myśl, że religia pozostaje jedynym źródłem siły twórczej i odradzającej świat, stanowi tezę spajającą wszystkie powieści pisarza w cyklu historycznym. Była ona wypracowanym przez szereg lat programem działania przedstawionym przez pisarza współczesnemu światu i uznanym za jedynie skuteczny³⁹.

Powieści Teodora Jeske-Choińskiego ideowo skierowane były przeciw współczesnemu światu ale jednocześnie traktowały o najważniejszych wydarzeniach europejskiej chrześcijańskiej. Pisarz, jako pierwszy w historii literatury, przekonywał, że owa cywilizacja opiera się na czterech filarach: filozofii greckiej, prawie rzymskim, religii chrześcijańskiej i germańskich instytucjach państwa, co dobitnie zobrazowane jest w powieść *Gasnące słońce*. Ponadto, tworząc niejako w opozycji do swojego „rywala”, ale i przyjaciela zarazem – Henryka Sienkiewicza, nie pisał „ku pokrzepieniu serc”; dzięki temu ów europejski wymiar twórczości Jeske-Choińskiego współlistnieje w doskonałej harmonii z wymiarem narodowym w polskiej literaturze, w tym z twórczością Sienkiewicza⁴⁰.

Ludzkość musi nawrócić się do gorącej wiary – twierdził Teodor Jeske-Choiński – oraz młodych i twórczych ideałów religijnych, by przystąpić do odnowy cywilizacji. Religia odrodzi ludzkość, jak to już dokonało się niegdyś, w okresie upadku cywilizacji pogańskiej, rzymskiej⁴¹.

³⁶ T. Jeske-Choiński, *Na schyłku wieku*, Warszawa 1894, s. 258.

³⁷ Tamże, s. 258.

³⁸ Tamże, s. 259.

³⁹ Por. Z. Mocarska, *Geneza powieści historycznych T. Jeske-Choińskiego Gasnące słońce, Ostatni Rzymianie, Tiara i Korona na tle prądów epoki*, s. 113-114.

⁴⁰ Por. W. Muszyński, *Jeske-Choiński Teodor Józef Fryderyk*, s. 153-155.

⁴¹ Por. Z. Mocarska, *Geneza powieści historycznych T. Jeske-Choińskiego Gasnące słońce, Ostatni Rzymianie, Tiara i Korona na tle prądów epoki*, s. 114.

Bibliografia

- Jeske-Choiński T., *Fryderyk Nietzsche*, w: *Rozkład w życiu i w literaturze*, Warszawa 1895
- Jeske-Choiński T., *Gasnące słońce*, Lublin 2009
- Jeske-Choiński T., *Na schyłku wieku*, Warszawa 1894
- Jeske-Choiński T., *Rozkład w życiu i literaturze*, „Niwa”, 195 (1883)
- Jeske-Choiński T., *Ziarna i plewy*, „Niwa”, 191 (1882)
- Koziej J., *Dekadentyzm*, w: *Encyklopedia „Białych Palm”*, t. IV, red. Fijołek M., Radom 2002
- Marek Aureliusz, *Rozmyślania*, tłum. M. Reiter, Warszawa 1937
- Mocarska-Tycowa Z., *Działalność krytycznoliteracka Teodora Jeske-Choińskiego wobec przełomu antypozytywistycznego*, Warszawa-Poznań-Toruń 1975
- Mocarska-Tycowa Z., *Geneza powieści historycznych T. Jeske-Choińskiego Gasnące Słońce, Ostatni Rzymianie, Tiara i Korona na tle prądów epoki*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki humanistyczno-społeczne. Filologia Polska VII”, Toruń 1967
- Muszyński W. J., *Jeske-Choiński Teodor Józef Fryderyk*, w: *Encyklopedia „Białych Palm”*, red. Fiołek M., t. IX, Radom 2002
- Olszewska M. J., *Starożytny Rzym w powieściach Teodora Jeske-Choińskiego Gasnące słońce i Ostatni Rzymianie*, w: *Literatura i sztuka drugiej połowy XIX wieku*, red. Bobrowska B., Fita S., Malik J. A., Lublin 2004
- Weksler-Waszkinel R. J., *Marek Aureliusz*, w: *Encyklopedia Katolicka*, red. Wilk S., t. XI, Lublin 2006
- Wnorowski M., *Upadek Rzymu w historiografii nowożytnej*, „Kwartalnik Klasyczny”, 3 (1929)

Summary

The remedy of Teodor Jeske-Choiński for decadence of the nineteenth century, included in his historical novel Gasnące słońce

Teodor Jeske-Choiński, an eminent Polish writer, in one of his novels *Gasnące słońce*, included an antidote to decadence, so characteristic of the author's contemporaries. The plot of the book is set at the time of Marcus Aurelius, as, for Jeske-Choiński, it was an analogy between

decadence in his times and the decline of the ancient Roman Empire. The early Christians in the novel represent a new religion, they become the promoters of “freshness”, “something new” in the world and the “cure” for moral bitterness accompanying the Romans. Their attitude stimulates patriotic acts and the ones devoted to the highest ideals of human behaviour. In the pages of the novel, Christianity is depicted as the renewal of the order in the declining and degenerating world. In his historical novel, Teodor Jeske-Choiński, showing the strength and vitality of the Christian faith, presents the same lasting and durable values which, if respected and cherished in life, give a person full freedom and joy derived from life and the world around them.

Keywords: Teodor Jeske-Choiński, decadence, a historical novel, the Roman Empire, antiquity, the early Church, Christianity.

Słowa kluczowe: Teodor Jeske-Choiński, dekadentyzm, powieść historyczna, Cesarstwo Rzymskie, starożytność, Kościół pierwotny, chrześcijaństwo.

MATERIAŁY

Początki Głowowa, dzisiejszego Głogowa Małopolskiego

Założycielem Głowowa był Krzysztof Głowa. Pieczętował się on rycerskim herbem Jelita, a o rodzie, z którego się wywodził, Bartosz Paprocki, współczesny mu badacz heraldyki, napisał: „Dom Głowów starodawny tamże w przemyskiej ziemi [ma swoją siedzibę], z którego ludzie rycerscy i stróżowie Rzpltej dobrzy bywali”¹. Krzysztof Głowa był nie tylko obrońcą Rzeczypospolitej, ale również brał udział w życiu politycznym. Był posłem z województwa ruskiego na sejm lubelski w 1569 roku. Wyróżnił się na nim szczególną aktywnością, bowiem został członkiem komisji rewizorskiej, która brała udział w pracach nad lustracjami dóbr królewskich². Jak wiadomo, był to sejm szczególny, to na nim doszło do zawarcia pełnej unii między Polską a Litwą. Krzysztof Głowa znalazł się w gronie sekretarzy króla Zygmunta Augusta, których zgodnie z dzisiejszym stanem badań, w przeciągu całego panowania tego władcy było 222³. O roli sekretarzy ostatniego Jagiellona pisał już w XVI wieku Marcin Kromer: „Są [oni] w pogotowiu, by na życzenie monarchy sprawować w jego imieniu poselstwa, spisywać i odczytywać pisma państwowe i królewskie, wzywać i przyprawdzać przed oblicze króla czy do senatu znakomitych gości i posłów od panujących, wypytywać o zdanie chorych i nieobecnych dostojnych senatorów i przekazywać je królowi”⁴. Byli oni ludźmi najbardziej światłymi w Rzeczypospolitej, wykształconymi najczęściej we włoskich uniwersytetach.

¹ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 269.

² I. Kaniewska, *Małopolska reprezentacja sejmowa za czasów Zygmunta Augusta (1548-1572)*, Kraków 1974, s. 72; *Volumina legum*, t. II, s. 635, 786.

³ M. Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanisci w kancelarii królewskiej Zygmunta August*, Warszawa 1991, s. 6.

⁴ Cytowane za: M. Korolko, s. 7.

Cytowany powyżej Bartosz Paprocki potwierdził opinię o dobrym wykształceniu Krzysztofa Głowy, ale jednocześnie swoimi słowami wywołuje zaniepokojenie: „Był to człowiek uczony, potem był od Pana Boga tak pokaran na zdrowiu, że jednego dnia wołał, «Żem ja pan wielki, mam wszystkiego dosyć», na ten czas darował sługi i przyjaciela, gdy się do niego trafił. Drugiego dnia płakał a mówił, «Otom ubogi, nie mam nic!» Wszakóż przedsię był rad przyjacielowi”⁵. Co na myśli miał Bartosz Paprocki, pisząc, że Krzysztof Głowa został „pokaran na zdrowiu”? Czyżby uważał, że nadmiar wiedzy spowodował, iż Głowa miał problemy ze swoim zdrowiem psychicznym? Raz rozdawał różne dobra na prawo i lewo zarówno sługom jak i przyjaciołom, a innym razem biadał, że jest ubogi i nic nie posiada. Trudno zinterpretować słowa kronikarza, który wszakże pozytywnie podsumowuje Głowę, twierdząc, że nawet jeśli nie miał on co dać przyjacielowi, to i tak był mu rad.

Z innych źródeł nie można się dopatrzeć nic negatywnego w działaniach Krzysztofa Głowy. Był właścicielem takich włości jak: Przybyszówka, Nowosielce, Lipie, Gumniska, Kielanówka, Bzianka i Rudna⁶. Tereny te przylegały od zachodu i północy do posiadłości właścicieli Rzeszowa. Kompleks był obszerny i składał się z samych wsi, a najbliższym miejskim ośrodkiem był właśnie Rzeszów. Krzysztof Głowa rozumiał, że nie jest to dla niego sytuacja korzystna. Wieś była producentem żywności, na którą zawsze było zapotrzebowanie w mieście, z kolei miasto wytwarzało wyroby rzemieślnicze niezbędne na wsi. Wymiana handlowa pomiędzy społecznością miejską i wiejską odbywała się w mieście na cotygodniowych targach. Zyski z tego wpadały do szkatuły pana na Rzeszowie. Krzysztof Głowa postanowił to zmienić. Uznał, że również powinien mieć w swoich włościach ośrodek miejski, który stanie się centrum wymiany handlowej jego poddanych. Skorzystałby na tym osobiście, pobierając czynsze od bogacących się mieszczan, skorzystaliby na tym również jego poddani, którzy nie musieliby podążać ze swoimi towarami do Rzeszowa.

Gdy zapadła decyzja o założeniu miasta, Krzysztof Głowa stanął przed problemem znalezienia dogodnej lokalizacji. Musiało to być miejsce wygodne zarówno dla przyszłych mieszczan, jak i dla mieszkańców okolicznych wsi. Podstawowym kryterium lokalizacji było położenie przy uczęszczanym szlaku oraz w miejscu, w którym był dostęp do wody. Krzysztof Głowa objeżdżał swoje włości, poszukując takiego miejsca. Jego wybór padł na leśny pagórek, który od północy i zachodu opływał potok

⁵ B. Paprocki, s. 269.

⁶ K. Nitka, *Z najstarszych dziejów Głogowa*, Głogów 1933-1935, s. 5.

Szlachcina, a obok przebiegał dukt łączący Pilzno z Ranizowem i dalej z Sandomierzem. Miejsce to, położone 14 kilometrów na północ od Rzeszowa, wydawało się na tyle atrakcyjne, że dawało szansę na to, aby miasto które tutaj miało powstać, stało się alternatywą dla swojego południowego sąsiada, jakim był Rzeszów.

W swoim dworze w Przybyszówce koło Rzeszowa, dnia 23 kwietnia 1570 r., Krzysztof Głowa zasiadł przy stole i własną ręką spisał na pergaminie z koźlęcej skóry akt lokacji miasta. Szczęśliwie dokument ten zachował się do dnia dzisiejszego, przekazując nam najważniejszą treść w całej historii miasta – akt narodzin. Głowa nieprzypadkowo wybrał datę dzienną. Patronem dwudziestego trzeciego dnia kwietnia jest św. Wojciech, męczennik i zarazem jeden z najważniejszych świętych Polski. Głowa, wybierając tak ważny dzień życzył sobie, aby nowe miasto powstało pod dobrymi auspicjami. Akt lokacji, zgodnie z duchem renesansu, został spisany w języku polskim. Krzysztof Głowa znał łacinę, którą ówczasie posługiwano się w kancelariach. Wybierając jednak do spisania dokumentu język narodowy, jako humanista zaakcentował swoje przywiązanie do rodzinnej mowy.

Zgodnie z protokołem dyplomatycznym, akt lokacyjny zaczyna się od inwokacji, czyli wezwania do Boga: „W imię Boże, Amen”. Następnie umieszczone są słowa arengi, czyli filozoficznego motywu wystawienia dokumentu: „Iż rzeczy doczesne przemijają i z pamięci wychadzają, ku wiecznej tedy pamięci wiecznych rzeczy, potrzebne jest, aby były na liściech i przywilejach opisane i pieczęciami k'temu utwierdzone i umocnione”. W dalszej części mamy do czynienia z intytulacją wystawcy: „My tedy, Krzysztof Głowa, dziedzic imienia Przybyszowskiego, Nowosielskiego i Lipskiego etc., etc., sekretarz króla Jmci (...)”. Druga część tego zdania to promulgacja, czyli ogłoszenie woli: „(...) jawnie czynimy niniejszym listem naszym, wszystkim pospolicie i każdemu z osobna, teraz i na potem będących, komu tego wiedzieć potrzeba będzie (...)”. Trzecia część zdania, to już właściwa dyspozycja: „(...) żeśmy założyli na surowym korzeniu, na gruncie dziedzicznym państwa naszego, nad rzeką Szlachciną miasto, któremu od imienia naszego, to przezwisko dawamy Głowów (...)”⁷.

Janusz Kurtyka w I tomie *Dziejów Rzeszowa*, w rozdziale poświęconym osadnictwu średniowiecznemu Rzeszowszczyzny, na podstawie dokumentu z 1439 roku wystawionego przez Jana Rzeszowskiego, w którym wyznaczone było uposażenie parafii w Zaczerniu, napisał że Głowów

⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 8836; Późniejszy odpis aktu fundacyjnego Krzysztofa Głowy z 23 IV 1570 znajduje się w Archiwum Państwowym w Rzeszowie [dalej: APRz], Akta miasta Głowowa Małopolskiego [dalej: AmGM], sygn. 16a.

(Głowów) powstał na miejscu wsi o nazwie Szlachcina Wola⁸. Według niego lokacja miasta została przeprowadzona jako kontynuacja osady wiejskiej, a nawet w oparciu o jej mieszkańców. Teza ta jednak jest sprzeczna z aktem lokacji Głowowa, w którym Krzysztof Głowa wyraźnie oświadczył, „żeśmy założyli na surowym korzeniu”, co oznacza, że na miejscu zakładanego miasta nie istniała żadna osada. W dodatku dalsza część dokumentu, opisująca rozlokowanie miasta oraz terenów do niego należących, wymienia granice sąsiednich wsi, pomijając milczeniem istnienie Szlachcinej Woli⁹.

Jak w zamysłach Głowy miało wyglądać nowo zakładane miasto? Jego plan został opisany w dokumencie fundacyjnym. Na łagodnie opadającym w stronę południowo-zachodnią stoku pagórka został wytyczony rozległy rynek, który na każdej z czterech pierzei zawierał po dziesięć placów budowlanych. Łącznie zatem w rynku miało się znaleźć czterdzieści domów. Wytyczający głogowski rynek mierniczowie kierowali się prawdopodobnie wskazówkami samego Krzysztofa Głowy i tak oznaczyli pierzeje rynku, by były one położone zgodnie z kierunkami stron świata. Musieli jednocześnie uwzględnić warunki terenowe. Układ stoku pagórka był niemal idealny, rynek więc został wytyczony z niewielkim tylko, bo wynoszącym zaledwie 5 stopni odchyleniem w kierunku zachodnim w stosunku do osi północ-południe¹⁰. Przeznaczone pod zabudowę place były szerokie, dzięki czemu rynek uzyskał ogromną przestrzeń wynoszącą 2,4 hektara, swoją rozległością potrójnie przebijając rynek rzeszowski. Nie był to przypadek. Krzysztof Głowa celowo wybrał miejsce, które pozwalało mu wytyczyć tak duży rynek. Głowów w jego planach miał być ośrodkiem konkurencyjnym wobec Rzeszowa, miał przyciągać nie tylko jego poddanych, ale również ludzi z dalszych okolic. Świadczy o tym wyznaczenie dwóch dni w roku na jarmarki, które w tamtych czasach były świętem handlowym. Jarmark, którego nazwa została przyjęta z niemieckiego określenia *Jahr Markt*, czyli roczny targ, był przywilejem zazdrośnie strzeżonym, ponieważ stanowił

⁸ *Dzieje Rzeszowa*, red. F. Kiryk, t. I, Rzeszów 1994, s. 149. Fragment tego dokumentu mówi: „Ratione cuius ecclesiae parochiali in Zacernie cupientes ipsam deputatis fructibus et proventibus adaugere sibi domino Matthiae eiusque successoribus et quibuslibet praedictae ecclesiae rectoribus pro tempore existentibus et pro ipsa ecclesia in Zacernie annonas ibidem, in Iasiennik, in Wysoka et in Slachcina Wola”. *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, cz. V, dokument 1447.

⁹ Więcej na temat problematyki założenia Głowowa patrz R. Borkowski, *Założenie Głowowa Małopolskiego i współczesne spory o kształt lokacji*, w: *Małe miasta. Tożsamość*, red. M. Zemło, Lublin-Supraśl 2015, s. 37-67.

¹⁰ A. Domański, *Studium historyczno-urbanistyczne miasta Głowowa Małopolskiego*, Kraków 1970, s. 24, mps.

ważne źródło bogacenia się. Na jarmarki przybywali kupcy nawet z dalekich krain, można było od nich nabyć towary niedostępne na miejscu i za dobrą cenę sprzedać własne wyroby. Krzysztof Głowa, wyznaczając w akcie lokacyjnym dwa jarmarki, jeden na św. Jana, a drugi na dzień św. Agnieszki (24 czerwca i 21 stycznia), chciał, by Głowów miał ich taką samą ilość, co ówczesnie Rzeszów.

Oprócz corocznych jarmarków Głowów otrzymał przywilej targowy. Cotygodniowy targ wyznaczono na wtorek. Głowa zastrzegł w dokumencie, że gdy targi już się rozpoczną, jego poddani mają się na nie udawać w miejsce targów czwartkowych, które odbywały się w Rzeszowie. Rozległy rynek miał ułatwić wymianę handlową, pozwalając na rozmieszczenie w nim wozów i fur chłopskich oraz straganów z wyrobami rzemieślniczymi. Krzysztof Głowa, decydując się na wytyczenie tak dużego rynku, nie tylko zostawił w tyle rynek Rzeszowa, ale i większości miast w ówczesnej Rzeczypospolitej. Większy rynek niż głowowski miały tylko Kraków i podkrakowski Kazimierz oraz leżący wówczas poza granicami Polski Wrocław. Na pierzejach rynku miały stanąć domy, zgodnie z wolą Krzysztofa Głowy „każdy o dwóch wierzchach”, czyli ich układ miał być szczytowy. Jeden szczyt (wierzch) miał być skierowany w stronę rynku, drugi natomiast miał znajdować się od podwórza. Tym sposobem powstawała zwarta, typowo miejska zabudowa.

Z rynku miały wychodzić ulice w czterech kierunkach świata, każda ze środka jednej z pierzei. Długość ulic była identyczna, ponieważ na każdej z nich Krzysztof Głowa kazał wymierzyć po dwadzieścia działek budowlanych, dziesięć po jednej i dziesięć po drugiej stronie ulicy. Na tych działkach także miały być budowane domy w ustawieniu szczytowym. W ten sposób do czterdziestu domów przyrynkowych dochodziło kolejne osiemdziesiąt domów położonych przy czterech głównych ulicach. Dzięki rozmieszczeniu rynku zgodnie z kierunkami stron świata, bieg ulic układał się na osiach północ-południe i wschód-zachód. Początkowo wszystkie ulice były równe w swej długości, ponieważ zlokalizowano na nich taką samą ilość domów. Urbanista Andrzej Domański pomylił się, twierdząc, że ulice Głowowa zostały wytyczone przez partaczy, którzy nie potrafili poprowadzić ich w liniach prostych¹¹. W rzeczywistości osie ulic, w wyniku późniejszych zmian dokonywanych w zabudowie, uległy wykrzywieniu i tylko ulica wschodnia (dzisiejsza Mickiewicza) zachowała swój pierwotny

¹¹ Tamże, s. 30.

układ. Dodatkowo na wykrzywienie ulicy północnej i zachodniej wpłynęło usypanie wału obronnego w latach 20. XVII wieku¹².

Dokument lokacyjny mówi o wymierzeniu jeszcze czterech ulic określanych jako przecznice. Na każdej z nich miało znaleźć się kolejne dwadzieścia domów, co dawałoby razem z już wymierzonymi działkami równo dwieście placów budowlanych. Pomysł na taki kształt nowo lokowanego miasta, według niektórych badaczy, brał się z renesansowych inspiracji Krzysztofa Głowy¹³. Zważywszy jednak, że te ostatnie cztery ulice opisane w akcie lokacji zostały później zlikwidowane, ich bieg rodzi dzisiaj spekulacje. Wdowa po Krzysztofie Głowie, Krystyna z Paniowa, w dokumencie wystawionym w 1583 roku, trzynaście lat po założeniu miasta, nazywała te cztery ulice „poprzecznymi albo skośnymi”, a nawet ulicami, „które miały być w koło miasta wytyczonymi”¹⁴. W sprawie tej zabrał niegdyś głos Stanisław Herbst: „Akt lokacyjny z 1570 r. zestawiony z dzisiejszym stanem pozwala wyróżnić 3 elementy – stwierdził – *primo*, kwadratowy rynek z 40 szerokimi działkami po 10 w każdym bloku przepołowionym ulicą, *secundo*, te cztery główne ulice dokładnie według stron świata wytyczone poza obrębem bloków przyrynkowych były ujęte w 10 par działek takiejże szerokości jak rynkowe, *tertio*, cztery przecznice o takiejże szerokości i 20 działkach każda. O ile dwa pierwsze elementy zrealizowane i według dokumentu z 1583 roku tworzyły całkowicie regularny układ, to element trzeci – jak się wydaje – ściślej dostosować się miał do możliwości terenu”¹⁵. Jest to oczywiście tylko hipoteza, bo nie wiemy, jak miały być poprowadzone ostatnie cztery ulice, ale mimo wszystko Stanisław Herbst nie umniejsza renesansowej idei poszukiwania przez założyciela Głowa planu miasta idealnego.

Temat ten podjęli historycy urbanistyki. Teresa Zarębska i Wojciech Trzebiński w latach 60. XX wieku wysnuli własną hipotezę, która mówi, że niezrealizowany plan Krzysztofa Głowy przewidywał poprowadzenie ulic poprzecznych jako równoległych do wszystkich czterech ulic głównych. W ich rekonstrukcji pojawiły się cztery place, każdy za narożem rynku,

¹² R. Borkowski, *Ulice i drogi Głogowa Małopolskiego i okolic w XVI-XVIII wieku*, w: *Galiczyjskie drogi i bezdroża*, red. Z. Budzyński i J. Kamińska-Kwak, Przemysł-Rzeszów 2016, s. 93-112.

¹³ F. Kotula, *Głowów. Renesansowe miasteczko*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1954, nr 1, s. 3-10. Por. M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 505.

¹⁴ APRz, AmGM, sygn. 2. Przywilej Krystyny z Paniowa z 1583 r.

¹⁵ S. Herbst, *Uwagi nad renesansowym rozplanowaniem Głowa*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1954, nr 1, s. 12.

z których wybiegają po dwie ulice¹⁶. Plan Teresy Zarębskiej i Wojciecha Trzebińskiego skrytykował Andrzej Domański, zarzucając rekonstruktorom zbyt bujną wyobraźnię i wręcz negując renesansowy charakter lokacji Głowowa. „Głowów-Głogów nigdy nie osiągnął tej wielkości, by kwartały wyznaczone krzyżem jego ulic głównych wypełniły się całkowicie zabudową – twierdzi badacz. – Stąd plan owego nigdy nie skończonego miasta sugeruje, że miasto to w swej koncepcji planistycznej pomyślane było w formie układu wybitnie krzyżowego, nie tylko w układzie arterii, ale i w układzie zamierzonej zabudowy. Ta krzyżowość układu urbanistycznego Głogowa tak dalece zasugerowała kilku naszych badaczy urbanistyki historycznej w roku 1964, że ogłosili Głogów pierwszym polskim miastem renesansowym (bo o 9 lat starszym od Zamościa) i zaczęli do rzeczywistego planu tego miasta dostosowywać szereg planów teoretycznych wysnutych z własnej bujnej wyobraźni. W rzeczywistości, nigdzie w Europie nie znajdujemy planu teoretycznego z epoki renesansu, ani planu zrealizowanego w dobie renesansu, który można by uznać za wzorzec dla Głowowa fundowanego w roku 1570. Renesans nigdzie indziej nie stworzył układu krzyżowego takiego, jak reprezentuje Głogów Małopolski. Gdybyśmy więc uznali plan Głogowa jako unikalną renesansową formę rozplanowania, musielibyśmy uznać Krzysztofa Głowę za geniusza w projektowaniu urbanistycznym, a na to nie mamy najmniejszych danych, opierając się na odkrytych przez historyków wiadomościach biograficznych dotyczących tej osoby”¹⁷.

Ostatnio głos w sprawie niezrealizowanego planu Krzysztofa Głowy zabrał profesor Jerzy Kowalczyk z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Podobnie jak Stanisław Herbst dopatrywał się on podobieństwa planu lokacji Głowowa do projektów zawartych w traktatach architektów renesansu. Zakres dzieł rozszerzył o twórców włoskich, m.in. Girolama Maggi'ego i Jacopa Castroitto, którzy w 1564 roku wydali *Della fortificazione della città libri III*¹⁸. Jedną z propozycji tych teoretyków przedstawia miasto z kwadratowym, reprezentacyjnym placem, od którego promieniście wychodzi osiem ulic: cztery w formie krzyża i cztery po przekątnej. Jerzy Kowalczyk uznał, że podobne założenie mogło odpowiadać pierwotnym planom Krzysztofa Głowy, który jako królewski sekretarz niewątpliwie miał kontakty na mo-

¹⁶ W. Trzebiński, *Polskie renesansowe założenia urbanistyczne – stan i problematyka badań*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 3, R. 1958, s. 213-328; T. Zarębska, *O związkach urbanistyki węgierskiej i polskiej w drugiej połowie XVI wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 9, R. 1964, z. 4, s. 263.

¹⁷ A. Domański, s. 32-33.

¹⁸ J. Kowalczyk, *Głowów. Zagadka planu pierwszego miasta renesansowego w Polsce*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, R. 2012, z. 4, s. 39-50.

narszym dworze z włoskimi architektami. Propozycja Jerzego Kowalczyka jest innowacyjna w stosunku do poprzednich pomysłów, chociaż autor nie wykluczył istnienia czterech placów za narożami rynku, przeciwko którym tak ostro występował Andrzej Domański.

Niestety, trudno dzisiaj w pełni całkowicie zrekonstruować plan lokacyjny miasta. Jednak biorąc pod uwagę symetrię rynku i harmonijność ulic głównych, nie można mieć wątpliwości co do renesansowych inspiracji założyciela, w związku z czym nauka nadal uznaje Głowów pierwszym miastem w Polsce, które powstało pod wpływem renesansowych koncepcji urbanistycznych¹⁹. Dopiero po nim zaczęły być fundowane kolejne miasta, ale już o charakterze obronnym typu *palazzo in fortezza*, takie jak Zamość (1579) czy Żółkiew (1594)²⁰.

Krzysztof Głowa, zdając sobie sprawę, że na początku osadnikom trudno będzie się utrzymać z samego rzemiosła, zdecydował przydzielić mieszczanom ziemię na uprawę roli, na której mogli „budować folwarki i uprawiać ogrody wedle zdania swego ku swej potrzebie”. Działek rolniczych, nazywanych w akcie półłankami, miała być taka sama ilość, co placów budowlanych. W akcie opisano granice tych ziem. Od północy miały one graniczyć z terenami należącymi do Stykowa, od południa do Rudnej, od zachodu do Bratkowic i od wschodu do Wysokiej. W opisie granic Krzysztof Głowa posługiwał się terminami określającymi miejsca w terenie, które dzisiaj trudne są do zlokalizowania, np. potok Głęboki czy potok Krzacany. Oprócz terenów pod uprawę mieszczanie otrzymali również błonie miejskie „od granic Bratkowskich za młynem”, na którym mogli wypasać bydło oraz staw zasilany potokiem Szlachcina położony w miejscu, gdzie jej nurt skręcał, zmieniając kierunek z zachodniego na południowy. Dzisiaj nie ma już po nim śladu, a skanalizowana Szlachcina biegnie głęboko pod powierzchnią ziemi.

W przywileju lokacyjnym założyciel określił również okres wolności podatkowej. Przez dwadzieścia lat od roku założenia osadnicy byli zwolnieni od wszelkich podatków należnych właścicielowi. Zatem każdy, kto w latach 1570-1590 nabył prawa miejskie, osiadając w Głowowie, mógł liczyć w tym czasie na zwolnienie z podatków, dzięki czemu łatwiej mu było zagospodarować się. Oprócz podatków pańskich mieszczanie musieli uiszczać podatki państwowe, dlatego K. Głowa zdeklarował się uzyskać od króla przywilej zwalniający osadników od opłat odprowadzanych do skarbcza królewskiego. Po zakończeniu okresu wolnizny, mieszczanie

¹⁹ A. Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1988, s. 131.

²⁰ Tenże, *Budownictwo militarne miast polskich w okresie nowożytnym*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1978, z. 1, s. 40-41.

zobowiązani byli płacić założycielowi roczny czynsz wynoszący z każdego gospodarstwa jedną grzywnę, czyli czterdzieści osiem groszy. Dodatkowo każdy rzemieślnik musiał zapłacić specjalną opłatę „od rzemiosła” w wysokości pół grzywny. K. Głowa zezwalał mieszczanom imać się różnych zawodów: rzeźniczego, piekarskiego, szewskiego i innych „według potrzeby miasta tego”. Głowowianie mieli prawo „chleb piec, piwo warzyć, gorzałkę palić, miód i wino szynkować i wszelkie picie, na rzeź bić, i insze wszelkie pożytki czynić”. „Wolno im też będzie wszelkie handle i kupie wieść bez podatków naszych” – obwieszczał Krzysztof Głowa.

Oprócz wyznaczenia placów pod zabudowę mieszczańską założyciel stanowił, by mieszkańcy pośrodku rynku zbudowali ratusz i użytkowali go, „tak jak to się w inszych mieściech odprawia”. Wyznaczył też odrębne miejsce na kościół, plebanię, łaźnię, browar, słodownię i szpital. Znalazł się również osobny plac, na którym miał stanąć dwór, jak to określił Krzysztof Głowa, „dla przyjazdu pańskiego”. Gdzie było wyznaczone to miejsce, tego, niestety, się nie dowiemy. Mogło ono znajdować się na obszarze samego miasta lub gdzieś w najbliższym sąsiedztwie. W dalszych planach Krzysztofa Głowy dwór miał się stać stałą siedzibą, ponieważ Głowów stanowiłby jedyny miejski ośrodek w jego majątku. Niewykluczone, że miejsce to było bliskie lokalizacji pałacu zbudowanego przez Lubomirskich półtora wieku później.

Krzysztof Głowa uwzględnił nawet budowę młyna miejskiego. Od północnego zachodu Szlachcina łączyła się z innym potokiem zwanym Rogoźna. Na nim to, w pewnej odległości od miasta, założyciel polecił mieszczanom usypać groblę, która spiętrzyłaby jego wody. Tak powstał staw, a nawet cały ich zespół. W miejscu spiętrzenia stanął młyn wykorzystujący spływającą wodę do obrotu młyńskiego koła. Mieszczanie byli zobowiązani do pracy przy młynie oraz zabezpieczania grobli w ramach szarwarku. Założone wówczas stawy istnieją do dzisiaj, chociaż ich woda nie napędza już młyńskiego koła.

Dokument sporządzony przez Krzysztofa Głowę, tak jak wszystkie przywileje w ówczesnych czasach, musiał być poświadczony przez inne osoby. Na końcu aktu lokacji, tuż po datacji, następuje testacja, czyli wymienieni są świadkowie, którzy towarzyszyli założycielowi w trakcie spisywania dokumentu. Na pierwszym miejscu widnieją Piotr i Stanisław Głowowie, synowcy Krzysztofa. Następni na liście świadków pojawiają się jego siostrzeńcy Walenty, Krzysztof, Wojciech i Sebastian Bnichowscy. Kolejni to: Kalikst Zołtawski wójt z Gumnisk, Jan Konczycki i Szymon Gębski wójtowie z Przybyszówki oraz Stanisław Stroński wójt z Rudnej. Na zakończenie Krzysztof Głowa dodał: „i przy bytności innych wielu ludzi,

szlachciców poczciwych i wiary godnych”. Pod spodem, po lewej stronie, wymienieni imiennie świadkowie własnoręcznie się podpisali. W dokumencie znajduje się też osobisty podpis Krzysztofa Głowy. Dla potwierdzenia prawomocności założyciel przywiesił też odcisk swojej pieczęci herbowej, który, niestety, nie przetrwał próby czasu. Pozostały po nim tylko nacięcia w pergaminie, w które wplecione były sznurki przytrzymujące miseczkę wypełnioną woskiem.

Mając już spisany gotowy dokument, musiał się Krzysztof Głowa zatroszczyć o sprowadzenie osadników. O ludzi wolnych, niezobligowanych niczym poddaństwem, nie było wówczas łatwo. Musieli to być inni mieszczanie, najlepiej znający już różne rzemiosła, pochodzący najczęściej z miast królewskich lub też wolni chłopci posiadający prawo opuszczania swoich wsi. Karczunek lasu, na miejscu którego miał zostać zbudowany Głowów, na pewno ruszył od razu. Drzewo miało posłużyć jako materiał budowlany do stawiania pierwszych domów. Akcja zasiedlania, chociaż rozpoczęta natychmiast, przyniosła efekt dopiero po trzech latach. Dowiadujemy się o tym z przywileju królewskiego Stefana Batorego wystawionego 31 maja 1578 r. Król, zatwierdzając fundację Krzysztofa Głowy, oświadczył: „Ażeby więcej ludzi mogło przybywać do wspomnianego miasta Głowowa i osiedlać się oraz zakładać swoje domy, dajemy i przyznajemy tym wszystkim mieszczanom, którzy od lat pięciu w Głowowie według wyżej rzeczzonego prawa żyją, wolność od danin przez następnych dwanaście lat. Nie muszą płacić podatku cywilnego nazwanego szos oraz innych podatków cywilnych uchwalonych i ustalonych dla naszej i Rzeczypospolitej potrzeby i mającymi być w przyszłości uchwalonymi i ustanowionymi, a także z opłat z targów miejskich oraz tych, które się określa jako mostowe, grobelne i cła, z wyjątkiem podatku cywilnego czopowego, przez okres lat dwunastu”²¹.

Założyciel miasta dotrzymał złożonego słowa i wystarał się u króla o potwierdzenie czasu trwania wolności podatkowej. Był rok 1578, a więc od chwili lokacji minęło osiem lat i król oznajmiał, że przez kolejne dwanaście lat osadnicy zwolnieni są z płacenia podatków państwowych z wy-

²¹ APRz, AmGM, sygn. 1, Przywilej Stefana Batorego. „Maior frequentia populi ad dictum oppidum Glowow eo cituis confluere ibidemque sedes suas et domidia locare posint dedimus et concessimus damusque donamus omnibus oppidianis quinque oppidum praedi iuri Glowowski in colere coeperint adque permansorint libertate et ad decursum duod que annorum sese imuediate gratiam ab exationibus quibus civilibus schos appelatis et nostris aliisque contributionibus civilibus pro nostra et Reipublicae necessitate laudatis et institutis ac in posterum laudandis et instituendis, necnon a foralibus civitatum et oppidorum quorumus seu ab eorum solutione pontalibus, aggeralibus, theloncibus finitimo dunfaxat excepto ab exactione civili czopowe od duod eceum annos decursum”.

jątkiem czopowego, czyli od każdej odczopowanej beczki piwa lub innego alkoholu. Najważniejsza jest jednak informacja, że pierwsi mieszkańcy pojawili się w Głowowie pięć lat przed wystawieniem przywileju królewskiego, zatem w 1573 roku. Król mówił przy tym o ściąganiu kolejnych osadników, więc kolonizacja miasta wciąż trwała.

Przywilej Batorego dokonywał legislacji aktu K. Głowy: „My, Stefan, z łaski Bożej król polski (...) tym naszym listem zawiadamiamy wszystkich tych, którzy teraz są, jak i tych, którzy w przyszłości będą działać w naszym imieniu, że urodzony Krzysztof Głowa z Nowosielec, kasztelan połaniecki, założył w swoich dobrach dziedzicznych, w lesie rudzieńskim, w ziemi pilzneńskiej, na surowym korzeniu miasto Głowów, którego lokacja jest opisana”²². Mamy zatem potwierdzenie, że założenie Głowowa było lokacją pierwotną. Przy nazwisku K. Głowy pojawia się tytuł kasztelana połanieckiego, zatem w tym czasie założyciel miasta dostąpił zaszczytu wstąpienia do stanu senatorskiego. Z tego powodu, że puszcza, w której budowany był Głowów, należała administracyjnie do województwa sandomierskiego, miasto zostało przyporządkowane do ziemi pilzneńskiej, najbardziej wysuniętej na południe części tego województwa. Granica między województwem sandomierskim a województwem ruskim, w którym leżał już Rzeszów, przebiegała na linii Puszczy Sandomierskiej kończącej się zaraz za Głowowem²³.

W dalszych zdaniach przywileju król głosił: „Temu miastu na wieczne czasy dajemy prawo niemieckie, które zwane jest też magdeburским i z wszystkich mieszkańców zdejmujemy wszelkie prawa polskie i regulacje zwyczajowe, które stoją w sprzeczności z prawem niemieckim”²⁴. Odtąd mieszczanie, zwolnieni z prawa polskiego, podlegali już tylko własnemu sądownictwu i odpowiadali jedynie przed właścicielem miasta. „Czynimy wolnymi mieszczan i mieszkańców miasta Głowowa od jurysdykcji wszelkich wojewodów, kasztelanów, starostów, dzierżawców, burgrabów, szambelanów, sędziów, podsędków i urzędników oraz innych dygnitarzy

²² „Nos, Stephanus, Dei gratia Rex Poloniae (...) Significamus praesentibus literis nostris quorum interest uniuersis fam ijs qui nunc sunt quam qui postea futuri sunt fecisse nos et facere eam potestatem Generoso Christophero Glowa de Nowosielcze, Castellano Polaneczesi ut in fundo suo haereditario sylva uclzt Rudnensi in districtu Pilsnensi sitt de cruda smenowa radise oppidum Glowow nuncumpandum locare et facere posit”.

²³ *Atlas historyczny Polski. Województwo sandomierskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. W. Połucki, Warszawa 1993, cz. II, s. 37-38.

²⁴ „Quam ad rem damus eidem oppido Glowow nuncunpato jus Theutonicum quo Maideburgen dicitur ut eo temporibus sempiternis utatur remonemusque ab illo et omnibus qui id inhabitant omnia iura Polonica modos et consuetudines uniuersas quaesunque jus Theutonicum perturbare uideantur uimentes”.

i oficjalistów królestwa naszego, zarówno osobiście, jak i przez swoich zastępców, w sprawie dużej rangi lub małej rangi, na przykład takich jak: kradzież, zabójstwo, okaleczenie na ciele lub innych przestępstw tutaj nie wymienionych, nie mają prawa wymierzać im żadnych kar, tylko oni sami przez swojego urzędującego w danej chwili wójta, odpowiedzialnego, tak jak prawo niemieckie orzeka jedynie przed swoim panem dziedzicznym, dajemy pełne prawo i wszystkie uprawnienia, aby wraz z wybranymi ławnikami, zgodnie z punktami, klauzulami, przepisami i artykułami prawa niemieckiego mieli moc osądzania, karania, orzekania i karcenia²⁵.

Jako, że prerogatywą króla było nadawanie prawa jarmarcznego i targowego, władca dokonał pewnych zmian w decyzjach Krzysztofa Głowy zawartych w akcie lokacji: „Ponadto chcąc wszystkim mieszkańcom miasta Głowowa okazać naszą łaskę, ustanawiamy dwa jarmarki roczne, które odbywać się mają raz w roku, pierwszy na święto św. Jana Chrzciciela, a kolejny na święto św. Jadwigi Dziewicy. Targ zaś tygodniowy ma się odbywać raz w tygodniu w dzień sobotni, ale z zastrzeżeniem, aby to było bez uszczerbku i krzywdy istniejących wokół miast i miasteczek, ich zwyczajów i regulacji²⁶. Zmiana dnia jednego z jarmarków na dzień św. Jadwigi (15 października) oraz ustalenie nowego sobotniego dnia cotygodniowego targu musiały wpływać z pierwszych zatargów o prawa handlowe z Rzeszowem. Można się tego domyślać z faktu, że w tym samym czasie, gdy Stefan Batory zatwierdził lokację Krzysztofa Głowy, wystawił jednocześnie przywilej potwierdzający prawa i wolności Rzeszowa²⁷. Zatem rywalizacja pomiędzy oboma miastami zaczęła się bardzo szybko, co dowodzi, że Krzysztof Głowa

²⁵ „Liberantes oppidianos et inhabitatoris ejusdem oppidi Glowow ab omni jurisdictione omnium singulorum Pallatinum, Castellanorum, Capitanicorum, Tentariorum, Burgabiorum, Succamerariorum, Judicum, Subiudicum et ministerialium ceterorumque dignitariorum et officialium Regni Nostri ut coram ipsis, aut coram aliquo, pro causis magnis sine parnis, puta furti, homicidi, mutilationis membrorum et aliorum enormium excessum citati minime respondere nec aliquas poenas solvere feneantur sed coram advocato duntaxat sue, advocatus vero coram Dominio suo haereditario non aliter quam jure Teutonico de se querentibus respondere tenebuntur cui quidem advocato pro tempore existendi in casibus praedictis criminalibus, et alis quibus suis iudicandi, sententiandi, punitendi, plectendi et corrigendi plenam damus ac omnino dam concedimus facultatem pur ius Theutonicum in omnibus suis punctis, clausulis, conditionibus, et articulis regnirit”.

²⁶ „Volentes insuper incolas oppidi Glowow uberiori gratia nostra prosequi in eo ipso fora duo annalia singulis annis, primum pro festo sancti Joannis Baptistae, alterum vero pro festo sanctae Hedvig virginis. Septimanalia vero foro singulis septimanis, diebus sabbatinis sine forum aliarum civitatum et oppidorum circuquamque existentium detrimendo”.

²⁷ J. Pećkowski *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku*, Rzeszów 1913, s. 43.

bardzo intensywnie zabiegał o rozwój miasta. Zmiana terminu jednego z jarmarków i targu wynikała w takim razie z konieczności dopasowania dni handlowych w Głowowie do tych funkcjonujących już w Rzeszowie.

„Także wszystkim ludziom płci obojga – ogłaszał dalej król – pozwalamy przybywać do miasta na wspomniane jarmarki i targi, te roczne i te tygodniowe, w czasie wyżej oznaczonym, w celu kupowania i sprzedawania, załatwiania spraw z tym związanych, targowania się i płacenia za towar oraz zajmowania się wszystkim, co służy handlowi, niech cieszą się wolnościami zapewnionymi przeze mnie lub sukcesorów naszych, z wyjątkiem ludzi, których z powodu ich nieuczciwości, prawa i przepisy nie pozwalają tolerować”²⁸. Ostatni wymienieni przez króla ludzie, to wszelkiej maści przestępcy, których sądy miejskie powinny były łapać i karać. Na liście świadków umieszczonych pod koniec królewskiego przywileju wymienieni są m.in.: Jan Chodkiewicz kasztelan wileński i marszałek litewski, ojciec przyszłego hetmana litewskiego, pogromcy Szwedów spod Kircholmu oraz Jan Zamojski kanclerz koronny i przyszły hetman koronny, również jak Krzysztof Głowa pieczętujący się herbem Jelita. U dołu dokumentu swoją ręką król złożył podpis *Stephanus Rex*, a poniżej zawieszono odcisk królewskiej pieczęci, który do dzisiaj można podziwiać.

O sposobie działania głowowskiego magistratu zdecydował sam Krzysztof Głowa. „Porządek w mieście taki ma być – czytamy w akcie lokacji – urząd, zwłaszcza jako po inszych mieściech cztery rajce, z których my mamy sami dwóch obrać tamże spośród ich, ludzi statecznych, godnych, cnotliwych, bogobożnych, prawo niemieckie umiejących, a pospólstwo także spośród siebie mają obrać dwóch ludzi, także statecznych, godnych, cnotliwych, bogobożnych, prawo magdeburskie umiejących i do tego sposobnych ku sprawowaniu wszystkich spraw miejskich, ku uczynieniu sprawiedliwości każdemu”²⁹. Dalej Krzysztof Głowa dosyć zawile wyjaśniał funkcjonowanie rady miejskiej, a to dlatego, że jej działanie było kadencyjne. Każdy z 4 rajców pełnił urząd prezydującego, czyli burmistrza, po kolei trzy razy w roku przez miesiąc. Po upływie roku ponownie odbywały się wybory, które miały wyłonić następny skład rady miejskiej. Fakt, że

²⁸ „Ita quod omnes homines sexus utriusque ad hoc ipsum oppidum pro foris praedictis annalibus et septimanalibus pro tempore praenominato causa emendi et vendendi res pro rebus et merces pro mercibus ministralia negociationis genera exercendi venne possint et valeant, ac in accedendo et revidendo nostra et successorum nostrum securitate et libertate potiantur et gaudent nisi tales sint, quos iura et leges fonere non permittunt”.

²⁹ AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 8836.

dwóch rajców wskazywał sam właściciel miasta, świadczy o jego chęciach wpływu na działanie rady.

„Wójt z siedmiu przysiężników także ma być obrany od tego popółstwa – zapisał dalej Krzysztof Głowa w dokumencie lokacyjnym – ludzie stateczni, godni także cnotliwi, prawo magdeburskie rozumiejący, ku odprawianiu spraw miejskich, czynieniu sprawiedliwości każdemu”. Wójt stał na czele sądu wójtowskiego, w skład którego wchodziło siedmiu ławników, nazywanych tutaj „przysiężnikami”. Sąd wójtowski, zgodnie z prawem magdeburskim, rozstrzygał sprawy między mieszczanami, dlatego mieli się w nim znaleźć ludzie znający artykuły prawa niemieckiego, tak by móc je stosować przy ferowaniu wyroków. Oprócz tego Krzysztof Głowa zastrzegał, podobnie zresztą jak przy wyborze rajców, aby były to osoby moralnie nienaganne. „Od którego to urzędu wyżej wyrażonego miasta naszego Głowowa – kończył Krzysztof Głowa – apelacja nie ma iść nie do kogo innego, tylko do nas samych, którym urzędem tak obranym i ustanowionym przez nas i popółstwo naszego miasta, ma być popółstwo wszystko posłuszne pod winą na to zwykłą jako w inszych mieściech obyczaj”. Zatem od wyroków sądu wójtowskiego czy od decyzji rady miasta obowiązywała apelacja do samego właściciela, który władny był zmieniać wyroki, jeśli apelujący udowodnił, że nie został potraktowany sprawiedliwie.

Założyciel miasta wręczył pierwszym osadnikom akt lokacji, a później przywilej uzyskany od króla. Były to dokumenty stanowiące o podstawach bytu Głowowa. Jednak, jak wiemy, kształt miasta uległ zmianie w stosunku do opisu lokacyjnego. Był to ważny problem, ponieważ mógł wpłynąć na podważenie praw własności ziemi położonej przy zlikwidowanych ulicach poprzecznych ofiarowanych pozostałym mieszczanom. Nagła śmierć Krzysztofa Głowy w 1582 roku spowodowała, że nie zdążył zatwierdzić na piśmie dokonanych zmian. Stąd mieszczanie zwrócili się w tej sprawie do wdowy, która wystawiła im stosowny dokument. „A w tym nie dawszy im na to pisma żadnego – jasno to formułuje Krystyna z Panio-wa – sławnej pamięci nieboszczyk mój w chorobę wpadł i w której go Pan Bóg z tym światem rozłączywszy, do chwały swojej powołać raczył. I w tym po zejściu świata zacnej pamięci pana małżonka mego, ci to mieszczanie głowowscy, zamierzali byli i osiadać, i gospodarstwa swego rozszerzać, przeto że nie mieli upewnienia żadnego około tych ról i placów na ogrody, słodownie i folwarki. Ja przestrzegając w tym spustoszenie tego miasteczka, a za tym szkody mnie, a potem małżonka mojego potomkom, ten list im mój, jako świadectwo i pewność na to wszystko, co nieboszczyk zacnej pamięci małżonek mój postanowił i jako, iż już w tej to osiadłości został i osadził, im daję te wszystkie role i place tych ulic poprzecznych albo

skońnych wedle woli i postanowienia nieboszczyka pana małżonka mego, przy nich je zostawuję i wiecznie im je przysądzam i potomkom ich³⁰.

Jak to już zostało powiedziane, Krzysztof Głowa zagwarantował aktem lokacyjnym 20-letni okres wolności podatkowej. Zyski miały do niego zacząć napływać dopiero od 1590 roku. Również Stefan Batory w przywileju z 1578 roku zwalniał mieszczan na 12 lat z podatków państwowych z wyjątkiem czopowego. Jednak wykazy podatkowe z 1577 roku informują o pobraniu od Głowowa podatku szos płaconego przez miasta na rzecz skarbu państwa. Wyniósł on wówczas 6 florenów i 6 groszy, a w rejestrze poborowym zapisano także, że w Głowowie było 3 gorzelników i młyn³¹. Przemysł gorzelniczy był więc pierwszym zajęciem miejskich osadników, a młyn napędzany wodą ze stawów przy potoku Rogoźna służył już mieszczanom i okolicznym chłopom. Podatek szos w tej samej wysokości, w której miasto zapłaciło w 1577 roku, uiszczono również w 1581 roku i dodatkowo jeszcze 12 groszy od gorzelników i 12 groszy od młyna, który przy okazji opisano jako *molendinum manuale rota 1*, co oznacza, że posiadał jedno koło młyńskie³². Nałożone na Głowów podatki stoją w sprzeczności z przywilejami, jednak jest to tylko sprzeczność pozorna. Krzysztof Głowa mógł zwolnić swoich poddanych tylko z podatków mu należnych, natomiast nie miał władzy zwalniania z podatków państwowych, stąd w 1577 roku miasto musiało uiścić szos. W następnym roku Głowów otrzymał już przywilej Stefana Batorego, według którego wolność podatkowa miała obowiązywać do 1590 roku. Jednak w roku 1581 zbierano podatek nadzwyczajny z przeznaczeniem na wojnę inflancką prowadzoną przez Polskę z państwem moskiewskim. Można zatem powiedzieć, że mieszkańcy Głowowa dołożyli się do polskiego zwycięstwa nad wojskami Iwana Groźnego.

Dzięki trudowi, jaki zadał sobie Krzysztof Głowa, sprowadzając osadników, mimo śmierci założyciela, lokacja miasta nie podupadła. Co więcej, w spisie z 1581 roku mowa już jest o funkcjonowaniu parafii w Głowowie, w której skład wchodziły jeszcze Styków i Ogniwna, co oznacza, że Krzysztof Głowa zdążył w mieście zbudować kościół³³. Nie był on jeszcze konsekrowany, co oznacza, że nie został w pełni wyposażony, o czym możemy dowiedzieć się z wizytacji biskupiej z 1595 roku. Czytamy tam, że już wówczas kościół nosił wezwanie św. Trójcy, a w środku był

³⁰ APRz, AmGM, sygn. 2, Przywilej Krystyny z Paniowa z 1583 r.

³¹ F. Kiryk *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII-XVI wiek*, Kielce 1994, s. 46.

³² Tamże.

³³ *Źródła dziejowe*, t. 14, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, opr. A. Pawiński, Kraków 1886, s. 265.

alterum stanneum verum argenteus non consecratus, nie poświęcony ołtarz wykonany z czystego srebra. *Hoc Ecclesia habet suum rectorem Mathiam Alberti de Gora* – informuje dalej wizytator³⁴. Maciej Albert z Góry był plebanem w Świńczy (dzisiaj Świlcza) i pełnił również obowiązki duchowne w Głowowie. Zapewne o obsadę duchownego zadbał jeszcze Krzysztof Głowa, który zatroszczył się również o jego uposażenie. Pleban posiadał kilka łanów ziemi, której uprawa miała mu przynosić rocznie 24 floreny dochodu. Oprócz tego mieszczanie mieli płacić mu w naturze tzw. meszne, czyli opłatę za odprawianie mszy św., natomiast chłopci z parafii mieli odprowadzać do kościoła dziesięcinę, również płaconą w naturze. Krzysztof Głowa jako prawdziwy humanista zadbał także o utworzenie przy parafii szkoły, do której mieszczanie mieli posyłać swoje dzieci. *Rectore scholis ab oppidanis octo florenus annis* – podaje wizytator, informując, że mieszkańcy rocznie na utrzymanie szkolnego rektora musieli zebrać kwotę 8 florenów³⁵. Z wizytacji o rok późniejszej, z 1596 roku poznajemy jego imię, był nim Andrzej ze Świńczy, który też jako pierwszy złożył wyznanie swojej wiary przed wizytatorem. Było to związane z rozpowszechniającą się na ziemiach polskich kontrreformacją, której celem było przeciwdziałanie wpływom wyznań protestanckich. Poznajemy również nazwiska czterech innych świadków, a mianowicie Wojciecha Smolarza, wójta głowowskiego i rajców Piotra Osayca, Wojciecha Jaźwca i Pawła Kwiatka³⁶. Są to nazwiska prawdopodobnie jednych z pierwszych osadników, a bez wątpienia pierwszy znany skład rady miasta.

Krystyna z Paniowa, dbała o dalszy rozwój miasta, o czym świadczy cytowany wyżej dokument z 1583 roku. Za czasów jej rządów powstał także pierwszy głowowski cech rzemieślniczy. Mimo, że wcześniej opodatkowani byli gorzelnicy, to szewcom najwcześniej udało się w Głowowie założyć cech. Utworzyło go 5 mistrzów szewskich w roku 1598, a statut cechu przyjęto od bliźniaczego cechu rzeszowskiego. Członkami i ojcami założycielami cechu byli: Jakub Ćwiąkała, Wojciech Łoiek, Mikołaj Czarnotski, Jan Świecz i Andrzej Przybiło noszący przydomek Kudłaty. W roku założenia cechu wyzwoleni też zostali dwaj czeladnicy. Pierwszy nazywał się Gasper Wiczorek, natomiast nazwisko drugiego brzmiało Wojciech Janowicz, który „z Mrowli przyszedłszy do mistrzów wyżej spisanych rzemiosła pomienionego dobrowolnie przyjął misteria”³⁷. Powstanie cechu rzemieślniczego w Głowowie to

³⁴ Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie [dalej: AKMKr], Akta wizytacji biskupów [dalej: AV Cap], sygn. 65, s. 26.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, sygn. 4, s. 175.

³⁷ APRz, AmGM, sygn. 45, Księga cechu szewskiego.

ważny czynnik miastotwórczy, gdyż jak pamiętamy, podstawą dotychczasowego utrzymania mieszkańców były gospodarstwa rolne. Brak rzemiosła i handlu związanego z targami i jarmarkami często powodowały, że lokacje miast okazywały się nieudane i miasto przeradzało się w wieś lub całkowicie upadało. W przypadku Głowowa mamy do czynienia ze stopniowym rozwojem rzemiosła i, co za tym idzie, handlu. Grono mistrzów szewskich poszerzyło się z pięciu do siedmiu, a z czasem wzrosło jeszcze bardziej. Nie zachował się w oryginale lub kopii statut cechu szewców z Głowowa, ale z późniejszego dokumentu wynika, że początkowo mistrzów szewskich miało być w mieście 16³⁸. Liczba ta określała ilość szewskich warsztatów i tzw. jatek, w których oferowano towar do sprzedaży.

Po wizytacji biskupiej z 1596 roku kolejna miała miejsce 6 lat później, czyli w 1602 roku. Właścicielką miasta wymieniana jest nadal Krystyna Głowowna. Wakowało natomiast miejsce plebana, widocznie ks. Maciej Albert z Góry już nie żył. W zastępstwie plebana obowiązki duchownego pełnił ks. Stanisław Rinda wikariusz parafii w Zaczerniu. Pomagał mu w tym inny wikariusz, ks. Feliks Guts. Nie było już również dotychczasowego nauczyciela Andrzeja ze Świlczy, bo w dokumentach wizytacji jako *rector scholae* wymieniony jest Andrzej Kreplicz. Znalazły się tam także nazwiska trzech z czterech rajców głowowskich, inne niż te, które pojawiły się w 1595 roku: Tomasz Skrzywnierz, Stanisław Biskupek i Wojciech Kokoszka³⁹. Kościół wciąż jeszcze nie był konsekrowany, co nie przeszkadzało, aby nadal bez indultu biskupiego sprawowano w nim liturgię mszy św.

Z informacjami z wizytacji biskupiej z 1602 roku stoją w sprzeczności ustalenia Kazimierza Nitki. Nie dotarł on do wspomnianego źródła, zatem pozwolił sobie na swobodę interpretacji: „Po śmierci Krzysztofa Głowy – czytamy w jego opracowaniu – był Głogów początkowo w posiadaniu jego żony, Chrystyny (Krystyny) z Paniowa, kasztelanki połanieckiej, córki Jana Paniowskiego herbu Godziemba. (...) Jednak około roku 1600 przeszedł Głogów w ręce Ligęzów, dziedzicem jego stał się Mikołaj Spytek Ligęza z Bobrku herbu Półkozic, kasztelan sandomierski, starosta biecki, ropczycki i żydaczowski, syn Mikołaja kasztelana wiślickiego i [Elżbiety] Jordanówny. W jaki sposób Głogów dostał się do Ligęzów, trudno tego na razie było dociec. Przypuścić jednak należy, że na podstawie darowi-

³⁸ APRz, AmGM, sygn. 90, Przywilej H. A. Lubomirskiego dla cechu szewskiego w Głowowie.

³⁹ AKMKr, AV Cap, sygn. 22, s. 95-97.

zny od króla, ponieważ Głowa nie pozostawił po sobie żadnego potomka i między Głowami i Ligężami nie było żadnego pokrewieństwa⁴⁰.

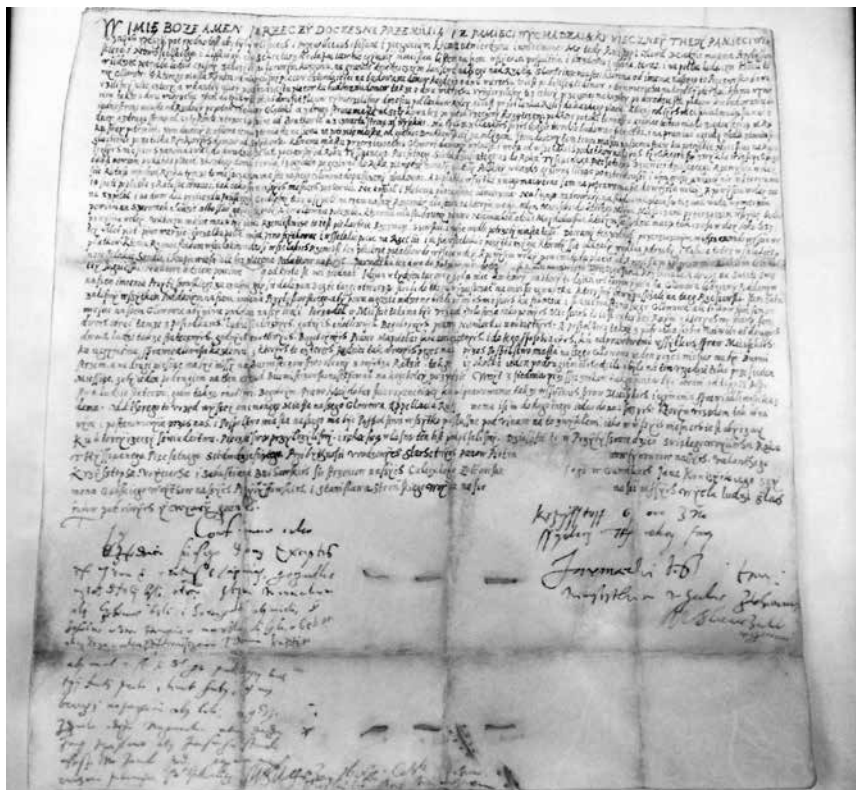
Pierwszy błąd, który popełnił Nitka, to założenie, że Krzysztof Głowa nie zostawił potomstwa. Kilka stron wcześniej Nitka cytował dokument Krystyny z Paniowa z 1583 roku, w którym wystawczyni informuje, że bez zmiany aktu lokacji dostrzega ona „spustoszenie tego miasteczka, a za tym szkody mnie, a potem Małżonka mojego potomkom”. Krzysztof Głowa miał więc potomstwo, które dziedziczyło po nim spadek, lecz nie mogło nim dysponować, dopóki żyła ich matka. Drugi błąd Kazimierza Nitki wynika pośrednio z pierwszego, ponieważ przypuścił on, że jeśli oboje Głowowie nie zostawili bezpośrednich spadkobierców, to cały ich majątek przepadł na rzecz skarbu królewskiego. Następnie, stwierdzając, że kolejnym właścicielem miasta był Mikołaj Spytek Ligęza, uznał on, że król Zygmunt III musiał darować dobra głowowskie panu na Rzeszowie. Są to spekulacje nie poparte źródłami, bo jak wiemy Głowów nie mógł się około 1600 roku dostać w ręce Ligęzy, skoro przy wizytacji biskupiej z 1602 roku jego właścicielką dalej była Krystyna z Paniowa.

Mikołaj Spytek Ligęza, pan na Rzeszowie, musiał interesować się Głowowem i okolicznymi wsiami przylegającymi do jego rzeszowskich włości. Być może jeszcze za życia Krystyny z Paniowa składał jej propozycje dotyczące kupna Głowowa. Wdowa po kasztelanie połanieckim opierała się im, może ze względu na pamięć po swoim mężu, dla którego założenie miasta było jednym z ważniejszych przedsięwzięć w życiu. Nie wiadomo, kiedy Krystyna zmarła, ale prawdopodobnie w 1604 roku nie było jej już wśród żywych. W tym to bowiem roku syn i dziedzic Krzysztofa Głowy, Stanisław, zawarł z Mikołajem Spytkiem Ligężą umowę sprzedaży Głowowa i wsi Styków, Ogniwna, Wola Cicha, Rogoźnica i Rudna. W umowie zaznaczono, że trzy pierwsze miejscowości leżą w województwie sandomierskim i ziemi pilźnieńskiej, natomiast trzy ostatnie w województwie ruskim i ziemi przemyskiej⁴¹. Od tego momentu Głowów znalazł się w cieniu Rzeszowa, gdyż Ligęza właśnie w nim umieścił swoją siedzibę. Nie znaczy to, że Głowów zaczął przechodzić stagnację, wręcz przeciwnie, nowy właściciel okazał się dbałym gospodarzem. Za jego czasów doszło wreszcie do konsekracji kościoła, założenia szpitala dla ubogich, budowy ratusza i założenia kolejnego cechu rzemieślniczego, tym razem tkackiego. Z jego inicjatywy w 1624 roku usypane zostały wały obronne, które miały chronić miasteczko przed najazdami Tatarów i drobnych oddziałów nieprzyjacielskich. W ten

⁴⁰ K. Nitka, s. 16-17.

⁴¹ AGAD, Archiwum Lubomirskich z Małej Wsi, sygn. 1682, s. 1-4.

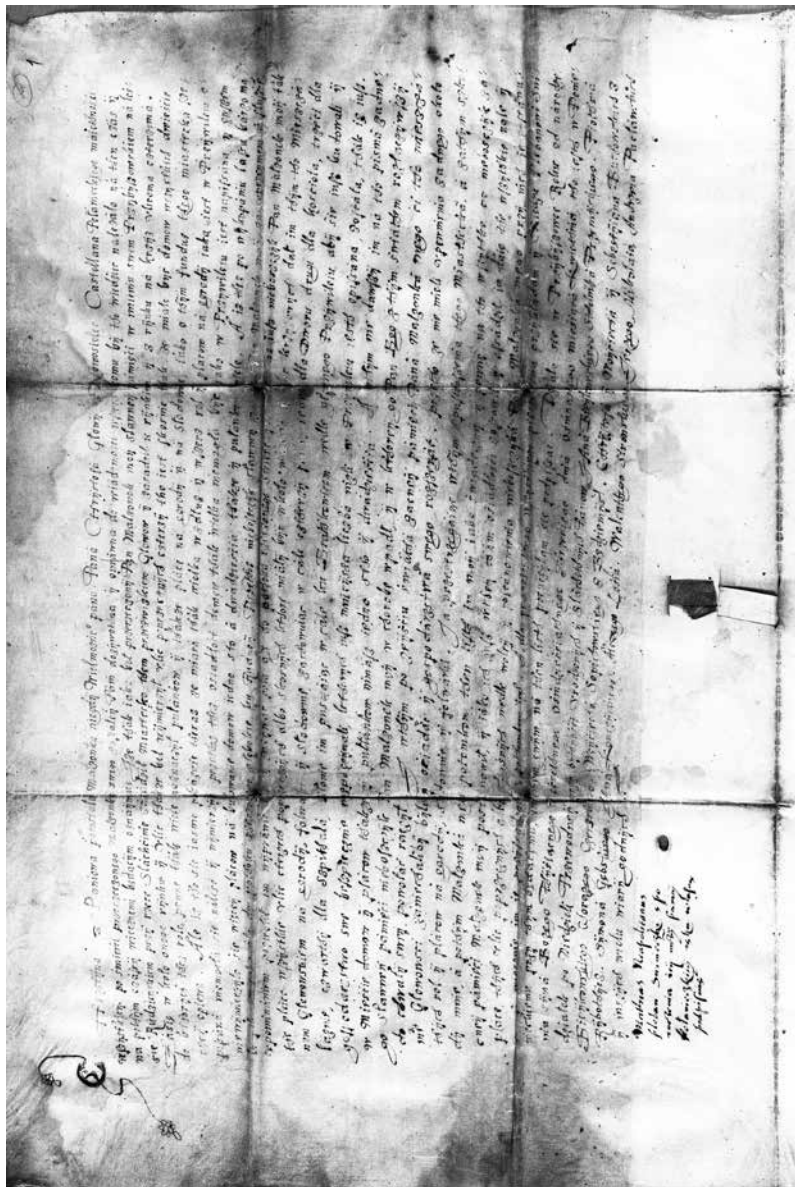
sposób Głowów rozwinął się i przetrwał kolejne stulecia. Dzisiaj miasteczko znane jest pod nazwą Głogów Małopolski, a kształt zabudowy centrum, chociaż zmieniony z drewnianego na murowany, nadal przypomina wygląd z początków jego istnienia.



Wierna kopia aktu lokacji Głowowa z 1570 r. wykonana w pracowni Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, którą obecnie można obejrzeć w ratuszu w Głowowie Małopolskim.



Przywilej Stefana Batoroego dla Głowowa z 1578 r. (Archiwum Państwowe w Rzeszowie).



Przywilej Krystyny wdowy po założycielu Głównowa z 1583 r. spisany na jej polecenie przez Mateusza Neopolitańczyka plebana świnińskiego (Archiwum Państwowe w Rzeszowie).

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych

Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 8836, Akt lokacji Głowowa
Archiwum Lubomirskich z Małej Wsi, sygn. 1682, Papiery Ligęzów

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

Akta wizytacji biskupów, sygn. 22; sygn. 65

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

Akta miasta Głowowa Małopolskiego, sygn. 16a, Kopia aktu lokacji Głowowa

Akta miasta Głowowa Małopolskiego, sygn. 45, Księga cechu szewskiego

Akta miasta Głowowa Małopolskiego, sygn. 90, Przywilej H. A. Lubomirskiego dla cechu szewskiego w Głowowie,

Akta miasta Głowowa Małopolskiego, sygn. 2, Przywilej Krystyny z Paniowa z 1583 r.

Akta miasta Głowowa Małopolskiego, sygn. 1, Przywilej Stefana Batorego

Źródła drukowane

Volumina legum, t. II

Zbiór dokumentów małopolskich, wyd. Sułkowska-Kuraś I., Kuraś S., Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, cz. V, dokument 1447

Źródła dziejowe, t. 14, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, opr. Pawiński A., Kraków 1886

Opracowania

Atlas historyczny Polski. Województwo sandomierskie w drugiej połowie XVI wieku, red. Połucki W., Warszawa 1993, cz. II

Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przed-rozbiorowej*, Wrocław 1986

Borkowski R., *Ulice i drogi Głowowa Małopolskiego i okolic w XVI-XVIII wieku*, w: *Galicyjskie drogi i bezdroża*, red. Budzyński Z., Kamińska-Kwak J., Przemyśl-Rzeszów 2016

Borkowski R., *Założenie Głowowa Małopolskiego i współczesne spory o kształt lokacji*, w: *Małe miasta. Tożsamość*, red. Zemło M., Lublin-Supraśl 2015

Domański A., *Studium historyczno-urbanistyczne miasta Głowowa Małopolskiego*, Kraków 1970 (maszynopis)

Dzieje Rzeszowa, red. Kiryk F., t. I, Rzeszów 1994

- Herbst S., *Uwagi nad renesansowym rozplanowaniem Głowowa*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1954, nr 1
- Kaniewska I., *Małopolska reprezentacja sejmowa za czasów Zygmunta Augusta (1548-1572)*, Kraków 1974
- Kiryk F., *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII – XVI wiek*, Kielce 1994
- Korolko M., *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanisci w kancelarii królewskiej Zygmunta August*, Warszawa 1991
- Kotula F., *Głowów. Renesansowe miasteczko*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1954, nr 1
- Kowalczyk J., *Głowów. Zagadka planu pierwszego miasta renesansowego w Polsce*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, R. 2012, z. 4
- Miłobędzki A., *Budownictwo militarne miast polskich w okresie nowożytnym*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1978, z. 1
- Tenże, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1988
- Nitka K., *Z najstarszych dziejów Głogowa, Głogów 1933-1935*
- Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. Turowski K. J., Kraków 1858
- Pęcowski J., *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku*, Rzeszów 1913
- Trzebiński W., *Polskie renesansowe założenia urbanistyczne – stan i problematyka badań*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, R. 1958, t. 3
- Zarębska T., *O związkach urbanistyki węgierskiej i polskiej w drugiej połowie XVI wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, R. 1964, t. 9, z. 4

Bibliografia zawartości „Rocznika Kolbuszowskiego” za lata 2011-2015 (numery 11-15)

W 2010 roku ukazujący się od roku 1986 „Rocznik Kolbuszowski” doczekał się małego jubileuszu – 10. numeru. Fakt ten spowodował, że zawartość wspomnianych woluminów zaprezentowana została w formie bibliografii¹. Od tamtego czasu upłynęło kolejne pięć lat. Rocznik doczekał się następnych pięciu numerów, które zapełniły się wieloma niezwykle interesującymi artykułami. W związku z tym zaszła potrzeba przedstawienia ich w formie bibliografii, by ułatwić wszystkim korzystanie z nich.

Wspomniane pięć numerów „Rocznika Kolbuszowskiego” liczy dokładnie 1889 stron. Jest to wynik imponujący! Raptem niecałe 700 stron mniej, niż wcześniejsze dziesięć numerów czasopisma! Z owych pięciu woluminów najobszerniejszy jest ten z roku 2012 – 482 strony, a najcieńszy z 2013 roku – 264 strony. Zawierają one kilkaset artykułów. Niewątpliwie, jak i poprzednie, wniosły one do obiegu naukowego wiele nowych informacji dotyczących historii Kolbuszowej i okolicy, ale i nie tylko. Pozwoliły jeszcze precyzyjniej poznać dzieje tego regionu Polski.

Artykuły w prezentowanej, tak jak i w poprzedniej bibliografii, zostały uszeregowane w kolejności alfabetycznej według nazwisk autorów w obrębie poszczególnych działów. Nazwy działów, podawane w niejednolity sposób w owych numerach czasopisma, zostały podane w wersji występującej w ostatnim z analizowanych numerów. Artykuły zestawione w blokach tematycznych zostały dla prostszego wyszukiwania ułożone w kolejności alfabetycznej według nazwisk autorów, ale z podaniem przy nich informacji o tytułach bloków, w których są umieszczone.

¹ K. Haptaś, *Bibliografia zawartości „Rocznika Kolbuszowskiego” za lata 1986-2010 (numery 1-10)*, „Rocznik Kolbuszowski” 2012, nr 12, s. 439-450.

Wykaz numerów

„Rocznik Kolbuszowski” 2011, nr 11, red. A. D. Jagodziński i in., Kolbuszowa 2011, ss. 305. Wyd. Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej.

„Rocznik Kolbuszowski” 2012, nr 12, red. A. D. Jagodziński i in., Kolbuszowa 2012, ss. 482. Wyd. Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej przy wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej.

„Rocznik Kolbuszowski” 2013, nr 13, red. A. D. Jagodziński i in., Kolbuszowa 2013, ss. 264. Wyd. Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej.

„Rocznik Kolbuszowski” 2014, nr 14, red. A. D. Jagodziński i in., Kolbuszowa 2014, ss. 416. Wyd. Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej przy wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej.

„Rocznik Kolbuszowski” 2015, nr 15, red. R. Flak i in., Kolbuszowa 2015, ss. 422. Wyd. Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej przy wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej.

Bibliografia zawartości „Rocznika Kolbuszowskiego”

Wstęp

Zych S., *Od Redakcji*, 2011, nr 11, s. 3.

Zych S., *Od Redakcji*, 2012, nr 12, s. 3.

Zych S., *Od Redakcji*, 2013, nr 13, s. 3.

Zych S., *Od Redakcji*, 2014, nr 14, s. 3.

Zych S., *Od Redakcji*, 2015, nr 15, s. 3-4.

Studia i materiały²

Batory P., *Obraz Maryi Niepokalanej w kolegiacie pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej*, 2014, nr 14, s. 7-15 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

² W numerach z lat 2011 i 2012 tytuł: *Artykuły i materiały*, a w numerze z 2013 r.: *Artykuły*.

Białorucki R., Wnęk S., *Ksiądz Władysław Purzycki (1842-1915). W stulecie śmierci*, 2015, nr 15, s. 245-255 (w bloku tematycznym: *Z dziejów miejscowości i parafii Osiek Jasielski. W jubileusz 650-lecia*).

Bielak W., *Латинські впливи на Руських землях та створення Львівської митрополії*, 2014, nr 14, s. 17-33 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Bołcun G., *Jan Marian Włodek z Dąbrowicy – powroty*, 2013, nr 13, s. 7-29.

Bołcun G., *Śladami ks. Michała Potaczały – z Huciska k. Leżajska do Rozwadowa (1912-1944)*, 2014, nr 14, s. 35-52 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Bołcun G., *Wyrzutnia pocisków raketowych V1 i V2 w Bliźnie we wspomnieniach kpt. Józefa Rządźkiego ps. „Boryna” – komendanta obwodu AK Kolbuszowa „Kefir” (1942-1945)*, 2015, t. 15, s. 7-26 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Borkowski R., *Akcja „Burza” na terenie Placówki AK Głogów*, 2015, nr 15, s. 27-42 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Dyło M., *Duchowieństwo parafii w Sędziszowie Małopolskim w latach 1930-1980*, 2013, nr 13, s. 31-56.

Fac I., *Pałac z orłem – Werynia*, 2013, nr 13, s. 57-65.

Flak R., *Rys biograficzny księdza Bronisława Markiewicza*, 2015, nr 15, s. 321-331 (w bloku tematycznym: *Varia*).

Geryn K., *Historiografia Osieka Jasielskiego*, 2015, nr 15, s. 183-192 (w bloku tematycznym: *Z dziejów miejscowości i parafii Osiek Jasielski. W jubileusz 650-lecia*).

Gigilewicz E., *Z drzewem w herbie. Projekt herbu Osieka Jasielskiego na tle polskiej heraldyki samorządowej*, 2015, nr 15, s. 193-215 (w bloku tematycznym: *Z dziejów miejscowości i parafii Osiek Jasielski. W jubileusz 650-lecia*).

Grabiec J., *Parafia Trzęsówka. Zarys historyczny*, 2011, nr 11, s. 65-82 (w bloku tematycznym: *Z historii regionu*).

Haptaś K., *Biblioteka parafialna w Osieku Jasielskim w okresie staropolskim (do roku 1748)*, 2015, nr 15, s. 233-244 (w bloku tematycznym: *Z dziejów miejscowości i parafii Osiek Jasielski. W jubileusz 650-lecia*).

Haptaś K., *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1918*, 2014, nr 14, s. 53-58 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Haptaś K., *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1922*, 2015, nr 15, s. 43-49 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Haptaś K., *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego za rok 1926*, 2013, nr 13, s. 67-70.

Haptaś K., *Zgłobień. Wieś i parafia na łamach tygodnika „Głos Rzeszowski” w latach 1897-1920*, 2014, nr 14, s. 277-285 (w bloku tematycznym: *Parafia pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Zgłobniu w perspektywie historyczno-kulturowo-teologicznej*).

Haptaś K., *Życiorys proboszcza kolbuszowskiego ks. Ludwika Ruczki, opublikowany po jego śmierci na łamach krakowskiego dziennika „Czas” (2 XII 1896 r.)*, 2011, nr 11, s. 83-89 (w bloku tematycznym: *Z historii regionu*).

Kiper A., *Anglicy w Ordynacji Zamoyskiej w XIX wieku*, 2012, nr 12, s. 7-86.

Kłeczek-Walicka E., *Ks. Jan Gut (1951-2014)*, 2015, nr 15, s. 51-64 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Kłeczek-Walicka E., Walicki B., *Kapłańskie powołania w parafii pw. św. Andrzeja w Zgłobniu na przestrzeni jej dziejów*, 2014, nr 14, s. 335-355 (w bloku tematycznym: *Parafia pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Zgłobniu w perspektywie historyczno-kulturowo-teologicznej*).

Krzyszowski Z., *Funkcja duszpasterska parafii w świetle teologii posoborowej*, 2014, nr 14, s. 211-223 (w bloku tematycznym: *Parafia pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Zgłobniu w perspektywie historyczno-kulturowo-teologicznej*).

Kwaśniewski A., *Księgozbiór kanonika kieleckiego Wojciecha Strzemeskiego (+ 1602 r.) w świetle inwentarza z 1650 roku*, 2012, nr 12, s. 87-107.

Lenart Z., *Poezja antidotum na ludzkie lęki. Na podstawie Znaków ufności ks. Jana Twardowskiego*, 2011, nr 11, s. 7-15 (w bloku tematycznym: *W kręgu kultury ojczystej*).

Lenart Z., *Powstanie styczniowe a myśl polityczna w Galicji. Wprowadzenie do zagadnienia*, 2012, nr 12, s. 109-121.

Łagoda A., *Kult Przemienienia Pańskiego w parafii Cmolas*, 2012, nr 12, s. 123-181.

Matyaszewska E., *Architektura i wystrój wnętrza kościoła pod wezwaniem świętego Andrzeja Apostoła w Zgłobniu*, 2014, nr 14, s. 293-304 (w bloku tematycznym: *Parafia pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Zgłobniu w perspektywie historyczno-kulturowo-teologicznej*).

Miodunka P., *Uwagi o przemyśle Puszczy Sandomierskiej do końca XIX wieku*, 2012, nr 12, s. 183-190.

Misiura G., *Okoliczności powstania księzek księdza Marcina Ziółkowskiego (1914-1976)*, 2014, nr 14, s. 59-74 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Mroccka W., *Kilka informacji do dziejów raniżowskiej parafii*, 2015, nr 15, s. 65-76 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Mroccka W., *Kilka informacji zaczerpniętych z cmolaskich akt metrykalnych z okresu staropolskiego i próba ich konfrontacji z niektórymi ustaleniami dotyczącymi dziejów Kolbuszowszczyzny*, 2013, nr 13, s. 71-86.

Mroccka W., *O leśnikach z Kolbuszowszczyzny w XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku w świetle niektórych źródeł historycznych*, 2015, nr 15, s. 77-101 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Mroccka W., *Samorządowa władza w wioskach należących do raniżowskiego dominium pod koniec XVIII wieku*, 2014, nr 14, s. 75-89 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Mroccka W., *Spółczesność parafii Ostrowy Tuszowskie w okresie 1670-1772 w świetle akt metrykalnych*, 2012, nr 12, s. 191-213.

Nabożny M., *Patrocinium parafii w Zgłobniu w kontekście wezwań kościołów parafialnych diecezji rzeszowskiej*, 2014, nr 14, s. 225-248 (w bloku tematycznym: *Parafia pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Zgłobniu w perspektywie historyczno-kulturowo-teologicznej*).

Nabożny M., *Wikariusz trzęsowskiej owczarni*, 2011, nr 11, s. 91-96 (w bloku tematycznym: *Z historii regionu*).

Nowak D., *Początki osadnictwa i chrześcijaństwa w regionie jasielskim*, 2015, nr 15, s. 217-232 (w bloku tematycznym: *Z dziejów miejscowości i parafii Osiek Jasielski. W jubileusz 650-lecia*).

Nowakiewicz A. J., *Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”. Zarys genezy i rozwoju działalności społeczno-religijnej w Rzeszowie*, 2013, nr 13, s. 87-96.

Pałęcki W., *„Ustanowisz ich księżętami po całej ziemi” (Ps 45[44],17). Wsta-
wiennictwo św. Andrzeja Apostoła według formularzy mszalnych Kościoła zachodniego*, 2014, nr 14, s. 249-276 (w bloku tematycznym: *Parafia pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Zgłobniu w perspektywie historyczno-kulturowo-teologicznej*).

Pałka Z., *Ks. Leon Pastor (1846-1912)*, 2011, nr 11, s. 97-106 (w bloku tematycznym: *Z historii regionu*).

Panfil T., *Święci patronowie ludzkich dróg*, 2012, nr 12, s. 215-225.

Piórek M., *Dzieje Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie kolbuszowskim w latach 1905-1944 (cz. I)*, 2014, nr 14, s. 91-138 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Piórek M., *Niektóre aspekty z życia i działalności konspiracyjnej legendarnej postaci Wojciecha Lisa ps. „Śmiały” w latach 1913-1948 w ocenie historyka-regionalisty*, 2012, nr 12, s. 227-248.

Pokryszka A., *Obraz I wojny światowej w Liber Memorabilium księdza Jana Jakiela*, 2015, nr 15, s. 281-293 (w bloku tematycznym: *Z dziejów miejscowości i parafii Osiek Jasielski. W jubileusz 650-lecia*).

Pokryszka A., *Obraz społeczności osieczan, osób związanych z księdzem Janem Jakielem oraz jego samego w Liber Memorabilium*, 2015, nr 15, s. 257-280 (w bloku tematycznym: *Z dziejów miejscowości i parafii Osiek Jasielski. W jubileusz 650-lecia*).

Pokryszka A., *Wiersze młodzieńcze Jana Włodka – próba literackiej analizy tomu*, 2012, nr 12, s. 249-258.

Руслана Попп, *Керівні кадри Дрогобицької області у першій повоєнній році (1944-1950)*, 2015, nr 15, s. 333-344 (w bloku tematycznym: *Varia*).

Półciwiatek J., *Ksiądz Józef Ozga (1952-2014) z Puszczy Sandomierskiej – ofiarny w posłudze duszpasterskiej pierwszy proboszcz nowej parafii Tyniowice koło miasta Pruchnika*, 2015, nr 15, s. 103-110 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Przywara A., *Egzemplarz Statutów gnieźnieńskich Jana Łaskiego odnaleziony w zbiorach parafii kolegiackiej Wszystkich Świętych w Kolbuszowej – opracowanie bibliologiczne*, 2011, nr 11, s. 107-119 (w bloku tematycznym: *Z historii regionu*).

Sawa R., *Przywilej lokacyjny wsi Doblowa koło Raniżowa*, 2015, nr 15, s. 111-115 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Sawa R., *Stan parafii Kolbuszowa u schyłku XVII wieku w świetle wizytacji biskupiej z roku 1676*, 2013, nr 13, s. 97-102.

Sawa R., *Stan parafii w Cmolasie według akt wizytacji biskupiej z roku 1676*, 2012, nr 12, s. 259-268.

Sawa R., *Świątynie parafii Zgłobień w świetle staropolskich akt wizytacyjnych*, 2014, nr 14, s. 287-291 (w bloku tematycznym: *Parafia pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Zgłobniu w perspektywie historyczno-kulturowo-teologicznej*).

Sawa R., *Zapis na temat parafii w Cmolasie w Acta episcopalia biskupa krakowskiego Fryderyka Jagiellończyka z lat 1489-1503*, 2012, nr 12, s. 269-270.

Story M., *Nabożeństwa okresowe i okolicznościowe na początku XX wieku w parafii Kamień*, 2015, nr 15, s. 117-135 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Walicki B., *Bractwa kościelne w parafii sokołowskiej w okresie międzywojennym*, 2013, nr 13, s. 115-147.

Walicki B., *Działalność władz powiatu kolbuszowskiego w roku 1872 na podstawie Wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych*, 2011, nr 11, s. 121-141 (w bloku tematycznym: *Z historii regionu*).

Walicki B., *Fundacja mszalna pamięci ks. Stanisława Nyrkowskiego*, 2013, nr 13, s. 103-114.

Walicki B., *Ks. Sylwester Bazylski (1888-1936)*, 2014, nr 14, s. 139-149 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Walicki B., *Syn ziemi mazurskiej. Ks. Stanisław Sondej (1902-1982)*, 2015, nr 15, s. 295-318 (w bloku tematycznym: *Z dziejów miejscowości i parafii Osiek Jasielski. W jubileusz 650-lecia*).

Walicki B., *Wikariusze parafii w Sokołowie Małopolskim na początku XX wieku (1900-1918)*, 2012, nr 12, s. 271-326.

Walicki B., *Wygląd i wyposażenie kościołów w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Sokołowie w świetle wizytacji biskupa Wacława Hieronima Sierakowskiego*, 2011, nr 11, s. 143-163 (w bloku tematycznym: *Z historii regionu*).

Walicki B., *Związek Katolicko-Społeczny w dekanacie głogowskim*, 2012, nr 12, s. 327-366.

Warso A., *Kwestia przejścia na emeryturę bp. Piotra Gołębiowskiego, administratora apostolskiego diecezji sandomierskiej*, 2013, nr 13, s. 149-170.

Weiss A., *Znaczenie parafii w polskiej kulturze chrześcijańskiej (Zagadnienia wstępne)*, 2014, nr 14, s. 205-210 (w bloku tematycznym: *Parafia pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Zgłobniu w perspektywie historyczno-kulturowo-teologicznej*).

Widak A., *Organy w kościołach dekanatu raniżowskiego diecezji sandomierskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze)*, 2015, nr 15, s. 137-164 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Widak A., *Zabytkowe organy w kościołach dekanatów Kolbuszowa Wschód i Kolbuszowa Zachód diecezji rzeszowskiej*, 2014, nr 14, s. 151-172 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Więch A., *Zarys demografii parafii Niwiska w latach 1918-1945*, 2011, nr 11, s. 165-195 (w bloku tematycznym: *Z historii regionu*).

Wnęk S., *Boguchwała od drugiej połowy XIX wieku. Wybrane zagadnienia*, 2015, nr 15, s. 345-377 (w bloku tematycznym: *Varia*).

Wnęk S., *W cieniu nocy listopadowej. Ludwik Nabelak (1804-1883). Portret romantyczny*, 2014, nr 14, s. 173-203 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Zapart R., *Dyskusja wokół struktury kapelańskiej w Obwodzie ZWZ-AK Kolbuszowa. Przyczynek do działalności duszpasterstwa wojskowego na Rzeszowszczyźnie w okresie II wojny światowej*, 2011, nr 11, s. 197-213 (w bloku tematycznym: *Z historii regionu*).

Zapart R., *Wsparcie duchowieństwa dla działalności polskiego wywiadu rozpracowującego niemieckie próby z bronią „V” na poligonie w Bliźnie w okresie II wojny światowej*, 2011, nr 11, s. 215-224 (w bloku tematycznym: *Z historii regionu*).

Ziętek-Salwik A., *Ignacy Sewer Maciejowski w środowisku artystycznym Krakowa*, 2011, nr 11, s. 17-63 (w bloku tematycznym: *W kręgu kultury ojczyznej*).

Zych S., Walicki B., *Działalność duszpasterska ks. Wincentego Boczara*, 2014, nr 14, s. 321-334 (w bloku tematycznym: *Parafia pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Zgłobniu w perspektywie historyczno-kulturowo-teologicznej*).

Żukowska-Łyko J., *Z Cmolasu na Dolny Śląsk. Wspomnienia Stanisławy Żukowskiej*, 2015, nr 15, s. 165-180 (w bloku tematycznym: *Między Wisłą a Sanem*).

Żurek W. W., *Andrzej Pruski (1682-1759) proboszcz parafii pw. świętego Andrzeja Apostoła w Zgłobniu*, 2014, nr 14, s. 305-319 (w bloku tematycznym: *Parafia pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Zgłobniu w perspektywie historyczno-kulturowo-teologicznej*).

Biogramy³

Kłeczek-Walicka E., *Ks. Michał Dobrzański (1916-1967)*, 2013, nr 13, s. 173-188.

Lasota M., *Sydonia Wójtowicz*, 2012, nr 12, s. 369-372.

Mrocza W., *Ks. prałat Adam Sudoł (1920-2012)*, 2013, nr 13, s. 189-196.

Walicki B., *Wspomnienie o ks. Mieczysławie Zarychu (1931-2012)*, 2012, nr 12, s. 373-379.

³ W numerze z 2012 r. tytuł: *In memoriam*.

Sprawozdania⁴

Kłeczek-Walicka E., *Konferencja maryjna w Ostrowach Tuszowskich*, 2013, nr 13, s. 199-205.

Kłeczek-Walicka E., *Konferencja naukowa „Obraz i sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej w Głogowie Małopolskim – dzieje, kult, przesłanie”*, 2012, nr 12, s. 467-474.

Kłeczek-Walicka E., *Konferencja „Sokołowskie echa II wojny światowej”*, 2014, nr 14, s. 361-364.

Majka J., *Laudacja dla dr Grażyny Bołcun – laureatki Nagrody im. dr. Kazimierza Skowrońskiego*, 2013, nr 13, s. 209-213.

Misiura G., *Międzynarodowa konferencja „Polacy i ich duszpasterze we Francji po II wojnie światowej”*, 2015, nr 15, s. 381-384.

Pokryszka A., *Nagroda im. dr. Kazimierza Skowrońskiego dla Edwarda Gígilewicza i Współpracowników*, 2014, nr 14, s. 359-360.

Walicki B., *Nagroda im. dr. Kazimierza Skowrońskiego dla dr Grażyny Bołcun z domu Kowalskiej*, 2013, nr 13, s. 207-208.

Zarosa E., *Konferencja „Biskup Marcin Kromer 1512-1589. W służbie Kościoła, Ojczyzny i Ziemi Bieckiej”*. Kolegiata Bożego Ciała w Bieczu, 12 listopada 2012 r., 2012, nr 12, s. 475-477.

Informacje o książkach i recenzje⁵

Bednarzewska K., [Recenzja]: *Złoty jubileusz kościoła w Kopciach. Dzieje parafii w latach 1963-2013*, Kopcie 2013, ss. 280, ISBN 978-83-63805-06-7, 2014, nr 14, s. 367-369.

Białorucki R., [Recenzja]: Krzysztof Haptaś, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, Kolbuszowa 2014, ss. 48, ISBN 978-83-60944-65-3, 2015, nr 15, s. 387-388.

Bołcun G., [Recenzja]: Tomasz Sudoł, *Poligon Werhmachtu [sic!] „Południe” 1940-1944*, Instytut Pamięci Narodowej, Rzeszów 2009, ss. 312, 16 fot., ISBN 978-83-7629-108-6, 2011, nr 11, s. 235-240.

Bor A., [Recenzja]: Krzysztof Haptaś, *Zarys historii bursy gimnazjalnej im. ks. Stanisława Konarskiego w Mielcu*, nakładem parafii pw. Ducha Świętego w Mielcu, Mielec 2012, ss. 52, ISBN 978-83-93-65-64-0-0, 2013, nr 13, s. 217-218.

⁴ W numerze z 2013 r. tytuł: *Informacje*.

⁵ W numerze z 2013 r. tytuł: *Recenzje*.

Bor A., [Recenzja]: Krzysztof Haptaś, Piotr Miodunka, *Zarys historii parafii pw. św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty w Mielcu*, nakładem parafii pw. św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty w Mielcu, Mielec 2011, ss. 48, ISBN 978-83-926228-0-2, 2013, nr 13, s. 219-220.

Geryn K., [Recenzja]: *25 lat parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Mielcu*, red. Zofia Stachowicz, Mielec 2012, ss. 199, il. kolor., bez numeru ISBN, 2015, nr 15, s. 389-393.

Geryn K., [Recenzja]: Ks. S. Zych, *Diecezja przemyska obrządku łacińskiego w warunkach okupacji niemieckiej i sowieckiej 1939-1944/1945*, Przemysł 2011, Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, ss. 284, ISBN 978-83-88522-76-5, 2015, nr 15, s. 395-398.

Geryn K., [Recenzja]: Ks. S. Zych, B. Walicki, *Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny w Kolbuszowej w okresie staropolskim*, Kolbuszowa 2013, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, s. 111, ISBN 9788360944585, 2015, nr 15, s. 399-401.

Geryn K., [Recenzja]: L. J. Rosół, *Początki dziejów parafii Raniżów i jej filii Spie (XIV-XIX w.)*, Raniżów 2012, ss. 144, [2] il., ISBN 978-83-60944-32-5, 2013, nr 13, s. 221-225.

Hamryszczak A., [Recenzja]: Ks. Marcin Nabożny, *Wczoraj i dziś parafii pw. świętego Andrzeja Boboli w Nawsiu*, Wydawnictwo Ruthenus, Krosno 2015, ss. 80 (il. kolor.), ISBN 978-83-7530-309-4, 2015, nr 15, s. 411-413.

Haptaś K., [Recenzja]: Jan Szczepaniak, *Duchowieństwo diecezji krakowskiej w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2010. Informacja bibliograficzna z elementami recenzji opartymi na badaniach historii parafii mieleckiej, 2012, nr 12, s. 383-390.

Kiper D., *Przegląd bibliograficzny*, 2011, nr 11, s. 273-275.

Kiper D., *Przegląd bibliograficzny*, 2012, nr 12, s. 391-392.

Kwiecień J., *O zbiorze Na strunach mojej duszy... Marii Reyówny. Maria Reyówna, Na strunach mojej duszy...*, red. Jerzy Skrzypczak, Mielec 2010, Muzeum Regionalne w Mielcu, ss. 96, ISBN 978-83-61911-16-6, 2013, nr 13, s. 227-231.

Matyaszewska E., [Recenzja]: *Pod opieką Maryi. Ku koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Szkaplerznej z kościoła Świętego Krzyża w Rzeszowie*, red. ks. Władysław Jagustyn, ks. Sławomir Zych, Rzeszów 2010, Bonus Liber, „Biblioteka Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II” nr 13, ss. 160 + 8 nlb kolor., ISBN 978-83-62488-44-5, 2012, nr 12, s. 393-397.

Michno P., [Recenzja]: „*Jadernówka*” – *muzeum mieleckiej fotografii*, red. Jerzy Skrzypczak, Mielec 2011, Muzeum Regionalne w Mielcu, ss. 175, ISBN 978-83-61911-28-9, 2013, nr 13, s. 233-236.

Michno P., [Recenzja]: Janusz Halisz, *Z historii mieleckiej fotografii 1869-1989*, Mielec 2010, Muzeum Regionalne w Mielcu, ss. 208, ISBN 978-83-61911-24-1, 2013, nr 13, s. 237-239.

Modzelewska B., [Recenzja]: Beata Lorens, *Bractwa cerkiewne w eparchii przemyskiej w XVII i XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2005, ss. 336, ISBN 83-7338-231-3, 2011, nr 11, s. 241-248.

Mrocza W., [Recenzja]: Jerzy Skrzypczak, *Koniec tamtego świata. Mielec w latach Wielkiej Wojny*, Mielec 2014, Muzeum Regionalne w Mielcu, ss. 310, ISBN 978-83-61911-64-7, 2014, nr 14, s. 371-374.

Mrocza W., [Recenzja]: Ks. Marcin Nabożny, *Duszpasterze i duszpasterstwo w parafii Lubla w latach 1939-1945*, Gmina Frysztak, Lubla 2008, ss. 152, ISBN 978-83-61035-60-2, 2011, nr 11, s. 249-250.

Nabożny M., *Mikrohistoria w historiografii. Publikacje o Kolbuszowej przyczynkiem do makrohistorii*, 2011, nr 11, s. 227-234.

Nabożny M., [Recenzja]: Ks. Sławomir Zych, *Zarys dziejów parafii w Ostrowach Tuszowskich*, Kolbuszowa 2012, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, ss. 74, ISBN 978-83-60944-29-5, 2013, nr 13, s. 241-244.

Nabożny M., [Recenzja]: *Leksykon Drewnianej Architektury Sakralnej Podkarpacia*, t. I: *A-L*, red. Krzysztof Zieliński, Rzeszów 2011, ss. 187, ISBN 978-83-61577-09-6, 2011, nr 11, s. 251-257.

Nabożny M., [Recenzja]: *Leksykon Drewnianej Architektury Sakralnej Podkarpacia*, t. II: *M-Ż*, red. Krzysztof Zieliński, Rzeszów 2011, Wydawnictwo „Pro Carpathia”, ss. 216, ISBN 978-83-61577-15-7, 2012, nr 12, s. 399-421.

Ożóg Ł., [Recenzja]: Ks. Sławomir Zych, Bartosz Walicki, *Józef Batory (1914-1951). Osoba i pamięć*, Kolbuszowa – Werynia 2014, ss. 140, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, „*Varia Kolbuszowskie*” nr 41, ISBN 978-83-60944-61-5, 2014, nr 14, s. 375-377.

Ożóg P., [Recenzja]: Bartosz Walicki, *Historie z tatarskich stron. Materiały do dziejów ziemi sokołowskiej*, Sokołów Małopolski 2013, Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim, ss. 286, ISBN 978-83-927483-5-9, 2014, nr 14, s. 379-381.

Ożóg P., [Recenzja]: *Postacie sokołowskiej ziemi. Szkice biograficzne*, tom 1, red. Bartosz Walicki, Sokołów Małopolski 2013, Miejska i Gminna Bibliote-

ka Publiczna w Sokołowie Małopolskim, ss. 264, ISBN 978-83-927483-4-2, 2014, nr 14, s. 383-385.

Pacyna S., [Recenzja]: *Tajemnice Blizny. Wywiad Armii Krajowej w walce z raketami V-2*, red. Rafał Wnuk, Robert Zapart, Gdańsk 2012, Wydawnictwo „Oskar”, ss. 228 + [39], ISBN 978-83-63709-19-8, ISBN 978-83-63029-14-2, 2013, nr 13, s. 245-248.

Pałęcki W., [Recenzja]: J. Kracik, *Staropolskie spory o kult obrazów*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2012, ss. 176, ISBN 978-83-7720-089-6, 2014, nr 14, s. 387-392.

Pałęcki W., [Recenzja]: *Maria Regina. Koronacje wizerunków maryjnych w II Rzeczypospolitej*, red. A. Witkowska, Wydawnictwo Biblos, Tarnów 2011, ss. 116, ISBN 978-83-733291-0-2, 2011, nr 11, s. 259-262.

Piórek M., [Recenzja]: Roman Pelczar, *Szkoły parafialne na pograniczu polsko-ruskim (ukraińskim) w Galicji w latach 1772-1869*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, ss. 343, ISBN 978-83-7363-899-0, 2011, nr 11, s. 263-265.

Pokryszka A., [Recenzja]: A. Bober-Michałowska, *W gościnnym Albionie*, Kolbuszowa 2013, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, ss. 256 + [18], ISBN 978-83-60944-45-5, 2014, nr 14, s. 393-397.

Pokryszka A., [Recenzja]: Józef Półćwiartek, *Dzienne zapisy ze stanu wojennego w Polsce (13 XII 1981 – 22 VII 1983). Fragmenty obszernego pamiętnika z lat 1958-2012 profesora Uniwersytetu Rzeszowskiego*, Przemyśl: Archiwum Państwowe w Przemyślu 2014, ss. 204, ISBN 978-83-88172-52-6, 2015, nr 15, s. 403-406.

Pokryszka A., [Recenzja]: Zofia Rachfałowa, *Wilki 1914-1944*, Kolbuszowa 2009, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, ss. 250, ISBN 978-83-60944-09-7, 2013, nr 13, s. 249-252.

Półćwiartek J., *Droga do świętości księdza Michała Potaczaly z Huciska koło Leżajska*. [Recenzja]: *Zakochany w każdym człowieku. Wspomnienia o ks. Michale Potaczale, Apostole Dobroci i wybór jego pism*, zebrał i opracował Jan W. Lachendro, wybór i opracowanie fotografii Michał Dąbrowski, wyd. II poszerzone, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2011, ss. 432, 2012, nr 12, s. 423-427.

Rozwadowska M., [Recenzja]: Ks. Andrzej Nowina Ujejski, *Liber memorabilium parafii w Krościenku Wyżnym*, oprac. i wstępem opatrzył Piotr Rachwał, Krosno 2010, ss. 184, ISBN 978-83-7530-097-0, 2015, nr 15, s. 407-409.

Walicki B., [Recenzja]: Barbara Bąk, *Dzieje parafii Trójcy Przenajświętszej w Głogowie Małopolskim w latach 1946-2006*, [nakładem autora], Kraków

2011, ss. 358, [1], [8] fot. kolor., ISBN 978-83-61806-08-0, 2011, nr 11, s. 267-272.

Walicki B., [Recenzja]: Ks. Józef Szymański, *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą. Słownik biograficzny*, Lublin 2010, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, „Biblioteka Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II” nr 16, ss. 198, ISBN 978-83-60944-24-0, 2012, nr 12, s. 429-431.

Walicki B., [Recenzja]: *Madonna z Puszczy. Sanktuarium Matki Bożej Patronki Leśników, Pani Ziemi Kolbuszowskiej w Ostrowach Tuszowskich*, red. Edward Gigilewicz, ks. Waldemar Pałęcki MSF, ks. Sławomir Zych, Kolbuszowa 2012, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej na zlecenie Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrowach Tuszowskich, „Prace Instytutu Leksykografii Katolickiego Uniwersytetu Jana Pawła II” nr 2, ss. 228 + 16 nlb. kolor., ISBN 978-83-60944-36-3, 2012, nr 12, s. 433-435.

Zarosa E., [Recenzja]: *Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej nr 2*, red. J. Bardan, Kolbuszowa 2012, ss. 256, ISSN 2080-0703, 2014, nr 14, s. 399-403.

Zarosa E., [Recenzja]: *Rocznik Muzeum Ziemi Leżajskiej nr 1*, red. prof. UR dr hab. Józef Półciwiartek, Leżajsk 2013, ss. 172, ISBN 978-83-7667-144-4, 2014, nr 14, s. 405-408.

Zarosa E., Wspólnie odrobiona lekcja... [Recenzja]: *Zarządzanie miejscami wpisanymi na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w Polsce i w Norwegii*, red. Jacek Puchla, Kraków 2011, Międzynarodowe Centrum Kultury Kraków, ss. 488, ISBN 978-83-89273-82-6, 2013, nr 13, s. 253-256.

Miscellanea

Haptaś K., *Bibliografia zawartości „Rocznika Kolbuszowskiego” za lata 1986-2010 (numery 1-10)*, 2012, nr 12, s. 439-450.

Kłeczek-Walicka E., *500 lat parafii Wszystkich Świętych w Kolbuszowej. Obchody rocznicowe*, 2011, nr 11, s. 279-289.

Kruger K., *Pożegnanie Nadleśniczego Zygmunta Jurasza († 2010)*, 2011, nr 11, s. 291-293.

Samojedny J., *Wspomnienia*, 2012, nr 12, s. 451-463.

Rada Naukowa „Rocznika Kolbuszowskiego”. Sylwetki

Jacek Chachaj, 2013, nr 13, s. 259.

Jolanta Lenart, 2014, nr 14, s. 411-412.

Ks. prof. dr Roman Nir, 2015, nr 15, s. 417-418.

Ks. Stanisław Ludwik Piech, 2011, nr 11, s. 298-301.

Ks. Waldemar Witold Żurek, 2013, nr 13, s. 259-260.

Ks. Włodzimierz Bielak, 2011, nr 11, s. 297-298.

Kazanie biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka, wygłoszone podczas uroczystości milenijnych w Lubaczowie, 23 października 1966 roku

Wprowadzenie

Uroczystości milenijne w Lubaczowie – siedzibie rządców Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego w części polskiej – miały miejsce 22 i 23 października 1966 r. Uczestniczył w nich Episkopat Polski z Prymasem kardynałem Stefanem Wyszyńskim na czele. W niedzielę, 23 października, podczas Mszy św., którą – przy ołtarzu „polowym” obok prokatedry – celebrował arcybiskup Karol Wojtyła z Krakowa, okolicznościowe kazanie wygłosił biskup przemyski Ignacy Tokarczuk¹. Kazanie to zostało nagrane przez funkcjonariuszy Służb Bezpieczeństwa, a następnie przepisane *in extenso* i opatrzone tytułem: „Stenogram kazania biskupa Ignacego Tokarczuka, wygłoszonego 23.10.1966 r., o godz. 11²⁰, na uroczystościach milenijnych w Lubaczowie”. Oryginał tego tekstu znajduje się w Instytucie Pamięci Narodowej w Rzeszowie, a jego kopia w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu². To pamiętne kazanie bp. I. Tokarczuka nie było dotąd publikowane. Warto więc – w związku z 1050 rocznicą Chrztu Polski

* Przedruk z „Zamojskiego Informatora Diecezjalnego”, 2016, nr 1, s. 185-194.

¹ M. Leszczyński, *Archidiecezja lwowska obrządku łacińskiego w granicach Polski 1944-1992*, Lublin 2011, s. 289-298. Na zakończenie tej Mszy św. przemówił abp K. Wojtyła. Jego słowa zostały również nagrane przez SB, a potem przepisane *in extenso* jako „stenogram”. Zob. M. Leszczyński, *W służbie ewangelizacji. Szkice z historii Kościoła w Polsce XX wieku*, Lublin 2014, s. 13-30.

² Autor dziękuje Arcybiskupowi Metropolicie Przemyskiemu dr. Adamowi Szalowi i Dyrektorowi Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu ks. dr. Henrykowi Borczowi za

– wydobyć je na światło dzienne i przypomnieć zawarte w nim głębokie, ponadczasowe treści, ukazujące wartość zasad religii katolickiej w życiu człowieka, społeczeństwa i państwa³.

1. *Curriculum vitae* biskupa Ignacego Tokarczuka

Biskup Ignacy Tokarczuk⁴ urodził się 1 lutego 1918 r. w Łubiankach Wyższych w parafii Zbaraż, jako syn rolników Szymona i Marii z domu Junka. Od 1925 roku uczył się w szkole powszechnej w Łubiankach, a od 1931 roku w gimnazjum w Zbarażu, gdzie zdał maturę w 1937 roku. W jesieni tegoż roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Lwowie i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. Po ich ukończeniu, w konspiracji został wyświęcony na kapłana przez lwowskiego biskupa pomocniczego Eugeniusza Baziaka, 21 czerwca 1942 r., w kościele seminaryjnym we Lwowie. Od 15 sierpnia tegoż roku był wikariuszem w parafii Złotniki, a od 22 lutego 1944 r. w parafii św. Marii Magdaleny we Lwowie. W tymże roku Ukraińska Armia Powstańcza wydała na niego wyrok śmierci, której jednak szczęśliwie uniknął. W 1945 roku wyjechał w ramach ekspatriacji ze Lwowa do Łańcuta, w diecezji przemyskiej, a następnie do Katowic, w diecezji katowickiej, gdzie do 1946 roku był wikariuszem parafii katedralnej. W tym też roku podjął studia na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a w roku akademickim 1947/1948 na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej. W 1949 roku ukończył na KUL-u 2-letnie Studium Zagadnień Społecznych i Gospodarczych Wsi. W latach 1947-1950 pracował w duszpasterstwie w parafii Łebunia k. Lęborka, w gorzowskiej administracji apostolskiej. Od grudnia 1947 roku był młodszym asystentem KUL (przy seminarium ekonomicznym prof. Czesława Strzeszewskiego), a od 1951 roku starszym asystentem w sekcji pastoralnej. W 1950 roku uzyskał na tej uczelni magisterium, na podstawie pracy pt. *Wpływ dóbr materialnych na rozwój indywidualny człowieka w nauce świętego Tomasza z Akwinu*, a w 1951

udostępnienie tekstu kazania bp. I. Tokarczuka, przechowywanego tam w jego aktach personalnych.

³ Tekst kazania jest publikowany w formie oryginalnej, z zastosowaniem podstawowych reguł gramatycznych.

⁴ Biogram niniejszy opracowano na podstawie następujących publikacji: I. Tokarczuk, *Moc i wytrwałość*, Kraków 1988; tenże, *Od Zbaraża do Przemyśla*, oprac. L. Żbikowska, Marki-Struga 1998; S. Bober, *Persona non grata. Biskup Ignacy Tokarczuk i władze PRL*, Lublin 2005; „*Nie można zdradzić Ewangelii*”. *Rozmowy z abp. Ignacym Tokarczukiem*, [wywiad] M. Krzysztofiński, Rzeszów-Kraków 2012; *Pożegnanie „Niezłomnego Pasterza” Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka*, oprac. J. Łobos, Przemyśl 2013.

roku – doktorat z filozofii, w oparciu o rozprawę pt. *Zależność rozwoju indywidualno-społecznego człowieka od dóbr materialnych w nauce świętego Tomasza z Akwinu*. Na skutek represji władz państwowych względem KUL i jego osoby, opuścił w 1952 roku uczelnię i podjął wykłady z filozofii w WSD w Olsztynie, w diecezji warmińskiej. W latach 1954-1957 pracował w duszpasterstwie w Gutkowie k. Olsztyna, a w latach 1957-1962 był duszpasterzem akademickim w Olsztynie. Na KUL powrócił w 1962 roku, podejmując wykłady jako adiunkt na Wydziale Teologicznym, w sekcji teologii pastoralnej.

3 grudnia 1965 r. ks. I. Tokarczuk został mianowany biskupem przemyskim. Sakry biskupiej udzielił mu Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński 6 lutego 1966 r. w katedrze w Przemyślu. Za jego rządów w tej diecezji powstało 220 parafii i 430 kościołów. W latach 70. XX wieku roztaczał opiekę duchową nad opozycją, m.in. KOR-em, Komitetem Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej i NSZZ „Solidarność”. Przez władze państwowe był traktowany jako zdecydowany przeciwnik ustroju komunistycznego.

W dniu 2 czerwca 1991 r. papież Jan Paweł II, w czasie swej wizyty w Przemyślu, obdarzył bp. I. Tokarczuka godnością arcybiskupią, a 25 marca 1992 r. ustanowił go metropolitą przemyskim. Arcybiskup I. Tokarczuk był członkiem Rady Głównej Episkopatu Polski, Komisji ds. Duszpasterstwa Ogólnego, Komisji ds. Budowy Kościołów, Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu PRL (1967-1989) itd. W 2006 roku roku obchodził na KUL-u odnowienie swego doktoratu, równoznaczne z przyznaniem mu tytułu doktora *honoris causa*. Tytuł ten nadał mu także w 2009 roku Uniwersytet Rzeszowski. Za odważne i niezłomne angażowanie się w sprawy narodowe otrzymał w 2006 roku, od prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, Order Orła Białego. W 1993 roku przeszedł w stan spoczynku. Zmarł 29 grudnia 2012 r., a 2 stycznia 2013 r. został pochowany w podziemiach katedry przemyskiej.

2. Kazanie

„Ekscelencje, Drodzy Bracia Kapłani, Kochany ludu Boży!

Jezus Chrystus w nauczaniu swoim, w jednej z przypowieści, używa następujących słów: «Zdaj sprawę z włodarstwa swego» (Łk 16, 2). Uroczystości milenijne są niewątpliwie wielkim dziękczynieniem za łaski otrzymane w ciągu tysiąclecia, ale na pewno są one, i powinny być, także głębokim rachunkiem sumienia z naszej postawy chrześcijańskiej, z tego wszystkiego, cośmy w ciągu tysiąclecia wykorzystywali, z tych wszystkich wartości i dóbr, które chrześcijaństwo ze sobą przyniosło. I z tej postawy rachunku sumienia wynika jakieś mocne postanowienie, jakaś realna wizja

naszej drogi religijnej w drugim tysiącleciu. I dlatego warto jest, aby to zadanie wypełnić; warto jest zastanowić się nad jedną sprawą: jakie wartości przynosi religia człowiekowi jako taka?

Dosyć wyczerpująco mówiono tutaj o tym, jaką rolę odgrywa religia w życiu naszego narodu. Myślę, że to ważne i doniosłe zagadnienie, można uzupełnić z innej strony – ogólnoludzkiej [i zapytać]: jakie wartości przynosi religia jako taka, religia chrześcijańska – człowiekowi, obojętnie, gdzie człowiek żyje, pod jaką szerokością geograficzną – a wtedy, zdając sobie z tego sprawę – postawimy całe swoje życie we właściwym kierunku, także w drugim tysiącleciu.

Religia – po pierwsze – daje człowiekowi sens życia; po drugie – wychowuje człowieka, i po trzecie – daje jedyne, niezastąpione niczym podwaliny i fundamenty całego życia społecznego, ludzkiego w jednym narodzie i życia międzynarodowego. I to są centralne punkty i zagadnienia, które religia rozwiązuje.

[Religia] najpierw daje każdemu człowiekowi sens życia. Kiedy człowiek ma zaspokojone elementarne potrzeby swojego życia, kiedy ma dach nad głową, kiedy nie cierpi głodu, kiedy nie boi się jakiegś klęski życiowej – i o swoje jutro, zaczyna zastanawiać się i stawiać sobie zasadnicze pytanie: po co ja się narodziłem, po co umieram, po co cierpię i pracuję, jaki jest sens w ogóle egzystencji ludzkiej? Co to wszystko jest warte? Bo przecież każdy szczegół, każdy kamień, każde drzewo, każde dzieło rąk naszych ma jakiś cel, ma jakieś znaczenie. Jaki cel i przeznaczenie ma to w umyśle ludzkim? Bo od odpowiedzi na to pytanie zależy po prostu cała nasza droga życiowa, cały kierunek naszego życia, jakie wybieramy, nasza postawa, nasza zdolność do ofiar i równocześnie nasza zdolność do odróżniania dobra od zła. I ten problem sensu życia jest jakimś problemem centralnym, zasadniczym.

Kilka dobrych lat temu wyszła w Ameryce książka, która wywołała wiele hałasu i szumu. Była bestsellerem na rynku amerykańskim, tzn. książką najbardziej rozchwytywaną. Okazało się, że jest to książka zakonnika – trapisty, pierwsza książka, bo dzisiaj już mamy wiele jego książek. Pierwsza książka zatytułowana *Wybrałem milczenie* (*Elected Silence*)⁵. Świat amerykański ucywilizowany, bogaty, uprzemysłowiony, chwycił tę książkę do ręki, płacił wielkie sumy, żeby ją nabyć poza księgarniami. Dlaczego? Przecież ona nie opisywała żadnych sensacji, nie opisywała żadnych jakichś kryminałów działających na nasze umysły, na nasze zmysły, ale dotyczyła zasadniczego problemu życia ludzkiego i jego sensu. Bo oto ten zakonnik

⁵ Thomas Merton, *Elected Silence. The Autobiography*, Hardcover 1949.

mający przedtem bujne życie, syn rodziców niewierzących, o uzdolnieniach artystycznych, naukowych, politycznych, kiedy już wszystkiego spróbował, wszędzie był, wreszcie znalazł chrześcijaństwo. Ochrzczył się w wieku dojrzałym i poświęcił się całkowicie Bogu w zakonie kontemplatywnym. To wszystko opisywał i to ludzi chwytało, bo właśnie każdy jest na tej samej drodze; każdego interesuje ten sam problem: «po co człowiek żyje?» Czy tylko po to, żeby być zwykłym zjadaczem chleba, czy tylko po to, żeby być pasażerem w autobusie czy w rakiecie kosmicznej? A przecież wymiary ludzkich pragnień i wymiary ludzkich tęsknot nie dadzą się w tych kategoriach zamknąć. Życie ludzkie jest bogatsze i każdy człowiek to czuje.

Drodzy bracia! U nas dwadzieścia lat po wojnie czołowy marksista⁶ – autor prac niedawno wydanych – dotyka tego samego problemu. Po wojnie pisał on, że religia jest jak «stary pień spróchniały, który, gdy się go kopnie, to się rozleci». Natomiast dwadzieścia lat potem pisał, że są takie problemy życia ludzkiego, które są nierozwiązalne ani przez naukę, ani przez technikę, ani przez cywilizację. Są to problemy i pytania dotyczące ludzkiej egzystencji. I ten marksista powiada w swoim artykule, że te pytania będą zawsze. I tylko jedna religia jest zdolna objaśnić sens życia ludzkiego. Ten marksista powiada, że religia będzie potrzebą serca ludzkiego tak długo, jak długo będzie istniał człowiek. On chwilowo może w sobie to przygasić, on chwilowo może ulec jakiemuś zbałamuceniu, wykojeniu życiowemu, ale te pytania do niego wrócą, jeśli rzetelnie będzie podchodził do swojego życia i na te pytania będzie szukał, czy chce, czy nie chce, odpowiedzi. I chrześcijaństwo jako religia najpełniejsza, religia nie tylko ludzka, ale Boża i Objawienia Bożego, daje najpełniejszą odpowiedź.

Jezus Chrystus w swojej całej dziejowej misji mówił właśnie o tych prawdach, o tym sensie życia ludzkiego. I dlatego słuchacze całymi dniami tkwili u Jego ust, zapominali o swoich potrzebach, bo właśnie On dawał odpowiedzi na to, co ich męczyło, co ich dręczyło, kiedy nie mogli sobie w życiu poradzić, i nikt inny im pomóc nie mógł. Jezus Chrystus dał odpowiedź w swojej religii na sens życia ludzkiego i nikt inny. A przecież było tylu mędrców w starożytności, ale nikt nie miał odwagi powiedzieć, że «niebo i ziemia przeminą, a moje słowa nie przeminą» (Łk 21,33). Nikt nie miał odwagi powiedzieć, że jest «drogą i prawdą, i życiem» (J 14,6), tylko właśnie Jezus. I dlatego, drodzy bracia, choćby to jedno było tylko spełnione i dane religii, urasta ono do zasadniczej wartości życia ludzkiego, bo inne nauki i gałęzie [wiedzy] dają człowiekowi zawód, dają mu chleb. To wszystko jest potrzebne, ale tylko religia daje te wartości, żeby człowiek był człowiekiem,

⁶ Mowa tu najpewniej o filozofie Leszku Kołakowskim (1927-2009).

a nie zwierzęciem, żeby czuł swoją rację bytu, swoje powołanie i wielką misję daną mu przez Boga. To jest pierwsze zagadnienie.

Drugie zagadnienie, drodzy bracia, dotyczy roli religii w wychowaniu człowieka. Na jednym z procesów, tak licznych w ostatnich latach w Polsce, na procesie zbrodniarza, który zamordował m.in. milicjanta, kiedy go dopuszczono do ostatniego słowa i zapytano: «dlaczego to zrobił?», odpowiedział tak: «bo mnie nikt nie nauczył, że jest Bóg, nikt mi tego Boga nie wskazał». Ten tragiczny człowiek – zbrodniarz, w swojej prostej odpowiedzi okazał cały najgłębszy problem. Tego problemu czasów nie chce się widzieć, ale on jest. Nie można domu zbudować bez fundamentu, bo się zawali; nie można wznieść niczego bez podwalin, bez podstaw; tak samo nie można wychować człowieka, czy to indywidualnie biorąc, czy społecznie w całej grupie społecznej, bez jakichś mocnych podstaw życiowych, bez prawdy, która jest dla wszystkich prawdą, bez dobra, które jest do przyjęcia przez wszystkich jako dobro, które nie uznaje kompromisu, nie uznaje protekcji, które jest jednakową prawdą, jednakowym dobrem dla wszystkich ludzi bez względu na rasę, na pochodzenie społeczne, na instytucje majątkowe, czy wykształcenie.

Drodzy bracia, kiedy patrzymy na naszą sytuację, o czym przecież pisze nasza prasa i cały szereg publikacji zajmuje się tym problemem, widzimy, że szerzy się straszliwa demoralizacja, szerzy się chuligaństwo. W niektórych miastach niebezpiecznie jest wyjść na ulicę nawet w dzień – w miastach cywilizowanych, w miastach przeludnionych, liczących dziesiątki, setki tysięcy mieszkańców. I powstaje pytanie: gdzie jest tego źródło? Niektórzy ciągle wskazują na skutki wojny. Wojna już dwadzieścia lat temu się skończyła. Przecież ludzie urodzili się po wojnie. Rozmawiałem niedawno z sędzią dla nieletnich, który mi podał przerażające cyfry, przerażające dane dotyczące stosunków ogólnonarodowych. I tak z nim rozmawiałem: «Panie sędzio, co jest przyczyną tego? Odłóżmy pewien procent na brak opieki w domu, ale to nie jest z winy naszych czasów. I w dawnych pokoleniach nieraz tej opieki brakowało. Odłóżmy pewien procent tych zbrodni, tych wykolejeń na złe stosunki gospodarcze. Przecież dawniej też były złe stosunki gospodarcze. Przecież dzisiaj, biorąc globalnie, jest wyższa stopa życiowa na całym świecie i u nas, niż było to przed I wojną światową. Jeszcze odłóżmy pewien procent na inne, a reszta?» I wtedy ten sędzia mi przyznał: «A reszta? Bo nie ma fundamentów wychowania, bo nie ma prawdy absolutnej – nie ma Boga».

Wychowanie bez Boga, bez prawdy, bez religii, nie uda się. I wychowanie bez Boga, zwłaszcza w całym narodzie, biorąc globalnie, nie uda się. Ta czy inna jednostka, mająca dziś oparcie w kulturze życia codziennego,

może jeszcze jako tako przez życie przebrnąć, ale naród jako masa, kiedy traci fundament – traci sens życia, leci na dół, demoralizuje się. I to są właśnie skutki. I każdy, drodzy bracia, myślący człowiek, dobrze o tym wie, bo to jest logiczne, to jest konsekwentne – bez fundamentu nie będzie stał dom. Bez porządku etycznego, głębokiego, nie ostoi się żadna społeczność. A kiedy nie ma w sercu Boga, religii, to nie ma żadnej prawdy, bo jaką się prawdę przyjmie? Przecież w życiu politycznym, co kilka lat się zmieniają poglądy i wartości. To samo w życiu gospodarczym i kulturalnym. I młodzież widziała, jak rozmaite bożki wczorajsze waliły się, i nieraz wierzyła w te bożki, a potem straciła wszelki sens. I to jest właśnie [budowanie] bez żadnych podstaw. Trzeba więc do tego podchodzić nie z jakimś fanatyzmem, nie z uprzedzeniami, ale właśnie w sposób humanistyczny, ażeby nie dopuścić do utraty żadnego człowieka, żadnego dziecka. Bo każdy człowiek jest największą wartością, a kiedy się wykolei, kiedy pozbawi się prawdy, jest straconą wartością nie tylko dla siebie, ale także dla całego narodu. I to jest, drodzy bracia, podstawowa rzecz w wychowaniu. I wielcy wychowawcy – trudno mi tutaj ich wymieniać – zwracają uwagę na to, że w wychowaniu musi być fundament i dobro, którym żyje wychowawca, który je ceni i uznaje. Taki [człowiek] jest zdolny te wartości przekazać swoim wychowankom i dać im właściwe, pełne ludzkie człowieczeństwo. A bez fundamentu wszystko się wali. Nie można głosić pięknych sloganów, nie można tego wszystkiego jakoś tłumaczyć, ale rzeczywistość woła w sposób tragiczny, woła sercami, krwią, cierpieniami tych młodych wykolejonych [ludzi], którzy są nie tylko ciężarem dla siebie, ale także dla całego narodu i społeczeństwa. I prędzej czy później fanatyzmy upadną i każdy uzna prawdę, i każdy powie, że przyczyna tego leży właśnie w tym, a nie w czym innym.

Trzeci sens religii, która wnosi w nasze życie kolejną wartość, stanowią podstawy, jakie stwarza ona całemu życiu społecznemu. Rodzi ona pewien ład etyczny, moralny, nienaruszalny przez ludzi. Gdy społeczeństwo szanuje go, wtedy każda dziedzina życia rozwija się równomiernie. Niesłychanie głębokie wrażenie na mnie zrobił kiedyś życiorys prezydenta Czechosłowacji⁷ – postaci logicznej, napisany przez jego przyjaciela o nazwisku Mansfield. Otóż w czasie pobytu Benesa w Anglii, często przeprowadzał z nim rozmowy i w tej książce zanotował jego całą ewolucję duchową. Benesz, człowiek wybitnie religijny, tę religię stracił, stał się bezwyznaniowym. I takim był aż do pójścia na wygnanie w czasie II wojny świato-

⁷ Edward Beneš (1884-1948), prezydent Czechosłowacji (1935-1938), na uchodźstwie (1940-1945) i ponownie w kraju (1945-1948).



Bp Ignacy Tokarczuk głosi kazanie podczas Millennium w Lubaczowie,
23 X 1966 r.

wej. I tam, w swoich rozmowach z przyjaciółmi Anglikami, ten problem naświetlał, i doszedł do czego? – do przyjęcia istnienia Boga. Ciekawa była jego droga rozumowania: «Niejedno zmusza do przyjęcia istnienia Boga [...]. Kiedy nie ma Boga, nie ma żadnego prawa moralnego, nie ma żadnej prawdy absolutnej, nie ma żadnego dobra, jest wszystko mechaniczne, decyduje często materialna siła. Hitler, mając tę siłę, zniszczył nas, zepchnął za granicę. To jest prawo śmierci, przyrody; nie ma co protestować, trzeba się z tym pogodzić. To jest prawo natury ślepej. A tymczasem ja z tym pogodzić się nie mogę. Ja uznaję, że jest jakiś porządek moralny, że ponad ślepą siłą jest prawda, jest prawo ludzkie, prawo naturalne, które każdy powinien szanować. I jestem pewny, że takie prawo istnieje. Jeśli tak, to jest porządek moralny. Chcę więc być [w rozumowaniu] logicznym: muszę przyjąć istotę najwyższą, która ponad tym stoi, w tym się kryje i jest autorem oraz twórcą tego porządku moralnego. I to jest racja mojego nawrócenia do Pana Boga». I tutaj, drodzy bracia, właśnie w tej lustracji życia, pokazała się cała wartość religii, jako podwaliny życia społecznego, gospodarczego, praktycznego i kulturalnego. Właśnie one, kiedy mają się rozwijać równomiernie, kiedy mają służyć człowiekowi jako właściwa atmosfera jego życia, muszą

być oparte na pewnych wartościach niezniszczalnych, ponadklasowych, ponadnarodowych, ponadpaństwowych, ponadustrojowych – na pewnych wartościach ogólnoludzkich, dostępnych dla każdego człowieka i szanujących go. I to właśnie, drodzy bracia, religia daje.

Religia stwarza warunki do powstania tego, za czym dzisiaj ludzkość tęskni – do prawdziwego pokoju. Wszyscy mówimy o pokoju, ale za wielu słowami kryje się dalej chęć deptania narodu przez naród, człowieka przez człowieka, krzywdzenia, wykorzystywania go, i to się nazywa pokojem. To nie jest pokój. Pokój prawdziwy – to jest ład, to jest szacunek dla człowieka, to jest poszanowanie nie tylko silnego, ale i słabego. Pokój prawdziwy może być oparty tylko na ładzie narodowym, na fundamencie prawa ogólnoludzkiego, na fundamencie prawdy, na fundamencie prawa ponadnarodowego, ponadmoralnego, oparty na dobru niezniszczalnym. To są warunki pokoju. I to, co prawo dać może, to są zasady moralne z sankcjami, a nie zuchwałość tego czy innego człowieka, tego czy innego stronnictwa; to musi być prawo, które by każdy człowiek uznawał. I takie prawo etyczne może mu dać, drodzy bracia, tylko religia – religia chrześcijańska. Popatrzcie, jak sytuacja w tym kierunku się rozwija. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu, kiedy nawet Ojciec Święty zamierzał jechać do przedwojennej Ligi Narodów, to by potraktowano to jako nieprzewyciężony klerykalizm, chęć mieszania się do polityki, jak też chęć narzucania swojego punktu widzenia. A tymczasem dwadzieścia lat po II wojnie światowej, kiedy politycy zabrnęli w ślepą uliczkę, nie widząc drogi do wyjścia, proszą, ażeby autorytet moralny, który nie chce panować nad nikim, który chce służyć pomocą ewangeliczną, pomógł, żeby puścił trochę światła, świeżego powietrza, aby ludzie odetchnęli, by zobaczyli jakieś wyjście dla siebie.

Drodzy bracia! W dzisiejszej sytuacji to problem centralny, bo przecież dzisiejsza technika, gospodarka i nauka stwarzają obiektywne możliwości ku temu, żeby ludzie przestali żyć w nędzy, by były warunki godne dla człowieka, by każdy człowiek żył i mieszkał w przyzwoitych warunkach, by rodziny żyły życiem godnym człowieka, żeby mogły mieć czas na sprawy duchowe, na wartości kulturalne. Warunki obiektywne ku temu u nas są, ale w praktyce jest jeszcze wiele nieporządku, a z drugiej strony ogromne sumy [pieniędzy] marnuje się na zbrojenia, które się starzeją. Świat ciągle manewruje nad przepaścią; wiemy, czym grozi wojna światowa, gdyby dzisiaj wybuchła. To już nie jest kwestia przesunięcia granicy o 100 czy 200 km w jedną czy w drugą stronę; to nie jest kwestia jednego narodu, to jest kwestia istnienia ludzkości, całego świata cywilizowanego. To jest właśnie cena, którą płacimy za brak porządku etycznego, za brak prawa, za deptanie moralności i godności człowieka. A tę godność, to prawo

moralne może dać tylko absolutny Bóg, najwyższy Ojciec, twórca prawa, twórca godności i przeznaczenia każdego człowieka oraz poszczególnych narodów. Drodzy bracia! Nie chcę niczego wmawiać. Już kończę! Ale tak na «chłopski rozum» zapytajcie: czy to, co ten biskup mówi, ma jakiś sens, czy nie? A jeśli ma sens, to wyprowadźcie swoje wnioski do końca, od «a do z» w swoim życiu osobistym. Trzeba powracać do Boga, do dziesięciu przykazań Bożych, do ładu moralnego, bo zginiemy, przepadniemy wszyscy jako ludzkość; innego wyjścia nie ma.

Popatrzmy na tę uroczystość – 1000-lecia chrztu [Polski]. Tysiąc lat temu przyjeśliśmy te wartości ogólnoludzkie i wartości Boże. I za to Bogu dziękujmy i równocześnie prosimy, by dał nam mądrość na dzisiaj – wielką zdolność myślenia, bo jesteśmy narodem doświadczonym; aby każdy z nas, obserwując wszystko wokoło, wyciągał właściwe wnioski, wiedział, przy czym stoi, czego się trzymać, w jakim kierunku kierować drogi swojego życia i całego narodu. Chodzi o to, aby los każdego człowieka, narodu naszego, ludzkości i wszystkich narodów świata był szczęśliwy, bo Chrystus przyszedł do wszystkich; jest Ojcem wszystkich ludzi i narodów. Nad tą prawdą dzisiaj głęboko rozmyślajcie, prosząc Boga na tej Mszy św. tak: «Boże w Trójcy Świętej jedyny; Boże wszystkich narodów, daj naszemu narodowi i wszystkim ludziom: mądrość, rozwagę i myślenie, aby w tej trudnej sytuacji świata ludzkość nie szła ku ruinie i zniszczeniu, ale zdążyła ku prawdziwemu pokojowi, ku ładowi moralnemu; by nie było niczyjej krzywdy, dyskryminacji, prześladowania, wykorzystywania i deptania. Niech człowiek dla człowieka będzie bratem; niech ma świadomość, że jest dzieckiem Ojca, najwyższego Boga». Amen”.

Wartościowanie działań gospodarstwa leśnego w zakresie ochrony zasobów przyrody na przykładzie Nadleśnictwa Kolbuszowa Autoreferat rozprawy doktorskiej

Nadleśnictwo Kolbuszowa położone jest w północnej części województwa podkarpackiego. Organizacyjnie podlega Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, obejmuje swoim zasięgiem 432 km² i zarządza powierzchnią 9 tys. ha oraz nadzoruje gospodarkę leśną w innych własnościach na ponad 8 tys. ha. Według regionalizacji przyrodniczo-leśnej nadleśnictwo położone jest w VI Krainie Małopolskiej. Obszar, na którym gospodaruje, jest łagodnie pofałdowaną wysoczyzną, poprzecinaną niewielkimi dolinami rzecznyymi. Tutejsze lasy charakteryzują się bardzo dużą różnorodnością przyrodniczą, występuje 12 siedliskowych typów lasu, a podstawowym gatunkiem lasotwórczym jest sosna zwyczajna mająca 72% udziału w składzie gatunkowym drzewostanów. Na terenie badań nie występuje żaden rezerwat przyrody. Lasy prawie w całości należą do kategorii ochronnych, obejmują 94,4% powierzchni. Większość obszaru nadleśnictwa jest włączona do obszarów chronionego krajobrazu 7.956 ha (88%), w Mielecko-Głogowsko-Kolbuszowskim znajduje się 1.517 ha, a w Sokołowsko-Wilczowolskim 6.439 ha. Wyznaczono jeden obszar Natura 2000, Obszar Specjalnej Ochrony Ptaków „Puszcza Sandomierska” zajmujący 7.427 ha (82%). Liczba pomników przyrody wynosi 306 drzew. W Nadleśnictwie Kolbuszowa użytków ekologicznych jest 21, a ich łączna powierzchnia wynosi 78 ha. Dzięki dużej zmienności przyrodniczej można w tutejszych lasach spotkać 41 gatunków roślin chronionych, natomiast spośród wielu zwierząt na uwagę zasługuje obecność kraski, orla bielika, modliszki. Nadleśnictwo Kolbuszowa na szeroką skalę prowadzi edukację

przyrodniczą w „zielonych klasach”, na ścieżkach przyrodniczych oraz w szkołach, organizując konkursy i spotkania.

Celem rozprawy było poznanie wartości rzeczywiście ponoszonych kosztów związanych z szeroko rozumianą ochroną zasobów przyrodniczych. Uzyskane dane mogą stać się wskazówką do określenia, w jakim stopniu Lasom Państwowym, samofinansującej się organizacji gospodarczej, mogą należeć się dotacje, zwroty, rekompensaty, ulgi czy wręcz przeciwnie, obowiązek dodatkowego obciążenia zadaniami ochronnymi wraz z ich finansowaniem.

Urynkowanie i przedstawienie tego typu danych i informacji np. z Nadleśnictwa Kolbuszowa pozwoli również na bardziej obiektywne spojrzenie wielu osób i instytucji na temat przekazywania części uzyskanych dochodów przez Lasy Państwowe na ochronę przyrody w lasach gospodarczych.

Celami szczegółowymi badań było:

- określenie wartości działań na rzecz ochrony zasobów przyrody w lasach Nadleśnictwa Kolbuszowa w okresie 2001-2010,
- sporządzenie bilansu kosztów bezpośrednich, pośrednich, nieosiągniętych przychodów i dodatkowo uzyskanych przychodów na rzecz ochrony zasobów przyrody w lasach nadleśnictwa,
- opracowanie syntetycznego sposobu wartościowania - algorytmu wyliczenia nakładów na ochronę przyrody w lasach, który będzie można również wykorzystywać w innych jednostkach organizacyjnych Lasów Państwowych,
- uzyskanie nowych argumentów do oceny aktualnego stanu i ewentualnej zmiany sytuacji prawnej i finansowej Lasów Państwowych w zakresie ochrony zasobów leśnej przyrody.

Przyjęto następujące hipotezy robocze:

- I. Koszty pośrednie i nieosiągnięte przychody mają istotny wpływ na łączną wielkość poniesionych nakładów na ochronę zasobów przyrody w nadleśnictwie.
- II. Wartość rocznych kosztów przeznaczanych na ochronę zasobów przyrodniczych zależy od uzyskiwanych rocznych przychodów z gospodarki leśnej.
- III. Wielkość dotowania przez podmioty zewnętrzne przedsięwzięć realizowanych w zakresie ochrony zasobów przyrodniczych w nadleśnictwie zależy od ilości zadań wynikających z funkcjonowania ustawy o ochronie przyrody.

Przyjęto następujący zakres badań:

- I. Ustalenie kosztów bezpośrednich i pośrednich ponoszonych na ochronę przyrody w latach 2001-2010 oraz korelacji tych wartości z wielkością przychodu w bilansie finansowym nadleśnictwa w rozbiciu na działy – hodowla lasu, ochrona lasu, ochrona przyrody i zadrzewienia.
- II. Wykazanie struktury finansowania ochrony przyrody przez podmioty zewnętrzne - to jest: NFOŚiGW, WFOŚiGW, budżet państwa, Fundusz Leśny, Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego, fundusze powiatowe i gminne.
- III. Wykazanie struktury finansowania ochrony przyrody w rozbiciu na: ochronę obszarową (Natura 2000), ochronę indywidualną (pomniki przyrody, użytki ekologiczne), ochronę gatunkową oraz ochronę okresową (strefy ochronne), inne elementy ochrony leśnej przyrody, a także edukacji przyrodniczo-leśnej.

Badaniami objęto okres od 2001 do 2010 roku. Był to dla Nadleśnictwa Kolbuszowa czas obowiązywania planu urzędzenia lasu. Do analiz wykorzystano głównie dane zapisane w Systemie Informatycznym Lasów Państwowych (SILP) w celu przedstawienia poniesionych kosztów bezpośrednich i uzyskania dodatkowych przychodów związanych z działalnością na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych. Natomiast dla kosztów pośrednich oraz nieosiągniętych przychodów były wykorzystywane również inne dane zestawiane według propozycji przedstawionych szczegółowo w metodyce rozprawy.

Zastosowano różnorodne metody wyliczenia kosztów i przychodów. Działalność podstawowa w jednostkach organizacyjnych LP to prowadzenie gospodarki leśnej z wszelkimi kosztami związanymi z zagospodarowaniem drzewostanów, pozyskaniem drewna oraz z zadaniami zleconymi. Prace wykonywane przez robotników leśnych, zatrudnionych w jednostkach Lasów Państwowych oraz zadania zlecane firmom zewnętrznym są ewidencjonowane na poszczególnych kontaktach w działach dotyczących działalności podstawowej. Ze względu na ich dokładne przyporządkowanie do miejsca ewidencjonowania powstających kosztów, przedstawiane są w rozprawie jako koszty bezpośrednie. Do ustalenia udziału kosztów bezpośrednich związanych z ochroną zasobów przyrodniczych we wszystkich kosztach bezpośrednich w nadleśnictwie w badaniach uwzględniono 12 grup zadań (np. wprowadzanie gatunków biocenotycznych i podszytów, ochrona różnorodności biologicznej, wykaszanie łąk, edukacja przyrodniczo-le-

śna, zakładanie i utrzymanie terenów zieleni) z poszczególnych działów działalności podstawowej związanych z ochroną zasobów przyrodniczych.

W kosztach pośrednich generalnie skoncentrowano się na wyodrębnieniu z wszystkich kosztów administracyjnych określonej części dotyczącej wykonania zadań przez osoby zatrudnione w LP na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych. Pracownicy w poszczególnych jednostkach wykonują różne zadania związane z gospodarką leśną. Ustalenie zakresu czasu poświęcanego przez pracowników na poszczególne zadania jest trudne ze względu na brak wyraźnego rozdzielenia zapisu czynności, wzajemnego przenikania się zadań, braku szczegółowego ewidencjonowania czasu poświęcanego na wykonywanie prac oraz dużej zmienności i swoistości dla poszczególnych stanowisk pracy. Przedstawienie części kosztów pośrednich poniesionych na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych przez pracowników Służby Leśnej w Nadleśnictwie Kolbuszowa zaproponowano ująć z podziałem na następujące grupy:

- a. utrzymanie pracowników zajmujących się prowadzeniem zagadnień ochrony zasobów przyrodniczych zatrudnionych w dziale technicznym;
- b. utrzymanie pracowników Straży Leśnej zajmujących się działalnością na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych przed szkodnictwem leśnym;
- c. utrzymanie pozostałych pracowników Służby Leśnej, z oszacowaniem przy pomocy ankiety lub przy pomocy analizy dostępnych dokumentów, w poszczególnych działach działalności podstawowej oraz na podstawie powierzchni zajmowanej przez poszczególne obiekty.

Dodatkowo do kosztów pośrednich włączono koszty, jakie wynikły z wprowadzenia gatunków liściastych na terenach, na których można było wprowadzić tylko drzewostany sosnowe. W badaniach zajęto się zwiększonymi kosztami powstającymi tylko na etapie odnowień.

Leśnik, prowadząc działalność gospodarczą w nadleśnictwie, ma znaczący wpływ na zachowanie cennych elementów przyrody i jej różnorodność biologiczną. Korzysta z wiedzy praktycznej, zasad, wytycznych, instrukcji, zarządzeń oraz przestrzega zapisów ratyfikowanych konwencji i porozumień przyrodniczych. W części prac na terenach leśnych ogranicza się ich zakres, rezygnuje z wykonania pewnych czynności i pozostawia fragmenty lasu bez ingerencji, dzięki temu ochrania się swobodny przebieg procesów ekologicznych. Konsekwencją takiego działania są skutki finansowe dla gospodarstwa leśnego polegające na nieosiągnięciu przychodów. Poszczególne jednostki LP nie tylko często ponoszą w związku z tym

dotatkowe koszty, ale też nie osiągają w ogóle lub nie uzyskują możliwie spodziewanych przychodów. W podjętych badaniach próbowano określić wpływ ochrony zasobów przyrodniczych na zmniejszenie przychodów nadleśnictwa. Spośród szerokiego wachlarza tych czynności zaproponowano między innymi wyliczenia dla ustalenia wartości pozostawianego drewna martwego, pozostawianych drzew do naturalnej śmierci w ekotonach i biogrupach, obiektów powierzchniowych (np. strefy ochronne, użytki ekologiczne i miejsca bytowania zwierząt chronionych) z zaniechanym użytkowaniem (pozyskaniem drewna).

Dodatkowo uzyskane przychody związane z ochroną zasobów przyrodniczych w poszczególnych latach zostały przeanalizowane na podstawie danych zawartych w SILP. Poddano analizie wszystkie konta związane z przychodami, wybrano tylko te, które były związane z celem badań. Szczególne poszukiwania realizowano na podstawie kont związanych z przychodami w działalności podstawowej, z dotacjami budżetowymi na zadania zlecone w Lasach Państwowych, z dotacjami z Unii Europejskiej i pozostałymi dotacjami z innych źródeł.

Nie tylko dopłaty i dotacje miały wpływ na wynik przychodów. Mimo braku odzwierciedlenia przychodów w ewidencji na poszczególnych kontach powstające odnowienia naturalne pomniejszają ponoszone koszty. Odnowienia naturalne przynoszą korzyści finansowe i wpływają na poprawę wyniku finansowego w nadleśnictwie. Wartość oszczędności w poszczególnych latach została obliczona na podstawie porównania powierzchni uznanego odnowienia ze średnimi kosztami, jakie były poniesione na odnowienia sztuczne.

W rozprawie przedstawienie bilansu kosztów i przychodów związanych z ochroną zasobów przyrodniczych wyliczono na podstawie zaproponowanego wzoru:

$$B_{op} = \Sigma K_b + \Sigma K_p + \Sigma N_p - \Sigma D_p$$

B_{op} – bilans kosztów i przychodów w działalności LP dla ochrony zasobów przyrodniczych w zł;

ΣK_b – suma kosztów bezpośrednich w zł;

ΣK_p – suma kosztów pośrednich w zł;

ΣN_p – suma nieosiągniętych przychodów w zł;

ΣD_p – suma dodatkowych przychodów w zł.

Wyniki badań i analiz przedstawiono w rozbiciu na koszty bezpośrednie i pośrednie ochrony zasobów przyrody, nieosiągnięte przychody

z tytułu ochrony zasobów przyrodniczych oraz dodatkowo uzyskane przychody w związku z ochroną przyrody w Nadleśnictwie Kolbuszowa.

Zbiorczo wszystkie koszty bezpośrednie mające znaczenie dla ochrony zasobów przyrody w nadleśnictwie odnotowane w SILP zestawiono w zbiorczej tabeli 1.

Tabela 1. Koszty bezpośrednie poniesione na ochronę zasobów przyrody w Nadleśnictwie Kolbuszowa

Rok	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010
Kb sel	0	0	0	131	303	88	53	0	0	56
Kb bioc	6 670	3 780	6 108	4 077	2 709	4 167	8 470	12 998	16 087	21 153
Kb pobioc	1 007	371	82	322	340	441	486	231	134	259
Kb podsz	0	0	414	789	3 370	0	3 006	4 349	0	2 242
Kb zad	502	66	35	5 744	5 039	8 894	10 855	11 856	4	9 002
Kb bio	12 232	2 058	7 219	13 560	14 770	14 014	14 968	13 974	10 318	10 398
Kb zw	70 153	52 630	34 748	71 137	83 694	117 212	126 893	232 625	113 577	177 502
Kb poz och	12 411	6 596	16 434	29 209	27 438	30 083	41 327	39 075	11 357	31 944
Kb ochrpr	0	0	0	0	0	0	0	0	19 016	22 692
Kb ppoż	48 156	15 225	28 915	17 650	20 058	16 522	12 881	18 323	16 795	17 406
Kb edu	0	3 000	51 397	42 305	35 539	22 906	32 762	35 374	10 990	120 929
Kb łąk	0	0	0	3 660	13 046	7 617	10 369	9 724	11 084	22 051
Kb ochzapr	151 131	83 726	145 352	188 583	206 305	221 943	262 071	378 529	209 362	435 634

Kb sel – koszty bezpośrednie przeznaczone na selekcję w zł;

Kb bioc – koszty wprowadzenia drzew i krzewów biocenotycznych w zł;

Kb pobioc – koszty wprowadzenia drzew i krzewów biocenotycznych w poprawkach zł;

Kb podsz – koszty bezpośrednie wprowadzenia podszytów w zł;

Kb zad – koszty bezpośrednie utrzymania terenów zieleni i zadrzewień w zł;

Kb bio – koszt bezpośredni ochrony różnorodności biologicznej w zł;

Kb zw – koszty bezpośrednie poniesionych kosztów na ograniczanie szkód od zwierzyny w zł;

Kb poz och – koszty bezpośrednie pozostałych kosztów ochrony lasu w zł;

Kb ochrpr – koszty bezpośrednie kosztów ochrony przyrody w zł;

Kb ppoż – koszty bezpośrednie kosztów ochrony przeciwpożarowej w zł;

Kb edu – koszty bezpośrednie edukacji leśnej w zł;

Kb łąk – koszty bezpośrednie gospodarki łąkowo – rolnej w zł;

Kb ochzapr – koszty bezpośrednie gospodarstwa leśnego ponoszone na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych w zł.

Koszty bezpośrednie, mające znaczenie dla ochrony zasobów przyrodniczych w Nadleśnictwie Kolbuszowa, kształtowały się na poziomie od 83 tys. zł w 2002 roku do 435 tys. zł w 2010 roku, a średniorocznie wydatkowano 228.264 złotych. Rozpiętość tych kosztów była duża, z wyjątkiem lat 2002 i 2009 zachowywały tendencję wzrostową. W 2010 roku na znaczny wzrost kosztów miały wpływ wysokie koszty zabezpieczania

upraw przed zwierzyną oraz działalność w zakresie budowy bazy przeznaczonej do edukacji przyrodniczo-leśnej.

Natomiast udział procentowy kosztów bezpośrednich poniesionych na ochronę zasobów przyrodniczych we wszystkich kosztach nadleśnictwa (działalność administracyjna, podstawowa i uboczna) przedstawia poniższa tabela 2.

Tabela 2. Udział kosztów bezpośrednich w działalności na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych we wszystkich kosztach w Nadleśnictwie Kolbuszowa

Rok	K n-ctwo	Kb ochzapr	U kb
2001	3 115 524	151 131	5
2002	3 542 901	83 727	2
2003	4 807 351	145 352	3
2004	4 831 872	188 583	4
2005	5 609 857	206 305	4
2006	5 785 128	221 943	4
2007	5 911 087	262 071	4
2008	6 106 136	378 529	6
2009	5 557 447	209 362	4
2010	4 189 330	435 634	10
średnio	4 945 663	228 264	5

K n-ctwo – poniesione wszystkie koszty (administracyjne, podstawowe i uboczne) w nadleśnictwie w zł;

Kb ochzapr – koszty bezpośrednie zaliczone do działalności na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych w zł;

U kb – udział kosztów bezpośrednich przeznaczonych na ochronę zasobów przyrodniczych we wszystkich kosztach poniesionych w działalności nadleśnictwa w %.

Udział procentowy kosztów bezpośrednich ponoszonych na ochronę zasobów przyrodniczych we wszystkich kosztach poniesionych w działalności nadleśnictwa kształtuje się na poziomie od 2 do 6%, jedynie w 2010 roku odnotowano znaczny wzrost do 10%. Wynikało to z wyższych kosztów ochrony lasu przed zwierzyną oraz realizacją projektu związanego z zachowaniem cennych elementów przyrody. Natomiast dla sumy wszystkich tych kosztów w całym dziesięcioleciu udział kosztów bezpośrednich ponoszonych na ochronę zasobów przyrody wyniósł około 5%.

Tabela 3. Udział kosztów bezpośrednich przeznaczanych na ochronę zasobów przyrodniczych we wszystkich przychodach Nadleśnictwa Kolbuszowa

Rok	Przychody	Kb ochzapr	U pkb
2001	4 349 502	151 131	3
2002	4 396 929	83 727	2
2003	5 112 873	145 352	3

2004	5 493 915	188 583	3
2005	5 732 252	206 305	4
2006	6 260 954	221 943	4
2007	6 922 767	262 071	4
2008	6 752 692	378 529	6
2009	6 798 456	209 362	3
2010	7 260 343	435 634	6
Średnio	5 908 068	228 264	4

Kb ochzapr – koszty bezpośrednie zaliczone do działalności na rzecz ochrony zasobów w zł;
 U pkb – udział kosztów bezpośrednich przeznaczanych na ochronę zasobów przyrodniczych w przychodach osiągniętych przez Nadleśnictwo w zł.

Wartość udziału procentowego kosztów bezpośrednich ponoszonych na ochronę zasobów przyrodniczych w przychodach nadleśnictwa wahała się od 2 do 6%. Natomiast dla łącznej sumy przychodów i tych kosztów bezpośrednich w całym dziesięcioleciu udział ten wynosił 4%. Jak widać z danych w tabeli 3 przedstawiającej rozkład wysokości przychodów i kosztów bezpośrednich ponoszonych na ochronę zasobów przyrodniczych w poszczególnych latach, w 2002 roku odnotowano obniżenie kosztów bezpośrednich mimo utrzymujących się przychodów na tym samym poziomie. Następnie w okresie 5 kolejnych lat, od 2003 roku koszty bezpośrednie wzrastały, podobnie też rosły przychody. Natomiast w 2008 roku przychody zanotowały spadek o 170 tys. zł, a koszty bezpośrednie wzrosły o niecałe 120 tys. zł. W 2009 i 2010 roku odnotowano ponownie tendencję wzrostu przychodów, a w kosztach bezpośrednich w 2009 roku najpierw wyraźny spadek, a w następnym 2010 roku wyraźny wzrost.

Spośród wielu zadań wykonywanych na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych znaczną część wykonują pracownicy zatrudnieni w nadleśnictwie, co stanowi tzw. koszty pośrednie. Koszty utrzymania pracowników wykonujących wszystkie zadania gospodarcze odnotowywane są wspólnie razem w kosztach administracyjnych. Wyliczenie z całości kosztów administracyjnych tylko części kosztów dotyczących zaangażowania pracowników w ochronę zasobów przyrodniczych, było w rozprawie nazwane kosztami pośrednimi. Oczywiście wartości kosztów pośrednich będą tutaj tylko przybliżone, szacunkowo pokazujące skalę wydatków, a nie precyzyjnie ustalone i wyliczone.

Koszty pośrednie działalności pracowników przedstawiono przy pomocy dwóch sposobów z analizą danych zestawionych z ankiet oraz z dostępnych dokumentów w poszczególnych działach.

Tabela 4. Koszty pośrednie działalności Nadleśnictwa Kolbuszowa na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych w uwzględnieniu danych z ankiet

Rok	Kp tech	Kp straż	Kp isl	Kp ochzapr1
2001	48 486	109 620	307 641	465 746
2002	53 706	132 088	256 313	442 108
2003	56 178	126 656	268 812	451 646
2004	46 137	143 407	300 152	489 696
2005	53 631	79 044	409 584	542 259
2006	52 956	89 539	404 435	546 930
2007	61 588	96 667	513 115	671 369
2008	94 572	86 153	523 074	703 799
2009	82 282	108 354	540 708	731 344
2010	91 328	134 127	620 161	845 616
Średnio	64 086	110 565	414 399	589 051

Kp tech – koszty pośrednie, jakie poniosła jednostka LP na utrzymanie pracowników w dziale gospodarki leśnej zajmujących się zagadnieniami ochrony zasobów przyrodniczych w zł;
 Kp straż – koszt pośredni utrzymania Straży Leśnej w podejmowanych działaniach na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych w zł;

Kp isl – koszt pośredni wynikający z udziału pozostałych pracowników służby leśnej w działaniach na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych obliczony na podstawie ankiet w zł;

Kp ochzapr1 – koszty pośrednie obliczone przy pomocy pierwszej metody w zł.

Koszty pośrednie zaangażowania nadleśnictwa w działalność na rzecz ochrony przyrody, obliczone między innymi na podstawie ankiet, kształtowały się na poziomie od 440 tys. zł w 2002 roku do 845 tys. zł w 2010 roku, zachowując generalnie tendencję wzrostową, a osiągając średnią z wszystkich lat objętych analizą 589 tys. zł.

W badaniach przeprowadzono także analizę zgodnie z branżowym planem kont dla poszczególnych działów w celu uzyskania odrębnie dla nich wartości kosztów pośrednich. Były one zestawiane na podstawie dostępnych dokumentów, informacji, notatek służbowych i wielkości powierzchni obiektów. Kilku zadań, mimo typowej działalności na rzecz ochrony zasobów przyrody, nie można było wyspecyfikować w kosztach pośrednich ze względu na brak wymiernego określenia zakresu wykonania.

Tabela 5. Koszty pośrednie w ochronie zasobów przyrody w działalności podstawowej Nadleśnictwa Kolbuszowa

Rok	Kp sel	Kp podsz	Kp zad	Kp bio	Kp oz	Kp poz	Kp poz	Kp op	Kp edu	Kp łąk	Kp wodn	Kp dz pod
2001	2 790	0	491	15 615	7 437	2 068	19 120	36 905	15 296	577	20 179	120 748
2002	2 380	0	216	15 407	9 512	2 086	17 545	45 621	31 106	642	7 636	132 151
2003	3 275	4 181	798	15 436	10 991	2 665	29 976	58 929	45 631	1110	8 805	181 798

2004	7 972	531	1 531	17 008	16 632	3 107	25 263	61 550	60 374	2345	18 053	214 365
2005	10 466	1 321	1 487	20 776	21 305	4 036	28 799	68 458	68 338	3284	32 943	261 212
2006	7 867	1 304	884	22 379	24 705	4 272	32 924	70 079	77 818	3662	28 339	274 233
2007	8 091	2 617	5 897	26 412	34 615	5 656	37 118	117 667	74 235	3928	31 887	348 122
2008	9 650	4 368	3 277	29 943	44 612	6 791	34 803	110 550	73 091	6791	43 325	367 202
2009	13 474	3 801	5 231	27 692	38 268	5 498	23 966	91 627	44 099	3949	29 393	286 997
2010	16 588	5 065	5 425	33 200	53 005	7 477	31 457	88 171	57 155	5587	22 687	325 817
średnio	8 255	2 319	2 524	22 387	26 108	4 366	28 097	74 956	54 714	3187	24 325	251 238

Kp sel – koszt pośredni w selekcji obliczony na podstawie dostępnych dokumentów w zł;

Kp podsz – łączny koszt pośredni wprowadzenia i pielęgnowania podszytów w zł;

Kp zad – łączne koszty pośrednie w ochronie terenów zieleni i zadrzewieniach w zł;

Kp bio – koszt pośredni w ochronie różnorodności biologicznej w zł;

Kp oz – koszt pośredni w ochronie lasu przed zwierzyną w zł;

Kp poz – koszt pośredni w pozostałych kosztach ochrony lasu w zł;

Kp poż – koszt pośredni w ochronie przeciwpożarowej w zł;

Kp op – koszt pośredni zaangażowania pracowników nadleśnictwa w dziale ochrony przyrody w zł;

Kp edu – koszt pośredni w prowadzeniu edukacji przyrodniczo-leśnej w zł.

Kp łąk – koszt pośredni w gospodarce łąkowo-rolnej w zł;

Kp wodn – koszty pośrednie związane z wprowadzeniem gatunków liściastych zamiast sosny na wybranych siedliskach według wykonania odczytanego z SILP w zł.

Kp dz pod – koszt pośredni po analizie w poszczególnych działach działalności podstawowej w zł.

Tabela 6. Koszty pośrednie ochrony zasobów przyrody obliczone przy pomocy analizy działów w działalności podstawowej

Rok	Kp tech	Kp straż	Kp dz pod	Kp ochzapr2
2001	48 486	109 620	120 748	278 584
2002	53 706	132 088	132 151	317 946
2003	56 178	126 656	181 798	364 632
2004	46 137	143 407	214 365	403 909
2005	53 631	79 044	261 212	393 886
2006	52 956	89 539	274 233	416 726
2007	61 588	96 667	348 122	506 377
2008	94 572	86 153	367 202	547 927
2009	82 282	108 354	286 997	477 633
2010	91 328	134 127	325 817	551 272
średnio	64 086	110 565	251 238	425 889

Kp tech – koszty pośrednie poniesione na utrzymanie pracowników działu technicznego mających w zakresach czynności zadania związane z ochroną zasobów przyrodniczych w zł;

Kp straż – koszt pośredni utrzymania Straży Leśnej w podejmowanych działaniach na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych w zł;

Kp dz pod – koszt pośredni utrzymania pracowników Służby Leśnej w nadleśnictwie w podejmowanych działaniach na rzecz ochrony zasobów przyrody według analizy w poszczególnych działach działalności podstawowej w zł.

Kp ochzapr2 – koszt pośredni obliczony przy pomocy drugiej metody w zł.

Koszty pośrednie, obliczone na podstawie analizy w działalności podstawowej, kształtują się na poziomie od 280 tys. zł w 2001 roku, do 551 w 2010 roku, a średniorocznie 425 tys. zł. Nie przedstawiają one systematycznej tendencji wzrostowej, gdyż po wzroście do 404 tys. zł w 2004 roku odnotowano niewielki spadek w 2005 roku o 10 tys. zł, a następnie wzrost o 150 tys. zł do 2008 roku i spadek o 77 tys. zł w 2009 roku, aby uzyskać najwyższą wartość w 2010 roku.

W działalności podstawowej nadleśnictwa w badaniach zajęto się wielkością potencjalnie nieosiągniętych przychodów związanych z ochroną zasobów przyrodniczych. Dotyczyły one między innymi pozostawianych fragmentów starodrzewi w formie pojedynczych drzew, biogrup, ekotonów i grup pomników przyrody. W badaniach przedstawiono analizę nieosiągniętych przychodów wynikających z pozostawianego do naturalnego rozkładu drewna martwego, z rezygnacji z gospodarowania na pewnych fragmentach gruntów, które mogłyby być porośnięte przez drzewostany.

Nieosiągnięte przychody w Nadleśnictwie Kolbuszowa w okresie obowiązywania planu urządzenia lasu zostały zestawione łącznie poniżej.

Tabela 7. Nieosiągnięte przychody wynikające z zaniechania użytkowania ze względu na potrzeby ochrony zasobów przyrody

Rok	Np dm	Np bio	Np eko	Np poj	Np nu	Np pp	Np ue	Np str	Np zad	Np ochzapr
2001	171 617	0	0	952	4 838	14 314	16 387	0	5 109	213 216
2002	156 688	0	0	4 093	4 417	13 069	14 961	2 942	4 664	200 835
2003	155 391	0	0	5 227	4 380	12 960	14 837	16 105	4 626	213 527
2004	190 304	5 729	0	979	5 365	13 474	18 171	19 724	5 665	259 410
2005	219 404	70 313	6 511	3 785	6 185	15 534	20 950	22 740	6 531	371 952
2006	204 525	50 674	10 342	2 211	5 766	14 480	19 529	21 198	6 088	334 813
2007	220 971	69 069	11 960	0	6 229	15 645	21 099	22 902	6 578	374 453
2008	224 054	13 914	14 494	0	6 316	15 910	21 394	23 222	6 670	325 974
2009	190 119	58 085	11 881	0	5 359	12 222	18 153	19 705	5 659	321 183
2010	194 988	47 991	10 961	0	5 497	12 535	10 189	20 209	5 804	308 175
Średni	192 806	31 578	6 615	1 725	5 435	14 014	17 567	16 875	5 739	292 354

Np dm – nieosiągnięte przychody wynikające z zaniechania użytkowania drewna martwego w zł;

Np bio – nieosiągnięte przychody wynikające z pozostawienia biogrup na zrębach w zł;

Np eko – nieosiągnięte przychody wynikające z pozostawienia drzew w ekotonach w zł;

Np poj – nieosiągnięte przychody wynikające z pozostawienia pojedynczych drzew na zrębach w zł.

Np nu – nieosiągnięte przychody powstałe w związku z zaniechaniem użytkowania cennych przyrodniczo powierzchni w zł;

Np pp – nieosiągnięte przychody powstałe z nieużytkowania pomników przyrody w zł;

Np ue – nieosiągnięte przychody wynikające z zaniechania użytkowania drewna na użytkach ekologicznych, na których mogłyby być prowadzona gospodarka leśna w zł.

Np str – nieosiągnięte przychody spowodowane wyłączeniem z użytkowania drewna w strefach ochrony całorocznej w zł;

Np zad – nieosiągnięte przychody powstałe w zadrzewieniach w zł;

Np ochzapr – nieosiągnięte przychody w gospodarstwie leśnym z związane z zaniechaniem użytkowania w związku z ochroną zasobów przyrodniczych w zł;

Wartość nieosiągniętych przychodów związana z działalnością gospodarczą nadleśnictwa na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych kształtowała się na poziomie od niewiele ponad 200 tys. zł w 2002 roku do prawie 375 tys. zł w 2007 roku, a rozpiętość to 175 tys. zł. Średniorocznie w Nadleśnictwie Kolbuszowa nieosiągnięto z tego powodu 292.354 złotych przychodów. Największe nieosiągnięte przychody były związane z pozostawianiem w drzewostanach drewna martwego.

Nadleśnictwo Kolbuszowa w badanym okresie w latach 2001-2010 uzyskiwało wiele różnych dodatkowych przychodów przeznaczanych na ochronę zasobów przyrodniczych w postaci dotacji i innych rodzajów wsparcia finansowego.

Tabela 8. Dodatkowe przychody Nadleśnictwa Kolbuszowa uzyskane na ochronę zasobów przyrodniczych w poszczególnych latach

Rok	Pr bud	Pr dp	Pr ue	Pr pdot	Pr dot
2001	0	0	0	0	0
2002	0	3 000	0	0	3 000
2003	5 000	83 750	0	0	88 750
2004	5 000	20 000	0	0	25 000
2005	0	7 068	0	0	7 068
2006	6 000	0	0	0	6 000
2007	0	0	0	10 901	10 901
2008	0	0	0	16 696	16 696
2009	0	0	376 461	24 093	400 554
2010	0	0	321 208	64 551	385 759
				Razem	943 728

Pr bud – dotacje budżetowe na zadania zlecone w zł;

Pr dp – pozostałe przychody działalności podstawowej (fundusze ochrony środowiska) w zł;

Pr ue – dotacje z Unii Europejskiej do działalności podstawowej w zł;

Pr pdot – pozostałe dotacje (płatności bezpośrednie) w zł;

Pr dot – łączne przychody i dotacje związane z ochroną zasobów przyrodniczych w zł.

Wielkość uzyskanych dodatkowych przychodów w poszczególnych latach jest zróżnicowana. Nie uzyskano wsparcia finansowego w 2001 roku. W latach 2002, 2005 i 2006 wysokość dofinansowania wynosiła poniżej 10 tys. zł. Dodatkowe przychody powyżej 10 tys. zł, ale nie więcej niż 30 tys. zł odnotowano w latach 2004, 2007 i 2008. Natomiast w 2003 roku

wartość była znacznie większa, jednak nie przekraczała 100 tys. zł. Wysokie wartości dofinansowań odnotowane w latach 2009 i 2010 były wynikiem sięgnięcia przez nadleśnictwo po środki z Unii Europejskiej na projekt przyrodniczy „Kanalizacja ruchu turystycznego na obszarze Natura 2000 Puszcza Sandomierska”. Średniorocznie dofinansowanie na rzecz działań związanych z ochroną przyrody wyniosło 94 tys. zł.

Wszystkie dodatkowe przychody uzyskane lub pomniejszające koszty zestawiono w tabeli 9. Obrazuje ona skalę wielkości, jaką nadleśnictwo może uzyskać dzięki działalności na rzecz ochrony przyrody.

Tabela 9. Łączne dodatkowe przychody i oszczędności powstałe dzięki działalności na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych

Rok	Dp Pr	Dp on	Dp pod	Dp
2001	0	1 978	74 651	76 629
2002	3 000	9 202	77 334	89 536
2003	88 750	916	84 809	174 475
2004	25 000	8 642	82 261	115 903
2005	7 068	23 703	91 815	122 586
2006	6 000	48 034	100 163	154 197
2007	10 901	61 517	108 205	180 623
2008	16 696	38 016	112 364	167 076
2009	400 554	51 575	117 961	570 090
2010	385 759	37 021	102 967	525 747
średnio	94 373	28 060	95 253	217 686

Dp pr – otrzymane dodatkowe przychody i dotacje związane z ochroną zasobów przyrodniczych w zł;

Dp on – dodatkowe przychody osiągnięte w związku z uzyskaniem odnowień naturalnych w zł.

Dp pod – dodatkowe przychody powstałe w wyniku ustawowych obniżen podatku w związku z ochroną zasobów przyrodniczych w zł.

Dp – dodatkowe przychody według badań uzyskane dzięki ochronie zasobów przyrodniczych w zł.

Dodatkowe przychody i oszczędności uzyskane dzięki działalności na rzecz ochrony przyrody kształtowały się na poziomie od ponad 70 tys. zł w latach 2001 i 2002. Znaczny wzrost nastąpił w 2003 roku, wtedy osiągnęły wartość ponad 170 tys. zł. W dwóch kolejnych latach nieznacznie spadły dodatkowe przychody, jednak nie niżej niż 115 tys. zł. Duży wzrost do ponad 500 tys. zł nastąpił w latach 2009 i 2010 dzięki wysokim dotacjom zewnętrznym. Nadleśnictwo Kolbuszowa uzyskiwało średniorocznie 217 tys. zł dodatkowych przychodów.

Łączny bilans kosztów i przychodów związany z działalnością na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych przedstawiono na podstawie

obliczonych w analizach składowych. W celu lepszego zobrazowania dodatkowe koszty przedstawiono ze znakiem *minus* (-). Natomiast dodatkowe przychody zostały przedstawione jako wartość finansowa dodana uzyskana dzięki ochronie zasobów przyrodniczych i w tabeli oznaczono znakiem *plus* (+).

Tabela 10. Bilans kosztów i przychodów w działalności na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych w Nadleśnictwie Kolbuszowa

Rok	$\Sigma K b$	$\Sigma K p$	$\Sigma N p$	$\Sigma D p$	B op
2001	-151 131	-278 584	-213 216	+76 629	-566 302
2002	-83 727	-317 946	-200 835	+89 536	-512 972
2003	-145 352	-364 632	-213 527	+174 475	-549 035
2004	-188 583	-403 909	-259 410	+115 903	-735 999
2005	-206 305	-393 886	-371 952	+122 586	-849 557
2006	-221 943	-416 728	-334 813	+154 197	-819 287
2007	-262 071	-506 377	-374 453	+180 623	-962 278
2008	-378 529	-547 927	-325 974	+167 076	-1 085 354
2009	-209 362	-477 633	-321 183	+570 090	-438 088
2010	-435 634	-551 272	-308 175	+525 747	-769 334

$\Sigma K b$ – suma kosztów bezpośrednich w zł;

$\Sigma K p$ – suma kosztów pośrednich w zł;

$\Sigma N p$ – nieosiągnięte przychody w zł;

$\Sigma D p$ – dodatkowe przychody w zł;

B op – bilans kosztów i przychodów w działalności na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych w zł.

Przedstawiony w tabeli 10 bilans wykazuje zdecydowanie przewagę wydatków powstałych na skutek podejmowanych przez leśników inicjatyw oraz działań na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych. Przeważające wartości po stronie kosztów wahają się od prawie 440 tys. zł do prawie 1 085 tys. zł. Dodatkowe przychody, uzyskane w różnej formie, nie rekompensują tego, co dało gospodarstwo leśne w swoich działaniach na rzecz ochrony przyrody. Udział procentowy dodatkowych przychodów w sumie kosztów bezpośrednich, pośrednich i nieosiągniętych przychodach przedstawia się następująco.

Tabela 11. Udział procentowy dodatkowych przychodów i oszczędności w kosztach bezpośrednich, pośrednich i nieosiągniętych przychodach

Rok	$Kb+Kp+Np$	Dp	W Dp
2001	642 931	76 629	12
2002	602 507	89 536	15
2003	723 510	174 475	24
2004	851 902	115 903	14

2005	972 144	122 586	13
2006	973 484	154 197	16
2007	1 142 901	180 623	16
2008	1 252 430	167 076	13
2009	1 008 178	570 090	57
2010	1 295 081	525 747	41
Razem	9 465 067	2 176 862	23

Kb+Kp+Np – suma kosztów bezpośrednich, pośrednich i nieosiągniętych przychodów związanych z działalnością na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych w zł;

Dp – dodatkowe przychody osiągnięte dzięki ochronie zasobów przyrodniczych w zł;

W Dp – udział procentowy dodatkowych przychodów w kosztach bezpośrednich, pośrednich i nieosiągniętych przychodów w %.

Tabela 11 przedstawia udział procentowy dodatkowych przychodów w kosztach bezpośrednich, pośrednich i nieosiągniętych przychodach wynoszący od 12% w 2001 roku do 57% w 2009 roku. Jak wynika z tabeli 12, dodatkowe przychody uzyskane dzięki ochronie zasobów przyrodniczych w całym dziesięcioleciu stanowią 23% wszystkich poniesionych kosztów bezpośrednich, pośrednich i nieosiągniętych przychodów. Dodatkowe przychody nie są obligatoryjnie przekazywane ani nie obniżają kosztów w nadleśnictwach, o większość z nich nadleśnictwo musiało się starać, przygotowując wnioski o dofinansowanie.

Przeanalizowano także wielkość wzrostu kosztów bezpośrednich o sumę kosztów pośrednich i nieosiągniętych przychodów.

Tabela 12. Procentowy wzrost kosztów bezpośrednich o koszty pośrednie i nieosiągnięte przychody

Rok	Kb	Kp + Np	W kp
2001	151 131	491 800	325
2002	83 727	518 780	620
2003	145 352	578 159	398
2004	188 583	663 319	352
2005	206 305	765 839	371
2006	221 943	751 541	339
2007	262 071	880 830	336
2008	378 529	873 900	231
2009	209 362	798 816	382
2010	435 634	859 447	197
średnio	228 264	522 020	280

Kb – koszty bezpośrednie ponoszone na ochronę zasobów przyrodniczych odnotowane na kontach zgodnie z branżowym planem kont w zł;

Kp +Np – koszty pośrednie i nieosiągnięte przychody wynikające z ochrony zasobów przyrodniczych w zł;

W kp – wzrost procentowy kosztów bezpośrednich o koszty pośrednie i nieosiągnięte przychody w %.

Jak wynika z tabeli 12, koszty bezpośrednie ochrony zasobów przyrodniczych istotnie wzrastają o sumę kosztów pośrednich i nieosiągniętych przychodów, bo od 197% w 2010 roku do 620% w 2002 roku. Wartości te przedstawiają ważny udział działań, zadań i zaniechań gospodarowania, których konsekwencją są znacznie wyższe koszty niż tylko te zaksięgowane na odpowiednich kontach w nadleśnictwie.

* * *

W rozprawie zaproponowano algorytm przedstawiający zestawienie obliczonych kosztów, nieosiągniętych przychodów i dodatkowo uzyskanych przychodów związanych z działaniami z zakresu ochrony zasobów przyrody w celu ich zwartościowania w nadleśnictwie. Będzie można go wykorzystać w innych jednostkach Lasów Państwowych.

Do badań wykorzystano stworzony arkusz kalkulacyjny w programie Excel z powiązanymi ze sobą poszczególnymi arkuszami. Został on podzielony na dane ogólne, bilans ochrony, koszty bezpośrednie, koszty pośrednie, nieosiągnięte przychody, dodatkowe przychody i poszczególne działy.

Wykonane badania i analizy upoważniają do przedstawienia ogólnych stwierdzeń w formie dyskusji. Rzeczywiście ponoszone koszty na ochronę zasobów przyrody nie są łatwe i proste do szczegółowego ustalenia ze względu na obowiązującą budowę branżowego planu kont. Przewiduje on ewidencjonowanie tylko kosztów bezpośrednich za wykonanie poszczególnych zadań w odpowiednich działach w działalności podstawowej oraz kosztów administracyjnych. W tym drugim rodzaju kosztów znajdują się koszty pracowników (pośrednie), które były poniesione między innymi na ochronę przyrody. Ustalenie dokładnej wartości tych kosztów pośrednich jest niemożliwe, gdyż nie posiadają one ceny rynkowej. Na podstawie przedstawionej w rozprawie metody wyspecyfikowano ze wszystkich kosztów administracyjnych koszty pośrednie będące jedynie szacunkową i przybliżoną wielkością zaangażowania i czasu pracy leśnika na rzecz ochrony przyrody. Średniorocznie w całym okresie objętym analizą koszt pośredni wyniósł 589 tys. zł, a udział ten stanowił 19% kosztów administracyjnych w Nadleśnictwie Kolbuszowa.

Przedstawiona w rozprawie analiza pokazuje szacunkową wielkość nieosiągniętych przychodów wynikających z zaniechania użytkowania

drewna martwego, drzew na użytkach ekologicznych i drzewostanów w strefach ochrony całorocznej, także pozostawiania biogrup na zrębach, starodrzewi w ekotonach, pojedynczych drzew na zrębach, pomników przyrody, sadów i parków. Suma tych wartości pomniejszyla teoretycznie przychody nadleśnictw średnio w całym okresie objętym analizą o 5%, czyli zasilalaby dodatkowo kwotą około 300 tys. zł.

Koszty bezpośrednie ponoszone na ochronę zasobów przyrody stanowią średniorocznie 228 tys. zł, czyli 9% w łącznych kosztach działalności podstawowej (pozyskanie, zrywka, hodowla, ochrona i inne), a 5% we wszystkich kosztach (podstawowa + administracyjna + dodatkowa) poniesionych przez Nadleśnictwo Kolbuszowa. Wszystkie koszty bezpośrednie i pośrednie poniesione na ochronę przyrody średniorocznie wynoszą 654 tys. zł, co stanowi 13% udziału we wszystkich poniesionych kosztach w nadleśnictwie, a w przychodach udział ten wynosi 11%. Suma kosztów pośrednich i bezpośrednich dodatkowo została powiększona o nieosiągnięte przychody średnio o 46%, czyli o około 300 tys. zł. Natomiast koszty bezpośrednie w okresie objętym badaniem wzrastały w sposób bardzo zróżnicowany, bo od 197 do 620% o koszty pośrednie i nieosiągnięte przychody, dając średnią 280%, czyli kwotę ponad 520 tys. zł. Tak duży wzrost kosztów pośrednich i nieosiągniętych przychodów potwierdza bardzo istotną rolę, jaką pełnią nadleśnictwa w ochronie zasobów przyrody.

Uzyskanie dodatkowych przychodów w postaci dotacji wymaga od pracowników nadleśnictwa dużego zaangażowania. Składa się na to samo przygotowanie wniosku o dofinansowanie, realizacja zgodna z wytycznymi dofinansowującego i często mozolne, długotrwałe rozliczenie projektu. Natomiast ulgi w płaconym podatku są regulowane przez przepisy prawnofinansowe i nie trzeba wykazywać aktywności w uzyskaniu zmniejszeń wydatków. Obliczone wartości kosztów bezpośrednich i pośrednich oraz nieosiągniętych przychodów były rekompensowane rocznie dodatkowo uzyskanymi przychodami od 76 tys. złotych do 570 tys. zł.

W nieosiągniętych przychodach największe znaczenie wartościowe ma pozostające do naturalnego rozkładu drewno martwe. Ilość jego jest zróżnicowana, a sposobów obliczania tych wartości też wiele. Jednak średniorocznie ponad 60% nieosiągniętych przychodów to pozostawiane drewno martwe, czyli jest to najistotniejszy element w kategorii działań na rzecz ochrony i kształtowania różnorodności biologicznej.

Poprawa wyniku finansowego, czy to przez dodatkowe przychody, czy to przez zmniejszenie nieosiągniętych przychodów jest bardzo istotna w bilansie nadleśnictwa. Bilans korzyści i kosztów związanych z ochroną przyrody nie jest, z gospodarczego punktu widzenia, finansowo korzystny

dla nadleśnictwa. Gospodarstwo leśne więcej daje ochronie przyrody niż z tego powodu korzysta.

W ciągu okresu objętego analizą Nadleśnictwo Kolbuszowa uzyskało 943 tys. zł dotacji ze środków zewnętrznych na ochronę zasobów przyrody, czyli średniorocznie 94 tys. zł. Dotacje te nie wystarczyły na pokrycie kosztów bezpośrednich poniesionych na ten cel i stanowią średniorocznie 39% tych kosztów. Mimo wszystko uzyskiwanie dotacji jest bardzo ważne dla poprawy wyniku finansowego nadleśnictwa i może być efektywniejsze niż formy ewentualnego poboru opłat za korzystanie z walorów przyrodniczych przez społeczeństwo.

W Nadleśnictwie Kolbuszowa w analizowanym okresie udział kosztów bezpośrednich, pośrednich i nieosiągniętych przychodów wynikających z działalności na rzecz ochrony zasobów przyrody we wszystkich kosztach ogółem wahał się od 15 do 31%, osiągając średnią 19% (w analizowanym okresie).

Wnioski i stwierdzenia

- 1) W analizowanej dekadzie lat 2001-2010 na rzecz ochrony zasobów przyrody w Nadleśnictwie Kolbuszowa wydatковано przeciętnie rocznie 228 tys. zł (koszty bezpośrednie), co stanowi 5% łącznych zaksięgowanych kosztów.
- 2) W latach 2001-2010 koszty pośrednie ochrony zasobów przyrody wyliczono średniorocznie na 425 tys. zł, a tzw. nieosiągnięte przychody na 292 tys. zł.
- 3) Łącznie średniorocznie na rzecz ochrony przyrody w Nadleśnictwie Kolbuszowa uzyskano dodatkowe przychody (dotacje zewnętrzne, ulgi podatkowe, odnowienia naturalne) w wysokości 217 tys. zł.
- 4) Koszty, które Nadleśnictwo Kolbuszowa poniosło w latach 2001-2010 na ochronę przyrody, były kompensowane przez dodatkowo uzyskane przychody w sposób zmienny w ciągu dziesięciolecia od 12% do 57% – średnio 23%.
- 5) Koszty pośrednie (wydzielone z kosztów administracyjnych) i nieosiągnięte przychody stanowią część rzeczywistych kosztów ochrony przyrody, które pomniejszyły zysk produkcyjny Nadleśnictwa Kolbuszowa, stanowiły one od 197 do 620% zaksięgowanych kosztów bezpośrednich (tj. kosztów wykonania zadań zleconych i materiałowych).
- 6) Dotacje przeznaczane na ochronę zasobów przyrodniczych z instytucji spoza Lasów Państwowych, rozliczane rocznie jako część

przychodu w okresie objętym badaniem, pomniejszyły koszty własne nadleśnictwa średniorocznie o 94 tys. zł. Wielkości dotacji nie są proporcjonalne do wysokości aktualnych rocznych wydatków nadleśnictwa na ochronę przyrody, lecz zależą od zadań ochrony przyrody określonych przez akty prawne i od sukcesów pozyskiwania dotacji na podstawie wniosków nadleśnictwa.

- 7) W ośmiu z dziesięciu lat analiz odnotowano związek pomiędzy wysokością poniesionych wydatków (kosztów bezpośrednich) na rzecz ochrony zasobów przyrodniczych a wzrostem przychodów nadleśnictwa. Ponieważ zależności tej nie odnotowano tylko w dwóch latach, istnieje znaczne prawdopodobieństwo istotności związku tych dwóch elementów.
- 8) Autorski projekt algorytmu wskazujący na metodykę i sposoby wartościowania działań gospodarstwa leśnego z zakresu ochrony zasobów przyrodniczych może być przydatny w innych jednostkach Lasów Państwowych. Jest on stosunkowo łatwy w użyciu dzięki zastosowanemu układowi tabel zestawionych w arkuszu Excel.

Wizytacja kanoniczna parafii w Kolbuszowej z roku 1694

Wśród archiwaliów dotyczących organizacji administracji kościelnej w okresie staropolskim, przechowywanych w zespole Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu, znajdującym się obecnie w tamtejszym Archiwum Diecezjalnym stanowiącym część Biblioteki Diecezjalnej, zachowały się siedemnastowieczne akta wizytacji parafii Kolbuszowa, należącej wówczas do dekanatu miechocińskiego (AKKS 800, rps 328, ss. 101-105). Sporządzono je w ramach wizytacji archidiaconatu sądeckiego diecezji małopolskiej przeprowadzonej w październiku roku 1694 przez archidiacona sandomierskiego Rafała Rościckiego¹.

Kolbuszowa, powstała jako parafia na początku XVI wieku, u schyłku następnego stulecia była już dobrze zorganizowaną wsią o znacznej liczbie ludności, przekraczającej 2000 mieszkańców. Ambicje ówczesnych właścicieli, rodu Lubomirskich, spowodowały dążenie do przekształcenia jej w miasto, czego jednym z pierwszych dowodów jest zapis w prezentowanych tu aktach, określający Kolbuszową mianem *oppidum noviter fundatum* (miasto niedawno założone). Szczególne zasługi dla rozwoju Kolbuszowej położył marszałek nadworny i starosta sandomierski Józef Lubomirski (1638-1702); do niego zatem w naturalny sposób należało prawo proponowania duchownych na proboszczów kolbuszowskich, jak również arbitraż w kwestiach spornych pomiędzy parafią a wiernymi. Ze

¹ *Visitatio interna et externa Decanatus Michocinensis per Archidiaconum Sandomi-riensem Ecclesiarum 11, hospitalium duorum, peracta mense Octobri Anno Domini MDCXCIV*, sygn. AKKS, sygn. 800 s. 101-105. Por. F. Kiryk, *Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu XIII-XX w.*, s. 310-311. Jako podstawę przekładu i opracowania tekstu wykorzystano fotografie cyfrowe pochodzące ze zbiorów ks. dra Sławomira Zycha, za których użyczenie autor pragnie złożyć Mu w tym miejscu serdeczne podziękowania.

względu na zachowanie analogicznych tekstów wizytacyjnych poprzedzających przedstawiany poniżej (z lat 1604 oraz 1676) można prześledzić rozwój życia Kościoła na przestrzeni całego wieku XVII. Poza występującymi już w aktach poprzedniej wizytacji z 1676 roku, należącymi do parafii Kolbuszowa, wsiami: Kupno, Świerczów, Wola i Weryń, w aktach z roku 1694 wymienia się także folwark *Poddobnie* oraz wieś Bukowiec i Wola. W stosunku do stanu zaludnienia z roku 1676 liczba ludności w parafii zmniejszyła się o około 500 osób.

W dokumentach napotkać można nieliczne nazwiska ówczesnych mieszkańców Kolbuszowej i okolic: miejscowej szlachty (Franciszek Zaurlicz) czy też gospodarzy (Piórko [?], Stanisz).

Część pierwsza akt kolbuszowskich ma charakter typowego formularza wizytacyjnego, z ustaloną kolejnością podawania informacji. Druga, dotycząca osób duchownych i świeckich pracujących na potrzeby parafii, stanowi połączenie kwestionariusza osobowego (kariera duchowna lub świecka, godności, zakres obowiązków, uposażenie) z protokołem przesłuchania świadków, mającym udzielić szczegółowych odpowiedzi na zadawane im pytania o postawę moralną pracowników parafii (zarówno duchownych, jak i świeckich) oraz zaangażowanie w wypełnianiu obowiązków, przybierających niejednokrotnie formę dosłownych wypowiedzi, przytaczanych częściowo w języku polskim.

Zwięźle, stosownie do wymogów formularza wizytacyjnego, opisany został stan budynku kościoła, podówczas drewnianego i noszącego, podobnie jak i obecnie, wezwanie Wszystkich Świętych (*tituli Sanctorum Omnium*), z uwzględnieniem najważniejszych jego części (część sakralna, zakrystia), sprzęty (ołtarze, tabernakulum, chrzcielnica), paramenty liturgiczne, a także otoczenie kościoła, cmentarz i budynki mieszkalne dla proboszcza i wikarych. Omówiono też działalność parafialnego Bractwa pw. Św. Anny, jego strukturę oraz obecne w życiu parafian formy liturgiczne.

Kolejnym ważnym punktem ustaleń wizytacyjnych były kwestie personalnej obsady parafii. Obowiązki proboszcza pełnił wówczas, określany w dokumencie łacińskim słowem *rector* (zarządca), ksiądz Stanisław Marczewski, nadzorujący równocześnie przytułek w Bochni. Wikariuszami byli zaś: Baltazar Rymarski, Karol Śmiałkowicz, Andrzej Tertuniowicz i Jan Zaleski. Poszczególni duchowni w zamian za wypełnianie określonych obowiązków duszpasterskich otrzymywali wynagrodzenie, do płacenia którego zobowiązał się dwór Lubomirskich reprezentowany podówczas przez Michała Aleksandra Lubomirskiego. Oprócz duchownych na rzecz parafii pracował także organista Józef Różański oraz kantor Szymon Słowański.

Na podstawie informacji zawartych w protokole wizytacji można także wnioskować o krzepnięciu struktur kościelnych, pozwalają one bowiem datować okres funkcjonowania w Kolbuszowej prepozytury co najmniej na lata dziewięćdziesiąte siedemnastego, wieku, a więc nieco wcześniej, niż zakładali to do niedawna badacze lokalnej historii Kościoła².

Obszerny ustęp w aktach wizytacyjnych parafii kolbuszowskiej (s. 104-105) poświęcony został funkcjonującemu w parafii przytułkowi (*hospitale*) pełniącemu, wobec braku innych form opieki społecznej, funkcję placówki opiekuńczo-duszpasterskiej dla podeszłych wiekiem, uboższych lub pozbawionych rodziny parafian. Przytułek ten posiadał swoją kaplicę obsługiwaną przez kapelana, własne uposażenie, a bezpośredni nadzór nad nim sprawowali tzw. prowizorzy (łac. *provisores*) w liczbie dwóch. Jak wynika z podanych na jego temat informacji, w okresie wizytacyjnym był on administrowany wspólnie z przytułkiem w pobliskim Żochowie (obecnie Rzochów), a działalność finansowana po części z fundacji hrabiów Tarnowskich, częściowo zaś z zapisów zamożniejszych kolbuszowian lub okolicznej szlachty.

Według pokontrolnych zaleceń wizytacyjnych (*Ordinatio pro Ecclesia Parochiali Kolbuszoviensi*), przedmiotem szczególnej uwagi wizytatora była zarówno niedostateczna czystość kościoła, zły stan zakwaterowania wikarych, jak i, przede wszystkim, postawa pracujących tu duchownych. Na koniec zatem kierowane jest do proboszcza zalecenie zwiększenia nadzoru prowadzącego do korygowania niestosownych zachowań.

² *Parafia Kolegiacka Wszystkich Świętych w Kolbuszowej w latach 1510-2010. Studia, szkice i materiały*, red. S. Zych, Kolbuszowa 2010.

Według S. Zycha i B. Walickiego parafię kolbuszowską zaczęto określać mianem prepozytury w aktach z 1. poł. XVIII w., por. ciż, *W okresie staropolskim*, w: *Parafia Kolegiacka*, s. 36.

* * *

[Textus genuinus]

Liber III

VISITATIO

Interna et externa

Decanatus Miechocinensis

per

Archidiaconum Sandomiriensem

Ecclesiarum 11, hospitalium duorum,

peracta mense Octobri

Anno Domini

MDCXCIV

KOLBUSZOWA

Oppidum noviter fundatum ill(ust)r(issi)mi ac magnifici domini Iosephi Lubomirski, mareschalci curiae regni, Sandomiriensis etc.etc. capitanei, haereditarium. In quo est ecclesia lignea, novo tecto cooperta, tituli San(ctorum) Omnium consecrata. Cuius dedicationis dies anniversaria celebratur Dominica prima post festum San(cti) Michaelis Archangeli. Collatio illius spectat ad haeredem eiusdem oppidi. Rector eiusdem eccl(esi)ae e(st) adm(odum) r(evere)nd(u)s Stanislaus Marczewski, idem praepositus ho(s)p(ita)lis Bochnen(sis), anno Domini 1686, (die) 20 (Octo)bris institutus; habet approbationem. *Altaria* in eadem eccl(esi)a tria, non consecrata, in portatilibus absolvuntur missae sacrificia. *Ciborium* in maiori altari, in quo S(anctis)s(imu)m S(a)cr(a)m(en)t(u)m in pyxide argentea, intus deaurata, decenter asservatur. *Olea sacra* ad latus maioris altaris, in armariolo parieti applicato munde habentur. *Baptisterium* in medio ecclesiae, lignum, in quo lebes aeneus, non bene inalbatus. *Piscinula* penes maius altare bene excavata. *Sacristia* lignea, bene clausa, habet armariola pro servanda supellectili eccl(esias)t(i)ca. *Supellex eccl(esi)ae* tam in argento, quam in aliis apparamentis habetur, sufficienter descripta in inventario per me verificato et subscripto. *Campanile* adiunctum portae ecclesiae, in quo campanae tres. *Sepimenta cimiterii* collapsa. *Aedificia plebanalia* antiqua, indigent repara(ti)one. Similiter et *domus vicaria-*

les. Villae parochiales numerantur sex, sc(i)l(ice)t: Kolbuszowa, Wyrynia, Bukowiec, Swierczow, Kupno. *Animae parochianorum* numerantur duo milia et quingentae. *Libri metrices* tam baptizatorum, quam copulatorum bene compacti et ordinate descripti habentur. *Dos ecclesiae ex libris retentionum desumpta*. Imprimis habet laneum unum, qui incipit ab ecclesia et domo plebanali et tendit finiturque usque ad sylvam versus Żochow, latitudine protenditur a via publica et agro curiali Jastrzembiec nuncupato usque ad limites *Piorka*. Habet in area plebanali duas piscinas protendendo ad stagnum curiale seu molendinum. Hortum unum extra domum versus *Żochow*. Secundum penes *Stanisz* dictum. Tertium pro rectore scholae penes pascua. Hortulanos sex, qui septimanatim duos dies laborant. Inquilinos octo. Cmethones duos, qui in hebdomada laborant duobus diebus propriis pecoribus. *Decimam manipularem* post omnes agros praedii *Poddobnie* nuncupati habet, sed tantum ex medietate exdecimat, ex altera vero parte possessionis nobilis Zaurlicz denegatur decima manipularis. Item post oppidanos Kolbuszowien(ses) missalia, nec non post alias villas Werynia et Kupno, habet itidem missalia mensurae Ropczyczen(sis). Post alias vero villas, v(i)d(e)l(ice)t Bukowiec et Wola, decimae non extraduntur, nec pecuniis solvuntur.

Confraternitates ad eandem Eccl[esi]am introductae sunt duae. Prima S(anc)t(ae) Annae, quae h(abe)t agrum certum continen(tem) sulcos circiter octuaginta. Secunda S(ancti) Iosephi, haec nullam h(abe)t foundationem. Seniores utriusque confraternitatis habentur. Congregationes quolibet anno instituuntur. Cistae sunt duae, a quibus seniores claves habent. Expendunt pecuniam collectam pro necessariis. Calculum autem de perceptis et expensis reddunt quolibet anno ad(modu)m r(eve)ndo praep(osi)to. Qualibet feria (ter)tia de S(ancta) Anna et feria quarta de S(ancto) Iosepho absolvuntur missae sacrificia.

Cursum B(eatae) M(ariae) V(irginis) quatuor presbyteri infra-scripti quotidie decantant, qui cursus nondum est fundatus, tantummodo ex ordinatione illustrissimi olim Michaelis Alexandri Lubomirski palatini Cracov(iensis) cuilibet presbytero in solidum penduntur sexaginta florenos ex curia Kolbuszowien(si).

Venerabilis Balthasar Rymarski applicatus huic Ecclesiae per officium ill(ust)r(issi)mi domini loci ordinarii, de qua applicatione docuit, produxit literas formatas suorum ordinum et approbationis a casibus reservatis. Inservit Eccl(esi)ae ab annis undecem, salariatur florenis sexaginta pro quartuali. Examinatus r(espondet), quod S(anctis)s(imu)m Rosarium decantatur, sed nullam habet foundationem. Divina Officia debito tempore peraguntur. Cursus Beatissimae decantatur reverenter, ad infirmos cum

S(anctis)s(i)mo Sacramento in curribus et equis solemus proficisci, quia non habem(us) equos prae nostra inopia. Reverendus parochus semper residet circa ecclesiam, nec in ulla suspicione alicuius inhonestatis manet et tantum deposuit.

Venerabilis Andr(ea)s Tertuniowicz provisus, inservit Ecclesiae ab annis octo, literas formatas suorum ordinum et approba(ti)o(n)em a casibus reservatis produxit. Salarium pro quartuali florenis sexaginta. Examinatus r(espondet) catechismus non solet tradi, sed cantatur Rosarium. Nemo sine sacramentis decessit. Nullae fiunt extorsiones a sepulturis et administra(ti)one sacramentorum, quia ipse r(evere)ndus praepositus pretium et quotam statuit. Scholares non sunt excessivi. Confratres v(e)n(e)r(a)b(i)les vicarii secundum vocationem suam vivunt. In reliquis concordat.

Venerabilis Ioann(es) Zaleski applicatus inservit Eccl(esi)ae ab annis septem. Salarium pro quartuali itidem florenis sexaginta. Literas formatas suorum ordinum et approbationem a casibus reservatis produxit. Examinatus r(espondet) nullae extorsiones fiunt ab administra(ti)o(n)e sacramentorum et sepulturis, quia recurrunt in eventu gravaminum parochiani ad curiam Kolbuszovien(sem). Non frequentant v(e)n(e)r(a)b(i)les confr(atr)es vicarii cauponas nec scandalose inebriantur. Suspecta nulla hac vice manet persona in civitate. Fuerat quondam, sed delata ad curiam nupsit viro.

Venerabilis Carolus Śmiałkowicz applicatus inservit Eccl(esi)ae ab annis duobus, salarium pro quartuali florenis sexaginta. Literas formatas suorum ordinum et approbationem a casibus reservatis produxit. Examinatus r(espondet) nullas rixas et discordias inter se confr(atr)es habent, criminosos, notorios peccatores, adulteros, usuarios in hac parochia nescio, pro confessione paschali omnes fuerunt parochiani etc.

Discretus Iosephus Rożański organarius, inservit Eccl(esi)ae ab anno uno. Salarium floren(is) decem pro quartuali. Examinatus, r(espondet): *O.O. wikariowie za dozorem księdza proboszcza porządnie curs odprawują, i pilni we wszystkim zostają, po gospodach nie bywają, zgadzają się, nie czynią uciążenia od pogrzebów parafianom, et tantum deposuit.*

Discretus Simon Słowakowski, coadiuvans in cantu, inservit ab annis novem, salarium pro quartuali florenis (tri)bus. Examinatus r(espondet): *organista uczy dzieci, księża wikariowie dwa, to jest ksiądz Jan i ks. Karol, radzi się napijają po gospodach, a najbardziej ks. Karol Śmiałkowicz krzyczy, idąc z gospody, chłopom każe przed sobą klękać idącym z gospody, z żydówkami tańcuje i śmieją się z niego Żydzi, ma gospodynią przed lat siedm przy sobie zostającą: nie słyhaćci, żeby nieprzystojnie żył, ale tam mało po staremu po niej. Zaś ksiądz Jan rewentiej zupełnej nie czyni P. Bogu,*

ale pod lampą dopiero przed Wielkim Ołtarzem wiszącą zdejmując czapkę, puryfikatozem abstergit nares.

Hospitale pauperum in eodem oppido exstat, habens capellam ligneam, noviter per ill(ust)r(issi)mum d(omi)num haeredem eiusdem oppidi exaedificatam, similiter et domum residentialem pro capellano. Haec capella habetur sub titulo San(cti) Stanislai Episcopi et Martyris, in qua exstat unum altare S(anctis)s(i)mae Trinitatis, non consecratum, sed in portatili celebratur. Capellanus illius r(evere)nd(us) Iacobus Kożuchowski, qui habet et alteram capellaniam circa hospitale in oppido Żochow, institutus anno Domini 1687mo. Foundationem huius hospitalis cum capellano, per magnificum olim D(omi)num Stanislaum a Tarnow comitem, sub anno 1587mo factam produxit, in quo idem hospitale adiunxit et incorporavit capellano hospitalis Kolbuszowien(sis), sed approbatio illius non est. Insuper testamentum eiusdem magnifici per ill(ust)r(issi)mum olim Petrum Myszkowski approbatum exhibuit, in quo summam quingentorum floren(or)um Polonica(l)ium pro eodem hospitali assignavit, et est inscripta super bonis villae Olszyny in Districtu Becensi existen(tis), sed non est itidem approbatio loci ordinarii. Capellanus h(abe)t missas duas in eodem testamento ad absolvendum assignatas, sed easdem non absolvit, ex quo triginta tantum floren(os) percipit et illos pauperibus erogat. Tandem in auctionem dotis eiusdem accessit summa ducentorum floren(or)um per magnificam olim Magdalenam Sobkowa castellan(am) Sandomirien(sem) super bonis dictis *Olszyny* inscripta, de qua medietas census pertinet ad hospitale in Żochow, altera ad idem Kolbuszow(iensem). Habet etiam laneam unum agri, quem ad praesens excolit g(e)n(er)osus Franciscus Zaurlicz, medietatem frumentorum pro se tollit, altera vero medietas dividitur inter capellanum et pauperes. Item habent pratum et hortum pro usu suo. Item h(abe)t liberam incisionem lignorum in sylvis Kolbuszov(iensibus), tum et piscationem, pasqua, et sine mensura in molendinis molitionem in bonis oppidi Kolbuszowa. Item vaccae sex, boves duos. Item habent censum septem floren(os) pro summa capitali floren(or)um centum, cuius summae medietas, v(i)d(e)l(ice)t quinquaginta floreni sunt inscripti in bonis civilibus Mielecen(sibus), altera vero medietas manet penes supradictum generosum Zaurlicz. Item habent censum sex florenorum pro summa capitali florenorum centum, cuius summae medietas v(i)d(e)l(ice)t quinquaginta floreni sunt inscripti in bonis civilibus Mielecen(sibus), altera vero medietas manet penes supradictum generosum Zaurlicz. Item habent censum sex florenorum pro summa capitali florenorum centum, inscriptum in bonis Sebastiani Tokarz oppidani Kolbuszoviensis, quem percipiunt pauperes. In eodem hospitali pauperes degentes numerantur octo, v(i)d(e)l(ice)t masculi

tres, feminae quinque. *Provisores* huius hospitalis sunt famati Stanislaus Cyrulik et Stanislaus Kolisz, ambo absentes fuerunt tempore visitationis, ex relatione tamen famati Ioannis Skowronek seniculi, qui ante officium provisoris viginti annis gessit, tum et pauperum, de dote huius hospitalis hanc informationem accepi.

Ordinatio pro Ecclesia Parochiali Kolbuszoviensi

Eam pastoralement vigilantiā, quam sollicitē p(rae)stat admodum reverendus parochus in promovendo cultu Divino et bono regimine suae ecclesiae, etiam in futurum continuabit, diligit quoque decorem externum domus Dei, ac ideo curabit, ut ipsa Ecclesia in suis structuris integre conservetur: sepimenta cimiterii collapsa restaurentur, arculas binas cum reliquiis sanctorum in sacristia existentes pro maiori eorum reverentia et honore in maiori altari locabit et fenestrulas in illis concussas reformabit. Cooperimentum baptisterii decens et proporcionatum, utque semper supra fontem maneat, accomodabit. Baccalaureum habilem et idoneum ad instruendos pueros, tam in literis, q(ua)m cantu, a futuro quartuali assumet. Dabit quoque operam per suam ferventem interpositionem apud ill(ust) r(issim)um d(omi)num, huius eccl(esi)ae patronum, ut domus residentiales, quas appromisit pro mansionariis, qui ex sola fundatione ipsius cursum B(eatae) M(ariae) Virginis quotidie decantant, et solutio annualis ab eo illis penditur, quamprimum exaedificentur, cum hae, quas ad praesens inhabitant, sunt nimis desolatae et ruinosae, nec hoc onus reaedificationis ad eundem r(ever)endū praepositū spectet. Hi autem v(e)n(e)r(a)b(i)les mansionarii, qui quidem et vicarii, ex presenti visitatione serio monentur, ut mutuam inter se charitatem servant, a quibusvis contentionibus abstinēant, et in omnibus praebeant se exemplar bonorum operum, v(i)d(e) l(ice)t vero Carolus Śmiałkowicz mulierem suspectam ex domo sua ex nunc expediat, nec eam amplius admittat; quod ut eo celerius faciat, ad(modu)m reverendus praepositus attendet. Actum et datum in residentia praep(osi) t(o)r(ia)li Kolbuszoviensi, anno D(omi)ni 1694, die 27 mensis (Octo)bris.

* * *

[Translatio Polonica]
[k. 100] Księga III
WIZYTACJA
wewnętrzna i zewnętrzna
dekanatu miechocińskiego:
jedenastu kościołów i dwóch przytułków
przeprowadzona przez archidiacona sandomierskiego³
w miesiącu październiku
roku Pańskiego
MDCXCIV

[k. 101] KOLBUSZOWA

Nowo założone⁴ dziedziczne miasteczko (*oppidum*) jasnie oświeconego, wielmożnego pana Józefa Lubomirskiego, marszałka dworu królewskiego⁵, starosty sandomierskiego itd. itd. Znajduje się w nim kościół drewniany, pokryty nowym dachem, pw. Wszystkich Świętych. Dzień rocznicy jego poświęcenia obchodzony jest w pierwszą niedzielę po święcie Świętego Michała Archanioła⁶. Jego kolacja⁷ należy do dziedzica tegoż miasteczka. Zarządcą [*rector*] tego kościoła jest wielce czcigodny Stanisław Marczewski, [jednocześnie] także prepozyt przytułku bocheńskiego, prawnie wprowadzony na urząd [*institutus*] w roku Pańskim 1686⁸, dnia 20 października; posiada zatwierdzenie [*approbatio*]. **Ołtarze** w tym kościele [są] trzy, niepo-

³ Urząd archidiacona sandomierskiego piastował wówczas ks. Rafał Rościcki, późniejszy proboszcz kościoła parafialnego pw. Nawrócenia Św. Pawła Apostoła w Sandomierzu. Wizytatorem generalnym był protonotariusz apostolski, kanonik kielecki ks. Stanisław Sadowski.

⁴ Określenie „nowo założone” wiąże się z faktem zmiany przez Kolbuszową statusu z wiejskiego (*villa*) na miejski (*oppidum*) w latach 1690-1700, a pierwszym znanym tego poświadczeniem źródłowym jest zapis w niniejszym dokumencie. Por. W. Mroczyka, *Okręg parafialny w latach 1510-1772*, w: *Parafia Kolegiacka*, s. 245.

⁵ Józef Karol Lubomirski (1638-1702), marszałek nadworny, właściciel Kolbuszowej.

⁶ Święto to przypada na 29 IX.

⁷ Kolacja (łac. *collatio*), prawo proponowania własnego kandydata na urząd kościelny.

⁸ Z podaną tu datą objęcia urzędu pozostaje w sprzeczności ustalenie B. Walickiego, zgodnie z którym ks. Marczewski miał być proboszczem już od roku 1682, por. tenże, s. 38; T. Moskal, *Duchowieństwo parafii Kolbuszowa do 1772*, *Parafia Kolegiacka*, s. 281.

święcone; ofiary mszy odprawia się na portatyłach⁹. **Cyborium**¹⁰ [znajduje się] w ołtarzu większym [= głównym]; przechowuje się w nim Najświętszy Sakrament – w sposób właściwy, w puszcze srebrnej, wewnątrz połączanej. **Oleje święte** – z boku ołtarza głównego, w przymocowanej do ściany szafce, [którą] utrzymuje się w czystości. **Chrzcielnica** [*baptismale*] wewnątrz kościoła, drewniana, w niej misa spiżowa, niestarannie wyczyszczona. **Sadzawka** [*piscinula*] [znajduje się] obok ołtarza głównego, odpowiednio wydrążona. **Zakrystia** [*sacristia*] drewniana, solidnie zamykana, ma szafki do przechowywania sprzętów kościelnych. **Sprzęty kościelne**, zarówno srebrne, jak i w postaci innego wyposażenia, [są] wystarczająco opisane w inwentarzu przeze mnie zweryfikowanym i podpisanym. **Zabudowania plebańskie** stare, wymagają naprawy. Podobnie **domy wikarych**. [k. 102] **Wsi parafialnych** wymienia się sześć, to znaczy: Kolbuszową, Wyrynię [s], Bukowiec, Wołę, Świerczów i Kupno. Liczba **dusz w parafii** wynosi dwa tysiące pięćset. **Uposażenie kościoła** zaczerpnięte z *Ksiąg dochodów*¹¹. [Parafia] ma głównie jeden łąn, który zaczyna się od kościoła i domu plebańskiego, a ciągnie się i kończy pod lasem w kierunku Żochowa¹², na szerokość zaś rozciąga się od drogi publicznej i gruntu dworskiego zwanego Jastrzębiec [*Jastrzembiec*], aż do granic Piórka [*Piorko*]. Ma na terenie plebańskim dwa małe stawy [*piscinae*] w kierunku stawu dworskiego [*stagnum curiale*] lub młyna [*molendinum*]. Jeden ogród za domem w kierunku Żochowa, drugi koło Stanisza. Trzeci, dla kierownika szkoły [*rector scholae*], w pobliżu pastwisk Zagrodników¹³, którzy pracują [na rzecz parafii] dwa dni w tygodniu [jest] sześciu. Komorników¹⁴ – ośmiu. Kmieci¹⁵, którzy pracują [w ramach pańszczyzny] przez dwa dni w tygodniu ze swoimi zwierzętami – dwóch. Ma dziesięcinę snopową [*decima manipularis*] od wszystkich gruntów folwarku zwanego Poddobnie, lecz odbiera ją tylko w połowie, z drugiej zaś części posiadłości szlachetnie urodzonego Zaurlicza¹⁶ odmawia się [oddawania]

⁹ Portatyl (łac. *portatile*), ołtarz przenośny w formie płaskiego kamienia.

¹⁰ Tzn. tabernakulum.

¹¹ W oryginale *Libri retaxationum* – opis dochodów kościelnych diecezji krakowskiej sporządzonych przez Jana Długosza w celach podatkowych w latach 1511-1523.

¹² Żochów, obecnie Rzochów, w średniowiecznych dokumentach występujący także jako Zochow, do 1880 miasto, następnie wieś, od 1985 dzielnica Mielca.

¹³ Zagrodnik (łac. *hortulanus*) – chłop dysponujący niewielkim polem.

¹⁴ Komornik (łac. *inquilinus*) – chłop bezrolny, pracujący jako najemnik w cudzym gospodarstwie w zamian za wyżywienie i miejsce do spania.

¹⁵ Kmieć (łac. *cmetho*) – chłop mający własne pole o powierzchni co najmniej 1 łąn.

¹⁶ Franciszek Zaurlicz, właśc. Zaorlicz, starosta (lub podstarości) kolbuszowski; pochodził z miejscowej rodziny szlacheckiej związanej z dworem Lubomirskich; był administratorem jednego z folwarków w dobrach kolbuszowskich (tzw. Zaurlicy). Wymieniany jest w dokumencie z 23 III 1672 r. jako występujący z prośbą o odnowienie Bractwa

dziesięciny snopowej. [Ma] także meszne¹⁷ od mieszczan kolbuszowskich, a także meszne [według] miary ropczyckiej od innych wsi – Weryni i Kupna. Od pozostałych zaś wsi, to znaczy Bukowca i Woli, dziesięciny nie są przekazywane, ani też nie wypłaca się ich w pieniądzech.

Bractwa [*confraternitates*] przypisane do tego Kościoła są dwa. Pierwsze, Św. Anny, które ma określony grunt, obejmujący około osiemdziesięciu zagonów [*sulci*]. Drugim [jest Bractwo] Św. Józefa – to nie ma żadnego uposażenia. Oba bractwa mają starszych [*seniores*]. Bractwa są powoływane [*instituuntur*] corocznie. Puszki [*cistae*] są dwie, a klucze od nich mają starsi. Zebrane [do nich] pieniądze wydają według potrzeb. Sprawozdanie z dochodów i wydatków zdają zaś każdego roku wielce czcigodnemu prepozytowi. Co wtorek odprawiane są nabożeństwa ku czci świętej Anny, a co środę – świętego Józefa.

Cykl [*cursus*] nabożeństw do Najświętszej Maryi Panny odmawia codziennie czterech niżej wymienionych kapłanów. Cykl ten nie został jeszcze uposażony, jedynie z polecenia zmarłego wojewody krakowskiego, jaśnie oświeconego Michała Aleksandra Lubomirskiego¹⁸, każdemu kapłanowi w formie wynagrodzenia wypłaca się sześćdziesiąt florenów z dworu kolbuszowskiego.

Czcigodny Baltazar Rymarski¹⁹ przydzielony do tego Kościoła na polecenie jaśnie oświeconego księdza biskupa ordynariusza miejsca, o przydziale tym poinformował, przedstawił pismo polecające w kwestii swoich święceń oraz uprawnienie do rozgrzeszania od przypadków zastrzeżonych [dla biskupa lub papieża]. Posługę na rzecz Kościoła pełni od lat jedenastu, otrzymuje zapłatę w wysokości sześćdziesięciu florenów na kwartał. Pytany, odpowiada, że różaniec jest odmawiany, [k. 103] lecz żadnego uposażenia [z tego tytułu] nie ma. Nabożeństwa (*divina officia*) odprawiane są we właściwym czasie. Cykl nabożeństw ku czci Najświętszej [Maryi Panny] odmawiany jest z uszanowaniem. [Zeznaje:] „Do chorych z Najświętszym Sakramentem udajemy się zwykle na wozach zaprzężonych w konie, ponieważ nie mamy koni wskutek naszego niedostatku. Czcigodny

im. Św. Anny funkcjonującego przy parafii w Kolbuszowej od lat 40. XVII w. Por. W. Mrocza, *Trzy nieznanne siedemnastowieczne osady*, w: *Parafia Kolegiacka*, s. 266-269.

¹⁷ Meszne (łac. *missale*), opłata na rzecz proboszcza uiszczana przez parafian jako wynagrodzenie za czynności duszpasterskie.

¹⁸ Michał Aleksander Lubomirski (1614-1677), wojewoda krakowski od 1668.

¹⁹ Rymarski Baltazar, syn Jana, pochodził z diecezji krakowskiej; wikariusz w parafii Kolbuszowa od 4 IV 1683, por. T. Moskał, s. 284.

proboszcz zawsze rezyduje przy kościele i nie pozostaje w żadnym podejrzeniu co do jakiejś niegodziwości”. Tyle zeznał.

Czczigodny Andrzej Tertuniowicz²⁰, przydzielony na urząd [wikarego], pełni posługę na rzecz Kościoła od lat ośmiu; przedstawił pismo polecające dotyczące swoich święceń i uprawnienie do rozgrzeszania od przypadków zastrzeżonych. Otrzymuje wynagrodzenie w wysokości sześćdziesięciu florenów. Pytany, odpowiada, że katechizmu zwykle się nie naucza, lecz odmawia się różaniec. Nikt nie odszedł z tego świata bez sakramentów. Nie dochodzi do żadnych obciążeń [opłatami] od pogrzebów i udzielania sakramentów, ponieważ sam czczigodny prepozyt ustalił [ich] cenę i jej wysokość. Klerycy nie dopuszczają się występków. Czczigodni współbracia wikariusze żyją w zgodzie ze swym powołaniem. W pozostałych [kwestiach] jest zgodny.

Czczigodny Jan Zaleski sprawuje posługę na rzecz Kościoła od lat siedmiu, wynagradzany jest również w wysokości sześćdziesięciu florenów na kwartał. Przedstawił pismo polecające dotyczące swoich święceń oraz uprawnienie do rozgrzeszania od przypadków zastrzeżonych. Pytany, odpowiada, że nie dochodzi do żadnych obciążeń w zakresie udzielania sakramentów i pogrzebów, ponieważ w wypadku nadużyć parafianie uciekają się do dworu [curia] kolbuszowskiego. Czczigodni współbracia wikariusze nie chadzają do szynków ani nie upijają się w gorszący sposób. Żadna osoba podejrzana nie pozostaje z tego powodu w mieście. Niegdyś [taka] była, lecz po doniesieniu o tym do dworu [kolbuszowskiego] wyszła za mąż.

Czczigodny Karol Śmiałkowicz²¹, przydzielony na urząd, posługuje w Kościele od lat dwóch, wynagradzany kwartalnie sumą sześćdziesięciu florenów. Przedstawił pismo polecające co do swoich święceń i uprawnienie do rozgrzeszania od przypadków zastrzeżonych. Pytany, odpowiada: „Żadnych scysji ani sporów między sobą współbracia [wikariusze] nie wiodą. Uporczywych grzeszników, cudzołożników, lichwiarzy w tej parafii nie znam. Wszyscy parafianie byli u spowiedzi wielkanocnej itd.”

Roztropny Józef Różański, organista²², pełni posługę na rzecz Kościoła od roku. Wynagradzany jest sumą dziesięciu florenów na kwartał.

²⁰ Andrzej Tertuniowicz (Tertonowicz, Tortoniewicz), syn Andrzeja, pochodził z diecezji krakowskiej; wikariusz w Kolbuszowej od 9 XII 1686. Por. S. Zych, B. Walicki, s. 41; T. Moskał, s. 286.

²¹ Śmiałkiewicz, Śmiałkowicz, Śmiatkiewicz (?) Karol, syn Franciszka; pochodził ze Skalbierza w diecezji krakowskiej; wikariusz w parafii Kolbuszowa od 26 X 1693. Por. W. Mroczka, *Aneks. Wykaz księży wikariuszy parafii Kolbuszowa w latach 1663-1772*, w: *Parafia Kolegiacka*, s. 89; T. Moskał, s. 285.

²² Szerzej na temat Józefa Różańskiego zob. W. Mroczka, *Kantorzy i organiści w latach 1640-1700*, w: *Parafia Kolegiacka*, s. 319-320.

Pytany, odpowiada: „O.O. wikariowie za dozorem księdza proboszcza porządnie curs odprawują i pilni we wszystkim zostają, po gospodach nie bywają, zgadzają się, nie czynią uciążenia od pogrzebów parafianom”. Tyle zeznał.

Roztropny Szymon Słowakowski²³, pomocnik w [nauce] śpiewu, sprawuje posługę od lat dziewięciu, opłacany jest kwartalnie sumą trzech florenów: [Zeznaje:] „Organista uczy dzieci, księża wikariowie dwa, to jest ksiądz Jan i ks. Karol, radzi się napijają po gospodach, a najbardziej ks. Karol Śmiałkowicz krzyczy, idąc z gospody, chłopom każe przed sobą klękać idą [k. 104]cym z gospody, z Żydówkami tańcuje i śmieją się z niego Żydzi, ma gospodynią przed lat siedm przy sobie zostającą: nie słyhaćci, żeby nieprzystojnie żył, ale tam mało po staremu po niej. Zaś ksiądz Jan rewerentiej²⁴ zupełnej nie czyni P. Bogu, ale pod lampą dopiero przed wielkim ołtarzem wiszącą zdejmuje czapkę, puryfikatorem²⁵ nos wyciera”.

W tymże miasteczku znajduje się **przytułek dla ubogich** [*hospitale pauperum*]²⁶ mający kaplicę drewnianą, wzniesioną niedawno przez jaśnie oświeconego pana dziedzicznego tegoż miasteczka, podobnie jak i dom mieszkalny dla kapelana. Kaplica ta nosi wezwanie Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika. Znajduje się w niej jeden ołtarz Trójcy Przenajświętszej, niepoświęcony, [msze] odprawia się na portatylu. Jej kapelan, czcigodny Jakub Kozuchowski, który ma także inną kapelanię przy przytułku w miasteczku Żochów, wprowadzony [został] na urząd w roku Pańskim 1687. Fundacja tegoż przytułku wraz z kapelanem została dokonana przez zmarłego wielmożnego pana Stanisława, hrabiego na Tarnowie²⁷, w roku 1587; na jej mocy przydzielił on ją i nadał kapelanowi przytułku kolbuszowskiego, lecz zatwierdzenia nie ma. Ponadto okazał testament tegoż wielmożnego, zatwierdzony przez świętej pamięci jaśnie oświeconego [biskupa] Piotra Myszkowskiego²⁸, w którym przyznał sumę pięciuset florenów [= złotych] polskich na rzecz tegoż przytułku, a została ona zapisana na dobrach wsi Olszyny, znajdującej się w okręgu bieckim²⁹,

²³ Stanisław Słowakowski, kantor parafii Kolbuszowa; por. W. Mrocza, *Kantorzy i organiści*, s. 321 (tu mylnie: Słowikowski).

²⁴ Reverentiej (od łac. *reverentia*) – uszanowania, szacunku.

²⁵ Puryfikatorz, właśc. puryfikaterz (łac. *purificatorium*), ręcznik do wycierania kielicha mszalnego.

²⁶ Określenie *hospitale*, tłumaczone często jako „szpital”, zostało tu oddane jako „przytułek”. Ze względu na swoją specyfikę historyczną odnosi się ono bowiem do placówki pełniącej przede wszystkim rolę domu opieki społecznej, nie zaś szpitala w znaczeniu współczesnym.

²⁷ Stanisław Tarnowski (1514-1586) z Rzemienia, od 1555 podskarbi wielki koronny.

²⁸ Piotr Myszkowski (ok. 1510-1591), biskup krakowski.

²⁹ Olszyny – wieś w Małopolsce, ok. 25 km od Tarnowa.

lecz także nie ma zatwierdzenia ordynariusza miejsca. Kapelan ma w tym testamencie wyznaczone dwie msze do odprawiania, lecz ich nie odprawia, stąd otrzymuje tylko trzydzieści florenów i przekazuje je ubogim. Do powiększenia jego uposażenia dochodzi wreszcie suma dwustu florenów, zapisana przez zmarłą wielmożną Magdalenę Sobkową, kasztelanową sandomierską³⁰, na dobrach zwanych Olszyny, z czego połowa odsetek należy do przytułku w Żochowie, a druga do tego kolbuszowskiego. Ma także jeden łan gruntu, który obecnie uprawia szlachetnie urodzony Franciszek Zaurlicz i zabiera dla siebie połowę zbiorów, druga zaś połowa jest dzielona między kapelana a ubogich. Mają [oni] także na swój użytek łąkę i ogród. [Przytułek] ma także wolność wycinania drzewa w lasach kolbuszowskich, jak również połowy ryb, wypasu i mielenia [zboża] we młynach w dobrach miasteczka Kolbuszowa bez [określenia] miary. [Ma] także krów sześć, woły dwa. [Ubodzy] mają również siedem florenów odsetek od sumy kapitałowej stu florenów, z której to sumy jedna połowa, to jest pięćdziesiąt florenów, jest zapisana na dobrach mieszczańskich mieleckich, druga zaś połowa pozostaje u wspomnianego wyżej, szlachetnie urodzonego Zaurlicza. [Przytułek] ma także sześć florenów odsetek od sumy kapitałowej stu florenów zapisanych na dobrach mieszczanina kolbuszowskiego Sebastiana Tokarza, które otrzymują ubodzy. [k. 105] Ubogich mieszkających w tym przytułku jest ośmiu, to znaczy trzech mężczyzn i pięć kobiet. *Zarządca* [provisores] tegoż przytułku są sławetni [famati] Stanisław Cyrulik oraz Stanisław Kolisz; obaj byli nieobecni podczas wizytacji, jednak z relacji sławetnego Jana Skowronka, staruszka, który przedtem przez lat dwadzieścia sprawował urząd zarządcy, uzyskałem wówczas tę informację zarówno co do ubogich, jak i uposażenia tegoż przytułku.

Rozporządzenie w sprawie

Kościół Parafialny Kolbuszowski

Tę czujność pasterską, jaką wielce czcigodny proboszcz wykazuje z troską w szerzeniu kultu Bożego i właściwym zarządzaniu swoim Kościołem, niech kontynuuje w przyszłości również w zakresie zewnętrznej ozdoby domu Bożego, dlatego też winien się starać, aby ten Kościół był w pełni zabezpieczony pod względem swoich zabudowań: niech naprawi zawalone ogrodzenia cmentarza, dwie znajdujące się w zakrystii skrzyneczki z relikwiami świętych dla większego ich uczczenia i uszanowania umieści w ołtarzu większym [= głównym], a wykute w nich okienka poprawi. Niech dopasuje stosowną i proporcjonalną pokrywę [cooperimentum] chrzcielnicy

³⁰ Magdalena z Jordanów Sobkowa (XVI w.), córka Wawrzyńca Spytka Jordana, od 1568 żona kasztelana sandomierskiego Sobka z Sulejowa.

i niech zawsze znajduje się [ona] nad wodą chrzcielną. Niech od przyszłego kwartału przyjmie zdolnego bakałarza [*baccalaureus*], odpowiedniego do nauczania dzieci zarówno w zakresie przedmiotów humanistycznych, jak i śpiewu. Niech także zatroszczy się poprzez wstawiennictwo u jaśnie oświeconego patrona tegoż kościoła, aby domy mieszkalne [*domus residentionales*], które obiecał mansjonarzom, odmawiającym codziennie, zgodnie z samym aktem fundacyjnym, cykl [*cursus*] modlitw ku czci N[ajświętszej] M[aryi] P[anny], za co wypłaca się im roczne wynagrodzenie, zostały dla nich jak najszybciej wybudowane, ponieważ te, które zamieszkują obecnie, są zbyt zniszczone i zrujnowane, a ciężar tej odbudowy winien spoczywać na tymże czcigodnym prepozycie. Tych zaś czcigodnych mansjonarzy, będących zarazem wikariuszami, na podstawie obecnej wizytacji stanowczo się napomina, aby zachowywali między sobą wzajemną miłość; niech powstrzymują się od wszelkich sporów i będą we wszystkim wzorem dobrych uczynków; niech mianowicie Karol Śmiałkowicz od tej chwili oddali ze swego domu podejrzaną kobietę i niech jej więcej nie dopuszcza. Niech wielce czcigodny [proboszcz] postara się, aby to tym szybciej uczynił. Sporządzono i wydano w siedzibie prepozyta kolbuszowskiego, w roku Pańskim 1694, dnia 27 miesiąca października.

Szkoła Powszechna w Kroszynie koło Baranowicz 1910-1945

Pierwsza informacja o miejscowości Kroszyn pochodzi z 1442 roku, a miejscowość ta była w średniowieczu siedzibą rodową książąt Kroszyńskich. W XIX wieku miasteczko Kroszyn w powiecie nowogródzkim rozciągało się na prawym brzegu rzeki Szczary, lewym dopływie Niemna. W przeszłości posiadało ono różne nazwy, polskie i rosyjskie, w zależności od tego, jak zmieniała się sytuacja geopolityczna polskich Kresów Wschodnich: Крошын, Крошин, Kroszyn, Krošyn, Крашын, Kroshin, Крашин, Kraszyn, Kroshyn. W II Rzeczypospolitej Kroszyn należał do gminy Stołowicze w powiecie baranowickim województwa nowogródzkiego. W 1921 roku liczył ponad 400 mieszkańców. Po 17 września 1939 r. znalazł się pod okupacją sowiecką, a po II wojnie światowej przeszedł w struktury administracyjne Związku Radzieckiego (Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka). Od 1991 roku miejscowość Kroszyn położona jest na Białorusi (biał. *Крошын*), w obwodzie brzeskim, w rejonie baranowickim. Liczy ponad 700 mieszkańców w około 250 gospodarstwach domowych (2005 rok).

* * *

Na początku 1928 roku Szkołę Powszechną w Kroszynie na Polskich Kresach Wschodnich przejął jej kolejny kierownik – Józef Świtalski, który zdecydował się prowadzić jej kronikę. Dzieje tej szkoły zostały bardzo skrótowo opisane od momentu powstania tej trzyoddziałowej placówki dydaktycznej w 1910 roku, otwartej we własnym budynku, do 1914 roku. Po przerwie w nauce spowodowanej pierwszą wojną światową, w czasie której budynek uległ spaleni, placówka zaczęła funkcjonować dopiero w 1920 roku w wynajętych lokalach. Ze względu na znaczne odległości, zostały uruchomione filie szkoły kroszyńskiej: od roku szkolnego 1925/1926 w Sta-

rym Dworze, od października 1925 roku w Skarczewie, w roku szkolnym 1926/1927 ponownie w Olsiewiczach. Dwie ostatnie filie w roku szkolnym 1928/1929 zostały skasowane. Poza wzmianką, że od 1925 roku otwarto filię w Starym Dworze, kronika nic więcej na temat funkcjonowania tej szkoły nie podaje. Najprawdopodobniej placówka ta funkcjonowała krótki czas. Kronika szkoły kroszyńskiej, zamieszczająca krótsze i dłuższe opisy, liczbę zatrudnionych w niej nauczycieli w poszczególnych latach szkolnych, opisuje przygotowania i opisy uroczystości kościelnych i państwowych świętowanych przez dźwiatwę szkolną pod kierunkiem swoich nauczycieli. Na każdą z takich uroczystości przygotowywana była akademія, na którą składały się odczyty, śpiewy, deklamacje, wiersze, przedstawienia, a to stanowiło przeżycia, które udzielały się uczniom.

W szkole wychowywano uczniów w duchu patriotycznym. Świętowano uroczystie święto niepodległości państwa polskiego – 11 listopada, święto 3 Maja – rocznica uchwalenia Konstytucji, dzień imienin Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego, a po jego śmierci († 13 maja 1935) rocznicę zgonu, rocznicę zgonu prezydentowej Marii Mościckiej, zmarłej dnia 18 sierpnia 1932 r. Skromne dochody z organizowanych w szkole amatorskich przedstawień teatralnych przeznaczano m.in. na Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych (14 października 1934, 27 stycznia 1935). Śpiesząc z pomocą niemowlętom ze żłobka w Baranowiczach, w październiku 1934 roku delegacja uczniów kroszyńskich z kierownikiem szkoły zawiozła do Baranowicz prawie pół tony płodów rolnych (buraki ćwikłowe, brukiew, marchew, kapustę, kalarepę, dynie, pietruszkę, ziemniaki, czosnek) dla tamtejszych maluchów. W szkole propagowano wśród uczniów formy oszczędzania poprzez przynależność do szkolnej Spółdzielni Uczniowskiej, której członkowie organizowali w szkole specjalne poranki promujące formy oszczędzania u młodzieży szkolnej. W szkole organizowano tzw. tydzień książki (23-28 lutego 1935), w czasie którego przeprowadzano pogadanki na temat bibliotek szkolnych i ich znaczenia w procesie kształcenia uczniów oraz organizowano zbiórki na zakup książek do własnej biblioteki szkolnej. Przy tej okazji nauczyciele szkolni ofiarowywali własne książki dla użytku uczniów. Z okazji zbiórek miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej na rynku organizowano w świetlicy szkolnej dla uczniów pogadanki z tematyki ochrony mienia publicznego i prywatnego (18 marca 1935).

Na wiosnę 1933 roku, staraniem dyrekcji szkoły, został ufundowany własny sztandar szkolny. Chociaż nie znamy szczegółów jego powstania, a więc kto i za jaką cenę go wykonał, jednak bezdyskusyjne było jego znaczenie w życiu szkoły i uczniów. Poświęcenie sztandaru szkolnego miało miejsce dnia 21 maja 1933 r. Na taką okazję przybyli zaproszeni znacz-

niejsi przedstawiciele życia publicznego i politycznego. Odtąd wszelkie uroczystości organizowane w szkole były uświetniane obecnością poczty sztandarowego własnej szkoły.

W szkole uczono dzieci także spoza własnego rejonu szkolnego (z Dąbrowny, Tocina, Skarczewa, Starego Dworu), których liczba, np. w roku szkolnym 1934/1935 wynosiła 36 uczniów. Ze względu na wystarczającą liczbę miejsc, z konieczności pewnej liczbie uczniów odraczano obowiązek szkolny; np. w roku szkolnym 1934/1935 – 39 dzieciom z własnego rejonu szkolnego.

Po wybuchu II wojny światowej Kroszyn zajęli sowieci. Zajęli także plebanię, a proboszcza księdza Jana Borodzicza¹ wypędzono z zajmowanych pokoi. Mieszkał na plebanii w jednym pokoiku i kuchni. Na plebanii urządzono szkołę z językiem rosyjskim. W 1941 roku powrócił na plebanię ks. Karol Żurawski i mieszkał tu do 1945 roku. Tymczasem w Kroszynie rozpoczęto budowę nowego, drewnianego domu dla potrzeb szkoły. Został on poświęcony w 1943 roku. Już w lipcu następnego roku Niemcy spalili połowę Kroszyna, w tym szkołę i pocztę. Stąd dzieci z konieczności rozpoczęły w 1945 roku naukę na plebanii.

I. Kronika Szkoły Powszechnej w Kroszynie

Opis fizyczny dokumentu: „Kronika Szkoły Powszechnej w Kroszynie, woj. Nowogródzkie, pow. Baranowicze”.

Księga (205 x 325 x 10 mm) oprawiona jest w twardą tekturę oklejona czarnym, groszkowanym papierem. Grzbiet i rogi obleczone są czarnym płótnem. Na górnej okładce pośrodku znajdują się resztki z zerwanej wcześniejszej naklejki z widocznymi słowami: *Kronika* oraz *Szkoły powsz Kr....*, kredką różową *Kroszyn*, u dołu natomiast, naklejka (150 x 77 mm) z białego papieru, na której pismem maszynowym wypisano tytuł

¹ Ks. Borodzicz Jan – urodził się w 1880 roku. Seminarium duchowne ukończył w Żytomierzu na Wołyniu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1910 roku. Od 1929 roku był proboszczem w Kroszynie. W ciągu jednego lata z pomocą parafian wybudował kościół parafialny w Kroszynie. Jego poświęcenia dokonał 28 czerwca 1931 r. bp Zygmunt Łoziński. Przez to zapisał się na wieki w pamięci parafian. Za te zasługi został mianowany dziekanem stołowickim, jednak wkrótce zrzekł się tego stanowiska. Założył wielką pasiekę parafialną. Był prezesem „Kółka Pszczelarskiego” województwa nowogródzkiego, za co został odznaczony złotym krzyżem zasługi (1934). *Spis kościołów i duchowieństwa diecezji pińskiej w R. P. 1935*, Pińsk 1935, 163; K. Żurawski, *Kroszyn* (Opracowanie dotyczące przeszłości parafii Kroszyn sporządzone przez ks. K. Żurawskiego 1951), Drohiczyn 1951, s. 70, mps w: ADD, Zespół Archiwum Parafii Kroszyn, sygn. XI/Mon/2.

dokumentu: *ARCHIWUM PARAFII KROSZYN*, a pod linią: *Kronika Szkoły podstawowej w Kroszynie woj. Nowogródzkie, pow. Baranowicze*, po lewej sygnatura *XI/Mon.* Księga składa się z 5 składek po 18 kartek w każdej, oprócz pierwszej, w której jest 17, uszytych na 3 płócienne paski białą, lnianą nicią. Po obu stronach wewnętrznych okładek przyklejone są wyklejki z ciemnoniebieskiego papieru. Dokument spisany na papierze drzewnym o barwie kremowej, w jedną linię. Kartki nie są paginowane. Na pierwszej stronie atramentem wypisany jest tytuł księgi: *Kronika Szkoły Powszechnej w Kroszynie*, a ołówkiem dopisane: *woj. Nowogródzkie pow. Baranowicze*. Zasadniczy tekst rozpoczyna się na stronie 3, a kończy na 36 w połowie strony. Dalej do $\frac{1}{4}$ strony 37 tekst dopisany jest ołówkiem w 1945 roku. Do $\frac{1}{3}$ strony 14 pismo naniesione jest niebieskim atramentem, dalej do końca czarnym. U dołu na stronach: 11, 15-17, 21, 23 znajdują się ołówkowe dopiski. Pismo jest nierówne, lekko pochylone w prawo, dość czytelne. W połowie str. 15 przyklejona jest fotografia (140 x 88 mm) – *Oddz. VII Szkoły powsz. w Kroszynie w roku szkol. 1931/32*; na str. 21 także w połowie ukośnie naklejone są dwie fotografie (obie 83 x 56 mm) – *Sztandar Szkolny i Dzieci szkolne wraz ze sztandarem (1933 r.)*; Na str. 22 znajdują się dwie fotografie (139 x 88 mm): u góry – *Wycieczka w Baranowiczach 1933 r.*, na dole – *Oddz. VII rok szkolny 1932/1933 Kroszyn*; ostatnia fotografia (134 x 88 mm) przyklejona jest u dołu str. 25 – *Oddział VII Szkoły Powszechnej w Kroszynie w roku szkolnym 1933/34*. Do ostatniej zapisanej atramentem karty, u góry była przypięta biurowym spinaczem, teraz luzem, koperta (133 x 89 mm) adresowana do: *Kierownictwo Szkoły Powszechnej w Kroszynie* (ołówkiem: *dn.30/X-37r.*) oraz czerwona pieczętka nadawcy: *1 Batalion Junackich Hufców Pracy 2 Kompania*. Wewnątrz koperty znajduje się złożona kartka (206 x 124 mm) z maszynowym pismem: *Kompania 2-ga. 1. Baonu Pracy w Olsiewiczach; Olsiewicze, dnia 30 października 1937.; Oświadczenie. Tut. Kompania zobowiązuje się dobrowolnie do zakupienia i przesłania w najbliższym czasie Szkole powszechnej w Kroszynie: 1/jednej/mapy polit. Europy, 1/jednej/mapy Polski z uwzględnieniem województw, 1/jednej/mapy województwa nowogródzkiego, 1/jednego/kompletu siatkówki oraz ewent. kilka obrazów regionalnych.* – czerwona pieczętka: *Komendant Kompanii 2*; pismo maszynowe: */E. Wolf przewodnik J.H.P./* i podpis czarnym atramentem. W księdze znajduje się jeszcze luzem włożona drukowana broszura serii: *Biblioteka Oświaty i Wychowania pt.: Program nauki religii Rzymsko-Katolickiej w gimnazjach państwowych ogólnokształcących z polski językiem nauczania*. Wydana we Lwowie [1935].

Stan zachowania – 16 sierpnia 2016 roku.

Księga zachowana jest w bardzo dobrym stanie, zabrudzenia widoczne są na dolnych rogach zapisanych kart oraz kilka brązowych plamek w dolnych partiach stron: 20-21, 23-24. Pierwsza kartka oderwała się od bloku, odsłaniając 3 płócienne taśmy na których uszyto składki, jednakże mocno sklejona jest z wyklejką i nie powinna się oderwać. Na stronach 34-37 i kopercie u góry znajdują się odcisnięte rdzawe ślady po biurowym spinaczu. Papier okleinowy na brzegach (kantach) okładek jest przetarty, w niektórych miejscach tak mocno, że widać brązową teksturę.

Dokument zabezpieczony jest tekturową teczką.

(s. 1) TEKST: „Kronika Szkoły Powszechnej w Kroszynie, woj. Nowogródzkie, pow. Baranowicze”*

Szkoła powsz[eczna] w Kroszynie powstała w 1910 r. Szkoła mieściła się w budynku własnym. Budynek szkolny ludność wybudowała własnym kosztem. Plac, na którym stał budynek, wynosił 11 m szerokości i 33 m długości. Szkoła posiadała (3) trzy oddziały. W pierwszym roku nauczycielką była p. Maria Kobiakówna i uczyła do wojny światowej 1914 r. W czasie wojny szkoła się spaliła. Uruchomiono szkołę aż w 1920 r. i to w budynku wynajętym. Nauczycielką była Wacława Bukówna. W czasie wojny bolszewickiej znów nastąpiła przerwa, po której to szkołę otworzono. Uczyło już wtedy dwoje, a mianowicie p.p. W[acława] Bukówna i Janecki. W roku 1921 przybywa trzeci nauczyciel p. Bułygo ze Stołowicz. W 1922 r. W[acława] Bukówna, Bułygo i Niedźwiedzicka byli nauczycielami tut[ejszej] szkoły. W 1923 r. uczy tylko jedna stała nauczycielka p. Glińska.

Dnia 1 września 1924 roku Kierowniczką Szkoły Powszechnej w Kroszynie została mianowana p. Jadwiga Jewsiewicka. Nauczycielem tejże szkoły z dniem 1-go września 1924 r. został mianowany p[an] Józef Bereśniewicz.

W roku szkolnym 1924/25 do szkoły w Kroszynie uczęszczały dzieci z Kroszyna, Starego Dworu [odległego o 1.5 km], Przydatek [odległy o 1.5 km], Załuża i domków przy kolei, razem 122 dzieci. Szkoła miała 4 oddziały. W roku szkolnym 1925/26 w Starym Dworze została otwarta szkoła i dzieci ze Starego Dworu odeszły do swojej szkoły. W październiku tegoż roku została otwarta szkoła w Skarczewie, filia Kroszyna. Nauczycielką szkoły w Skarczewie została mianowana p. Maria Nazimowówna. W roku szkolnym 1925/26 uczęszczało do szkoły 134 dzieci. Szkoła w Kroszynie

* W tekście i w podpisach zachowano oryginalną pisownię.

miała (5) pięć oddziałów, a na filii w Skarczewie oddział tylko pierwszy (I). W roku szkolnym 1926/27 z polecenia pana inspektora oddziały V i VI zostały skreślone. Pozostało tylko w Kroszynie 4 oddziały. W szkole w Skarczewie został uruchomiony oddział II-gi. W bieżącym roku szkolnym szkoła w Olsiewiczach została przydzielona do Kroszyna. Z dniem 1 września 1926 r. kierownictwo Szkoły przyjął od p. Jadwigi Jewsiewickiej nauczyciel tejże szkoły p. Bereśniewicz Józef. Z dniem 1-go września została mianowana nauczycielką do Kroszyna p. Eufemia Janecka. Z dniem 10 listopada 1926 r. p. Eufemia Janecka z polecenia pana inspektora została przeniesiona do szkoły powszechnej w Podlesiejkach. W styczniu 1924 r. szkoła w Kroszynie dwa tygodnie była nieczynna z powodu epidemii odry. Dzieci ze wsi Olsiewicze do Kroszyna na naukę do szkoły całkiem nie uczęszczały. W lutym 1927 roku została otwarta filia Kroszyna w Olsiewiczach. Nauczycielem do Olsiewicz został mianowany p. Jan Kępa z dniem 15-go stycznia 1927 roku. W Olsiewiczach zostały uruchomione 4 oddziały. Nauczycielka szkoły powszechnej w Kroszynie p. Jadwiga Bereśniewiczowa z dniem 1 lutego otrzymała urlop zdrowotny do końca roku szkolnego. Na czas choroby p. Jadwigi Bereśniewiczowej zastępował ją p. Bereśniewicz Józef. Z dniem 15-go lutego do połowy kwietnia szkoła w Olsiewiczach była nieczynna z powodu choroby nauczyciela p. Jana Kępy.

(-) Bereśniewicz Józef

W roku szkolnym 1927/28 p.o. kierownikiem szkoły powszechnej w Kroszynie był p. Józef Bereśniewicz. Jako siły pracowały p. Jadwiga Bereśniewiczowa w Kroszynie i p. Maria Nazimowa na filii w Skarczewie. Na filii w Olsiewiczach pracował p. Jan Kępa. Dzieci obowiązanych do uczęszczania w tut[ejszym] rejonie szkolnym było 166. Uczęszczało zaś 160. Oddziałów w Kroszynie było pięć. Na filii w Skarczewie trzy, a w Olsiewiczach cztery. Religii rz-kt[rzymski-katolickiej] w Kroszynie udzielał ks. dr Antoni Szyszko². Religii prawosławnej w Skarczewie ks. Ap. Czyrynowicz z Kołpienicy. W Olsiewiczach udzielał religii ks. M. Chiltow z Odachowszczyzny.

(-) Bereśniewicz Józef

² Ks. Szyszko Antoni – kapłan archidiecezji mohylewskiej, następnie diecezji mińskiej, a później pińskiej, urodzony 7 marca 1892 r. we wsi Duczicze, na terenie diecezji pińskiej. Seminarium duchowne ukończył w Petersburgu i tam 25 lipca 1918 r. przyjął święcenia kapłańskie. W czasie studiów seminaryjnych związał się z białoruskim ruchem narodowym i stał się fanatycznym zwolennikiem białoruskiego Kościoła na północno-wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej. Na początku lat 20. ubiegłego stulecia studiował prawo kanoniczne w Rzymie, gdzie uzyskał doktorat. Po powrocie do kraju pracował w diecezji mińskiej, w jej części położonej w Polsce, jako proboszcz w Kroszynie koło Baranowicz (1925-1929), gdzie wybudował plebanię

Szkołę powszechną w Kroszynie objąłem w miesiącu styczniu 1928 r. od p. Bereśniewicza Józefa. Pełniłem zarazem obowiązki kierownika tejże szkoły. Jako siły pracowały p. Stefania Perzyłówna, która też w tut[ejszej] szkole zaczęła uczyć dopiero od stycznia 1928 roku. Na filii w Olsiewiczach na miejsce p. Jana Kępy została mianowana p. Irena Bortkiewiczówna. Urzędowanie swoje objęła w miesiącu styczniu 1928 roku. Na filii w Skarczewie pozostała p. Maria Nazimowa. Religii udzielał w Kroszynie ks. dr Antoni Szyszko, w Skarczewie ks. Ap. Czyrynowicz, w Olsiewiczach ks. M. Chiltow. Wójtem gminy był p. K. Pietkiewicz, który był przychylnie usposobiony do szkoły. Inspektorem szkolnym był p. K. Kotkowski³. Budynków rządowych szkoła nie posiada, mieści się zaś w prywatnych, tj. wynajętych na wiosce. Budynki te pozostawiały dużo do życzenia. Zaznaczyć muszę, iż poprzednik mój tym się bardzo nie przejmował. To też nic dziwnego, że szkoła była postawiona marnie, a szczególnie bardzo słaba frekwencja. Szczególnie zaś poderwany autorytet nauczyciela przez poprzednika kolegę, a zwłaszcza właśnie i kłótnie z miejscowym proboszczem ks. dr Antonim Szyszko. Wobec czego musiałem dużo położyć pracy, aby to dało się naprawić. I tak najpierw naprawiłem stosunki z księdzem. Od tego czasu nasz proboszcz zaczął uczęszczać na lekcję religii, czego przedtem nie czynił. Mając u siebie radio, zapraszał młodzież szkolną od czasu do czasu na wieczory do siebie. Przez co dziatwa szkolna dużo zyskała, gdyż miała możliwość zapoznać się przynajmniej częściowo z najnowszym naszym wynalazkiem. Trudniej nieco było z poprawieniem frekwencji, jednakowoż i to częściowo do końca roku dało się poprawić. Ludność miejscowa przyjęła

i zabudowania gospodarcze. Następnie proboszczował w parafii Kleszczele, które po szczegółowym określeniu granic diecezji w Rzeczypospolitej w 1925 roku należały do diecezji pińskiej. W 1934 roku, będąc bez stanowiska w diecezji (niby chory), mieszkał w Świsłoczy na terenie archidiecezji wileńskiej. Ze względu na swe bardzo radykalne poglądy i działania na rzecz narodowości białoruskiej, był w konflikcie z władzami kościelnymi i państwowymi. Aresztowany przez NKWD po 17 września 1939 r., został wywieziony łagru sowieckiego. Po uwolnieniu na mocy tzw. amnestii z 1941 roku dotarł do Armii Polskiej, organizowanej przez generała Władysława Andersa na terenie Związku Sowieckiego. Od 6 marca 1942 r. pełnił obowiązki kapelana ludności cywilnej w Samarkandzie w Uzbekistanie. Z Wojskiem Polskim opuścił ZSRR w 1942 roku. Gdzie przebywał w dalszych latach i kiedy przyjechał do Polski, nie wiadomo. Przebywał na terenie diecezji chełmińskiej, w domu księży emerytów w miejscowości Zamarte. Tam zmarł 6 marca 1970 r. R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRR 1939-1988*, Lublin 2003, s. 580-581; *Spis kościołów i duchowieństwa diecezji pińskiej w R. P. 1933 i 1934*, Pińsk 1933, s. 190; Żurawski, s. 69.

³ Kotkowski K., inspektor szkolny (Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego) – powiat Baranowicze

mnie życzliwie, a przez to samo zaczęła lepiej posyłać dzieci do szkoły. I tak z końcem roku szkolnego na zapisanych 160 dzieci uczęszczało 160 dzieci. Styczeń.

Świtalski Józef

W dniu 3-go maja 1928 roku staraniem tutejszego nauczycielstwa został urządzony poranek o rocznicy 3-go maja.

Na poranek złożyły się:

- 1) Msza Święta,
- 2) Pogadanka o znaczeniu tego święta, którą wygłosił p. kierownik szkoły,
- 3) Deklamacje,
- 4) Śpiewy.

Na zakończenie została odśpiewana „Rota”⁴. Po obiedzie dziatwa szkolna udała się na plebanię, gdzie wysłuchała akademii nadawanej przez radio z Warszawy.

Dnia 22 maja 1928 roku odwiedził szkołę wojewoda [nowogródzki Zygmunt Beczkowicz]⁵ i starosta tutejszego⁶ powiatu <baranowickiego>⁷.

⁴ *Rota (Nie rzucim ziemi skąd nasz ród)* – patriotyczna pieśń do słów wiersza Marii Konopnickiej (1842-1910) dedykowany „ludowi śląskiemu”. Wiersz napisany w 1908 roku w Cieszynie i opublikowanego w tym roku w „Przodownicy”. Pełnił obok hymnu narodowego i pieśni *Boże coś Polskę* szczególnie ważną rolę w konsolidacji patriotycznej polskiego społeczeństwa. Wiersz był wyrazem oburzenia na prześladowania polskośći w zaborze pruskim. Muzykę *Roty* skomponował Feliks Nowowiejski (1877-1946). Początkowo pieśń przeznaczona była dla krakowskich towarzystw „Sokołów”. Jej pierwsze publiczne wykonanie odbyło się dnia 15 lipca 1910 r. przez chórzystów z terenów objętych zaborami, pod dyrekcją kompozytora, w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, zorganizowanej na 500-lecie zwycięstwa w bitwie pod Grunwaldem. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości *Rota* konkurowała z *Mazurkiem Dąbrowskiego* do określenia jej mianem hymnu narodowego. *Encyklopedia Muzyki*, red. A. Chodkowski, Warszawa 1995, s. 772.

⁵ Beczkowicz Zygmunt, wojewoda nowogródzki od 24 września 1926 r. do 20 czerwca 1931 r.

⁶ Starostą powiatu Baranowicze był Jan Emeryk.

⁷ Powiat baranowicki – utworzony został 1 sierpnia 1919 r., ze stolicą w mieście Baranowicze. Podlegał pod Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. Należał do województwa nowogródzkiego II Rzeczypospolitej. W skład powiatu wchodziło 10 gmin i 2 miasta z części powiatów: słuckiego i nowogródzkiego. Z powiatu słuckiego pochodziły gminy: Howieczna, Łań, Kleck, Siniawka, Lachowicze, Niedźwiedzice; z powiatu nowogródzkiego: Mir, Żuchowicze, Horodziej, Czernichowo, Snów, Stołowicze, Nowa Mysz, Darewo, Jastrząbł, Ostrów, Krzywoszyn. Dnia 1 kwietnia 1920 r. do powiatu baranowickiego przyłączono gminę Kruhowicze z powiatu słuckiego. Dnia 7 listopada 1920 r. pod Zarządem Terenów Przyfrontowych i Etapowych z powiatu wyłączono gminy: Łań, Sieniawka, Kleck, Snów, Howieczna, Horodziej, Mir i Żuchowicze, z których

Maj.

Świtalski Józef

Rok szkolny 1927/28 został ukończony w tutejszej szkole dnia 28-go czerwca 1928. Na zakończenie roku zebrała się dziatwa i razem udaliśmy się na nabożeństwo, które odprawił ks. dr Antoni Szyszko. Po nabożeństwie udała się dziatwa do szkoły, gdzie zostały odczytane stopnie. Następnie kierownik szkoły wygłosił odpowiednią pogadankę. Po której to zebrana dziatwa odśpiewała „Rotę”, po czym wszyscy obecni udali się do domu.

Czerwiec.

Świtalski Józef

W roku szkolnym 1928/29 filie w Olsiewiczach i Skarczewie zostały skasowane, dzieci zaś obowiązane są chodzić do Kroszyna. Liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania w bieżącym roku szkolnym jest 183. Kierownikiem szkoły jest p. Józef Świtalski.

Nauczyciele: 1) p. Mielczarek Józef, 2) p. Stefania Perzyłówna i p. Maria Krućkowa. Religii rzymskokatolickiej udziela ks. dr Antoni Szyszko. Oddziałów w b. r. szkolnym szkoła liczy sześć.

Wrzesień.

Świtalski Józef

W dniu 30-go października 1928 roku odbyła się w tutejszej szkole wizytacja przez pana wizytatora Glinickiego⁸ i pana inspektora J. Wójtowicza⁹.

Październik.

Świtalski Józef

W styczniu została otwarta filia w Skarczewie z powrotem, gdzie uruchomione zostały oddziały: I-szy, II-gi i III-ci. Nauczycielem tamtejszej szkoły została p[ani] Stefania Perzyłówna, która dotychczas pracowała w Kroszynie. Czwarty oddział chodzi do Kroszyna.

Styczeń 1929 roku.

Świtalski Józef

utworzono powiat nieświeski. Równocześnie gmina Kruhowicze przeszła do powiatu łunienickiego. J. Gierowska-Kałuża: *Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich (19 lutego 1919 – 9 września 1920)*, Warszawa 2003, s. 445-472.

⁸ Glinicki, wizytator

⁹ Wójtowicz J., inspektor

W dniu 19-go marca jako w dzień imienin marszałka Józefa Piłsudskiego¹⁰ w tutejszej szkole została urządzona uroczysta akademie, na którą złożyło się:

- 1) Odczyt o marszałku Józefie Piłsudskim,
- 2) Deklamacje,
- 3) Śpiew,
- 4) Przedstawienie.

W przedstawieniu brali udział uczniowie tutejszej szkoły.

Marzec 1929 roku.

Świtalski Józef

W dniu 3-go maja 1929 roku staraniem tutejszego nauczycielstwa został urządzony poranek o rocznicy 3-go maja.

Na poranek złożyły się:

- 1) Msza Święta w tutejszym kościele odprawiona przez tutejszego proboszcza ks. dr Antoniego Szyszko,
- 2) Pogadanka o znaczeniu święta 3-go maja w szkole, którą wygłosił p. Józef Mielczarek,
- 3) Pogadanka o znaczeniu tego święta, dla starszych, którą wygłosił p. Świtalski Józef, kierownik tutejszej szkoły,
- 4) Deklamacje,
- 5) Śpiewy.

Na zakończenie została odśpiewana „Rota”.

maj.

Świtalski Józef

¹⁰ Piłsudski Józef Klemens (1867-1935) – polski działacz socjalistyczny i niepodległościowy, polityk. Urodził się w Zułowie na Wileńszczyźnie. Po odbyciu kary zesłania na Syberii (1892) rozpoczął działalność w Polskiej Partii Socjalistycznej. Opowiadał się za łączeniem haseł socjalistycznych z postulatami niepodległości Polski. Po ucieczce z aresztu zbiegł do Galicji, gdzie przygotowywał plany niepodległej insurekcji. W toczącym się polskim życiu politycznym sporze orientacyjnym Piłsudski zajmował stanowisko zdecydowanie antyrosyjskie, uważając Rosję za głównego wroga niepodległości Polski. Po uwolnieniu z więzienia w Magdeburgu przejął 14 listopada 1918 r. z rąk Rady Regencyjnej władzę, a 22 listopada 1918 r. objął stanowisko Tymczasowego Naczelnika Państwa, sprawując jednocześnie naczelne dowództwo sił zbrojnych. W lutym 1919 roku Sejm Ustawodawczy powierzył mu dalsze sprawowanie funkcji Naczelnika Państwa. Fiasko programu wschodniego (traktat ryski 1921) i uchwalona konstytucja marcowa 1921 roku ograniczyły jego kompetencje jako głowy państwa, głównie do reprezentacji. Dwukrotnie pełnił urząd premiera (1926-1928, 1930). Był twórcą rządów sanacyjnych w II Rzeczypospolitej, wprowadzonych w 1926 roku po przewrocie majowym. Był współzałożycielem Polskiej Partii Socjalistycznej. Zmarł w Warszawie. A. Garlicki, A. Garlicka, *Józef Piłsudski: życie i legenda*, Warszawa 1993.

Rok szkolny 1928/29 został zakończony w tutejszej szkole dnia 28-go czerwca 1929 roku. Na zakończenie zebrana dziatwa udała się na nabożeństwo, które odprawił ks. Jan Borodzicz. Po nabożeństwie udała się dziatwa do szkoły, gdzie nastąpiło uroczyste zakończenie roku i rozdanie świadectw. Następnie kierownik szkoły wygłosił odpowiednią pogadankę. Po której to zebrana dziatwa odśpiewała „Rotę”, po czym wszyscy obecni udali się do domu.

Czerwiec.

Świtalski Józef

Rok szkolny 1929/30 został rozpoczęty dnia 1-go września 1929 roku o godzinie 8-iej rano nabożeństwem, które odprawił ks. Jan Borodzicz. W roku szkolnym 1929/30 filia w Skarczewie została uruchomiona z dniem 1-go września 1929 roku. Dzieci z Olsiewicz obowiązane są uczęszczać do Kroszyna, jak również ze Skarczewa oddziały IV-ty i V-ty. Liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły wynosi z całego rejonu szkolnego 210 dzieci.

Kierownikiem szkoły jest p. Józef Świtalski.

Nauczyciele:

- 1) p. Mielczarek Józef,
 - 2) p. Ujejska Jadwiga,
 - 3) p. Maria Krućkowa, która uczy na filii w Skarczewie.
- Religii rzymskokatolickiej udziela ks. Jan Borodzicz.

Oddziałów w bieżącym roku szkolnym szkoła liczy sześć. Na filii w Skarczewie jest I-szy i III-ci oddział.

Wrzesień.

Świtalski Józef

W styczniu 1930 roku odbyła się w tutejszej szkole wizytacja przez pana inspektora J. Wójtowicza.

Świtalski Józef

W dniu 19 marca jak w dzień imienin marszałka Józefa Piłsudskiego w tutejszej szkole została urządzona uroczysta akademія dla starszych wieczorem i poranek dla dziatwy szkolnej, jak również to samo w dniu 3-go maja 1930 roku.

Świtalski Józef

Rok szkolny 1929/30 w tut[ejszej] szkole został zakończony dnia 28-go czerwca 1930 r. Na zakończenie złożyło się:

- 1) Uroczysta Msza Święta,

- 2) poranek szkolny i wystawa robót i rysunków uczni tutejszej szkoły.
Świtalski Józef

Rok szkolny 1930/31 został rozpoczęty dnia 3-go września 1930 roku o godz. 8-iej rano nabożeństwem, które odprawił ks. Jan Borodzicz. W roku szkolnym 1930/31 filia w Skarczewie została zamknięta, dzieci młodsze mają uczęszczać do nowopowstałej szkoły powszechnej w Zagórze, starsze do szkoły powszechnej w Kroszynie. Liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania w b. r. szkolnym wynosi z całego rejonu szkolnego 230 dzieci. Oddziałów szkoła liczy siedem.

Kierownikiem jest p. J[ózef] Świtalski.

Nauczyciele: 1) p. J[ózef] Mielczarek 2) p. J[adwiga] Ujejska 3) Religii rz-kt. udziela ks. Jan Borodzicz. Prawosławnej psalmista z Odachowszczyzny Józef Nowik.

W bieżącym roku szkolnym z powodu braku miejsc 20-ścią dzieci z rocznika 1923 (7-miołatki) nie przyjęto. (Obowiązek szkolny został im odroczony do przyszłego roku szkolnego).

Świtalski Józef

W listopadzie (11 XI 1930) została urządzona w tutejszej szkole uroczysta akademie z racji święta „Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego”. Rano został zorganizowany poranek dla dzieci szkolnych, a wieczorem dla starszych. Po akademii rozpoczęła się zabawa taneczna, z której czysty dochód został przeznaczony na łódź podwodną.
listopad.

Świtalski Józef

W listopadzie 1930 roku została uruchomiona przy tutejszej szkole świetlica dla młodzieży starszej. Świetlica była czynna dwa razy w tygodniu, a mianowicie w sobotę i niedzielę. Uczęszczało do świetlicy przeszło 30-ści osób. W świetlicy odbywały się pogadanki z geografii, historii i rolnictwa, które to wygłaszali p. Józef Świtalski, p. Józef Mielczarek i ks. Jan Borodzicz proboszcz tut[ejszej] parafii. Świetliczanie korzystali z biblioteki Polskiej Macierzy Szkolnej¹¹, która była czynna raz w tygodniu t. j. w sobotę od godziny 17-iej do godz. 21-iej.

Świtalski Józef

¹¹ Polska Macierz Szkolna – nazwa kilku polskich stowarzyszeń oświatowych działających od końca XIX wieku na ziemiach polskich i na obczyźnie. Macierz Polska powołana została w 1882 roku we Lwowie, połączyła się w 1902 roku z fundacją im. T. Kościuszki, co pozwoliło na rozszerzenie form jej działalności. Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego powstała w 1886 roku, w celu wspomagania szkolnictwa

Wójtem tutejszej gminy był p. Jan Powiedajło, który był bardzo przychylnie usposobiony do szkoły, w dodatku pan Józef Świtalski zostaje radnym gminy, pracuje także w komisji szkolnej i rewizyjnej. Wobec czego dużo rzeczy udało się dostać do tutejszej szkoły, np. pomoce naukowe do fizyki, które z roku na rok się powiększały, zawdzięczając p. Józefowi Mielczarkowi nauczycielowi tutejszej szkoły.

Świtalski Józef

W czasie świąt Bożego Narodzenia w świetlicy przy tutejszej szkole został zorganizowany opłatek i choinka dla starszych, ta zaś zorganizowała dla dzieci choinkę i biednych obdarzyła podarkami.

Świtalski Józef

W dniu 19-go marca 1931 roku został urządzony w tutejszej szkole obchód imienin marszałka Józefa Piłsudskiego. Wieczorem zaś przedstawienie i zabawa taneczna.

Świtalski Józef

W dniu 3-go maja 1931 roku została urządzona uroczysta akademia. Rano dla dzieci szkolnych, wieczorem zaś dla starszych. W uroczystości wzięły udział miejscowe organizacje. Dzieci szkolne odegrały komediijkę pt. „3 Maj”, jak również odtańczyły „Krakowiaka” i tańce miejscowe.

Świtalski Józef

Rok szkolny 1930/31 został ukończony dnia 27 czerwca [1930], a to z racji przyjazdu ks. biskupa¹², który w dniu 28-go czerwca dokonał

polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Polska Macierz Szkolna powstała w 1905 roku w Warszawie. Celem jej było organizowanie i wspieranie szkół polskich różnych stopni, przede wszystkim ludowych oraz szerzenie czytelnictwa poprzez organizowanie sieci bibliotek stałych i wędrownych. Na taką działalność niechętnie patrzyły władze rosyjskie, stąd ostatecznie w grudniu 1907 roku zakazały jej działalności. Wznowiła swoją działalność w 1916 roku. Po odzyskaniu niepodległości największy nacisk kładła na walkę z analfabetyzmem oraz na rozwój czytelnictwa. W 1938 roku w ramach Macierzy funkcjonowały w Polsce 422 biblioteki stałe i 1964 wędrownie. Macierz była w pełni instytucją społeczną. Podstawową jej działalność finansowano z wyłącznie ze składek członkowskich i ofiarności społecznej. Polska Macierz Szkolna w Gdańsku, powstała w 1921 roku. Prowadziła działalność w obronie polskości, organizując m.in. ochronki, szkoły powszechne i średnie (zawodowe, gimnazjalne i licealne), kolonie letnie i pomoc materialną dla polskich dzieci. *Dzieło samopomocy narodowej: Polska Macierz Szkolna, 1905-1935*, zebrał Józef Stemler z przedmową Władysława Sołtana, Warszawa 1935.

¹² Biskupem w Pińsku był wówczas Kazimierz Bukraba (1885-1946), urodził się w Grodnie. Studia teologiczne rozpoczął w 1904 roku w seminarium duchownym w Petersburgu, ukończył w Innsbrucku. Świecenia kapłańskie przyjął w 1909 roku w Krakowie.

poświęcenia nowo wybudowanego kościoła. W uroczystości, jak również w spotkaniu księdza biskupa wzięła udział dziatwa szkolna wraz z nauczycielstwem. Wobec czego uroczyste zakończenie roku szkolnego odbyło się dnia 26-go czerwca 1931 roku. Uroczystość ta odbyła się w remizie strażackiej. Na program złożyło się: przemówienie p. Józefa Świtalskiego i p. Józefa Mielczarka zwrócone szczególnie do tych dzieci, które ukończyły 7-y oddział tutejszej szkoły, rozdanie świadectw, śpiewy, deklamacje, monologi i na końcu przedstawienie. Odbyła się również wystawa robót i rysunków uczniów tutejszej szkoły. Zaznaczyć trzeba, iż był to pierwszy siódmy oddział w tutejszej szkole, gdyż do tego czasu szkoła liczyła sześć oddziałów.

Świadectwo ukończenia siódmego oddziału otrzymali: 1) Wacław Bachar¹³, 2) Edward Jakubowski, 3) Maria Jakubowska, 4) Weronika Jakubowska, 5) Józef Harkawik, 6) Janina Jewsiewicka, 7) Bolesław Jewsiewicki, 8) Stanisława Łukaszewiczówna, 9) Zuzanna Łukaszewiczówna, 10) Zofia Sawoniewiczówna, 11) Jadwiga Wasilewska i Marian Stępień.

Świtalski Józef

Rok szkolny 1931/32 rozpoczął się dnia 1 września 1931 roku jak zwykle nabożeństwem. Dzieci z całego rejonu szkolnego było 245, z czego 15 obowiązek odroczone, a to z braku miejsc. Kierownikiem szkoły jest p. Świtalski Józef. Nauczyciele: p. Józef Mielczarek, p. Henryka Kałkowska i p. Jadwiga Ujejska. Religii rzym-kt. udziela ks. Jan Borodnicz, prawosławnej psalmista Józef Nowik z Odachowszczyzny. Oddziałów szkoła liczy siedem.

Świtalski Józef

W październiku została uruchomiona przy tut[ejszej] szkole świetlica. Kierownikiem świetlicy został p. Józef Świtalski. Świetlica otrzymała

Jako neoprezbiter był wikariuszem w katedrze w Mińsku i prefektem szkół średnich. Od 1912 roku był rektorem kościoła św. Karola Boromeusza w Pińsku i prefektem tamtejszych szkół średnich. W czasie I wojny światowej był opiekunem i wychowawcą młodzieży. W 1919 roku został proboszczem w Nowogródku i dziekanem, od 1928 roku był proboszczem i dziekanem w Brześciu nad Bugiem. Dnia 10 sierpnia 1932 r. papież Pius XI mianował go biskupem pińskim. W 1934 roku ogłosił statuty synodu diecezjalnego. W następnych latach zwizytował kilkakrotnie diecezję, rozbudował sieć parafialną, utworzył 2 nowe dekanaty. Do pracy w diecezji sprowadził jezuitów, marianów, werbistów i urszulanki szare. Jako działacz charytatywny i oświatowy zakładał ochronki i przedszkola oraz popierał wydatnie macierz szkolną. W 1939 roku wyjechał do Lwowa, następnie do Warszawy. Zmarł w Łodzi. A. Petrani, *Bukraba Kazimierz*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. II, Lublin 1995, kol. 1189, 1190.

¹³ Dopisane na dole ołówkiem: „Wacław Bachar 7 VII 1944 roku został zastrzelony przez Niemców”.

bibliotekę w liczbie 31 tomów. W roku bieżącym świetlica jest czynna co drugi dzień.

Świtalski Józef

W dniu 11 listopada 1931 r. jako w rocznicę „Odzyskania Niepodległości” została urządzona w remizie strażackiej uroczysta akademicka, jak również w miejscowej świetlicy.

Świtalski Józef

W dniu 27-go grudnia 1931 roku został urządzony opłatek w świetlicy przy szkole powszechnej w Kroszynie.

Z inicjatywy kierownika szkoły powszechnej w Kroszynie, a zarazem kierownika świetlicy p. Józefa Świtalskiego, zorganizowano w miejscowej świetlicy choinkę i wspólny opłatek, na którym byli obecni świetliczanie i wielu zaproszonych gości. Przy łamaniu się opłatkiem ks. proboszcz [Jan] Borodnicz złożył serdeczne życzenia wszystkim obecnym, życząc owocnej i wytrwałej pracy w tutejszej świetlicy. Z kolei przemówił kierownik świetlicy p. [Józef] Świtalski, zahaczając mimo woli o temat mądrej i oszczędnej gospodarki obecnego Rządu. Po przemówieniach odbyła się wspólna herbatka, do której podano wyborne ciastka sporządzone własnoręcznie przez młodziutki świetliczanki. Wielce sympatyczny nastrój został spotęgowany licznymi niespodziankami, o których nie zapomnieli organizatorzy tej miłej uroczystości. Przybył tu również św. Mikołaj, który przyniósł z sobą cały kosz podarków, na których znowu można było zauważyć ślady pracowitych rączek naszych świetliczanek, wśród których głównymi pracowniczkami były znowu p.p.[=panie] Łukaszewiczówna i Banecka. Kilka godzin upłynęło w miłym nastroju, a kolędom i pastorałkom nie było końca. Zjawiła się również miejscowa kapela, przy dźwiękach której młodzież bawiła się ochoczo do białego rana. Również nie zapomniano i o najbiedniejszych, którym urządzono choinkę i wiele niespodzianek.

Świtalski Józef

13 lutego 1932 r. odbyła się w tutejszej szkole wizytacja przez pana inspektora B[altazara] Stawowego. Po wizytacji i na skutek polecenia pana inspektora sklepik szkolny został zmieniony na spółdzielnię „Przyszłość”.

Świtalski Józef

Dnia 9 marca 1932 r. zostało założone koło szkolne L.O.P.P.¹⁴ przy miejscowej szkole powszechnej. W skład koła L.O.P.P. weszło 56 członków.

¹⁴ Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej – paramilitarna polska organizacja powstała w 1928 roku z połączenia założonego w 1922 roku Towarzystwa Obrony

Zarząd koła stanowią: prezes Józef Fituch uczeń VII oddziału, sekretarz Janina Jewsiewicka uczennica VII oddziału i skarbnik Wanda Orłowska uczennica VII oddziału

Świtalski Józef

19-go marca 1932 r. został urządzony w tutejszej szkole obchód imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Program był następujący: 18-go marca wieczorem okolicznościowe pogadanki w świetlicy tutejszej szkoły. 19-go marca Msza Święta rano, którą to odprawił ks. Jan Borodzicz, wygłaszając podniosłe kazanie. W czasie mszy św. śpiewały dzieci szkolne pod batutą p. Józefa Mielczarka, nauczyciela tutejszej szkoły. Po mszy św. dziatwa udała się do szkoły na akademię.

Porządek akademii:

- 1) śpiew (Marsz Pierwszej Brygady)¹⁵,

Przeciwgazowej i powołanej w 1923 roku Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Zadaniem zjednoczonej organizacji było przygotowanie społeczeństwa polskiego do obrony przed nieprzyjacielskim lotnictwem i bronią chemiczną. Temu celowi miało służyć posiadanie dobrze rozbudowanego lotnictwa, kształcenie za granicą polskich lotników, otwarcie w Radomiu własnej szkoły pilotów i kilku szkół kształcących mechaników samolotowych, inicjowanie wśród młodzieży sportowych związków lotniczych – zwanych aeroklubami, popieranie rodzimego przemysłu chemicznego dostarczającego polskiej armii odpowiednich środków, uświadamianie społeczeństwa przed powietrznymi zagrożeniami chemicznymi oraz zaopatrywanie ludności w maski przeciwgazowe. Powyższe plany działania zwracały uwagę głównie na młodzież szkolną, by ją wychowywać w poczuciu praw i obowiązków obywatelskich. W połowie lat trzydziestych ubiegłego stulecia LOPP liczyła 1,5 miliona członków zrzeszonych w prawie 14 000 kół z budżetem prawie 7 milionów złotych. Te starania Ligi nie ograniczały się wyłącznie do profilaktyki na wypadek wojny. Naczelnym jej dezyderatem było propagowanie w społeczeństwie polskim pokoju i jego utrwalanie. Liga wspierała rozbudowę lotnisk, szkolenie mechaników lotniczych i pilotów, zakupy sprzętu lotniczego, promowała sport lotniczy, badania i rozwój konstrukcji lotniczych oraz promowała w polskim społeczeństwie zrozumienie dla rozwoju lotnictwa. Rozporządzeniem z 20 I 1934 roku Rada Ministrów uznała LOPP za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej. X. S. J., *L.O.P.P. do polskiego duchowieństwa katolickiego*, Warszawa 1932, s. 18-26.

¹⁵ *My, Pierwsza Brygada (Legiony)* – pieśń I Brygady Legionów Polskich, dowodzonych przez Józefa Piłsudskiego. Znana jest również pod tytułem *Legiony to żołnierska nuta*. Istnieje kilka wersji tej pieśni. Prawdopodobnym jej autorem był kpt. Andrzej Brzuchal-Sikorski, od 1905 roku kapelmistrz orkiestry Kieleckiej Straży Ogniowej, a następnie orkiestry I Brygady Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego. On był pierwszym wykonawcą i aranżerem tego utworu. Dnia 10 września 1914 r. Andrzej Brzuchal-Sikorski z orkiestrą Kieleckiej Straży Ogniowej wstąpił w szeregi żołnierzy Józefa Piłsudskiego. Od tego czasu *Marsz Kielecki* towarzyszył strzelcom i legionistom. Słowa *Pierwszej Brygady*, do melodii *Marsza Kieleckiego*, powstawały żywiółowo, układane na kwaterach i w okopach. Pierwsza podstawowa wersja tekstu powstała latem 1917 roku. Autorem trzech pierwszych zwrotek był literat, pułkownik Andrzej

- 2) przemówienie (p. Józef Świtalski),
- 3) wiersz („Wódz” wygłosił J. Krućko uczeń VII oddz[iału]),
- 4) śpiew (Pieśń o wodzu miłym),
- 5) przemówienie (p. Józef Mielczarek),
- 6) śpiew (Hymn strzelców Piłsudskiego),
- 7) wiersz „Naczelnikowi” wygłosił Stanisław Łukaszewicz uczeń IV oddz[iału],
- 8) wiersz „Żołnierze jutro dzień święta” Józef Borkowski V oddz[iału],
- 9) śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła”¹⁶,
- 10) wiersz „Na dzień Imienin Wodza Narodu” wygłosił Edmund Brugi IV oddz[iału],
- 11) Rota.

Wieczorem uroczysta akademie dla starszych. Po akademii przedstawienie pt. „Przebudzenie”. Tak zgodnie z nauczycielstwem obchodzili dzień 19-go marca 1932 roku dzieci szkolne i mieszkańcy miasteczka Kroszyn.

Świtalski Józef

Dnia 7-go kwietnia 1932 roku odbył się w tutejszej szkole egzamin praktyczny, który to składały tymczasowe nauczycielki tutejszej szkoły p. Henryka Kałkowska i p. Jadwiga Tomakowa. Egzamin obydwie panie zdały.

Komplet egzaminacyjny stanowili:

- 1) p. Stanisław Płocha – przewodniczący,
- 2) p. Baltazar Stawowy – inspektor szkolny,
- 3) p. Artemiusz Oniśkiewicz – kierownik szkoły.

Świtalski Józef

Dnia 3-go maja 1932 r. została urządzona uroczysta akademie. Rano dla dzieci szkolnych, wieczorem zaś dla starszych.

Program:

Hałaciński, a sześciu zwrotek – oficer legionów Tadeusz Biernacki. *My, Pierwsza Brygada* w latach powojennych uważana była przez żołnierzy Marszałka Piłsudskiego niemal za hymn państwowy. Dnia 14 sierpnia 2007 r. Minister Obrony Narodowej swym postanowieniem uznał marsz *My, Pierwsza Brygada* za pieśń reprezentacyjną Wojska Polskiego

¹⁶ *Jeszcze Polska nie zginęła* (Mazurek Dąbrowskiego) – polska pieśń patriotyczna z 1797 roku. Od 26 lutego 1927 r. oficjalny hymn państwowy Rzeczypospolitej Polskiej. Słowa hymnu – nazywanego *Pieśnią Legionów Polskich we Włoszech* napisał Józef Wybicki. Autor melodii opartej na motywach ludowego mazurka jest nieznanym. Pieśń powstała w mieście Reggio nell’Emilia w północnych Włoszech (ówcześnie w Republice Cisalpińskiej).

- 1) przemówienie, pieśni narodowe oraz wiersze: „Trzeci Maj” i „Święć się Maju Trzeci”.

Świtalski Józef

W dniu 23-go czerwca 1932 roku kierownik szkoły p. Świtalski Józef zorganizował wycieczkę do Zaosia¹⁷, w której wzięły udział dzieci tutejszej szkoły jak również i nauczycielstwo. Wycieczka bawiła w Zaosiu cały dzień, a urozmaicono ją deklamacjami i pieśniami narodowymi przed pomnikiem Adama Mickiewicza, gdzie również kierownik szkoły urządził pogadankę, w której skrócił historię młodości wieszczka narodu. Szybko przeleciał czas w ciągu dnia, wykorzystanego całkowicie z pożytkiem dla dziatwy szkolnej, która z pieśnią na ustach powracała do Kroszyna, unosząc z sobą pogłębiony zakres wiadomości z historii największego wieszczka – poety Adama Mickiewicza. Wycieczka urozmaicona zabawą i gramami na wolnym powietrzu, na długo pozostanie w pamięci Kroszyńskiej dziatwy szkolnej.

Świtalski Józef

Rok szkolny 1931/32 został zakończony dnia 28-go czerwca 1932 roku.

Na program złożyło się:

- 1) Przemówienie p. Józefa Świtalskiego,
- 2) Śpiew,
- 3) Wiersze,
- 4) Rozdanie świadectw.

Odbyła się również wystawa robót i rysunków uczniów tutejszej szkoły.

Świadectwo ukończenia siódmego oddziału otrzymali:

- 1) Orłowska Wanda, 2) Jewsiewicka Janina, 3) Bankiewicz Wincenty, 4) Borysewicz Paweł, 5) Dołmat Bazyli, 6) Fituch Józef, 7) Krućko Jan, 8) Krućko Piotr.

¹⁷ Zaosie – miejscowość w powiecie baranowickim, gdzie w folwarku Mickiewiczów urodził się najprawdopodobniej poeta Adam Mickiewicz. Inni za miejsce urodzenia przyjmują Nowogródek. To upamiętnia obelisk i kamień z wrytą datą urodzin poety (24 grudnia 1798 r.), ustawiony w 1927 roku, a odnowiony w 1955 roku. Drewniane zabudowania folwarku zostały zniszczone podczas I wojny światowej. W 1996 roku, przed nadchodzącą 200. rocznicą urodzin poety, zrekonstruowano je. Odtworzono kryty strzechą dworek Mickiewiczów, oborę, stodołę, studnię z żurawiem i spichlerzyk, gdzie zwykł nocować Adam Mickiewicz, gdy odwiedzał tu krewnych Stypułkowskich, którzy w 1806 roku przejęli folwark po jego rodzicach. G. Rąkowski, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Białorusi*, Warszawa 1997, s. 279-280.



Fot. Nr 1. Oddział VII-my szkoły powszechnej w Kroszynie w roku szkolnym 1931/32. Pośrodku p. Świtalski Józef – p[e]łniący o[bowi]ązki kierownika tutejszej szkoły oraz p. Józef Mielczarek nauczyciel tutejszej szkoły¹⁸.

Rok szkolny 1932/33 rozpoczął się dnia 1-go września 1932 roku jak zwykle nabożeństwem. Dzieci z całego rejonu szkolnego było 230. Kierownikiem szkoły jest p. Świtalski Józef. Nauczyciel p. Józef Mielczarek. 2-óch sił nauczycielskich na 1-go września 1932 roku nie było. Wobec tego poszczególne oddziały chodziły do szkoły przez dzień. Oddziały tak jak i w zeszłym roku szkoła liczy 7, z których oddziały VI i VII-my uczą się razem, pozostałe każdy osobno. Religii rzym-kt. udziela ks. Borodzicz Jan. Liczba godzin religii rzymskokatolickiej tygodniowo wynosi 8-iem. Prawosławnej religii udziela psalmista z Odachowszczyzny p. Józef Nowik, w liczbie 6-eść godzin tygodniowo.

Świtalski Józef

Dnia 25 września 1932 roku odbyło się poświęcenie izby szkolnej w domu Piotra Kobiaka przy ulicy Kościelnej¹⁹. Izba ta jako że jest największa ma służyć także na świetlicę dla dorosłych. W poświęceniu wzięli udział:

1) księża przybyli z Bolszewji,

¹⁸ Dopisane na dole ołówkiem – opis zdjęcia: Stoi trzeci od góry Jan Jewsiewicki, który ożeniwszy się po wojnie z nauczycielką, córką sołtysa, którego wywieźli Sowieci na Sybir po wojnie i nie wrócił. Mają dwóch chłopców dorastających. Pierwszy od lewej siedzi Fituch – technik budowlany.

¹⁹ Dopisane na dole ołówkiem: Mylnie nazywa kronikarz ulica Kościelna – ona nazywa się Jurzydyka.

- 2) pan senator [Konstanty] Rdułtowski²⁰,
 - 3) wójt i sekretarz gminy Stołowicze,
 - 4) przedstawiciel starostwa p. Głębik,
 - 5) proboszcz miejscowy, ks. Borodzicz Jan,
 - 6) miejscowa ludność.
- Porządek dzienny:
Akt poświęcenia szkoły.
- 1) Powitanie przybyłych gości przez kierownika tutejszej szkoły p. Józefa Świtalskiego.
 - 2) Przemówienie księży przybyłych z Bolszewji,
 - 3) Przemówienie p. senatora [Konstantego] Rdułtowskiego i śpiew „Gdy po trzech latach z wojny powracałem”,
 - 4) Przemówienie p. Głębika i śpiew „Legiony”,
 - 5) Przemówienie miejscowego księdza proboszcza [Borodzicza Jana] i śpiew „Boże Coś Polskę” (2 strofki),
 - 6) Wolne wnioski,
 - 7) Zakończenie. Kierownik miejscowej szkoły dziękuje wszystkim obecnym za tak liczne przybycie i zebranie zamyka. Po czym odśpiewano „Rotę”.

Świtalski Józef

Dnia 7 października 1932 roku przybywa trzecia siła nauczycielska p. Antoni Rajter. Rozkład lekcji ulega zmianie. Wszystkie oddziały chodzą każdego dnia. Razem uczą się oddziały IV i V i VI+VII.

Świtalski Józef

²⁰ Konstanty Rdułtowski (1880-1953) – polski ziemianin, działacz społeczny, polityk, poseł na sejm i senator. Był związany z ruchem strzeleckim. W czasie I wojny światowej służył w Legionach Polskich. W latach 1919-1920 działał w Radzie Polskiej Ziemi Mińskiej. Był tam też prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Mińskiej. Od 1923 roku był starostą w Baranowiczach. Został prezesem Towarzystwa Rolniczego Baranowickiego, prezesem Izby Rolniczej Nowogródzkiej, potem Wileńskiej. W latach 30. był prezesem oddziału Związku Legionistów Polskich w Turce. Od 1934 roku – burmistrzem. Od 1928 roku był posłem na Sejm II kadencji (1928-1930). W 1934 roku został senatorem III kadencji (1930-1935) i ponownie został wybrany senatorem w IV kadencji (1935-1938). Dnia 4 października 1939 r. został aresztowany przez NKWD. Był więziony w Baranowiczach, Mińsku, przejściowo w Swierdłowsku. Skazany na 8 lat zsyłki i zesłany do Karabasu (Karaganda), Tałgaru koło Alma-Aty oraz do Jang-Jul, gdzie był komisarzem ewakuacyjnym Polaków z ZSRR. Przedostał się na Bliski Wschód, następnie do Wielkiej Brytanii. Po 1945 roku w korespondencji do Polski używał pseudonimu „Czernichowski”. Zmarł w Wielkiej Brytanii.

Dnia 12 X 1932 roku odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Prezydentowej Marii Mościckiej²¹. W nabożeństwie wzięła udział dziatwa szkolna oraz miejscowa ludność. Po czym odbyły się pogadanki w szkole o życiu i działalności tej niestrudzonej bojowniczkii o sprawę Polski i narodu. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. Borodzicz Jan, proboszcz tutejszej parafii.

Świtalski Józef

W dniu 11 listopada 1932 roku jako w rocznicę „Odzyskania Niepodległości państwa polskiego” został urządzony poranek szkolny dla dzieci i wieczorem w miejscowej świetlicy akademii dla starszych.

Program poranku szkolnego

- 1) śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła”
- 2) przemówienie kierownika szkoły [Świtalskiego Józefa] o znaczeniu tego święta,
- 3) wiersz „Nike z pod Lwowa u grobu nieznanego żołnierza” (uczeń VI oddziału Borkowski Józef),
- 4) wiersz „Zmiana warty” (uczennica VII oddziału Pęksykówna Wanda),
- 5) „Rota”.

Świtalski Józef

Dnia 15-go listopada 1932 roku przybywa czwarta siła nauczycielska p. Maria Hawryłowiczówna. Od tego też czasu rozpoczęła się dopiero normalna nauka w szkole.

Świtalski Józef

Od świąt Bożego Narodzenia p. Antoni Rajter wraca do Baranowicz, a na jego miejsce przybył p. Zygmunt Barszczewski²², który został przeniesiony z powiatu Suwalskiego.

Świtalski Józef

Dnia 14 stycznia 1933 roku w tutejszej świetlicy została odegrana komedyjka pt. „Bolszewicy pod Warszawą”. Obecnych było 90 osób.

²¹ Mościcka Michalina z domu Czyżewska (1871-1932) – urodziła się w Klicach. Od 22 lutego 1892 r. jej mężem był Ignacy Mościcki, od 1926 roku prezydent II Rzeczypospolitej, który był jej kuzynem (syn brata matki). Odtąd była pierwszą damą. Z Ignacym miała pięcioro dzieci. Od 1930 roku odczuwała dolegliwości serca. Zmarła w Warszawie. Została pochowana na Warszawskich Powązkach.

²² Dopisane na dole ołówkiem: p. Zygmunt Barszczewski aresztowany 28 czerwca 1942 r. przez SD i rozstrzelany w Baranowiczach.

Dnia 20 lutego 1933 r. została odegrana komedyjka pt. „Werbel domowy”. Obecnych było 80 osób.

Dnia 26 lutego 1933 roku został zorganizowany wieczór śmiechu, pieśni dla dzieci szkolnych tutejszej szkoły, na który złożyło się:

- 1) krótkie przemówienie kierownika szkoły [Świtalskiego Józefa] oraz jednego z uczniów,
- 2) przedstawienie pt. „Baba Jaga”,
- 3) wiersz „Śnieg pada” uczeń I oddziału,
- 4) muzyka na mandolinie, wykonana przez jednego z uczniów oddziału IV-go,
- 5) wiersz „Królewskie pączki” – uczeń II oddziału,
- 6) inscenizacja piosenki „Pognała wołki” w wykonaniu uczniów oddziałów III, IV, V i VI,
- 7) wiersz „Cieszy się tatulo” uczeń II oddziału,
- 8) wiersz „Muzyka” uczeń III oddziału,
- 9) muzyka na mandolinie „Kozaczek” uczeń IV oddziału,
- 10) wiersz „Urwis” uczeń IV oddziału,
- 11) wiersz „Pies i pszczoły” uczeń IV oddziału,
- 12) „Powrót taty” uczeń V oddziału,
- 13) inscenizacja „Dziad i baba” uczeń VI i VII oddziału,
- 14) muzyka na mandolinie „Walc”, „Polka” uczeń IV oddziału,
- 15) inscenizacja „A za lasem” uczniowie VI i VII oddziałów,
- 16) muzyka na mandolinie uczeń IV oddziału,
- 17) zabawy i gry towarzyskie,
- 18) „Rota”.

Świtalski Józef

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w tutejszej szkole.

Dnia 18 III 1933 r. o godz. 9-tej uroczyste nabożeństwo, w którym wzięła udział dziatwa szkolna oraz dorośli. Nabożeństwo odprawił ks. dziekan Jan Borodzicz. Po nabożeństwie w miejscowej świetlicy odbył się poranek dla dzieci szkolnych.

Na który złożyło się:

- 1) Okolicznościowe przemówienie, które wygłosił kierownik szkoły p. Józef Świtalski,
- 2) Śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła”,
- 3) Recytacja wierszy: „Na dzień 19-go marca” wygłosiła uczennica II oddziału
[wiersz] II-gi „Na dzień imienin Wodza Narodu” – uczeń V oddziału,

- [wiersz] III-ci „Legiony” wygłosił uczeń VII oddziału,
- 3) Chór szkolny odśpiewał „Marsz”,
 - 4) Muzyka na mandolinie uczeń IV oddziału odegrał wiązaną pieśń legionowych,
 - 5) Chór szkolny odśpiewał wiązaną pieśń legionowych,
 - 6) Komedyjka,
 - 7) Sprawozdanie z działalności spółdzielni uczniowskiej, które wygłosił uczeń VII oddziału,
 - 8) Inscenizacja piosenki „Z konia spadł ułan” uczeń V oddziału,
 - 9) „Rota”.

Wspomniany wyżej program odbył się na nowo zbudowanej scenie, która została wykonana wspólnymi siłami dziatwy szkolnej oraz świetliczan. Scena ta jest składana, tak że w kilka minut można ją złożyć i rozebrać, co się przyczyni w dużej mierze do urządzania częstszych przedstawień i uroczystości, tak z dziatwą szkolną, jak i z dorosłymi.

Wieczorem zaś dnia 18 III 1933 r. urządzono capstrzyk ochotniczej straży pożarnej oraz nowo zorganizowanego strzelca²³, gdzie do zebranych przemówił p. J[ózef] Mielczarek naucz[yciel] tut[ejszej] szkoły, jako prezes strzelca.

²³ Związek Strzelecki (popularnie nazywany „Strzelcem”) – paramilitarna organizacja społeczno-wychowawcza powstała w 1910 roku we Lwowie, działająca do 1914 roku, będąca podstawą budowania struktur wojskowych Legionów Polskich. Nazwę tę nosiła organizacja paramilitarna w okresie 1918-1939. Po I wojnie światowej powstał Związek Strzelecki, który nawiązywał do tradycji Związku Strzeleckiego z lat 1910-1914. Zrzeszał pozaszkolną, przedpoborową młodzież, głównie wiejską i rzemieślniczą. Prowadził działalność w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Podlegał Ministerstwu Spraw Wojskowych. Należał do Polskich Związków Sportowych. Ścisłe związany z obozem J. Piłsudskiego. Terytorialna struktura organizacyjna Związku odpowiadała wojskowo-administracyjnemu podziałowi państwa. Związek podzielony był na 3000 oddziałów w 141 obwodach należących do 15 okręgów. Prowadzono w jego ramach działalność oświatową: kursy podstawowe, kursy instruktorskie, pogadanki, odczyty, biblioteki i czytelnie. W 1928 roku istniało 70 chórów, 20 orkiestr, 16 domów ludowych z boiskami i 237 świetlic należących do związku. Organem prasowym Związku od 1919 roku był „Strzelec”.

Pierwsza Kampania Kadrowa – oddział piechoty, utworzony 3 VIII 1914 roku przez Józefa Piłsudskiego w Oleandrach powstała z połączenia członków i sympatyków „Strzelca” Związku Strzeleckiego, który powstał we Lwowie z inicjatywy Związku Walki Czynnej Polskich Drużyn Strzeleckich, organizacji niepodległościowej utworzonej przez: Mieczysława Norwid Neugebauera (1884-1954), komendanta Armii Polskiej, polskiej organizacji niepodległościowej, utworzonej we Lwowie z inicjatywy Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”.

Dnia 19 III 1933 roku w godzinach popołud[niowych] odbędzie się akademie dla starszych, której program będzie ten sam, jaki był dn. 18 III 1933 roku.

Świtalski Józef

Dnia 17 IV 1933 roku zostały odegrane komedyjki pt. „Baba Jaga” i „W noc czarów” oraz inscenizacje piosenek, jak również monologi. Obecnych było 50 osób. Czysty dochód przeznaczony na zakup szkolnego sztandaru.

Świtalski Józef

3-go maja 1933 roku został urządzony dla dzieci szkolnych poranek, na który złożyło się:

- 1) Przemówienie kierownika szkoły,
- 2) Śpiew „Trzeci Maj”,
- 3) Wiersz „Dzień 3-go maja” wygłosiła uczennica VII oddziału,
- 4) Śpiew „Wiązanka z chaty wiejskiej”,
- 5) Śpiew „Do czynu”,
- 6) Wiersz „Święć się maju trzeci” wygłosił uczeń IV oddziału,
- 7) „Rota”,
- 8) Nabożeństwo w tut[ejszym] kościele, które odprawił ks. Jan Borodnicz. Wieczorem odbyła się akademie dla starszych.

Świtalski Józef

Dnia 21 maja 1933 roku odbyło się poświęcenie sztandaru szkolnego. Na uroczystość przybyli: p. inspektor szkolny z małżonką, p. starosta [Jerzy] Neugebauer²⁴, p. generałowa Skotnicka²⁵ oraz licznie reprezentowany korpus oficerski garnizonu baranowickiego. Rodzicami chrzestnymi byli: p. starosta i pani inspektorowa, p. inspektor i p. generałowa.

Porządek uroczystości:

- 1) Nabożeństwo i poświęcenie sztandaru,
- 2) Defilada na rynku, którą przyjął p. starosta [Jerzy] Neugebauer,
- 3) Akademia w tutejszej]światlicy,
- 4) Wbijanie gwoździ do sztandaru,
- 5) Śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła”,

²⁴ Neugebauer Jerzy – starosta w Baranowiczach od 14 grudnia 1931 r. Był synem Józefa i Anzelmy Szalay, bratem Mieczysława, generała WP, inżyniera, ministra w II Rzeczypospolitej. Zmarł w 1969 roku.

²⁵ Calvas Stefania, żona generała Stanisława Grzmota-Skotnickiego (1894-1939) herbu Bogoria, pseudonim „Grzmot”, żołnierza Pierwszej Kompanii Kadrowej Józefa Piłsudskiego, generała brygady Wojska Polskiego.

- 6) Wiersz „Sztandar” – uczeń VI oddziału,
- 7) Wiersz „Cieszy się tatulo” – uczeń II oddziału,
- 8) Śpiew – wiązanka pieśni wiosennych,
- 9) Wiersz „O szkoło Polska” – uczeń V oddziału,
- 10) Przedstawienie „Śnieżka w 3 odsłonach”,
- 11) Inscenizacja piosenki pt. „Bajka”,
- 12) „Rota”.

Uroczystość zakończył kierownik szkoły p. Józef Świtalski, dziękując wszystkim za łaskawe przybycie, po czym udano się na wspólny obiad.

W czasie uroczystości kierownik szkoły otrzymał życzenia, nadesłane przez Zarząd Koła Związku Rezerwistów i Byłych Wojskowych²⁶ w Stołowiczach. Treść życzeń: (odpis)

Z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru szkolnego, w imieniu Stołowickiego Koła Związku Rezerwistów i byłych Wojskowych, składamy najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy na polu krzewienia oświaty i wychowania młodego pokolenia w duchu największego przywiązania i dbałości o całość i rozwój Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Sekretarz (-) J. Tefliński

Prezes Koła (-) Piotr Karaś

Sztandar został zakupiony z dobrowolnych składek młodzieży szkolnej, i tak:

Klasa	I	-	zebrała	8	zł	60	gr
„	II	-	„	7	„	60	„
„	III	-	„	8	„	13	„
„	IV	-	„	5	„	59	„
„	V	-	„	5	„	18	„
„	VI	-	„	4	„	72	„
„	VII	-	„	3	„	32	„
			Razem	41	zł	94	gr

Reszta z dobrowolnych ofiar rodziców, jak również z urządzanych na ten cel przedstawień. Rada Gminna w Stołowiczach <przekazała> 10 zł 00 gr.

²⁶ Stowarzyszenie Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej zostało powołane w 1926 roku. Celem było stworzenie „armii rezerwowej” i tym samym zwiększenie sił obronnych państwa. W 1932 roku nastąpiła zmiana nazwy Stowarzyszenia na Związek Rezerwistów i Byłych Wojskowych. Docelowo związek miał przybrać charakter organizacji, do której mieli należeć wszyscy rezerwiści. Związek dzielił się na 17 okręgów, te na 2877 kół, które zrzeszały około 240 tysięcy członków. Związek posiadał swój organ prasowy – „Naród i Wojsko”. Była to największa organizacja kombatancka w międzywojennej Polsce i wchodziła w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.



Fot. Nr 2. Sztandar szkolny²⁷



Fot. Nr 3. Dzieci szkolne wraz z sztandarem

²⁷ Dopisane na dole ołówkiem: Powyższy sztandar znajduje się w klasztorze w Botowie, pow. Mława. Drzewce spłonęło w pożarze w 1944 roku.

Dnia 11-go czerwca 1933 roku odbyła się wycieczka do Baranowicz²⁸. Uczniowie zwiedzili centralną pracownię w Baranowiczach oraz muzeum. Wycieczką kierował p. Mielczarek Józef, nauczyciel tutejszej szkoły. W wycieczce wzięło udział 34-ro dzieci.



Fot. Nr 4. Wycieczka uczni tut[ajszej] szkoły w Baranowiczach dnia 11 VI 1933 r. W środku Józef Świtalski, kierownik szkoły

Rok szkolny 1932/33 został zakończony dnia 14 czerwca 1933 roku.

Na program złożyło się:

- 1) Nabożeństwo,
- 2) Akademia w szkole,
 - a) Przemówienie kierownika szkoły p. Józefa Świtalskiego,
 - b) Śpiew „Do czynu”,
 - c) Wiersz „Pożegnanie szkoły” uczeń I oddziału,
 - d) Wiersz „Co ja umiem” uczeń II oddziału,
 - e) Śpiew „Cichy bór”,
 - f) „Przygoda nieuka” uczeń III oddziału,
 - g) „Pożegnanie szkoły” uczeń IV oddziału,
 - i) Wiązanka wiosenna (śpiew)

²⁸ Baranowicze – miasto i siedziba powiatu baranowickiego, w województwie nowogródzkim. Wybudowanie pod koniec XIX wieku linii kolejowych Mińsk-Moskwa i Wilno-Równe przeprowadzonych przez tę miejscowość doprowadziło do gospodarczego ożywienia wioski, liczącej 4 tysiące mieszkańców. W 1919 roku nadano prawa miejskie Baranowiczom. W okresie międzywojennym były ważnym ośrodkiem gospodarczym II Rzeczypospolitej, największym miastem województwa nowogródzkiego, siedzibą Garnizonu Baranowicze i oddziału Korpusu Ochrony Pogranicza

- j) wiersz „Jaś nieuk” uczeń V oddziału,
- h) Wiersz „Boćki nieuki” uczeń VI oddziału,
- m) Śpiew „Żegnamy Cię szkoło”,
- n) Przedstawienie,
- l) Rozdanie świadectw,
- k) „Rota”.

Świadectwo ukończenia siódmego oddziału otrzymali:

1) Borysewicz Paweł, 2) Borysewicz Włodzimierz, 3) Fituch Władysław, 4) Jakubowski Kazimierz, 5) Jewsiewicki Jan, 6) Krućkówna Maria, 7) Łukaszewicz Kazimierz, 8) Łukaszewicz Stanisław, 9) Romanowski Michał, 10) Pęksykówna Wanda, 11) Barszczewska Irena, 12) Sobkówna Julia.



Fot. Nr 5. Oddział VII-my szkoły powszechnej w Kroszynie 1932/1933. Pośrodku kierownik szkoły p. Józef Świtalski, z jednej i drugiej strony nauczyciele tutejszej szkoły w roku szkolnym 1932/33²⁹

Rok szkolny 1933/34 rozpoczął się dnia 21-go sierpnia 1933 roku, jak zwykle nabożeństwem. Dzieci z całego rejonu szkolnego obowiązanych do uczęszczania 224. Kierownikiem szkoły jest p. Świtalski Józef. Nauczyciele: p. Z[ygmunt] Barszczewski i p. Maria Hawryłowiczówna.

Stopień organizacyjny szkoły został zmieniony z 4 kl[as] na 3 kl[asy] Wobec czego p. Józef Mielczarek został przeniesiony do innej szkoły. Oddz[iały] tak jak i w zeszłym roku szkoła liczy 7, z których oddz[iały] IV i V uczą się razem, oraz VI i VII-my uczą się razem, pozostałe każdy osobno.

²⁹ Dopisane na dole ołówkiem – opis zdjęcia: 1. Irena Barszczewska – dr Nauk Historycznych; 2. Zygmunta Barszczewski – nauczyciel.

Religii rzym-kt. udziela ks. Borodzicz Jan. Liczba godzin religii rzym-kt. wynosi 8 tygodniowo. Prawosławnej religii udziela psalmista z Odachowszczyzny³⁰ p. Józef Nowik, w liczbie 6 godzin tygodniowo. Sal wynajętych trzy – jedna przy ul. Kościelnej u Piotra Kobiaka, której powierzchnia wynosi 54 m², druga u Józefa Januszkiewicza przy ul. Nadrzecznej, powierzchnia 40 m², trzecia u Stanisława Turko przy ul. Rynek – powierzchnia 29 m².

Wójtem gminy jest p. Piotr Karaś, który dla szkoły jest ustosunkowany przychylnie, dzięki temu szkoła została powiększona w inwentarz szkolny. Trzeba zaznaczyć, iż cała Rada gminna dba o szkolnictwo w swojej gminie, może dlatego, iż jest w niej z terenu gminy 2 nauczycieli, między innymi i kierownik tut[ejszej] szkoły p. Józef Świtalski.

Świtalski Józef

Dnia 17-go października 1933 roku dokonał inspekcji sanitarnej szkoły i badania zdrowia dzieci dr Komaj-Tołoczkowa, lekarz objazdowy.

Świtalski Józef

Dnia 11-go listopada 1933 roku, jako w rocznicę „Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego” został urządzone poranek szkolny.

Porządek następujący:

- 1) Przemówienie kierownika szkoły [Świtalskiego Józefa],
- 2) Śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła”,
- 3) Wiersz – uczeń IV kl.,
- 4) Inscenizacja „Jakie to święto” w wykonaniu uczeń kl. IV,
- 5) Przedstawienie „W noc zimową”,
- 6) Śpiew „Święta miłości kochanej Ojczyzny”,
- 7) Wiersz „W listopadowy wieczór” – uczeń kl. VII,
- 8) Śpiew „Złamane berło” i „Wojacy maszerują”,
- 9) „Rota”.

Wieczorem odbyła się akademie dla starszych w świetlicy powszechnej.

Świtalski Józef

21-go grudnia 1933 roku został urządzone opłatek i choinka w tu-tejszej szkole. Opłatek urządziła żeńska drużyna harcerska istniejąca przy tu-tejszej szkole. Na program złożyło się:

- 1) Opłatek i wspólna wieczerza,
- 2) Choinka,
- 3) Śpiewanie kolęd i pieśni harcerskich,

³⁰ Miejscowość Odachowszczyzna należała do parafii Darewo, w dekanacie Baranowicze.

- 4) Św. Mikołaj,
- 5) Gry i zabawy.

Świtalski Józef

31-go grudnia 1933 roku została urządzona choinka dla biednej działwy tutejszej szkoły, na którą złożyły się 1) kolędy, gry i zabawy oraz przedstawienie pt. „Jaś i Małgosia”.

Świtalski Józef

Dnia 1-go stycznia 1934 roku została uruchomiona Spółdzielnia Spożywców „Promień” w Kroszynie. Spółdzielnia została uruchomiona staraniem zespołu tutejszej świetlicy.

Porządek uroczystości

- 1) Podniosłe przemówienie kierownika świetlicy p. Józefa Świtalskiego,
- 2) Poważne nakreślenie zakresu działalności i użyteczności spółdzielni oraz przecięcie wstęgi przez p. senatora [Konstatnego] Rdułtowskiego,
- 3) Przemówienie ks. [Jana] Borodzicza i p. Głąbika – prezesa zarządu spółdzielni.

Porządek dzienny zakończenia roku szkolnego.

- 1) Śpiew – „Szybko jaskółeczka”,
- 2) Wiersz – „Głos”, uczeń kl. V,
- 3) Śpiew – „Wilja”,
- 4) Wiersz – „Pożegnanie szkoły”, uczeń kl. IV,
- 5) Śpiew – „Raz dwa”,
- 6) Wiersz – „Bieda z atramentem”, uczeń kl. I,
- 7) Śpiew – „Oj ziemio”,
- 8) Wiersz – „Przed wakacjami”, uczeń kl. IV,
- 9) Śpiew – „Raduje się serce”,
- 10) Śpiew – „Wakacje”,
- 11) Pogadanka – odczytanie stopni i promocji do następnych klas,
- 12) „Rota”.

Świadectwo ukończenia siódmego oddziału otrzymali:

- 1) Borkowski Józef, 2) Barszczewska Aleksandra, 3) Fituchówna Maria, 4) Jakżyk Leon, 5) Jewsiwicki Józef, 6) Kałucka Regina, 7) Nieczajówna Anna, 8) Orłowski Fryderyk.



Fot. Nr 6. Oddział siódmy szkoły powszechnej w Kroszynie w roku szkolnym 1933/34. Pośrodku wychowawca oddziału p. Zygmunt Barszczewski.

Rok szkolny 1934/35 rozpoczął się dnia 20-go sierpnia 1934 rku, jak zwykle nabożeństwem. Po nabożeństwie dziatwa udała się do klas na lekcje. Lekcji w tym dniu było po 2-e w każdej klasie.

Dzieci z całego rejonu obowiązanych do uczęszczania 208. Uczęszcza 169, reszcie tj. 39-ciu dzieciom obowiązek szkolny odroczono.

Kierownikiem jest p. Józef Świtalski. Nauczyciele: p. Z[ygmun]t Barszczewski i p. Maria Hawryłowiczówna. Religii rzymskokatolickiej udziela ks. Jan Borodzicz, prawosławnej psalmista Nowik Józef z Oda-chowszczyzny.

Klas szkoła w r. szkolnym liczy sześć.

Klasy I-sza, II-go, III-cia i IV-ta uczą się osobno, klasy V-ta i VI-ta razem. Sal wynajętych trzy. Jedna u Piotra Kobiaka przy ulicy Kościelnej, druga u Józefa Januszkiewicza przy ul. Nadrzeczej i trzecia u Stanisława Turko przy ul. Rynkowej.

W sali Nr 1 (Kobiaka) uczy się klasa V i VI, razem 49 dzieci, w sali Nr 2 (Januszkiewicza) uczą się klasy II-ga i III-cia, razem 82 dzieci, w sali Nr 3 (Turka) uczą się kl. I-sza i IV-ta, razem 74 dzieci.

Razem w całej szkole uczy się w b. r. szk. 205 dzieci, w tej liczbie 36 dzieci spoza rejonu szkolnego. Spoza rejonu szkolnego uczęszczają dzieci z Dąbrowny, Tocina, Skarczewa i Starego Dworu.

Nauka odbywa się na dwie zmiany. Pierwsza zmiana kl. I-sza, III-ga i V-ta+VI-ta, na drugiej zmianie kl. II-ga i IV-ta. Z organizacji szkolnych czynne są: 1) drużyna harcerska żeńska, 2) szkolne koło L. O. P. P, 3) Spółdzielnia uczniowska.

Świtalski Józef

W dniu 14-go października staraniem drużyny harcerskiej żeńskiej zostało urządzone przedstawienie pt. „Dwie Marysie”. Ponadto inscenizacja piosenki z obozu harcerskiego,

- 2) inscenizacja wiersza „Na grzyby”,
- 3) monolog „Wicusz Trzepałkiewicz”,
- 4) piosenki w wykonaniu chóru szkolnego,

Czysty dochód przeznaczono na Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych³¹.

Świtalski Józef

Dzieci z Kroszyna dla niemowląt żłobka w Baranowiczach.

Chcąc pomóc kierownictwu „Żłobka” w prowadzeniu tak ważnej placówki, delegacja dzieci z p. Józefem Świtalskim, kierownikiem Szkoły Powszechnej w Kroszynie w dniu 21 października 1934 roku zawiozła niżej podane warzywa, które zostały wyhodowane przez dzieci w ogródku szkolnym jak:

buraków pastewnych wraz z cukrowymi	40	kg
buraków ćwikłowych	60	kg
brukwi	20	kg
marchwi	58	kg
kapusty	50	kg
kalarepy	12	kg
dynie	24	kg
pietruszka z zielenią	14	kg
ziemniaków	140	kg
Razem	418	kg

Ponadto 10 główek czosnku.

³¹ Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych, powołane zostało w pierwszej połowie 1933 roku w celu gromadzenia funduszy, które następnie miały zostać obrócone w nieoprocentowane 20-letnie pożyczki, udzielane gminom na budownictwo szkolne w wysokości 25% kosztów budowy. Przewodniczenie towarzystwa objął Władysław Raczkiewicz, ówczesny marszałek senatu i późniejszy Prezydent RP na emigracji. W 1935 roku towarzystwo zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń wyższej użyteczności. *Statut Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych*, Warszawa 1933.

Czyn ten dziatwy Kroszyńskiej zasługuje na uznanie.

Świtalski Józef

Dnia 31 X 34 r. został zorganizowany przez członków Spółdzielni Uczniowskiej tutejszej szkoły poranek oszczędnościowy.

Program następujący:

- 1) Śpiew – „Już dosyć zabawy”,
- 2) Wiersz – „Pieśń o oszczędności”,
- 3) Sprawozdanie z działalności Spółdzielni Uczniowskiej, które złożył prezes,
- 4) Wiersz – „Skarbonka” uczeń kl. VI,
- 5) Śpiew – „Do czynu wszyscy wraz”,
- 6) Szarada,
- 7) Przemówienie p. kierownika tutejszej szkoły [Świtalskiego Józefa].

Świtalski Józef

Dnia 11 XI 34 roku został zorganizowany poranek dla dziatwy szkolnej i wieczorem akademii dla starszych.

Świtalski Józef

Dnia 21 XII 34 r. odbyła się wigilia harcerska.

Porządek dnia:

Od 5 po południu było przygotowywanie klasy na przyjęcie gości z Baranowicz.

O godz. 7.30 składanie III harcerskiego. Złożyło 8 druhow.

Godzina 9.00 kolacja i życzenia.

Od godz. 11-12 gry i zabawy przy choince.

Świtalski Józef

Dnia 27 I 1935 r. odbyło się w tutejszej szkole przedstawienie pt. „Krwawy styczeń” i „Kalosze”. Obecnych było 98 osób. Czysty dochód przeznaczony został na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Świtalski Józef

W czasie od 23 lutego 1935 r. do 28 II 1935 roku odbył się tydzień książki. W tygodniu tym przeprowadzono kilka pogadanek na temat „Biblioteki szkolne”, oraz dokonano zbiórek na zakup książek.

Ze zbiórek uzyskano 6 zł 50 gr. Ponadto nauczyciel tutejszej szkoły ofiarował do biblioteki szkolnej 2 książki.

Za zebrane pieniądze kupiono do biblioteki szkolnej 6 książek.
Świtalski Józef

Dnia 19-go marca 1935 roku urządzono w tutejszej szkole obchód imienin p. marszałka Józefa Piłsudskiego.

Porządek dzienny:

Dnia 18-go dekoracja sal szkolnych, wieczorem zbiórka tutejszej ochotniczej straży na rynku, oraz odpowiednie pogadanki w świetlicy.

Dnia 19-go nabożeństwo w tutejszym kościele, oraz akademie w szkole.

Porządek dzienny:

- 1) Przemówienie kierownika szkoły [Świtalskiego Józefa],
- 2) Wiersze „Czy znacie” i „W święto” wygłoszone przez uczni kl. III,
- 3) Śpiew „Legiony to”,
- 4) Wiersze „Marszałek Piłsudski” i „Imieniny Marszałka” uczniowie kl. V i VI,
- 5) Przedstawienie pt. „Komendantowi Cześć”,
- 6) Przemówienie p. Z[ygmunta] Barszczewskiego,
- 7) Wiersz „Na imieniny p. Marszałka” uczeń kl. V,
- 8) Inscenizacja piosenki „A nasz p. Marszałek”,
- 9) Wiersz „Pieśń o Piłsudskim” uczeń kl. V,
- 10) Inscenizacja piosenki „Nasza artyleria”,
- 11) Wiersz „Wódz” – uczeń kl. V,
- 12) Inscenizacja „Małe żołnierzyki”,
- 13) Śpiew „Przybyli Ułani”,
- 14) „Rota”.

W dniu 3-go maja 1935 roku został urządzony w tutejszej szkole poranek jako w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja.

Porządek dzienny:

- 1) nabożeństwo w tutejszym kościele,
- 2) akademie w szkole:
 - a) śpiew – „Witaj dniu 3 Maja”,
 - b) wiersz – „3 Maj – uczeń kl. VI,
 - c) inscenizacja piosenki „Czem dzieci będą”,
 - d) wiersz – „Święć się maju trzeci”,
 - e) śpiew – „Złamane berło”,
 - f) przemówienie kierownika szkoły [Świtalskiego Józefa],
 - g) wiersz – „Modlitwa” uczeń kl. III,
 - i) śpiew – „Raz dwa chłopcy w gaj”,

j) „Rota”.

Świtalski Józef

Dnia 14-go maja 1935 r. odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po nabożeństwie przed zgromadzoną liczną ludnością odczytano „Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej”.

Świtalski Józef

Dnia 18-go maja 1935 roku odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po nabożeństwie odbyła się żałobna akademія.

Porządek dzienny:

- 1) odczytanie przemówień Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [Wacława Jędrzejewicza] oraz Kuratora Szkolnego Wileńskiego [Bogumiła Zwolskiego],
- 2) wiersz – „Rapsod żałobny” uczeń kl. V,
- 3) śpiew – „Ciemnym borem nad wieczorem”,
- 4) wiersz – „Przysięga” uczeń kl. V,
- 5) śpiew – „Marsz”,
- 6) przemówienie p. Z[ygmunta] Barszczewskiego,
- 7) wiersz – „Piłsudski” uczeń kl. VI,
- 8) wiersz – „Serce Komendanta” uczeń kl. V,
- 9) przemówienie kierownika szkoły [Świtalskiego Józefa],
- 10) „Rota”.

Świtalski Józef

Rok szkolny 1934/35 został zakończony dnia 15-go czerwca b. r. Dzieci do końca roku szkolnego uczęszczało 203. Ukończyło szkołę 5 jako rocznik drugi szóstego oddziału. Pozostało na drugi rok w całej szkole 43.

Porządek dzienny zakończenia roku szkolnego.

- 1) Nabożeństwo w tutejszym kościele,
- 2) Poranek szkolny,
- 3) Odczytanie stopni i promocji do następnych klas,
- 4) „Rota”.

Świtalski Józef

Rok szkolny 1935/36 rozpoczął się dnia 3-go września 1935 roku. W b. r. szkolnym szkoła tutejsza liczy tylko 4 oddziały. Stopień szkoły został zmniejszony z 3 klasowej na jednoklasową. Skutkiem czego 36 dzieci zostało poza szkołą.

W b. r. szkolnym dzieci uczęszcza 95, nauczycielem jest p. Józef Świtalski. Religii rzym-kt. udziela ks. Borodnicz Jan. Szkoła mieści się w budynku wynajętym u Piotra Kobiaka, przy ul. Kościelnej. Dzieci uczą się na dwie zmiany: I-sza to oddziały III i IV od godz. 8 do 11 rano i druga oddziały I i II od godz. 11 do 14.10. Spoza rejonu szkolnego uczęszczają dzieci z Dąbrowny i Tocina.

Świtalski Józef

Dnia 11 XI 1935 roku został zorganizowany poranek dla dziatwy szkolnej i starszych.

Porządek dzienny.

- 1) Nabożeństwo w tutejszym kościele,
- 2) Akademia w szkole,
 - a) Przemówienie kierownika szkoły [Świtalskiego Józefa],
 - b) Wiersze: „W dniu Niepodległości”, „Pacholę na polu bitwy”, „Na wojence”,
- 3) „Rota”.

Następnie dzieci słuchały radia do godziny 12. Nadawane były piosenki legionowe, nabożeństwo z katedry św. Jana w Warszawie oraz defilada z Pola Mokotowskiego w Warszawie.

Świtalski Józef

Od dnia 22 I 36 r. do 15 II 1936 roku szkoła była zamknięta z powodu panującego tyfusu w tutejszej miejscowości.

Świtalski Józef

19 III 1936 roku odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. marszałka Józefa Piłsudskiego oraz przez radio dzieci wysłuchały przemówienia p. Prezydenta.

Świtalski Józef

12 V 1936 roku akademia żałobna jako rocznica śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego.

Porządek dzienny:

Nabożeństwo

1. Śpiew „To nieprawda, że Ciebie już nie ma”,
2. Recytacja zespołowa „Marszałku”,
3. Śpiew „Brygada”,
4. Pogadanka o życiu Marszałka,
5. Wiersze: „Do Wilna” i „Ślubowanie”,

6. Śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Świtalski Józef

Dnia 3 VI 1936 roku odbyło się w tutejszym kościele nabożeństwo z racji 10-lecia sprawowania najzaszczytniejszego urzędu Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej p. Prezydenta Ignacego Mościckiego³².

Na poranek w szkole złożyło się: przemówienie kierownika szkoły [Świtalskiego Józefa], wiersze pt. „Pan Prezydent” i „Czuwaj” oraz śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Świtalski Józef

Zakończenie roku szkolnego 1935/36 odbyło się dnia 20 czerwca 1936 roku. Dzieci do końca roku szkolnego uczęszczało 91.

Porządek dzienny zakończenia roku szkolnego:

1. Nabożeństwo w tutejszym kościele;
2. Poranek szkolny, na który złożyło się: przemówienie kierownika szkoły, wiersze – wygłoszone przez dzieci klasy III i IV oraz śpiew;
3. Odczytanie stopni i rozdanie świadectw.

Świtalski Józef

Rok szkolny 1936/37 rozpoczął się 3-go września 1936 roku. Szkoła posiada 4 oddziały. Dzieci uczęszcza 104, zostało poza szkołą 20 dzieci.

Nauczycielem jest p. Józef Świtalski. Religii rzym-kt. udziela ks. Borodicz Jan i prawosławnej diakon z Odachowszczyzny Nowik Józef. Szkoła mieści się w budynku wynajętym u Piotra Kobiaka przy ul. Kościelnej. Dzieci uczą się na dwie zmiany: I-sza to oddziały III i IV od godz. 8 do 11 rano i druga oddziały I i II od godz. 11.00 do 14.00.

Świtalski Józef

³² Mościcki Ignacy (1867-1946) – polski polityk i chemik, naukowiec, wynalazca, budowniczy polskiego przemysłu chemicznego. Urodził się w Mierzanowie. Początkowo związany był z ruchem socjalistycznym. W latach 1912-1922 był profesorem Politechniki Lwowskiej. Jest autorem nowatorskiej metody pozyskiwania kwasu azotowego z powietrza. W 1925 roku wybrany na rektora Politechniki Lwowskiej. W latach 1925-1926 był profesorem Politechniki Warszawskiej. W 1926 roku wybrany został na prezydenta Polski, a w 1933 roku został wybrany na II kadencję. Związany był z obozem sanacyjnym Józefa Piłsudskiego. W 1930 roku był inicjatorem budowy m.in. wielkiego kombinatu chemicznego w Mościcach pod Tarnowem. Po wybuchu II wojny światowej znalazł się w Rumunii, gdzie został internowany. Dnia 30 września 1939 r. zrezygnował z prezydentury. W grudniu 1939 roku przeniósł się do Szwajcarii, gdzie przebywał do śmierci w 1946 roku w Versoix. Doczesne szczątki Mościckiego sprowadzone zostały w 1993 roku do Polski i spoczęły w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie. A. Chojnowski, P. Wróbel, *Prezydenci i premierzy Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992.

Dnia 11 XI 36 roku jako w 18-tą rocznicę Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego – został zorganizowany poranek dla dziatwy szkolnej i starszych.

Świtalski Józef

Dnia 19 III 1937 roku odbyło się w tutejszym kościele nabożeństwo za duszę Wielkiego Budowniczego Polski [marszałka Józefa Piłsudskiego].

Świtalski Józef

Dnia 3-go maja 1937 roku poranek dla dzieci szkolnych. Program: wiersze „Trzeci Maj”, „Święć się maju trzeci”. Przemówienie nauczyciela i śpiew.

Świtalski Józef

Dnia 12-go maja 1937 roku poranek żałobny, jako w rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Porządek dzienny:

- 1) Nabożeństwo,
- 2) Wiersz pt. „Odprowadziły Cię na Wawel”,
- 3) „Śpij spokojnie”,
- 4) „Żałobny Belweder”,
- 5) „Trzeba pracować”,
- 6) Pogadanka kierownika szkoły.

Świtalski Józef

Zakończenie roku szkolnego 1936/37 odbyło się 21 czerwca 1937 roku. Dzieci do końca roku szkolnego uczęszczało 102. Z czego promowano do wyższych klas 65. Pozostawiono w tym samym oddziale jednorocznym 5, dwuletnim i trzyletnim 32. Rok szkolny został zakończony nabożeństwem w tutejszym kościele. Następnie odbyła się uroczystość w szkole.

Świtalski Józef

Rok szkolny 1937/38 rozpoczął się dnia 3-go września 1937 roku. Szkoła tutejsza liczy nadal cztery oddziały. Dzieci uczęszcza 138. Kierownikiem szkoły jest p. Świtalski Józef. Drugi etat zajmuje p. Kuczakówna Zofia. Religii rzymskokatolickiej udziela ks. Borodzicz Jan. Prawosławnej diakon Nowik Józef z Odachowszczyzny. Szkoła mieści się w budynku wynajętym u Piotra Kobiaka i Stanisława Turko zamieszkałych w Kroszynie. Dzieci uczą się na dwie zmiany: I to III i IV oddział, które uczą się od godz. 8 do 11 rano i druga zmiana oddział I i II od 11 do 13 godziny.

Świtalski Józef

Dnia 30 X 1937 roku odbyło się uroczyste wręczenie pomocy naukowych dla tut[ejszej] szkoły, a zakupionych przez 2-gą Kompanię 1 batalionu Junackich Hufców Pracy³³. Na uroczystości był oddział Junackich Hufców Pracy ze swoim przewodnikiem, miejscowy ksiądz proboszcz [Borodnicz Jan], nauczycielstwo i dzieci szkolne.

Świtalski Józef

Dnia 11 XI 37 roku jako w rocznicę Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego został zorganizowany poranek dla dziatwy szkolnej i starszych.

Świtalski Józef

Dnia 1 II 1938 roku odbył się poranek szkolny z racji imienin Pana Prezydenta [Ignacego Mościckiego].

Dnia 18 marca odbył się poranek w tutejszej szkole jako w dzień imienin marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza³⁴.

³³ Junackie Hufce Pracy, powołane zostały do życia dekretem prezydenta RP z 22 września 1936 r. Powstały z Ochotniczych Drużyn Roboczych, przejętych 16 września 1936 r. przez Ministerstwo Spraw Wojskowych od Ministerstwa Opieki Społecznej. Ich komendantem w 1939 roku był płk. Bogusław Kunc, zastępcą pplk Jan Michnowicz. JHP dzieliły się na 4 rejony. Na swoim stanie posiadały 20 batalionów o nr 1-20.

³⁴ Śmigły-Rydz Edward, także: Edward Rydz, ps. „Śmigły”, „Tarłowski”, „Adam Zawisza” (1886-1941) – polski wojskowy, polityk, marszałek Polski, generalny inspektor Sił Zbrojnych, Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych w wojnie obronnej 1939 roku. Urodził się w Brzeżanach w Galicji Wschodniej, Był synem Tomasza i Marii z domu Babiak. Osierocony przez ojca (2 lata) i matkę (10 lat) wychowywał się u dziadka Jana Babiaka. Później zaopiekowała się Edwardem rodzina inteligencka Urbanowiczów. To dało mu możliwość zdobycia wykształcenia. Pod koniec gimnazjum w Brzeżanach wstąpił do socjalistycznej organizacji. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W 1908 roku zdecydował o poświęceniu kariery artystycznej na rzecz działalności politycznej. Więc przerwał studia na ASP, a przeniósł się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie zetknął się z ideologią piłsudczyków. Angażował się w działalność Związku Strzeleckiego „Strzelec” i został pierwszym komendantem Oddziału Związku Strzeleckiego w Brzeżanach, a później komendantem kursu strzeleckiego w Krakowie w latach 1912-1913. Już wówczas był wysoko ceniony przez Józefa Piłsudskiego. W czasie wojny polsko bolszewickiej dowodzona przez niego 3 Armia dnia 7 maja 1920 r. zdobyła Kijów. Po podpisaniu pokoju ryskiego i demobilizacji armii polskiej pełnił w Wojsku Polskim wysokie funkcje, w tym w 1922 roku został mianowany generałem. Powierzane mu funkcje i ogromny zakres obowiązków świadczyły o zaufaniu, jakim darzył go Piłsudski, a dla marszałka stał się bezpośrednim politycznym współpracownikiem. Po śmierci Piłsudskiego dnia 12 maja 1935 r. Edward Rydz-Śmigły został mianowany przez prezydenta Ignacego Mościckiego generalnym inspektorem Sił Zbrojnych. Dnia 10 listopada 1936 r. prezydent Mościcki mianował go generałem broni i jednocześnie marszałkiem Polski oraz udekorował Orderem Orła Białego. Dnia 18 września 1939 r. marszałek Edward Śmigły-Rydz przekroczył

Dnia 19 marca odbyło się w tutejszym kościele nabożeństwo za duszę Wielkiego Budowniczego Polski.

Dnia 23 i 24 kwietnia odbyło się w tutejszej szkole przedstawienie pt. „Dobra córka”. Dochód z przedstawienia przeznaczono na szkolną wycieczkę do Wilna.

Dnia 3-go maja 1938 roku poranek dla dzieci szkolnych i starszych.

Program:

- 1) Śpiew,
- 2) Pogadanka o 3 Maju,
- 3) Wiersze: „Na warszawskim rynku”, „Trzeci Maj”, „Święć się Maju Trzeci”

Świtalski Józef

Dnia 12 maja poranek żałobny, jako w rocznicę śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego.

Świtalski Józef

Zakończenie roku szkolnego odbyło się 21 czerwca. Dzieci do końca uczęszczało 132. Z czego promowano do wyższych klas 71. Ukończyło szkołę pierwszego stopnia 9-ro. Pozostawiono w tym samym oddziale jednorocznym 7, dwuletnim i trzyletnim 45.

Rok szkolny 1937/38 został zakończony nabożeństwem w tutejszym kościele. Następnie odbyła się uroczystość w szkole i rozdanie świadectw.

Świtalski Józef

Dopisane ołówkiem i innym charakterem pisma: Rok 1938/39 był bardzo niespokojny i kronikarz nie zapisał nic.

1 września 1939 roku wybuchła wojna – Kroszyn zajęli Sowieci. Księżda wypędzono z plebanii. W jednym pokoiku i kuchni mieszkał ks.

granicę z Rumunią. Tu został internowany, zajmując tzw. pałac Michail w Krajowej. W wyniku internowania prezydent Mościcki odwołał decyzję o wyznaczeniu Rydza-Śmigłego następcą prezydenta RP. Na emigracji planował kontynuować wojnę z pomocą Francji i Wielkiej Brytanii. Dnia 10 grudnia 1940 r. zorganizował ucieczkę z internowania i przez Węgry dotarł do okupowanej Polski, której granicę w Suchoj Górze przekroczył 27 października 1941 r. i przez Kraków dwa dni później znalazł się w Warszawie. Tu wkrótce zmarł na zawał serca. C. Leżeński, *Kwatera 139. Opowieść o Marszałku Rydzu Śmigłym*, t. 1 Lublin 1989.

Jan Borodzicz³⁵, a potem ks. Karol Żurawski³⁶ do 1945 roku. Zaraz została plebania zabrana na szkołę. W rosyjskim języku uczono w szkole. W 1941 roku wrócił ksiądz K[arol] Żurawski do swego pokoiku i kuchni na skutek przyjscia Niemców. W Kroszynie zaczęto budować nowy dom drewniany na szkołę. Dom ten w 1943 roku poświęciłem. W 1944 roku w lipcu Niemcy spalili połowę Kroszyna, szkołę i pocztę. Znow dzieci zaczęły się uczyć na plebanii ... 1945 rok.

Streszczenie

Szkoła Powszechna w Kroszynie koło Baranowicz 1910-1945

Miasteczko Kroszyn na Polskich Kresach Wschodnich swoimi początkami sięga połowy XV wieku. W średniowieczu był Kroszyn siedzibą rodową książąt Kroszyńskich. Miejscowość ta na przestrzeni wieków posiadała różne nazwy, polskie i rosyjskie, gdyż zmieniała się sytuacja geopolityczna tamtych terenów. W latach II Rzeczypospolitej Kroszyn powrócił do Polski, należał do powiatu baranowickiego w województwie nowogródzkim. Pierwsze wzmianki o szkole parafialnej w Kroszynie, w diecezji wileńskiej pochodzą z 1781 roku, a informują o powstaniu szkoły. Kolejne pochodzą z 1820 roku, gdzie w inwentarzu kościoła parafialnego

³⁵ W październiku 1939 roku proboszcz kroszyński – ks. Jan Borodzicz ograbiony przez agresora sowieckiego ze wszystkiego wyjechał do Wilna. Powrócił do Kroszyna na krótko w jesieni 1941 roku, dalej pojechał do Zadwiewi i stamtąd do Połoneczki, gdzie był proboszczem. Pracując w Połoneczce, angażował się w różnorodny sposób w konspiracyjną działalność (spowiedź, pogrzeby, przyjmowanie przysięgi), podobnie jak wielu duchownych. Po stworzeniu na plebaniach punktów kontaktowych, duchowni ci zbierali informacje wywiadowcze, wyrabiali dokumenty opatrzone oryginalnymi pieczętkami dostarczonymi przez członków podziemia pracujących w urzędach niemieckich oraz wydawali podziemne biuletyny. Jedni z tych księży pracowali na parafii jako proboszczowie (np. ks. Borodzicz), inni byli z partyzantami w lesie. Według informacji URK z 1945 roku w obwodzie baranowickim ks. Borodzicz z Połoneczki „zbierał przez ludzi broń, uzbrajał polskich legionistów”. W 1945 roku wraz z innymi kapłanami repatriował się do Polski. Przybył do Krosna na Pomorzu. L. Mikhailik (L. Michajlik), *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939-1956*, Warszawa 2008, s. 159, 184; Żurawski, *Kroszyn*, s. 70.

³⁶ Ks. Żurawski Karol, urodzony w 1903, wyświęcony na kapłana w 1933, po święceniach pełnił obowiązki wikariusza w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Niedźwiedzicy (1935) i nauczyciela religii w szkołach zawodowych i powszechnych. Od 30 października 1939 r. ks. Żurawski pełnił obowiązki proboszcza w Kroszynie, do chwili powrotu proboszcza. Faktycznie w lipcu 1945 roku opuścił parafię, mając zezwolenie na wyjazd do Polski. Dnia 15 lipca tego roku przekazał dziekanowi, ks. Andrzejowi Zgryza klucze kościoła i akta, aby pełnił obowiązki administratora parafii. *Spis kościołów i duchowieństwa diecezji pińskiej w R. P. 1935*, Pińsk 1935, s. 123, 173; Mikhailik, *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie*, s. 184; Żurawski, *Kroszyn*, s. 70.

z tego roku jest zapis, że szkółka egzystowała od 1810 roku. W 1910 roku szkoła kroszyńska została otwarta we własnym budynku i funkcjonowała do 1914 roku. W czasie pierwszej wojny światowej budynek uległ spaleni. Dopiero w 1920 roku udało się placówkę ponownie otworzyć, ale w lokalach wdzierżawionych. Na początku 1928 roku Szkołę Powszechną w Kroszynie przejął kolejny kierownik – Józef Świtalski, który zdecydował prowadzić dość szczegółową kronikę. Informuje w niej o personelu nauczycielskim i o uczniach, który byli wychowywani w duchu wielce patriotycznym, świętując obok świąt i rocznic religijnych, także rocznice i święta państwowe. Szkoła kroszyńska posiadała swoje filie w okolicznych wioskach, a mimo to edukacja w latach międzywojennych na Kresach Wschodnich nie obejmowała wszystkich dzieci w wieku szkolnym z braku miejsc. Z konieczności pewnej ilości dzieci w niektórych latach obowiązek szkolny przesuwno na późniejsze lata szkolne.

Słowa kluczowe: Polskie Kresy Wschodnie, szkolnictwo w II Rzeczypospolitej, wychowanie patriotyczne młodzieży szkolnej.

Скарачэнне

Пачатковая школа ў Крошыне каля Баранавіч 1910-1945

Мястэчка Крошын на Польскіх Крэсах Усходніх бярэ свой пачатак ў палове XV стагоддзя. У сярэднявеччы м. Крошын было сядзібай роду князёў Крошынскіх. Па прычыне змены геапалітычнай сітуацыі на гэтых тэрыторыях узгаданая мясцовасць на працягу вякоў мела розныя польскія і рускія назвы. У перыяд II Рэчыпаспалітай Крошын вярнуўся ў склад Польшчы і належаў да Баранавіцкага павету Навагрудскага ваяводства. Першы раз пачатковая школа ў Крошыне ўзгадваецца ў Віленскай дыяцэзіі ў 1781 г. Наступная інфармацыя пра існаванне школы адносіцца да 1820 году, калі ў інвентары парафіяльнага касцёла з гэтага году з'яўляецца запіс, што школа дзейнічала ад 1810 г. У 1910 г. крошынская школа была адкрыта ва ўласным будынку і функцыянавала да 1914 г. Падчас Першай сусветнай вайны гэты будынак быў спалены. Толькі ў 1920 г. удалася зноў адкрыць навучальную ўстанову, але ў арэндаваных будынках. У пачатку 1928 г. пачатковую школу ў Крошыне ўначаліў новы кіраўнік – Юзаф Світалскі, які вырашыў весці яе дакладную хроніку. У ёй кіраўнік інфармуе пра настаўніцкі персанал і вучняў, якія выходзілі ў вельмі патрыятычным духу, святкуючы акрамя рэлігійных святаў і ўрачыстасцяў таксама дзяржаўныя гадавіны і святы. Крошынская школа мела свае філіялы ў навакольных вёсках,

але ў міжваенны час адукацыя на Крэсах Усходніх не ахоплівала ўсіх дзяцей школьнага ўзросту па прычыне недахопу месцаў у школах. Па неабходнасці пэўнай колькасці дзяцей школьнага ўзросту школьны абавязак пераносілі на больш познія гады.

Ключавыя словы: Польшкія Крэсы Усходнія, школьнае навучанне ў II Рэчыпаспалітай, патрыятычнае выхаванне школьнай моладзі.

Перевод: Лауры Михайлик

Содержание

Начальная школа в Крошине возле Баранович в 1910-1945 гг.

Местечко Крошин на Польских Восточных Окраинах (Кресах Вскходних) берет свое начало в середине XV века. В средневековье м. Крошин было родовым именем князей Крошинских. В связи со сменой геополитической ситуации на этих территориях вышеупомянутый населенный пункт на протяжении веков имел разные польские и русские названия. В период II Речипосполитой Крошин возвратился в состав Польши и принадлежал к Барановичскому уезду Новогрудского воеводства. Впервые начальная школа в Крошине упоминается в Виленской епархии в 1781 г. Последующая информация про существование школы относится к 1820г., когда в инвентаре приходского костела появляется запись, что школа действовала с 1810 г. В 1910 г. крошинская школа была открыта в собственном здании и функционировала до 1914 г. Во время Первой мировой войны это здание было сожжено. Только в 1920 г. удалось вновь открыть это учебное заведение, но в арендованных помещениях. В начале 1928 г. начальную школу в Крошине возглавил новый руководитель – Юзеф Свیتالський, который решил вести ее подробную летопись. В ней руководитель школы информирует о учительском персонале и учениках, которые воспитывались в исключительно патриотическом духе, отмечая помимо религиозных праздников и торжеств также государственные праздники и годовщины. Крошинская школа имела свои филиалы в соседних деревнях, но в межвоенный период просвещение Восточных Окраинах (Кресах Вскходних) не охватывало всех детей школьного возраста на по причине недостатка мест в школах. В силу необходимости некоторому количеству детей школьного возраста приходилось переносить посещение школы на более поздние годы.

Ключевые слова: Польские Восточные Окраины (Кресы Восточные), школьное обучение во II Речипосполитой, патриотическое воспитание школьной молодежи.

Пераклад: Лауры Михайлик

Summary

Primary School in Kroszyn near Baranowicze 1910-1945

The town of Kroszyn, situated in the Polish Eastern Borderlands, dates back in its origins to the mid-15th century. In the Middle Ages, Kroszyn was an ancestral seat of the Kroszyńscy Dukes. Over the centuries, this town had different Polish and Russian names, according to the changing geopolitical situation in those areas. During the Second Republic of Poland Kroszyn returned to Poland; it was part of the province of Nowogródek in the district of Baranowicze. The first information of a parish school in Kroszyn, in the Diocese of Vilnius, comes from 1781, and it is about the creation of the school. Other details come from 1820, where the inventory of a parish church of this year includes the information that the school was founded in 1810. In 1910, the school in Kroszyn opened its own building and operated until 1914. During the First World War, the building was burnt. It was not until 1920 that it was possible to reopen it, but on the leased premises. At the beginning of 1928, Primary School in Kroszyn was taken over by another manager - Józef Świtalski, who decided to keep a detailed chronicle, recording the details about its teachers and students who were raised in a very patriotic spirit, celebrating, apart from religious feasts and anniversaries, state holidays and anniversaries. The school in Kroszyn had its branches in the surrounding villages, and yet education in the interwar period in the Eastern Borderlands did not cover all children of school age, as there was not enough space in schools. Therefore, in some years compulsory schooling was shifted to later school years for a certain number of children.

Keywords: the Polish Eastern Borderlands, education in the Second Republic of Poland, patriotic education of students

Translated by: Aneta Kiper

Bibliografia

Chojnowski Andrzej, Wróbel Piotr, *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992.

Dzieło samopomocy narodowej: Polska Macierz Szkolna, 1905-1935, zebrał Józef Stemler z przedmową Władysława Sołtana, Warszawa 1935.

Dzwonkowski Roman, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRR 1939-1988*, Lublin 2003.

Encyklopedia Muzyki, red. A. Chodkowski, Warszawa 1995.

Garlicki Andrzej, Garlicka Aleksandra, *Józef Piłsudski: życie i legenda*, Warszawa 1993.

Gierowska-Kałuża Joanna: *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 – 9 września 1920)*, Warszawa 2003.

Leżeński Cezary, *Kwatera 139. Opowieść o Marszałku Rydzu Śmigłym*, t. 1 Lublin 1989.

Mikhailik (Michajlik) Laura, *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939-1956*, Warszawa 2008.

Petrani Aleksy, *Bukraba Kazimierz*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. II, Lublin 1995, kol. 1189-1190.

Rąkowski Grzegorz, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Białorusi*, Warszawa 1997.

Spis kościołów i duchowieństwa diecezji pińskiej w R. P. 1933 i 1934, Pińsk 1933.

Spis kościołów i duchowieństwa diecezji pińskiej w R. P. 1935, Pińsk 1935.

Statut Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, Warszawa 1933.

X. S. J., *L.O.P.P. do polskiego duchowieństwa katolickiego*, Warszawa 1932.

Żurawski Karol, Kroszyn (Opracowanie dotyczące przeszłości parafii Kroszyn sporządzone przez ks. Karola Żurawskiego 1951), Drohiczyn 1951 [mps ADD].

SZKICE HISTORYCZNE

Efroim Haar. Kolbuszowski drukarz

Efroim Haar (?-1936) – księgarz, drukarz i wydawca, właściciel drukarni w Kolbuszowej. Niestety, nie znamy daty jego urodzenia. Urodził się jako syn Chany Małki Haar. Był właścicielem drukarni założonej w Kolbuszowej przez rodzinę żydowskich drukarzy pochodzących z pobliskiego Tarnobrzega. Drukarnia ta znajdowała się w kolbuszowskim Rynku, w kamienicy pod nr 10, w nieistniejącej obecnie pierzei wschodniej. Tam, gdzie dzisiaj znajduje się dom handlowy GS z restauracją „Krokodyl”¹.

Drukarnia ta została założona na początku XX wieku. Wymienia ją wykaz drukarni z ograniczoną koncesją z 1906 roku, zamieszczony w *Skorowidzu przemysłowo-handlowym*, jako drukarnię należącą do Chany Małki Haar². Dopiero sześć lat później, tj. w 1912 roku, jest ona notowana w dokumentach jako drukarnia Efroima Haara. Drukarnia ta miała wówczas pełną koncesję. Prowadziła też własną księgarnię oraz sklep papierniczy z przyborami szkolnymi i kancelaryjnymi. Jej oficjalna nazwa brzmiała: Prasa Drukarska i Handel Papieru. Można było w niej kupić prasę rzeszowską, a w późniejszym okresie również i lokalną, tj. kolbuszowską³. Na wyposażenie techniczne drukarni Haara składała się maszyna drukarska dociskowa o napędzie nożnym (tzw. „pedałówka”) wiedeńskiej firmy „Gutenberg Haus”, gilotyna, maszyna do perforowania oraz kaszty drukarskie z czcionkami. Wyposażenie drukarni umożliwiało wykonywanie druków do formatu A3⁴.

¹ M. Skowroński, *W drukarni u Haara*, „Korso Kolbuszowskie”, 2008, nr 8, s. 17.

² B. Stępień, *Haar Efroim (?-1936), księgarz, drukarz i wydawca, właściciel drukarni w Kolbuszowej*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej. Suplement IV*, Łódź 2016 (w druku).

³ Tamże.

⁴ M. Skowroński, *Drukarnia Efroima Haara w Kolbuszowej*, „Ziemia Kolbuszowska”, 2000, nr 5, s. 17.

Drukarz Haar był bardzo operatywny, wychodził naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu na różnego rodzaju druki. Drukował przede wszystkim druki akcydensowe, tj.: różne formularze urzędowe, certyfikaty, kwestionariusze, ulotki, świadectwa szkolne, różne zawiadomienia, zaproszenia, bilety wstępu, wizytowe, blankiety itp. Druki były wykonywane na zlecenie różnych instytucji państwowych i samorządowych oraz organizacji społecznych działających na terenie Kolbuszowej i w najbliższej okolicy⁵.

Z oficyny wychodziły ponadto niewielkie druki zwarte oraz czasopisma. W początkowym okresie działalności tłoczono w niej różne teksty o treści patriotycznej oraz religijnej. Sprzedawano je na odpustach i jarmarkach na terenie całej Galicji, a nawet na ziemiach tzw. kongresówki. Wśród nich były m.in.:

- 1) Pieśń napisana przez Jana Czełuśniaka z Wojtkowej, pt.: *Chłop bohater – obrazek z inwazji rosyjskiej*;
- 2) *Śpiewka nowa o carze Mikołaju*;
- 3) *Pieśń do Matki Boskiej Różańcowej*, którą wydano nakładem Andrzeja Stafaniuka z Kolbuszowej;
- 4) *Pieśń nowa o Najświętszej Pannie Maryi Leżajskiej objawionej na piasku wiernemu słudze Tomaszowi Michałkowi w roku 1732* wydana nakładem Jana Burka z Górna koło Sokołowa Małopolskiego.

W drukarni Haara wyszły też dwa sprawozdania: *Sprawozdanie Dyr. Prywatnego Gimnazjum z Prawem Publicznym w Kolbuszowej za rok szkolny 1912/13 i 1913/14* oraz *Powiatowy Dziennik Rady Szkolnej Okręgowej i Wydz. Powiatowego w Kolbuszowej za lata 1914-1915*. Sprawozdania tłoczono aż do 1939 roku. W sumie wydano 7 kolejnych roczników p.t.: *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego Towarzystwa Szkoły Gimnazjalnej Męskiej z prawem publiczności w Kolbuszowej* (za lata szkolne: 1927/28, 1928/29, 1929/30, 1930/31, 1931/32, 1932/33 i 1938/39)⁶.

W okresie I wojny światowej wydano *Pieśń o Najświętszej Maryi Pannie Gerwałdskiej* (właściwie to powinno być: Gietrzwałdzkiej). Pieśń ta składa się z 21 zwrotek. Cztery z nich w swym artykule przytacza Franciszek Kotula*. Oto one:

„Jusz to po zachodzie słońca,
Cudna gwiazda jaśniejąca,
Weszła na Warmińskiej ziemi,

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

* W cytatach zachowano pisownię oryginalną.

Przyświeca promieńmi swemi.

Ta wiadomość prawie cudem,
Rozeszła się między ludem,
Wszędzie słyhać taką mowę,
Na Warmii cuda nowe.

Gerwałd szczęśliwa ta wioska,
Bo ta Gwiazda Matka Boska,
Objawiła się na klonie,
Swoim wiernym ku obronie.

Całkiem ta niebieska sprawa,
Że Marya tak łaskawa,
I spogląda z klonu swego,
Na ucisk ludu swojego⁷.

Jak wiadomo, dzisiaj modne są m. in.: różne stare druki, dlatego przytoczymy w tym miejscu jeszcze jeden tekst wydany przez drukarnię Haara.

Śpiewka nowa

O Carze Mikołaju II

„Opisałem kłopot Mikołaja Cara,
Teraz z nim kłuci i Carzyca stara.
Ona się go pyta, co on wywojował,
Gdzie ten Halicz ładny, coś mi go darował.
Twoi komendanci wino popijali,
a Polacy wtenczas Halicz nam zabrali.
Twój Mikołajewicz nic nie wywojował,
Tyś mu za waleczność złoty miecz darował,
On się teraz martwi co tym mieczem zrobię,
Jak już całą Galicyę odebrali tobie.
Przemyśl nam zabrali, wojska nam pobili,
I Polacy Warszawę razem z niemi wzięli.
Oj ty synu Carze, tyś wszystkiemu winien,

⁷ Cyt. za F. Kotula, *Św. Lipka i drukarz z Kolbuszowej*, „Tygodnik Powszechny”, 1968, nr 38, s. 3.

Tyś na wojnę nie szedł, popijałeś wina,
Teraz na cię przyszła ostatnia godzina.
Nie marto tyś moja ukochana matko,
Mnie przy końcu wojny pójdzie wszystko gładko.
Wyjdź ty Mikołaju na pole wojować,
Bo w pałacach dureń potrafi pyskować.
Car się bardzo złości i wszystkie przeżywa,
Na swych Komendantów palcem bardzo kiwa.
Tobie się zachciało z nami powojować,
Teraz z Petersburga musisz ewakować.
Teraz spać nie możesz, że Warszawa wzięta,
Już do niej nie wróci twoja rzecz przeklęta.
Ach Warszawa nasza, coś ty wycierpiała,
Teraz żeś się w nasze już ręce dostała.
Jak nasza armia do miasta wkroczyła,
To ludność z radości aż się rozpłakała.
Generał przemówił, żeby nie płakali,
Żeby na przyjęcie chleb i sól podali.
Ciesz się już narodzie, my cię wyzwolili,
Spadł jaźma carskiego my cię wyzwolili.
Car teraz w swych dobrach robi awanturę,
Przez matkę Carzycę dobrze dostały w skórę.
Walicz mnie Carzyco moje ciężkie rany,
Bo połowa kraju mego jest zabrany.
Po coś ty się matko w me rady wtrącała,
Przez Ciebie Rosya zniszczona została.
Jest to szczerą prawdą kto słucha kobiety,
Ten na każdym kroku musi być pobity”⁸.

W latach 1908-1938 drukarnia wydała 10 starannie opracowanych pocztówek z widokami Kolbuszowej. Pierwsza z nich, pochodząca z 1908 roku, posiada nadruk: „Pozdrowienia z Kolbuszowej”. Stanowią one obecnie cenne źródło ikonograficzne do poznania ówczesnej zabudowy miasta.

W latach 1934-1938 w drukarni Haara drukowano pojedyncze numery regionalnych i lokalnych dwutygodników wychodzących pod tytułami: „Ziemia Kolbuszowska” i „Wiadomości Kolbuszowskie”. Drukarnia ta wydała również podręcznik Józefa Smółki *Pedologia*. Autor od dnia 1 września 1931 r. był katechetą i nauczycielem propedeutyki

⁸ Cyt. za: F. Kotula, *Nowinki*, „Widnokrąg”, 1967, nr 45, s. 3.

filozofii w gimnazjum kolbuszowskim. Drukarnia Haara wydała także drukiem: *Memoriał w sprawie budowy państwowej kolei żelaznej Rzeszów – Kolbuszowa – Tarnobrzeg Wydziału Powiatowego w Rzeszowie, Wydziału Powiatowego w Tarnobrzegu, Wydziału Powiatowego w Kolbuszowej, Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Kolbuszowej, Zarządów wszystkich gmin miejskich i wiejskich powiatu kolbuszowskiego*. 10-stronnicowy memoriał druk formatu 21 x 15,5 cm (z 15 ilustracjami) adresowany był do rządu RP. Jego autorom i sygnatariuszom chodziło „o spowodowanie dokończenia budowy linii kolejowej Rzeszów – Kolbuszowa – Tarnobrzeg i objęcia uprzemysłowieniem w związku z budową zakładów przemysłowych w ramach tzw. COP-u, tj. Centralnego Okręgu Przemysłowego”⁹.

Warto wspomnieć też, że drukarnia Haara w pierwszym okresie swej działalności wykonywała różne druki o charakterze patriotycznym i religijnym. Z reguły były to niewielkie, kilkustronicowe druczki, formatu 17,5 x 11 lub 16 x 10 cm. Stanowią one dzisiaj niezwykle rzadkość. Zaledwie kilka z nich zachowało się w zbiorach Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej oraz w Muzeum Etnograficznym im. Franciszka Kotuli w Rzeszowie¹⁰.

Efroim Haar zmarł w 1936 roku. Do wybuchu drugiej wojny światowej drukarnię pod starym szyldem prowadzili jego żona i syn. W 1939 roku drukarnię Haara zajęli Niemcy, którzy używali jej maszyn do drukowania okupacyjnych rozporządzeń, ogłoszeń, formularzy i itp. Po wojnie posługiwał się nimi Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy, który wydawał m. in. „Biuletyn Kolbuszowski”, zawierający komunikaty wojenne oraz wiadomości polityczne. Był to jednostronicowy druczek (można by nawet powiedzieć, że ulotka) drukowany na papierze pakowym o formacie 27 x 18 cm. „Biuletyn Kolbuszowski” ukazywał się do połowy 1945 roku¹¹.

Już po zakończeniu II wojny światowej na bazie maszyn i czcionek pochodzących z drukarni Haara utworzono drukarnię należącą do Kolbuszowskich Zakładów Przemysłu Terenowego¹².

⁹ M. Skowroński, *Drukarnia*, s. 17.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² A. Bryk, *Haar Efroim (?-1936), drukarz, właściciel drukarni w Kolbuszowej, wydawca*, w: *Słownik biograficzny twórców oświaty i kultury XIX i XX wieku Polski Południowo-Wschodniej*, red. A. Meissner i K. Szmyd, Rzeszów 2011, s. 140-141.

Józef Łopatyński, działacz społeczno-oświatowy

Józef Łopatyński (1869-1950) – muzyk, nauczyciel, działacz społeczno-oświatowy, bibliofil, który zgromadził w Tarnobrzegu jeden z największych prywatnych księgozbiorów muzycznych (nut).

Józef Łopatyński urodził się w dniu 30 marca 1869 r. w Tarnopolu jako syn Jana i Anieli z domu Karais. W domu rodzinnym otrzymał staranne wychowanie; wyniósł z niego również szczególne zamiłowanie do muzyki. Rodzice zadbali też o jego staranne wykształcenie¹. Najpierw pobierał naukę w miejscowej Szkole Powszechnej, a następnie kontynuował ją w Państwowym Męskim Seminarium Nauczycielskim w Tarnopolu². Po jego ukończeniu podjął pracę jako nauczyciel. Pracę zawodową roz-



*Józef Łopatyński w mundurze „Sokoła”
– zdjęcie wykonane przed I wojną
światową (fotografia wykonana
w Rzeszowie)*

Źródło: J. Stadnik, *Józef Łopatyński – tarnobrzeczki pedagog i muzyk*, „Zeszyty Sandomierskie” [dalej: ZS], 2001, nr 14, s. 46.

¹ B. Stępień, *Łopatyński Józef (1869-1950), muzyk, nauczyciel, działacz oświatowo-kulturalny, bibliofil, zgromadził w Tarnobrzegu jedną z największych prywatnych bibliotek nut*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej, Suplement IV*, Łódź 2016 (w druku).

² Lu. Dz., *Tarnopol*, w: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, F. Sulimierski i W. Walewski [dalej: SG], t. XII, Warszawa, 1892, s. 187-194.

począł w Kupczyńcach³, gdzie w roku w roku szkolnym 1887/1888 był zatrudniony jako nadetatowy młodszy nauczyciel⁴.

Na przełomie lat 80./90. XIX stulecia przeniósł się stamtąd do Ulanowa nad Sanem koło Niska, gdzie uczył w Szkole Powszechnej⁵. Początkowo pracował tam od 1 września 1889 r. w charakterze tymczasowego młodszego nauczyciela w trzyklasowej szkole. Dopiero w marcu 1893 roku został stałym starszym nauczycielem w tamtejszej czteroklasowej szkole⁶.

W tym samym roku przeniósł się do Tarnobrzega⁷, gdzie został kierownikiem 5-klasowej Szkoły Powszechnej⁸. Szkoła ta początkowo mieściła się w budynku położonym koło klasztoru Ojców Dominikanów. Z chwilą przeniesienia jej do nowej siedziby znajdującej się przy ul. Browarniczej (dziś ul. T. Kościuszki)⁹, Łopatyński uczył w niej przede wszystkim śpiewu. Oprócz tego prowadził też orkiestrę szkolną¹⁰.

Kiedy w 1899 roku utworzono w Tarnobrzegu Szkołę Przemysłową Uzupełniającą, został jej kierownikiem i nauczycielem. Szkoła ta znajdowała się w tym samym budynku co Szkoła Powszechna¹¹. Uczył w niej takich przedmiotów jak: język polski, stylistyka i buchalteria. O szkole tej pisał w swym głośnym *Pamiętniku włościanina* poeta Jan Słomka: „Na uwagę zasługuje Szkoła Uzupełniająca Przemysłowa, założona w 1899 r., za czasów polskich przekształcona na Doksztalającą Szkołę Zawodową. Uczęszcza do niej w godzinach wieczornych przeszło stu uczniów rzemieślniczych i kupieckich, w tym trzy czwarte Polaków, jedna czwarta Żydów w wieku od 16 do 18 lat”¹². W okresie tym uczył również śpiewu w Wyższej Szkole Realnej i w Prywatnym Żeńskim Seminarium Nauczycielskim w Tarnobrzegu¹³.

Na początku XX wieku był jednym z najbardziej znanych i cenionych muzyków oraz działaczy społeczno-kulturalnych na terenie całego ówczesnego powiatu tarnobrzeskiego. Bardzo czynny społecznie. Działał

³ *Kupczyńce*, w: SG, t. IV, Warszawa 1883, s. 884.

⁴ J. Stadnik, s. 46.

⁵ Mar. – Br. – Ch., *Ulanów*, w: SG, t. XII, Warszawa 1892, s. 780-781.

⁶ J. Stadnik, s. 46.

⁷ Mac., *Tarnobrzeg*, w: SG, t. XII, Warszawa 1892, s. 183-185.

⁸ T. Zych, *Łopatyński Józef (1869-1950), nauczyciel, działacz w dziedzinie kultury oświaty i kultury*, w: *Słownik biograficzny twórców oświaty i kultury XIX i XX wieku Polski Południowo-Wschodniej*, red. A. Meissner i K. Szymd, Rzeszów 2011, s. 254.

⁹ A. Baran, *Skauting na Ziemi sandomierskiej (1912-1920)*, Sandomierz 1998, s. 50.

¹⁰ Tamże.

¹¹ J. Stadnik, s. 46.

¹² J. Słomka, *Pamiętnik włościanina*, Warszawa 1983, s. 1983, s. 287.

¹³ T. Zych, s. 254.

aktywnie w bardzo wielu organizacjach społecznych m. in.: w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, Towarzystwie Przyjaciół Muzyki, Towarzystwie Czytelni Mieszczańskiej oraz Towarzystwie Szkoły Ludowej. Był założycielem Towarzystwa Muzycznego „Harmonia”, opiekunem Koła Pedagogicznego w Seminarium Żeńskim oraz członkiem Wydziału Szkolnego Rady Powiatu¹⁴.

Przed I wojną światową Józef Łopatyński działał czynnie przede wszystkim w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Był jego wieloletnim prezesem w latach 1901-1912. W 1910 roku wraz z żoną Józefą uczestniczył w Krakowie w zlocie „Sokoła”, zorganizowanym z okazji 500-lecia zwycięstwa pod Grunwaldem, połączonym jednocześnie z odsłonięciem pomnika grunwaldzkiego¹⁵. Od 1911 roku został członkiem honorowym tej organizacji.

Bardzo często publicznie koncertował na skrzypcach, grał na fortepianie oraz na organach. Był założycielem i kierownikiem artystycznym kilku chórów w Tarnobrzegu¹⁶. Prowadził m. in.: chór Sokoła Tarnobrzeskiego. To pod jego batutą została wykonana kantata podczas uroczystości jubileuszu 25-letniej działalności Z. Horodyńskiego, prezesa Tarnobrzeskiej Rady Powiatowej¹⁷.

W roku szkolnym 1909/1910 uczył śpiewu jako przedmiotu nadobowiązkowego w Wyższej Szkole Realnej w Tarnobrzegu. W rocznym sprawozdaniu szkolnym, pochodzącym z tego okresu, zanotowano, że od kwietnia 1911 roku 22 uczniów pobierało u niego lekcje muzyki, którą bezinteresownie wykładał. Z jego inicjatywy została utworzona orkiestra uczniowska, ciesząca się ogólną sympatią i społecznym poważaniem¹⁸. W czerwcu 1912 roku w szkole obchodzono bardzo uroczyste setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasieńskiego. Z tej okazji orkiestra szkolna po raz pierwszy wystąpiła pod batutą prof. J. Łopatyńskiego¹⁹.

Od 1910 roku J. Łopatyński był członkiem tarnobrzeskiego Wydziału Szkolnego, do którego należeli m.in.: Jan Kolasiński – ówczesny burmistrz miasta Tarnobrzega i Jan Słomka – wójt gminy Dzików²⁰.

Od 1918 r., już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, pracował nadal w tarnobrzeskim szkolnictwie, najpierw na stanowisku kierownika

¹⁴ Tamże.

¹⁵ J. Stadnik, s. 46.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Dziennik Urzędowy 1908, nr 13.

¹⁸ J. Stadnik, s. 46.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

Szkoły Powszechnej. W latach 30. wykładał metodykę elementów nauczania. Jednocześnie był opiekunem Koła Nauczycielskiego w Prywatnym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim²¹.

W 1933 roku przeszedł na emeryturę. W związku z tym opuścił mieszkanie służbowe, znajdujące się przy szkole i przeprowadził się do domu znajdującego się przy ulicy Browarniczej w Tarnobrzegu. Nadal pozostał kierownikiem Publicznej Doksztalającej Szkoły Zawodowej. Był nim aż do wybuchu wojny w 1939 roku. W dalszym ciągu był też bardzo aktywnie zaangażowany w życie muzyczne miasta, m. in.: jako dyrygent chóru Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej²².

Jego wielkimi życiowymi pasjami były: muzyka, historia oraz gramatyka języków słowiańskich. Jako wyjątkowy pasjonat muzyki był równocześnie wyjątkowo wybitnym bibliofilem. Przez lata zgromadził największą w Tarnobrzegu prywatną bibliotekę muzyczną, tj. zbiór nut²³.

W czasie II wojny światowej, jako nauczyciel w Publicznej Szkole Rzemieślniczej i Przemysłowej Szkole Zawodowej, aktywnie włączył się w tajne nauczanie, w którym udzielał m. in.: lekcji gry na skrzypcach. Przez pięć miesięcy prowadził także tajne komplety z historii, literatury i geografii²⁴.

Miał trzy córki: Zofię (ur. 1902), Czesławę (zmarłą w dzieciństwie) oraz Wandę (ur. 1913). J. Łopatyński jest też autorem dwóch publikacji pt.:

Krótką nauka o wekslu, Tarnobrzeg 1909,

Sprawozdania kierownictwa Publicznej Szkoły Doksztalającej Szkoły Zawodowej w Tarnobrzegu wydane za rok szkolny 1929-1930, jako w 30-letnią rocznicę istnienia zakładu, Tarnobrzeg 1930.

W 1948 roku wraz z żoną Józefą przeniósł się do Jaworzna, gdzie zmarł w dniu 12 sierpnia 1950 r. Pochowany został na miejscowym cmentarzu komunalnym²⁵.

Zwięzy życiorys tej niezwykłej postaci warto wzbogacić o wspomnienia tych, którzy znali go osobiście. I tak jego wnuk: Stanisław Pelc wspomina: „Rodzice J. Łopatyńskiego mieszkali w Tarnopolu – tam też urodził się mój Dziadek. Nie wiem, czym się zajmowali. Ród Łopatyńskich pieczętował się herbem Ślepowron. Przypuszczam, że w drugiej połowie XIX w., jak większość średniej szlachty, zubożeli i przenieśli się do miast. Mój dziadek miał brata Karola, który przed II wojną mieszkał

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ T. Zych, s. 254.

w Nadwórnej koło Tarnopola. W czasie repatriacji w 1945 r. przeniósł się z córką na Ziemię Zachodnie (nie wiem dokładnie, gdzie). Zmarł w latach 50. W czasie okupacji, w zimie 1940/1041 lub 1941/1942, przebywał u mojego dziadka brat babci, Antoni Władysław Motylewicz – lekarz z Bielska-Białej, zwolniony z obozu w Oświęcimiu. Potem przeniósł się do Krakowa, po wojnie wrócił do Białej, gdzie zmarł w 1955 r. Córka W. Motylewicza, Barbara, zmarła w Tarnobrzegu w lecie 1942 lub w 1943 r. Mój dziadek z zamiłowania był muzykiem, a jego ulubionym instrumentem były skrzypce. Grał na fortepianie, a także okazjonalnie na organach w kościele Dominikanów. Wykorzystując swoje umiejętności muzyczne, prowadził chóry oraz nauczał muzyki i śpiewu w Seminarium Nauczycielskim, Gimnazjum i Szkole Realnej.

Przez cały czas pracy pedagogicznej interesował się szczególnie gramatyką porównawczą języków słowiańskich oraz historią powszechną. Posiadał dużą bibliotekę, w której zgromadził pozycje z zakresu jego zainteresowań, tzn.: zbiór nut, prace historyczne i materiały związane tematycznie z językami słowiańskimi. Uzupełnieniem tych szerokich zainteresowań było gorące umiłowanie i zrozumienie otaczającej go przyrody. Duży zbiór biblioteczny, który mieli Dziadkowie, uległ w znacznym stopniu zniszczeniu w czasie działań wojennych w sierpniu 1944 r. W dom, w którym mieszkali, trafił granat i bardzo wiele książek uległo zniszczeniu. Resztki Biblioteki są w Krakowie.

Józef Łopatyński miał dwie córki: Zofię i Wandę. Córka Wanda po wojnie uczyła matematyki w gimnazjum w Tarnobrzegu, w 1948 r. przeniósła się do Krakowa. Zmarła w listopadzie 1999 r. Córka Zofia wyszła za mąż za Macieja Pelca. Miała jednego syna Stanisława. Zmarła w 1982 r. Niestety, w skutek działań wojennych i przeprowadzek bardzo wiele dokumentów uległo zniszczeniu i rozproszeniu²⁶.

Romana Wilkowa, nauczycielka, tak z kolei zapamiętała Józefa Łopatyńskiego: „Przystojny, elegancki pan o poglądach demokratycznych. Miał żonę o 20 lat młodszą, pięknej urody. Włosy miał szpakowate, to sobie utleniał. Znajomi mówili: «Łopatyński stale blondyn». Za czasów austriackich większość inteligencji nosiła czamary imitujące płaszcz powstańcze. W takim płaszczu chodził też J. Łopatyński. Prowadził wszystkie chóry w mieście. Urządzał wieczorki rocznicowe. Brała w nich udział hr. Tarnowska. Dzieci jej uczyły się w Wyższej Szkole Realnej. W czasie okupacji

²⁶ Cyt. za: J. Stadnik, s. 46-47.

zył w ciężkich warunkach, skaleczył się, noga nie goiła się. Udzielili mu pomocy finansowej działacze podziemni, jego byli uczniowie²⁷.

Równie interesujące są wspomnienia sąsiadki Józefa Łopatyńskiego z domu przy ul. Browarnianej w Tarnobrzegu, pani Ireny Flisowej, która wspominała: „Bolesław Zdyrski wybudował sobie dom, który na wiele lat wynajął Łopatyńskiemu. Dom był piękny, drewniany, z dwoma gankami, 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, w którym mieściła się biblioteka, regały były do sufitu. Książki były jednakowo oprawione przez intrologatora. Dużo miał śpiewników. Dawniej była tu ulica Browarniana (dziś. ul. Tadeusza Kościuszki), prowadziła do Szkoły Powszechnej. Dziś już tego domu nie ma. Pozostał pusty plac. W budynku naprzeciw kościoła mieściło się Katolickie Stowarzyszenie Męskie i Żeńskie. Była tu duża sala widowiskowa ze sceną, odbywały się próby chóru pod kierunkiem J. Łopatyńskiego. Chór był żeński na dwa głosy. W kościele nie było organów. Organista Zagaj grał na fisharmonii (o nożnym napędzie). Chór ćwiczył przy tej fisharmonii²⁸.

Godne uwagi są też wspomnienia Wojciecha Rawskiego, bezpośredniego ucznia Józefa Łopatyńskiego, który tak wspomina swego mistrza: „Józef Łopatyński, kierownik Szkoły Powszechnej w Tarnobrzegu, uczył śpiewu, prowadził chór i orkiestrę szkolną przez wiele lat. Był wysokim mężczyzną, już o siwych włosach, jak go poznałem, a poznałem go jeszcze przed pierwszą wojną światową, jako uczeń III i IV klasy Szkoły Powszechnej w Tarnobrzegu. Poza nauką śpiewu w Szkole Realnej był kierownikiem Doksztalającej Szkoły Przemysłowej w Tarnobrzegu i udzielał się w wielu pracach społecznych²⁹.

Równie ciekawe są wspomnienia Wiktorii Lang-Zielińskiej, wydane w pracy pt. *Moje tajne nauczanie*. W pracy tej znalazły się następujące słowa: „Oprócz tego uczyłam się w niedzielę gry na skrzypkach u p. Łopatyńskiego, nauczyciela i wychowawcy co najmniej dwóch pokoleń tarnobrzeżan. Bałam się trochę, idąc przez miasto ze skrzypcami w futerale, ale chyba właśnie te krótkie chwile, poświęcone na naukę, pozwalały oderwać się od koszmaru rzeczywistości i zachowania wolności wewnętrznej³⁰.

Tadeusz Fabisz, wnuk słynnego pamiętnikarza Jana Słomki, wspomina, że w okresie, kiedy nie było jeszcze w kościele organów, w czasie mszy występował chór pod batutą Józefa Łopatyńskiego. On sam grał na skrzyp-

²⁷ Tamże, s. 47.

²⁸ Tamże.

²⁹ W. Rawski, *O profesorach Szkoły w latach 1916-1922*. w: *Szkoła w rysie historycznym i wspomnieniach*, [Liceum Ogólnokształcące w Tarnobrzegu], Tarnobrzeg 1987, s. 88.

³⁰ W. Lang-Zielińska, *Tajne nauczanie w powiecie tarnobrzeżskim*. *Szkoła w rysie historycznym i wspomnieniach*, [Liceum Ogólnokształcące], Tarnobrzeg 1987, s. 69-78.

cach. Z jego wspomnień wiemy też, że w czasie wojny wielu tarnobrzeżan chroniło się w kościele. Jak pisze T. Fabisz, był tam również i J. Łopatyński, który grał głównie na skrzypcach podnosił załężnionych na duchu³¹.

Jeden z uczniów Stefan Zderski tak pisał o swoim wieloletnim nauczycielu i dyrektorze: „J. Łopatyński był wysokim, postawnym, statecznym i poważnym mężczyzną. Zawsze elegancki, w ciemnobrązowym garniturze, w krawacie. Każdy uczeń czuł wobec niego respekt, bał się go. Za czasów jego kierownictwa w szkole była dyscyplina, nikt nie palił papierosów, nie przeklinał i nie pił alkoholu. Lekcje rozpoczynaliśmy odmówieniem «Ojcze nasz». Wszyscy wstawali, Żydzi też, tylko oni się nie modlili, ręce trzymali na ławce. To były trudne czasy. Niektórzy uczniowie przychodzili boso do szkoły. Profesor S. Małek stał przy drzwiach szkoły i sprawdzał czystość nóg. Kto miał brudne, musiał myć przy studni na tzw. Górcie. Każdy musiał być podstrzyżony, ubranie mogło być połatane, żeby było tylko czyste. Zaznaczam, również, że w czasie zimy, młodzież biedna podczas przerwy dostawała śniadania, tj. bułkę z masłem i herbatę z mlekiem. Na tzw. Zaklikówce, na górcie placu szkolnego, mieszkał dozorca Furman. Chował on dwie piękne czarne krowy, toteż odstępował mleko dla szkoły.

W szkole zawodowej J. Łopatyński uczył krajoznawstwa. Prowadził przy szkole szkółkę szczepienia drzewek. Lubił grać na skrzypkach. Natomiast w kościele grał na organach. Na lekcjach śpiewu prowadził uczniów nad Wisłę, na Wianek, gdzie był piękny las, zielona trawa, aleja, przy której rosły duże modrzewie. Grał tam na skrzypkach i śpiewał pieśni³².

Niniejszym artykułem starałem się przypomnieć jedną z nieco zapomnianych już postaci związanych z Tarnobrzegiem, postać artysty – muzyka, nauczyciela. Na ile mi się to udało, niech to już oceni Czytelnik.

³¹ J. Stadnik, s. 47.

³² Cyt.za: tamże.

Dwa skanseny na Podkarpaciu: Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku i Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej

1. Historia, geneza obu placówek

Po drugiej wojnie światowej władze Polski Ludowej kładły duży nacisk na propagowanie i pokazywanie kultury ludowej – zadanie to najlepiej spełniały muzea na wolnym powietrzu. Świadczy o tym deklaracja Ogólnopolskiego Zjazdu Konserwatorów w 1952 roku, w której postulowano budowę „parków etnograficznych i regionalnych”. Przełom nastąpił w latach 1956-1957, kiedy decyzje o powstaniu muzeów skansenowskich zaczęły zapadać w Ministerstwie Kultury¹. Próby powołania muzeów – parków etnograficznych chroniących, przez utworzenie ekspozycji, budownictwo ludowe południowo-wschodniej Polski z terenu dawnego województwa rzeszowskiego podejmowano od lat 50. XX wieku. Zaowocowało to powstaniem w 1958 roku muzeum w Sanoku. Uzasadniano jego powołanie potrzebą ratowania po zaszłościach wojennych tradycyjnych obiektów architektury ludowej opuszczonych przez właścicieli. Sytuacja na Podkarpaciu była wtedy trudna, między innymi w wyniku konfliktu z UPA, w 1947 roku nastąpiło ostateczne wysiedlenie ludności, w ramach akcji „Wisła”, z terenu Bieszczadów, Beskidu Niskiego i przyległych Pogórzy. Opuściła je ludność ruska (ukraińska), która na obszarach tych stanowiła większość. Pozostawione obiekty kultury materialnej i duchowej niszczały, były celowo dewastowane lub kradzione. Zabezpieczenie i naukowe opracowanie ocalałej substancji kulturowej tego interesującego polsko-ruskiego pogranicza,

¹ J. Tur, *Wspomnienie o Aleksandrze Rybickim*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku” [dalej: MMBL], 2004, nr 36, s. 15-16.

zamieszkałego przez wyznawców kościoła zachodniego i wschodniego wyznaczyło cel i charakter powstającego muzeum. Placówkę założono dzięki zaangażowaniu ówczesnego wojewódzkiego konserwatora zabytków Jerzego Tura i późniejszego dyrektora Aleksandra Rybickiego. A. Rybicki w okresie międzywojennym współpracował z Muzeum Ziemi Sanockiej i był wielkim miłośnikiem regionu. Decyzja o powołaniu „Muzeum Skansenowskiego w Budowie” została podjęta w Ministerstwie Kultury w 1958 roku. Na posiedzeniu pierwszej Rady Muzealnej przekształcono jego nazwę na „Muzeum Budownictwa Ludowego”². Placówka objęła swym zasięgiem pozostającą w granicach Polski część Bieszczadów, Beskid Niski, Pogórza: Ciężkowickie, Dynowskie, część Pogórza Strzyżowskiego i Przemyskiego wchodzące administracyjne do województwa rzeszowskiego oraz zachodniej części województwa krakowskiego. Przy tak określonym zasięgu nie zostały nim objęte tereny środkowej i północnej części województwa rzeszowskiego, zamieszkiwane przez grupy etnograficzne Lasowiaków i Rzeszowiaków.

Koncepcja budowy skansenu eksponującego budownictwo tych grup pojawiła się jeszcze w końcu lat 50.³ W okresie 1970-1972 były podejmowane wielokierunkowe starania o utworzenie skansenu w Kolbuszowej. Od 1959 roku istniało w Kolbuszowej społeczne muzeum gromadzące świadectwa kultury Lasowiaków. Placówkę utworzono dzięki staraniom regionalistów na czele z najbardziej zasłużonym – dr. Kazimierzem Skowrońskim. Muzeum prowadzone było przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przyrody i Kultury im. Juliana Goslara. Do praktycznych działań na rzecz utworzenia skansenu w Kolbuszowej skłoniła działaczy regionalnych Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie Nr 11/ 33/ 68 z 6 czerwca 1968 r. W dokumencie tym zapisano: „Zobowiązuje się Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku do rozszerzenia programu działania na teren całego województwa, a Muzeum Okręgowe w Rzeszowie zobowiązuje się do wstępnego wytypowania najcenniejszych zabytków budownictwa ludowego z północnych terenów województwa i udostępnienie powyższych materiałów wraz z opracowaniami z tego zakresu Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”⁴. Nadzór nad realizacją uchwały powierzono Wydziałowi Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

² A. Rybicki, *Początki istnienia Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, „Biuletyn Informacyjny Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku” 1964, nr 1, s. 4.

³ W. Dragan, J. Tejchma, *Skansen w Kolbuszowej. Przewodnik*, Kolbuszowa 1998, s. 4.

⁴ Cyt. za: K. Ruszel, *Zanim powstał skansen – czyli kształtowanie się koncepcji oraz starania o utworzenie w latach 1970-1972*, w: „Biuletyn Jubileuszowy”, Kolbuszowa 2009, s. 21; Archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku [dalej: AMBL], *Posiedzenie Rady Muzealnej*, z. 49, s. 21.

w Rzeszowie. Najpierw należało doprowadzić do upaństwowienia muzeum. Stało się to decyzją Prezydium PRN w Kolbuszowej (uchwała nr 43/222/70 Prezydium PRN z dnia 9 listopada 1970 roku w sprawie utworzenia Muzeum Regionalnego w Kolbuszowej i nadania mu statutu). Upaństwowienie muzeum zbiegło się z deklaracją władz powiatu kolbuszowskiego wyrażoną w piśmie z 2 października 1970 r. o możliwości przekazania na potrzeby przyszłej placówki skansenowskiej – odpowiedniego terenu o powierzchni około 30 ha, położonego na granicy Kolbuszowej, Kolbuszowej Górnej oraz Brzeźówki⁵. Podjęto słuszną decyzję, ponieważ budownictwo Lasowiaków i Rzeszowiaków z terenów nizinnych i puszczańskich zupełnie nie pasowało do górzystej części pasma Gór Słonnych oraz budownictwa Łemków i Bojków czy nawet Pogórzan, graniczących od północy z Rzeszowiakami. Teren przeznaczony pod zabudowę w skansenie w Sanoku, przypominający pod względem krajobrazowym i przyrodniczym oraz fizjograficznym powierzchnię Podkarpacia, odbiegał od ukształtowania okolic Rzeszowa i Puszczy Sandomierskiej⁶.

2. Cele działania – misja obu muzeów

Statut Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku zatwierdzono w 1963 roku. W postanowieniach ogólnych zawierał informację, że jest to „instytucja typu parku etnograficznego”. W statucie określono, że muzeum „obejmuje swoim zasięgiem teren grup etnograficznych Bojków, Dolinian, Łemków i Pogórzan”. W części drugiej omawiano cele i zadania muzeum ustalone w oparciu o ustawę z 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury i o muzeach. W paragrafie 4 zapisano, że „Muzeum jest instytucją naukowo-badawczą i oświatową. Do zasadniczych celów muzeum należy gromadzenie, przechowywanie, konserwowanie, naukowe opracowywanie i udostępnianie zabytków kultury ludowej i materiałów naukowych, ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa ludowego, ochrona najcenniejszych zabytków kultury ludowej, opieka nad współczesną twórczością ludową, oraz popularyzacja kultury ludowej minionej i współczesnej”. Statut ten uznano za wzorcowy i na nim opierały później swoje statuty nowo powoływane muzea na wolnym powietrzu⁷.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 22

⁷ *Statut Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, „Biuletyn Informacyjny Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, 1964, nr 1, s. 7-11; Archiwum naukowe MBL, zespół 49, sygn. 9.

Celem Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej jest zachowanie dla następujących po sobie pokoleń świadectwa i obrazu ich tożsamości, który realizowany jest przez badanie i dokumentowanie dorobku kulturowego Lasowiaków i Rzeszowiaków oraz gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie jego materialnych świadectw⁸. W statucie, w rozdziale 2 zatytułowanym *Zakres działalności* zapisano: „Do zakresu działania Muzeum należy całokształt zagadnień związanych z ochroną dziedzictwa kultury ludowej miejskiej i wiejskiej zgromadzonego w Muzeum, dbałość o zachowanie substancji zabytkowej obiektów wchodzących w skład Muzeum, a także szerokie upowszechnianie wiedzy o dokonaniach narodowych w dziedzinie historii, etnografii, architektury, przemysłu, sztuki i rzemiosła artystycznego oraz archeologii”⁹.

3. Formy ekspozycji w obu muzeach

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku powstało, by zabezpieczyć ocalałą po wojnie substancję kulturową południowo-wschodniej Polski, polsko-ruskiego pogranicza, dewastowaną lub rozkradaną w latach powojennych. Przenoszone budynki były opuszczone, brakowało sprzętów we wnętrzach. Początkowo chodziło tylko o zachowanie obiektów budownictwa ludowego, opracowanie pozyskiwanych zbiorów. Od początku do Rady Naukowej zapraszano autorytety naukowe z całej Polski. Dzięki nim sformułowano naukowe zasady doboru obiektów, metody ich przenoszenia i konserwacji. Zgodnie z założeniami projektowymi przenoszone obiekty miały być usytuowane w pięciu sektorach: Bojków, Łemków, Dolinian i Pogórzan wschodnich oraz zachodnich odpowiadających istniejącym do 1947 roku grupom etnograficznym. W trakcie organizacji parku etnograficznego zwiększono liczbę sektorów o sektor naftowy i małomiasteczkowy „Galicyjski Rynek” oraz archeologiczny. Obecnie mówi się o utworzeniu jeszcze sektora pasterskiego (pasterstwo Łemków i Bojków) oraz leśnego. Osiągnięciami w zakresie przenoszenia i konserwacji budynków oraz teoretycznymi opracowaniami z zakresu muzealnictwa na wolnym powietrzu dzielono się na konferencjach naukowych z przedstawicielami nowo powstałych muzeów. Współpraca MBL w Sanoku i muzeum w Kolbuszowej sięgała głębiej – pierwszy dyrektor Muzeum Kultury Ludowej, M. Skowroński pisał: „Utworzenie własnej grupy wykonawczej, która po

⁸ J. Bardan, *Słowo wstępne – czyli wyjaśnienie czym jest i czemu służy muzeum*, w: *Biuletyn Jubileuszowy*, Kolbuszowa 2009, s. 5.

⁹ Statut Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, <http://www.mkl-kolbuszowa.bip.podkarpackie.eu/index.php/statut> [dostęp 10.03.2016].

przeszkoleniu w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, rozpoczęła pierwsze rozbiórki w terenie i montaż obiektów skansenowskich¹⁰. W 1974 roku powołano Radę Muzealną, przewodniczył jej prof. R. Reinfuss, znany z działalności w Radzie Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku¹¹.

Nazwy skansenów sugerują, że przy ich powstawaniu inaczej sformułowano założenia statutowe. Muzeum Budownictwa Ludowego od początku miało być placówką doświadczalną, w której w sposób naukowy opracowywano zasady doboru, przenoszenia i prezentowania architektury ludowej. Koncepcja prezentowania fragmentów wsi – kompleksowego obrazu kultury została doprecyzowana dopiero w latach 70. Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej powołano znacznie później, gdy już wypracowano zasady organizacji skansenów, którym wyznaczono za cel kompleksową prezentację kultury ludowej. Inna była sytuacja obu muzeów po wytypowaniu obiektów do przenoszenia. W Kolbuszowej budynki te w większości były użytkowane aż do chwili przejęcia przez muzeum – dlatego w wielu przypadkach nabywano je wraz z inwentarzem ruchomym, co pozwalało na wierne odtworzenie wnętrza przy wykorzystaniu oryginalnych sprzętów¹². Ten sposób nabywania zbiorów pozwolił na realistyczne odtworzenie warunków życia i pracy konkretnej rodziny. W Sanoku początkowo przenoszono zagrody opuszczone przez mieszkańców i pozbawione wyposażenia (dwie zagrody ze Skorodnego w sektorze bojkowskim) lub zamieszkałe przez nowych osadników (zagroda ze Smolnika, Klimkówki i ze Zdyni w sektorze łemkowski). Przy wyposażaniu takich zagród wypracowywano typowy model oparty na wywiadach terenowych, materiałach archiwalnych i literaturze¹³.

Pomimo drobnych różnic oba muzea postawiły sobie cel pełnej, kompleksowej prezentacji kultury ludowej, odtwarzając w odpowiednio dobranym terenie ruralistykę wsi, w wyznaczonych sektorach fragmenty typowej zabudowy i zagospodarowanie zagród dawnej wsi, np. łemkowskiej, lasowiackiej. W obu muzeach zagospodarowywany teren podzielono na sektory odpowiadające grupom etnograficznym. Rekonstruuje się układ dróg i mostów, studnie i ogrodzenia, a nawet przebieg cieków wodnych. Czyni się starania o utrzymanie pierwotnego usytuowania zagród w stosunku do stron świata i przebiegu dróg oraz przywrócenie odpowiedniego,

¹⁰ M. Skowroński, *Tak się zaczęło... Czyli o początkach i pierwszych latach Muzeum w Kolbuszowej*, „Biuletyn”, s. 17.

¹¹ Tamże.

¹² W. Dragan, J. Tejchma, *Skansen w Kolbuszowej*, s. 6.

¹³ D. Blin-Olbort, *Doświadczenia polskie w organizowaniu wnętrza skansenowskich*, „Acta Scansenologica”, t. 5, Sanok 1989, s. 178-180.

naturalnego otoczenia przez stosowne zadrzewienie, zagospodarowanie ogródków i pól uprawnych. Zakłada się sady ze starymi odmianami drzew owocowych, stosuje się nasadzenia tradycyjnych ziół i kwiatów w przydomowych ogródkach. Zabudowę uzupełniają obiekty sakralne, obiekty użyteczności publicznej, obiekty przemysłowe, a w Sanoku zabudowania dworskie i plebańskie. Poszczególne sektory oddzielają parawany zieleni naśladujące zagajniki i zarośla, płynące potoki, a nawet staw¹⁴.

4. Zasięg działalności

Zasięg działalności nakreślony dla Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku nie obejmował północnych i środkowych regionów województwa rzeszowskiego. Muzeum określono jako placówkę ponadregionalną obejmującą południowo-wschodni skrawek Polski. Administracyjnie była to wschodnio-południowa i południowo-zachodnia część województwa rzeszowskiego oraz wschodnia krakowskiego (okolice Nowego Sącza aż po Krynicę), gdzie rozciągało się osadnictwo Łemków. Teren ten można geograficznie podzielić na trzy strefy: górską – od Dunajca na zachodzie Beskid Niski i Bieszczady do granicy państwa, Doły Jasielsko-Sanockie, Pogórze Ciężkowicko-Dynowskie. Poza tymi krainami znajdował się włączony okresowo do realizacji region przemysko-lubaczowski, obejmujący Pogórze Przemyskie i równinny teren lubaczowskiego po Roztocze. Na obszarze tym zamieszkiwali Bojkowie (zachodnia część tej grupy), będący potomkami osadników rusko-wołoskich zasiedlających ten teren w wiekach XV i XVI. Łemkowie osiedli w Beskidzie Niskim po obu stronach granicy polsko-słowackiej od Osławy i Osławicy na wschodzie do rzeki Białej na zachodzie. Przodkami Łemków również byli osadnicy rusko-wołoscy. Pogórzanie zachodni, zasiedleni od rzeki Białej po historyczną, XIV-wieczną granicę pomiędzy Polską a Rusią na wschodzie (po Jasiołkę i Wisłok), od Przełęczu Dukielskiej po Krosno, Strzyżów, Rzeszów – to ludność polska, potomkowie osadników z województwa krakowskiego i sandomierskiego, natomiast Pogórzanie wschodni – na wschód od historycznej granicy z Rusią (od Wisłoka po środkowy San – od Krosna na wschód i okolice Brzozowa) to potomkowie XV-wiecznych osadników polskich i niemieckich. Wschodnią część Dołów Jasielsko-Sanockich, okolice Leska, Sanoka i Mrzygłodu zamieszkiwali Dolinianie. Była to grupa mieszana, złożona z ludności polskiej i ruskiej, z niewielką domieszką niemieckiej¹⁵.

¹⁴ *Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Park Etnograficzny Przewodnik*, red. J. Ginalski, Sanok 2008, s. 24; W. Dragan, J. Tejchma, *Skansen w Kolbuszowej*, s. 15.

¹⁵ *Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, s. 29, 40, 54, 75 i 89.

Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej Park Etnograficzny objęło swoją działalnością środkową i północną część województwa rzeszowskiego, w której rozciągały się siedziby Rzeszowiaków i Lasowiaków. Lasowiaczy zamieszkiwali równinny teren pomiędzy Wisłą i Sanem i część lewego brzegu Sanu – zwany Puszcą Sandomierską. Ziemie te były naturalną rubieżą graniczną pomiędzy królestwem polskim i księstwami ruskimi. W początkowym okresie osadnictwa zasiedlali je niepokorni chłopci-uciekalnicy przed pańszczyzną z innych stron Królestwa, zbiedzy ścigani przez prawo oraz jeńcy wojenni. W miarę cofania się puszczy przybywali chłopci z przeludnionych obszarów kraju, zachęceni przez prywatnych właścicieli i politykę Korony. Po rozbiorach Polski w XVIII wieku ziemie leżące na wschód od Sanu weszły w skład Galicji, a leżące po wschodniej stronie rzeki w skład Królestwa Kongresowego, w zaborze rosyjskim. Podział ten spowodował różnice kulturowe pomiędzy Lasowiakami z obu części. Rzeszowiacy zamieszkiwali szeroki pas żyznych ziem położonych wzdłuż osi Rzeszów-Łańcut-Przeworsk. Na utworzenie tej grupy w XIV wieku duży wpływ miała kolonizacja niemiecka. Ludność niemiecka z wschodnich ziem niemieckich zmieszała się z osadnikami polskimi przybywającymi z Królestwa (Mazowsza i okolic Krakowa) wzdłuż dolin wielkich rzek. Dzisiejszy obraz tych ziem ukształtował się od połowy XVII wieku¹⁶. Obie placówki uzupełniają swoje tereny badawcze, obejmując w sumie całość obecnego województwa podkarpackiego, a w przypadku MBL wykraczając na wschodnią część województwa małopolskiego ze względu na konieczność pokazania kultury całej Łemkowszczyzny.

5. Realizacja postawionych zadań przez obie placówki (ekspozycja, zbiory, zwiedzający, publikacje)

Na obszarze 38 ha (w wyniku prowadzonej penetracji terenu), w ekspozycji stałej Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku znalazło się blisko 150 obiektów budownictwa drewnianego od XVII do 2 połowy XX wieku. Wszystkie zostały rozebrane w terenie, przewiezione i złożone w parku etnograficznym. Do liczby tej trzeba dodać 26 kopii budynków postawionych na rynku zrekonstruowanego miasteczka i dwa oryginalne. Na początku, gdy rozpoczęto budowę parku, sanockie muzeum nie posiadało pomieszczeń ekspozycyjnych – pierwszym obiektem zagospodarowanym w tym celu była karczma z Rogów (1 połowa XIX wieku), w której przy-

¹⁶ W. Dragan, J. Tejchma, *Skansen w Kolbuszowej*, s. 8-14.

stosowano na wystawy obszerną sień zajezdną¹⁷. Następną była chałupa kmiecia z Zahutyńnia, która spłonęła wraz z wystawą kilimów małopolskich i 14 innymi obiektami podczas pożaru w 1994 roku. W kolejnych latach przeznaczono na wystawy wnętrza kilku nowo przeniesionych obiektów: murowany dom z Nowosiółek, drewniane budynki z Glinnego i Tyrawy Solnej, a w 2011 roku remizę z Golcowej i dom ze Starej Wsi na rynku miasteczka. Na stałe prezentowana jest licząca 244 ikony wystawa *Ikona karpacka* w jednym z budynków murowanych, który jest kopią domu stojącego w Nowosiólkach k. Baligrodu¹⁸. W ten sposób w stałej ekspozycji znajduje się obecnie około 4250 eksponatów w części wiejskiej i 4150 w części mieszczańskiej. W przybliżeniu jest to 1/3 zbiorów. Ekspozycje zmienne obejmują zwykle grupę zbiorów, które nie stanowią wyposażenia wnętrza¹⁹.

Ogólnie możemy stwierdzić, że w związku z postawionym zadaniem – organizacją ekspozycji skansenowskiej, profil zgromadzonych zbiorów obu muzeów jest podobny. Różnice wynikają z odmienności badanego terenu. Priorytetowym zadaniem Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku było gromadzenie przedmiotów z zakresu kultury ludowej w tym mieszczańskiej oraz dworskiej i sakralnej regionu z przeznaczeniem na wyposażenie przenoszonych obiektów architektonicznych. Tak się złożyło, że okresem przełomowym w odrzuceniu tradycyjnych sprzętów i urządzeń w zachowawczym regionie południowo-wschodniej Polski było pierwsze dziesięciolecie po zakończeniu drugiej wojny światowej – dlatego od początku powstania muzeum pozyskiwano pierwsze zabytki ruchome poprzez zakupy i darowizny bezpośrednio podczas penetracji w terenie. Zdarzało się też zabezpieczanie, czyli przejmowanie przedmiotów z opuszczonych obiektów w początkowym okresie działalności muzeum (około 13% zbiorów). Z czasem powstające załączki kolekcji zaczęto uzupełniać zakupami w sklepach Desy oraz od kolekcjonerów, zwłaszcza w zakresie rzemiosła artystycznego. Przekazy i darowizny to 10% od osób prywatnych i 5% z różnych instytucji²⁰. Eksponaty do zbiorów etnograficznych zostały przekazane przez Muzeum Historyczne w Sanoku, Prokuraturę Wojewódzką w Rzeszowie oraz Centralną Składnicę w Kozłowie (137 sztuk). Głównym celem było zgromadzenie odpowiednich obiektów architektonicznych i przedmiotów

¹⁷ D. Blin-Olbert, *Działalność oświatowa Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, MMBL, 1988, nr 30, s. 39.

¹⁸ J. Ginalski, H. Ossadnik, *50 lat Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku w świetle archiwów*, MMBL, 2008, nr 37, s. 24.

¹⁹ Informacja podana przez pracowników działu Kultury Ludowej Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku [10.03.2016].

²⁰ J. Czajkowski, *Gdy mija 30 lat – czas refleksji*, MMBL, 1988, nr 30, s. 11-12.

do ich wyposażenia oraz odtworzenia otoczenia. Poza pełnymi zagrodami wiejskimi i ich otoczeniem oraz domami mieszczańskimi, planowano przeniesienie i wyposażenie obiektów użyteczności publicznej (szkoła, karczma, remiza), obiektów kultu tj. świątyń obrządku grekokatolickiego i łacińskiego, kapliczek, synagogi, urządzeń przemysłowych (młyny, wiatraki, kuźnie, olejarnia). Zgromadzono przeszło 30 tysięcy eksponatów. Jak w każdym muzeum na wolnym powietrzu – utworzono dużą kolekcję małej i dużej architektury. Poszczególne zespoły architektoniczne, zagrody jedno- lub wielobudynkowe tworzą sektory odpowiadające grupom etnograficznym. Jest to około 180 obiektów drewnianych, zebranych w 56 zespołach architektonicznych w tym obiekty kultu religijnego – 3 cerkwie grekokatolickie, kościół rzymskokatolicki, kapliczki i rekonstruowana obecnie synagoga. Do ich wyposażenia pozyskano meble ludowe wiejskie, mieszczańskie oraz dworskie, różnorodny sprzęt domowy, np. 455 zegarów, 245 żelazek, ceramikę użytkową glinianą (ponad 500), kamionkową, fajansową (około 1000) i porcelanową oraz szklaną. Zebrano naczynia miedziane, mosiężne (około 450) oraz żeliwne. Rekonstrukcja pracowni rzemieślniczych doprowadziła do powstania zbioru narzędzi garncarskich, kołodziejskich, stolarskich, bednarskich, kamieniarskich, kowalskich, szewskich, grzebieniarskich, krawieckich, tkackich. Przechowuje się narzędzia rolnicze, przeznaczone do uprawy roli, hodowli i transportu. Powstała licząca ponad 1700 eksponatów kolekcja stroju ludowego i związanych z nim akcesoriów. Kultury duchowej dotyczy zbiór inspirowany obrzędowością doroczną: pisanki, drewniane kołatki, szopki bożenarodzeniowe (32), maski kołędnicze oraz sztuka ludowa, rzeźba dawna i współczesna, malarstwo na szkłe (52 obrazy) i użytkowe oleodruki o tematyce religijnej (ponad 1000), paramenty cerkiewne i kościelne. Do najbardziej interesujących należy kolekcja ikon (około 500) oraz około 200 judaików z metali, ceramiki, szkła i tekstyliów od XVIII w. do 1939 r. związanych z kultem synagogałnym i domowym²¹. Utworzono kolekcję malarstwa polskiego „Wieś i krajobraz w malarstwie polskim” złożoną z 31 obrazów m.in. Teodora Axentowicza, Leona Getza, Vlastimila Hofmana, Władysława Jarockiego, Stanisława Kamockiego, Konrada Krzyżanowskiego, Jacka Malczewskiego, Włodzimierza Tetmajera i Leona Wyczółkowskiego²².

W podobny sposób powstawały zbiory Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. Pierwsze przedmioty zbierane przez Muzeum Regionalne

²¹ D. Blin-Olbort, *Kultura ludowa w zbiorach Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, MMBL, 2008, nr 37, s. 67-113.

²² J. Malinowska, *Wieś i krajobraz w malarstwie polskim. Wystawa ze zbiorów Muzeum Budownictwa Ludowego. Katalog*, Rzeszów 1977.

Lasowiaków gromadzone były wybiórczo, za główną zaletę miały archaiczność i efektywność ekspozycyjną. Część zbioru zebrana później związana była ściśle z wyposażaniem obiektów w nowo budowanym Parku Etnograficznym. Po upaństwowieniu muzeum oraz nadaniu mu nowego statusu i zakresu działania Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej zgromadziło i zestawiło w Parku Etnograficznym położonym nad rzeką Nil, na obszarze 26 ha, około 80 obiektów dużej i małej architektury (chałupy, stodoły, spichlerze, budynki inwentarskie, kuźnie, wiatraki, młyn wodny), budynki użyteczności publicznej: szkoła, remiza, karczma, pracownia garncarska, olejarnia i maneż oraz obiekt sakralny – kościół z Rzochowa). Obiekty te, w pełni wyposażone, usytuowane w malowniczym terenie dokumentują życie codzienne Lasowiaków i Rzeszowiaków. W jubileuszowym wydawnictwie podkreślono, że „istotą pracy muzealnej jest gromadzenie zabytków i opieka nad nimi, one też decydują o wartości i znaczeniu każdego muzeum”²³. Zbiory muzeum liczą ponad 20 tysięcy eksponatów, wśród nich wyróżnia się kolekcja dawnej i współczesnej sztuki ludowej składająca się z rzeźb i płaskorzeźb drewnianych i ceramicznych, obrazów i rysunków, malowanek, makatek, wycinanek i pajaków. Niemal 900 eksponatów tworzy kolekcję tkanin, a w niej muzealia związane z ubiorami i wyposażeniem domów mieszczańskich i szlacheckich (np. kilimy, obrusy, bielizna pościelowa, elementy ubiorów). Największa część tej kolekcji to elementy stroju Lasowiaków z regionów: grębowski-tarnobrzeskiego, kolbuszowsko-raniżowskiego i leżajskiego oraz stroju Rzeszowiaków z regionów: rzeszowskiego, łańcuckiego i przeworskiego. Eksponaty związane z plastyką obrzędową to 471 sztuk. Są wśród nich pająki do przystrajania izby z bibuły, słomy, fasoli, płótna, piór czy orzechów, akcesoria kołędnicze, pisanki i palmy, pieczywo obrzędowe, czyli szyszki weselne i kołacze, różgi i wianki panny młodej oraz różnorodne ozdoby świąteczne izby. Zgromadzoną ceramikę możemy podzielić na rzemieślniczą: z warsztatów garncarskich (342), wyroby fajansowe z farfurni i porcelanowe. Dużo jest wyrobów z drewna, do których autorzy zaliczają meble drewniane, naczynia klepkowe i dłubane, drobny sprzęt domowy. Kolekcja narzędzi do uprawy ziemi i obróbki płodów rolnych liczy 269 eksponatów. Pokażna jest kolekcja uli i narzędzi pszczelarskich, w tym narzędzi do budowy barci. Ponad 200 sztuk to muzealia wykonane z miedzi, są to głównie naczynia, 640 muzealiów obejmują zbiory pożarnicze²⁴.

²³ J. Bardan, J. Dragan, W. Dragan, M. Górski, I. Kunysz, *Zbiory – czyli to co najważniejsze*, „Biuletyn”, s. 43.

²⁴ Tamże, s. 41-61.

W ramach obu placówek działają specjalistyczne biblioteki i archiwa naukowe. W bibliotece Muzeum Budownictwa Ludowego zgromadzono ponad 20927 pozycji, a w bibliotece Muzeum Kultury Ludowej 9 tys. pozycji inwentarzowych²⁵. Archiwum MBL posiada 173115 jednostek archiwalnych (16815 jednostek katalogowych), archiwum MKL ma 992 jednostki archiwalne i 266 w archiwum etnograficznym²⁶.

Frekwencja w obu placówkach zmieniała się w różnych okresach. Muzeum Kultury Ludowej w okresie największego nasilenia ruchu turystycznego w latach 2007 i 2008 odwiedziło około 30 tysięcy zwiedzających, a według danych z 2015 roku – około 35 tys.²⁷ W Muzeum Budownictwa Ludowego znaczny wzrost frekwencji nastąpił po 2000 roku. W latach 2001-2011 park odwiedziło łącznie 927,5 tys. osób, a w 2011 roku ponad 120 tys. Rok 2012, po wybudowaniu sektora małomiasteczkowego, to już 143 tys. gości. Podobnie było w r. 2013 i dwóch kolejnych latach. Zaważyło na tym dogodnie położenie muzeum na trasie prowadzącej w Bieszczady, a zwłaszcza udostępnienie we wrześniu 2011 roku Galicyjskiego Rynku²⁸.

Muzeum Budownictwa Ludowego rozpoczęło od roku 1964 wydawanie „Biuletynu Informacyjnego”, w 1966 roku zmieniono nazwę na „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”. Do roku 2013 wydano 38 numerów zawierających artykuły dotyczące problemów z zakresu metodologii, konserwacji, inwentaryzacji, wyniki badań terenowych itp. Od 1980 roku zaczęło się ukazywać drugie wydawnictwo ciągłe: „Acta Scansenologica” poświęcone szeroko pojętym teoretycznym i praktycznym zagadnieniom muzealnictwa skansenowskiego w Polsce i na świecie. Dotychczas wydano 10 tomów²⁹. W wydawnictwie tym publikowano materiały z konferencji organizowanych przez muzeum.

Muzeum w Kolbuszowej wydaje od 2009 roku „Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej”. Do tej pory ukazały się trzy tomy³⁰. Tytuł

²⁵ Informacje pracownika biblioteki Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku [10.03.2016]; I. Kunysz, *Biblioteka*, „Biuletyn”, s. 68.

²⁶ H. Ossadnik, *Kolekcja zdjęć archiwalnych w zbiorach archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, MMBL, 2008, nr 37, s. 171-172; I. Kunysz, *Archiwa i biblioteka*, „Biuletyn”, s. 61-69.

²⁷ K. Dypa, *Nasi goście – czyli widzowie i uczestnicy*, „Biuletyn”, s. 74; Dane otrzymane w dziale Historyczno-Artystycznym MKL w Kolbuszowej [11.03.2016].

²⁸ A. Typrowicz, *Sprawozdanie z działalności Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku w latach 2001-2011*, MMBL, 2013, nr 38, s. 232; Informacje pracownika działu oświatowo-promocyjnego mgr Marcina Krowiaka [09.03.2016].

²⁹ H. Piasecka-Wilczyńska, *Działalność wydawnicza Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, MMBL, 1988, nr 30, s. 56-60.

³⁰ Informacja pracowników działu historyczno-artystycznego w Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej [11.03.2016].

nawiązuje do pisma wydawanego metodą powielaczową przez społeczne Muzeum Regionalne Lasowiaków i Towarzystwo Opieki nad Zabytkami w Kolbuszowej. Od roku 1961 do 1971 roku ukazało się 11 „Biuletynów”³¹. Jako samodzielne publikacje ukazały się materiały z konferencji organizowanych przez placówkę.

Obie instytucje wydają przewodniki, katalogi lub komentarze wystaw, informacje o ekspozycji, o zbiorach i publikacje książkowe dotyczące regionu lub zawierające wiadomości o regionie przedstawiane na szerszym tle, np. w Sanoku: dwie pozycje H. Olszańskiego, *Chłopskie wiatraki Pogórza* z 1976 roku i *Chłopskie wiatraki Podkarpacia* (2002). Książki J. Czajkowskiego to: *Budownictwo ludowe Podkarpacia* (1977) i *Budownictwo ludowe w Karpatach w XVI-XIX w.* (1988). Muzeum publikowało serię monografii dotyczących regionalnego budownictwa ludowego w Polsce. W latach 1995-1997 wyszły trzy zeszyty o budownictwie Mazowsza i Wielkopolski³². W 1984 roku ukazała się pozycja książkowa *Muzea na wolnym powietrzu w Europie* napisana przez J. Czajkowskiego, a w 1989 roku *Tradycyjne olejarnictwo w Polsce* H. Olszańskiego. Następnie poświęcono kulturze grup ruskich: *Łemkowie w historii i kulturze Karpat* – dwa tomy 1994, 1995 pod red. J. Czajkowskiego, *Łemkowie, jako grupa etnograficzna* R. Reinfussa (1998) – *Studia nad Łemkowszczyzną* J. Czajkowskiego (1999) i *Zamieszkańcy* H. Olszańskiego (2007)³³.

Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej wydało w 2001 roku materiały z sesji naukowej *Kolbuszowa 300 lat miasta* (red. J. Bardan), a w 2006 roku *Tradycje naszej ziemi – ciągłość i trwanie* (red. J. Bardan) i *Miasteczko i okolica – od średniowiecza do współczesności* (red. J. Hoff)³⁴.

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku i Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej są instytucjami regionalnymi, łącznie obejmują swoją działalnością obecne województwo podkarpackie. W statucie MBL w *Postanowieniach ogólnych* w punkcie 2 zapisano: „Muzeum obejmuje swoim zasięgiem tereny grup etnograficznych: Bojków, Dolinian, Łemków i Pogórze”³⁵. W paragrafie 3 punkt 2 statutu Muzeum w Kolbuszowej stwierdzono: „Muzeum obejmuje swoją działalnością obszar etnograficz-

³¹ K. Dypa, *Wydawnictwa czyli co ogłoszono drukiem*, „Biuletyn”, s. 105-113.

³² T. Czerwiński, *Osadnictwo i budownictwo ludowe na Mazowszu północno-zachodnim w XIX i na początku XX wieku*, Sanok 1995; W. Sadowski, *Budownictwo wiejskie u zbiegu Warty i Noteci*, Sanok 1997; A. Pelczyk, *Budownictwo ołęderskie na Równinie Nowotomyskiej*, Sanok 1997.

³³ H. Piasecka-Wilczyńska, s. 56-60.

³⁴ K. Dypa, s. 105-113.

³⁵ Statut Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, AMBL, zespół 49, s. 1.

ny Lasowiaków i Rzeszowiaków 3. Muzeum może prowadzić działalność na terenie całej Polski oraz poza jej granicami”³⁶.

Oba muzea badają i dokumentują historię kultury materialnej, duchowej i społecznej grup etnograficznych Polski południowo-wschodniej zamieszkujących wschodnią część Polskich Karpat – pasmo Bieszczad, Beskid Niski, Pogórze Ciężkowicko-Dynowskie, Doły Jasielsko-Sanockie, teren między Wisłą i Sanem i część lewego brzegu Sanu zwany Puszcza Sandomierską – czyli mieszkańców wsi położonych w górnym i dolnym biegu Sanu, górnym i środkowym Wisłoka, Wiśluki i Ropy. Ten urozmaicony morfologicznie skrawek Polski był mocno zróżnicowany etnicznie i kulturowo. Badania obejmujące przełom wieków XIX i XX, lata 1918-1939 i powojenne do roku 1980, pozwoliły etnografom na podzielenie mieszkającej tu ludności na sześć grup etnograficznych: Bojków zasiedlających Bieszczady, Łemków w Beskidzie Niskim, Pogórzan na Pogórzu Ciężkowicko-Dynowskim i w zachodniej części Dołów Jasielsko-Sanockich, Dolinian we wschodniej części Dołów, Lasowiaków pomiędzy Wisłą i Sanem i na lewym brzegu Sanu zwanym Puszcza Sandomierską, Rzeszowiaków w dolinie środkowego Wisłoka czyli okolicach Rzeszowa, Łańcuta i Przeworska.

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku oraz Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej udało się utrwalić i udostępnić pełny obraz kultury ludowej regionu, a przede wszystkim pokazać układy przestrzenne osadnicze (ruralistykę i urbanistykę), ochronić drewnianą architekturę, tradycyjne rzemiosła i ich wytwory, zachować kulturę duchową i społeczną dzięki ekspozycji dawnego budownictwa wsi i miasteczek w parkach etnograficznych.

³⁶ Statut Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, <http://www.mkl-kolbuszowa.bip.podkarpackie.eu/index.php/statut> [dostęp 10.03.2016].

SPRAWOZDANIA

Uroczystość wręczenia nagród na tle promocji „Rocznika Kolbuszowskiego” nr XV

1) nagroda naukowa im. dra Kazimierza Skowrońskiego dla dra Bartosza Walickiego

2) nagroda Burmistrza Kolbuszowej dla mgr Barbary Szafraniec

3) nagroda „Rocznika Kolbuszowskiego” dla Janiny Olszowy

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w Kolbuszowej 24 maja 2016 roku w Czytelnii im. dra Kazimierza Skowrońskiego tutejszej Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej. Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością władarz miasta, Jan Zuba oraz hierarchowie duchowni. Sala czytelnii zgromadziła szerokie grono osób związanych z Kolbuszową i powiatem kolbuszowskim, tj. historyków regionalistów, bibliotekarzy, nauczycieli i młodzież.

Zgromadzonych gości przywitał dyrektor kolbuszowskiej biblioteki, mgr Andrzej Dominik Jagodziński, jednocześnie prezes Regionalnego Towarzystwa Kultury im. Juliana Macieja Goslara w Kolbuszowej, przekazując następnie prowadzenie uroczystości ks. dr. Sławomirowi Zychowi z Lublina, redaktorowi naczelnemu „Rocznika Kolbuszowskiego”.

Na wstępie ks. dr Sławomir Zych zaprezentował zawartość najnowszego, piętnastego z kolei, wydania periodyku, omawiając pokrótce poszczególne artykuły. Podkreślił wysiłek całego zespołu redakcyjnego dla utrzymania cykliczności i terminowości wydawania „Rocznika”, w tym mozolną pracę korektora prac autorów publikacji w osobie mgr Ewy Kłęczek-Walickiej. Przypomniał o pozycji „Rocznika” na tle publikacji naukowych, wyrażającej się dwoma punktami akredytacji w kategorii naukowej, przyznanymi przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

„Rocznik Kolbuszowski” ukazuje się od 1986 roku. Nadmienić należy, że jest na Podkarpaciu jednym z nielicznych czasopism punktowanych, co niewątpliwie stanowi duże osiągnięcie dla tegoż periodyku jako wydawnictwa naukowego i twórczego. „Rocznik” tym samym spełnia wysokie kryterium kategoryzacji naukowej, zaś przyznane punkty akredytacji mają duże znaczenie dla rozwoju naukowego autorów publikujących tu swoje prace. Aktualnie wydany, piętnasty „Rocznik Kolbuszowski” zawiera m.in. studia i materiały dotyczące historii Kolbuszowej i regionu, wprowadza w problematykę tych terenów, upamiętnia ponadto wybitne osoby duchowne, które wywarły wpływ na tworzenie świetności kierowanych przez nich parafii, tym samym na zachowanie polskiej tradycji i tożsamości narodowej.

Drugą, uroczystą część spotkania stanowiło wręczenie nagród osobom wyróżniającym się dorobkiem naukowym, pracującym na rzecz popularyzowania ważnych wydarzeń kulturalnych i społecznych powiatu oraz osobom, zasłużonym w propagowaniu i zachowaniu dziedzictwa historycznego i kulturowego regionu.

I tak: laureatem nagrody naukowej im. dra Kazimierza Skowrońskiego został dr Bartosz Walicki. Nagrodę przyznał Zarząd Regionalnego Towarzystwa Kultury im. Juliana Macieja Gosłara w Kolbuszowej na wniosek ks. dra Sławomira Zycha, redaktora naukowego „Rocznika Kolbuszowskiego”. Nagroda była uhonorowaniem dotychczasowej, bardzo znaczącej dla regionu działalności naukowej dra Bartosza Walickiego, Kierownika Miejskiej i Gminnej Biblioteki w Sokołowie Małopolskim.

Okolicznościową laudację zawierającą opis działalności naukowej i uznanych osiągnięć w tej dziedzinie młodego laureata, z elementami pięknego życiorysu, generującego budzące szacunek wartości i dziedzictwo jego przodków, wygłosił ks. dr Grzegorz Wójcik.

Nagrodę Burmistrza Kolbuszowej, Jana Zuby otrzymała mgr Barbara Szafraniec, redaktor naczelny „Ziemi Kolbuszowskiej” i owocne kierowanie zespołem redakcyjnym „Ziemi Kolbuszowskiej” i popularyzowanie ważnych wydarzeń kulturalnych i społecznych z życia powiatu.

Zaś nagrodę „Rocznika Kolbuszowskiego” otrzymała Janina Olszowy za propagowanie tradycji regionalnych na tle rodzimej historii, zwłaszcza kulinariów lasowiackiego stołu. Wyróżnienie dla Janiny Olszowy wręczyli wspólnie ks. dr Sławomir Zych wraz z dr. Grażyną Bołcun.

O oprawę artystyczną tej uroczystości, ważnej zarówno dla środowiska lokalnego jak i dla jej laureatów, zadbał profesor Szkoły Muzycznej I stopnia w Kolbuszowej, mgr Bronisław Niezgodą wraz ze swoimi utalentowanymi wychowankami. Goście poddali się nastrojowi wpływającemu ze strun gitary, dźwięków skrzypiec i fortepianu. Koncert muzyczny

zapoczątkował duet gitarowy prezentowany przez młodziejką Dominikę Serafin i jej partnera, Jakuba Sochackiego. Wykonali utwory: *Andante* Antonio Vivaldiego i *Welcome home* Johna Dowlanda.

Kolejni uczestnicy koncertu, Mirosław Drożdżowski i Tatiana Stachak, urzekająco wykonali na gitarze *Adios Laura* i *Balladę o szmaragdowych wzgórzach*. Następny z wykonawców, Karol Węgrzyn, na fortepianie wykonał: *Alleluja* (znane jako melodia z filmu *Shrek*) Leonarda Cohena, etiudę *Pieśń pająka* Friedricha Burgmüllera oraz nocturne b-dur Johna Fielda. Kolejny wykonawca, absolwent PSM I stopnia w Kolbuszowej, Jan Niezgoda, obecnie uczeń Zespołu Szkół Muzycznych im. Karola Szymanowskiego w Rzeszowie, klasa skrzypiec Oresta Telwacha, ukoił dusze gości pięknym wykonaniem solo na skrzypce utworów Mikołaja Paganiniego (*Kaprys nr 16*) i Jana Sebastiana Bacha (*Gawot* w formie ronda z III Partity E-dur).

Goście byli urzeczeni wykonaniem muzyki przez młodzieńskich wykonawców. Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem przygotowanym przez laureatkę nagrody „Rocznika Kolbuszowskiego”, Janinę Olszowy. W trakcie ożywionej dyskusji goście delektowali się wyszukany smakiem przygotowanych przez panią Olszowy delikcji.

**Laudacja ks. dra Grzegorza Wójcika
z okazji wręczenia Nagrody Naukowej
im. dra Kazimierza Skowrońskiego przez Zarząd
Regionalnego Towarzystwa Kultury w Kolbuszowej
Panu Drowi Bartoszowi Walickiemu**

Szanowni państwo, czcigodni księża, Panie Bartoszu!

W Krakowie zasłużonymi badaczami kultury byli Estreicherowie. Rzeszów ma Franciszka Kotulę i jego syna, Bogusława. Sokołów ma Walickich: Jana, później Leszka, a teraz Bartosza. A Sokołów to Lasowiacy. Kolbuszowa to Lasowiacy. Związek dwóch miast jest naturalny. To jest to samo środowisko. To jest ta sama Puszcza Sandomierska. To jest wspólne: „Las ojciec nasz, my dzieci jego, więc chodźmy do niego”. To wspólnota historii i jej miłośników.

Bo: „Nie było nas, był las”. Ale nie tylko las. Także osadnictwo w puszczy. Także dzieje miast i wsi. Historie tysięcy ludzi, którzy tu żyli, pracowali, cierpieli, kochali, śmiali się. Żeby to wszystko nie zniknęło w pomrokach dziejów, historycy to spisują, a nawet więcej: szukają, badają, czytają, pytają: jak było? Do takich ludzi, którym zależy na ojczyźnie, na tej ziemi, na jej dziejach należy dzisiejszy bohater: pan dr Bartosz Walicki.

Urodził się 21 stycznia 1978 r. w Sokołowie Małopolskim. Jest synem nieżyjących już Teresy Popiołek-Walickiej oraz Leszka Walickiego. Ma starsze rodzeństwo: brata Sebastiana oraz siostrę Agatę. Uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Sokołowie Małopolskim. Po jej ukończeniu, kształcił się w Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Sokołowie. Egzamin dojrzałości zdał w 1997 roku. W tym samym roku został przyjęty w poczet alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie. Fi-

nalizacją studiów na tej uczelni była obrona pracy magisterskiej, napisanej na seminarium naukowym z historii Kościoła pod kierunkiem ks. dra hab. Stanisława Nabywańca pod tytułem: *Organizacje, stowarzyszenia i zespoły kościelne w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim w latach 1918-1939*. Pracę powyższą obronił z wynikiem bardzo dobrym na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie w dniu 18 listopada 2003 r.

Następnie pan Bartosz Walicki napisał pracę doktorską zatytułowaną: *Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim w okresie międzywojennym*. Promotorem pracy był ks. dr hab. prof. UR Stanisław Nabywaniec. Publiczna obrona tej rozprawy miała miejsce w Instytucie Historii na Wydziale Socjologiczno-Historycznym Uniwersytetu Rzeszowskiego w dniu 17 listopada 2004 r. Bartosz Walicki otrzymał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii (specjalność: historia nowożytna), będąc jednym z najmłodszych doktorów Uniwersytetu Rzeszowskiego. Ta praca doktorska została wydana w Kolbuszowej w 2010 roku.

Teraz przejdę do sprawy istotniejszej: W dniu 30 lipca 2006 r. zawarł związek małżeński z panią Ewą Kłeczek-Walicką. Mają troje dzieci: syna Krzysztofa oraz córki: Annę i Magdalенę.

Bartosz Walicki: historyk, znawca historii Kościoła (zwłaszcza diecezji rzeszowskiej i diecezji przemyskiej), badacz dziejów i kultury regionu sokołowskiego, poeta, bibliotekarz, regionalista, muzealnik...

Jest redaktorem 4 i współredaktorem 5 publikacji zwartych, współredaktorem 17 publikacji ciągłych. Zredagował 3 czasopisma i 12 broszur. Jest autorem 7 i współautorem 6 książek oraz autorem jednej broszury. Opublikował 35 artykułów zamieszczonych w książkach (23 jako autor i 12 jako współautor) oraz 13 haseł encyklopedycznych. Do publikacji ciągłych przygotował: 58 opracowań (47 jako autor i 11 jako współautor), 26 sprawozdań (23 jako autor, 3 jako współautor), 8 autorskich recenzji oraz 6 przeglądów bibliograficznych jako współautor. Opiniował do druku dwie pozycje wydawnicze. Na niwie pisarskiej współpracował głównie z Leszkiem Walickim oraz z ks. dr Sławomirem Zychem.

Wśród publikacji książkowych wymienić można m.in.:

- *Słudzy ołtarza. Duszpasterze sokołowscy pierwszej połowy XX wieku* (Sokołów Małopolski 2012),
- *Historie z tatarskich stron. Materiały do dziejów ziemi sokołowskiej* (Sokołów Małopolski 2013),
- *Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny w Kolbuszowej w okresie staropolskim* (Kolbuszowa 2013, *Varia Kolbuszowskie* nr 36; ta praca wraz z ks. S. Zychem),

- *Józef Batory (1914-1951). Osoba i pamięć* (Kolbuszowa-Werynia 2014, *Varia Kolbuszowskie* nr 41; także z ks. S. Zychem),
- *Osiek Jasielski. Przewodnik po kościelnych i emigracyjnych dziejach miejscowości* (Osiek Jasielski 2013),
- *Binarowa. Studia i materiały z dziejów parafii i sanktuarium* (Kolbuszowa 2011),
- *Dzieje parafii pod wezwaniem świętego Andrzeja Apostoła w Zgłobniu ok. 1313-2013* (Lublin 2013, wspólnie z ks. Zychem).

Zarówno dwie ostatnie pozycje, jak i praca doktorska pana Bartosza Walickiego, zostały wydane w ramach serii wydawniczej „Biblioteka Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II”.

W dniu 21 października 2003 r. pan Bartosz Walicki rozpoczął pracę w Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej w Sokołowie Małopolskim. Początkowo jako pracownik biurowy, później jako młodszy bibliotekarz, a następnie jako bibliotekarz. Od dnia 1 kwietnia 2008 r. jest kierownikiem tejże Biblioteki.

Jako kierownik księżnicy dr Bartosz Walicki zainicjował konkursy o tematyce regionalnej, m.in.: na ekslibris biblioteki (8 edycji), „Kapliczka mojej okolicy” (2 edycje) oraz „Kościoły mojej okolicy” (4 edycje). Był pomysłodawcą i organizatorem wielu wystaw tematycznych, głównie o tematyce historycznej. Zorganizował i współorganizował 7 sympozjów i konferencji naukowych, a wygłosił wykłady bądź komunikaty na 16 kolejnych. Poszerzył pracę biblioteki o działalność wydawniczą. Co więcej – po prostu zna się na książkach, troszczy się o księgozbiór, który zna niemal na pamięć.

W roku 2009 pan Bartosz Walicki został wybrany prezesem Towarzystwa Miłośników Ziemi Sokołowskiej. Funkcję tę sprawuje do dziś. Kieruje także Sekcją Wydawniczo-Biblioteczną tegoż stowarzyszenia. Doprowadził do reaktywacji periodyku „Rocznik Sokołowski” i kieruje pracami kolegium redakcyjnego tego periodyku (numery: 7-12). Na bieżąco prowadzi *Kronikę ziemi sokołowskiej*. Wśród wielu działań podejmowanych przez dra Bartosza Walickiego na rzecz społeczności lokalnej wymienić można m.in.: współpracę z mediami regionalnymi (Radio Rzeszów, Telewizja Rzeszów), oprowadzanie wycieczek szkolnych po miejscach pamięci, współpracę z parafią sokołowską i parafiami dekanatu sokołowskiego, współpracę z instytucjami kultury, organizowanie spotkań promocyjnych wydawnictw regionalnych, spotkań autorskich, wystaw. Wyrazem uznania dla tej pracy społecznej było przyznanie mu Nagrody Burmistrza Sokołowa Małopolskiego w dziedzinie kultury w roku 2004.

W latach 2000-2008 Bartosz Walicki współpracował z redakcją miesięcznika społeczno-kulturalnego „Kurier Sokołowski”, na którego łamach opublikował kilkaset artykułów o treści historycznej i publicystycznej. Współpracował i nadal współpracuje z takimi czasopismami, jak: „Korso Kolbuszowskie”, „Ziemia Kolbuszowska”, „Źródło Diecezji Rzeszowskiej”, „Niedziela Rzeszowska” (obecnie „Niedziela Południowa”), „Dzień Rzeszowa”, „Dzień Podkarpacia”, „Nadwisłocze” oraz „Znak Łaski”.

I wreszcie ważny rys działalności Bartosza Walickiego – rys maryjny. Był zaangażowany w prace związane z koronacją łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Królowej Świata – Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim. Należał do Diecezjalnego Komitetu Koronacyjnego i Parafialnego Komitetu Koronacyjnego. Poprzez badania naukowe, wykłady konferencyjne i publikacje włączał się również w przygotowania do koronacji innych wizerunków maryjnych diecezji rzeszowskiej (m.in. Głogów Małopolski, Ostrowy Tuszowskie, Rzeszów – parafia Świętego Krzyża).

Można by jeszcze bardzo długo mówić na temat dokonań pana dra Bartosza Walickiego. Zakończę cytatem z *Roczników* ks. Jana Długosza: „Nie istnieje bowiem czyn tak sławny, tak podziwiany, którego by czas nie przyćmił oraz niepamięć, jeżeli nie towarzyszy mu zaszczytny opis i światło pisarzy. Tak leżą pogrzebane i na wieczną zdane niepamięć czyny królów i cesarzy, bo te, których pilność pisarzy nie przekazała nieśmiertelności nie trwają dłużej niż życie ludzkie; gdyż dzieła ludzkie są i przypadkowe, i przemijające, pomniki zaś pisane, swoją trwałością współzawodniczą z nieśmiertelnością” (J. Długosz, *Roczniki, List dedykacyjny*).

Niech praca pana dra Bartosza Walickiego i innych badaczy przyczyni się do tego, że życie i czyny naszych przodków nie zostaną zapomniane, a pamięć o nich nie zaginie. Dziękuję bardzo.

Nagroda Naukowa im. Ireny i Franciszka Skowyrów dla o. dr. Mariana Brudziszsa CSsR

Powstały w 1972 r. Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym, zorganizowany w strukturach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, prowadzi badania nad dziedzictwem Polonii mieszkającej w różnych częściach świata. Od 1981 r. Ośrodek przyznaje nagrodę naukową, ufundowaną przez Irenę Skowyrę, wdowę po zmarłym kilka lat wcześniej działaczu Polonii amerykańskiej, Franciszku Skowyrze. Nagroda od 1994 r. nosi imiona obojga małżonków i przyznawana jest za wyróżniające się prace badawcze z dziedziny historii najnowszej, religijnej, polonijnej, a także ukazujące wkład Kościoła i duchowieństwa w rozwój polskiej kultury oraz walk o wolność i niepodległość Polski. Inicjatorem jej przyznania był prof. dr hab. Czesław Bloch (1927-2000), pierwszy dyrektor i założyciel Ośrodka. Nagroda popularnie nazywana jest „lubelskim noblem”, co pokazuje jej doniosłość. Przyznawana jest corocznie, a w przeszłości wyróżniono nią naukowców zarówno z KUL, jak i z UMCS, Gdańska, Poznania, Warszawy, Wrocławia, Londynu, Paryża czy Rzymu. W 2016 r. Nagrodę otrzymał o. dr Marian Brudzisz, ze Zgromadzenia Redemptorystów, zasłużony badacz Polonii, szczególnie francuskiej i białoruskiej. Obecnie jako emeryt mieszka w Krakowie, ale często bierze udział w konferencjach naukowych organizowanych przez kulowski Ośrodek Badań nad Polonią i przewodniczy także prowadzonym panelom dyskusyjnym.

Laureat urodził się w 1930 r. w parafii Rożnowice, w diecezji tarnowskiej. Pierwsze śluby zakonne w Zgromadzeniu Redempto-

rystów złożył w 1948 r., a święcenia kapłańskie przyjął w 1955 r. Od tego czasu minęło już 60 lat, a przyznaną nagrodę Laureat potraktował jako zwieńczenie obchodzonego jubileuszu. W 1960 r. o. Brudzisz ukończył w KUL studia na Wydziale Teologii w sekcji historii Kościoła, a siedem lat później obronił tam doktorat, napisany pod kierunkiem ks. prof. Mariana Rechowicza, późniejszego biskupa archidiecezji lwowskiej z siedzibą w Lubaczowie. W tym samym roku ukończył również w KUL kurs archiwalny, zorganizowany przez Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych. Dzięki niemu rozpoczął później prace na tym polu naukowym. Pracował jako duszpasterz w kościołach redemptorystów w Zamościu, Wrocławiu i wykładowca tamże historii Kościoła w seminarium duchownym oo. redemptorystów oraz dyrektor tamtejszej biblioteki. Później pracował w Instytucie Geografii Historycznej KUL. W połowie lat 70. był pracownikiem Archiwum Generalnego Zgromadzenia Redemptorystów w Rzymie, gdzie porządkował zespół archiwalny Polskiej Prowincji Redemptorystów. Od 1987 r. pracował ponownie w Archiwum Generalnym w Rzymie oraz jako prefekt tamtejszej Biblioteki Akademii Teologii Moralnej. Przeprowadził modernizację i komputeryzację tej biblioteki. W 2002 r., po osiągnięciu wieku emerytalnego, zamieszkał w Krakowie, ale pozostał aktywny w pracy naukowej. W 2014 r. zakończył prace archiwalne nad porządkiem Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Pozostaje także we współpracy z Instytutem Historii Zgromadzenia Redemptorystów w Rzymie, Ośrodkiem Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, Polskim Słownikiem Biograficznym oraz Słownikiem Polskich Teologów Katolickich. Opublikował także dwie książki: *Redemptoryści w Krakowie 1903-2003*, wyd. 2 zm., Kraków 2004 i *Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji – Archives de la Mission Catholique Polonaise de France*, Kraków-Lublin 2015.

Wręczenie Nagrody o. Marianowi Brudziszowi miało miejsce 17 czerwca 2016 r. w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej KUL. Jak zawsze, tradycyjnie na wszystkich wydarzeniach organizowanych przez Ośrodek, wydarzeniu towarzyszył wizerunek Matki Bożej Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim, patronki emigrantów. Na początku głos zabrał ks. dr Sławomir Zych, pracownik

Ośrodka Polonijnego. Pierwsze słowa powitania skierowała Barbara Zezula – dyrektor gościnnej Biblioteki. Następnie ks. Zych wymienił wszystkich obecnych gości: rodzinę naturalną Laureata – najmłodszego brata Kazimierza, bratanków Ireneusza oraz Mariana z małżonką Lucyną oraz jej siostrą Anną; rodzinę zakonną – o. dr. Janusza Urbana CSsR, Radnego Prowincji Warszawskiej Redemptorystów (reprezentant prowincjała) z Krakowa, o. Andrzeja Makowskiego CSsR, Superiora domu w Lublinie, o. dra Mirosława Chmielewskiego CSsR, adiunkta w KUL, o. Mariusza Mazurkiewicza CSsR, o. Stanisława Janinę CSsR. Poza tym obecni byli: Małgorzata Augustyniuk – wicedyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej; pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej KUL; osoby współpracujące z Laureatem – Anna Czabaj, Teresa Bednara, Helena Ziółek z córką dr hab. Ewą Ziółek; pracownicy Ośrodka Polonijnego; ks. prof. Roman Dzwonkowski SAC; ks. dr hab. Józef Szymański – były dyrektor Ośrodka; ks. dr hab. Piotr Szczur – były duszpasterz Polonii we Francji; o. prof. Roland Prejs OFM Cap.; pracownicy Instytutu Leksykografii KUL, na czele z dyrektorem dr. Edwardem Gigilewiczem i ks. dr. Stanisławem Kozą; pracownicy Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych, na czele z jego dyrektorem, ks. dr. hab. Waldemarem Żurkiem oraz dr hab. Marią Dębowską; Dariusz Śladecki ze stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Oddział Lubelski oraz przedstawiciele mediów, studentów i doktorantów KUL. Ksiądz Zych przeczytał także okolicznościowe listy gratulacyjne od zaproszonych gości, którzy nie mogli przybyć na uroczystość: ks. Bogusława Brzysia – Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. kan. Tadeusza Kardyśa z francuskiej parafii Soissons, o. dr. Andrzeja Szczupała – pracującego na Białorusi oraz przekazał także pozdrowienia od ks. prał. Jana Prucnala – proboszcza w Sokołowie Małopolskim i kustosza tamtejszego sanktuarium Matki Bożej. Laudację na cześć Laureata wygłosił dr hab. Jacek Gołębiowski – obecny dyrektor Ośrodka Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, w której przedstawił sylwetkę Laureata. Po tych słowach dyrektor wręczył nagrodę o. Marianowi Brudziszowi. W imieniu o. Janusza Soka CSsR – prowincjała Prowincji Warszawskiej Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela (Redemptorystów),

okolicznościowy list gratulacyjny przeczytał jego delegat, o. Janusz Urban CSsR.

W następnej części spotkania Laureat wygłosił wykład pt. *Udział redemptorystów w odrodzeniu religijnym Białorusi*. Najpierw jednak podziękował Kapitulie Nagrody za jej przyznanie, a także za wieloletnią współpracę z Ośrodkiem Polonijnym, Ośrodkiem Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych oraz Instytutem Leksykografii oraz Instytutem Historii Kościoła KUL. Podziękował też wszystkim gościom za przybycie. W wykładzie zawarł zebrane przez siebie wspomnienia, dotyczące angażowania się kapłanów w odrodzenie duchowe mieszkańców Białorusi. Kościół katolicki był tam bowiem niszczonej przez komunistów w latach 1918-1987. Pod tym okresie zaczęto odzyskiwać kościoły, ale brakowało tam kapłanów. Grupa zakonników ze Zgromadzenia Redemptorystów, na czele z o. Andrzejem Szczupałem CSsR, od 1988 r. brała udział w przeprowadzaniu misji na ternach białoruskich. Pierwsze odbyły się w Grodnie w marcu 1989 r., gdzie proboszczem był ks. Tadeusz Kondrusiewicz, późniejszy arcybiskup mińsko-mohylewski. Na organizowane nabożeństwa przychodziły tłumy wiernych, a wśród nich byli również prawosławni (także rosyjskojęzyczni, z tłumaczami języka polskiego), które przeżywały swoje nawrócenie. Rozpoczęto tam także ewangelizację dzieci i młodzieży oraz pomoc w codziennej pracy duszpasterskiej w parafiach. Podjęte działania umożliwiły stopniowe odnawianie struktur parafii i diecezji rzymskokatolickich, a także posługę księży, co dawniej było zabronione, ze względu na możliwość wystąpienia represji władz komunistycznych.

Spotkanie z wręczeniem Nagrody zakończył poczęstunek kawą, herbatą i ciastkami, które towarzyszyły rozmowom w miłej i sympatycznej atmosferze. Laureat i goście mieli w ten sposób okazję do wspólnej rozmowy i wymiany myśli na poruszane w spotkaniu tematy. W wielu przypadkach były to „spotkania po latach”, co stanowi dowód o trwającej ciągle pamięci o docenionym Laureacie, o. Marianie Brudziszu.

INFORMACJE O KSIĄŻKACH I RECENZJE

[Recenzja]: Krzysztof Haptaś, *Ksiądz Franciszek Mikłasiński (1870-1928)*, Seria: *Varia Kolbuszowskie*, Wydawca: Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, Kolbuszowa 2016, ss. 36 + 22 fotografie

Publikacja powstała w 95. rocznicę objęcia probostwa kolbuszowskiego przez ks. F. Mikłasińskiego. Jej autorem jest znany historyk – regionalista Krzysztof Haptaś z Mielca. Od kilku lat skupił się on na przywróceniu do powszechnej świadomości mieszkańców ziemi kolbuszowskiej, jej dawnych duszpasterzy. Na łamach półrocznika „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne” opublikował biografię ks. Ludwika Ruczki¹, zwanego „Ojcem Sybiraków”. Prezentowana publikacja o charakterze popularno-naukowym, jest kolejnym etapem w opracowaniu biografii rządców kolbuszowskich XIX-XX wieku.

Ks. Franciszek Ksawery Mikłasiński, urodził się 5 listopada 1870 r. w Żegocinie. Jego rodzicami byli: malarz kościelny, Aleksander Mikłasiński oraz Karolina z domu Dąbrowska. Podstawową naukę szkolną pobierał w rodzinnej parafii, do gimnazjum uczęszczał w Bochni i Krakowie. W 1891 roku uzyskał świadectwo dojrzałości z odznaczeniem. W tym samym roku rozpoczął naukę w Seminarium Duchownym w Tarnowie. 30 czerwca 1895 r. przyjął święcenia kapłańskie w katedrze w Tarnowie z rąk bpa Ignacego Łobosa.

Po święceniach pełnił funkcję wikariusza w: Szczepanowie, Rzochowie, Nowym Sączu i Mielcu. W latach 1903-1915 był proboszczem

¹ K. Haptaś, *Ks. Ludwik Ruczka (1814-1896), proboszcz kolbuszowski, dziekan mielecki, poseł Sejmu Krajowego we Lwowie i Wiedeńskiej Rady Państwa, „Ojciec” Sybiraków w 115. rocznicę śmierci*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne”, 96 (2011), s. 345-347.

w Łososinie Górnej, od 1915 roku do 1920 roku pracował w Starym Sączu, a w Kolbuszowej posługiwał od 1920 roku aż do śmierci w 1928 roku. Wyboru na probostwo kolbuszowskie dokonał patron parafii, właściciel dóbr Werynia, Jerzy hr. Tyszkiewicz.

Parafia w Kolbuszowej była bardzo rozległa i obejmowała oprócz miasteczka także 11 okolicznych wsi. Zamieszkiwało ją wówczas 9061 katolików i 2176 Żydów.

W czasie swej pracy duszpasterskiej ks. F. Mikłasiński zasłynął jako płomienny, bezkompromisowy kaznodzieja. W liście słuźebniczki starowiejskiej s. Marii Aliny Kolak z 1922 roku możemy przeczytać: „Raz powiedział im z ambony ks. Dziekan, że choćby Go mieli ściągnąć z ambony i zamordować, to nie będzie milczał, bo odpowiada za nich przed Bogiem”. W celu odnowy duchowej parafian proboszcz zorganizował również misje parafialne, przeprowadzone przez Misjonarzy św. Wincentego á Paulo z Krakowa. Należy podkreślić, że owoce tych rekolekcji były bardzo duże, skoro, jak zapisano w kronice parafialnej, prawie wszyscy parafianie przystąpili do sakramentów św.

Ważną sferą działań ks. F. Mikłasińskiego były również sprawy społeczne. W trosce o dzieci doprowadził do przeniesienia ochronki słuźebniczek starowiejskich z Weryni do Kolbuszowej. W miasteczku siostry prowadziły bursę dla chłopców i pomagały w kościele farnym.

Największą jednak zasługą proboszcza było podjęcie starań o rozbudowę świątyni parafialnej. Podjęte przez niego zabiegi, zostały przerwane śmiercią. Zrealizował więc je dopiero jego następca, ks. Antoni Dunajecki.

Ks. F. Mikłasiński szybko zyskał uznanie wśród parafian swoją pracą duszpasterską, osobistą pobożnością i przykładnym życiem kapłańskim. Niewątpliwie te przymioty duchownego przyczyniły się do wzbudzenia powołań kapłańskich w prowadzonej przez niego parafii. Nie tylko wierni świeccy szybko docenili ks. F. Mikłasińskiego. Także wśród kapłanów cieszył się on dużym poważaniem. Z tego też względu został wybrany na funkcję dziekana, a po pewnym czasie odznaczony został m.in. tytułem kanonika oraz przywilejem noszenia rakiety i mantoletu.

Kapłan zmarł 27 października 1928 r., po krótkiej chorobie. W pogrzebie wzięło udział licznie duchowieństwo i wierni, dziękując zmarłemu za jego zaangażowanie w pracę duszpasterską i przykładne życie.

Wspomniana broszura *Ksiądz Franciszek Mikłasiński (1870-1928)* ma dużą wartość poznawczą i dokumentacyjną. Napisana jest prostym, komunikatywnym językiem, tak by treść przybliżyć jak najszerszemu kręgowi czytelników. Jednak w kilku miejscach warto, by autor w przypisie lub też bezpośrednio w tekście wyjaśnił znaczenie niektórych terminów. Na stro-

nie 31 wspomniana jest rokieta i mantolet. Należy sądzić, że chyba tylko specjaliści z liturgiki mają wiedzę, co to za części stroju liturgicznego. Dla czytelnika masowego są to pojęcia abstrakcyjne. Podobnie na stronie 23, autor publikacji wspomina o zebraniu przez ks. F. Mikłasińskiego pieniędzy na dzwony drogą „konkurencji”. Pojęcie to jest bardzo niejednoznaczne. Aktualnie, w języku potocznym ma inne znaczenie niż prawie 100 lat temu. Skoro wykorzystany został wyraz pochodzący ze źródła archiwalnego, należy go wytłumaczyć, choćby w nawiasie, w tekście głównym.

Publikacja zawiera bogaty materiał ikonograficzny. Niestety, brakuje numeracji fotografii w tekście, co powoduje wrażenie pewnego chaosu (choć go nie ma, bo zdjęcia są ułożone chronologicznie). Dodatkowo nie wiadomo, dlaczego zdecydowano się wydrukować w kolorze zdjęcia projektów architektonicznych rozbudowy kościoła parafialnego w Kolbuszowej z 1925 roku, natomiast w tonacji czarno-białej aktualne fotografie np. nagrobka ks. F. Mikłasińskiego czy też kościoła w Łososinie Górnej.

Należy podkreślić, że autor wykorzystał liczne źródła zgromadzone w wielu archiwach, bibliotekach i muzeach. Stąd też pozyskał bardzo bogaty materiał źródłowy i ikonograficzny. Jednak popularnonaukowa forma prezentacji życia i działalności duszpasterskiej ks. F. Mikłasińskiego budzi duży niedosyt. Jest ona zrozumiała, jeśli chce się rozpropagować osobę kapłana wśród szerokich rzesz czytelników w parafiach, w których pracował kiedyś ks. F. Mikłasiński. Koniecznym jednak staje się opracowanie naukowe biogramu tego zasłużonego proboszcza, przez co postać ta wejdzie do obiegu naukowego. Pewną zapowiedzią takich planów jest deklaracja K. Haptasia, że publikacja *Ksiądz Franciszek Mikłasiński (1870-1928)* stanowi „dobry punkt wyjścia do naukowego przedstawienia osoby ks. F. Mikłasińskiego”, stanowiąc przyczynek do dalszych badań naukowych nad biografią wspomnianego kapłana oraz historii parafii kolbuszowskiej w czasach jego posługi duszpasterskiej.

**[Recenzja]: *Mielec w PRL. Dwie dekady rozwoju*,
red. Jerzy Skrzypczak, Wydawca: Samorządowe
Centrum Kultury w Mielcu, Mielec 2015, album,
ss. 110, ISBN 978-83-943812-0-2**

Mielec to jedno z bardziej znanych miast przemysłowych w Polsce. Początki jego rozwoju sięgają okresu międzywojennego. Wtedy bowiem wybudowano zakłady lotnicze w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego. To w nich powstał najnowocześniejszy wówczas bombowiec PZL-37 ŁOŚ. Miasto nie ucierpiało wiele podczas II wojny światowej. Po jej zakończeniu w mieście rozwinięto produkcję przemysłową, nie tylko lotniczą, w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego Państwowych Zakładów Lotniczych. Większość produkcji trafiało na rynek ZSRR, państw socjalistycznych lub sprzymierzonych. Do dziś dnia pewnego rodzaju symbolem miasta są samoloty, które były eksportowane do licznych krajów: AN-2 (zwany „Antkiem”) czy też „Dromader”, a także TS-11 ISKRA, samolot szkoleniowy Ludowego Wojska Polskiego. Należy wspomnieć, że Mielec również po przemianach społeczno-politycznych 1989 r. zachował swoje przemysłowe oblicze. W mieście powstała pierwsza w Polsce Specjalna Strefa Ekonomiczna, a miejscowe zakłady lotnicze nadal produkują samoloty. Miasto pod względem gospodarczym jest najbardziej rozwiniętym obszarem w województwie podkarpackim.

Prezentowana publikacja jest pokłosiem projektu zrealizowanego przez Samorządowe Centrum Kultury w Mielcu: *Jeden dzień z życia Mielca. Portret miasta dekady sukcesu*. Składały się na nie cztery wystawy oraz szereg imprez towarzyszących. Prezentowane wystawy zatytułowane były: *Luksus z WSK Mielec; Telewizor, meble, mały Fiat; „Głos Załogi”*; *Robotnicze Centrum Kultury*. Uzupełnieniem całości był pokaz w zaimprovizowanym

kinie archiwalnych filmów dokumentalnych o Mielcu lat 60. i 70. XX wieku, zatytułowany *Zobaczmy to jeszcze raz*.

Warto zauważyć, że publikacja jest stylizowana na wydawnictwo z prezentowanej epoki. Ma ona charakter albumowy. Autor zgromadził zdjęcia najbardziej charakterystycznych osób, wydarzeń, produktów itp. związanych z miastem Mielec i zakładami WSK PZL. Album został podzielony na trzy części. Pierwsza jest zatytułowana *Mielec w latach 1956-1980. Dwie dekady: „Nasza mała stabilizacja” i „Aby Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej”*. W tej części przywołano najważniejsze daty z dziejów miasta i zakładów lotniczych, na tle najważniejszych wydarzeń w kraju. Umieszczono również archiwalne zdjęcia przedstawiające m.in. budynki miejskie, szkoły, kościół na Osiedlu, pracowników zakładów lotniczych podczas wypoczynku i wycieczek, wizyty władz państwowych i partyjnych, kierownictwo zakładów lotniczych. Bardzo ciekawe są fotografie produkowanych w WSK samolotów (AN-2, TS-11 ISKRA, Dromader, M-15 Belfegor) czy też samochodu „Mikrus”, który był pierwszym polskim mikrosamochodem. Do ciekawostek należy zaliczyć wytwarzane w Mielcu w latach 60. XX wieku lodówki. W albumie zamieszczono również plakaty propagandowe oraz okolicznościowe kartki z prezentowanej epoki.

Kolejna część albumu została zatytułowana *Pamiątki związane z WSK PZL Mielec*. Jest to katalog przedmiotów użytych przez instytucje i osoby prywatne do wystaw: *Luksus z WSK Mielec i Telewizor, meble, mały Fiat*. Przedstawiono w nich produkty wytworzone w zakładzie poza główną produkcją. Były to nie tylko sprzęty gospodarcze z aluminium (garnki, miski, talerze, sztucce), ale i autobusy na podwoziach GMC, samochody pożarnicze Bedford, chłodziarki, samochody „Mikrus” i „Meduza”, wagoniki kolejki linowej do Zakopanego, samochody-chłodnie czy też telewizyjne wozy transmisyjne.

W zakładzie powstawały również nieoficjalnie różne przedmioty, których liczba jest trudna do oszacowania do dnia dzisiejszego. W ten sposób wyprodukowano artykuły sprzętu domowego (noże, tasaki, otwieracze do butelek, maszynki do makaronu itp.) oraz popielniczki, armatki, kasetki, świeczniki, narzędzia i różnego rodzaju pamiątki (m.in. etui na okulary czy też kołki do włosów). Przedmioty te były wykonane z bardzo dobrego materiału, na precyzyjnych urządzeniach, według pomysłu wykonujących. Zdjęcia w albumie prezentują skromną część tej wytwórczości. Są to tylko te obiekty, które na apel organizatorów wystawy przynieśli mielczanie.

W publikacji znajdują się również fotografie produkowanych dla zakładu lotniczego wszelkiego rodzaju przedmiotów z nadrukami i logo WSK PZL, mających reklamować fabrykę i jej produkty. Są to m.in. talerze

i popielniczki porcelanowe, komplety obiadowe, szklanki, puchary i wazony szklane, portfele, papierośnice itd.

Kończącą część albumu (*Jeden dzień z życia Mielca. Portret miasta dekady sukcesu*) stanowi fotoreportaż z imprez zorganizowanych na Placu Armii Krajowej i w Domu Kultury SCK w dniu 20 września 2015 r.

Prezentowana publikacja stanowi hołd mieszkańcom Mielca dla wszystkich tworzących to miasto i WSK. Jak można zauważyć, mielczanie z troską przechowują przedmioty i pamiątki związane z WSK i miastem. Świadczy to o dużej identyfikacji mieszkańców z miastem i zakładem lotniczym. To dzięki nim prezentowane w albumie wydarzenia mogły się odbyć.

Należy polecić album nie tylko mieszkańcom Mielca i okolicy, ale także wszystkim zainteresowanym życiem codziennym w okresie PRL.

**[Recenzja]: Grzegorz Kamil Szczecina,
Aktualność przesłania moralnego
bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie
przemian społecznych w Polsce po 1989 roku,
Nowy Sącz 2015, ss. 142, ISBN 978-83-65196-04-0**

Bez trudu możemy się zgodzić, że II wojna światowa zaciążyła na Polsce i Polakach drugiej połowy XX wieku bardzo mocno, a jej skutki odczuwane są na wielu płaszczyznach do dnia dzisiejszego. W *Słowie biskupów diecezjalnych* wydanym 26 sierpnia 2014 r. na Jasnej Górze w 75. rocznicę jej wybuchu czytamy, że „Była ona straszliwym doświadczeniem dwudziestowiecznej Europy i świata. Pochłonęła dziesiątki milionów istnień ludzkich, odcisnęła się na losach narodów i państw. (...) Ujawniła otchłań zła, do jakiego zdolne są zbrodnicze ideologie i systemy polityczne, które odwróciły się od Boga, przekreślając Jego prawa. Z drugiej zaś strony ukazała też piękno i siłę ludzkiego ducha, czerpiącego często swą siłę ze źródeł wiary”. Na takim gruncie przyszło budować nową rzeczywistość, jakże daleką od planów, marzeń i oczekiwań wielu z tych, którzy oddali Polsce najpiękniejszy czas swojego życia. Dyktatura obcego mocarstwa, obecna na niemal każdej płaszczyźnie życia codziennego, paraliżowała wiele cennych inicjatyw społecznych, ograniczała podstawowe prawa człowieka, a nawet posuwała się do odebrania życia, jak wymownym tego przykładem była męczeńska śmierć bł. ks. Jerzego Popiełuszko.

W ostatnich latach wielu naukowców podejmowało badania nad wydarzeniami, instytucjami czy chociażby życiem postaci z powojennej Polski. Poznanie tych opracowań z jednej strony poszerza naszą wiedzę o tym trudnym okresie, wydobywa na światło dzienne szereg zapomnianych osób i podejmowanych przez nie inicjatyw, z drugiej umożliwia do-

skonalenie warsztatu naukowego badacza czasów współczesnych. W nurt tych badań wpisuje się opracowanie Pana Grzegorza Kamila Szczeciny dotyczące przesłania moralnego błogosławionego męczennika lat 80. XX wieku, ks. Jerzego Popiełuszki. W lekturę recenzowanej książki wprowadza czytelnika słowo bpa Kazimierza Ryczana, który kieruje do czytelnika wielce wymowne słowa: „Wartości: godność człowieka, wolność, prawda, sprawiedliwość, solidarność i miłość wyrażająca się w słowach «zło dobrem zwyciężaj» zachowują aktualność, są ponadczasowe. Niech niniejsza publikacja stanie się ostrzeżeniem dla współczesnych polityków, że lekceważąc te wartości, dojdą do nowej formy totalitaryzmu zmierzającego nie tylko do ekonomicznej dominacji nad człowiekiem, ale i do zniewolenia ducha” (s. 5-6). Ponadto zachętę do lektury skierowali: o. Kamil M. Ryszard Kraciuk CCG – Prowincjał Zgromadzenia Braci Poczieszcycieli z Getsemani w Polsce (s. 7-9), oraz ks. dr hab. Tadeusz Zadykowicz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (s. 11-13).

Autor w trzech wzajemnie się uzupełniających i logicznie powiązanych rozdziałach podjął się próby odpowiedzi na postawione w temacie zagadnienie. W pierwszym (s. 21-54) został przedstawiony życiorys błogosławionego. Wydawać by się mogło, że przypominanie biogramu ks. Jerzego jest niepotrzebne, gdyż rodacy powinni znać go bardzo dobrze. Tymczasem, konstrukcja tego rozdziału już na wstępie ukazuje doskonały warsztat badawczy autora opracowania, gdyż znane fakty z życia ks. Popiełuszki przedstawił w niezwykle ciekawy i barwny sposób, nie tracąc przy tym nic z naukowych walorów opracowania. Rozdział ten może stanowić bardzo dobre zaplecze do przygotowania oddzielnego biogramu błogosławionego męczennika zarówno pod względem zebranej bibliografii, jak i sposobu przedstawienia życiorysu. Kolejny został poświęcony podstawowym treściom nauczania moralnego ks. Jerzego (s. 55-90). W pierwszej kolejności wskazana została prawda stanowiąca niezbędny fundament życia społecznego. Niemniej ważne, w kontekście dyktatury komunistycznej, były, jakże często wówczas łamane, godność i wolność człowieka. W końcu sprawiedliwość oraz solidarność, na gruncie których wyrósł ruch społeczny. Doprowadził on do zrywu społeczeństwa i odzyskania wolności przez Polaków. Wolności, o którą na Placu Zwycięstwa w 1979 roku modlił się św. Jan Paweł II: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”. Ale gdy nastąpiły przemiany społeczne, których byliśmy świadkami po 1989 roku, tenże sam papież przypomniał rodakom Dekalog. Trzeci rozdział recenzowanej pracy (s. 91-122) dotyczy aktualności przesłania ks. Popiełuszki i wpisuje się w nauczanie św. Jana Pawła II z pielgrzymki w 1991 roku.

Na uwagę zasługuje wykorzystanie przez autora wielu źródeł, w tym w głównej mierze tekstów homilii ks. Jerzego Popiełuszki. Zostały one zanalizowane w kontekście nauczania papieskiego i pasterskiego biskupów polskich. Ponadto G. K. Szczecina, ukazując ówczesną sytuację społeczną, polityczną i religijną, sięgał do szeregu opracowań odnoszących się do tamtego czasu, co znalazło odbicie w obfitej bibliografii.

Odczytanie wymienionego wyżej przesłania moralnego w kontekście aktualnych wydarzeń, wyraźnie ukazuje jego uniwersalny i ponadczasowy charakter. Nadal bowiem aktualne jest poszukiwanie prawdy, prawdziwej wolności, sprawiedliwości i wolności w życiu społecznym. Książkę pana G. K. Szczeciny uważam za nowatorską w zakreślonym temacie, ubogacającą naszą wiedzę nie tylko o biogram ks. Jerzego, ale przybliżającą aktualność jego postaci współczesnemu człowiekowi i tym samym zasługującą na lekturę.

[Recenzja]: *W kręgu badań nad Polonią i duszpasterstwem polonijnym. Istota i metodologia*, Biblioteka Polonii, Seria A: *Studia*, tom XXXIX, red. ks. Sławomir Zych, Bartosz Walicki, Lublin – Sokołów Małopolski 2015, Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim, ss. 440, ISBN 978-83-927483-7-3

W ponad tysiącletnich dziejach naszego narodu i państwa wielokrotnie nasi rodacy zmuszeni byli uchodzić poza granice własnej Ojczyzny i osiedlać się na obcej ziemi, tworząc tam często enklawy polskości. Szczególnie bolesny był czas upadku I Rzeczypospolitej i rozbiorów w XVIII wieku, klęsk powstań narodowych i represji po nich w XIX wieku oraz tragicznych dziejów II wojny światowej i czasów komunizmu w XX wieku. Tak w ciągu kilku stuleci wytworzyła się ponad 20 milionowa Polonia naszych krajanów, żyjących w skupiskach poza granicami naszego kraju, która kultywuje polski język, historię i kulturę oraz utrzymuje ciągle żywe, wielorakie kontakty z Ojczyzną. Niezwykle ważną w tym dziele podtrzymywania polskości jest opieka duszpasterska osób duchownych, zwłaszcza osób konsekrowanych należących do Kościoła katolickiego. Trudno się temu dziwić – wszak od 1050 lat, począwszy od chrztu Mieszka I, wiara katolicka zespoliła się na trwałe z naszym narodem, odgrywając dominującą pozycję w ciągu całej naszej historii. Warto więc pochylić się nad naukowymi badaniami, które ukazują w różnych aspektach życie Polonii oraz wkład polonijnego duszpasterstwa w jego dzień wczorajszy i współczesny. Tym

bardziej, że ogromna rzesza najczęściej młodych Polaków i dziś z przyczyn materialnych zasila jakże liczne grono rodaków żyjących za granicą. Ostatnie dziesięciolecie wszakże przyniosły naszej Ojczyźnie niezależność polityczną, trudno jednak mówić o pełnej niezależności gospodarczej i ekonomicznej. Różnorakie zagrożenia współczesnego świata dotyczą całą ludzkość, nie wyłączając codziennego życia Polonii.

W ubiegłym, 2015 roku, ukazała się nowa publikacja książkowa sokołowskiej biblioteki, wydana przy współpracy z Ośrodkiem Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL; dzieło to stanowi kontynuację tzw. Biblioteki Polonii – Seria A: *Studia*, tom XXXIX, nadzorowanej przez redaktora naukowego serii Jacka Gołębiewskiego. Dzięki wieloletniej, owocnej współpracy ośrodka naukowego KUL z powszechnie znanym regionalistą z terenu Sokołowszczyzny Bartoszem Walickim, jako miejsce wydania publikacji podano Lublin i Sokołów Małopolski. Warto tu podkreślić, że inicjatorem powstania tej książki był ks. prał. dr Roman Nir, sekretarz naukowy Instytutu Historii i Archiwistyki Polonijnej w Chicago. Barwne zdjęcie ukazujące jego postać poprzedza przedmowę publikacji. Gros zawartych w niej materiałów pochodzi z wykładów wygłoszonych podczas konferencji naukowej zorganizowanej w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL w Lublinie w dniu 7 maja 2014 r.

Publikację zredagowali: pracownik naukowy lubelskiego ośrodka badawczego ks. Sławomir Zych oraz kierownik Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Sokołowie Małopolskim Bartosz Walicki. Honorowym patronem książki zgodził się zostać Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej bp Wiesław Lechowicz. Jak wspominałem wcześniej, partnerem wydania była Biblioteka Uniwersytecka KUL. Tom zrecenzowali: dr hab. prof. KUL Maria Dębowska i ks. prof. dr hab. Jan Walkusz. Redakcją techniczną zajęła się Barbara Pulak. Nad adiustacją i korektą czuwała Ewa Kłeczek-Walicka, a tłumaczenia obcojęzyczne przygotowała Aneta Kiper. Książkę wydrukowano w Zakładzie Poligraficznym Zdzisławy Gajek w Mielcu. Pierwszą stronę okładki wydawnictwa ozdobiła reprodukcja łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Królowej Świata – Opiekunki Ludzkich Dróg z sanktuarium w Sokołowie Małopolskim.

Dzieło otwiera *Przedmowa* kustosa sokołowskiej świątyni ks. Jana Prucnala. Podzielił się on w niej krótką refleksją: „Dzieje miasta i dekanatu sokołowskiego na terenie obecnej diecezji rzeszowskiej są od czasów zaborów wyjątkowo mocno naznaczone wychodźstwem. Również w tu-tejszym sanktuarium Matka Boża odbiera cześć jako Opiekunka Ludzkich Dróg, m.in. tych na emigracji. Cieszę się, że ten aspekt duszpasterskiego

funkcjonowania sanktuarium został ukazany na kartach niniejszej książki, ukazującej bogactwo badań polonijnych. Wyrażam głęboką radość z faktu, że wielu z autorów tekstów zawartych w niniejszym tomie miałem zaszczyt uhonorować w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL w 2014 r. medalami honorowymi Matki Bożej Sokołowskiej za wybitne osiągnięcia w badaniach nad zagadnieniami Polonii, a zwłaszcza duszpasterstwa polonijnego. Pragnę dodać, że w ten sposób został uhonorowany ks. prałat dr Roman Nir z Chicago. Wyrażam Mu głęboką wdzięczność za to, że dzięki jego inicjatywie wielu uczonych, zajmujących się zagadnieniami polonijnymi, zapozna się z kultem Matki Bożej Opiekunki Ludzkich Dróg”.

W *Słowie wstępnym* obydwaj redaktorzy publikacji podkreślili: „Do najstarszych instytucji zajmujących się szeroko pojętymi badaniami polonijnymi należy niewątpliwie Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II powołany do istnienia w roku 1972. Warto zaznaczyć, że był to do niedawna jedyny ośrodek w kraju zajmujący się zagadnieniami związanymi z duszpasterstwem polonijnym. Niniejsza publikacja, której współwydawcą jest Ośrodek, nawiązuje do jego nazwy i ukazuje szerokie spektrum zagadnień związanych z jego profilem badawczym. W publikacji znalazły się artykuły dotyczące kwestii związanych z istotą i metodologią badań polonijnych. Autorzy m.in. podsumowali stan badań migracyjnych i polonijnych, zajęli się definicją Polonii i duszpasterstwa polonijnego i ukazali dwie instytucje związane z Polonią: Bibliotekę Uniwersytecką KUL oraz Sanktuarium Matki Bożej – Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim, ściśle współpracujące z Ośrodkiem Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL w ostatnich latach. Kolejny blok tematyczny ukazuje szeroki wachlarz zagadnień odnoszący się najpierw ogólnie do kwestii źródłowych w badaniach nad dziejami Polonii i duszpasterstwa polonijnego, by następnie przedstawić te zagadnienia w sposób szczegółowy, odnoszący się do poszczególnych kontynentów i państw. Całości książki dopełniają artykuły dotyczące osoby abpa Józefa Gawliny (1892-1964) i zaangażowania zgromadzeń zakonnych w duszpasterstwo polonijne”.

Całość publikacji tworzy 21 artykułów przygotowanych przez naukowców z różnych ośrodków naukowych z terenu całego kraju, a także, co warto podkreślić, z zagranicy; to zaś daje niezwykle szeroki punkt widzenia na przedmiot badań i podnosi walory naukowe dzieła. Każdy tekst został zaopatrzony w streszczenie w języku angielskim wraz podaniem słów kluczowych. Krakowska badaczka Krystyna Romaniszyn zajęła się dorobkiem i nowymi wyzwaniem badań migracyjnych. Ks. Edward Walewander z Lublina przedstawił niektóre aspekty problematyki polonijnej.

Ks. Adam Romejko z Gdańska zbadał temat *Teoria mimetyczna jako metoda w badaniach polonijnych na przykładzie Wielkiej Brytanii*. Ks. Józef Szymański z Włocławka podjął się zdefiniowania terminu „duszpasterstwo polonijne”. Ks. Wiesław Wójcik z Poznania nakreślił niektóre problemy duszpasterstwa polskojęzycznego w krajach Unii Europejskiej. Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej KUL Barbara Zezula zapoznała czytelników ze szczegółami współpracy tej instytucji z Polonią. Redaktorzy całości tomu Bartosz Walicki i ks. Sławomir Zych przedstawili sanktuarium Matki Bożej Królowej Świata – Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim jako miejsce modlitwy za emigrantów i refleksji naukowej nad Polonią. Ks. Dominik Zamiatąła z Warszawy zainteresował się kwestią duszpasterstwa polonijnego w latach 1945-1989 w dokumentach Urzędu do Spraw Wyznań z Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Badacz Edward Gigilewicz z Lublina podjął problematykę polonijną na łamach *Encyklopedii Katolickiej*, zaś jego córka, Weronika Gigilewicz opracowała temat *Polonia w sieci*. Gdańszczanin Andrzej Chodubski przedstawił badania na Polonią na Kaukazie. Ks. Roman Nir z Chicago poinformował o dokumentacji źródłowej do dziejów parafii polonijnych w amerykańskich archiwach archidiecezjalnych i diecezjalnych. Daniel Kiper z Lublina przybliżył stanowisko polsko-amerykańskiego czasopisma „Zgoda” wobec postaw ugodowych w drugiej połowie XIX wieku. Jacek Knopek z Torunia scharakteryzował specyfikę badań i dokonania środowisk naukowych na niwie refleksji nad społecznościami polskimi i polonijnymi w Afryce. Badacz rzeszowski Jerzy Kuzicki ukazał specyfikę badań nad duchowieństwem Wielkiej Emigracji (1831-1863). O. Marian Brudzisz CSsR z Lublina przedstawił stan badań nad dziejami Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Następny prezentowany artykuł, autorstwa ks. Stanisława Piecha z Krakowa, dotyczy formacji księży polskich w wiedeńskich instytucjach teologicznych i na stołecznym uniwersytecie oraz ich posługi duszpasterskiej wśród tamtejszej Polonii w okresie niewoli narodowej. Irena Wodzianowska z Lublina opublikowała tekst *Źródła do dziejów Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu*. Stanisław Tylus SAC z Ołtarzewa udokumentował wielorakie zasługi pallotynów na rzecz Polonii i Polaków na Wschodzie. Waldemar W. Żurek z Lublina opracował z kolei temat *Salezjanie na terenach byłego ZSRR po 1945 roku. Kwerenda naukowa i warsztat badawczy*. Ostatni tekst, na temat statusu prawnego Biskupa Polowego Wojska Polskiego Józefa Gawliny i jego relacji z władzami RP na uchodźstwie, przygotował Robert Zapart z Rzeszowa.

Przedstawiana publikacja wieloaspektowo porusza zagadnienia związane z Polonią i duszpasterstwem polonijnym, spory wkład w bada-

nia naukowe dotyczące tej materii. Materiały zawarte w książce pochodzą z cieszącej się dużym zainteresowaniem, udanej konferencji naukowej w Lublinie, co gwarantuje wysoki poziom naukowy zawartych w niej tekstów; tak jest też w istocie. Warto też podkreślić, że jeśli nie wszystkie, to gros artykułów jest w stanie przyciągnąć uwagę także czytelnika, który rzadko sięga po publikacje o charakterze naukowym. Nie ma zapewne takiej polskiej rodziny, której na przestrzeni ostatnich wieków nie dotknął problem emigracji, migracji bądź wyjazdu zarobkowego za granice Ojczyzny. Poruszenie spraw życia Polonii w przeszłości z teraźniejszością wydaje się być niezwykle interesujące. Aspekty duszpasterstwa polonijnego zainteresują szczególnie badaczy dziejów kościoła katolickiego. Warto też zauważyć zagadnienia interesujące regionalistów, ze szczególnym uwzględnieniem roli Sanktuarium Matki Bożej Królowej Świata – Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim. Dodatkowym walorem publikacji jest spis poprzednich 38 tomów Biblioteki Polonii opracowanych przez Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, co pozwoli bardziej zainteresowanym historią Polaków za granicą, odszukać interesujące ich pozycje książkowe. Z całą pewnością, opracowanie to należy uznać za cenną pozycję rynku wydawniczego.

[Recenzja]: Edward Marszałek, *Leśne ślady wiary. Kapliczki i cmentarze na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*, wyd. III poprawione, Wydawnictwo Ruthenus, Krosno 2015, ss. 216 (il. kolor.), ISBN 978-83-7530-365-0

Książka Edwarda Marszałka zatytułowana *Leśne ślady wiary. Kapliczki i cmentarze na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie* w 2015 roku została już po raz trzeci wydana przez Wydawnictwo Ruthenus. Fakt ten stanowi potwierdzenie wartości dzieła, dużego zainteresowania czytelników zarówno historią podkarpackich lasów, jak i kulturą mieszkańców danego regionu oraz nierozzerwanie z nią związanego rozwoju kultu religijnego.

Publikacja (o cechach albumu) została opatrzona *Wstępem* dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych (RDLP) w Krośnie Bogusława Famielca, który zwrócił uwagę na dużą popularność poprzednich wydań oraz wysiłek leśników dbających o ukryte w podkarpackich lasach kapliczki, a także wprowadzeniem *Od autora*, objaśniającym motyw napisania książki – chęć ocalenia od zapomnienia pięknych (czasem też tragicznych) historii oraz schowanych w lasach zabytków sztuki sakralnej. Jej podsumowanie stanowi starannie przygotowana kilkunastostronicowa tabela zatytułowana *Leśne kapliczki na terenie RDLP w Krośnie* (opracowana na podstawie ankiet z nadleśnictwa RDLP w Krośnie), zawierająca spis 235 kapliczek i krzyży – składający się z nazwy obiektu, nazwy miejscowości oraz oddziału leśnictwa (z dokładną lokalizacją) i dodatkowych informacji (ciekawostek). Całość zamyka zestawienie *Wybranej literatury* (zebranej w porządku alfabetycznym), z której autor czerpał, pisząc swoją książkę.

Należy podejrzewać, że tekst celowo nie został opatrzony obszerniejszym aparatem naukowym w postaci wykazu literatury czy większej liczby przypisów, aby nie stracić swego popularyzatorskiego charakteru. Stanowczo brakuje indeksu osób i nazw geograficznych, dzięki którym czytelnik w razie potrzeby mógłby szybko dotrzeć do interesujących go informacji.

Treść niniejszej publikacji została podzielona na 38 rozdziałów. Konstrukcja pracy dokładnie odzwierciedla zamysł autora. W pierwszym z rozdziałów – pt. *Kapliczki jako leśne ślady wiary* – ukazał on rolę i funkcję napotykanych w lasach kapliczek i krzyży, pokrótce opisał ich historię i funkcjonowanie, dokonał także rozróżnienia rodzajów tych małych form sztuki sakralnej na: kapliczki słupowe, kapliczki naziemne, figury przydrożne i kapliczki nadrzewne. Następne 33 rozdziały poświęcone zostały poszczególnym kapliczkom i krzyżom. Każdy z tych rozdziałów zawiera obraz pędzla autora książki, prezentujący opisywany obiekt, a także informację, w którym nadleśnictwie znajduje się on oraz mapkę. Autor spisał historie kapliczek oraz opisał ich współczesne losy. Tekst został zilustrowany zdjęciami, zarówno historycznymi, jak i aktualnymi. Często dodatkowym elementem jest wiersz o danym obiekcie, tekst wspomnień o nim lub dokument odnaleziony w nim. Wiele rozdziałów zostało uzupełnionych zdjęciami obrazów, starych fotografii czy pocztówek. Zebrane informacje zostały oparte na wiedzy autora, materiale źródłowym (przypisy), wspomnieniach mieszkańców opisywanej okolicy lub leśników opiekujących się danym miejscem. Na koniec autor skupił się na *Leśnych mogiłach*, które pogrupował jako: kurhany, cmentarze choleryczne, żołnierskie mogiły, miejsca kaźni, a także na sanktuariach znajdujących się na terenie RDLP w Krośnie – Sanktuarium Madonny z Puszczy Łaskami Słyszanej w Ostrowach Tuszowskich koło Mielca i miejscu kultu św. Franciszka w Kalwarii Paclawskiej koło Przemyśla. Ostatni rozdział poświęcił św. Franciszkowi z Asyżu.

Atutem recenzowanej publikacji jest jej wartość merytoryczna. Stanowi ona niezwykle cenne źródło wiedzy, opartej na bogatym materiale. Bardzo istotne są ustne przekazy ze względu na ich ulotny charakter. Godne podziwu są: rzetelność przekazywanych informacji, dbałość o każdy szczegół oraz wytrwałość autora w zbieraniu materiału do prezentowanej pracy i realizacji założonego planu.

Na szczególną uwagę zasługuje także wyjątkowo piękne przygotowanie materiałów, skomponowanie elementów graficznych z tekstami zarówno autorskim, jak i przytaczanymi wierszami czy wspomnieniami. Piękna okładka (pierwsza strona) przywołuje skojarzenie z tajemniczymi wrotami do cudownego, niezwykłego, wręcz bajkowego świata. Na czwartej

stronie okładkowej umieszczone zostały trzy ilustracje w tej samej konwencji oraz wiersz autora książki zaczynający się od słów: „W kapliczkach słów/drzemią moje świątki/dłubane/cudzym dłutem...”. Okładka zachęca do lektury, a książka pozostawia niesamowite wrażenie.

Małe mankamenty konstrukcyjne, widoczne jedynie dla bardzo wnikliwego czytelnika (np. stopnie gradacji podziału tekstu w rozdziale *Kapliczki jako leśne ślady wiary* różnią się od stopni w rozdziale zatytułowanym *Leśne mogiły*; nie do końca jasne jest też dołączenie do książki ostatniego jej rozdziału pt. *Święty Franciszek z Asyżu*) i drobne potknięcia językowe nie mają istotnego wpływu na wartość pracy. Należy podejrzewać, że przy takiej staranności obecnego przygotowania wskazówki te zostaną wykorzystane podczas pracy nad kolejnymi wydaniami książki.

Trudno przecenić wartość recenzowanej publikacji, zarówno poznawczą, jak i artystyczną. Pozostaje mi liczyć, że obecne wydanie dotrze do jak najszerszego grona czytelników, nie tylko leśników, badaczy historii Podkarpacia czy kultu religijnego na danym terenie, a autorowi życzyć, by już niebawem szykował kolejne wydanie swojej książki.

[Recenzja]: Ks. Wiesław Augustyn, ks. Sławomir Zych, *Zabytkowa kaplica grobowa rodziny Hupków*, Kolbuszowa 2016, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, ss. 48 (il. kolor.), ISBN 978-83-60944-70-7

Książka autorstwa księży Wiesława Augustyna i Sławomira Zycha zatytułowana *Zabytkowa kaplica grobowa rodziny Hupków* jest 45. pozycją wydaną przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Kolbuszowej w ramach serii wydawniczej „Varia Kolbuszowskie”. Ukazała się w 2016 roku z dedykacją: „Publikacja w 50. rocznicę święceń kapłańskich księdza prałata Wiesława Augustyna”. Częściowo jej treść została już opublikowana w numerze 4 „Ziemi Kolbuszowskiej” z 1997 roku, jednak w tym wydaniu informacje zostały poszerzone i uzupełnione, a także opatrzone licznymi fotografiami.

Opracowanie to stanowi wyraz poszukiwań badawczych oraz badań terenowych autorów. Mimo niewielkiej objętości prezentowanej publikacji została ona przygotowana z ogromną starannością (do jej przygotowania wykorzystano zarówno materiały źródłowe, które zostały zebrane w postaci *Bibliografii*, własne badania, jak i wspomnienia mieszkańców Niwisk – nauczycielki i grabarza) i dociekliwością (dokładne opisy, wiele ciekawostek). Książka wpisuje się w rozwijający się w ostatnim czasie trend badawczego zainteresowania dziejami lokalnych wspólnot parafialnych, działalnością duszpasterską czy obiektami sakralnymi na terenie danej parafii.

Treść została podzielona na sześć rozdziałów merytorycznych, poprzedzonych *Wstępem* i podsumowanych *Zakończeniem*. W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Rys historyczny*, została pokrótce przedstawiona historia Niwisk i huty szkła, cmentarza oraz kaplicy grobowej (na uwagę

zasługuje epitafium w kaplicy). Rozdział drugi *Kilka informacji historycznych o rodzinie Hupków* prezentuje rodzinę, a szczególnie tragiczne losy fundatora kaplicy, ostatniego z rodu Hupków – Jana Antoniego Ernesta. *Wnętrze i wyposażenie kaplicy* to tytuł rozdziału trzeciego, w którym opisano elementy wyposażenia: tabernakulum, rzeźby, obrazy, grafiki (wraz z informacjami o ich autorach i renowatorach). Rozdział czwarty, zatytułowany *Anioł Stróż*, został w całości poświęcony pięknemu przedstawieniu Anioła Stróża, znajdującemu się w kaplicy. W kolejnym rozdziale – *Pozostałe elementy wyposażenia* – opisano ponadstuletnie: kadzielnice, łódkę i pulpit pod mszał. Rozdział szósty, zatytułowany *Współczesne losy kaplicy*, prezentuje aktualny stan kaplicy. Autorzy mają świadomość, że przedstawiają jedynie mały wycinek z dziejów parafii, a ich praca nie pretenduje do naukowej monografii. Żywią jednak nadzieję, że publikacja ta rozbudzi ciekawość czytelników, a także przyczyni się do podejmowania prac nad kolejnymi publikacjami na temat parafii Niwiska oraz obiektów sakralnych na terenie innych parafii.

Dodatkowym walorem tej publikacji jest bogaty materiał ilustracyjny – 24 kolorowe zdjęcia, zarówno archiwalne, jak i wykonane specjalnie do tej książki – w tym prezentujący m.in.: historyczną i aktualną mapkę cmentarza, nagrobki na cmentarzu, dwór Jana Hupki oraz wyposażenie kaplicy grobowej Hupków. Ponadto na uwagę zasługuje zamieszczona na czwartej stronie okładkowej fotografia portretu Jana Antoniego Ernesta Hupki w stroju szlacheckim. Atutem jest też czytelna i schludna grafika na pierwszej stronie okładkowej, przedstawiająca tytułową kaplicę grobową.

Kolorystyka okładki książki wywołuje pozytywne wrażenie. Trzeba również zaznaczyć, że publikacja została przygotowana z niezwykle dokładnością, a jej język, pomimo naukowego podejścia autorów do tematu, jest przystępny i zachęcający do lektury.

Reasumując powyższe rozważania, należy podkreślić, że analizowana publikacja jest cenną pozycją na rynku wydawniczym, w sposób niezwykle interesujący i rzetelny przybliżającą historię oraz współczesne losy kaplicy grobowej Hupków w Niwiskach.

[Recenzja]: *Śmierć bł. ks. Jerzego Popiełuszki z perspektywy 30 lat*, red. Milena Kindziuk, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2016, ss. 184, ISBN 978-83-8090-130-8

Każdy przedział historyczny danego kraju czy narodu charakteryzuje się obecnością szczególnych „świadków”, którzy w tym czasie w sposób szczególny poświęcili się i przysłużyli danej społeczności. Na kartach dziejów Kościoła w naszej Ojczyźnie nie brak wybitnych sylwetek, ludzi świętych i błogosławionych, którzy oddali to, co najcenniejsze – życie – dla Boga i Polski. Sięgając od zarania dziejów naszej państwowości do czasów współczesnych, warto wymienić m.in.: św. Wojciecha, św. Stanisława ze Szczepanowa, św. Andrzeja Bobolę czy św. Maksymiliana M. Kolbe. Ich życie, posługa, bezkompromisowa postawa i wyjątkowe oddanie dla sprawy Bożej i dobra Ojczyzny, zostało utrwalone już na wieki w wielkiej historii Kościoła i Polski. Dziś wielcy Polscy stanowią wzór godny naśladowania w kwestii: patriotyzmu oraz miłości do Boga i bliźniego. Ostatnie dziesięciolecie ubiegłego wieku, były równie bogate w osoby przelewające swą krew „dla Boga i Ojczyzny”. Niewątpliwie taką postacią jest bł. ks. Jerzy Popiełuszko (1947-1984).

O tym „niezlomnym kapłanie”, duszpasterzu Ludzi Pracy, zamordowanym przez przedstawicieli aparatu komunistycznej władzy PRL, w ostatnich latach powiedziano i napisano już wiele. Szczególnie obfity w publikacje naukowe, popularno-naukowe i wspomnieniowe był rok 2010, kiedy to „żoliborski kaznodzieja” został beatyfikowany. Od tego czasu Jego postać i nauczanie z nową mocą stało się obecne w przestrzeni publicznej. Jednakże wciąż nie wyjaśniona „zagadka” męczeńskiej śmierci ks. Popiełuszki, rozszerzający się w świecie kult „warszawskiego księdza” i proces kanonizacyjny powodują coraz to nowe badania i kwerendy ar-

chiwalne, co obfituje w nowe pozycje wydawnicze. Jedną z autorek, której zawodowa pasja to postać i kult ks. Jerzego, jest dr Milena Kindziuk¹. Dorobek naukowy i popularno-naukowy absolwentki i nauczyciela akademickiego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie zawiera wiele artykułów, a także publikacje książkowe poświęcone głównie „żoliborskiemu świadkowi”². Dlatego też z całą pewnością można zliczyć Milenę Kindziuk do wybitnych znawców życia i spuścizny ks. Popiełuszki. Ostatnimi czasy na rynku, nakładem Wydawnictwa UKSW, ukazała się publikacja pt. *Śmierć bł. ks. Jerzego Popiełuszki z perspektywy 30 lat*, pod redakcją Mileny Kindziuk. Recenzowana pozycja wydawnicza jest zbiorem artykułów naukowych ludzi świata uniwersyteckiego.

Recenzentami naukowymi publikacji są: ks. dr hab. Józef Łupiński, prof. UKSW oraz prof. dr hab. Wiesław Wysocki. Zachęcające do lektury fragmenty recenzji znalazły swoje miejsce na odwrocie książki. Na tytułowej części okładki zostało umieszczone zdjęcie ks. Jerzego Popiełuszki z Mszy św. za Ojczyznę w kościele p.w. św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu oraz pełny tytuł publikacji wraz z informacją o redaktorze. Jak wspomniano wcześniej, recenzowana pozycja wydawnicza to zbiór dziesięciu artykułów naukowych. Całość została poprzedzona stroną tytułową, spisem treści, oraz wstępem Mileny Kindziuk. W tym miejscu Redaktorka przedstawiła powód napisania i wydania artykułów oraz ich ogólną charakterystykę. Czas, który upłynął od porwania i męczeńskiej śmierci „duszpasterza Solidarności” – ponad 30 lat, jest doskonałym do „pogłębionej refleksji nad okolicznościami tej śmierci i nad jej znaczeniem. Zebrane w tej publikacji artykuły dotyczą tych dwóch aspektów: historycznego oraz religijnego”. Historycy wciąż badają i próbują wyjaśnić okoliczności uprowadzenia i zamordowania kapłana, analizują wszelkie dostępne materiały i wciąż poszukują nowych. Istotne jest również znaczenie religijne tego wydarzenia, dlatego też część opracowań dotyczy stricte istoty męczeństwa, jak również wrogości wobec wiary ze strony ówczesnego aparatu

¹ (Ur. 1970 r.) jest adiunktem w Instytucie Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa UKSW w Warszawie. Pracuje również jako dziennikarka, publicystka, redaktor prowadzący warszawskiej edycji tygodnika „Niedziela”, współpracownik tygodnika „W Sieci” oraz miesięcznika „W Sieci Historia”.

² *Świadek prawdy: życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki* (Częstochowa 2010), *Kardynał Józef Glemp. Ostatni taki prymas* (Warszawa 2010), *Matka Świętego. Poruszające świadectwo Marianny Popiełuszko* (Kraków 2012), *Wizerunek medialny ks. Jerzego Popiełuszki w polskiej prasie w latach 1980-1984* (Warszawa 2014), a także: *Matka Papieża. Poruszająca opowieść o Emilii Wojtyłowej* (Kraków 2013), *Rodzice Prezydenta. Janina Milewska-Duda i Jan Tadeusz Duda w rozmowie z Mileną Kindziuk* (Kraków 2015).

komunistycznego. Celem publikacji, według Redaktorki, jest pogłębienie powszechnej „świadomości znaczenia powyższych wydarzeń [oraz jako] zachęta do dalszego badania zwłaszcza z historycznego punktu widzenia okoliczności śmierci”.

Pierwszy artykuł autorstwa ks. Tomasza Kaczmarka³ (UMK Toruń), został zatytułowany *Dzień śmierci błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki*. Treść artykułu odnosi się bezpośrednio do hipotez dotyczących okoliczności uprowadzenia i męczeńskiej śmierci „niezlomnego kapłana”. Autor, przedstawiając bazę źródłową, z której korzystano w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, wykazał, iż podczas procesu beatyfikacyjnego przyjęto jako datę śmierci 19 października 1984 r. W procesie uznano również ten dzień za datę wrzucenia ciała ks. Jerzego do Zalewu Wiślanego z włocławskiej tamy. Walorem artykułu jest zaprezentowanie czytelnikowi bazy źródłowej, traktującej o danym wydarzeniu, z której korzystano w procesie. Ks. Kaczmarek prezentuje również inne hipotezy dotyczące okoliczności śmierci „żoliborskiego kaznodziei”.

Kolejny naukowy tekst pt. *Okoliczności i przyczyny śmierci bł. ks. Popiełuszki w propagandzie medialnej PRL* został napisany przez Redaktorkę recenzowanej publikacji. Szczególna propaganda medialna komunistycznej władzy, wymierzona w osobę ks. Jerzego, miała zasadnicze znaczenie, gdy idzie o sylwetkę ks. Jerzego w ówczesnych mediach. Nasilenie tzw. ataków medialnych i zdezwuowanie Jego postaci przybrało na sile po 1982 r., kiedy to Msze za Ojczyznę odprawiane w żoliborskim kościele i głoszone kazania stały się słynne na całą Polskę. Wówczas użyto wszelkich środków, by zniszczyć społeczny przekaz i odbiór treści głoszonych przez ks. Popiełuskę. Tekst Mileny Kindziuk ukazuje, w jaki sposób wizerunek „żoliborskiego kaznodziei” przedstawiano w ówczesnej prasie, jakimi metodami się posługiwano i co było efektem nagonki prasowej. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż Autorka ukazała, jak ważna była „sprawa Popiełuszki” w przedsięwzięciach rzecznika rządu Jerzego Urbana. „Jego działania stanowiły nie tylko propagandową oprawę dla działań SB i władzy komunistycznej, ale także wpisywały się w bieg zdarzeń, które prowadziły w konsekwencji do zamordowania duchownego”.

³ (Ur. 1950 r.) – dr hab. w zakresie teologii i nauk patrystycznych. Jest wykładowcą na Wydziale Teologicznym UMK w Toruniu. Był postulatorem wielu procesów beatyfikacyjnych m.in. bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Opublikował m.in. 6 tomów studiów nad męczeństwem w ujęciu prawnokanonicznym (*Positiones super martyrio*).

Janusz Kotański⁴, autor kolejnego artykułu pt. *Reakcje społeczeństwa polskiego na porwanie i zamordowanie księdza Jerzego Popiełuszki oraz proces jego zabójców w świetle wybranych materiałów MSW*, skupił się na przebadaniu i ukazaniu czytelnikom dziś zapomnianego już śledztwa. Dotyczyło ono anonimów wysyłanych do komunistycznych mediów i osób w sposób szczególny zaangażowanych w „niszczenie” wizerunku ks. Jerzego Popiełuszki w trakcie „procesu toruńskiego” (1984-1985). Do dziś nie udało się ustalić ich nadawców, choć ówczesna Służba Bezpieczeństwa dążyła wszelkimi środkami, by pozyskać wiedzę o ich autorach. Metody te zostały zaprezentowane na kartach artykułu. Janusz Kotański prezentuje również wnioski z kwerendy tajnych raportów współpracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które ukazują bardzo niechętny nastrój i nastawienie społeczeństwa względem władzy ludowej po morderstwie ks. Jerzego. Charakterystycznym jest fakt, iż Polacy już wtedy, jak wynika z raportów, twierdzili, że „tajemnicy” tej zbrodni nie da się rozwikłać.

Immersyjny wymiar Muzeum bł. Jerzego Popiełuszki w Warszawie to kolejny artykuł, którego autorem jest ks. Norbert Mojżyn⁵ (UKSW Warszawa). Traktuje on o charakterze i zbiorach Muzeum bł. ks. Jerzego Popiełuszki, które mieści się w podziemiach kościoła parafialnego p.w. św. Stanisława Kostki na Warszawskim Żoliborzu, gdzie swoje ostatnie lata posługiwania kapłańskiego spędził Błogosławiony. Muzeum, którego inicjatorem i założycielem był ks. prał. Zygmunt Malacki – proboszcz wspomnianej parafii (w latach 1998-2010), zostało otwarte w 2004 r. Jak istotnie zauważył Autor artykułu, owo miejsce to nie tylko zbiór artefaktów, związanych z życiem i posługą ks. Popiełuszki, ale przede wszystkim miejsce immersji – zagłębienia się w sytuację i życie Polaków lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, a także w życie i duchową spuściznę ks. Jerzego. Samo umiejscowienie Muzeum, w podziemiach kościoła, gdzie kiedyś „żoliborski kaznodzieja” spotykał się na modlitwę i rozmowę ze środowiskiem Ludzi Pracy, jest odczuciem „żywej” obecności Błogosławionego. Jak podkreśla ks. Mojżyn, warszawskie Muzeum „nie tylko ukazuje i upamiętnia swojego bohatera, ale zanurza w ukazywaną rzeczywistość, pozwalając wejść z Błogosławionym w osobistą relację”.

⁴ (Ur. 1954 r.) – mgr historii, poeta, urzędnik państwowy (m.in. był zatrudniony w Instytucie Pamięci Narodowej oraz Ministerstwie Kultury i Nauki). Od 2016 r. jest Ambasadorem RP w Watykanie.

⁵ Dr, historyk sztuki i konsultant ds. ochrony dóbr kultury; adiunkt w Instytucie Wiedzy o Kulturze UKSW w Warszawie. W latach 2004-2007 kustosz Muzeum Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki na warszawskim Żoliborzu.

Piąty artykuł w recenzowanej publikacji został napisany przez ks. Józefa Naumowicza⁶ (UKSW Warszawa). Jest zatytułowany *Ks. Jerzy Popiełuszko – klasyczny męczennik*. Tekst ten to spojrzenie na męczeńską śmierć warszawskiego kapłana z perspektywy naukowego pojęcia męczeństwa, w odniesieniu również do świata pierwszych chrześcijan, jak i do elementów powyższego pojęcia, które wypracowano w pierwszych wiekach. Jak zauważył ks. Naumowicz, śmierć ks. Popiełuszki stanowi typowy przypadek męczeństwa w pojęciu całej tradycji Kościoła. To właśnie w Jego życiu i wyjątkowo okrutnej śmierci można znaleźć wszystkie elementy męczeństwa w starożytności. Kluczowym faktem jest oddanie dobrowolnie życia za wiarę w Boga, w obliczu nienawiści do naśladowców Chrystusa jak i do samego Zbawiciela. Autor podkreśla w swoim tekście, iż morderstwo ks. Jerzego zostało przez Kościół „jednoznacznie uznane za autentyczne męczeństwo w rozumieniu teologicznym. Była to śmierć przyjęta z powodu wiary, a nie jedynie z przyczyn politycznych czy społecznych”. Dlatego według dekretu *O męczeństwie (Super martyrio)* Benedykta XVI z 19. grudnia 2009 r., „istnieje pewność co do męczeństwa i jego przyczyny oraz co do skutków, jeśli chodzi o wyniesie męczennika na ołtarze”.

Wojciech Polak⁷ (UMK Toruń) jest autorem kolejnego naukowego tekstu pt. *Porwanie i zabójstwo błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki – wątpliwości*. Artykuł jawi się jako obiektywny zbiór wszystkich powszechnych hipotez dotyczących porwania, uwięzienia, sposobu śmierci, jej daty oraz dnia, kiedy to maltretowane zwłoki ks. Popiełuszki oprawcy wrzucili do wód Wisły. Obecnie oficjalna wersja bazuje na ustaleniach oficjalnego śledztwa, tzw. „procesu toruńskiego” (1984-1985). Jak zauważa p. Polak w swoim artykule, istnieją przesłanki, by sądzić, że jest ona nieprawdziwa. Analiza tekstu wskazuje, że teorią bliższą Autorowi jest hipoteza, iż celem uprowadzenia ks. Popiełuszki było nakłonienie Go przez ludzi struktur SB, by wyjechał z Polski. Jak powszechnie wiadomo, ówczesny Prymas kard. Józef Glemp, po prośbie przedstawicieli świata robotniczego, proponował Błogosławionemu udanie się na studia do Rzymu. Ks. Jerzy, chcąc zostać w środowisku Ludzi Pracy, odmówił. Wojciech Polak w tekście bardzo dokładnie przedstawia hipotezę „ostatnich dni ks. Popiełuszki”, którą na podstawie swojego dochodzenia wysnuł prokurator Andrzej Witkowski. Ks. Jerzy po zatrzymaniu 19. października 1984 r. przez funkcjonariuszy:

⁶ (Ur. 1956 r.) prof. dr hab., historyk literatury wczesnochrześcijańskiej, patrolog, bizantynolog. Jest notariuszem w procesie kanonizacyjnym bł. ks. Jerzego Popiełuszki w diecezji Créteil we Francji.

⁷ (Ur. 1962 r.) prof. dr hab., historyk UMK w Toruniu oraz członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

Piotrowskiego, Pękałę i Chmielewskiego miał zostać przekazany bliżej nieznanym funkcjonariuszom. Ci z kolei mieli zawieźć ks. Jerzego pod most w Toruniu, gdzie przejeżdżała Go, kolejna grupa pracowników SB, którzy działali w zakonspirowanej grupie „D”⁸. Warszawskiego kapłana mieli oni poddać brutalnemu przesłuchaniu, w wyniku którego zmarł. Zwłoki wrzuciono do Wisły 25. października 1984 r. Autor przedstawia także operację maskującą, która służyła zatarciu wszelkich śladów (posłużyły temu tajne operacje o kryptonimach: „Teresa”, „Tratwa”, „Robot”) i wyreżyserowaniu oficjalnej wersji zbrodni.

Kolejny artykuł *Obraz śmierci ks. Popiełuszki podczas procesu toruńskiego*, którego autorem jest ks. Antoni Poniński⁹, przedstawia przebieg i meandry wspomnianego w tytule procesu. W trakcie postępowania sądowego odrzucono „ścieżki dochodzenia proponowane przez oskarżycieli posiłkowych”. Odmówiono również powołania wskazanych świadków. Cały proces sprowadzał się do zaakceptowania stanowiska prokuratora, iż z całą pewnością do śmierci ks. Jerzego nie doszłoby, gdyby ofiara przestrzegąca prawa. Dobitnie widać, iż cały proces, jak i samo oskarżenie z urzędu sprawców, było skierowane na podważenie autorytetu ks. Popiełuszki. Sąd nie reagował, gdy oskarżeni przedstawiali fałszywe zarzuty wobec ofiar i Kościoła. Jak zaznacza ks. Poniński, ów proces ukazuje działanie ówczesnego aparatu politycznego i sądownictwa, jednakże w pewnym stopniu pokazano metody działania tajnych służb PRL-u. Artykuł zwraca również uwagę czytelnika na „moralne zabijanie prawdy i pamięci o księdzu i jego śmierci”, które trwało po procesie w środkach społecznego przekazu.

Ósmy artykuł w recenzowanej pozycji wydawniczej, napisany przez Pawła Skibińskiego¹⁰ (UW Warszawa), został zatytułowany: *Reakcja władz komunistycznych na kryzys polityczny po śmierci bł. Jerzego Popiełuszki na przełomie lat 1984-1985 w świetle dokumentów, m.in. I Departamentu MSW*. Tekst przedstawia politykę gen. Wojciecha Jaruzelskiego względem Kościoła i Jego hierarchów po śmierci „żoliborskiego kapłana” oraz ówczesne stosunki państwo – Kościół w Polsce. Generał na przełomie lat 1984/1985 starał się wszelkimi sposobami stworzyć publiczne wrażenie, iż

⁸ Zakonspirowane struktury w ramach SB. Prowadzili oni działalność wymierzoną przeciw ludziom Kościoła.

⁹ (Ur. 1948 r.) dr, w latach 1983-1998 red. „Ładu Bożego”. Był autorem relacji z tzw. „procesu toruńskiego”, opublikowanych w formie książkowej oraz innych publikacji poświęconych ks. Popiełuszcze. Jest badaczem IPN-owskiej dokumentacji dot. diec. wrocławskiej.

¹⁰ (Ur. 1973 r.) dr hab., historyk i politolog. Jest adiunktem w Zakładzie XX Wieku Instytutu Historycznego UW i wicedyrektorem Muzeum Jana Pawła II i Kardynała Wyszyńskiego przy Archidiecezji Warszawskiej.

nie ma żadnej innej alternatywy sprawowania władzy w Polsce przez jego partię. Starano się narzucić dialog z biskupami, który miałby legitymizować dążenia i politykę władz. Rządzący, aby w pewien sposób się uwiarygodnić, skazali przedstawicieli Służb Bezpieczeństwa odpowiedzialnych za wprowadzenie ks. Jerzego. Jednakże cała sytuacja związana z tzw. „procesem toruńskim” posłużyła rządowi do mocnej krytyki „antysocjalistycznych” duchownych. Autor w artykule ukazuje uruchomiony wówczas propagandowy aparat oraz wykorzystanie zewnętrznej agentury np. w lewicowych partiach Europy czy w Sekretariacie Stanu Watykanu.

Męczeństwo za wiarę, czyli chrześcijańskie owocowanie śmierci to tekst, którego autorem jest ks. Jan Sochoń¹¹ (UKSW Warszawa). Treść artykułu jest dowodzeniem, iż wszelkie pomówienia o tzw. uwikłania ks. Jerzego Popiełuszki w rozgrywki polityczne są nie prawdziwe i nieuczciwe. „Niezlomny kapłan”, oddając swoje życie za Boga i Ojczyznę, heroicznie i jak najbardziej świadomie ofiarował się Wszechmogącemu. Ks. Sochoń ukazuje, jak owo życie i męczeńska śmierć są świadectwem martyrologii i męczennika – świadka życia i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Prześladowania, cierpienia fizyczne i duchowe, które przyszło znieść ks. Jerzemu, włączają Go w szereg męczenników dwudziestu wieków chrześcijaństwa, a tym samym w męczeńską śmierć Jezusa. Autor twierdzi, że aktualnie trudno przyjmować inne hipotezy dotyczące wprowadzenia i śmierci ks. Popiełuszki, niż ta, która jest powszechnie znana. Zwraca tym samym uwagę czytelnika na „owocowanie” świadectwa „męczennika komunizmu”. Wyrazem tego jest wciąż rozwijający się kult, pielgrzymki oficjalne i indywidualne do Jego grobu oraz świadectwa otrzymanych łask duchowych i fizycznych, skrupulatnie udokumentowane w Ośrodku Dokumentacji Życia i Kultu Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie.

Ostatni artykuł publikacji jest autorstwa Jana Żaryna¹² (UKSW Warszawa). Został zatytułowany *Książd Jerzy Popiełuszko w Aktach Stasi*. Tekst jest wynikiem rzetelnej kwerendy akt Stasi¹³. Jak zaznaczył Autor, „istnieje bogata dokumentacja dotycząca reakcji wywiadu i kontrwywiadu

¹¹ (Ur. 1953 r.) prof. dr hab., poeta, krytyk literacki, teolog i filozof. Kierownik Katedry Filozofii Kultury na UKSW. Członek Warszawskiego Towarzystwa Teologicznego, Polskiego Towarzystwa Tomasza z Akwinu, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Towarzystwa Naukowego KUL, Polskiego PEN Clubu. Jest autorem publikacji i biografii bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

¹² (Ur. 1958 r.) prof. dr hab., jest nauczycielem akademickim w Instytucie Nauk Historycznych UKSW w Warszawie i pracownikiem IPN. Znanca i autor wielu publikacji poświęconych powojennym dziejom Kościoła w Polsce. Jest redaktorem naczelnym miesięcznika „W Sieci Historia”.

¹³ Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

niemieckiej policji politycznej na porwanie, zabójstwo i proces morderców ks. Jerzego Popiełuszki”. Na podstawie analizy materiałów Żaryn przedstawia negatywną ocenę przyznania się do zbrodni na ks. Jerzym oficerów Służb Bezpieczeństwa. Według nich, mogło to zbyt osłabić nie tylko PRL, ale i mieć wpływ na powiększenie kryzysu gospodarczo-politycznego NRD. Artykuł jest również przedstawieniem szczególnych działań operacyjnych na terenie całego NRD w dniach pogrzebu ks. Popiełuszki i bezpośrednio po nim. Celem tych działań było wszelkie przeciwdziałanie jakiegokolwiek solidarności ludzi wobec zamordowanego kapłana i Polaków. Jak podkreśla Autor w swoim tekście, poza nielicznymi wyjątkami, nie odnotowano większych ulicznych demonstracji.

Całość recenzowanej publikacji została zwieńczona przez Redaktorkę *Biogramem autorów*. Warto zaznaczyć, iż wszystkie artykuły zostały poprzedzone streszczeniem, również w języku angielskim (wyjątkiem jest streszczenie tekstu ks. Antoniego Ponińskiego, które zostało dokonane w języku francuskim). Zebrane i zaprezentowane przez Milenę Kindziuk naukowe artykuły zasługują na uwagę. Całość publikacji stanowi kapitalny materiał naukowy, gdy idzie o kwestię okoliczności morderstwa ks. Jerzego Popiełuszki, jak i wszelkich represji, jakich doznawał w ciągu swojego życia. Należy zaznaczyć, że recenzowana publikacja, a więc wspomniane naukowe teksty, które stanowią o całości, są przykładem dobrego warsztatu pracy, umiejętności prowadzenia i poszukiwania źródeł. Możliwe to jest dzięki wytrwałej pracy i analizie materiałów. Każdy artykuł opatrzony jest bardzo bogatymi przypisami, dzięki czemu pozycja wydawnicza stanowi kapitalny materiał do dalszych prac. Pewnym mankamentem pracy jest brak podania dat urodzenia poszczególnych autorów w *Biogramie* (wyjątek stanowi życiorys ks. Antoniego Ponińskiego). Stanowiłoby to o pełnym zapisie biogramów. Natomiast w tytułach poszczególnych artykułów warto by zastosować frazeologizmy, tak by nie powiełać zwrotu „ks. Jerzy Popiełuszko”, czy „ks. Popiełuszko”, przez co sam spis treści nie byłby monotony. Jednakże uwagi te nie stanowią o wartości publikacji, która jest pewnym *novum* na rynku wydawniczym.

Reasumując końcową ocenę książki pt: *Śmierć bł. ks. Jerzego Popiełuszki z perspektywy 30 lat*, redakcji dr Mileny Kindziuk, należy zaznaczyć, że jest ona bardzo starannie i solidnie przygotowana oraz wydana w ładniej szacie graficznej. Bogactwo zawartych w niej treści jest świadectwem wciąż nierozwikłanej „zagadki” morderstwa „kaznodziei żoliborskiego”, hipotez jej dotyczących, jak i wciąż rozrastającego się kultu Błogosławionego. Założone przez Autorkę we wstępie cele pozycji wydawniczej zostały w pełni osiągnięte i zrealizowane. Lektura tej publikacji jest godna polecenia, gdyż

jak zauważył jeden z recenzentów: „Niniejsze opracowanie (...) stanowi cenny wkład w głębsze poznanie mechanizmu walki i ideologii komunistycznej z Kościołem katolickim w PRL, przebiegu męczeńskiej śmierci błogosławionego i jego beatyfikacji. Można żywić nadzieję, że dalsze badania, a także ujawnienie nowych akt pozwolą pełniej zrozumieć motyw zbrodni dokonanej na kapelanie «Solidarności» oraz jej przebieg” (ks. dr hab. Józef Łupiński prof. UKSW).

[Recenzja]: Bp Edward Białogłowski, ks. Sławomir Zych, *Dobre drzewo rodzi dobre owoce... Zarys dziejów parafii rzymskokatolickiej w Rozborzu Okrągłym, Rzeszów 2015, Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej „Bonus Liber”, ss. 140, ISBN 978-83-64519-77-2*

W roku 2015 społeczność Rozborza Okrągłego przeżywała 70. rocznicę powołania w tej miejscowości duszpasterstwa katolickiego. Zbiegło się to z dwoma jubileuszami miejscowego proboszcza ks. Józefa Misztala: 40-leciem święceń kapłańskich i 30-leciem posługi proboszczowskiej. Wydarzenia te dały asumpt do opracowania i wydania pozycji historycznej mówiącej o miejscowej parafii łacińskiej – książki *Dobre drzewo rodzi dobre owoce... Zarys dziejów parafii rzymskokatolickiej w Rozborzu Okrągłym*.

Publikacja została zrecenzowana przez ks. dr. hab. Waldemara Witolda Żurka SDB, prof. KUL. Adiustacją i korektą zajęła się sokołowianka Ewa Kłeczek-Walicka, a redakcją techniczną Paulina Pogoda-Tryba. Zamieszczone fotografie pochodzą ze zbiorów ks. Józefa Muchy i bpa Edwarda Białogłowskiego. Książkę wydano nakładem Wydawnictwa i Drukarni Diecezji Rzeszowskiej „Bonus Liber”. Tytuł stanowi 34 numer serii „Biblioteka Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II”.

We *Wprowadzeniu* bp Edward Białogłowski zaznaczył: „Z przykrością trzeba stwierdzić, że parafia w Rozborzu Okrągłym nie miała dotąd choćby skromnej monografii. Rocznice sprawiły, że udało się napisać szkic bogatej historii tych ziem, ludzi, kultury i wiary. Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu kryje zapewne jeszcze wiele materiałów archiwalnych. Równocześnie należy mieć świadomość, że archiwalia Kościoła greckoka-

tolickiego w znacznej swej części przepadły w zawierusze II wojny światowej. Trzeba więc podziwiać wnikliwość i pracowitość Ks. Dra Sławomira Zycha, pracownika naukowego KUL w Lublinie, że w przeciągu krótkiego czasu dokonał tak wiele. Może ten trud zainspiruje innych badaczy dziejów do poszukiwania i ukazywania bogactwa duchowego tych terenów”.

Choć książeczka posiada niewielkie rozmiary, bowiem liczy tylko 140 stron, jej wartość należy ocenić wysoko. Po słowie wstępnym czytelnik zapoznać się może z historią Rozborza: przeszłością regionu, dziejami kościelnymi oraz świątyniami istniejącymi tam do czasu powstania parafii łacińskiej – zarówno kościołami w Pruchniku, jak i cerkwiami prawosławnymi i grekokatolickimi. Drugi rozdział poświęcony już został właściwym dziejom tej placówki duszpasterskiej. Kolejno uwaga tu zwrócona została na utworzenie parafii, podstawy materialne ekspozytury i parafii oraz na świątynie (parafialną i filialną) i cmentarze grzebalne. Osobny rozdział wiąże się z duszpasterstwem wiernych. Znalazły się tu kwestie: życia sakramentalnego i liturgicznego, głoszenia słowa Bożego i form duszpasterstwa oraz życia duchowego i moralnego wiernych.

Dwa kolejne rozdziały dotyczą duchownych i osób konsekrowanych. Najpierw omówione zostały sylwetki siedmiu duszpasterzy, którzy pracowali w parafii rozborskiej od początku jej dziejów. Później, w dwóch blokach, przedstawiono powołania z terenu parafii – kapłanów rodaków i siostry zakonne oraz duchownych sięgających korzeniami ziemi rozborskiej. W gronie tych ostatnich znalazł się m.in. były wikariusz sokołowski ks. Grzegorz Wójcik.

Korpus pracy zamyka bogata bibliografia podzielona na źródła (archiwalne i drukowane) oraz opracowania, czasopisma i strony internetowe. Wykaz ten najlepiej świadczy o bogactwie materiałów przeanalizowanych przez autorów. Dotyczy to zwłaszcza archiwaliów z zasobów Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu, Archiwum Bieżącego Kurii Metropolitalnej w Przemyślu, Archiwum Parafialnego w Rozborzu Okrągłym i zbiorów prywatnych. Dodać do tego trzeba pokaźne wyliczenie źródeł drukowanych. Prezentowaną książkę ozdabia na końcu wybór 22 kolorowych fotografii zamieszczonych na 11 stronach.

**[Recenzja]: Ks. Tadeusz Śliwa, *Diecezja Przemyska w połowie XVI wieku*, Przemysł 2015,
Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej,
ss. 302, ISBN 978-83-64989-11-7**

W Narodowe Święto Niepodległości, w środę 11 listopada 2015 r., w godzinach popołudniowych, w Instytucie Teologicznym w Przemysłu odbyło się sympozjum „Bóg – Honor – Ojczyzna”. Wydarzenie to było połączone z podwójnym jubileuszem cenionego historyka, księdza profesora Tadeusza Śliwy: 90. urodzin i 50-lecia pracy naukowej. Pierwsza część spotkania była w całości poświęcona Jubilatowi. Wówczas to ówczesny biskup pomocniczy archidiecezji przemyskiej, a obecny metropolita przemyski abp Adam Szal zaprezentował książkę *Diecezja Przemyska w połowie XVI wieku*.

Tom stanowi wydaną specjalnie na tę okazję pracę doktorską ks. Tadeusza Śliwy. Redakcją zajęli się: bp dr Adam Szal, ks. dr Władysław Kret i ks. dr Sławomir Zych. Recenzje przygotowali: ks. prof. dr hab. Anzelm Weiss i ks. dr hab. Grzegorz Bujak. Redakcję techniczną zapewnił ks. mgr lic. Bartosz Rajnowski, a adiustację i korektę Agnieszka Pokryszka. Książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Archidiecezji Przemyskiej. Stanowi ona zarazem 36 numer serii „Biblioteka Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II”. Pierwszą stronę okładki ozdobił wizerunkiem pieczęci bpa Jana Dziaduskiego ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Przemysłu, a ostatnią – reprodukcją ilustracji z 1906 roku ukazującej katedrę przemyską wraz z kościołem filialnym Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Z odredakcyjnej *Przedmowy* czytelnik może dowiedzieć się: „Z bogatego skarbcza, który powstał wskutek żmudnych nieraz prac naukowych, dobrze jest wydobywać rzeczy nowe i stare. W efekcie studiów specjalistycznych z zakresu historii Kościoła, wieńczonych zazwyczaj prezentacją prac

magisterskich czy doktorskich, publikowane są prace naukowe przybliżające dzieje Kościoła w wymiarze powszechnym lub lokalnym. Bywa jednak, że owoce żmudnych badań naukowych są dostępne dla stosunkowo niewielkiej grupy czytelników, gdyż znajdują się w specjalistycznych bibliotekach uniwersyteckich. Wiele prac pozostaje w maszynopisach lub w wydruku komputerowym. Kilkadziesiąt lat temu, w 1962 r., ksiądz Tadeusz Śliwa opracował wiele ważnych zagadnień dotyczących dziejów diecezji przemyskiej w połowie XVI wieku. To niezwykle kompetentne opracowanie zostało wprawdzie wydrukowane na łamach «Kroniki Diecezji Przemyskiej» i «Roczników Teologiczno-Kanonicznych», jednak dostępność pełnego tekstu w dalszym ciągu pozostała ograniczona. Z racji pięknego jubileuszu 90-lecia urodzin Autora pojawił się zamysł publikacji pracy doktorskiej w całości, co umożliwi korzystanie z niej większej liczby czytelników”.

Pracę otwiera wykaz skrótów. Następnie zamieszczono wstęp Autora. Kapłan zdradził w nim źródła swojej fascynacji i motyw wyboru tematu badań: „Jednym z ciekawszych okresów dziejów Kościoła katolickiego na ziemiach polskich jest wiek XVI. Ponieważ jest to okres największego rozwoju kultury polskiej, wiek odrodzenia, wiek reformacji, nic dziwnego, że zjawiska te wywołują zainteresowanie różnych badaczy, którzy swe wysiłki poświęcają poszczególnym zagadnieniom. Jednakże mimo istnienia bardzo wielu monografii i przyczynków, których tematyka związana jest z XVI w., nie można powiedzieć, aby wszystkie problemy z tego okresu wymagające opracowania zostały już rozwiązane. Jeden taki zespół zagadnień, które czekają na wyczerpujące opracowanie, to właśnie dzieje Kościoła katolickiego w Polsce. (...) Aby jednak można było pokusić się o syntezę dziejów Kościoła w Polsce w XVI w., potrzebny jest cały szereg monografii poświęconych poszczególnym zagadnieniom, względnie omawiających je całościowo na określonych terenach. Taką próbą szerszego ujęcia zagadnień związanych z działalnością Kościoła na terenie jednej diecezji jest niniejsza praca. Diecezją tą jest diecezja przemyska. Okresem zaś, który wzięto za przedmiot badań, będzie niezupełnie ściśle określona połowa XVI w.”. Dokonana też tu została prezentacja dotychczasowej bibliografii opracowań dotyczących zagadnień poruszanych w pracy według stanu z początku lat 60. minionego wieku oraz znanych źródeł archiwalnych.

Korpus opracowania dzieli się na siedem rozdziałów. Najpierw przedstawiona została ogólna charakterystyka diecezji – tło społeczno-gospodarcze, stosunki etniczne i kulturalne oraz statyka stosunków kościelnych. Później zaprezentowane zostały sylwetki biskupów przemyskich połowy XV stulecia: Stanisława Tarło i Jana Dziaduskiego. Kolejno omówiono kapitułę katedralną i osobno duchowieństwo parafialne diecezji.

W rozdziale piątym podjęto rozważania na temat wiernych świeckich: próba określenia ich liczebności, stan wiedzy religijnej i pobożności, poziom moralno-obyczajowy i stosunki rodzinne. W dwóch ostatnich rozdziałach Autor skupił się na rozwoju reformy protestanckiej: najpierw wśród świeckich, a później wśród duchowieństwa. Rozważania uwieńczone zostały zakończeniem. Później zamieszczono jeszcze bogatą bibliografię z podziałem na źródła rękopiśmienne, źródła drukowane, opracowania rękopiśmienne i opracowania drukowane. Ten wykaz daje również ogłęd na bogactwo materiałów, jakie przeanalizował Autor.

Spis treści

Od Redakcji..... 3

ARTYKUŁY

Między Wisłą a Sanem

GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola

Realizacja koncepcji „trójkąta bezpieczeństwa” między Sanem a Wisłą
w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego 1936-1939 7

MARCIN BUKAŁA – Rzeszów

Wyjątkowy rok. Wybrane wydarzenia polityczne i społeczne w powiecie
kolbuszowskim w 1956 roku 23

KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec

Nieznane prace malarskie Wiktora Puszczyńskiego w kościołach
Kolbuszowszczyzny (lata 80. XIX w.) 51

EWA KŁECZEK-WALICKA – Sokołów Małopolski

Parafia w Zaczerniu na przełomie lat 20. i 30. XX wieku 57

WOJCIECH MROCZKA – Kolbuszowa

Leśnicy Nadleśnictwa Państwowego Mazury z siedzibą w Raniżowie
w pierwszym roku jego funkcjonowania
(sierpień 1944 r. – sierpień 1945 r.) 95

KS. MAREK STORY – Rzeszów

Sakrament chrztu i małżeństwa w parafii Kamień
w latach 1907-1939 119

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski

Peregrynacje w parafii sokołowskiej na przełomie wieków XX i XXI .. 137

KS. ANDRZEJ WIDAK – Rzeszów
Organy w kościołach dekanatu Rudnik nad Sanem diecezji
sandomierskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze) 173

SŁAWOMIR WNĘK – Boguchwała
Kolbuszowskie środowisko prawnicze w dobie autonomii galicyjskiej
i w okresie międzywojennym. Zarys zagadnienia 201

Na polskiej i obcej ziemi

TOMASZ GAŁUSZKA – Lublin
Wykluczenie dobra potomstwa na przykładzie orzecznictwa Sądu
Biskupiego w Rzeszowie 217

KS. MIECZYŚLAW MADAJ, KS. ROMAN NIR – Chicago
The Polish Parish Organization in Chicago 237

ALICJA RUT RUTOWICZ – Lublin
Religijność Romów w opinii duszpasterzy w Polsce i w Wielkiej
Brytanii 255

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin
Remedium Teodora Jeske-Choińskiego na dekadentyzm XIX wieku,
zawarte w powieści historycznej *Gasnące słońce* 277

MATERIAŁY

ROBERT BORKOWSKI – Głogów Małopolski
Początki Głowowa, dzisiejszego Głogowa Małopolskiego 293

KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec
Bibliografia zawartości „Rocznika Kolbuszowskiego” za lata 2011-2015
(numery 11-15) 319

BP MARIUSZ LESZCZYŃSKI – Zamość
Kazanie biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka,
wygłoszone podczas uroczystości milenijnych w Lubaczowie
23 października 1966 roku 333

BARTŁOMIEJ PERET – Kolbuszowa
Wartościowanie działań gospodarstwa leśnego w zakresie ochrony
zasobów przyrody na przykładzie Nadleśnictwa Kolbuszowa
Autoreferat rozprawy doktorskiej 343

ROBERT SAWA – Lublin
Wizytacja kanoniczna parafii w Kolbuszowej z roku 1694 363

KS. WALDEMAR WITOLD ŻUREK – Lublin
Szkoła Powszechna w Kroszynie koło Baranowicz 1910-1945 379

SZKICE HISTORYCZNE

BOGDAN STĘPIEŃ – Rzeszów
Efroim Haar. Kolbuszowski drukarz 427

BOGDAN STĘPIEŃ – Rzeszów
Józef Łopatyński, działacz społeczno-oświatowy 433

PATRYK OLBERT – Rzeszów
Dwa skanseny na Podkarpaciu: Muzeum Budownictwa Ludowego
w Sanoku i Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej 441

SPRAWOZDANIA

GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola
Uroczystość wręczenia nagród na tle promocji
„Rocznika Kolbuszowskiego” nr XV 457

Laudacja ks. dra Grzegorza Wójcika z okazji wręczenia Nagrody
Naukowej im. dra Kazimierza Skowrońskiego przez Zarząd
Regionalnego Towarzystwa Kultury w Kolbuszowej Panu Drowi
Bartoszowi Walickiemu 461

GRZEGORZ MISIURA – Lublin
Nagroda Naukowa im. Ireny i Franciszka Skowyrów
dla o. dr. Mariana Brudziszsa CSsR 465

INFORMACJE O KSIĄŻKACH I RECENZJE

ARTUR HAMRYSZCZAK – Lublin

[Recenzja]: Krzysztof Haptaś, *Ksiądz Franciszek Miklasiński (1870-1928)*, Seria: Varia Kolbuszowskie, Wydawca: Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, Kolbuszowa 2016, ss. 36 + 22 fotografie 471

ARTUR HAMRYSZCZAK – Lublin

[Recenzja]: *Mielec w PRL. Dwie dekady rozwoju*, red. Jerzy Skrzypczak, Wydawca: Samorządowe Centrum Kultury w Mielcu, Mielec 2015, album, ss. 110, ISBN 978-83-943812-0-2 475

KS. TOMASZ MOSKAL – Lublin

[Recenzja]: Grzegorz Kamil Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Nowy Sącz 2015, ss. 142, ISBN 978-83-65196-04-0 479

PIOTR OŹÓG – Trzebuska

[Recenzja]: *W kręgu badań nad Polonią i duszpasterstwem polonijnym. Istota i metodologia*, Biblioteka Polonii, Seria A: Studia, tom XXXIX, red. ks. Sławomir Zych, Bartosz Walicki, Lublin – Sokołów Małopolski 2015, Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim, ss. 440, ISBN 978-83-927483-7-3 483

AGNIESZKA POKRYSZKA-PRAŻMO – Lublin

[Recenzja]: Edward Marszałek, *Leśne ślady wiary. Kapliczki i cmentarze na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*, wyd. III poprawione, Wydawnictwo Ruthenus, Krosno 2015, ss. 216 (il. kolor.), ISBN 978-83-7530-365-0 489

AGNIESZKA POKRYSZKA-PRAŻMO – Lublin

[Recenzja]: Ks. Wiesław Augustyn, ks. Sławomir Zych, *Zabytkowa kaplica grobowa rodziny Hupków*, Kolbuszowa 2016, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, ss. 48 (il. kolor.), ISBN 978-83-60944-70-7 493

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin

[Recenzja]: *Śmierć bł. ks. Jerzego Popiełuszki z perspektywy 30 lat*,
red. Milena Kindziuk, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2016, ss. 184,
ISBN 978-83-8090-130-8..... 495

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski

[Recenzja]: Bp Edward Białogłowski, ks. Sławomir Zych, *Dobre drzewo
rodzi dobre owoce... Zarys dziejów parafii rzymskokatolickiej w Rozborzu
Okrągłym*, Rzeszów 2015, Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji
Rzeszowskiej „Bonus Liber”, ss. 140, ISBN 978-83-64519-77-2 505

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski

[Recenzja]: Ks. Tadeusz Śliwa, *Diecezja Przemyska
w połowie XVI wieku*, Przemyśl 2015, Wydawnictwo Archidiecezji
Przemyskiej, ss. 302, ISBN 978-83-64989-11-7 507

Contents

From the Editor	3
-----------------------	---

ARTICLES

Between the Vistula and the San

GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola Implementation of the concept of "the safety triangle" between the San River and the Vistula River as part of the Central Industrial Region 1936-1939.....	7
---	---

MARCIN BUKAŁA – Rzeszów A special year. Selected political and social events in the district of Kolbuszowa in 1956.....	23
---	----

KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec Unknown paintings of Wiktor Puszczyński in the churches the Kolbuszowa district (the 1880s).....	51
--	----

EWA KŁECZEK-WALICKA – Sokołów Małopolski The parish in Zaczernie at the end of the 1920s and the beginning of the 1930s	57
---	----

WOJCIECH MROCZKA – Kolbuszowa Foresters of the State Forestry Management of Masuria based in Raniżów in the first year of its operation (August 1944 - August 1945)	95
--	----

KS. MAREK STORY – Rzeszów The sacrament of baptism and marriage in the parish of Kamień in the years 1907-1939	119
--	-----

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
Peregrinations in the parish of Sokołów at the turn
of the 20th and 21st centuries 137

KS. ANDRZEJ WIDAK – Rzeszów
The organs in the churches of the Deanery of Rudnik on the River San
in the Diocese of Sandomierz (a historical and instrumentalist study) 173

SŁAWOMIR WNEK – Boguchwała
The legal community of Kolbuszowa at the time of the Galician
autonomy and in the interwar period. An outline of the issue 201

On the Polish and foreign land

TOMASZ GAŁUSZKA – Lublin
Exclusion of the “bonum prolis” illustrated with the example
of the judicature of the Episcopal Court in Rzeszów 217

KS. MIECZYŚLAW MADAJ, KS. ROMAN NIR – Chicago
The Polish Parish Organization in Chicago 237

ALICJA RUT RUTOWICZ – Lublin
The religious life of the Romani in the opinion of priests in Poland
and Great Britain 255

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin
The remedy of Teodor Jeske-Choiński for decadence of the nineteenth
century, included in his historical novel *Gasnące słońce* 277

MATERIALS

ROBERT BORKOWSKI – Głogów Małopolski
The origins of Głogów, contemporary Głogów Małopolski 293

KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec
The bibliography of the content of „Rocznik Kolbuszowski”
in the years 2011-2015 (numbers 11-15) 319

BP MARIUSZ LESZCZYŃSKI – Zamość
The Sermon of the Bishop of Przemyśl Ignacy Tokarczuk,
delivered during the celebration of the millennium in Lubaczów
on 23 October 1966 333

BARTŁOMIEJ PERET – Kolbuszowa
Valuation of forestry activities in the field of protection
of natural resources illustrated with the example
of the Forestry Management of Kolbuszowa.
Author's abstract of the doctoral dissertation..... 343

ROBERT SAWA – Lublin
The Canonical Visitation in the parish of Kolbuszowa of 1694 363

W. W. ŻUREK - Lublin
Primary School in Kroszyn near Baranowicze 1910-1945..... 379

HISTORICAL SKETCHES

BOGDAN STĘPIEŃ – Rzeszów
Efroim Haar. A printer from Kolbuszowa 427

BOGDAN STĘPIEŃ – Rzeszów
Józef Łopatyiński, a social and educational activist 433

PATRYK OLBERT – Rzeszów
Two open-air ethnographic museums in Podkarpacie: The Rural
Architecture Museum of Sanok and the Museum of Folk Culture
in Kolbuszowa 441

REPORTS

GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola
The awards ceremony against a background of the promotion
of „Rocznik Kolbuszowski” No. 15 457

Laudation made by Fr. Grzegorz Wójcik Ph.D in honour of Bartosz
Wielicki Ph.D on the occasion of awarding him the Kazimierz
Skowroński Prize established by Council of Regional Cultural Society
in Kolbuszowa..... 461

GRZEGORZ MISIURA – Lublin
The Irena and Franciszek Skowyrowie Award for Dr Marian Brudzisz
CSsR465

INFORMATION ON BOOKS AND REVIEWS

